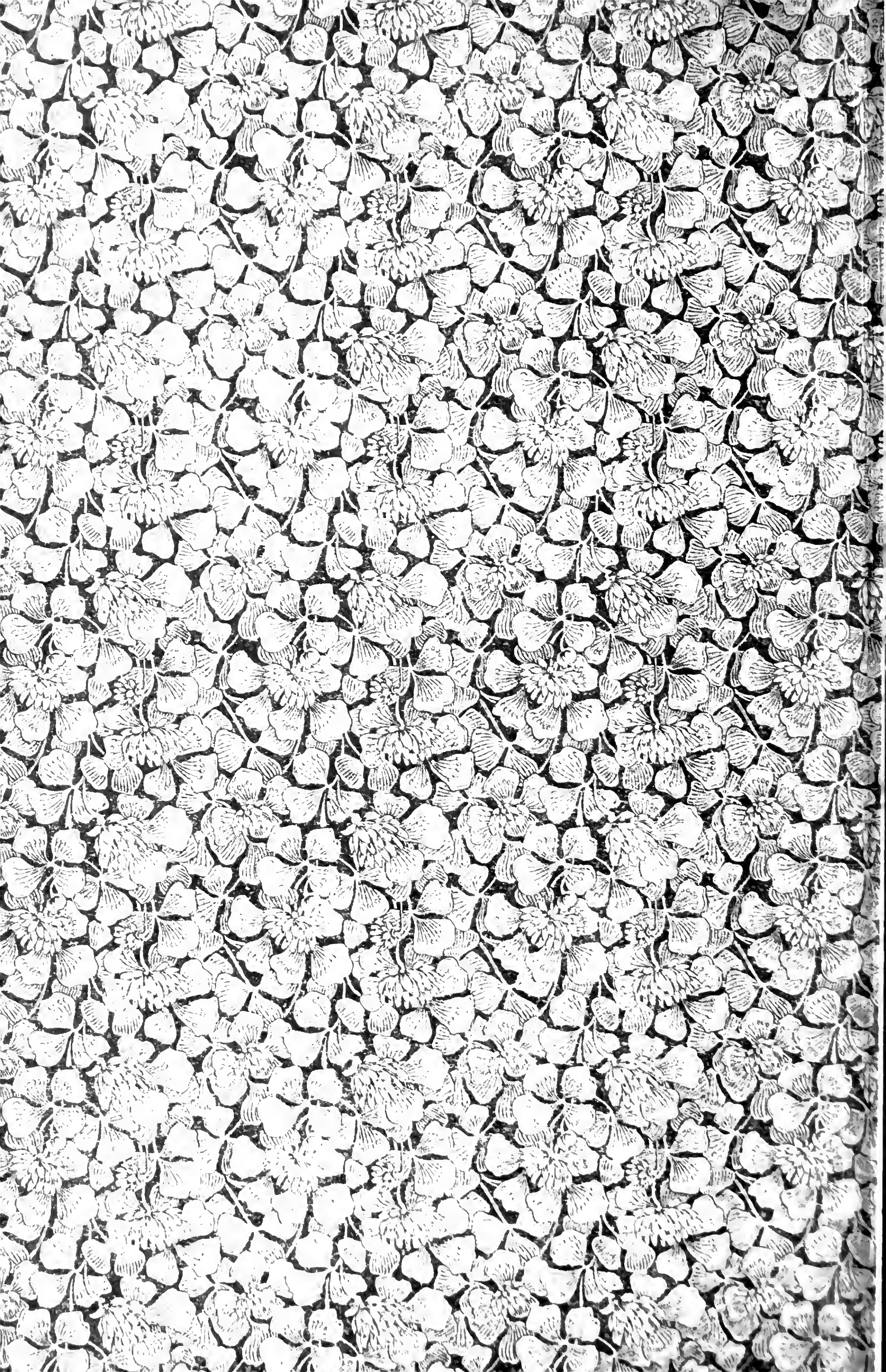
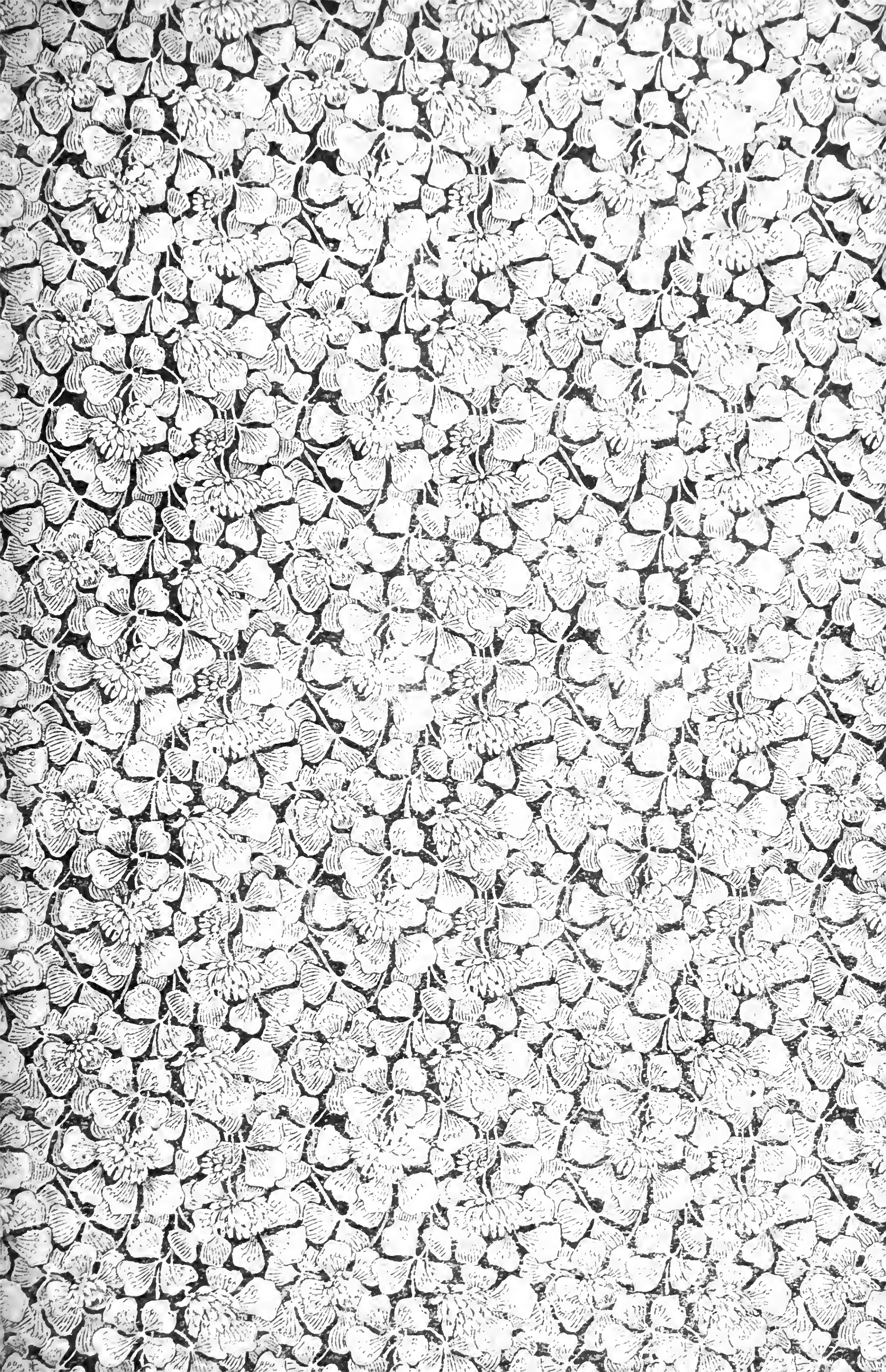




NOWY
TESTAMENT
PANA NASZEGO
JEZUSA CHRYSTUSA.

Z JĘZYKA GRECKIEGO NA NOWO PRZEŁOŻONY
I Z TŁÓMACZENIEM POLSKIÉM Z ROKU 1632
PORÓWNANY.

WIEDEŃ I BERLIN,

BRYTYJSKIE I ZAGRANICZNE TOWARZYSTWO
BIBLIJNE.

1908.

Дозволено Цензурою.

Варшава, 16. Декабря 1897 г.

Drukiem Trowicza i Syna w Berlinie.

PORZĄDEK

Ksiąg Nowego Testamentu.

EWANGIELIJA

WEDŁUG

Ś. MATEUSZA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Księga rodu Chrystusa Pana 1—17. II. Poczęcie się Jezusa z Ducha Świętego 18—19. III. Ukazanie się Anioła Pańskiego Józefowi 20—25.

KSIĘGA o rodzie Jezusa
Chrystusa, syna Dawido-
wego, syna Abrahamowego.
2. Abraham spłodził Izaaka,
a Izaak spłodził Jakóba, a Ja-
kób spłodził Judę i braci jego.
3. A Juda spłodził Faresa i
Zarę z Tamary, a Fares spło-
dził Hesrona, a Hesron spło-
dził Arama.
4. A Aram spłodził Aminada-
ba, a Aminadab spłodził Naa-
sona, a Naason spłodził Sal-
mona.
5. A Salmon spłodził Booza
z Rahaby, a Booz spłodził Obe-
da z Ruty, a Obed spłodził Jes-
sego.
6. A Jesse spłodził Dawida
króla, a Dawid król spłodził
Salomona z téj, która była żo-
ną Uryjaszową.
7. A Salomon spłodził Roboa-
ma, a Roboam spłodził Abija-
sza, a Abijasz spłodził Azę.
8. A Aza spłodził Jozafata, a
Jozafat spłodził Jorama, a Jo-
ram spłodził Ozyjasza.
9. A Ozyjasz spłodził Joata-
ma, a Joatam spłodził Achaza,
a Achaz spłodził Ezechijasza.
10. A Ezechijasz spłodził Ma-
nasesa, a Manases spłodził A-
mona, a Amon spłodził Jozy-
jasza.
11. A Jozyjasz spłodził Jecho-
nijasza i braci jego w czasie za-
prowadzenia do Babilonu.
12. A po zaprowadzeniu do
Babilonu Jechonijasz spłodził
Salatyjela, a Salatyjel spłodził
Zorobabela.
13. A Zorobabel spłodził Abi-
juda, a Abijud spłodził Elijaki-
ma, a Elijakim spłodził Azora.
14. A Azor spłodził Sadoka, a
Sadok spłodził Achima, a A-
chim spłodził Elijuda.
15. A Elijud spłodził Eleaza-

ra, a Eleazar spłodził Matana, a Matan spłodził Jakóba.

16. A Jakób spłodził Józefa, męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.

17. A tak wszystkich pokoleń od Abrahama aż do Dawida jest pokoleń czternaście, a od Dawida aż do zaprowadzenia do Babilonu, pokoleń czternaście, a od zaprowadzenia do Babilonu aż do Chrystusa, pokoleń czternaście.

II. 18. A narodzenie Jezusa Chrystusa stało się tak: Gdy Maryja, matka jego, poślubioną była Józefowi, pierwéj niż się zeszli, okazała się brzemienną z Ducha Świętego.

19. A Józef, mąż jéj, będąc sprawiedliwym i nie chcąc jéj osławić, chciał ją potajemnie opuścić.

III. 20. A gdy o tém rozmyślał, oto, Anioł Pański we śnie mu się ukazał, mówiąc: Józefie, synu Dawidów! nie bój się przyjąć Maryi, żony swojéj; albowiem, co się w niéj poczęło, z Ducha Świętego jest.

21. A urodzi syna, i nadasz mu imię Jezus; albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich.

22. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedział Pan przez proroka, mówiącego:

23. Oto, Panna będzie brzemienną i urodzi syna, i nadadzą mu imię Emanuel, co się wykłada: Bóg z nami.

24. A Józef obudziwszy się ze snu, uczynił, jak mu rozkazał Anioł Pański, i przyjął żonę swoją,

25. I nie zaznał jéj, aż urodziła syna swego pierworodnego, i nadał mu imię Jezus.

ROZDZIAŁ 2.

I. Przybycie mędrców 1—12. II. Ucieczka do Egiptu 13—15. III. Rzeź dzieci w Betlehemie 16—18. IV. Powrót z Egiptu 19—23.

A GDY się Jezus narodził w Betlehemie Judzkim za dni króla Heroda, oto, mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc:

2. Gdzież jest ten, który się narodził, Król Żydowski? Bośmy widzieli gwiazdę jego na wschodzie, i przybyliśmy oddać mu pokłon.

3. Co gdy król Herod usłyszał, zatrwożył się, i wszystka Jerozolima z nim;

4. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kapłanów i nauczycieli ludu, wywiadywał się od nich, gdzie się ma Chrystus narodzić.

5. A oni mu rzekli: w Betlehemie Judzkim; bo tak napisano przez proroka:

6. I ty, Betlehemie, ziemio Judzka! żadną miarą nie jesteś najmniejszą między książęty Judzkimi; albowiem z ciebie

wyjdzie wódz, który paść będzie lud mój Izraelski.
7. Wtedy Herod, wezwawszy potajemnie mędrców, dokładnie się wywiadywał od nich o czasie, którego się gwiazda ukazała.
8. A posławszy ich do Betlehemu, rzekł: idźcie i pilnie się wywiadujcie o dzieciątku; a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja poszedł oddać mu pokłon.
9. Oni tedy, wysłuchawszy króla, poszli; i oto, gwiazda, którą widzieli na wschodzie, prowadziła ich, aż doszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dzieciątko.
10. A gdy ujrzeli gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką.
11. I wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryją, matką jego, i upadłszy, oddali mu pokłon, i otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę.
12. I będąc upomnieni od Boga we śnie, aby nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili do krainy swojéj.
II. 13. A gdy odeszli, oto, Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi, mówiąc: wstań, weźmij dzieciątko i matkę jego, i uchodź do Egiptu, i bądź tam, aż ci powiem; albowiem Herod będzie szukał dzieciątka, aby je zatracić.
14. On tedy wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego w nocy, i uszedł do Egiptu,
15. I był tam aż do śmierci Heroda; aby się wypełniło, co powiedział Pan przez proroka, mówiącego: Z Egiptu wezwałem syna swego.
III. 16. Wtedy Herod ujrzawszy, że go mędrcy zawiedli, rozgniewał się bardzo, i posławszy pozabijał wszystkie dziatki, które były w Betlehemie i w całéj okolicy jego, od dwóch lat i niżéj, według czasu, o którym się dokładnie wywiedział od mędrców.
17. Wtedy się wypełniło, co powiedziano przez Jeremijasza proroka, mówiącego:
18. Głos w Ramie słyszano, lament, i płacz, i narzekanie wielkie: Rachel płacząca dziatek swoich; i nie dała się pocieszyć, dla tego że ich niemasz.
IV. 19. A gdy umarł Herod, oto, Anioł Pański ukazuje się we śnie Józefowi w Egipcie,
20. Mówiąc: wstań, weźmij dzieciątko i matkę jego, i idź do ziemi Izraelskiéj; albowiem pomarli ci, którzy nastawali na życie dziecięcia.
21. A on wstawszy, wziął dzieciątko i matkę jego, i przyszedł do ziemi Izraelskiéj.
22. Gdy zaś usłyszał, że Archelaus króluje w ziemi Judzkiéj w miejsce Heroda, ojca swe-

go, bał się tam iść; ale upomniony
będąc od Boga we śnie, ustąpił
w strony Galilejskie;
23. I przyszedłszy mieszkał
w mieście, które zowią Nazaret;
aby się wypełniło, co powiedziano
przez proroków: Nazareńczykiem
nazwany będzie.

ROZDZIAŁ 3.

I. Jan Chrzciciel każe na puszczy 1—12. II. Chrzest Chrystusa Pana w Jordanie 13—17.

A W one dni przyszedł Jan Chrzciciel, każąc na puszczy w ziemi Judzkiéj,
2. I mówiąc: Upamiętajcie się,
albowiem się przybliżyło królestwo
niebieskie.
3. Ten bowiem jest, o którym
powiedziano przez Izajasza proroka,
mówiącego: Głos wołającego
na puszczy: gotujcie drogę
Pańską, prostemi czyńcie
ścieżki jego.
4. A Jan miał odzienie z sierści
wielbłądowéj i pas skórzany
około biódr swoich, a pokarmem
jego była szarańcza i miód
leśny.
5. Wtedy wychodziła do niego
Jerozolima, i wszystka ziemia
Judzka, i wszystka kraina około
Jordanu;
6. I byli chrzczeni od niego
w Jordanie, wyznając grzechy
swoje.
7. A gdy ujrzał wielu z Faryzeuszów
i Saduceuszów przychodzących
do chrztu jego,
rzekł im: plemię jaszczurcze!
któż was nauczył, żebyście uciekali
przed przyszłym gniewem?
8. Przynoścież tedy owoce godne
upamiętania;
9. I nie mniemajcie, że możecie
mówić sami w sobie: ojca
mamy Abrahama; albowiem powiadam
wam, iż Bóg i z tych
kamieni wzbudzić może dzieci
Abrahamowi.
10. A już i siekiera do korzenia
drzew jest przyłożona;
wszelkie tedy drzewo, które nie
przynosi owocu dobrego, bywa
wycięte i w ogień wrzucone.
11. Ja was chrzczę wodą ku
upamiętaniu; ale ten, który
przyjdzie za mną, mocniejszy
jest odemnie; którego obuwia
nosić nie jestem godzien; on was
chrzcić będzie Duchem Świętym
i ogniem.
12. Którego łopata jest w ręku
jego, i wyczyści klepisko swoje,
i zgromadzi pszenicę swoją do
gumna, ale plewy spali ogniem
nieugaszonym.
II. 13. Wtedy Jezus przyszedł
z Galilei nad Jordan do Jana,
aby być ochrzczonym od niego.
14. Ale mu Jan wzbraniał,
mówiąc: ja potrzebuję być ochrzczonym
od ciebie, a ty
przychodzisz do mnie?
15. A odpowiadając Jezus
rzekł do niego: ustąp teraz; albowiem
tak przystoi nam, aby-

śmy wypełnili wszelką spra-
wiedliwość. Wtedy mu ustąpił.
16. I Jezus ochrzczony będąc,
wnet wystąpił z wody, i oto, o-
tworzyły się mu niebiosa, i wi-
dział Ducha Bożego, zstępują-
cego jako gołąb, i przychodzą-
cego nań.
17. I oto, głos z niebios mó-
wiący: Ten jest Syn mój miły,
w którym mi się upodobało.

ROZDZIAŁ 4.

I. Chrystus pości i zostaje kuszony od dyjabła 1—11. II. Początek nauczania 12—17. III. Wezwanie Apostołów 18—22. IV. Cudowne uzdrowienie chorych 23—25.

WTEDY Jezus zaprowa-
dzony został na puszczę
przez Ducha, aby był kuszony
od dyjabła.
2. I gdy pościł czterdzieści
dni i czterdzieści nocy, potém
łaknął.
3. I przystąpiwszy do niego
kusiciel, rzekł: jeśliś jest Syn
Boży, rzeknij, aby się te ka-
mienie stały chlebem.
4. A on odpowiadając rzekł:
napisano: Nie samym chlebem
żyć będzie człowiek, ale każ-
dém słowem, wychodzącém z
ust Bożych.
5. Wtedy go wziął dyjabeł do
miasta świętego, i postawił go
na szczycie świątyni,
6. I rzekł mu: jeśliś jest Syn
Boży, rzuć się na dół, albowiem
napisano: Aniołom swoim przy-
każe o tobie, i na rękach nosić
cię będą, abyś nie obraził cza-
sem o kamień nogi swojéj.
7. Rzekł mu Jezus: znowu na-
pisano: Nie będziesz kusił Pa-
na, Boga twego.
8. Wziął go znowu dyjabeł
na górę bardzo wysoką, i po-
kazał mu wszystkie królestwa
świata i chwałę ich,
9. I rzekł mu: to wszystko
dam ci, jeśli upadłszy oddasz
mi pokłon.
10. Wtedy mu rzekł Jezus: idź
precz, szatanie! albowiem napi-
sano: Panu, Bogu twemu, po-
kłon oddawać i jemu samemu
służyć będziesz.
11. Wtedy go opuścił dyjabeł,
i oto, Aniołowie przystąpili i
służyli mu.
II. 12. A gdy usłyszał Jezus, iż
Jana uwięziono, wrócił do Ga-
lilei;
13. A opuściwszy Nazaret,
przyszedł i zamieszkał w Ka-
pernaum, nad morzem, w gra-
nicach Zabulonowych i Nefta-
limowych;
14. Aby się wypełniło, co po-
wiedziano przez Izajasza pro-
roka, mówiącego:
15. Ziemia Zabulonowa i zie-
mia Neftalimowa przy drodze
morskiéj za Jordanem, Galileja
pogan,
16. Lud, który siedział w cie-
mności, widział światłość wiel-
ką, i siedzącym w krainie i w cie-
niu śmierci weszła światłość.

17. Od tego czasu począł Jezus kazać i mówić: upamiętajcie się, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.
III. 18. A gdy Jezus chodził nad morzem Galilejskiém, ujrzał dwóch braci, Szymona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja, brata jego, którzy zapuszczali sieć w morze; albowiem byli rybakami.
19. I rzekł im: pójdźcie za mną, a uczynię was rybakami ludzi.
20. A oni zaraz opuściwszy sieci, poszli za nim.
21. I poszedłszy stamtąd daléj, ujrzał drugich dwóch braci, Jakóba, syna Zebedeuszowego, i Jana, brata jego, w łodzi z Zebedeuszem, ojcem ich, naprawiających sieci swoje, i wezwał ich.
22. A oni zaraz opuściwszy łódź i ojca swego, poszli za nim.
IV. 23. I obchodził Jezus całą Galileję, ucząc w bóżnicach ich, i opowiadając Ewangieliję o królestwie, i uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc między ludem.
24. I rozeszła się wieść o nim po całej Syryi; i przyprowadzano do niego wszystkich słabych, rozmaitemi chorobami i cierpieniami dotkniętych, i opętanych, i lunatyków, i sparaliżowanych; i uzdrawiał ich.
25. A szło za nim wiele ludu z Galilei, i z Dziesięciogrodu, i z Jerozolimy, i z ziemi Judzkiéj, i z Za-Jordania.

ROZDZIAŁ 5.

I. Którzy i czemu są błogosławieni 1—12. II. Apostołowie są solą świata i światłością świata 13—17. III. Zakonu Bożego przestrzegać 18—19. IV. O lepszą sprawiedliwość niż jest Faryzeuszów się starać 20—22. V. Z bliźnimi się jednać 23—45.

A JEZUS, widząc tłumy ludu, wstąpił na górę; i gdy usiadł, przystąpili do niego uczniowie jego.
2. I otworzywszy usta swe, uczył ich, mówiąc:
3. Błogosławieni ubodzy w duchu; albowiem ich jest królestwo niebieskie.
4. Błogosławieni, którzy się smucą; albowiem oni pocieszeni będą.
5. Błogosławieni cisi; albowiem oni odziedziczą ziemię.
6. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; albowiem oni nasyceni będą.
7. Błogosławieni miłosierni; albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
8. Błogosławieni czystego serca; albowiem oni Boga oglądać będą.
9. Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą.
10. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie.

11. Błogosławieni jesteście, gdy was dla mnie lżyć będą i prześladować, i kłamliwie wszystko złe przeciwko wam mówić będą;
12. Radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.
II. 13. Wy jesteście solą ziemi; jeśli zaś sól zwietrzeje, czémże ją osolą? Na nic się już nie przyda, tylko aby była precz wyrzuconą i od ludzi podeptaną.
14. Wy jesteście światłością świata; nie może się miasto ukryć, na górze leżące.
15. Ani zapalają świecy i stawiają jéj pod korzec, ale na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu.
16. Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech.
17. Nie mniemajcie, żem przyszedł rozwiązać Zakon albo Proroków; nie przyszedłem rozwiązać, ale wypełnić.
III. 18. Zaprawdę bowiem powiadam wam: dopóki nie przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo kreska nie przeminie z Zakonu, aż się wszystko stanie.
19. Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w królestwie niebieskiém; a ktoby czynił i uczył, ten będzie wielkim nazwany w królestwie niebieskiém.
IV. 20. Albowiem powiadam wam: jeśli nie będzie obfitszą sprawiedliwość wasza, niż uczonych w Piśmie i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.
21. Słyszeliście, iż rzeczono przodkom: Nie będziesz zabijał; a ktoby zabił, będzie winien Sądu.
22. A ja wam powiadam, iż każdy, kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien Sądu; a ktokolwiek rzecze bratu swemu: Racha! będzie winien Rady; a ktokolwiek rzecze: Błaźnie! będzie winien ognia piekielnego.
V. 23. A tak jeślibyś ofiarował dar swój na ołtarzu, a tambyś wspomniał, iż brat twój ma co przeciwko tobie,
24. Zostaw tam dar swój przed ołtarzem, i odejdź; pierwéj się pojednaj z bratem swoim, a potém przyszedłszy ofiaruj dar swój.
25. Zgódź się z przeciwnikiem swoim rychło, pókiś jest z nim w drodze, aby cię czasem przeciwnik nie podał sędziemu, i sędzia nie podał cię słudze, i abyś nie był wrzucony do więzienia.
26. Zaprawdę powiadam ci:

nie wyjdziesz stamtąd, póki nie
oddasz do ostatniego grosza.
27. Słyszeliście, iż rzeczono
przodkom: Nie będziesz cudzo-
łożył.
28. A ja wam powiadam, iż
każdy, który patrzy na nie-
wiastę, aby jéj pożądał, już z
nią cudzołóstwo popełnił w ser-
cu swojém.
29. Jeśli cię tedy prawe oko
twoje gorszy, wyłup je i rzuć
od siebie; albowiem pożyte-
czniéj jest dla ciebie, aby zgi-
nął jeden z członków twoich,
a całe ciało twoje nie było
wrzucone w ogień piekielny.
30. I jeśli cię prawa ręka two-
ja gorszy, odetnij ją i rzuć od
siebie; albowiem pożyteczniéj
jest dla ciebie, aby zginął je-
den z członków twoich, a całe
ciało twoje nie było wrzucone
w ogień piekielny.
31. Powiedziano też: Ktoby
opuścił żonę swoją, niech jéj
da list rozwodowy.
32. A ja wam powiadam: kto-
by opuścił żonę swoją, oprócz
przyczyny cudzołóstwa, przy-
wodzi ją do cudzołóstwa, a kto-
by opuszczoną pojął, cudzo-
łoży.
33. Słyszeliście znowu, iż rze-
czono przodkom: Nie będziesz
krzywoprzysięgał, ale dotrzy-
masz Panu przysięgi swojéj.
34. A ja wam powiadam, aby-
ście zgoła nie przysięgali, ani
na niebo, gdyż jest tronem Bo-
żym;
35. Ani na ziemię, gdyż jest
podnóżkiem nóg jego; ani na
Jerozolimę, gdyż jest miastem
wielkiego króla;
36. Ani na głowę swoją bę-
dziesz przysięgał, gdyż nie mo-
żesz ani jednego włosa białym
albo czarnym uczynić.
37. Ale mowa wasza niech
będzie: tak, tak; nie, nie; a co
więcéj nad to, to od złego jest.
38. Słyszeliście, iż powiedzia-
no: Oko za oko, ząb za ząb.
39. A ja wam powiadam: nie
sprzeciwiajcie się złemu, ale
kto cię uderzy w prawy poli-
czek twój, nadstaw mu i drugi;
40. I temu, który się z tobą
chce prawować i suknię two-
ją wziąć, puść mu i płaszcz;
41. I ktoby cię przymuszał
iść milę jedną, idź z nim i dwie;
42. Temu, co cię prosi, daj,
i od tego, co chce od ciebie po-
życzyć, nie odwracaj się.
43. Słyszeliście, iż powiedzia-
no: Będziesz miłował bliźnie-
go swego, i będziesz miał w nie-
nawiści nieprzyjaciela swego.
44. A ja wam powiadam: mi-
łujcie nieprzyjaciół swoich;
błogosławcie tym, którzy was
przeklinają; dobrze czyńcie
tym, którzy was nienawidzą, i
módlcie się za tych, którzy was
krzywdzą i prześladują;
45. Abyście byli synami Ojca

waszego, który jest w niebiesiech; bo on to czyni, że słońce jego wschodzi na złych i na dobrych, i deszcz spuszcza na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych.
46. Albowiem, jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, jakąż zapłatę macie? czyż i celnicy tego nie czynią?
47. A jeślibyście tylko braci swoich pozdrawiali, cóż osobliwego czynicie? czyż i celnicy tak nie czynią?
48. Bądźcież wy tedy doskonałymi, jak i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest.

ROZDZIAŁ 6.

I. Jak się zachować przy jałmużnie 1—4. II. przy modlitwie 5—13. III. przy odpuszczaniu przewinień 14—15. IV. przy poście 16—18. V. O gromadzeniu skarbów 19—23. VI. Bogu, nie mamonie służyć 24. VII. Nie troszczyć się 25—32. VIII. ale przedewszystkiem królestwa Bożego szukać 33—34.

STRZEŻCIE się, abyście jałmużny swojéj nie dawali w obec ludzi dlatego, żeby was widzieli; inaczéj nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebiesiech.
2. Przetoż, gdy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w bóżnicach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili; zaprawdę powiadam wam, już mają zapłatę swoją.
3. Ale ty gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja,
4. Aby jałmużna twoja była w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, ten ci odda jawnie.
II. 5. I gdy się modlisz, nie bądź jak obłudnicy; albowiem oni radzi w bóżnicach i na rogach ulic stojąc modlą się, aby ich ludzie widzieli; zaprawdę powiadam wam, iż już mają zapłatę swoją.
6. Ale ty, gdy się modlisz, wnijdź do komory swojéj, i zamknąwszy drzwi swoje, módl się do Ojca twego, który jest w skrytości; a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda ci jawnie.
7. A modląc się, nię bądźcie wielomówni, jak poganie; albowiem oni mniemają, że dla swojéj wielomówności wysłuchani będą.
8. Nie bądźcież tedy im podobni, gdyż wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwéj niżbyście go prosili.
9. Wy tedy tak się módlcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech! Święć się imię twoje;
10. Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi.
11. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj;
12. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom;
13. I nie wwódź nas w po-

kuszenie, ale nas zbaw ode złe-
go; albowiem twoje jest króle-
stwo, i moc, i chwała na wieki.
Amen.
III. 14. Bo jeśli odpuścicie lu-
dziom przewinienia ich, odpuści
i wam Ojciec wasz niebieski.
15. Ale jeśli nie odpuścicie
ludziom przewinién ich, i Ojciec
wasz nie odpuści wam przewi-
nień waszych.
IV. 16. A gdy pościcie, nie
bądźcież smętnéj twarzy, jak
obłudnicy; szpecą bowiem twa-
rze swoje, aby ludzie widzieli,
że poszczą; zaprawdę powia-
dam wam, już mają zapłatę
swoją.
17. Ale ty, gdy pościsz, na-
maść głowę swoją, i umyj twarz
swoją,
18. Abyś nie był widziany od
ludzi, że pościsz, ale od Ojca
twego, który jest w skrytości; a
Ojciec twój, który widzi w skry-
tości, odda ci jawnie.
V. 19. Nie skarbcie sobie skar-
bów na ziemi, gdzie mól i rdza
niszczy, i gdzie złodzieje pod-
kopują i kradną;
20. Ale skarbcie sobie skarby
w niebie, gdzie ani mól, ani rdza
nie niszczy, i gdzie złodzieje
nie podkopują i nie kradną.
21. Albowiem gdzie jest skarb
wasz, tam będzie i serce wasze.
22. Światłem ciała jest oko; je-
śli tedy oko twoje szczere jest,
całe ciało twoje jasne będzie;
23. Jeśli zaś oko twoje złe jest,
całe ciało twoje ciemne będzie.
Jeśli tedy światłość, która jest
w tobie, ciemnością jest, sama
ciemność jakże wielką będzie?
VI. 24. Nikt nie może dwom
panom służyć, gdyż albo jedne-
go będzie miał w nienawiści, a
drugiego będzie miłował; albo
jednego trzymać się będzie, a
drugim pogardzi; nie możecie
Bogu służyć i mamonie.
VII. 25. Dlatego powiadam
wam: nie troszczcie się o życie
swoje, cobyście jedli, albo coby-
ście pili, ani o ciało swoje, czém-
byście się odziewali; czyż życie
nie jest ważniejsze niż pokarm,
i ciało niż odzienie?
26. Spójrzycie na ptaki nie-
bieskie, iż nie sieją, ani żną,
ani zbierają do gumien, a Ojciec
wasz niebieski żywi je; czyliż
wy nie jesteście daleko zacniej-
si od nich?
27. A któż z was troskliwie
myśląc, może przydać do wzro-
stu swego łokieć jeden?
28. I o odzienie cóż się tro-
szczycie? Przypatrzcie się lili-
jom polnym, jak rosną; nie pra-
cują, ani przędą;
29. A powiadam wam, iż ani
Salomon w całéj sławie swojéj
nie był tak przyodziany, jak
jedna z nich.
30. Jeśli tedy trawę polną,
która dziś jest, a jutro będzie
w piec wrzucona, Bóg tak przy-

odziewa, czyż nie daleko wię-
céj was? o małowierni!
31. Nie troszczcie się tedy, mó-
wiąc: cóż będziemy jedli? albo,
co będziemy pili? albo, czém się
będziemy przyodziewali?
32. Bo tego wszystkiego po-
ganie szukają; wie bowiem Oj-
ciec wasz niebieski, że tego
wszystkiego potrzebujecie.
VIII. 33. Ale szukajcie na-
przód królestwa Bożego i spra-
wiedliwości jego, a to wszystko
będzie wam przydane.
34. Przetoż nie troszczcie się
o jutrzejszy dzień; albowiem
jutrzejszy dzień troszczyć się
będzie o swoje potrzeby. Dosyć
ma dzień na swojém utrapieniu.

ROZDZIAŁ 7.

I. Lekkomyślnie nie sądzić 1—5. II. Psom świętego nie dawać 6. III. Ustawicznie się modlić 7—11. IV. Zakon i Proroków dobrze rozumieć 12. V. Chodzić drogą wązką 13—14. VI. Strzedz się fałszywych proroków 15—17. VII. Po dobrych owocach drzewo i ludzi poznawać 18—29.

NIE sądźcie, abyście nie byli
sądzeni.
2. Albowiem jakim sądem są-
dzicie, takim sądzeni będziecie,
i jaką miarą mierzycie, taką
wam odmierzono będzie.
3. A czemuż widzisz źdźbło w
oku brata swego, a belki, któ-
ra jest w oku twojém, nie do-
strzegasz?
4. Albo jakże powiesz bratu
swemu: dozwól, że wyjmę
źdźbło z oka twego; a oto, bel-
ka jest w oku twojém.
5. Obłudniku! wyjmij pierwéj
belkę z oka swego, i wtedy
przejrzyj, abyś wyjął źdźbło
z oka brata swego.
II. 6. Nie dawajcie psom tego,
co jest święte, i nie rzucajcie
pereł swoich przed świnie, by
ich czasem nie podeptały noga-
mi swemi, i obróciwszy się, nie
rozszarpały was.
III. 7. Proście, a będzie wam
dano; szukajcie, a znajdziecie;
kołaczcie, a będzie wam otwo-
rzono.
8. Każdy bowiem, kto prosi,
dostaje; i kto szuka, znajduje;
i temu, co kołacze, będzie otwo-
rzono.
9. Albo jestże jaki człowiek
między wami, który synowi
swemu da kamień, kiedy go o
chleb prosi?
10. Albo da węża, kiedy go
prosi o rybę?
11. Jeśli wy tedy, będąc zły-
mi, umiecie dary dobre dawać
dzieciom swoim, o ileż więcéj
Ojciec wasz, który jest w nie-
biesiech, da rzeczy dobre tym,
którzy go proszą.
IV. 12. Wszystko tedy, coby-
ście chcieli, aby wam ludzie czy-
nili, to i wy im czyńcie; taki bo-
wiem jest Zakon i Prorocy.
V. 13. Wchodźcie przez ciasną
bramę; albowiem przestronna
jest brama i szeroka droga, któ-
ra prowadzi na zatracenie, i wie-
lu jest, którzy nią wchodzą.

14. A ciasna jest brama i wązka droga, która prowadzi do życia; i mało jest takich, którzy ją znajdują.
VI. 15. A strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczem, ale wewnątrz są wilkami drapieżnemi.
16. Z owoców ich poznacie ich. Czyż zbierają z ciernia grona winne, albo z ostu figi?
17. Tak wszelkie dobre drzewo owoce dobre przynosi; ale złe drzewo owoce złe przynosi.
VII. 18. Nie może dobre drzewo owoców złych przynosić, ani drzewo złe owoców dobrych przynosić.
19. Wszelkie drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone.
20. A tak z owoców ich poznacie ich.
21. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale ten, który czyni wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech.
22. Wielu rzecze mi dnia onego: Panie, Panie! czyżeśmy w imieniu twojém nie prorokowali, i w imieniu twojém dyjabłów nie wyganiali, i w imieniu twojém wielu cudów nie czynili?
23. A wtedy im powiem: nigdym was nie znał; odstąpcie odemnie, którzy czynicie nieprawość.
24. Wszelkiego więc, który słucha tych słów moich i wykonywa je, przyrównam do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce;
25. I spadł deszcz gwałtowny, i przyszła powódź, i wiatry wiały, i uderzyły na ów dom, i nie upadł, bo był założony na opoce.
26. A wszelki, który słucha tych słów moich i nie wykonywa ich, przyrównany będzie do męża głupiego, który zbudował dom swój na piasku;
27. I spadł deszcz gwałtowny, i przyszła powódź, i wiatry wiały, i uderzyły na ów dom, i upadł, i był wielki upadek jego.
28. I stało się, gdy dokończył Jezus tych słów, że się zdumiewał lud nad nauką jego.
29. Albowiem uczył ich jako moc mający, a nie jak uczem w Piśmie.

ROZDZIAŁ 8.

I. Oczyszczenie trędowatego 1—4. II. Uzdrowienie sługi setnika, świekry Piotra i innych 5—22. III. Uspokojenie morza 23—27. IV. Uzdrowienie dwóch opętanych 28—34.

A GDY zstąpił z góry, szło za nim wiele ludu;
2. I oto, trędowaty przyszedłszy, oddał mu pokłon, mówiąc: Panie! jeśli chcesz, możesz mię oczyścić.
3. I wyciągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyszczony; i zaraz oczyszczony został z trądu.

4. I rzekł mu Jezus: patrz, abyś nikomu nie powiadał; ale idź, ukaż się kapłanowi, i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz, na świadectwo przeciwko nim.

II. 5. A gdy Jezus wszedł do Kapernaum, przyszedł do niego setnik, prosząc go,

6. I mówiąc: Panie! sługa mój leży w domu sparaliżowany, i ciężko cierpi.

7. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go.

8. I odpowiadając setnik rzekł: Panie! nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzeknij słowo, i będzie uzdrowiony sługa mój.

9. Bom i ja człowiek pod władzą innego, mający pod sobą żołnierzy; i mówię temu: idź, a idzie; i drugiemu: przyjdź, a przychodzi; i słudze swemu: czyń to, a czyni.

10. A gdy to usłyszał Jezus, zadziwił się, i rzekł tym, którzy szli za nim: zaprawdę powiadam wam, ani w Izraelu tak wielkiéj wiary nie znalazłem.

11. A powiadam wam, iż wielu ich od wschodu i od zachodu przyjdzie, i usiądą za stołem z Abrahamem i z Izaakiem i z Jakóbem w królestwie niebieskiém.

12. Ale synowie królestwa będą wyrzuceni do ciemności zewnętrznych, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

13. I rzekł Jezus setnikowi: idź, i jakeś uwierzył, i niech ci się stanie. I uzdrowiony został sługa jego onéjże godziny.

14. I gdy Jezus przyszedł do domu Piotrowego, ujrzał świekrę jego, leżącą na łożu w gorączce.

15. I dotknął się ręki jéj, i opuściła ją gorączka; i wstała i posługiwała im.

16. A gdy nadszedł wieczór, przywiedli do niego wielu opętanych; i wypędził duchy słowem, i uzdrowił wszystkich, którzy się źle mieli;

17. Aby się wypełniło, co powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemoce nasze wziął na się, i choroby nasze nosił.

18. A widząc Jezus wiele ludu około siebie, kazał przeprawić się na drugą stronę.

19. I przystąpiwszy jeden z uczonych w Piśmie, rzekł mu: Mistrzu! pójdę za tobą, dokądkolwiek pójdziesz.

20. I rzekł mu Jezus: lisy mają jamy, i ptaki niebieskie gniazda; ale Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.

21. A drugi z uczniów jego rzekł mu: Panie! pozwól mi pierwéj odejść i pogrześć ojca mego.

22. Ale mu Jezus rzekł: pódjź

za mną, a niechaj umarli grze-
bią umarłych swoich.
III. 23. I gdy on wstąpił w
łódź, weszli za nim uczniowie
jego.
24. I oto, burza wielka po-
wstała na morzu, tak iż się łódź
bałwanami okrywała; a on spał.
25. I przystąpiwszy uczniowie
jego, obudzili go, mówiąc: Pa-
nie! ratuj nas, giniemy.
26. I rzekł do nich: czemuże-
ście bojaźliwi? o małowierni!
Wtedy wstawszy, zgromił wia-
try i morze; i nastała cisza wiel-
ka.
27. A ludzie się dziwowali, mó-
wiąc: któż jest ten, że mu i wia-
try i morze posłuszne są?
IV. 28. I gdy przybył na dru-
gą stronę do krainy Giergie-
zeńczyków, zabiegli mu drogę
dwaj opętani, z grobów wycho-
dzący, bardzo okrutni, tak iż
nie mógł nikt przechodzić oną
drogą.
29. I oto zawrzeszczeli, mó-
wiąc: cóż my mamy z tobą, Je-
zusie, Synu Boży? Przyszedłeś
tu przed czasem dręczyć nas?
30. A była opodal od nich
trzoda wielka świń pasących
się.
31. Tedy go dyjabli prosili,
mówiąc: jeśli nas wyganiasz,
każ nam wnijść w trzodę tych
świń.
32. I rzekł im: idźcie. A oni
wyszedłszy, weszli w trzodę
świń, i oto, porwawszy się cała
trzoda świń, z urwiska rzuciła
się w morze, i pozdychały w
wodach.
33. Lecz pasterze uciekli, i
poszedłszy do miasta, opowie-
dzieli wszystko, i to, co się z
opętanymi stało.
34. I oto, wszystko miasto wy-
szło naprzeciw Jezusowi, i uj-
rzawszy go, prosili, aby z ich
granic odszedł.

ROZDZIAŁ 9.

I. Uzdrowienie sparaliżowanego 1—8. II. Powołanie Mateusza i nauka dana Faryzeuszom w domu jego 9—13. III. Przybycie uczniów Jana 14—19. IV. Uzdrowienie niewiasty krwotok mającéj 20—22. V. Wskrzeszenie córki przełożonego bóżnicy 23—26. VI. Uzdrowienie ślepych 27—31. VII. Wygnanie dyjabła z opętanego 32—35. VIII. Chrystus użala się nad ludem 36—38.

I WSTĄPIWSZY w łódź,
przewiózł się, i przyszedł
do miasta swego.
2. I oto, przynieśli mu sparali-
żowanego, leżącego na łożu. I
widząc Jezus wiarę ich, rzekł
sparaliżowanemu: ufaj, synu!
odpuszczone są ci grzechy two-
je.
3. I oto, niektórzy z uczonych
w Piśmie mówili sami w sobie:
ten bluźni.
4. I widząc Jezus myśli ich,
rzekł: czemuż myślicie złe rze-
czy w sercach swoich?
5. Albowiem cóż jest łatwiéj,
rzec: odpuszczone są ci grze-
chy twoje, czyli rzec: wstań i
chodź?
6. Ale abyście wiedzieli, iż

Syn człowieczy ma moc na zie-
mi odpuszczać grzechy, (wtedy
rzekł sparaliżowanemu:) wstań,
weźmij łoże swoje, i idź do do-
mu swego.
7. I wstawszy, poszedł do do-
mu swego.
8. Co ujrzawszy lud, dziwo-
wał się, i chwalił Boga, który
dał taką moc ludziom.
II. 9. I odchodząc stamtąd Je-
zus, ujrzał człowieka, siedzą-
cego na cle, którego zwano Ma-
teusz, i rzekł mu: pójdź za mną;
i on wstawszy, szedł za nim.
10. I stało się, gdy Jezus sie-
dział u stołu w domu jego, że
oto, wielu celników i grzeszni-
ków przyszedłszy, usiadło z Je-
zusem i z uczniami jego.
11. Co widząc Faryzeusze, rze-
kli uczniom jego: czemuż z cel-
nikami i grzesznikami je nau-
czyciel wasz?
12. A Jezus usłyszawszy to,
rzekł im: nie potrzebują zdro-
wi lekarza, ale ci, co się źle
mają.
13. Idźcie tedy i nauczcie się,
co to jest: Miłosierdzia chcę, a
nie ofiary. Bom nie przyszedł
wzywać sprawiedliwych, ale
grzesznych do upamiętania się.
III. 14. Wtedy przyszli do nie-
go uczniowie Jana, mówiąc: dla
czego my i Faryzeusze często
pościmy, a twoi uczniowie nie
poszczą?
15. I rzekł im Jezus: czyliż
się mogą towarzysze oblubień-
ca smucić, póki z nimi jest oblu-
bieniec? Ale przyjdą dni, gdy
od nich będzie wzięty oblubie-
niec, a wtedy pościć będą.
16. A nikt nie wstawia łaty
z sukna nowego w szatę starą;
albowiem ta łata ujmuje nieco
z szaty, i staje się gorsze roz-
darcie.
17. I nie leją wina młodego w
stare statki; bo inaczéj pękają
statki, i wino wycieka, i statki
się psują; ale młode wino leją w
nowe statki, i oboje bywają za-
chowane.
18. To gdy do nich mówił, oto,
przełożony przyszedłszy, oddał
mu pokłon, mówiąc: córka mo-
ja dopiero co skonała; ale pójdź
i włóż na nią rękę swoją, a ożyje.
19. I wstawszy Jezus, szedł za
nim, i uczniowie jego.
IV. 20. I oto, niewiasta, która
krwotok od lat dwunastu miała,
przystąpiwszy z tyłu, dotknęła
się podołka szaty jego;
21. Bo mówiła sama w sobie:
jeśli się tylko dotknę szaty jego,
będę uzdrowiona.
22. Ale Jezus obróciwszy się
i ujrzawszy ją, rzekł: ufaj, cór-
ko! wiara twoja cię uzdrowiła;
i uzdrowiona była niewiasta
od onéjże godziny.
V. 23. A gdy przyszedł Jezus
w dom przełożonego, i ujrzał pi-
szczki i lud zgiełk czyniący,
24. Rzekł im: ustąpcie; albo-

wiem dzieweczka nie umarła,
ale śpi. I naśmiewali się z niego.
25. Ale gdy wygnano lud,
wszedłszy, ujął ją za rękę, i
wstała dzieweczka.
26. I rozeszła się ta wieść po
całéj onéj ziemi.
VI. 27. I gdy Jezus odchodził
stamtąd, szli za nim dwaj ślepi,
wołając i mówiąc: Synu Dawi-
dów! zmiłuj się nad nami.
28. A gdy wszedł do domu,
przyszli do niego owi ślepi, i
rzekł im Jezus: wierzycież, iż
to mogę uczynić? Rzekli mu:
tak, Panie!
29. Wtedy się dotknął oczu
ich, mówiąc: według wiary wa-
széj niechaj się wam stanie.
30. I otworzyły się oczy ich; i
przykazał im surowo Jezus, mó-
wiąc: patrzcież, aby nikt o tém
nie wiedział.
31. Lecz oni wyszedłszy, roz-
sławili go po całéj onéj ziemi.
VII. 32. A gdy oni wychodzili,
oto, przywiedli do niego czło-
wieka niemego, opętanego od
dyjabła.
33. A gdy był wygnany dyja-
beł, przemówił niemy; i dziwo-
wał się lud, mówiąc: nigdy się
nic takiego nie pokazało w I-
zraelu.
34. Ale Faryzeusze mówili:
mocą książęcia dyjabłów wy-
gania dyjabły.
35. I obchodził Jezus wszyst-
kie miasta i miasteczka, nau-
czając w bóżnicach ich, i każąc
Ewangieliję o królestwie, i u-
zdrawiając wszelką chorobę i
wszelką niemoc między ludem.
VIII. 36. A widząc lud, użalił
się nad nim; byli bowiem stru-
dzeni i rozproszeni jak owce,
niemające pasterza.
37. Wtedy rzekł uczniom swo-
im: żniwo wprawdzie wielkie,
ale robotników mało.
38. Proście tedy Pana żniwa,
aby wysłał robotników na żni-
wo swoje.

ROZDZIAŁ 10.

I. Wysłanie dwunastu Apostołów, aby opowiadali Ewangieliję i czynili cuda 1—8. II. Przestrogi co do ich zachowania się 9—39. III. i nagroda czekająca tych, którzy ich przyjmą 40—42.

I ZWOŁAWSZY dwunastu
uczniów swoich, dał im moc
nad duchami nieczystemi, aby
je wyganiali, i aby uzdrawiali
wszelką chorobę i wszelką nie-
moc.
2. A dwunastu Apostołów te
są imiona: pierwszy Szymon,
zwany Piotrem, i Andrzej, brat
jego; Jakób, syn Zebedeusza, i
Jan, brat jego;
3. Filip i Bartłomiej, Tomasz
i Mateusz celnik, Jakób, syn
Alfeusza, i Lebeusz, przezwany
Tadeuszem,
4. Szymon Kananejczyk i Ju-
dasz Iszkaryjot, ten, który go
wydał.
5. Tych dwunastu posłał Je-
zus, rozkazując im i mówiąc: na
drogę pogan nie zachodźcie, i do

miasta Samarytańczyków nie wchodźcie;
6. Ale raczéj idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego.
7. A idąc każcie, mówiąc: przybliżyło się królestwo niebieskie.
8. Chorych uzdrawiajcie, trędowatych oczyszczajcie, umarłych wskrzeszajcie, dyjabłów wyganiajcie; darmoście wzięli, darmo dawajcie.
II. 9. Nie bierzcie z sobą złota, ani srebra, ani miedzi w trzosy swoje,
10. Ani torby na drogę, ani dwóch sukień, ani obuwia, ani laski; albowiem godzien jest robotnik żywności swojéj.
11. A do któregokolwiek miasta lub miasteczka wnijdziecie, wywiadujcie się, ktoby w niém tego był godzien, i tam mieszkajcie, póki nie wyjdziecie.
12. A wszedłszy w dom, pozdrówcie go.
13. A jeśliby dom tego był godzien, niech nań przyjdzie pokój wasz, a jeśliby nie był godzien, pokój wasz niech się wróci do was.
14. A gdyby kto was nie przyjął, ani słuchał słów waszych, wychodząc z domu albo z miasta onego, otrząśnijcie proch z nóg swoich.
15. Zaprawdę powiadam wam: lżéj będzie ziemi Sodomskiéj i Gomorskiéj w dzień sądny, niżeli miastu onemu.
16. Oto, ja posyłam was jak owce między wilki; bądźcież tedy roztropnymi jak węże, a szczerymi jak gołębie.
17. A strzeżcie się ludzi; albowiem wydawać was będą do Rady, i w zgromadzeniach swoich biczować was będą.
18. I przed starostów i przed królów wodzeni będziecie dla mnie, na świadectwo przeciwko nim i poganom.
19. Ale gdy was wydadzą, nie troszczcie się, jak i co mówić macie; albowiem dano wam będzie onéj godziny, co mówić macie;
20. Bo to nie wy jesteście, którzy mówicie, ale duch Ojca waszego, który mówi w was.
21. A wyda brat brata na śmierć, i ojciec syna, i powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i będą ich zabijali.
22. I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.
23. A gdy was prześladować będą w tém mieście, uciekajcie do drugiego; bo zaprawdę powiadam wam, że nie obejdziecie miast Izraelskich, póki nie przyjdzie Syn człowieczy.
24. Nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego;
25. Dosyć uczniowi, aby był jak mistrz jego, a sługa jak pan

jego; jeślić gospodarza Belze-
bubem nazywali, o ile więcéj do-
mowników jego nazywać będą.
26. Przetoż nie bójcie się ich;
albowiem nic nie ma skrytego,
coby nie miało być objawione,
i nic tajemnego, czegoby się do-
wiedzieć nie miano.
27. Co wam w ciemności mó-
wię, powiadajcie na świetle; i
co w ucho słyszycie, obwołuj-
cie na dachach.
28. I nie bójcie się tych, którzy
zabijają ciało, lecz duszy zabić
nie mogą; ale raczéj bójcie się
tego, który może i duszę i ciało
zatracić w piekielnym ogniu.
29. Czyliż dwóch wróbelków
nie sprzedają za pieniążek, a
wszakże ani jeden z nich nie u-
padnie na ziemię bez woli Ojca
waszego.
30. Nawet i włosy na głowie
waszéj wszystkie są policzone.
31. Nie bójcie się tedy; wię-
céj znaczycie wy niż wiele wró-
belków.
32. Ktokolwiek tedy wyzna
mię przed ludźmi, tego i ja wy-
znam przed Ojcem moim, któ-
ry jest w niebiesiech;
33. A ktoby się mnie zaparł
przed ludźmi, tego i ja się zaprę
przed Ojcem moim, który jest
w niebiesiech.
34. Nie mniemajcie, żem przy-
szedł dawać pokój na ziemię;
przyszedłem dawać nie pokój,
ale miecz.
35. Bom przyszedł poróżnić
człowieka z ojcem jego, i córkę
z matką jéj, i synowę ze świe-
krą jéj;
36. I nieprzyjaciółmi będą
człowiekowi domownicy jego.
37. Kto miłuje ojca albo matkę
nademnie, nie jest mnie godzien;
i kto miłuje syna lub córkę na-
demnie, nie jest mnie godzien.
38. I kto nie bierze krzyża swe-
go i nie idzie za mną, nie jest
mnie godzien.
39. Kto zachowa życie swoje,
straci je; i kto straci życie swo-
je dla mnie, znajdzie je.
III. 40. Kto was przyjmuje,
mnie przyjmuje; i kto mnie
przyjmuje, przyjmuje tego, któ-
ry mię posłał.
41. Kto przyjmuje proroka w
imieniu proroka, zapłatę proro-
ka weźmie; i kto przyjmuje
sprawiedliwego w imieniu spra-
wiedliwego, sprawiedliwego za-
płatę weźmie.
42. I ktoby napoił jednego z
tych małych tylko kubkiem
zimnéj wody w imię ucznia, za-
prawdę powiadam wam, nie
straci zapłaty swojéj.

ROZDZIAŁ 11.

I. Poselstwo Jana Chrzciciela do Chrystusa Pana 1—6. II. Jezus daje świadectwo o nim 7—19. III. Grozi miastom niektórym 20—24. IV. Wysławia Ojca swego 25—27. V. Przywołuje spracowanych i obciążonych 28—30.

I STAŁO się, gdy Jezus prze-
stał rozkazywać dwunastu
uczniom swoim, że poszedł

stamtąd, aby uczyć i kazać w
miastach ich.
2. A Jan, usłyszawszy w wię-
zieniu o czynach Chrystuso-
wych, posławszy dwóch z u-
czniów swoich,
3. Rzekł mu: Tyżeś jest ten,
który ma przyjść, czy inszego
czekać mamy?
4. I odpowiadając Jezus rzekł
im: idźcie i oznajmijcie Janowi,
co słyszycie i widzicie:
5. Ślepi widzą, i chromi cho-
dzą; trędowaci zostają oczy-
szczeni, i głusi słyszą; umarli
zmartwychwstają, i ubogim E-
wangielija jest opowiadana;
6. I błogosławiony jest, kto się
nie zgorszy ze mnie.
II. 7. A gdy oni odeszli, po-
czął Jezus mówić do ludu o Ja-
nie: cóż widzieć wyszliście na
puszczę? czy trzcinę chwiejącą
się od wiatru?
8. Ale coście wyszli widzieć?
czy człowieka w miękkie sza-
ty obleczonego? Oto, którzy
miękkie szaty noszą, w domach
królewskich są.
9. Ale coście wyszli widzieć?
czy proroka? Zaiste powiadam
wam, i więcéj niż proroka.
10. Bo ten to jest, o którym
napisano: Oto, Ja posyłam A-
nioła swego przed obliczem two-
jém, który zgotuje drogę twoją
przed tobą.
11. Zaprawdę powiadam wam:
nie powstał z tych, którzy się
z niewiast rodzą, większy nad
Jana Chrzciciela; ale najmniej-
szy w królestwie niebieskiém
większy jest, niżeli on.
12. A ode dni Jana Chrzciciela
aż dotąd królestwo niebieskie
gwałtu doznaje, i gwałtownicy
porywają je.
13. Bo wszyscy Prorocy i Za-
kon aż do Jana prorokowali.
14. I jeśli to chcecie przyjąć,
on-ci jest Elijasz, który miał
przyjść.
15. Kto ma uszy ku słuchaniu,
niechaj słucha.
16. Ale do kogóż przyrównam
ród ten? podobni są do dziatek,
które siedzą na rynkach i wo-
łają na towarzyszów swoich,
17. I mówią: graliśmy wam na
piszczałce, i nie tańcowaliście;
śpiewaliśmy pieśni żałobne, i
nie płakaliście.
18. Albowiem przyszedł Jan,
nie jedzący i nie pijący, i mó-
wią: dyjabelstwo ma.
19. Przyszedł Syn człowieczy,
jedzący i pijący, i mówią: oto
człowiek żarłok i pijanica wina,
przyjaciel celników i grzeszni-
ków; i usprawiedliwioną zosta-
ła mądrość przez synów swoich.
III. 20. Wtedy począł przy-
mawiać miastom, w których się
najwięcéj działo cudów jego, że
się nie upamiętały, mówiąc:
21. Biada tobie, Chorazynie!
biada tobie, Betsaido! bo gdyby
się były w Tyrze i w Sydonie

te cuda stały, które się w was
stały, dawnoby były w worze i
w popiele żałowały za grzechy.
22. Ale powiadam wam: lżéj
będzie Tyrowi i Sydonowi w
dzień sądny, niżeli wam.
23. A ty, Kapernaum! któreś
aż do nieba wywyższone, aż
do piekła strącone będziesz; bo
gdyby się były w Sodomie te cu-
da stały, które się stały w to-
bie, zostałaby była aż do dnia
dzisiejszego.
24. Ale powiadam wam: lżéj
będzie ziemi Sodomskiéj w
dzień sądny, niżeli tobie.
IV. 25. W on czas odpowia-
dając Jezus rzekł: wysławiam
cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi!
żeś te rzeczy zakrył przed mą-
drymi i roztropnymi, a objawi-
łeś je prostaczkom.
26. Zaprawdę, Ojcze! tak się
upodobało tobie.
27. Wszystko dane mi jest od
Ojca mego, i nikt nie zna Syna,
tylko Ojciec, i nikt nie zna Oj-
ca, tylko Syn, i ten, komu Syn
objawić zechce.
V. 28. Pójdźcie do mnie wszy-
scy, którzyście spracowani i ob-
ciążeni, a ja wam sprawię odpo-
cznienie.
29. Weźmijcie jarzmo moje na
się, i uczcie się ode mnie, bom
ja cichy i pokornego serca; a
znajdziecie odpocznienie dla
dusz swoich;
30. Albowiem jarzmo moje ła-
godne jest, i brzemię moje lek-
kie jest.

ROZDZIAŁ 12.

I. Rwanie kłosów przez uczniów w sabat 1—9. II. Uzdrowienie ręki uschłéj 10—11. II. Dozwolenie w sabat czynienia dobrze 12—21. IV. Uzdrowienie opętanego 22—24. V. Skutki rozdwojenia w królestwie 25—30. VI. Grzech przeciwko Duchowi Świętemu 31—32. VII. Dobre i złe drzewo 33—37. VIII. Chrystus odprawia żądających znaku 38—45. IX. Przybycie do Jezusa matki i braci jego 46—50.

W ON czas szedł Jezus w
sabat przez zboża, a u-
czniowie jego łaknęli, i zaczęli
rwać kłosy i jeść.
2. A ujrzawszy to Faryzeusze,
rzekli mu: oto, uczniowie twoi
czynią, czego się nie godzi czy-
nić w sabat.
3. A on im rzekł: czyście nie
czytali, co uczynił Dawid, gdy
łaknął, on i ci, którzy z nim
byli?
4. Jak wszedł do domu Boże-
go, i chleby pokładne jadł, któ-
rych mu się nie godziło jeść, ani
tym, którzy z nim byli, chyba
tylko samym kapłanom.
5. Alboście nie czytali w Za-
konie, że w sabat i kapłani w
świątyni sabat gwałcą, a bez
winy są?
6. Ale mówię wam, iż tu wię-
kszy jest, niż świątynia.
7. A gdybyście wiedzieli, co
to jest: Miłosierdzia chcę, a nie
ofiary, nie potępialibyście nie-
winnych.
8. Albowiem Syn człowieczy
jest Panem i sabatu.

9. I odszedłszy stamtąd, przyszedł do bóżnicy ich.
II. 10. I oto, był tam człowiek, który miał rękę uschłą. I pytali go, mówiąc: czy godzi się w sabat uzdrawiać? aby go oskarżyć.
11. A on im rzekł: któż z was, mając owcę jedną, jeśli mu ta w sabat w dół wpadnie, nie pochwyci jéj i nie wyciągnie?
III. 12. O ileż więc zacniejszy jest człowiek od owcy? Przetoż godzi się w sabat dobrze czynić.
13. Wtedy rzekł człowiekowi: wyciągnij rękę swą; a on wyciągnął, i stała się zdrową jak druga.
14. A wszedłszy Faryzeusze naradzali się przeciwko niemu, jakby go stracić.
15. Ale Jezus poznawszy to, odszedł stamtąd, i szło za nim wiele ludu, i uzdrowił ich wszystkich,
16. I przygroził im, aby go nie objawiali:
17. Żeby się wypełniło, co powiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego:
18. Oto sługa mój, któregom wybrał, mój umiłowany, w którym się upodobało duszy mojéj; położę ducha mego na nim, a sąd narodom opowie;
19. Nie będzie się wadził, ani będzie krzyczał, i nikt na ulicach nie usłyszy głosu jego;
20. Trzciny nadłamanéj nie dołamie, i lnu tlejącego nie zagasi, aż przywiedzie sprawę do zwycięztwa;
21. I w imieniu jego narody będą nadzieję miały.
IV. 22. Wtedy przywiedziono do niego opętanego, który był ślepy i niemy; i uzdrowił go, tak iż ślepy i niemy mówił i widział.
23. I zdumiał się wszystek lud, i mówili: nie jestże to czasem syn Dawida?
24. Ale Faryzeusze, usłyszawszy to, rzekli: ten wygania dyjabły chyba przez Belzebuba, książęcia dyjabłów.
V. 25. Lecz Jezus, wiedząc myśli ich, rzekł im: każde królestwo, rozdwojone samo w sobie, pustoszeje, i każde miasto albo dom, rozdwojony sam w sobie, nie ostoi się.
26. I jeśli szatan szatana wygania, sam z sobą w rozdwojeniu jest; jakże więc ostoi się królestwo jego?
27. I jeśli ja przez Belzebuba wyganiam dyjabły, synowie wasi przez kogóż wyganiają? Dlatego sędziami waszymi oni będą.
28. A jeśli ja duchem Bożym wyganiam dyjabły, tedy przyszło do was królestwo Boże.
29. Albo jakże może kto wnijść do domu mocarza i sprzęty jego rozchwycić, jeśli pierwéj nie zwiąże mocarza, a potém dom jego złupi?

30. Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, i kto nie zbiera ze mną, rozprasza.

VI. 31. Dla tego powiadam wam: wszelki grzech i bluźnierstwo ludziom odpuszczone będzie; ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone ludziom.

32. I ktobykolwiek rzekł słowo przeciwko Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczono; ale ktoby mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczono, ani w tém życiu, ani w przyszłém.

VII. 33. Czyńcież albo drzewo dobrém, to i owoc jego dobry będzie; albo czyńcie drzewo złém, to i owoc jego zły będzie; albowiem z owocu drzewo poznawane bywa.

34. Rodzie jaszczurczy! jakże możecie mówić dobre rzeczy, będąc złymi? bo czém przepełnione serce, to usta mówią.

35. Dobry człowiek z dobrego skarbu serca wydobywa rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wydobywa rzeczy złe.

36. Ale powiadam wam, że z każdego słowa próżnego, któreby mówili ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądny;

37. Albowiem ze słów swoich będziesz usprawiedliwiony, i ze słów swoich będziesz osądzony.

VIII. 38. Wtedy odpowiedzieli niektórzy z uczonych w Piśmie i z Faryzeuszów, mówiąc: Nauczycielu! chcemy od ciebie znak widzieć.

39. A on odpowiadając rzekł im: ród zły i cudzołożny znaku żąda; i znak nie będzie mu dany, chyba znak Jonasza proroka.

40. Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce.

41. Mężowie Niniwiccy staną na sądzie z tym rodem, i potępią go, bo upamiętali się w skutek kazania Jonasza; a oto, tu więcéj niżeli Jonasz.

42. Królowa z południa stanie na sądzie z tym rodem, i potępi go; bo przyszła od krańców ziemi, aby słuchać mądrości Salomona; a oto, tu więcéj niżeli Salomon.

43. A gdy nieczysty duch z człowieka wyjdzie, chodzi po miejscach suchych, szukając odpoczynku, ale nie znajduje.

44. Wtedy mówi: wrócę do domu swego, skąd wyszedłem; i przyszedłszy znajduje go próżnym i umiecionym i przyozdobionym.

45. Wtedy idzie, i bierze z sobą siedmiu inszych duchów gorszych od siebie, i wszedłszy mieszka tam; i bywa ostatni stan człowieka onego gorszy, niżeli

pierwszy. Tak będzie z tym rodem złym.

IX. 46. A gdy on jeszcze mówił do ludu, oto, matka i bracia jego stali przed domem, chcąc z nim mówić.

47. I rzekł mu któś: oto, matka twoja i bracia twoi stoją przed domem, chcąc z tobą mówić.

48. A on odpowiadając rzekł temu, co mu to powiedział: któż jest matką moją? i którzy są braćmi moimi?

49. I wyciągnąwszy rękę swoją na uczniów swoich, rzekł: oto matka moja i bracia moi!

50. Albowiem ktobykolwiek czynił wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech, ten jest bratem moim, i siostrą, i matką.

ROZDZIAŁ 13.

I. Podobieństwo o czworakiéj roli i objaśnienie tego podobieństwa 1—23. II. Podobieństwo o pszenicy i kąkolu, o ziarnie gorczycznem, o kwasie, o skarbie zakopanym, o perle i o niewodzie 24—52. III. Jezus wzgardzony w ojczyznie swojéj 53—58.

A DNIA onego wyszedłszy Jezus z domu, usiadł nad morzem.

2. I zebrało się do niego mnóstwo ludu; dlatego wstąpił w łódź i siedział, a wszystek lud stał na brzegu.

3. I mówił do nich wiele w podobieństwach i rzekł: Oto, rozsiewca wyszedł siać.

4. A gdy on siał, niektóre ziarna padły podle drogi; i przyleciały ptaki, i zjadły je.

5. Drugie zaś padły na miejsca opoczyste, gdzie nie miały wiele ziemi; i prędko powschodziły, dla tego że nie miały głębokiéj ziemi.

6. Ale gdy słońce weszło, wygorzały, a że nie miały korzenia, uschły.

7. A inne padły między ciernie, i wzrosło ciernie i zadusiło je.

8. A inne padły na ziemię dobrą, i wydały plon, jedne stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny.

9. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!

10. Wtedy przystąpiwszy uczniowie rzekli mu: dlaczegoż im w podobieństwach mówisz?

11. A on odpowiadając rzekł im: wam dano wiedzieć tajemnice królestwa niebieskiego, ale onym nie dano.

12. Albowiem kto ma, temu będzie dano, i obfitować będzie; ale kto nie ma, i to, co ma, będzie od niego odjęte.

13. Dlatego im w podobieństwach mówię, iż widząc nie widzą, i słysząc nie słyszą, ani rozumieją.

14. I spełnia się na nich proroctwo Izajaszowe, które mówi: Słuchem słuchać będziecie, a nie zrozumiecie; i patrząc patrzeć będziecie, a nie ujrzycie;

15. Albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyma ciężko sły-

szeli, i oczy swe zamrużyli, że-
by czasem oczyma nie widzieli
i uszyma nie słyszeli, i sercem
nie zrozumieli, i nie nawrócili
się, a ja żebym ich nie uzdrowił.
16. Ale oczy wasze błogosła-
wione, że widzą, i uszy wasze,
że słyszą.
17. Bo zaprawdę powiadam
wam, iż wielu proroków i spra-
wiedliwych żądało widzieć to,
co wy widzicie, i nie widzieli, i
słyszeć to, co słyszycie, i nie
słyszeli.
18. Wy tedy słuchajcie podo-
bieństwa o rozsiewcy.
19. Gdy ktokolwiek słucha
słowa o królestwie, i nie rozu-
mie, przychodzi zły i porywa
to, co zasiano w sercu jego; to
iest ów podle drogi posiany.
20. A który na opoczystych
miejscach posiany, jest ten, któ-
ry słucha słowa i zaraz je z ra-
dością przyjmuje;
21. Ale nie ma korzeni w so-
bie, i nie jest wytrwałym; a
gdy przychodzi ucisk albo prze-
śladowanie dla słowa, wnet się
gorszy.
22. A który między ciernie po-
siany, jest ten, który słucha sło-
wa; ale troska świata tego i o-
mamienie bogactw zadusza sło-
wo, i staje się bez pożytku.
23. A który na dobréj ziemi po-
siany, jest ten, który słucha sło-
wa i rozumie; ten przynosi o-
woc, i przynosi jeden stokrotny,
drugi sześćdziesięciokrotny, i
inny trzydziestokrotny.
II. 24. Inne podobieństwo po-
wiedział im, mówiąc: podobne
jest królestwo niebieskie czło-
wiekowi, rozsiewającemu do-
bre nasienie na roli swojéj.
25. A gdy ludzie zasnęli, przy-
szedł nieprzyjaciel jego, i na-
siał kąkolu między pszenicą, i
odszedł.
26. A gdy urosło zboże i owoc
wydało, wtedy się pokazał i ką-
kol.
27. A przystąpiwszy słudzy
gospodarscy, rzekli mu: Panie!
czyliżeś dobrego nasienia nie
nasiał na roli swojéj? skądże
tedy ma kąkol?
28. A on im rzekł: nieprzyja-
ciel to uczynił. A słudzy rzekli
do niego: chceszże więc, aby-
śmy poszli i pozbierali go?
29. A on rzekł: nie! ażebyście
czasem, zbierając kąkol, nie
wykorzenili razem z nim i psze-
nicy.
30. Dopuśćcie obojgu społem
rość aż do żniwa; i czasu żniwa
rzekę żeńcom: zbierzcie pier-
wéj kąkol i zwiążcie go w snop-
ki ku spaleniu; ale pszenicę
zgromadźcie do gumna mojego.
31. Insze podobieństwo powie-
dział im, mówiąc: podobne jest
królestwo niebieskie ziarnu
gorczycznemu, które wziąwszy
człowiek, zasiał na roli swojéj.
32. Ono wprawdzie najmniej-

sze jest ze wszystkich nasion;
ale kiedy urośnie, największe
jest ze wszystkich jarzyn, i staje
się drzewem, tak iż ptaki nie-
bieskie przylatują, i gniazda so-
bie robią na gałązkach jego.
33. Insze podobieństwo powie-
dział im: podobne jest króle-
stwo niebieskie kwasowi, który
wziąwszy niewiasta, rozczyniła
w trzech miarach mąki, aż wszy-
stko skisło.
34. To wszystko mówił Jezus
w podobieństwach do ludu, a bez
podobieństwa nie mówił do nich;
35. Aby się wypełniło, co po-
wiedziano przez proroka, mó-
wiącego: Otworzę w podobień-
stwach usta swoje, wypowiem
rzeczy skryte od założenia
świata.
36. Wtedy rozpuściwszy lud,
przyszedł Jezus do domu; i
przystąpili do niego uczniowie
jego, mówiąc: wyłóż nam podo-
bieństwo o kąkolu onéj roli.
37. A on odpowiadając, rzekł
im: ten, który rozsiewa dobre
nasienie, jest Syn człowieczy;
38. A rola to świat, a dobre na-
sienie to synowie królestwa; a
kąkol to synowie złego;
39. Nieprzyjaciel zaś, który je
rozsiał, to dyjabeł, a żniwo to
koniec świata, a żeńcy to Anio-
łowie.
40. Jak tedy zbierają kąkol,
i palą go w ogniu, tak będzie
przy końcu świata tego.
41. Poszle Syn człowieczy A-
niołów swoich, a oni zbiorą z
królestwa jego wszystkie zgor-
szenia, i tych, którzy niepra-
wość czynią;
42. I wrzucą ich w piec ogni-
sty; tam będzie płacz i zgrzy-
tanie zębów.
43. Wtedy sprawiedliwi lśnić
się będą jak słońce w królestwie
Ojca swego. Kto ma uszy ku
słuchaniu, niechaj słucha.
44. Znowu podobne jest króle-
stwo niebieskie skarbowi skry-
temu w roli, który człowiek
znalazł i skrył, i ucieszony
nim, odchodzi, i wszystko, co
ma, sprzedaje, i kupuje oną rolę.
45. Znowu podobne jest króle-
stwo niebieskie kupcowi szuka-
jącemu pięknych pereł;
46. Który znalazłszy jedną
perłę bardzo drogą, odszedł, i
sprzedał wszystko, co miał, i
kupił ją.
47. Znowu podobne jest kró-
lestwo niebieskie niewodowi za-
puszczonemu w morze, i ryby
wszelkiego rodzaju zagarniają-
cemu;
48. A gdy ten był pełen, wy-
ciągnęli na brzeg, a usiadłszy,
wybierali co dobre w naczynia,
a co złe, precz wyrzucali.
49. Tak będzie przy końcu
świata; wyjdą Aniołowie i wy-
łączą złych z pośrodka spra-
wiedliwych,
50. I wrzucą ich w piec ogni-

sty; tam będzie płacz i zgrzy-
tanie zębów.
51. Rzekł im Jezus: zrozumie-
liścież to wszystko? Rzekli mu:
tak, Panie!
52. A on im rzekł: przeto każ-
dy uczony w Piśmie, przyspo-
sobiony do królestwa niebie-
skiego, podobny jest gospoda-
rzowi, który dobywa ze skarbu
swego nowe i stare rzeczy.
III. 53. I stało się, gdy Jezus
dokończył tych podobieństw,
że poszedł stamtąd.
54. I przyszedłszy do ojczy-
zny swojéj, nauczał w bóżnicy
ich, tak iż się bardzo zdumie-
wali i mówili: skądże temu ta
mądrość i ta moc?
55. Nie jestże to syn cieśli?
czyż matki jego nie zowią Ma-
ryją, a braci jego Jakóbem, i
Jozesem, i Szymonem, i Judą?
56. A siostry jego czyż wszyst-
kie nie są u nas? Skądże tedy
temu to wszystko?
57. I gorszyli się z niego; ale
Jezus rzekł im: nigdzie nie jest
prorok wzgardzony, chyba w oj-
czyznie swojéj i w domu swoim.
58. I nie uczynił tam wiele cu-
dów dla niedowiarstwa ich.

ROZDZIAŁ 14.

I. Ścięcie Jana Chrzciciela 1—14. II. Nakarmienie pięciu tysięcy ludu pięciu chlebami 15—22. III. Jezus chodzi po morzu 23—36.

W ON czas usłyszał Herod
Tetrarcha wieść o Jezu-
sie.
2. I rzekł sługom swoim: to
jest Jan Chrzciciel; on to zmar-
twychwstał, i dla tego się cuda
przezeń dzieją.
3. Albowiem Herod, pojmaw-
szy Jana, związał go i wtrącił
do więzienia z przyczyny Hero-
dyjady, żony Filipa, brata swe-
go.
4. Bo mu Jan mówił: nie go-
dzi ci się jéj mieć.
5. I chciał go zabić, ale bał się
ludu; albowiem go za proroka
mieli.
6. A gdy obchodzono dzień na-
rodzenia Heroda, tańcowała cór-
ka Herodyjady w pośrodku go-
ści, i podobała się Herodowi.
7. Dla tego pod przysięgą, o-
biecał jéj dać, czegobykolwiek
żądała.
8. A ona będąc przedtém na-
mówiona przez matkę swoją,
rzekła: daj mi tu na misie gło-
wę Jana Chrzciciela.
9. I zasmucił się król; ale dla
przysięgi i dla współbiesiadni-
ków kazał jéj dać.
10. I posławszy, kazał ściąć
Jana w więzieniu.
11. I przyniesiono głowę jego
na misie, i oddano dzieweczce,
i odniosła ją matce swojéj.
12. I przyszedłszy uczniowie
jego, wzięli ciało i pogrzebali
je, a odszedłszy, powiedzieli Je-
zusowi.
13. To usłyszawszy Jezus, u-
stąpił stamtąd w łodzi na miej-

sce puste, osobno; i lud usły-
szawszy, szedł za nim z miast
pieszo.
14. I wyszedłszy Jezus ujrzał
mnóstwo ludu i zlitował się nad
nim i uzdrawiał chorych.
II. 15. A gdy nadszedł wieczór,
przystąpili do niego uczniowie
jego, mówiąc: puste jest to miej-
sce, i czas już przeminął; roz-
puść ten lud, aby odszedłszy do
miasteczek, kupili sobie ży-
wności.
16. A Jezus im rzekł: nie po-
trzeba żeby odeszli; dajcie wy
im jeść.
17. Ale oni mu rzekli: mamy tu
tylko pięć chlebów i dwie ryby.
18. A on rzekł: przynieście mi
je tu.
19. I rozkazał ludowi usiąść
na trawie, i wziąwszy pięć chle-
bów i dwie ryby, wejrzawszy
w niebo, błogosławił, i łamiąc
dawał uczniom chleby, a ucznio-
wie ludowi.
20. I jedli wszyscy i nasyceni
byli; i zebrali, co zbywało u-
łomków, dwanaście koszów
pełnych.
21. A tych, którzy jedli, było
około pięciu tysięcy mężów, o-
prócz niewiast i dziatek.
22. I zaraz przymusił Jezus u-
czniów swoich wejść do łodzi,
i uprzedzić go na drugą stronę,
aż rozpuści lud.
III. 23. A rozpuściwszy lud,
wstąpił na górę na osobność mo-
dlić się; a gdy nastał wieczór,
sam tam był.
24. A łódź będąc już w pośrod-
ku morza, miotana była od bał-
wanów; albowiem był wiatr
przeciwny.
25. A o czwartéj straży nocnéj
zszedł do nich Jezus, idąc po
morzu.
26. I ujrzawszy go uczniowie
po morzu chodzącego, zatrwo-
żyli się, mówiąc: widmo to jest!
i ze strachu krzyknęli.
27. Lecz wnet rzekł do nich
Jezus, mówiąc: ufajcie! Jam to
jest, nie bójcie się!
28. A odpowiadając mu Piotr
rzekł: Panie! jeśliś ty jest, każ
mi przyjść do siebie po wodzie.
29. A on rzekł: chodź! A Piotr,
wystąpiwszy z łodzi, szedł po
wodzie, aby przyjść do Jezusa.
30. Ale widząc wiatr gwałto-
wny, zląkł się; i gdy począł to-
nąć, zawołał, mówiąc: Panie!
ratuj mię!
31. A Jezus zaraz wyciągnąw-
szy rękę, uchwycił go i rzekł
mu: o małowierny! czemużeś
wątpił?
32. I gdy wstąpili w łódź, u-
ciszył się wiatr.
33. A ci, którzy byli w łodzi,
przystąpiwszy oddali mu po-
kłon, mówiąc: zaprawdę jesteś
Syn Boży.
34. I przeprawiwszy się przy-
szli do ziemi Gienezaret.
35. I poznawszy go mężowie

miejsca onego, posłali do wszystkiéj onéj okolicznéj krainy; i przyniesiono do niego wszystkich, którzy się źle mieli.
36. I prosili go, aby się tylko dotknąć podołka szaty jego; i którzykolwiek się dotknęli, uzdrowieni zostali.

ROZDZIAŁ 15.

I. Czy przykazań Boskich, czy ustaw ludzkich więcéj przestrzegać? 1—20. II. Niewiasta Kananejska 21—31. III. Nakarmienie siedmiu chlebami 4000 ludzi 32—39.

WTEDY przystąpili do Jezusa uczeni w Piśmie i Faryzeusze z Jerozolimy, mówiąc:
2. Czemu uczniowie twoi przestępują ustawę starszych? albowiem nie umywają rąk swoich, gdy mają jeść chleb.
3. A on odpowiadając, rzekł im: czemuż i wy przestępujecie przykazanie Boże dla ustawy swojéj?
4. Albowiem Bóg przykazał, mówiąc: Czcij ojca swego i matkę; i: Kto złorzeczy ojcu albo matce, śmiercią niechaj umrze.
5. Ale wy powiadacie: ktoby rzekł ojcu albo matce: ofiarowałem to, czémbym ci mógł dopomódz; ten nie potrzebuje uczcić ojca swego albo matki swojéj.
6. I wzruszyliście przykazania Boże dla ustawy swojéj.
7. Obłudnicy! dobrze o was prorokował Izajasz, mówiąc:
8. Lud ten przybliża się do mnie usty swemi, i czci mię wargami; ale serce ich dalekie jest odemnie.
9. Lecz próżno mię czczą, ucząc nauk, które są ustawami ludzkiemi.
10. I zawoławszy do siebie lud, rzekł im: słuchajcie i rozumiejcie.
11. Nie to, co wchodzi w usta, kala człowieka; ale co wychodzi z ust, to kala człowieka.
12. Wtedy przystąpiwszy uczniowie jego, rzekli mu: wiesz, że Faryzeusze, usłyszawszy tę mowę, zgorszyli się?
13. A on odpowiadając rzekł: wszelki szczep, którego nie sadził Ojciec mój niebieski, wykorzeniony będzie.
14. Zostawcie ich; oni są ślepymi przewodnikami ślepych, a jeżeli ślepy ślepego prowadzi, obadwa w dół wpadną.
15. A odpowiadając Piotr, rzekł mu: wyłóż nam to podobieństwo.
16. A Jezus rzekł: jeszczeż i wy niepojętni jesteście?
17. Jeszczeż nie rozumiecie, iż wszystko, co wchodzi w usta, do brzucha idzie i do wychodu bywa wyrzucane?
18. Ale co z ust wychodzi, z serca pochodzi, i to kala człowieka.
19. Albowiem z serca pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, wszeteczeństwa, złodziejstwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa.

20. To jest, co kala człowieka; ale jeść nieumytemi rękoma nie kala człowieka.

II. 21. I wyszedłszy Jezus stamtąd, odszedł w strony Tyru i Sydonu.

22. I oto, niewiasta Chananejska z owych granic wyszedłszy, wołała, mówiąc do niego: zmiłuj się nademną, Panie, synu Dawida! córka moja ciężko bywa od dyjabła dręczona.

23. A on jéj nie odpowiedział ani słowa. I przystąpiwszy uczniowie jego, prosili go, mówiąc: odpraw ją, bo woła za nami.

24. A on odpowiadając rzekł: jestem posłany tylko do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego.

25. Lecz ona przystąpiwszy, oddała mu pokłon, mówiąc: Panie, ratuj mię!

26. A on odpowiadając rzekł: niedobrze jest brać chleb dzieci a rzucać szczeniętom.

27. A ona rzekła: tak jest, Panie! wszakże i szczenięta jedzą odrobiny, które padają ze stołu panów ich.

28. Wtedy odpowiadając Jezus rzekł jéj: o niewiasto! wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jak chcesz. I uzdrowioną została córka jéj onéjże godziny.

29. A Jezus poszedłszy stamtąd, przyszedł nad morze Galilejskie, i wstąpiwszy na górę, siedział tam.

30. I przyszło do niego wiele ludu, mając z sobą chromych, ślepych, niemych, ułomnych i inszych wielu, i kładli ich u nóg Jezusowych; i uzdrawiał ich:

31. Tak iż się lud dziwował, widząc, że niemi mówią, ułomni uzdrowieni są, chromi chodzą, i ślepi widzą; i wielbili Boga Izraelskiego.

III. 32. A Jezus, wezwawszy uczniów swoich, rzekł: żal mi tego ludu; albowiem już trzy dni przy mnie zostają, i nie mają co jeść, i nie chcę ich rozpuścić głodnych, by czasem nie pomdleli w drodze.

33. I rzekli mu uczniowie jego: skądżebyśmy wzięli tyle chleba na pustyni, aby takie mnóstwo ludu nasycić?

34. I rzekł im Jezus: ileż macie chlebów? A oni rzekli: siedem i trochę rybek.

35. I kazał ludowi usiąść na ziemi.

36. I wziąwszy siedem chlebów i ryby, złożywszy dzięki, łamał i dawał uczniom swoim. a uczniowie ludowi.

37. I jedli wszyscy i nasyceni byli, i zebrali, co zbyło ułomków, siedem koszów pełnych.

38. A było tych, którzy jedli, cztery tysiące mężów, oprócz niewiast i dziatek.

39. I rozpuściwszy lud, wstą-

pił w łódź, i przybył na granicę Magdali.

ROZDZIAŁ 16.

I. Pan gromi żądających znaku 1—4. II. Kwasu Faryzeuszów strzedz się każe 5—12. III. Pyta uczniów, za kogo go poczytują 13—20. IV. Mówi o śmierci swojéj 21—23. V. W ślady swoje wstępować każe 24—28.

I PRZYSTĄPIWSZY Faryzeusze i Saduceusze, kusząc
prosili go, aby im znak z nieba
ukazał.
2. A on odpowiadając, rzekł
im: gdy jest wieczór, mówicie:
pogoda będzie, bo się niebo czerwieni;
3. A rano: dziś będzie niepogoda, albowiem się niebo pochmurne czerwieni. Obłudnicy!
oblicze nieba umiecie rozpoznawać, a znaków tych czasów nie
możecie.
4. Ród zły i cudzołożny znaku
żąda; i znak nie będzie mu dany, chyba znak Jonasza proroka. I opuściwszy ich, odszedł.
II. 5. I gdy się przeprawili uczniowie jego na drugą stronę,
zapomnieli wziąć chleba.
6. A Jezus rzekł im: patrzcie
i strzeżcie się kwasu Faryzeuszów i Saduceuszów.
7. A oni rozmawiali między sobą, mówiąc: żeśmy chleba nie
wzięli.
8. Co obaczywszy Jezus, rzekł
im: pocóż rozmawiacie między
sobą, o małowierni! żeście chleba nie wzięli?
9. Jeszczeż nie rozumiecie, ani
pamiętacie o pięciu chlebach,
dla pięciu tysięcy ludzi, i ileście koszów zebrali?
10. Ani o siedmiu chlebach dla
czterech tysięcy ludzi, i ileście
koszów zebrali?
11. Jakżeż nie rozumiecie, żem
wam nie o chlebie powiedział,
mówiąc, abyście się strzegli
kwasu Faryzeuszów i Saduceuszów?
12. Wtedy zrozumieli, że nie
mówił, aby się strzegli kwasu
chleba, ale nauki Faryzeuszów
i Saduceuszów.
III. 13. A gdy przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipa, pytał uczniów swoich, mówiąc: za
kogóż ludzie poczytują mnie,
Syna człowieczego?
14. A oni rzekli: jedni za Jana
Chrzciciela, a drudzy za Elijasza, a inni za Jeremijasza, albo
za jednego z proroków.
15. Rzekł im: a wy za kogo
mię poczytujecie?
16. A odpowiadając Szymon
Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus,
Syn Boga żywego.
17. I odpowiadając Jezus rzekł
mu: błogosławionyś Szymonie,
synu Jonasza! bo nie ciało i
krew objawiły ci to, ale Ojciec
mój, który jest w niebiesiech.
18. A ja ci też powiadam, żeś
ty jest Piotr; i na téj opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go;
19. I dam ci klucze królestwa

niebieskiego; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; i cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech.

20. Wtedy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie powiadali, że on jest Jezus Chrystus.

IV. 21. Odtąd począł Jezus wykazywać uczniom swoim, iż musi pójść do Jerozolimy, i wiele ucierpieć od starszych i od przedniejszych kapłanów i od uczonych w Piśmie, i być zabitym, i trzeciego dnia zmartwychwstać.

22. I wziąwszy go Piotr na stronę, począł go upominać, mówiąc: zmiłuj się sam nad sobą, Panie! nie przyjdzie to na cię.

23. A on obróciwszy się rzekł Piotrowi: idź precz odemnie, szatanie! jesteś mi zgorszeniem; albowiem ty myślisz nie o tém, co Boże, ale o tém, co jest ludzkie.

V. 24. Wtedy rzekł Jezus do uczniów swoich: jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego, i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną.

25. Bo kto chce życie swoje zachować, straci je; a kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je.

26. Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojéj szkodę poniósł? albo co w zamian da człowiek za duszę swoją?

27. Albowiem Syn człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z Aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według uczynków jego.

28. Zaprawdę powiadam wam: są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie zaznają śmierci, póki nie ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w królestwie swojém.

ROZDZIAŁ 17.

I. Przemienienie Chrystusa Pana 1—13. II. Chrystus uzdrawia lunatyka 14—21. III. Śmierć swoją przepowiada 22—23. IV. Płaci podatek za siebie i za Piotra 24—27.

I PO sześciu dniach wziął Jezus Piotra i Jakóba i Jana, brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką na osobność.

2. I przemienił się przed nimi, i rozjaśniło się oblicze jego, jak słońce, a szaty jego stały się białe, jak światłość.

3. I oto, ukazali się im Mojżesz i Elijasz z nim rozmawiający.

4. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie! dobrze nam tu być; jeśli chcesz, zrobimy tu trzy namioty, tobie jeden, i Mojżeszowi jeden, i Elijaszowi jeden.

5. Gdy on jeszcze mówił, oto, obłok jasny zacienił ich; i oto, głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, jego słuchajcie.

6. To usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo.

7. I przystąpiwszy Jezus do-
tknął się ich i rzekł: wstańcie i
nie bójcie się.
8. A oni podniósłszy oczy swo-
je, nikogo nie widzieli, tylko Je-
zusa samego.
9. A gdy zstępowali z góry,
przykazał im Jezus, mówiąc:
nikomu nie powiadajcie tego
widzenia, aż Syn człowieczy
zmartwychwstanie.
10. I pytali go uczniowie jego,
mówiąc: cóż tedy uczeni w Pi-
śmie powiadają, że Elijasz pier-
wéj ma przyjść?
11. A Jezus odpowiadając
rzekł im: Elijasz pierwéj przyj-
dzie i naprawi wszystko;
12. Ale powiadam wam: iż E-
lijasz już przyszedł, i nie pozna-
li go, ale zrobili z nim, co tylko
chcieli; tak i Syn człowieczy
ma ucierpieć od nich.
13. Wtedy zrozumieli ucznio-
wie, że o Janie Chrzcicielu mó-
wił do nich.
II. 14. I gdy przyszli do ludu,
przystąpił do niego człowiek,
który upadł przed nim na ko-
lana,
15. I rzekł: Panie! zmiłuj się
nad synem moim; albowiem lu-
natykiem jest, i ciężko cierpi;
częstokroć bowiem wpada w o-
gień, i częstokroć w wodę.
16. I przywiodłem go do u-
czniów twoich, ale go nie mogli
uzdrowić.
17. A odpowiadając Jezus,
rzekł: o rodzie niewierny i prze-
wrotny! dokądże będę z wami?
dokądże was będę cierpiał?
przywiedźcie mi go tu.
18. I zgromił go Jezus; i wy-
szedł z niego dyjabeł, i uzdro-
wiony został młodzieniec onéj-
że godziny.
19. Wtedy przystąpiwszy u-
czniowie do Jezusa na osobność,
rzekli mu: czemuż my go wy-
gnać nie mogliśmy?
20. A Jezus rzekł do nich: dla
niedowiarstwa waszego; zapra-
wdę bowiem powiadam wam:
jeśli macie wiarę jak ziarnko
gorczycy, rzeknijcie téj górze:
przenieś się stąd na tamto miej-
sce, i przeniesie się, i nic niepo-
dobnego dla was nie będzie.
21. Ale ten rodzaj nie wycho-
dzi, chyba przez modlitwę i post.
III. 22. A gdy przebywali w
Galilei, rzekł do nich Jezus:
Syn człowieczy będzie wydany
w ręce ludzkie,
23. I zabiją go, i trzeciego dnia
zmartwychwstanie. I zasmucili
się bardzo.
IV. 24. A gdy przyszli do Ka-
pernaum, przystąpili do Piotra
ci, którzy podatek wybierają, i
rzekli: czy nauczyciel wasz nie
daje podatku?
25. Rzekł: daje. I gdy wcho-
dził w dom, uprzedził go Jezus,
mówiąc: cóż ci się zdaje, Szy-
monie? królowie ziemscy od
kogóż biorą cło albo czynsz?

od synów swoich, czyli od obcych?
26. Rzekł mu Piotr: od obcych. Rzekł mu Jezus: więc synowie są wolni.
27. Wszakże, abyśmy ich nie zgorszyli, idź do morza i zarzuć wędę, i rybę, którą najpierwéj wyciągniesz, weźmij, i otworzywszy gębę jéj, znajdziesz stater, który wziąwszy, daj im za mnie i za siebie.

ROZDZIAŁ 18.

I. Kto jest większy w Królestwie Bożém 1—11. II. O odpuszczaniu win 12—22. III. Przykład tego 23—35.

ONÉJ godziny przystąpili uczniowie do Jezusa, mówiąc: któż tedy większy jest w królestwie niebieskiém?
2. I przywoławszy Jezus dziecię, postawił je w pośrodku ich,
3. I rzekł: zaprawdę powiadam wam: jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.
4. Kto się tedy uniży jak to dziecię, ten jest większy w królestwie niebieskiém.
5. A ktoby przyjął jedno dziecię takie w imieniu mojém, mnie przyjmuje.
6. Ktoby zaś zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, pożyteczniéjby mu było, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego, i utopiono go w głębokości morskiéj.
7. Biada światu dla zgorszenia! Muszą wprawdzie zgorszenia przyjść, ale biada człowiekowi temu, przez którego zgorszenie przychodzi!
8. Przetoż jeśli ręka twoja albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją i rzuć od siebie; lepiéj jest tobie wnijść do żywota chromym albo ułomnym, niżeli dwie ręce albo dwie nogi mając, być wrzuconym w ogień wieczny.
9. I jeśli cię oko twoje gorszy, wyłup je i rzuć od siebie; lepiéj jest tobie jednookim wnijść do żywota, niżeli oba oczy mając, być wrzuconym w ogień piekielny.
10. Patrzcież, abyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Ojca mojego, który jest w niebiesiech.
11. Przyszedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawić to, co zginęło.
II. 12. Co się wam zdaje? Gdyby jaki człowiek miał sto owiec, a zabłąkałaby się jedna z nich, czyż nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach, i nie pójdzie szukać zbłąkanéj?
13. A jeśli mu się zdarzy znaleść ją, zaprawdę powiadam wam, że się z niéj bardziéj raduje, niż z onych dziewięćdziesięciu dziewięciu niezbłąkanych.
14. Tak też nie jest wolą Ojca

waszego, który jest w niebie-
siech, aby zginął jeden z tych
małych.
15. A jeśliby zgrzeszył prze-
ciwko tobie brat twój, idź, upo-
mnij go sam na sam; jeśliby
cię usłuchał, pozyskałeś brata
swego.
16. Jeśliby zaś nie usłuchał,
przybierz sobie jeszcze jednego
albo dwóch, aby przez usta
dwóch albo trzech świadków
potwierdzone było każde słowo.
17. A jeśliby ich nie usłuchał,
powiedz zborowi; a jeśliby zbo-
ru nie usłuchał, niech będzie ci
jak poganin i celnik.
18. Zaprawdę powiadam wam:
cokolwiek zwiążecie na ziemi,
będzie związane i w niebie; i
co rozwiążecie na ziemi, będzie
rozwiązane i w niebie.
19. Znowu powiadam wam:
gdyby się z was dwaj zgodzili
na jaką rzecz na ziemi, wszyst-
ko, o coby prosili, stanie się im
od Ojca mego, który jest w nie-
biesiech.
20. Albowiem gdzie są dwaj al-
bo trzej zgromadzeni w imię mo-
je, tam jestem w pośrodku ich.
21. Wtedy przystąpiwszy do
niego Piotr, rzekł: Panie! ile ra-
zy, jeżeli brat mój przeciwko
mnie grzeszyć będzie, mam mu
odpuścić? Czy aż do siedmiu
razy?
22. I rzekł mu Jezus: mówię
ci: nie do siedmiu razy, ale aż
do siedemdziesiąt razy siedem.
III. 23. Dla tego podobne jest
królestwo niebieskie królowi,
który się chciał obliczyć ze słu-
gami swymi.
24. A gdy się począł obliczać,
stawiono mu jednego, który był
winien dziesięć tysięcy talen-
tów.
25. A gdy nie miał skąd oddać,
kazał go pan jego zaprzedać, i
żonę jego, i dzieci, i wszystko,
co miał, i dług oddać.
26. Padłszy tedy sługa, po-
kłonił mu się, mówiąc: panie!
miej cierpliwość nade mną, a
wszystko ci oddam.
27. A użaliwszy się pan onego
sługi, uwolnił go, i dług mu od-
puścił.
28. A wyszedłszy ów sługa,
spotkał jednego z tych, co z
nim służyli, który mu był wi-
nien sto groszy; i porwawszy
go, dusił go, mówiąc: oddaj
mi, coś winien.
29. Padłszy tedy współsługa
do nóg jego, prosił go, mówiąc:
miej cierpliwość nade mną, a
oddam ci wszystko.
30. Lecz on nie chciał, ale po-
szedłszy wrzucił go do więzie-
nia, ażby oddał, co był winien.
31. Ujrzawszy tedy współsłu-
dzy jego, co się stało, zasmucili
się bardzo, i poszedłszy oznaj-
mili panu swemu wszystko, co
się stało.
32. Wtedy zawoławszy go pan

jego, rzekł mu: sługo zły! wszystek dług odpuściłem ci, żeś mię prosił;
33. Czyś i ty nie powinien był się zlitować nad współsługą swoim, jak się i ja zlitowałem nad tobą?
34. A rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby oddał to wszystko, co mu był winien.
35. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc swoich przewinień ich.

ROZDZIAŁ 19.

I. Chrystus Pan uzdrawia wielu 1—6. II. Mówi z Faryzeuszami o małżeństwie 7—12. III. Przyjmuje dzieci, które do niego przynoszą 13—15. IV. Rozmawia z młodzieńcem bogatym 16—26. V. Obiecuje nagrodę tym, którzy dla niego opuszczają rzeczy doczesne 27—30.

I STAŁO się, gdy dokończył Jezus tych mów, że odszedł z Galilei, i przyszedł w granice Judzkie z za Jordanu.
2. I szły za nim tłumy ludu, i uzdrawiał ich tam.
3. I przyszli do niego Faryzeusze, kusząc go i mówiąc mu: czy godzi się człowiekowi opuścić żonę swoją dla każdéj przyczyny?
4. A on odpowiadając rzekł im: nie czytaliście, iż Stworzyciel na początku mężczyzną i niewiastą uczynił ich,
5. I rzekł: dla tego opuści człowiek ojca i matkę, i przyłączy się do żony swojéj, i będą dwoje jedném ciałem?
6. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza.
II. 7. Rzekli mu: czemuż tedy Mojżesz rozkazał dać list rozwodowy i opuścić ją?
8. Rzekł im: Mojżesz dla zatwardziałości serca waszego dopuścił wam opuszczać żony wasze, lecz z początku nie było tak.
9. Ale powiadam wam: ktobykolwiek opuścił żonę swoją (oprócz dla cudzołóstwa), i insząby pojął, cudzołoży; i ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży.
10. Rzekli mu uczniowie jego: jeśli taką jest sprawa męża z żoną, tedy nie dobrze jest żenić się.
11. A on im rzekł: nie wszyscy pojmują te słowa, ale ci, którym to dano.
12. Albowiem są rzezańcy, którzy się tak z żywota matki narodzili, są też rzezańcy, którzy są od ludzi urzezani; są też rzezańcy, którzy się sami urzezali dla królestwa niebieskiego. Kto może pojąć, niechaj pojmuje!
III. 13. Wtedy mu przynoszono dziatki, aby na nie ręce wkładał i modlił się; ale uczniowie gromili je.
14. Lecz Jezus rzekł: dopuśćcie dziatki, i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem takich jest królestwo niebieskie.

15. I włożywszy na nie ręce, poszedł stamtąd.

IV. 16. I oto, jeden przystąpiwszy, rzekł mu: Nauczycielu dobry! co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny?

17. Ale on mu rzekł: czemu mię nazywasz dobrym? nikt nie jest dobry, tylko jeden, Bóg. A jeśli chcesz wnijść do żywota, przestrzegaj przykazań.

18. Rzekł mu: których? A Jezus rzekł, tych: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa;

19. Czcij ojca twego i matkę, i: Miłować będziesz bliźniego swego, jak siebie samego.

20. Rzekł mu młodzieniec: tegom wszystkiego przestrzegał od młodości swojéj; czegóż mi jeszcze nie dostaje?

21. Rzekł mu Jezus: jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj majętności swoje, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; i przyszedłszy tu, idź za mną.

22. A gdy młodzieniec te słowa usłyszał, odszedł smutny; albowiem wiele miał majętności.

23. Jezus zaś rzekł uczniom swoim: zaprawdę powiadam wam, że z trudnością bogaty wnijdzie do królestwa niebieskiego.

24. A nadto powiadam wam: łatwiéj wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wnijść do królestwa Bożego.

25. Co usłyszawszy uczniowie jego, zdumieli się bardzo, mówiąc: któż tedy może być zbawiony?

26. A Jezus wejrzawszy na nich, rzekł im: u ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe.

V. 27. Wtedy odpowiadając Piotr, rzekł mu: oto, my opuściliśmy wszystko, i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy?

28. A Jezus im rzekł: zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście za mną poszli, w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na tronie chwały swojéj, usiądziecie i wy na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich.

29. I każdy, ktoby opuścił domy, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo role dla imienia mego, stokroć tyle weźmie, i żywot wieczny odziedziczy.

30. A wielu pierwszych będą ostatnimi, i ostatnich pierwszymi.

ROZDZIAŁ 20.

I. Podobieństwo o winnicy 1—16. II. Jezus mówi o śmierci swojéj 17—19. III. Prośba matki synów Zebedeusza 20—28. IV. Uzdrowienie dwóch ślepych 29—34.

ALBOWIEM podobne jest królestwo niebieskie gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojéj.

2. A ugodziwszy się z robotnikami na grosz dziennie, posłał ich do winnicy swojéj.
3. I wyszedłszy około trzeciéj godziny, ujrzał drugich, którzy stali na rynku próżnując,
4. I rzekł im: idźcie i wy do winnicy, a według słuszności dam wam.
5. A oni poszli. Znowu wyszedłszy około szóstéj i dziewiątéj godziny, podobnież uczynił.
6. A wyszedłszy około jedenastéj godziny, znalazł innych, którzy stali próżnując, i rzekł im: cóż tu stoicie cały dzień próżnując?
7. Rzekli mu: bo nas nikt nie najął. Rzekł im: idźcie i wy do winnicy, a według słuszności weźmiecie.
8. A gdy nadszedł wieczór, rzekł pan winnicy rządcy swemu: zawołaj robotników, i daj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych.
9. I gdy przyszli ci, którzy o jedenastéj godzinie byli najęci, wzięli po groszu.
10. Gdy zaś przyszli pierwsi, mniemali, że więcéj wezmą; ale i oni wzięli po groszu.
11. A wziąwszy, szemrali przeciwko gospodarzowi,
12. Mówiąc: ci ostatni jedną godzinę robili, a zrównałeś ich z nami, cośmy znosili ciężar dnia i upał.
13. A on odpowiadając rzekł jednemu z nich: przyjacielu! nie czynię ci krzywdy; czyżeś się nie na grosz zemną ugodził?
14. Bierz co twego i idź; chcę bowiem temu ostatniemu dać jak i tobie.
15. Albo czyż mi się nie godzi czynić ze swojém, co chcę? Czy oko twoje złośliwe jest, iż ja jestem dobry?
16. Tak będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.
II. 17. I idąc Jezus do Jerozolimy, wziął dwunastu uczniów na osobność w drodze, i rzekł im:
18. Oto, idziemy do Jerozolimy, i Syn człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanom i uczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć,
19. I wydadzą go poganom na pośmiewisko i na ubiczowanie i na ukrzyżowanie; i trzeciego dnia zmartwychwstanie.
III. 20. Wtedy przystąpiła do niego matka synów Zebedeusza z synami swoimi, oddając mu pokłon i prosząc go o coś.
21. A on jéj rzekł: czego chcesz? Rzekła mu: powiedz, aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden po prawicy twojéj, a drugi po lewicy w królestwie twojém.
22. Ale Jezus odpowiadając rzekł: nie wiecie, o co prosicie;

możecież pić kielich, który ja
będę pił? i chrztem, którym się
ja chrzczę, być ochrzczeni? Rze-
kli mu: możemy.
23. I rzekł im: kielich mój
wprawdzie pić będziecie, i
chrztem, którym się ja chrzczę,
ochrzczeni będziecie; ale sie-
dzieć po prawicy mojéj i po lewi-
cy mojéj nie moja to rzecz dać,
ale będzie dano tym, którym
jest zgotowano od Ojca mojego.
24. I usłyszawszy to owi dzie-
sięciu, rozgniewali się na dwóch
braci.
25. Ale Jezus przywoławszy
ich, rzekł: wiecie, iż książęta
narodów panują nad niemi, i
możni przewodzą nad niemi.
26. Lecz nie tak będzie mię-
dzy wami; ale ktobykolwiek
chciał być wielkim między
wami, niech będzie sługą wa-
szym.
27. I ktobykolwiek między
wami chciał być pierwszym,
niech będzie sługą waszym.
28. Tak jak Syn człowieczy
nie przyszedł, aby mu służono,
ale aby służył, i aby dał życie
swe na okup za wielu.
IV. 29. I gdy wychodzili z Je-
rycha, szło za nim mnóstwo
ludu.
30. I oto, dwaj ślepi, siedzący
przy drodze, usłyszawszy, iż
Jezus przechodził, zawołali,
mówiąc: zmiłuj się nad nami,
Panie, synu Dawida!
31. A lud gromił ich, aby mil-
czeli; lecz oni tém więcéj wo-
łali, mówiąc: zmiłuj się nad
nami, Panie, synu Dawida!
32. I stanąwszy Jezus, zawo-
łał ich i rzekł: cóż chcecie, a-
bym wam uczynił?
33. Rzekli mu: Panie! aby o-
tworzone były oczy nasze.
34. A Jezus ulitowawszy się,
dotknął się oczu ich, i zaraz
przejrzały oczy ich; i szli za nim.

ROZDZIAŁ 21.

I. Wjazd Jezusa do Jerozolimy 1—11. II. Wypędzenie przekupniów ze świątyni 12—18. III. Przeklęcie figowego drzewa 19—22. IV. Rozmowa w świątyni z przedniejszymi kapłanami 23—27. V. Podobieństwa do nich zastosowane 28—46.

I GDY się przybliżyli do Jero-
zolimy i przyszli do Betfagi,
ku górze Oliwnéj, wtedy Jezus
posłał dwóch uczniów,
2. Mówiąc im: idźcie do mia-
steczka, które jest przed wami,
i niebawem znajdziecie oślicę
uwiązaną i oślę z nią; odwią-
zawszy, przywiedźcie mi je.
3. A jeśliby wam kto co mó-
wił, powiedzcie, iż Pan ich po-
trzebuje; a zaraz poszle je.
4. A to się wszystko stało, aby
się wypełniło, co powiedziano
przez proroka, mówiącego:
5. Powiedzcie córce Syjoń-
skiéj: Oto, Król twój przycho-
dzi do ciebie, łagodny i siedzą-
cy na oślicy i na oślęciu, synu
podjarzemnéj.
6. A poszedłszy uczniowie i u-

czyniwszy tak, jak im był rozkazał Jezus,

7. Przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie szaty swoje, i wsadzili go na nie.

8. A bardzo wielu z ludu słało szaty swoje na drodze, drudzy zaś obcinali gałązki z drzew i słali na drodze.

9. A lud przed nim i za nim idący wołał, mówiąc: Hosanna synowi Dawida! błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskiém! Hosanna na wysokościach!

10. I gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, mówiąc: któż to jest?

11. A lud mówił: jest to Jezus, prorok z Nazaretu Galilejskiego.

II. 12. I wszedł Jezus do świątyni Bożéj, i wygnał wszystkich sprzedających i kupujących w świątyni; i stoły tych, co pieniędzmi handlowali, i stołki sprzedających gołębie poprzewracał.

13. I rzekł im: napisano: Dom mój domem modlitwy nazwany będzie; a wyście uczynili z niego jaskinię zbójców.

14. I przystąpili do niego ślepi i chromi w świątyni, i uzdrowił ich.

15. A obaczywszy przedniejsi kapłani i uczeni w Piśmie cuda, które czynił, i dzieci wołające w świątyni i mówiące: Hosanna synowi Dawida! rozgniewali się,

16. I rzekli mu: czy słyszysz, co oni mówią? A Jezus im rzekł: i owszem. Czyście nigdy nie czytali: Z ust niemowląt i ssących zgotowałeś sobie chwałę?

17. I opuściwszy ich, wyszedł z miasta do Betanii, i tam zanocował.

18. A rano wracając do miasta, łaknął.

III. 19. I ujrzawszy jedno figowe drzewo przy drodze, przyszedł do niego, i nie znalazł nic na niém, tylko same liście, i rzekł mu: niechaj się więcéj z ciebie owoc nie rodzi na wieki. I uschło zaraz figowe drzewo.

20. I ujrzawszy to uczniowie, dziwowali się, mówiąc: jakże prędko uschło figowe drzewo!

21. A odpowiadając Jezus rzekł im: zaprawdę powiadam wam: jeślibyście mieli wiarę, i nie wątpili, nietylko to, co się stało z figowém drzewem, uczynicie, ale gdybyście i téj górze rzekli: podnieś się i rzuć się w morze, stanie się.

22. I wszystko, o cokolwiekbyście prosili w modlitwie, wierząc, weźmiecie.

IV. 23. A gdy on przyszedł do świątyni, przystąpili do niego, gdy uczył, przedniejsi kapłani i starsi ludu, mówiąc: jakąż mocą to czynisz? i kto ci dał tę moc?

24. A odpowiadając Jezus

rzekł im: spytam i ja was o jedną rzecz, którą jeśli mi powiecie, ja wam powiem, jaką mocą to czynię.
25. Chrzest Jana skąd był? z nieba, czy z ludzi? A oni myśleli sami w sobie, mówiąc: jeśli powiemy: z nieba, rzecze nam: czemuście mu tedy nie uwierzyli?
26. Jeśli zaś powiemy: z ludzi, boimy się ludu; bo wszyscy Jana mają za proroka.
27. A odpowiadając Jezusowi rzekli: nie wiemy. Rzekł im i on: to i ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię.
V. 28. Ale cóż się wam zdaje? Człowiek pewien miał dwóch synów; i przystąpiwszy do pierwszego, rzekł: synu! idź, pracuj dziś w winnicy mojéj.
29. A on odpowiadając rzekł: nie chcę, ale potém upamiętawszy się, poszedł.
30. I przystąpiwszy do drugiego, rzekł podobnież. A on odpowiadając rzekł: idę, panie! ale nie poszedł.
31. Któryż z tych dwóch uczynił wolę ojcowską? Rzekli mu: pierwszy. Rzekł im Jezus: zaprawdę powiadam wam, że was celnicy i wszetecznice wyprzedzają do królestwa Bożego.
32. Albowiem przyszedł do was Jan drogą sprawiedliwości, i nie uwierzyliście mu, ale celnicy i wszetecznice uwierzyli mu; a wy chociażeście to widzieli, jednak nie upamiętaliście się, aby mu uwierzyć.
33. Drugiego podobieństwa słuchajcie: Był pewien gospodarz, który zasadził winnicę, i płotem ją ogrodził, i wkopał w niéj tłocznię, i zbudował strażnicę, i oddał ją robotnikom, i odjechał.
34. A gdy się przybliżył czas owoców, posłał sługi swoje do robotników, aby odebrali owoce jego.
35. I robotnicy, pojmawszy sługi jego, jednego zbili, drugiego zabili, a trzeciego ukamionowali.
36. Znowu posłał inszych sług, więcéj niż pierwéj, i tak samo im uczynili.
37. A naostatek posłał do nich syna swego, mówiąc: uszanują syna mego.
38. Lecz robotnicy, ujrzawszy syna, rzekli sobie: to jest dziedzic; pójdźcie, zabijmy go, a otrzymamy dziedzictwo jego.
39. I porwawszy go, wyrzucili go precz z winnicy i zabili.
40. Gdy tedy pan winnicy przyjdzie, cóż uczyni onym robotnikom?
41. Rzekli mu: jako złoczyńców srodze ich pozabija, a winnicę odda inszym robotnikom, którzy mu oddawać będą owoce czasu swego.
42. Rzekł im Jezus: nie czytaliście nigdy w Pismach: Ka-

mień, który odrzucili budujący,
stał się kamieniem węgielnym;
od Pana się to stało i dziwne jest
w oczach naszych?
43. Przetoż powiadam wam,
iż od was odjęte będzie króle-
stwo Boże, i będzie dane naro-
dowi, czyniącemu owoce jego.
44. A ktoby padł na ten ka-
mień, roztrąci się, a na kogoby
on upadł, zetrze go.
45. I usłyszawszy przedniejsi
kapłani i Faryzeusze podobień-
stwa jego, domyślili się, iż o
nich mówił;
46. I starali się go pojmać, lecz
bali się ludu, ponieważ go miał
za proroka.

ROZDZIAŁ 22.

I. Podobieństwo o weselu 1—14. II. Faryzeusze pytają o dawaniu czynszu cesarzowi 15—22. III. Saduceusze zaś o zmartwychwstaniu 23—33. IV. a Faryzeusze znów o przykazaniu najważniéjszém w zakonie 34—40. V. Jezus zapytuje Faryzeuszów co im się zdaje o Chrystusie 41—46.

I ODPOWIADAJĄC Jezus
znów im rzekł w podobień-
stwach, mówiąc:
2. Podobne jest królestwo nie-
bieskie królowi, który wypra-
wił wesele synowi swemu,
3. I posłał sługi swe, aby we-
zwali zaproszonych na wesele;
ale nie chcieli przyjść.
4. Znowu posłał insze sługi,
mówiąc: powiedzcie zaproszo-
nym: otom obiad przygotował,
woły moje i co było karmne-
go pobito, i wszystko gotowe;
pójdźcież na wesele.
5. Ale oni nie dbając odeszli,
jeden do roli swojéj, a drugi do
kupiectwa swego;
6. A inni pojmawszy sług je-
go, zelżyli i pozabijali ich.
7. Co gdy król usłyszał, roz-
gniewał się, i posławszy wojska
swoje, wytracił onych morder-
ców i miasto ich spalił.
8. Wtedy rzekł sługom swoim:
wesele wprawdzie jest gotowe,
lecz zaproszeni nie byli godni.
9. Przeto idźcie na rozstajne
drogi, i kogokolwiek znajdzie-
cie, wezwijcie na wesele.
10. I wyszedłszy owi słudzy
na drogi, zgromadzili wszyst-
kich, którychkolwiek znaleźli,
złych i dobrych, i napełniło się
wesele gośćmi.
11. A wszedłszy król, aby się
przypatrzeć gościom, obaczył
tam człowieka nieodzianego w
szatę weselną.
12. I rzekł mu: przyjacielu! ja-
keś tu wszedł, nie mając szaty
weselnéj? A on zaniemiał.
13. Wtedy rzekł król sługom:
związawszy nogi i ręce jego,
weźmijcie go i wrzućcie do cie-
mności zewnętrznych; tam bę-
dzie płacz i zgrzytanie zębów.
14. Albowiem wielu jest we-
zwanych, ale mało wybranych.
II. 15. Wtedy odszedłszy Fa-
ryzeusze naradzali się, jakby
go usidlić w mowie.
16. I posłali do niego uczniów
swoich z Herodyjanami, mó-

wiąc: Nauczycielu! wiemy, żeś
jest szczery, i drogi Bożéj praw-
dziwie uczysz, i niedbasz o ni-
kogo; albowiem nie patrzysz na
osobę ludzką.
17. Przetoż powiedz nam, co ci
się zdaje? czy godzi się dawać
czynsz cesarzowi, czy nie?
18. Ale Jezus poznawszy złość
ich, rzekł: czemuż mię kusicie,
obłudnicy?
19. Pokażcie mi monetę czyn-
szową; a oni mu podali pie-
niądz.
20. I rzekł im: czyjże to obraz
i napis?
21. Rzekli mu: cesarski. Wte-
dy im rzekł: oddawajcież tedy,
co jest cesarskiego, cesarzowi,
i co jest Bożego, Bogu.
22. Co usłyszawszy, zadziwili
się, i opuściwszy go, odeszli.
III. 23. Dnia onego przyszli
do niego Saduceusze, którzy
mówią, iż niemasz zmartwych-
wstania, i pytali go,
24. Mówiąc: Nauczycielu!
Mojżesz powiedział: Jeśli kto
umrze, nie mając dzieci, to brat
jego prawem powinowactwa
ma pojąć żonę jego, i wzbudzić
potomstwo bratu swemu.
25. Było tedy u nas siedmiu
braci; i pierwszy pojąwszy żo-
nę, umarł, i nie mając potom-
stwa, zostawił żonę swoją bra-
tu swemu.
26. Podobnież drugi i trzeci,
aż do siódmego.
27. A na ostatek po wszystkich
umarła i niewiasta.
28. Przy zmartwychwstaniu
tedy, któregoż z tych siedmiu
będzie żoną, gdyż ją wszyscy
mieli?
29. A odpowiadając Jezus
rzekł im: błądzicie, nie znając
Pisma ani mocy Bożéj.
30. Albowiem przy zmar-
twychwstaniu ani się żenić, ani
za mąż wychodzić nie będą, ale
będą jak Aniołowie Boży w nie-
bie.
31. O zmartwychwstaniu zaś
czy nie czytaliście, co wam po-
wiedziano od Boga, mówiącego:
32. Jam jest Bóg Abrahama, i
Bóg Izaaka, i Bóg Jakóba. Bóg
nie jest Bogiem umarłych, ale
żywych.
33. I usłyszawszy to lud, zdu-
miał się nad nauką jego.
IV. 34. Lecz gdy usłyszeli
Faryzeusze, że zawarł usta Sa-
duceuszom, zeszli się razem.
35. I spytał go jeden z nich,
nauczyciel zakonu, kusząc go
i mówiąc:
36. Nauczycielu! jakie jest
największe przykazanie w za-
konie?
37. A Jezus mu rzekł: Będziesz
miłował Pana, Boga twego, ze
wszystkiego serca swego, i ze
wszystkiéj duszy swojéj, i ze
wszystkiéj myśli swojéj;
38. To jest pierwsze i najwięk-
sze przykazanie.

39. A drugie podobne jest te-
muż: Będziesz miłował bliźnie-
go swego, jak siebie samego.
40. Na tych dwóch przykaza-
niach cały Zakon i Prorocy się
zasadzają.
V. 41. A gdy się Faryzeusze
zebrali, spytał ich Jezus,
42. Mówiąc: co się wam zdaje
o Chrystusie? czyim jest sy-
nem? Rzekli mu: Dawidowym.
43. Rzekł im: jakże tedy Da-
wid w duchu nazywa go Panem,
mówiąc:
44. Rzekł Pan Panu memu:
Siądź po prawicy mojéj, aż po-
łożę nieprzyjaciół twoich pod-
nóżkiem nóg twoich.
45. Jeśli go tedy Dawid nazy-
wa Panem, jakże jest synem je-
go?
46. I żaden mu nie mógł odpo-
wiedzieć i słowa, i nie śmiał go
nikt więcéj od onego dnia pytać.

ROZDZIAŁ 23.

I. Chrystus wykazuje złe postępki uczonych w Piśmie i Faryzeuszów i skutki ich 1—36. II. Groźba nad Jerozolimą 37—39.

WTEDY Jezus rzekł do lu-
du i do uczniów swoich,
mówiąc:
2. Na krześle Mojżeszowém
usiedli uczeni w Piśmie i Fary-
zeusze.
3. Przetoż wszystkiego, cze-
goby rozkazali przestrzegać,
przestrzegajcie i czyńcie, ale
według uczynków ich nie czyń-
cie; albowiem oni mówią, ale
nie czynią.
4. Bo wiążą brzemiona cięż-
kie i nieznośne, i kładą je na
ramiona ludzkie, lecz palcem
swoim nie chcą ich ruszyć.
5. A wszystkie uczynki swoje
czynią, aby byli widziani od lu-
dzi. A rozszerzają swoje znaki
przykazań i przedłużają podoł-
ki płaszczów swoich,
6. I lubią pierwsze miejsce na
wieczerzach, i przedniejsze
stołki w bóżnicach,
7. I pozdrawiania na rynkach,
i aby ich nazywali ludzie: Rabi,
Rabi!
8. Ale wy siebie nie pozwalaj-
cie nazywać Rabi; albowiem je-
den jest mistrz wasz, Chrystus;
ale wyście wszyscy braćmi.
9. I nikogo na ziemi nie nazy-
wajcie ojcem swoim; albowiem
jeden jest Ojciec wasz, który
jest w niebiesiech.
10. I nie pozwalajcie siebie na-
zywać mistrzami; albowiem je-
den jest mistrz wasz, Chrystus.
11. Ale kto z was najwięk-
szym jest, niech będzie sługą
waszym.
12. A kto będzie siebie wy-
wyższał, będzie poniżony; i
kto się będzie uniżał, będzie
wywyższony.
13. Lecz biada wam, uczeni w
Piśmie i Faryzeusze, obłudni-
cy! że zamykacie królestwo nie-
bieskie przed ludźmi; albowiem

sami nie wchodzicie, i wchodzą-
cym wejść nie dozwalacie.
14. Biada wam, uczeni w Pi-
śmie i Faryzeusze, obłudnicy!
iż pożeracie domy wdów, a to
pod pokrywką długich modlitw;
dla tego cięższy sąd odniesiecie.
15. Biada wam, uczeni w Pi-
śmie i Faryzeusze, obłudnicy!
iż obchodzicie morze i ziemię,
aby jednego współwyznawcą
swoim uczynić, a gdy nim zo-
stanie, czynicie go synem pie-
kła, dwakroć większym niże-
liście sami.
16. Biada wam, wodzowie śle-
pi! którzy powiadacie: ktoby
prysiągł na świątynię, to nic;
ale ktoby przysiągł na złoto
świątyni, związany jest.
17. Głupi i ślepi! albowiem cóż
jest większego, złoto czy świą-
tynia, która uświęca złoto?
18. I ktoby przysiągł na ołtarz,
to nic; lecz ktoby przysiągł na
dar, który jest na nim, zwią-
zany jest.
19. Głupi i ślepi! albowiem
cóż jest większego, dar, czy oł-
tarz, który uświęca dar?
20. Kto tedy przysięga na oł-
tarz, przysięga nań i na wszyst-
ko, co na nim jest;
21. I kto przysięga na świąty-
nię, przysięga na nią i na tego,
który w niéj mieszka;
22. I kto przysięga na niebo,
przysięga na tron Boży i na te-
go, który siedzi na nim.
23. Biada wam, uczeni w Pi-
śmie i Faryzeusze, obłudnicy!
że dajecie dziesięcinę z mięty i
z anyżu i z kminu, a opuszcza-
cie ważniejsze rzeczy zakonu:
sąd i miłosierdzie i wiarę; te
rzeczy trzebaby czynić, i tam-
tych nie opuszczać.
24. Wodzowie ślepi! którzy
przecedzacie komara, a wiel-
błąda połykacie.
25. Biada wam, uczeni w Pi-
śmie i Faryzeusze, obłudnicy!
że zewnątrz oczyszczacie ku-
bek i misę, a wewnątrz pełne
są łupiestwa i niepowściągli-
wości.
26. Faryzeuszu ślepy! oczyść
pierwéj to, co jest wewnątrz
kubka i misy, aby i to, co jest
zewnątrz, czyste było.
27. Biada wam, uczeni w Pi-
śmie i Faryzeusze, obłudnicy!
żeście podobni grobom pobiela-
nym, które się wydają zewnątrz
pięknemi, ale wewnątrz pełne
są kości umarłych i wszelakiéj
nieczystości.
28. Tak i wy zewnątrz wyda-
jecie się ludziom sprawiedliwy-
mi, ale wewnątrz pełni jesteście
obłudy i nieprawości.
29. Biada wam, uczeni w Pi-
śmie i Faryzeusze, obłudnicy!
iż budujecie groby proroków, i
zdobicie nagrobki sprawiedli-
wych.
30. I mówicie: gdybyśmy byli
za dni ojców naszych, nie byli-

byśmy wspólnikami ich we krwi proroków.
31. A tak świadczycie sami przeciwko sobie, iż jesteście synami tych, którzy proroków pozabijali;
32. I wy dopełnijcie miary ojców swoich.
33. Żmije! plemię jaszczurcze! jakże będziecie mogli ujść przed sądem ognia piekielnego?
34. Dlatego, oto, Ja posyłam do was proroków, i mędrców, i uczonych w Piśmie, i z nich niektórych zabijecie i ukrzyżujecie, i niektórych ubiczujecie w bóżnicach swoich, i będziecie ich prześladowali od miasta do miasta;
35. Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, wylana na ziemi od krwi Abla sprawiedliwego aż do krwi Zacharyjasza, syna Barachyjasza, któregoście zabili między świątynią i ołtarzem.
36. Zaprawdę powiadam wam: przyjdzie to wszystko na plemię to.
II. 37. Jerozolimo! Jerozolimo! która zabijasz proroków i kamionujesz tych, którzy do ciebie są posyłani, ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście.
38. Oto, dom wasz pustym zostawiony wam będzie.
39. Albowiem powiadam wam, że mię nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeczecie: błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskiém.

ROZDZIAŁ 24.

I. Pan mówi o zburzeniu świątyni Jerozolimskiéj 1—2. II. O znakach mających poprzedzić to zburzenie, o przyjściu swojém i o skończeniu świata 3—35. III. Napomina, aby pilnie przygotować się na dzień sądny 36—51.

I WYSZEDŁSZY Jezus odchodził od świątyni; i przystąpili uczniowie jego, aby mu ukazać zabudowania świątyni.
2. A Jezus rzekł im: czyż nie widzicie tego wszystkiego? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był rozwalony.
II. 3. A gdy siedział na górze Oliwnéj, przystąpili do niego uczniowie na osobność, mówiąc: powiedz nam, kiedy się to stanie, i co za znak przyjścia twego i skończenia świata?
4. I odpowiadając Jezus rzekł im: patrzcie, aby was kto nie zwiódł.
5. Albowiem wielu przyjdzie pod imieniem mojém, mówiąc: jam jest Chrystus; i wielu zwiodą;
6. I usłyszycie wojny i wieści o wojnach. Patrzcież, abyście się nie trwożyli; albowiem wszystko to stać się musi; ale jeszcze nie koniec.
7. Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i króle-

stwo przeciwko królestwu, i bę-
dzie głód i mór i będą trzęsie-
nia ziemi miejscami.
8. A wszystko to jest począ-
tkiem boleści.
9. Wtedy was podadzą w udrę-
czenie, i będą was zabijali, i bę-
dziecie w nienawiści u wszyst-
kich narodów dla imienia mego.
10. I wtedy wielu się zgorszy,
i jedni drugich wydadzą, i jedni
drugich nienawidzieć będą.
11. I wielu fałszywych proro-
ków powstanie, i zwiodą wielu.
12. I przez rozmnożenie się nie-
prawości oziębnie miłość wielu.
13. Ale kto wytrwa aż do
końca, ten zbawiony będzie.
14. I będzie głoszona ta Ewan-
gielija o królestwie po całym
świecie, na świadectwo prze-
ciwko wszystkim narodom. I
wtedy przyjdzie koniec.
15. Kiedy więc ujrzycie obrzy-
dliwość spustoszenia, opowie-
dzianą przez proroka Danijela,
stojącą na miejscu świętém, (kto
czyta, niechaj uważa!)
16. Wtedy ci, którzy będą w
ziemi Judzkiéj, niech uciekają
na góry;
17. Kto na dachu, niechaj nie
zstępuje, aby co wziąć z domu
swego;
18. I kto na roli, niech się nazad
nie wraca, aby wziąć szaty swe.
19. A biada brzemiennym i
piersiami karmiącym w one
dni!
20. Módlcie się tedy, aby u-
cieczka wasza nie była zimą,
ani w sabat.
21. Albowiem wówczas będzie
wielki ucisk, jakiego nie było
od początku świata aż dotąd, i
nie będzie.
22. A gdyby nie były skróco-
ne owe dni, nie byłoby ocalone
żadne ciało; ale dla wybranych
będą skrócone owe dni.
23. Wtedy jeśliby wam kto
rzekł: oto, tu jest Chrystus, al-
bo tam, nie wierzcie.
24. Albowiem powstaną fał-
szywi Chrystusowie i fałszywi
prorocy, i czynić będą znaki
wielkie i cuda, tak, aby zwieść
(jeżeli można) i wybranych.
25. Otóż przepowiedziałem
wam.
26. Jeśliby wam tedy rzekli:
oto, na puszczy jest, nie wy-
chodźcie; oto, w komorach, nie
wierzcie.
27. Albowiem jak błyskawica
wychodzi od wschodu i widzia-
ną jest aż na zachodzie, tak bę-
dzie i przyjście Syna człowie-
czego.
28. Bo gdzie będzie ścierw,
tam się zgromadzą i orły.
29. A zaraz po utrapieniu o-
nych dni słońce się zaćmi, i
księżyc nie da jasności swojéj,
i gwiazdy padać będą z nieba,
i moce niebieskie poruszą się.
30. I wtedy się ukaże znak Sy-
na człowieczego na niebie, i

wtedy narzekać będą wszystkie
pokolenia ziemi, i ujrzą Syna
człowieczego, przychodzącego
na obłokach niebieskich z mocą
i z chwałą wielką.
31. I poszle Aniołów swoich z
trąbą głosu wielkiego, i zgro-
madzą wybranych jego od czte-
rech wiatrów, od jednych krań-
ców niebios aż do drugich.
32. A od drzewa figowego ucz-
cie się podobieństwa: gdy się
już gałąź jego odmładza i liście
wypuszcza, poznajecie, iż bliz-
ko jest lato.
33. Tak i wy, gdy ujrzycie to
wszystko, wiedzcie, że blizko
jest przede drzwiami.
34. Zaprawdę powiadam wam:
nie przeminie to pokolenie, aż
się to wszystko stanie.
35. Niebo i ziemia przeminą,
ale słowa moje nie przeminą.
III. 36. A o onym dniu i go-
dzinie nikt nie wie, ani Anioło-
wie niebiescy, tylko sam Ojciec
mój.
37. Ale jak było za dni Noego,
tak będzie i przyjście Syna czło-
wieczego.
38. Albowiem jak za dni onych
przed potopem jedli i pili, żenili
się i za mąż wydawali, aż do
dnia, którego wszedł Noe do
korabia,
39. I nie spostrzegli się, aż
przyszedł potop i zabrał
wszystkich: tak będzie i przyj-
ście Syna człowieczego.
40. Wtedy będzie dwóch na
roli; jeden będzie przyjęty, a
drugi zostawiony;
41. Dwie mleć będą w mły-
nie; jedna będzie przyjęta, a
druga zostawiona.
42. Czuwajcie tedy, ponieważ
nie wiecie, któréj godziny Pan
wasz przyjdzie.
43. A to wiedzcie, że gdyby
wiedział gospodarz, o któréj
straży złodziéj ma przyjść, czu-
wałby, i nie dałby podkopać
domu swego.
44. Przetoż i wy bądźcie goto-
wi; bo Syn człowieczy przyj-
dzie w chwili, w któréj się nie
spodziewacie.
45. Kto tedy jest sługą wier-
nym i roztropnym, którego po-
stanowił pan nad czeladzią swo-
ją, aby im dawał pokarm czasu
swego?
46. Błogosławiony ów sługa,
którego pan jego, gdy przyj-
dzie, znajdzie tak czyniącym.
47. Zaprawdę powiadam wam,
że go nad wszystkiemi dobrami
swemi postanowi.
48. Ale jeśliby rzekł ów zły
sługa w sercu swojém: odwleka
pan mój przyjście swoje,
49. I począłby bić współsługi,
a jeść i pić z pijanicami:
50. Przyjdzie pan owego słu-
gi, dnia, którego się nie spodzie-
wa, i godziny, któréj nie wie;
51. I rozetnie go, i wyznaczy
mu dział równy z obłudnikami;

tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

ROZDZIAŁ 25.

I. Podobieństwo o dziesięciu pannach 1—13. II. Podobieństwo o talentach 14—30. III. Ostateczny sąd Boży 31—36.

WTEDY podobne będzie królestwo niebieskie dziesięciu pannom, które wziąwszy lampy swoje, wyszły na spotkanie oblubieńca.

2. A było z nich pięć mądrych, i pięć głupich.

3. Głupie wziąwszy lampy swoje, nie wzięły oleju z sobą.

4. Lecz mądre wzięły oleju w naczynia swoje z lampami swemi.

5. A gdy oblubieniec opóźniał się, zdrzemały się wszystkie i posnęły.

6. A o północy stał się krzyk: oto, oblubieniec przychodzi; wyjdźcie na spotkanie jego!

7. Wtedy obudziły się wszystkie owe panny, i przyrządzały lampy swoje.

8. A głupie rzekły do mądrych: dajcie nam oleju swego; bo lampy nasze gasną.

9. A mądre odpowiedziały, mówiąc: bynajmniéj, aby czasem nam i wam nie zabrakło; idźcie raczéj do przedających i kupcie sobie.

10. A gdy odeszły kupować, przyszedł oblubieniec, i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele; i zamknięto drzwi.

11. Lecz potém przyszły i drugie panny, mówiąc: panie, panie, otwórz nam!

12. A on odpowiadając rzekł: zaprawdę powiadam wam, nie znam was.

13. Czuwajcież tedy; bo nie wiecie dnia ani godziny, któréj Syn człowieczy przyjdzie.

II. 14. Albowiem jak człowiek odjeżdżający zwołał sługi swoje, i oddał im majętności swoje;

15. I dał jednemu pięć talentów, a drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według zdolności jego, i zaraz odjechał.

16. A poszedłszy ten, który wziął pięć talentów, robił niemi, i zarobił drugie pięć talentów.

17. Podobnież i ten, który wziął dwa, zyskał także drugie dwa.

18. Ale ten, który wziął jeden, odszedłszy, wykopał dół w ziemii skrył pieniądze pana swego.

19. A po długim czasie przyszedł pan owych sług, i rachował się z nimi.

20. I przystąpiwszy ten, który wziął pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów, mówiąc: panie! oddałeś mi pięć talentów, oto, drugie pięć talentów zyskałem niemi.

21. A pan jego rzekł mu: dobrze, sługo dobry i wierny! nad małém byłeś wiernym, wiele ci poruczę; wnijdź do radości pana swego.

22. A przystąpiwszy i ten, któ-

ry wziął dwa talenty, rzekł: panie! oddałeś mi dwa talenty, oto, drugie dwa talenty zyskałem niemi.

23. Rzekł mu pan jego: dobrze, sługo dobry i wierny! nad małém byłeś wiernym, wiele ci poruczę; wnijdź do radości pana swego.

24. A przystąpiwszy i ten, który wziął jeden talent, rzekł: panie! wiedziałem, żeś człowiek srogi, że żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozsypywał;

25. Bojąc się tedy, poszedłem i skryłem talent twój w ziemię; oto masz, co jest twego.

26. A odpowiadając pan jego rzekł mu: sługo zły i gnuśny! wiedziałeś, iż żnę, gdziem nie siał, i zbieram, gdziem nie rozsypywał;

27. Powinieneś więc był dać pieniądze moje wekslarzom, a ja przyszedłszy, wziąłbym, co jest mojego, z lichwą.

28. Przetoż weźcie od niego ten talent, i dajcie temu, który ma dziesięć talentów.

29. Albowiem każdemu, który ma, będzie dano, i obfitować będzie; a temu, który nie ma, i to, co ma, będzie odjęte.

30. A niepożytecznego sługę wrzućcie do ciemności zewnętrznych; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

III. 31. A gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojéj, i wszyscy święci Aniołowie z nim, wtedy usiądzie na tronie chwały swojéj.

32. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jednych od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów.

33. I postawi owce po prawicy swojéj, a kozły po lewicy.

34. Wtedy rzecze król tym, którzy będą po prawicy jego: pójdźcie, błogosławieni Ojca mego! odziedziczcie królestwo wam zgotowane od założenia świata.

35. Albowiem łaknąłem, i daliście mi jeść; pragnąłem, i daliście mi pić; byłem gościem, i przyjęliście mię;

36. Byłem nagim, i przyodzieliście mię; byłem chorym, i nawiedziliście mię; byłem w więzieniu, i przychodziliście do mnie.

37. Wtedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie! kiedyśmy cię widzieli łaknącym, i nakarmiliśmy cię? albo pragnącym, i napoiliśmy cię?

38. I kiedyśmy cię widzieli gościem, i przyjęliśmy cię? albo nagim, i przyodzieliśmy cię?

39. I kiedyśmy cię widzieli chorym, albo w więzieniu, i przychodziliśmy do ciebie?

40. I odpowiadając król rzecze im: zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście

jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili.
41. Potém rzecze i tym, którzy będą po lewicy: idźcie ode mnie, przeklęci! w ogień wieczny, który zgotowany jest dyjabłu i aniołom jego.
42. Albowiem łaknąłem, i nie daliście mi jeść; pragnąłem, i nie daliście mi pić;
43. Byłem gościem, i nie przyjęliście mię; nagim, i nie przyodzieliście mię; chorym i w więzieniu, i nie nawiedziliście mię.
44. Wtedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie! kiedyśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, i nie służyliśmy ci?
45. Wtedy im odpowie, mówiąc: zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, i mnieście nie uczynili.
46. I pójdą ci na mękę wieczną; ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

ROZDZIAŁ 26.

I. Pan mówi o śmierci swojéj 1—2. II. Kapłani naradzają się nad zgubą jego 3—5. III. Niewiasta namaszcza go olejkiem 6—13. IV. Judasz go zaprzedaje 14—15. V. Ustanowienie Wieczerzy Świętéj 26—35. VI. Jezus w Ogrójcu 36—46. VII. Pojmanie Jezusa 47—56. VIII. Osądzenie go na śmierć 57—68. IX. Piotr zapiera się Jezusa 69—75.

I STAŁO się, gdy dokończył Jezus tych wszystkich mów, iż rzekł do uczniów swoich:
2. Wiecie, iż po dwóch dniach będzie Wielkanoc, i Syn człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany.
II. 3. Wówczas się zebrali przedniejsi kapłani i uczeni w Piśmie i starsi ludu do dworu najwyższego kapłana, którego zwano Kaifasz,
4. I naradzali się, aby Jezusa zdradą pojmać i zabić;
5. Lecz mówili: nie w święto, aby nie powstał rozruch między ludem.
III. 6. A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona trędowatego,
7. Przystąpiła do niego niewiasta, mająca słoik alabastrowy olejku bardzo kosztownego, i wylała go na głowę jego, gdy siedział u stołu.
8. Co widząc uczniowie jego, rozgniewali się, mówiąc: na cóż ta strata?
9. Albowiem można było ten olejek drogo sprzedać, i rozdać ubogim.
10. Co poznawszy Jezus, rzekł im: dla czego przykrość téj niewieście wyrządzacie? dobry bowiem uczynek spełniła względem mnie.
11. Albowiem ubogich zawsze macie z sobą, ale mnie nie zawsze mieć będziecie.
12. Bo ona wylawszy ten olejek na ciało moje, uczyniła to ku pogrzebowi memu.
13. Zaprawdę powiadam wam:

gdziekolwiek będzie ogłaszana ta Ewangielija po całym świecie, i to, co ona uczyniła, będzie opowiadane na pamiątkę jéj.
IV. 14. Wówczas odszedł jeden z dwunastu, którego zwano Judaszem Iskaryjotem, do przedniejszych kapłanów,
15. I rzekł im: co mi dacie, a ja go wam wydam. A oni mu odważyli trzydzieści srebrników.
16. I odtąd szukał sposobności, aby go wydać.
17. A pierwszego dnia przaśników przystąpili uczniowie do Jezusa, mówiąc mu: gdzie chcesz, abyśmy przygotowali ci, byś pożywał baranka wielkanocnego?
18. A on rzekł: idźcie do miasta, do takiego to człowieka, i rzeczcie mu: Nauczyciel mówi: czas mój blizko jest, u ciebie będę obchodził Wielkanoc z uczniami swoimi.
19. I uczynili uczniowie, jak im rozkazał Jezus, i przygotowali baranka.
20. A gdy wieczór nadszedł, usiadł u stołu z dwunastoma.
21. I gdy jedli, rzekł: zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mię.
22. I zasmuciwszy się bardzo, poczęli mówić do niego każdy z nich: wszak nie ja, Panie?
23. A on odpowiadając rzekł: który umaczał ze mną rękę w misie, ten mię wyda.
24. Wprawdzie Syn człowieczy odchodzi, jak napisano o nim; ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy będzie wydany! dobrzeby mu było, gdyby się był nie narodził człowiek ten.
25. A odpowiadając Judasz, który go wydawał, rzekł: wszak nie ja, Nauczycielu? Rzecze mu: tyś powiedział.
V. 26. A gdy jedli, wziąwszy Jezus chleb i pobłogosławiwszy, łamał i dawał uczniom, i rzekł: bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje.
27. I wziąwszy kielich i podziękowawszy, dał im, mówiąc: pijcie z tego wszyscy;
28. Albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów.
29. Ale powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego owocu winnéj latorośli, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego.
30. I zaśpiewawszy pieśń, wyszli na górę Oliwną.
31. Wtedy im rzekł Jezus: wy wszyscy zgorszycie się ze mnie téj nocy; albowiem napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce trzody.
32. Lecz gdy zmartwychwstanę, poprzedzę was do Galilei.

33. A odpowiadając Piotr rzekł
mu: choćby się wszyscy zgor-
szyli z ciebie, ja się nigdy nie
zgorszę.
34. Rzekł mu Jezus: zaprawdę
powiadam ci, iż téj nocy, pier-
wéj niż kur zapieje, trzykroć
się mię zaprzesz.
35. Rzekł mu Piotr: choćbym
z tobą miał umrzeć, nie zaprę
się ciebie. Podobnież i wszyscy
uczniowie mówili.
VI. 36. Wtedy przyszedł Je-
zus z nimi na miejsce, które
zwano Gietsemane, i rzekł u-
czniom: siedźcież tu, dopóki
odszedłszy modlić się tam będę.
37. A wziąwszy z sobą Piotra
i dwóch synów Zebedeusza, po-
czął się smucić i trwożyć.
38. Wtedy im rzekł Jezus:
smętna jest dusza moja aż do
śmierci; zostańcież tu, i czuwaj-
cie ze mną.
39. I postąpiwszy trochę, padł
na oblicze swoje, modląc się i
mówiąc: Ojcze mój, jeśli można,
niech mię minie ten kielich;
wszakże nie jak ja chcę, ale
jak Ty.
40. I przyszedł do uczniów, i
znalazł ich śpiącymi, i rzekł
Piotrowi: takżeście to nie mogli
jednéj godziny czuwać ze mną?
41. Czuwajcież i módlcie się,
abyście nie popadli w pokusze-
nie; duch wprawdzie jest chę-
tny, ale ciało mdłe.
42. Powtórnie znów odszedł-
szy, modlił się, mówiąc: Ojcze
mój, jeśli mię nie może ten kie-
lich minąć, tylko żebym pił,
niech się stanie wola Twoja.
43. I przyszedłszy, znalazł ich
znowu śpiącymi; albowiem oczy
ich były obciążone.
44. I opuściwszy ich, znowu
odszedł i modlił się po raz trze-
ci, też same słowa mówiąc.
45. Wtedy przyszedł do ucz-
niów swoich i rzekł im: wy je-
szcze śpicie i odpoczywacie!
oto się przybliżyła godzina, i
Syn człowieczy wydany zosta-
je w ręce grzeszników.
46. Wstańcie, pójdźmy! oto się
przybliża ten, który mię wydaje.
VII. 47. I gdy on jeszcze mó-
wił, oto, Judasz, jeden z dwuna-
stu, przyszedł, i z nim wielka
zgraja z mieczami i z kijami, od
przedniejszych kapłanów i od
starszych ludu.
48. Ale ten, który go wydawał,
dał im był znak, mówiąc: które-
go pocałuję, ten jest; imajcie go.
49. I zaraz przystąpiwszy do
Jezusa, rzekł: bądź pozdrowio-
ny, Mistrzu! i pocałował go.
50. Ale mu rzekł Jezus: przy-
jacielu! pocoś przyszedł? Wte-
dy przystąpiwszy, rzucili się na
Jezusa i pojmali go.
51. I oto, jeden z tych, którzy
byli z Jezusem, wyciągnął rę-
kę i dobył miecza swego, i u-
derzywszy sługę kapłana naj-
wyższego, uciął mu ucho.

52. Wtedy mu rzekł Jezus:
włóż miecz swój w miejsce je-
go; albowiem wszyscy, którzy
się do miecza wezmą, od mie-
cza poginą.
53. Lub czy mniemasz, że nie
mógłbym teraz prosić Ojca me-
go, i stawiłby mi więcéj niż
dwanaście legijonów Aniołów?
54. Jakżeby tedy wypełniły
się Pisma, że się tak stać musi?
55. Onéj godziny mówił Jezus
do zgrai: jak na zbójcę wyszli-
ście z mieczami i z kijami, poj-
mać mię; codzień siadałem u
was, ucząc w świątyni, a nie
pojmaliście mię.
56. Ale się to wszystko stało,
aby się wypełniły Pisma pro-
rockie. Wtedy uczniowie jego
wszyscy, opuściwszy go, ucie-
kli.
VIII. 57. A ci, co pojmali Jezu-
sa, przywiedli go do Kaifasza,
najwyższego kapłana, gdzie
byli zebrani uczeni w Piśmie i
starsi.
58. Ale Piotr szedł za nim zda-
leka aż do dworu najwyższego
kapłana; i wszedłszy tam, sie-
dział ze sługami, aby widzieć
koniec.
59. Ale przedniejsi kapłani i
starsi i cała Rada szukali fał-
szywego świadectwa przeciw-
ko Jezusowi, aby go na śmierć
skazać,
60. I nie znaleźli; i chociaż
wielu fałszywych świadków
przychodziło, przecież nie zna-
leźli. A na ostatek wystąpiw-
szy dwaj fałszywi świadko-
wie,
61. Rzekli: ten mówił: mogę
rozwalić świątynię Bożą, i w
trzech dniach zbudować ją.
62. A wstawszy najwyższy
kapłan, rzekł mu: nic nie odpo-
wiadasz? cóż to ci przeciwko
tobie świadczą?
63. Lecz Jezus milczał. A od-
powiadając najwyższy kapłan
rzekł mu: zaklinam cię na Bo-
ga żywego, abyś nam powie-
dział, czyś ty jest Chrystus,
syn Boży?
64. Rzekł mu Jezus: tyś powie-
dział. Nadto powiadam wam:
odtąd ujrzycie Syna człowie-
czego siedzącego na prawicy
Majestatu, i przychodzącego na
obłokach niebieskich.
65. Wtedy najwyższy kapłan
rozdarł szaty swoje, mówiąc:
bluźnił! pocóż jeszcze potrze-
bujemy świadków! otoście te-
raz słyszeli bluźnierstwo jego.
66. Cóż się wam zdaje? A oni
odpowiadając rzekli: godzien
jest śmierci.
67. Wtedy plwali na oblicze
jego, i pięściami go bili, a dru-
dzy go policzkowali,
68. Mówiąc: prorokuj nam,
Chrystusie! kto cię uderzył?
IX. 69. A Piotr zewnątrz sie-
dział na podwórzu. I przystąpi-
ła do niego jedna dziewka, mó-

wiąc: i tyś był z Jezusem Galilejskim.
70. A on się zaparł przed wszystkimi, mówiąc: nie wiem, co mówisz.
71. A gdy on wyszedł do przysionka, ujrzała go insza, i rzekła do tych, co tam byli: i ten był z Jezusem Nazareńskim.
72. I znowu zaparł się z przysięgą: nie znam tego człowieka.
73. A przystąpiwszy po małéj chwilce ci, co tam stali, rzekli Piotrowi: prawdziwie i tyś jest z nich; bo cię i mowa twoja wydaje.
74. Tedy się począł zaklinać i przysięgać: nie znam tego człowieka; i zaraz kur zapiał.
75. I wspomniał Piotr na słowa Jezusa, który mu był powiedział: pierwéj niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz; i wyszedłszy precz, gorzko płakał.

ROZDZIAŁ 27.

I. Chrystus Pan przez Piłata na śmierć zostaje skazany 1—26. II. Naigrawanie się żołnierzy z Jezusa 27—30. III. Ukrzyżowanie jego i śmierć 31—50. IV. Cudowne zjawiska po śmierci jego 51—56. V. Pogrzeb Pana 57—61. VI. Zabezpieczenie grobu 62—66.

A GDY było rano, uradzili wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby go zabić;
2. I związawszy go, zaprowadzili i oddali go staroście Poncyjuszowi Piłatowi.
3. Wtedy Judasz, który go wydał, widząc, iż był osądzony, żałując tego, zwrócił trzydzieści srebrników przedniejszym kapłanom i starszym ludu,
4. Mówiąc: zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną! A oni rzekli: cóż nam do tego? ty sobie patrz.
5. I porzuciwszy srebrniki w świątyni, odszedł, i poszedłszy powiesił się.
6. Ale przedniejsi kapłani, wziąwszy srebrniki, mówili: nie godzi się ich kłaść do skarbony, gdyż to jest zapłata krwi.
7. A naradziwszy się, kupili za nie rolę garncarza na cmentarz dla przychodniów.
8. Dla tego ona rola nazwana jest rolą krwi, aż do dnia dzisiejszego.
9. Wtedy się wypełniło, co powiedziano przez Jeremijasza proroka, mówiącego: I wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę kupionego, którego kupili od synów Izraelskich,
10. I dali je za rolę garncarza, jak mi postanowił Pan.
11. A Jezus stał przed starostą; i pytał go starosta, mówiąc: tyżeś jest król Żydowski? A Jezus mu rzekł: ty powiadasz.
12. I gdy nań skarżyli przedniejsi kapłani i starsi, nic nie odpowiedział.
13. Wtedy mu rzekł Piłat: czy nie słyszysz, jak wiele przeciwko tobie świadczą?
14. A on nie odpowiedział mu

ani na jedno słowo, tak iż się starosta bardzo dziwował.
15. A na święto zwykł był starosta wypuszczać ludowi jednego więźnia, którego chcieli.
16. A mieli natenczas więźnia znacznego, który się nazywał Barabasz.
17. Gdy się więc zebrali, rzekł do nich Piłat: któregoż chcecie, abym wam wypuścił, Barabasza, czy Jezusa, którego zowią Chrystusem?
18. Bo wiedział, iż go z nienawiści wydali.
19. A gdy on siedział na sądowém krześle, posłała do niego żona jego, mówiąc: nie miej żadnéj sprawy z tym sprawiedliwym; bom wiele ucierpiała dziś we śnie dla niego.
20. Ale przedniejsi kapłani i starsi namówili lud, aby prosili o Barabasza, a Jezusa aby stracili.
21. A odpowiadając starosta rzekł im: którego chcecie, abym wam z tych dwóch wypuścił? a oni odpowiedzieli: Barabasza.
22. Rzekł im Piłat: cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Rzekli mu wszyscy: niech będzie ukrzyżowany!
23. A starosta rzekł: cóż więc złego uczynił? Ale oni tém bardziéj wołali, mówiąc: niech będzie ukrzyżowany!
24. A widząc Piłat, iż to nic nie pomaga, ale owszem rozruch się wzmaga, wziąwszy wodę, umył ręce przed ludem, mówiąc: nie jestem ja winien krwi tego sprawiedliwego; wy sobie patrzcie.
25. A odpowiadając wszystek lud rzekł: krew jego na nas i na dziatki nasze!
26. Wtedy im wypuścił Barabasza; ale Jezusa ubiczowawszy wydał, aby był ukrzyżowany.
II. 27. Wówczas żołnierze starosty przywiódłszy Jezusa na ratusz, zebrali na niego całą rotę;
28. A zdjąwszy z niego odzienie, ubrali go w płaszcz szkarłatny;
29. I uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i trzcinę w prawą rękę jego, a upadając przed nim na kolana, naśmiewali się z niego, mówiąc: bądź pozdrowiony, Królu Żydowski!
30. I plując nań, wzięli trzcinę i bili go w głowę.
III. 31. A gdy się z niego naśmieli, zdjęli z niego płaszcz, i oblekli go w szaty jego, i powiedli go na ukrzyżowanie.
32. A wychodząc spotkali Cyrenejczyka, imieniem Szymona; tego przymusili, aby niósł krzyż jego.
33. A przyszedłszy na miejsce, zwane Golgota, co znaczy miejsce trupich głów,

34. Dali mu pić ocet z żółcią zmięszany; a skosztowawszy, nie chciał pić.

35. A ukrzyżowawszy go, rozdzielili szaty jego, rzucając los; aby się wypełniło, co powiedziano przez proroka: Rozdzielili między siebie szaty moje, i o odzienie moje los miotali.

36. I siedząc, strzegli go tam.

37. I umieścili nad głową jego napis wyrażający winę jego: Ten jest Jezus, Król Żydowski.

38. Byli też ukrzyżowani z nim dwaj zbójcy, jeden po prawicy, a drugi po lewicy.

39. A ci, którzy mimo przechodzili, bluźnili przeciwko niemu, kiwając głowami swojemi.

40. I mówiąc: ty, co rozwalasz świątynię, i w trzech dniach budujesz ją, ratuj siebie samego; jeśliś jest Syn Boży, zstąp z krzyża.

41. Także i przedniejsi kapłani z uczonymi w Piśmie i z starszymi naśmiewając się, mówili:

42. Innych ratował, a siebie samego ratować nie może; jeśli jest królem Izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża, i uwierzymy mu.

43. Ufa w Bogu; niechże go teraz wybawi, jeśli go miłuje; bo powiedział: jestem Syn Boży.

44. Także też i zbójcy, którzy byli z nim ukrzyżowani, urągali mu.

45. A od szóstej godziny stała się ciemność po wszystkiéj ziemi aż do dziewiątéj godziny.

46. A około dziewiątéj godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eli, Eli, lama sabachtani! to jest, Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił!

47. A niektórzy z tych, co tam stali, usłyszawszy to, mówili: Elijasza ten woła.

48. I zaraz pobiegłszy jeden z nich, wziął gąbkę i napełnił ją octem, i włożywszy na trzcinę, dał mu pić.

49. A drudzy mówili: poczekaj, patrzmy, czy przyjdzie Elijasz, aby go wybawić.

50. Ale Jezus zawoławszy powtórnie głosem wielkim, oddał ducha.

IV. 51. I oto, zasłona świątyni rozerwała się na dwoje od góry aż do dołu, i zatrzęsła się ziemia, i skały się rozpadały,

52. I groby się otworzyły, a wiele ciał świętych, którzy byli zasnęli, powstało,

53. I wyszedłszy z grobów, po zmartwychwstaniu jego, weszli do miasta świętego, i pokazali się wielu.

54. A setnik i ci, co z nim Jezusa strzegli, widząc trzęsienie ziemi i to, co się stało, zlękli się bardzo, mówiąc: prawdziwie ten był Synem Bożym.

55. A było tam wiele niewiast zdaleka się przypatrujących,

które przyszły za Jezusem z
Galilei, posługując mu;
56. Między któremi była Ma-
ryja Magdalena, i Maryja, ma-
tka Jakóba i Jozesa, i matka sy-
nów Zebedeusza.
V. 57. A gdy był wieczór, przy-
szedł człowiek bogaty z Ary-
matei, imieniem Józef, który też
był uczniem Jezusa.
58. Ten przyszedłszy do Piła-
ta, prosił o ciało Jezusa. Wtedy
Piłat rozkazał oddać ciało.
59. I wziąwszy Józef ciało,
obwinął je w czyste przeście-
radło,
60. I złożył je w nowym gro-
bie swoim, który był wykuł w
opoce; a przywaliwszy otwór
grobowy kamieniem wielkim,
odszedł.
61. A była tam Maryja Magda-
lena, i druga Maryja, siedząc
naprzeciw grobu.
VI. 62. A nazajutrz po dniu
przygotowania zgromadzili się
przedniejsi kapłani i Faryzeu-
sze do Piłata,
63. Mówiąc: panie! przypo-
mnieliśmy sobie, iż ów zwodzi-
ciel powiedział, gdy jeszcze
żył: po trzech dniach zmar-
twychwstanę.
64. Rozkaż tedy zabezpieczyć
grób aż do dnia trzeciego, żeby
czasem uczniowie jego, przy-
szedłszy w nocy, nie ukradli
go, i nie powiedzieli ludowi, iż
powstał z martwych; i będzie
ostatnie oszustwo gorsze niż
pierwsze.
65. Rzekł im Piłat: macie
straż; idźcież, zabezpieczcie
jak umiecie.
66. A oni poszedłszy, zabez-
pieczyli grób strażą, opieczęto-
wawszy kamień.

ROZDZIAŁ 28.

I. Zmartwychwstanie Pańskie 1—10. II. Kapłani przekupują straż 11—15. III. Chrystus wysyła Apostołów, by ogłaszali Ewangieliję po całym świecie 16—20.

A PO sabacie, gdy już świta-
ło na pierwszy dzień tygo-
dnia, przyszła Maryja Magda-
lena i druga Maryja, aby grób
obaczyć.
2. I oto, stało się wielkie trzę-
sienie ziemi; albowiem Anioł
Pański zstąpiwszy z nieba,
przystąpił i odwalił kamień od
otworu, i usiadł na nim.
3. A była postać jego jak bły-
skawica, a szata jego biała jak
śnieg.
4. A ze strachu przed nim za-
drżeli stróże, i stali się jakby
martwymi.
5. Ale Anioł odpowiadając
rzekł do niewiast: nie bójcie się
wy; wiem, iż Jezusa ukrzyżo-
wanego szukacie.
6. Niemasz go tu; albowiem
powstał z martwych, jak po-
wiedział; chodźcie, oglądajcie
miejsce, gdzie leżał Pan.
7. I prędko idźcie i powiedzcie
uczniom jego, że zmartwych-
wstał; i oto, poprzedza was do

Galilei; tam go ujrzycie; otom
wam powiedział.
8. I wyszedłszy prędko z grobu
z bojaźnią i z radością wielką,
biegły oznajmić uczniom jego.
9. A gdy szły, aby oznajmić
uczniom jego, oto, Jezus zaszedł
im drogę, mówiąc: bądźcie po-
zdrowione. A one przystąpiw-
szy, uchwyciły się nóg jego i
oddały mu pokłon.
10. Wtedy im rzekł Jezus: nie
bójcie się; idźcie, powiedzcie
braciom moim, aby poszli do
Galilei, a tam mię ujrzą.
II. 11. A gdy one poszły, oto,
niektórzy ze straży, przyszedł-
szy do miasta, oznajmili prze-
dniejszym kapłanom wszystko,
co się stało.
12. A ci, zgromadziwszy się ze
starszymi i naradziwszy się, dali
niemało pieniędzy żołnierzom,
13. Mówiąc: opowiadajcie:
uczniowie jego w nocy przy-
szedłszy, ukradli go, gdyśmy
spali.
14. I jeśliby się to do starosty
doniosło, my go przekonamy,
i was bezpiecznymi uczynimy.
15. A oni wziąwszy pieniądze,
uczynili, jak ich nauczono. I
rozniosło się to opowiadanie
między Żydami aż do dnia dzi-
siejszego.
III. 16. Lecz jedenastu ucz-
niów poszło do Galilei na gó-
rę, gdzie im był naznaczył Je-
zus.
17. A ujrzawszy go, oddali mu
pokłon; lecz niektórzy wątpili.
18. I przystąpiwszy Jezus,
mówił do nich i rzekł: dana mi
jest wszelka moc na niebie i na
ziemi.
19. Idźcie tedy, i czyńcie
uczniami wszystkie narody,
chrzcząc je w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego,
20. Ucząc je przestrzegać
wszystkiego, com wam przy-
kazał. I oto, jam jest z wami
po wszystkie dni aż do skoń-
czenia świata. Amen.

EWANGIELIJA
WEDŁUG
Ś. MARKA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Jan każe i chrzci na puszczy 1—8. II. Jezus w Jordanie ochrzczony i kuszony na puszczy 9—13. III. Powołanie pierwszych uczniów 14—20. IV. Uzdrowienie opętanego w Kapernaum 21—28. V. świekry Piotra 29—31. VI. wielu chorych 32—39. VII. i trędowatego 40—45.

POCZĄTEK Ewangielii Je-
zusa Chrystusa, Syna Bożego.
2. Jak napisano u proroków:
Oto, Ja posyłam Anioła swego
przed obliczem twojém, który
zgotuje drogę twoją przed tobą;
3. Głos wołającego na pu-
szczy: Gotujcie drogę Pańską;
prostemi czyńcie ścieżki jego.

4. Jan chrzcił na puszczy, i
głosił chrzest upamiętania na
odpuszczenie grzechów.
5. I wychodziła do niego
wszystka ziemia Judzka, i Je-
rozolimczycy; i wszyscy byli od
niego chrzczeni w rzece Jorda-
nie, wyznając grzechy swoje.
6. A Jan przyodziany był sier-
ścią wielbłądową, i pasem skó-
rzanym około biódr swoich, i ja-
dał szarańcze i miód leśny,
7. I głosił, mówiąc: idzie za
mną możniejszy ode mnie, któ-
remu nie jestem godzien, schy-
liwszy się, rozwiązać rzemyka
u jego obuwia.
8. Jam was chrzcił wodą; ale
on was będzie chrzcił Duchem
Świętym.
II. 9. I stało się w one dni, że
przyszedł Jezus z Nazaretu Ga-
lilejskiego, i ochrzczony został
od Jana w Jordanie.
10. I zaraz wystąpiwszy z wo-
dy, ujrzał rozstępujące się nie-
biosa, i Ducha zstępującego
nań, jak gołąb.
11. I stał się głos z nieba: Tyś
jest Syn mój miły, w którym mi
się upodobało.
12. I zaraz Duch wypędził go
na puszczę.
13. I był tam na puszczy przez
czterdzieści dni, będąc kuszo-
ny od szatana, i był ze zwie-
rzętami, i Aniołowie służyli
mu.
III. 14. Lecz potém, gdy Jan
był uwięziony, przyszedł Jezus
do Galilei, głosząc Ewangieliję
o królestwie Bożém.
15. I mówiąc: wypełnił się
czas, i przybliżyło się króle-
stwo Boże; upamiętajcie się i
wierzcie Ewangielii.
16. A przechadzając się nad
morzem Galilejskiém, ujrzał
Szymona i Andrzeja, brata je-
go, zapuszczających sieć w mo-
rze; bo byli rybakami.
17. I rzekł im Jezus: pójdźcie
za mną, a uczynię was rybaka-
mi ludzi.
18. I oni zaraz opuściwszy sie-
ci swoje, poszli za nim.
19. I poszedłszy stamtąd tro-
chę daléj, ujrzał Jakóba, syna
Zebedeuszowego, i Jana, brata
jego, w łodzi naprawiających
sieci.
20. I zaraz ich powołał; i oni,
zostawiwszy ojca swego Zebe-
deusza w łodzi z czeladzią, po-
szli za nim.
IV. 21. I weszli do Kaper-
naum; i zaraz w sabaty wszedł-
szy Jezus do bóżnicy, nauczał.
22. I zdumiewali się nad nau-
ką jego; albowiem uczył ich,
jako mający moc, a nie jak u-
czeni w Piśmie.
23. I był w bóżnicy ich czło-
wiek mający ducha nieczyste-
go, który zawołał,
24. Mówiąc: ach! cóż my z to-
bą mamy, Jezusie Nazareński?
Przyszedłeś wytracić nas?

wiem, kto jesteś, żeś święty
Boży.
25. I zgromił go Jezus, mó-
wiąc: umilknij i wynijdź z nie-
go!
26. I potargawszy go duch nie-
czysty, zawołał głosem wiel-
kim, i wyszedł z niego.
27. I wylękli się wszyscy, tak
iż się wzajemnie pytali, mówiąc:
cóż to jest? cóż to za nowa nau-
ka, że podług swéj władzy na-
wet duchom nieczystym rozka-
zuje, i są mu posłuszne?
28. A rozeszła się wieść o nim
prędko po wszystkiéj krainie
około Galilei.
V. 29. I wyszedłszy zaraz z
bóżnicy, przyszli do domu Szy-
mona i Andrzeja z Jakóbem i
Janem.
30. A świekra Szymona leża-
ła w gorączce, o czém mu wnet
powiedzieli.
31. I przystąpiwszy podniósł
ją, ująwszy za rękę; i zaraz o-
puściła ją gorączka, i posługi-
wała im.
VI. 32. A gdy nadszedł wie-
czór i słońce zaszło, przynosili
do niego wszystkich, którzy się
źle mieli, i opętanych;
33. I całe miasto zgromadziło
się u drzwi.
34. I uzdrowił wielu, których
rozliczne choroby trapiły, i wy-
gnał wielu dyjabłów, i nie do-
puścił mówić dyjabłom; bo go
znali.
35. I bardzo rano przede dniem
wstawszy, wyszedł, i odszedł
na puste miejsce i tam się mo-
dlił.
36. I pośpieszyli za nim Szy-
mon i ci, którzy z nim byli;
37. I znalazłszy go, rzekli mu:
wszyscy szukają cię.
38. I rzekł im: idźmy do przy-
ległych miasteczek, abym i tam
kazał; bom na to przyszedł.
39. I kazał w bóżnicach ich po
całej Galilei, i wyganiał dyja-
błów.
VII. 40. I przyszedł do niego
trędowaty, prosząc go i upada-
jąc przed nim na kolana, i mó-
wiąc mu: jeśli chcesz, możesz
mię oczyścić.
41. A Jezus zmiłowawszy się,
wyciągnął rękę, dotknął się go
i rzekł mu: chcę, bądź oczy-
szczony!
42. I gdy to wyrzekł, zaraz
odszedł trąd od niego, i był o-
czyszczony.
43. I przygroziwszy mu Jezus,
zaraz go odprawił,
44. I rzekł mu: patrz, abyś ni-
komu nie powiadał; ale idź, po-
każ się kapłanowi, i ofiaruj za
oczyszczenie swoje to, co roz-
kazał Mojżesz, na świadectwo
przeciwko nim.
45. Ale on odszedłszy, począł
wiele opowiadać i rozsławiać tę
rzecz, tak iż Jezus nie mógł już
jawnie wejść do miasta, ale był
na ustroniu, na miejscach pu-

stych. I schodzili się do niego
zewsząd.

ROZDZIAŁ 2.

I. Jezus uzdrawia sparaliżowanego 1—12. II. Pan w domu Mateusza je z celnikami 13—17. III. Broni uczniów swoich pod względem postu i rwania kłosów w sabat 18—28.

I ZNOWU przyszedł po kilku
dniach do Kapernaum, i u-
słyszano, że jest w domu.
2. I wnet zeszło się wielu, tak
że się i przede drzwiami zmie-
ścić nie mogli, i opowiadał im
Słowo.
3. I przyszli do niego, przyno-
sząc sparaliżowanego, którego
czterech niosło.
4. I gdy do niego przystąpić
nie mogli dla ciżby, zdarli dach,
gdzie był Jezus, i wyłamawszy
go, spuścili po powrozach na
dół łoże, na którém leżał spa-
ralizowany.
5. A widząc Jezus wiarę ich,
rzekł sparaliżowanemu: synu!
odpuszczone są ci grzechy two-
je.
6. A byli tam niektórzy z uczo-
nych w Piśmie; ci siedzieli i
myśleli w sercach swoich:
7. Czemuż ten mówi takie blu-
źnierstwa? któż może grzechy
odpuszczać oprócz jednego, Bo-
ga?
8. I zaraz poznawszy Jezus
duchem swym, iż tak w sobie
myślą, rzekł im: czemuż tak
myślicie w sercach swoich?
9. Cóż łatwiéj jest, rzec spara-
liżowanemu: odpuszczone są ci
grzechy, czyli rzec: wstań, we-
źmij łoże swoje i chodź?
10. Ale abyście wiedzieli, iż
Syn człowieczy ma moc na zie-
mi odpuszczać grzechy, (rzekł
sparaliżowanemu:)
11. Tobie mówię: wstań, we-
źmij łoże swoje i idź do domu
swego.
12. I on wstał zaraz, i wziąw-
szy łoże swoje, wyszedł w obec
wszystkich, tak iż się wszyscy
zdumiewali i chwalili Boga,
mówiąc: nigdyśmy nic takiego
nie widzieli.
II. 13. I wyszedł znów nad
morze, i wszystek lud przycho-
dził do niego, i nauczał ich.
14. I odchodząc, ujrzał Lewi-
jego, syna Alfeusza, siedzące-
go na cle, i rzekł mu: pójdź za
mną! a on wstawszy, szedł za
nim.
15. I stało się, gdy siedział u
stołu w domu jego, że wielu cel-
ników i grzeszników wespół
siedziało z Jezusem i z uczunia-
mi jego; bo ich wielu było, i
chodzili za nim.
16. I uczeni w Piśmie i Fary-
zeusze widząc, że jadł z celni-
kami i grzesznikami, mówili do
uczniów jego: czemu z celnika-
mi i grzesznikami je i pije?
17. I usłyszawszy to Jezus,
rzekł im: nie potrzebują zdrowi
lekarza, ale ci, co się źle mają:
nie przyszedłem wzywać spra-

wiedliwych, ale grzesznych do
upamiętania się.
III. 18. A uczniowie Jana i Fa-
ryzeuszów pościli, i przyszedł-
szy mówili do niego: czemuż u-
czniowie Jana i Faryzeuszów
poszczą, a twoi uczniowie nie
poszczą?
19. I rzekł im Jezus: czyliż
mogą towarzysze oblubieńca
pościć, póki z nimi jest oblubie-
niec? póki z sobą oblubieńca
mają, nie mogą pościć.
20. Ale przyjdą dni, gdy od
nich wzięty będzie oblubieniec,
i wtedy pościć będą w one dni.
21. A nikt nie wstawia łaty z
sukna nowego w szatę starą; bo
inaczéj jego łata nowa ujmuje
nieco od staréj szaty, i staje się
gorsze rozdarcie.
22. I nikt nie leje wina młode-
go w stare statki; bo inaczéj wi-
no młode rozsadza statki, i wi-
no wycieka, i statki się psują;
ale nowe wino ma być wlewane
w nowe statki.
23. I stało się, że szedł Je-
zus w sabat przez zboża, i za-
częli uczniowie jego idąc rwać
kłosy.
24. I Faryzeusze mówili do
niego: oto, czemu ci czynią w
sabat, czego się nie godzi czy-
nić?
25. A on im rzekł: czyście ni-
gdy nie czytali, co uczynił Da-
wid, gdy niedostatek cierpiał i
łaknął, on i ci, którzy z nim byli?
26. Jako wszedł do domu Bo-
żego za Abijatara, kapłana naj-
wyższego, i jadł chleby pokła-
dne, których się nie godzi jeść,
chyba tylko kapłanom, a dał i
tym, którzy z nim byli.
27. I rzekł im: sabat dla czło-
wieka uczyniony, nie człowiek
dla sabatu.
28. Dla tego Syn człowieczy
jest panem i sabatu.

ROZDZIAŁ 3.

I. Jezus uzdrawia mającego uschłą rękę 1—5. II. Lud ciśnie się do Jezusa 6—13. III. Ustanowienie dwunastu Apostołów 14—19. IV. Jezus broni siebie przeciw Faryzeuszom 20—35.

I WSZEDŁ znowu do bóżni-
cy, i był tam człowiek, któ-
ry miał rękę uschłą.
2. I podstrzegali go, czy go w
sabat uzdrowi, aby go oskarżyć.
3. I rzekł człowiekowi, który
miał rękę uschłą: wystąp na
środek!
4. I rzekł do nich: czy godzi
się w sabat dobrze czynić, czy
źle czynić? życie zachować, czy
zatracić? a oni milczeli.
5. Tedy spójrzawszy po nich
do koła z gniewem i zasmuciw-
szy się nad zatwardziałością
serca ich, rzekł onemu człowie-
kowi: wyciągnij rękę swoją! i
wyciągnął; i ręka jego stała się
zdrową jak druga.
II. 6. I wyszedłszy Faryzeu-
sze, naradzali się zaraz z He-
rodyjanami przeciwko niemu,
jakby go stracić.

7. I Jezus z uczniami swymi
ustąpił nad morze, i wielkie
mnóstwo szło za nim z Galilei
i z ziemi Judzkiéj,
8. I z Jerozolimy, i z Idumei, i
z za Jordanu, i ci, którzy mieszkali
około Tyru i Sydonu, w
wielkiém mnóstwie, słysząc,
jak wielkie rzeczy czynił, przyszli
do niego.
9. I rozkazał uczniom swoim,
aby łódkę mieli w pogotowiu z
powodu ludu, aby go nie cisnęli.
10. Albowiem ich wielu uzdrawiał,
tak iż nań padali, aby się
go dotknąć, którzykolwiek choroby
mieli.
11. I duchy nieczyste, gdy go
ujrzały, upadały przed nim i
wołały, mówiąc: tyś jest Syn
Boży!
12. A on wielce ich gromił, żeby
go nie objawiały.
13. I wstąpił na górę, i zawołał
do siebie tych, których sam
chciał, i przyszli do niego.
III. 14. I ustanowił ich dwunastu,
aby z nim byli, i żeby ich
wysłać dla opowiadania Ewangielii,
15. I żeby mieli moc uzdrawiać
choroby i wyganiać dyjabłów:
16. Szymona, któremu dał imię
Piotr,
17. I Jakóba, syna Zebedeuszowego,
i Jana, brata Jakóbowego,
(którym dał imię Boanerges,
to jest synowie gromu;)
18. I Andrzeja, i Filipa, i Bartłomieja,
i Mateusza, i Tomasza,
i Jakóba, syna Alfeuszowego,
i Tadeusza, i Szymona
Chananejczyka,
19. I Judasza Iskaryjota, tego,
który go wydał.
IV. 20. I przyszli do domu. I
zgromadził się znowu lud, tak
iż nie mogli ani chleba jeść.
21. I gdy o tém usłyszeli jego
powinowaci, przyszli, aby go
pojmać; bo mówili, że odszedł
od rozumu.
22. A uczeni w Piśmie, którzy
byli przyszli z Jerozolimy, mówili,
iż ma Belzebuba, i że przez
książęcia dyjabłów wygania
dyjabłów.
23. I zwoławszy ich, mówił do
nich w podobieństwach: Jakże
może szatan szatana wyganiać?
24. A jeśli królestwo samo w
sobie będzie rozdwojone, nie
może się ostać to królestwo.
25. I jeśli dom sam w sobie będzie
rozdwojony, nie może się
ostać ów dom.
26. I jeśliby szatan powstał
przeciwko sobie samemu i był
rozdwojony, nie może się ostać,
ale koniec bierze.
27. Nikt nie może sprzętu mocarza,
wszedłszy do domu jego,
rozchwycić, jeśli pierwéj mocarza
onego nie zwiąże, a potém
dom jego złupi.
28. Zaprawdę powiadam wam:
wszystkie grzechy synom ludzkim
będą odpuszczone, i blu-

żnierstwa, jakiemikolwiekby bluźnili;

29. Ale kto bluźni przeciwko Duchowi Świętemu, nie ma odpuszczenia na wieki, ale winien jest sądu wiecznego.

30. Bo mówili: ma ducha nieczystego.

31. Przyszli tedy bracia i matka jego, i stojąc przed domem, posłali do niego, aby go zawołać.

32. A lud siedział około niego. I rzekli mu: oto, matka twoja i bracia twoi szukają cię przed domem.

33. I odpowiedział im, mówiąc: któż jest matką moją, albo braćmi moimi?

34. I spójrzawszy do koła po tych, którzy koło niego siedzieli, rzekł: oto matka moja i bracia moi!

35. Albowiem ktobykolwiek czynił wolę Bożą, ten jest bratem moim, i siostrą moją, i matką moją.

ROZDZIAŁ 4.

I. Podobieństwo o rozsiewcy 1—25. II. Królestwo Boże podobne jest do wzrastającego nasienia i ziarna gorczycznego 26—34. III. Uciszenie burzy morskiéj 35—41.

I ZNOWU począł uczyć przy morzu; i zgromadziło się do niego wiele ludu, tak iż wstąpiwszy w łódź, siedział na morzu, i wszystek lud był przy morzu na ziemi.

2. I nauczał ich wielu rzeczy w podobieństwach, i mówił do nich w nauce swojéj:

3. Słuchajcie! Oto, rozsiewca wyszedł siać.

4. I stało się, gdy siał, że jedno padło podle drogi, i przyleciały ptaki niebieskie, i zjadły je.

5. Drugie zaś padło na miejsce opoczyste, gdzie nie miało wiele ziemi; i prędko weszło, dla tego że nie miało głebokiéj ziemi;

6. A gdy słońce weszło, wygorzało, a że korzenia nie miało, uschło.

7. A inne padło między ciernie; i wzrosło ciernie i zadusiło je, i owocu nie dało.

8. Inne zaś padło na ziemię dobrą, i wydało plon bujno wschodzący i rosnący; i przyniosło jedno trzydziestokrotny, a drugie sześćdziesięciokrotny, a inne stokrotny.

9. I mówił im: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

10. A gdy był sam jeden, pytali go o to podobieństwo ci, co przy nim byli z dwunastoma.

11. A on im odpowiedział: Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego; ale tym, którzy są obcymi, wszystko się podaje w podobieństwach;

12. Aby patrząc patrzyli i nie widzieli, i słuchając słuchali i nie zrozumieli, żeby się czasem nie nawrócili, i nie były im grzechy odpuszczone.

13. I rzekł do nich: nierozu-

miecie tego podobieństwa? I
jakże zrozumiecie wszystkie
inne podobieństwa?
14. Rozsiewca rozsiewa słowo.
15. A którzy podle drogi, są ci,
którym się rozsiewa słowo; ale
gdy usłyszeli, zaraz przychodzi
szatan i wybiera słowo wsiane
w serca ich.
16. A na opoczystych miej-
scach posiani, są ci, którzy,
gdy usłyszeli słowo, zaraz je
z radością przyjmują;
17. Ale nie mają korzenia w so-
bie i nie są wytrwałymi; potém,
gdy przychodzi ucisk albo prze-
śladowanie dla słowa, wnet się
gorszą.
18. A między ciernie posiani,
są ci, którzy słuchają słowa;
19. Ale troski świata tego, i o-
mamienie bogactw, i pożądliwo-
ści innych rzeczy, wszedłszy
zaduszają słowo, i staje się bez
pożytku.
20. A na dobrą ziemię posiani,
są ci, którzy słuchają słowa, i
przyjmują je, i przynoszą o-
woc, jedno trzydziestokrotny,
a drugie sześćdziesięciokrotny,
a inne stokrotny.
21. I mówił im: czyliż przyno-
szą świecę, aby stawioną była
pod korzec albo pod łoże? czy-
liż nie dla tego, aby ją w świe-
cznik wstawiono?
22. Bo nic nie masz tajemnego,
coby nie miało być objawione,
i nic się nie stało, aby było
skryte, ale, aby na jaw wyszło.
23. Jeśli kto ma uszy ku słu-
chaniu, niechaj słucha!
24. I rzekł do nich: patrzcież,
czego słuchacie; jaką miarą
mierzycie, taką wam będzie od-
mierzono, a będzie wam przy-
dano, którzy słuchacie.
25. Albowiem kto ma, będzie
mu dano; a kto nie ma, temu i to,
co ma, będzie odjęte.
II. 26. I mówił: tak jest z króle-
stwem Bożém, jak gdyby czło-
wiek wrzucił nasienie w ziemię,
27. I spał i wstawał we dnie i
w nocy, a nasienie weszło i uro-
sło, sam nie wie jak.
28. Bo ziemia sama z siebie
owoc wydaje, naprzód trawę,
potém kłos, potém zupełne zbo-
że w kłosie.
29. A skoro się zboże dostoi,
wnet gospodarz zapuszcza
sierp; bo żniwo przyszło.
30. I mówił: do czego przyró-
wnamy królestwo Boże, albo ja-
kiém je podobieństwem wyra-
zimy?
31. Jest jak ziarno gorczy-
czne, które, gdy wsiane bywa
w ziemię, najmniejsze jest ze
wszystkich nasion na ziemi;
32. I gdy bywa wsiane, wzra-
sta, i bywa większe nad wszyst-
kie jarzyny, i rozpuszcza ga-
łęzie wielkie, tak iż pod cieniem
jego mogą sobie robić gniazda
ptaki niebieskie.
33. I przez wiele takich podo-

bieństw mówił do nich słowo,
tak jak słuchać mogli.
34. A bez podobieństwa nie
mówił do nich; osobno zaś u-
czniom swym wszystko wykła-
dał.
III. 35. I rzekł do nich onegoż
dnia, gdy już nastał wieczór:
przeprawmy się na drugą stro-
nę.
36. A rozpuściwszy lud, wzięli
go z sobą, tak jak był w łodzi;
ale i inne łódki były przy nim.
37. I powstał gwałtowny wi-
cher, a wały biły na łódź, tak że
się już napełniała.
38. A on w tylnéj części łodzi
spał na wezgłowiu; i obudzili
go i mówili mu: Nauczycielu!
nie dbasz, że giniemy?
39. I ocknąwszy się, zgromił
wiatr, i rzekł morzu: umilknij,
uśmierz się! I przestał wiatr, i
nastała cisza wielka.
40. I rzekł im: czemużeście
tak bojaźliwi? jakżeż nie macie
wiary?
41. I bali się bojaźnią wielką,
i mówili jedni do drugich: któż
więc jest ten, że mu i wiatr i mo-
rze są posłuszne?

ROZDZIAŁ 5.

I. Uzdrowienie opętanego 1—19. II. i niewiasty krwotok mającéj 20—34. III. Wskrzeszenie córki Jaira 35—43.

I PRZEPRAWILI się za mo-
rze do krainy Gadareńczy-
ków.
2. I gdy wyszedł z łodzi, zaraz
mu zabiegł drogę z grobów czło-
wiek, mający ducha nieczyste-
go,
3. Który miał mieszkanie w
grobach, i nie mógł go nikt na-
wet łańcuchami związać,
4. Gdyż będąc często pętami i
łańcuchami związany, łańcu-
chy zrywał i pęta kruszył; i nie
mógł go nikt ukrócić.
5. I zawsze we dnie i w nocy
na górach i w grobach był, wo-
łając i kamieniami się tłukąc.
6. A ujrzawszy Jezusa zdale-
ka, biegł i oddał mu pokłon,
7. I wołając głosem wielkim,
rzekł: cóż ja mam z tobą, Jezu-
sie, Synu Boga najwyższego?
zaklinam cię przez Boga, nie
dręcz mię!
8. (Albowiem mówił mu: wy-
nijdź, duchu nieczysty, z tego
człowieka!)
9. I zapytał go: jak ci na imię?
A on odpowiadając rzekł: imię
moje jest wojsko, albowiem nas
jest wielu.
10. I prosił go bardzo, aby ich
nie wyganiał z téj krainy.
11. A była tam przy górach
wielka trzoda świń, która się
pasła.
12. I prosili go wszyscy dyja-
bli, mówiąc: poszlij nas w te
świnie, abyśmy w nie weszli.
13. I pozwolił im zaraz Jezus.
I wyszedłszy duchy nieczyste,
weszły w świnie; i porwała się

trzoda z urwiska w morze, (a
było ich około dwóch tysięcy)
i potonęły w morzu.
14. A pasący świnie uciekli,
i oznajmili to w mieście i we
wsiach; i wyszli, aby widzieć
to, co się stało.
15. I przyszli do Jezusa, i ujrzeli,
że ten, który był opętany,
siedział obleczony i przy zdrowych
zmysłach, ten, w którym
było wojsko dyjabłów; i zlękli
się.
16. A ci, którzy to widzieli, opowiedzieli
im, jak działo się z
opętanym, i o świniach.
17. I poczęli go prosić, aby odszedł
z granic ich.
18. A gdy wstąpił w łódź, prosił
go ten, który był opętany,
aby mógł być przy nim.
19. Lecz mu Jezus nie dopuścił,
ale mu rzekł: idź do domu
swego, do swoich, i oznajmij im,
jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił,
i jak się nad tobą zmiłował.
II. 20. I odszedł, i począł opowiadać
w Dziesięciogrodzie,
jak wielkie rzeczy uczynił mu
Jezus; i dziwowali się wszyscy.
21. A gdy się znów Jezus przeprawił
w łodzi na drugą stronę,
zebrało się do niego mnóstwo
ludu; a on był nad morzem.
22. I oto, przyszedł jeden z
przełożonych bóżnicy, imieniem
Jair, i ujrzawszy go, przypadł
do nóg jego,
23. I prosił go wielce, mówiąc:
córeczka moja kona; pójdź,
włóż na nią ręce, aby była uzdrowiona,
a będzie żyła.
24. I poszedł z nim; i szło za
nim wiele ludu, i cisnęli go.
25. A pewna niewiasta, która
od lat dwunastu krwotok miała,
26. I wiele ucierpiała od wielu
lekarzy, i wydała wszystko, co
miała, i nic jéj nie pomogło, owszem,
jeszcze więcéj jéj się
pogorszyło,
27. Usłyszawszy o Jezusie,
przyszła z tyłu między ludem,
i dotknęła się szaty jego;
28. Bo mówiła: jeśli się tylko
dotknę szaty jego, będę uzdrowiona.
29. I zaraz wyschło źródło
krwi jéj, i poczuła na ciele, że
jest uzdrowiona od choroby
swojéj.
30. I wnet poznawszy Jezus
sam w sobie, że z niego moc wyszła,
obrócił się do ludu i rzekł:
kto się dotknął szat moich?
31. I rzekli mu uczniowie jego:
widzisz, że cię ten lud ciśnie, i
mówisz: kto się mnie dotknął?
32. I spójrzał w koło, aby ujrzeć
tę, która to uczyniła.
33. Ale niewiasta z bojaźnią i
ze drżeniem, wiedząc, co się w
niéj stało, przystąpiła, i upadła
przed nim, i powiedziała mu
wszystką prawdę.
34. A on jéj rzekł: córko! wiara
twoja uzdrowiła cię, idźże w

pokoju, i bądź zdrową od cier-
pienia swego.
III. 35. Gdy on jeszcze mówił,
przyszli słudzy przełożonego
bóżnicy, mówiąc: córka two-
ja umarła, czemuż jeszcze tru-
dzisz nauczyciela?
36. Ale Jezus, skoro usłyszał
to, co oni mówili, rzekł do prze-
łożonego bóżnicy: nie bój się,
tylko wierz!
37. I nie pozwolił nikomu iść
za sobą, tylko Piotrowi i Jakó-
bowi i Janowi, bratu Jakóba.
38. I przyszedł do domu prze-
łożonego bóżnicy, i ujrzał tam
zgiełk, płaczących i bardzo na-
rzekających.
39. I wszedłszy rzekł im:
czemu zgiełk czynicie i pła-
czecie? dziecię nie umarło, ale
śpi.
40. I naśmiewali się z niego.
Ale on wygnawszy wszystkich,
wziął z sobą ojca i matkę dzie-
cięcia i tych, którzy z nim byli,
i wszedł tam, gdzie dziecię le-
żało.
41. I ująwszy dzieweczkę za
rękę, rzekł do niéj: Talita kumi!
co się wykłada: dzieweczko,
(mówię ci) wstań!
42. I zaraz dziewieczka wsta-
ła i chodziła; miała bowiem
lat dwanaście. I zdumieli się
zdumieniem wielkiém.
43. I przykazał im wielce, aby
o tém nikt nie wiedział; i rozka-
zał, aby jéj dano jeść.

ROZDZIAŁ 6.

I. Prorok w ojczyźnie wzgardzony 1—5. II. Pan rozsyła Apostołów 6—13. III. Ścięcie Jana Chrzciciela 14—29. IV. Cudowne nakarmienie 5,000 ludzi 30—46. V. Jezus chodzi po morzu 47—53. VI. i wielu uzdrawia 54—56.

I WYSZEDŁSZY stamtąd,
przyszedł do ojczyźny swo-
jéj, i szli za nim uczniowie jego.
2. I gdy nadszedł sabat, po-
czął w bóżnicy nauczać; i wie-
lu słuchając, zdumiewali się i
mówili: skądże temu to wszyst-
ko? i co to za mądrość, która mu
jest dana, że się i takie cuda
dzieją przez ręce jego?
3. Czy to nie jest ów cieśla,
syn Maryi, brat Jakóba i Joze-
sa i Judy i Szymona? I czy tu
niema i sióstr jego u nas? I gor-
szyli się z niego.
4. Ale Jezus rzekł do nich:
nigdzie nie jest prorok wzgar-
dzony, chyba w ojczyźnie swo-
jéj i między krewnymi i w do-
mu swoim.
5. I nie mógł tam uczynić ża-
dnego cudu; tylko niektórych
chorych uzdrowił, wkładając
na nich ręce.
II. 6. I dziwował się niedo-
wiarstwu ich; i obchodził okoli-
czne miasteczka, nauczając.
7. I zwoławszy do siebie dwu-
nastu, począł ich po dwóch roz-
syłać, i dał im moc nad ducha-
mi nieczystemi.
8. I rozkazał im, aby nic nie
brali na drogę, chyba tylko la-
skę; ani torby, ani chleba, ani
pieniędzy w trzos;

9. Ale żeby wdziali obuwie, i nie obłóczyli dwóch sukien.
10. I mówił do nich: gdziekolwiek wnijdziecie w dom, tam mieszkajcie, póki stamtąd nie wyjdziecie.
11. A którzykolwiekby was nie przyjęli, ani was słuchali, wyszedłszy stamtąd, otrząśnijcie proch z nóg swoich na świadectwo im. Zaprawdę powiadam wam: lżéj będzie w dzień sądny Sodomie i Gomorze, niż miastu onemu.
12. I oni wyszedłszy głosili, żeby się upamiętano.
13. I wyganiali wielu dyjabłów, i wielu chorych olejem mazali, i uzdrawiali ich.
III. 14. I usłyszał król Herod (głośném bowiem stało się imię jego) i rzekł: Jan Chrzciciel zmartwychwstał, i dla tego moce działają w nim.
15. Drudzy mówili: Elijasz to jest; inni zaś mówili: prorok to jest, albo jakby jeden z proroków.
16. Co usłyszawszy Herod, rzekł: jest to Jan, któregom ja ściął, on zmartwychwstał.
17. On bowiem, Herod, posławszy pojmał Jana, i wsadził go do więzienia z przyczyny Herodyjady, żony Filipa, brata swego, gdyż ją był pojął za żonę.
18. Bo Jan mówił Herodowi: nie godzi ci się mieć żony brata swego.
19. A Herodyjada czyhała nań, i chciała go zabić, ale nie mogła;
20. Albowiem Herod obawiał się Jana, wiedząc, iż był mężem sprawiedliwym i świętym; i oglądał się nań, i słuchając go, wiele czynił i rad go słuchał.
21. I gdy przyszedł dzień sposobny, którego Herod w urodziny swoje wyprawiał ucztę dla książąt swoich i dla hetmanów i dla przedniejszych z Galilei,
22. I gdy weszła córka Herodyjady i tańczyła, i podobała się Herodowi i współbiesiadującym, rzekł król do dzieweczki: proś mię, o co chcesz, a dam ci.
23. I przysiągł jéj: o cokolwiekbyś mię prosiła, dam ci, aż do połowy królestwa mego.
24. A ona wyszedłszy, rzekła matce swojéj: o co mam prosić? A ona rzekła: o głowę Jana Chrzciciela.
25. I ona zaraz wszedłszy spiesznie do króla, prosiła mówiąc: chcę, abyś mi teraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela.
26. I zasmucił się król bardzo; wszakże dla przysięgi i dla współbiesiadujących nie chciał jéj odmówić.
27. I król, zaraz posławszy kata, rozkazał przynieść głowę jego.
28. A on poszedłszy, ściął go

w więzieniu, i przyniósł głowę
jego na misie, i dał ją dzieweczce,
a dzieweczka dała ją matce
swojéj.
29. Co gdy usłyszeli uczniowie
jego, przyszli i wzięli ciało
jego, i położyli je w grobie.
IV. 30. I Apostołowie, zszedłszy
się do Jezusa, opowiedzieli
mu wszystko, i co czynili, i czego
uczyli.
31. I rzekł im: idźcie sami na
osobność na miejsce puste i odpocznijcie
trochę; bo ich wielu
było, co przychodzili i odchodzili,
tak iż nie mieli wolnego
czasu do jedzenia.
32. I odjechali w łodzi na miejsce
puste na osobność.
33. I widział ich lud, że odjeżdżali,
i poznało go wielu, i zbiegli
się tam pieszo ze wszystkich
miast, i poprzedzili ich, i zgromadzili
się do niego.
34. I wyszedłszy Jezus ujrzał
wiele ludu i użalił się nad nim,
byli bowiem jak owce nie mające
pasterza; i począł ich nauczać
wielu rzeczy.
35. I gdy już pora była późna,
przystąpiwszy do niego uczniowie
jego, rzekli: puste jest to
miejsce, i pora już późna.
36. Rozpuść ich, aby odszedłszy
do okolicznych wsi i miasteczek,
nakupili sobie chleba; bo
nie mają co jeść.
37. A on odpowiadając rzekł
im: dajcie wy im jeść. I rzekli
mu: czy mamy pójść i kupić za
dwieście groszy chleba, i dać
im jeść?
38. A on im rzecze: ileż chlebów
macie? Idźcie, i zobaczcie.
A oni dowiedziawszy się powiedzieli:
pięć, i dwie ryby.
39. I kazał im posadzić wszystkich
gromadami na zielonéj trawie.
40. I usiedli rzędami po stu, i
po pięćdziesięciu.
41. A wziąwszy one pięć chlebów,
i dwie ryby, wejrzawszy
w niebo, błogosławił; i łamał
chleby i dawał uczniom swoim,
aby kładli przed nich; i one
dwie ryby rozdzielił między
wszystkich.
42. I jedli wszyscy, i nasyceni
byli.
43. I było ułomków dwanaście
koszów pełnych, i z onych
ryb.
44. I było tych, którzy jedli
chleby, około pięciu tysięcy
mężów.
45. I zaraz kazał uczniom
swoim wejść do łodzi, i uprzedzić
go na drugą stronę ku Betsaidzie,
ażby on rozpuścił lud.
46. I odprawiwszy ich, odszedł
na górę modlić się.
V. 47. A gdy nastał wieczór,
była łódź pośród morza, a on
sam był na lądzie,
48. I widział, że się spracowali,
wiosłami robiąc (bo wiatr
mieli przeciwny); i około czwar-

téj straży nocnéj przyszedł do
nich, idąc po morzu, i chciał ich
wyminąć.
49. Ale oni ujrzawszy go idą-
cego po morzu, mniemali, że to
widmo, i krzyknęli.
50. (Bo go wszyscy widzieli, i
wylękli się.) Ale zaraz przemó-
wił do nich i rzekł im: ufajcie,
jam to jest, nie bójcie się!
51. I wstąpił do nich w łódź, i
uciszył się wiatr; a oni się sami
w sobie bardzo zdumiewali i
dziwowali.
52. Bo nie zrozumieli cudu z
chlebami, gdyż serce ich było
zdrętwiałe.
53. I przeprawiwszy się, przy-
szli do ziemi Gienezaret i przy-
bili do brzegu.
VI. 54. I gdy wyszli z łodzi,
zaraz go poznano,
55. I obiegłszy całą okoliczną
krainę, poczęli znosić na łożach
tych, którzy się źle mieli, gdzie
usłyszeli, że tam jest.
56. I gdzie tylko wszedł do
miasteczek, albo do miast, albo
do wsi, kładli chorych po uli-
cach, i prosili go, aby się mogli
dotknąć tylko podołka szaty je-
go; i którzykolwiek się go do-
tknęli, byli uzdrowieni.

ROZDZIAŁ 7.

I. Faryzeusze łają uczniów Pańskich, że nieumytemi rękoma jedzą 1—5. II. Pan gromi Faryzeuszów 6—13. III. Wskazuje, co człowieka nieczystym czyni 14—23. IV. Uzdrawia córkę niewiasty z Syrofenicyi 24—31. V. i człowieka głuchego 32—37.

I ZGROMADZILI się do nie-
go Faryzeusze i niektórzy z
uczonych w Piśmie, którzy
przyszli z Jerozolimy;
2. I ujrzawszy, że niektórzy z
uczniów jego pospolitemi, to
jest nieumytemi, rękoma jedzą
chleb, ganili to.
3. Albowiem Faryzeusze i
wszyscy Żydzi nie jedzą, nie
umywszy pilnie rąk, zachowu-
jąc ustawę starszych.
4. I z rynku przyszedłszy, nie
jedzą, nie umywszy się; i wiele
innych przepisów przyjęli do
zachowania, jakoto: umywanie
kubków, i konewek, i miednic,
i stołów.
5. Potém go pytali Faryzeu-
sze i uczeni w Piśmie: dla czego
uczniowie twoi nie postępują
według ustawy starszych, ale
nieumytemi rękoma chleb je-
dzą?
II. 6. On zaś odpowiadając
rzekł im: dobrze Izajasz o was
obłudnikach prorokował, jak
napisano: Lud ten czci mię war-
gami, ale serce ich daleko jest
ode mnie;
7. Lecz próżno mię czczą, nau-
czając nauk, które są ustawami
ludzkiemi.
8. Albowiem opuściwszy przy-
kazanie Boże, zachowujecie u-
stawy ludzkie, umywanie kone-
wek i kubków, i wiele innych
tym podobnych rzeczy czynicie.
9. I mówił im: pięknie usuwa-

cie przykazanie Boże, aby ustawy swoje zachować.
10. Bo Mojżesz rzekł: Czcij
ojca twego i matkę twoją; i:
Kto złorzeczy ojcu albo matce,
niech śmiercią umrze.
11. Ale wy mówicie: jeśliby
człowiek rzekł ojcu albo matce:
korban (czyli ofiarą) jest, czémbym ci mógł dopomódz;
12. I już nie pozwalacie mu nic
uczynić dla ojca swego albo
matki swojéj,
13. Wniwecz obracając słowo
Boże ustawą swoją, którąście
ustanowili; i wiele tym podobnych rzeczy czynicie.
III. 14. I zwoławszy wszystek
lud, mówił im: słuchajcie mię
wszyscy, i zrozumiejcie!
15. Niemasz nic, coby z zewnątrz wchodząc w człowieka,
mogło go kalać; ale to, co wychodzi z niego, to jest, co kala
człowieka.
16. Jeśli kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!
17. I gdy od ludu wszedł do
domu, pytali go uczniowie jego
o to podobieństwo.
18. I rzecze im: czyliż i wy
tak niepojętnymi jesteście? Czy
nie rozumiecie, iż wszystko, co
z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go kalać?
19. Albowiem nie wchodzi w
serce jego, ale w brzuch, i do wychodu idzie, który wszelką nieczystość pokarmów wyrzuca.
20. Ale, powiedział, co wychodzi z człowieka, to kala
człowieka.
21. Bo z wnętrza serca ludzkiego wychodzą złe myśli, cudzołóstwa, wszeteczeństwa, zabójstwa,
22. Kradzieże, łakomstwa,
złości, zdrada, bezwstyd, zawiść, bluźnierstwo, pycha,
głupstwo.
23. Wszystkie te złe rzeczy
wychodzą z wnętrza, i kalają
człowieka.
IV. 24. I stamtąd wstawszy,
poszedł na granice Tyru i Sydonu; i wszedłszy w dom, nie
chciał, aby kto o tém wiedział;
lecz nie mógł się utaić.
25. Albowiem usłyszawszy o
nim niewiasta, któréj córeczka
miała ducha nieczystego, przyszła i przypadła do nóg jego.
26. A ta niewiasta była Greczynką, rodem z Syrofenicyi, i
prosiła go, aby dyjabła wygnał
z córki jéj.
27. Ale Jezus rzekł do niéj:
niech się pierwéj dzieci nasycą;
bo nie dobrze jest brać chleb
dzieci i rzucać szczeniętom.
28. A ona odpowiedziała i rzekła mu: tak jest, Panie! wszakże i szczenięta pod stołem jadają z odrobin dziecinnych.
29. I rzekł do niéj: dla tych
słów idź; wyszedł dyjabeł z
córki twojéj.
30. I gdy odeszła do domu

swego, znalazła, iż dyjabeł wy-
szedł, i córka leżała na łożu.
V. 31. I gdy znowu odszedł z
granic Tyru i Sydonu, przy-
szedł nad morze Galilejskie,
środkiem ziem Dziesięcio-
grodzkich.
32. I przywiedli mu głuchego,
z trudnością mówiącego, i pro-
sili go, aby nań rękę włożył.
33. I wziąwszy go od ludu na
osobność, włożył palce swoje
w uszy jego, i plunąwszy do-
tknął się języka jego;
34. I wejrzawszy w niebo,
westchnął i rzekł do niego:
Effata! to jest, otwórz się!
35. I zaraz otworzyły się uszy
jego, i rozwiązały się więzy ję-
zyka jego, i wymawiał dobrze.
36. I przykazał im, aby niko-
mu nie powiadali. Ale im bar-
dziéj im przykazywał, tém bar-
dziéj rozgłaszali,
37. I niezmiernie się zdumie-
wali, mówiąc: dobrze wszystko
uczynił; bo sprawia, że głusi
słyszą i niemi mówią.

ROZDZIAŁ 8.

I. Chrystus Pan karmi siedmiu chlebami cztery tysiące ludu 1—9. II. Żydzi znamion szukają 10—13. III. Pan każe uczniom strzedz się kwasu Faryzeuszów 14—21. IV. Ślepego uzdrawia 22—26. V. Pyta uczniów, za kogo go ludzie i oni sami mają 27—33. VI. Opisuje niektóre powinności sług swoich 34—38.

W ONE dni, gdy było wie-
le ludu i nie mieli co
jeść, zwoławszy Jezus uczniów
swoich, rzecze im:
2. Żal mi tego ludu; bo już trzy
dni trwają przy mnie, a nie ma-
ją co jeść.
3. I jeśli ich głodnych rozpu-
szczę do domu, pomdleją na dro-
dze; albowiem niektórzy z nich
zdaleka przyszli.
4. I odpowiedzieli mu uczznio-
wie jego: skądże tych będzie
mógł kto nasycić chlebem tu na
puszczy?
5. I spytał ich: ileż macie chle-
bów? A oni rzekli: siedem.
6. I kazał ludowi usiąść na
ziemi; a wziąwszy one siedem
chlebów i podziękowawszy, ła-
mał i dawał uczniom swoim,
aby kładli przed lud; i kładli.
7. Mieli też trochę rybek, i po-
błogosławiwszy, kazał i one
kłaść przed lud.
8. Jedli tedy i nasyceni byli, i
zebrali, co zbyło ułomków, sie-
dem koszów.
9. A było tych, co jedli, około
czterech tysięcy; i rozpuścił ich.
II. 10. I zaraz wstąpiwszy w
łódź z uczniami swoimi, przy-
szedł w strony Dalmanuckie.
11. I wyszli Faryzeusze i po-
częli z nim spór wieść, i kusząc
go, żądali od niego znaku z nie-
ba.
12. I westchnąwszy w duchu
swym, rzecze: dla czego ten ród
znaku żąda? Zaprawdę powia-
dam wam, że nie będzie dany
znak temu rodowi.
13. I opuściwszy ich, wstąpił

znowu w łódź, i przeprawił się na drugą stronę.

III. 14. A zapomnieli byli uczniowie wziąć z sobą chleba, i nie mieli z sobą nic więcéj, jak tylko jeden chleb w łodzi.

15. I upominał ich, mówiąc: baczcież, strzeżcie się kwasu Faryzeuszów i kwasu Herodowego.

16. I rozmawiali między sobą i rzekli: bo chleba nie mamy.

17. Co poznawszy Jezus, rzecze im: o czémże rozmawiacie? iż nie macie chleba? jeszczeż nie spostrzegacie i nie rozumiecie? jeszczeż zdrętwiałe jest wasze serce?

18. Oczy mając, nie widzicie, i uszy mając, nie słyszycie, i nie pamiętacie?

19. Gdym pięć chlebów połamał między pięć tysięcy ludzi, ileście pełnych koszów ułomków zebrali? Rzekli mu: dwanaście.

20. A gdym siedem chlebów połamał między cztery tysiące ludzi, ileście koszów pełnych ułomków zebrali? A oni rzekli: siedem.

21. I rzekł im: jakżeż tedy nie rozumiecie?

IV. 22. I przyszedł do Betsaidy; i przywiedli do niego ślepego, prosząc, aby się go dotknął.

23. I ująwszy ślepego za rękę, wywiódł go za miasteczko, i plunąwszy na oczy jego, włożył nań ręce i pytał go, czy co widzi.

24. A on spójrzawszy w górę, rzekł: widzę ludzi; bo widzę chodzących, jakby drzewa.

25. Potém znowu włożył ręce na oczy jego, i kazał mu w górę spójrzeć; i został uzdrowiony na wzroku, tak że i zdaleka wszystkich jasno widział.

26. I odesłał go do domu, mówiąc: ani do tego miasteczka nie wchodź, ani nikomu z miasteczka nie powiadaj.

V. 27. I wyszedł Jezus z uczniami swymi do wsi należących do Cezarei Filipa, i pytał w drodze uczniów swoich, mówiąc im: za kogoż mię poczytują ludzie?

28. A oni mu odpowiedzieli: jedni za Jana Chrzciciela, drudzy za Elijasza, a inni za jednego z proroków.

29. A on im rzekł: wy zaś za kogo mię poczytujecie? A odpowiadając Piotr rzekł mu: Tyś jest Chrystus.

30. I przykazał im, aby o nim nikomu nie powiadali.

31. I począł ich nauczać, że Syn człowieczy musi wiele ucierpieć, i odrzuconym być od starszych ludu, i od przedniejszych kapłanów, i od uczonych w Piśmie, i być zabitym, i po trzech dniach zmartwychwstać.

32. I mówił to otwarcie. I

wziąwszy go Piotr na stronę, począł upominać.
33. Ale on obróciwszy się i ujrzawszy uczniów swoich, zgromił Piotra, mówiąc: idź precz odemnie, szatanie! albowiem ty myślisz nie o tém, co Boże, ale o tém, co ludzkie.
VI. 34. A przywoławszy lud i uczniów swoich, rzekł im: kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie samego, i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną.
35. Albowiem kto chce życie swoje zachować, straci je; a kto straci życie swoje dla mnie i dla Ewangielii, ten je zachowa.
36. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojéj szkodę poniósł?
37. Albo co człowiek da w zamian za duszę swoją?
38. Albowiem kto się wstydzi mnie i słów moich między tym rodem cudzołożnym i grzesznym, tego się i Syn człowieczy wstydzić będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z Aniołami świętymi.

ROZDZIAŁ 9.

I. Przemienienie Pańskie 1—13. II. Uzdrowienie opętanego 14—29. III. Pan mówi o śmierci swojéj i o zmartwychwstaniu 30—32. IV. a następnie o pokorze i o zgorszeniu 33—50.

I MÓWIŁ im: zaprawdę powiadam wam: są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie zaznają śmierci, aż ujrzą, że królestwo Boże przyszło w mocy.
2. I po sześciu dniach wziął z sobą Jezus Piotra i Jakóba i Jana, i wprowadził ich na górę wysoką samych na osobność, i przemienił się przed nimi.
3. I szaty jego stały się lśniące, bardzo białe jak śnieg, jak ich blicharz na ziemi nie może wybielić.
4. I ukazał się im Elijasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem.
5. I odpowiadając Piotr rzecze Jezusowi: Mistrzu! dobrze nam tu być; przeto zróbmy trzy namioty, tobie jeden, i Mojżeszowi jeden, i Elijaszowi jeden.
6. Albowiem nie wiedział, co ma powiedzieć; bo przestraszeni byli.
7. I stał się obłok, który ich zacienił; i przyszedł głos z obłoku, mówiący: Ten jest Syn mój miły, jego słuchajcie.
8. I wnet obejrzawszy się, już nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego przy nich.
9. A gdy zstępowali z góry, przykazał im, aby tego nikomu nie powiadali, co widzieli, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.
10. I zatrzymali to słowo u siebie, pytając się między sobą: co to jest zmartwychwstanie?
11. I pytali go, mówiąc: cóż tedy uczeni w Piśmie powiada-

ją, że Elijasz ma przyjść pier-
wéj?
12. A on odpowiadając rzekł
im: Elijasz przyszedłszy pier-
wéj, naprawi wszystko; oraz,
jak napisano o Synu człowie-
czym, że musi wiele ucierpieć,
i za nic być poczytanym.
13. Ale powiadam wam, że i
Elijasz przyszedł, i uczynili
mu, cokolwiek chcieli, jak o
nim napisano.
II. 14. I przyszedłszy do u-
czniów, ujrzał wiele ludu oko-
ło nich, i uczonych w Piśmie
spór wiodących z nimi.
15. I wnet lud wszystek uj-
rzawszy go, zdumiał się, i przy-
biegłszy, witali go.
16. I pytał uczonych w Pi-
śmie: o cóż spór macie z nimi?
17. I odpowiadając jeden z lu-
du, rzekł: Nauczycielu! przy-
wiodłem do ciebie syna swego,
który ma ducha niemego.
18. Ten gdziekolwiek go na-
padnie, rwie go, a on się pieni
i zgrzyta zębami i schnie; i mó-
wiłem uczniom twoim, aby go
wygnali; i nie mogli.
19. Lecz on odpowiadając mu,
rzecze: o rodzie niewierny! do-
kądże z wami będę? i dokąd-
że was cierpieć będę? przy-
wiedźcie go do mnie.
20. I przywiedli go do niego;
i skoro go ujrzał, zaraz go duch
porwał, a on upadłszy na zie-
mię, przewracał się, pieniąc się.
21. I spytał ojca jego: od jak
dawna to nań przypadło? A on
powiedział: od dzieciństwa.
22. I często go rzucał i w o-
gień i w wodę, żeby go stracić;
ale jeżeli co możesz, ratuj nas,
zlitowawszy się nad nami.
23. Ale mu Jezus rzekł: o-
wszem, jeżeli możesz wierzyć;
wszystko jest możliwe wierzą-
cemu.
24. I zaraz ojciec dziecięcia
zawoławszy, rzekł ze łzami:
wierzę, Panie! pomóż niedo-
wiarstwu memu.
25. A widząc Jezus, iż się lud
zbiega, zgromił ducha nieczy-
stego, mówiąc mu: duchu nie-
my i głuchy! Ja ci rozkazuję,
wynijdź z niego, i nie wchodź
więcéj weń.
26. I krzyknąwszy i bardzo
go skręciwszy, wyszedł; i stał
się jak umarły, tak że wielu
mówiło, iż umarł.
27. Ale Jezus ująwszy go za
rękę, podniósł go; i wstał.
28. I gdy wszedł w dom, py-
tali go na osobności uczniowie
jego: czemuż my go wygnać
nie mogliśmy?
29. I rzekł im: ten ród ina-
czéj wyjść nie może, chyba
przez modlitwę i post.
III. 30. I stamtąd wyszedł-
szy, szli przez Galileję; a nie-
chciał, aby kto wiedział.
31. Albowiem nauczał ucz-
niów swoich, i mówił im: Syn

człowieczy będzie wydany w
ręce ludzkie, i zabiją go; ale
gdy będzie zabity, dnia trze-
ciego zmartwychwstanie.
32. Lecz oni tych słów nie ro-
zumieli; i bali się go spytać.
IV. 33. I przyszedł do Kaper-
naum, a będąc w domu, pytał
ich: o czemżeście w drodze mię-
dzy sobą rozmawiali?
34. Lecz oni milczeli: albo-
wiem rozmawiali między sobą
w drodze, kto większy.
35. I usiadłszy, zawołał dwu-
nastu i mówił im: jeśli kto chce
być pierwszym, niech będzie ze
wszystkich ostatnim i sługą
wszystkich.
36. I wziąwszy dzieciątko,
postawił je w pośrodku nich, a
wziąwszy je na ręce, rzekł im:
37. Ktoby jedno z takich dzia-
teczek przyjął w imieniu mo-
jém, mnie przyjmuje; a ktoby
mnie przyjął, nie mnie przyj-
muje, ale tego, który mię po-
słał.
38. Tedy mu odpowiedział
Jan, mówiąc: Nauczycielu!
widzieliśmy jednego w imieniu
twojém dyjabłów wyganiają-
cego, który nie chodzi za nami,
i zabroniliśmy mu, dlatego że
nie chodzi za nami.
39. Ale Jezus rzekł: nie za-
braniajcie mu; albowiem nie-
masz nikogo, coby czynił cuda
w imieniu mojém, a mógł zaraz
źle mówić o mnie.
40. Bo kto nie jest przeciwko
nam, za nami jest.
41. Albowiem ktoby was na-
poił kubkiem wody w imieniu
mojém, dla tego że jesteście
Chrystusowymi, zaprawdę po-
wiadam wam, nie straci zapła-
ty swojéj.
42. A ktoby zgorszył jednego
z tych małych, którzy we mnie
wierzą, daleko lepiéjby mu by-
ło, aby zawieszono kamień
młyński u szyi jego i w morze
go wrzucono.
43. I jeśli cię gorszy ręka
twoja, odetnij ją; lepiéj jest
tobie ułomnym wnijść do ży-
wota, niżeli dwie ręce mając,
iść do piekła w ogień nieuga-
szony,
44. Gdzie robak ich nie umie-
ra, i ogień nie gaśnie.
45. I jeśli cię noga twoja gor-
szy, odetnij ją; lepiéj tobie jest
chromym wnijść do żywota, ni-
żeli dwie nogi mając, być wrzu-
conym do piekła w ogień nie-
ugaszony,
46. Gdzie robak ich nie umie-
ra, i ogień nie gaśnie.
47. I jeśli cię oko twoje gor-
szy, wyłup je; lepiéj tobie je-
dnookim wnijść do królestwa
Bożego, niżeli dwoje oczu ma-
jąc, być wrzuconym w ogień
piekielny,
48. Gdzie robak ich nie umie-
ra, i ogień nie gaśnie.
49. Albowiem każdy ogniem

osolony będzie, i każda ofiara
solą osolona będzie.
50. Dobra jest sól; ale jeśli
się sól niesłoną stanie, czémże
ją osolicie? Miejcież sól sami
w sobie, i zachowajcie pokój
między sobą.

ROZDZIAŁ 10.

I. Pan żonę opuszczać zabrania 1—12. II. Dzieci przyjmuje 13—16. III. Młodzieńcowi bogatemu i uczniom swoim naukę daje 17—34. IV. Prośbę synów Zebedeusza gani 35—45. V. Bartymeuszowi wzrok przywraca 46—52.

I ODDALIWSZY się stam-
tąd, przyszedł do granic
Judzkich przez Za-Jordanie; i
zszedł się znowu do niego lud,
i jak zwykle, uczył ich znowu.
2. I przystąpiwszy Faryzeu-
sze, pytali go kusząc: czy go-
dzi się mężowi żonę opuścić?
3. A on odpowiadając rzekł
im: cóż wam przykazał Moj-
żesz?
4. A oni rzekli: Mojżesz po-
zwolił napisać list rozwodowy
i opuścić ją.
5. I odpowiadając Jezus rzekł
im: dla zatwardziałości serca
waszego napisał wam to przy-
kazanie;
6. Ale od początku stworze-
nia mężczyzną i niewiastą u-
czynił ich Bóg.
7. Dla tego opuści człowiek
ojca swego i matkę, i przyłą-
czy się do żony swojéj,
8. I będą dwoje jedném cia-
łem. A tak już nie są dwoje,
ale jedno ciało.
9. Co tedy Bóg złączył, czło-
wiek niechaj nie rozłącza.
10. I w domu uczniowie jego
znowu o toż samo go pytali.
11. I rzecze im: ktokolwiek
opuści żonę swą i pojmie inną,
cudzołoży względem niéj;
12. I jeśli niewiasta opuści
męża swego i pójdzie za dru-
giego, cudzołoży.
II. 13. I przynoszono do niego
dziatki, aby się ich dotykał;
ale uczniowie gromili tych, któ-
rzy je przynosili.
14. Co ujrzawszy Jezus, roz-
gniewał się i rzekł im: dopuść-
cie dziatkom przychodzić do
mnie, i nie zabraniajcie im; al-
bowiem takich jest królestwo
Boże.
15. Zaprawdę powiadam wam:
ktokolwiek nie przyjmie króle-
stwa Bożego jak dzieciątko, nie
wnijdzie do niego.
16. I wziąwszy je na ręce swo-
je, błogosławił je, kładąc na
nie ręce.
III. 17. I gdy on wychodził w
drogę, przybiegł jeden, i upadł-
szy przed nim na kolana, pytał
go: Nauczycielu dobry! cóż
mam czynić, abym odziedzi-
czył żywot wieczny?
18. Ale mu Jezus rzekł: dla
czego mię nazywasz dobrym?
Nikt nie jest dobry, tylko je-
den, Bóg.
19. Przykazania znasz: Nie
cudzołóż, nie zabijaj, nie kra-

dnij, nie mów świadectwa fałszywego, nie oszukuj, czcij ojca twego i matkę.

20. A on odpowiadając rzekł mu: Nauczycielu! tegom wszystkiego przestrzegał od młodości swojéj.

21. A Jezus spójrzawszy nań, umiłował go, i rzekł mu: jednego ci niedostaje; idź, sprzedaj co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, i przyjdź tu i chodź za mną, wziąwszy krzyż.

22. A on niezadowolony z téj mowy, odszedł smutny, albowiem miał wiele majętności.

23. I spójrzawszy Jezus w koło, rzecze do uczniów swoich: jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wnijść do królestwa Bożego!

24. A uczniowie zdumieli się na te słowa jego. Lecz Jezus znowu odpowiadając rzecze im: dziatki, jakże jest trudno tym, co ufają w bogactwa, wnijść do królestwa Bożego.

25. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wnijść do królestwa Bożego.

26. A oni się tém więcéj zdumiewali, mówiąc między sobą: i któż może być zbawiony?

27. A Jezus spójrzawszy na nich rzecze: u ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; albowiem u Boga wszystko jest możliwe.

28. I począł Piotr mówić do niego: oto, my opuściliśmy wszystko, i poszliśmy za tobą.

29. A Jezus odpowiadając rzekł: zaprawdę powiadam wam: niemasz nikogo, ktoby opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo role dla mnie i dla Ewangielii,

30. Żeby nie miał wziąć teraz w tym czasie stokroć tyle i domów, i braci, i sióstr, i matek, i dzieci, i ról, z prześladowaniem, a w przyszłym wieku żywota wiecznego.

31. A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

32. A byli w drodze, idąc do Jerozolimy i Jezus szedł przed nimi, i zdumiewali się, i idąc za nim, bali się. I znowu wziąwszy z sobą dwunastu, począł im powiadać, co nań przyjść ma,

33. Mówiąc: oto, idziemy do Jerozolimy, i Syn człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanom i uczonym w Piśmie, i osądzą go na śmierć, i wydadzą go poganom.

34. I naśmiewać się będą z niego, i ubiczują go, i będą nań plwali, i zabiją go; i dnia trzeciego zmartwychwstanie.

V. 35. I przystąpili do niego Jakób i Jan, synowie Zebedeuszowi, mówiąc: Nauczycielu!

chcemy, abyś nam uczynił, o
co cię prosić będziemy.
36. A on im rzekł: cóż chcecie,
abym wam uczynił?
37. A oni mu rzekli: daj nam,
abyśmy jeden po prawicy two-
jéj, a drugi po lewicy twojéj
siedzieli w chwale twojéj.
38. A Jezus rzekł im: nie wie-
cie, o co prosicie. Możecież pić
kielich, który ja piję, i chrztem,
którym się ja chrzczę, być o-
chrzczeni?
39. A oni mu rzekli: możemy.
A Jezus im rzekł: kielich
wprawdzie, który ja piję, pić
będziecie, i chrztem, którym
się ja chrzczę, ochrzczeni bę-
dziecie;
40. Ale siedzieć po prawicy
mojéj, albo po lewicy mojéj, nie
moja rzecz jest dać; ale będzie
dano tym, którym zgotowano.
41. I usłyszawszy to dziesię-
ciu, poczęli sie gniewać na Ja-
kóba i na Jana.
42. Ale Jezus przywoławszy
ich, rzecze im: wiecie, iż ci,
którzy są uważani za książąt
narodów, panują nad niemi, a
możni wśród nich przewodzą
im.
43. Lecz nie tak będzie mię-
dzy wami; ale ktobykolwiek
chciał być wielkim między wa-
mi, będzie sługą waszym;
44. I ktobykolwiek z was
chciał być pierwszym, będzie
sługą wszystkich.
45. Bo i Syn człowieczy nie
przyszedł, aby mu służono, ale
aby służył, i aby dał życie swe
na okup za wielu.
VI. 46. I przyszli do Jerycha;
i gdy wychodził z Jerycha, on
i uczniowie jego i lud mnogi,
syn Tymeusza, Bartymeusz
ślepy, siedział przy drodze że-
brząc.
47. I usłyszawszy, że to jest
Jezus Nazareński, począł wo-
łać, mówiąc: Jezusie, Synu Da-
wida! zmiłuj się nade mną!
48. I gromiło go wielu, aby
milczał; a on tém więcéj wo-
łał: Synu Dawida! zmiłuj się
nade mną!
49. I stanąwszy Jezus, kazał
go zawołać. I zawołali ślepego,
mówiąc mu: ufaj, wstań, woła
cię.
50. A on porzuciwszy płaszcz
swój, wstał, i przyszedł do Je-
zusa.
51. I odpowiadając Jezus rze-
cze mu: cóż chcesz, abym ci u-
czynił? A ślepy rzekł mu: Mi-
strzu! abym przejrzał.
52. A Jezus mu rzekł: idź, wia-
ra twoja uzdrowiła cię. I zaraz
przejrzał, i szedł drogą za Jezu-
sem.

ROZDZIAŁ 11.

I. Pan wjeżdża do Jerozolimy 1—12. II. Figowe drzewo przeklina 13—14. III. Z świątyni przekupniów wygania 15—18. IV. Moc wiary i modlitwę z wiarą zaleca 19—26. V. Mówi o powadze swego urzędu i o chrzcie Jana 27—33.

I GDY się przybliżyli do Je-
rozolimy, do Betfagi i Beta-

nii ku górze Oliwnéj, posłał
dwóch z uczniów swoich,
2. I rzekł im: idźcie do miasteczka, które jest przed wami,
i wszedłszy do niego, niebawem znajdziecie oślę uwiązane,
na którém nikt z ludzi nie siedział; odwiążcież i przywiedźcie mi je.
3. A jeśliby wam kto rzekł:
cóż to czynicie? powiedzcie, iż
go Pan potrzebuje; a zaraz je
tu poszle.
4. Szli tedy i znaleźli oślę uwiązane u drzwi zewnątrz na
ulicy, i odwiązali je.
5. I niektórzy z tych, co tam
stali, mówili: cóż czynicie, że
odwiązujecie oślę?
6. A oni im powiedzieli, jak
im był rozkazał Jezus. I puścili
ich.
7. I przywiedli oślę do Jezusa,
i włożyli na nie szaty swoje; i
wsiadł na nie.
8. A wielu słało szaty swoje
na drodze; drudzy zaś obcinali
gałązki z drzew i słali na drodze.
9. A ci co przed nim, i ci co za
nim szli, wołali, mówiąc: Hosanna, błogosławiony, który
przychodzi w imieniu Pańskiém!
10. Błogosławione królestwo
ojca naszego Dawida, które
przychodzi w imieniu Pańskiém! Hosanna na wysokościach!
11. I wjechał Jezus do Jerozolimy i wszedł do świątyni, i
obejrzawszy wszystko, gdy już
była wieczorna godzina, wyszedł do Betanii z dwunastoma.
12. I drugiego dnia, gdy wyszli z Betanii, łaknął.
II. 13. I ujrzawszy zdaleka
figowe drzewo, mające liście,
przyszedł, czyby czasem na
niém czego nie znalazł; i gdy
do niego przyszedł, nic nie znalazł, tylko liście; bo nie był
czas na figi.
14. I odpowiadając Jezus,
rzekł mu: niechajże więcéj na
wieki nikt z ciebie owocu nie je.
I słyszeli to uczniowie jego.
III. 15. I przyszli do Jerozolimy; i wszedłszy Jezus do świątyni, począł wyganiać przedających i kupujących w świątyni, i poprzewracał stoły tych, co
pieniędzmi handlowali, i stołki
tych, co przedawali gołębie;
16. I nie dopuścił, żeby kto
miał nieść naczynie przez świątynię.
17. I nauczał, mówiąc im:
czyliż nie napisano: Dom mój
domem modlitwy będzie nazwany od wszystkich narodów?
a wyście uczynili z niego jaskinię zbójców.
18. A słyszeli to uczeni w Piśmie i przedniejsi kapłani, i szukali, jakby go stracić; albowiem się go bali, dla tego że

wszystek lud zdumiewał się
nad nauką jego.
IV. 19. I gdy nadszedł wieczór, wychodził z miasta.
20. I rano przechodząc mimo
drzewa figowego, ujrzeli, iż uschło z korzenia.
21. I przypomniawszy sobie
Piotr rzecze mu: Mistrzu! oto,
figowe drzewo, któreś przeklął, uschło.
22. I Jezus odpowiadając rzecze im: miejcie wiarę w Boga.
23. Bo zaprawdę powiadam
wam: ktobykolwiek rzekł téj
górze: podnieś się i rzuć się w
morze, a nie wątpiłby w sercu
swojém, leczby wierzył, że się
stanie, co mówi, stanie się mu,
cokolwiek rzecze.
24. Przetoż powiadam wam:
o cokolwiekbyście, modląc się,
prosili, wierzcie, że otrzymacie,
a stanie się wam.
25. I gdy stoicie modląc się,
odpuśćcież, jeśli co przeciw komu macie, aby i Ojciec wasz,
który jest w niebiesiech, odpuścił wam przewinienia wasze.
26. Bo jeśli wy nie odpuścicie,
i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, nie odpuści wam przewinień waszych.
V. 27. I przyszli znowu do Jerozolimy. I gdy się on przechadzał po świątyni, przystąpili do
niego przedniejsi kapłani i uczeni w Piśmie i starsi,
28. I mówili do niego: jakąż
mocą to czynisz? i kto ci dał tę
moc, abyś to czynił?
29. A Jezus odpowiadając
rzekł im: spytam i ja was o jedną rzecz; odpowiedzcież mi, a
powiem wam, jaką mocą to czynię.
30. Chrzest Jana czy z nieba
był, czy z ludzi? Odpowiedzcie
mi.
31. I myśleli sami w sobie,
mówiąc: jeśli powiemy, z nieba, rzecze: czemuście mu tedy
nie uwierzyli?
32. Jeżeli zaś powiemy: z ludzi, bali się ludu; bo wszyscy
Jana mieli za prawdziwego proroka.
33. Tedy odpowiadając rzekli
Jezusowi: nie wiemy. A Jezus
odpowiadając rzekł im: i ja
wam nie powiem, jaką mocą to
czynię.

ROZDZIAŁ 12.

I. Podobieństwo o złych robotnikach winnicy 1—12. II. Jezus czynsz cesarzowi płacić każe 13—17. III. Saduceuszom o zmartwychwstaniu 18—27. IV. i uczonym w Piśmie o najpierwszém przykazaniu naukę daje 28—34. V. Mówi o Synu Dawida 35—40. VI. Dar ubogiéj wdowy za przykład stawia 41—44.

I POCZĄŁ do nich mówić w
podobieństwach: Człowiek
pewien zasadził winnicę, i ogrodził ją płotem, i wkopał tłocznię, i zbudował strażnicę, i oddał ją robotnikom, i odjechał.
2. I w czasie właściwym posłał sługę do robotników, aby
od robotników odebrał z owoców onéj winnicy.

3. Lecz oni pojmawszy zbili
go, i odesłali z niczém.
4. I znowu posłał do nich dru-
giego sługę, którego obrzuciw-
szy kamieniami, zranili w gło-
wę, i odesłali zelżonego.
5. I znowu innego posłał; i te-
go zabili, i wielu innych, z któ-
rych jednych zbili, a drugich
pozabijali.
6. Mając tedy jeszcze jedyne-
go syna swego miłego, posłał
naostatek do nich i tego, mó-
wiąc: uszanują syna mego.
7. Owi zaś robotnicy rzekli do
siebie: to jest dziedzic; pójdź-
cie, zabijmy go, i naszém bę-
dzie dziedzictwo.
8. I wziąwszy go zabili, i wy-
rzucili precz z winnicy.
9. Cóż tedy uczyni pan win-
nicy? Przyjdzie i potraci robo-
tników, i winnicę odda innym.
10. Czyliście nie czytali tego
Pisma: Kamień, który odrzucili
budujący, ten stał się kamie-
niem węgielnym?
11. Od Pana się to stało i dzi-
wne jest w oczach naszych.
12. I starali się go pojmać, lecz
bali się ludu; bo poznali, iż prze-
ciwko nim owo podobieństwo
powiedział. I zaniechawszy go,
odeszli.
II. 13. I posłali do niego nie-
których z Faryzeuszów i z He-
rodyjanów, aby go usidlili w
mowie.
14. A oni przyszedłszy rzekli
mu: Nauczycielu! wiemy, żeś
jest szczery i nie zważasz na
nikogo; albowiem nie patrzysz
na osobę ludzką, ale według
prawdy drogi Bożéj nauczasz;
czy godzi się dawać czynsz ce-
sarzowi, czy nie? Mamyż go
dać, czy nie dać?
15. A on poznawszy obłudę
ich, rzekł im: czemuż mię ku-
sicie? Przynieście mi pieniądz,
abym go obejrzał.
16. Tedy mu przynieśli; a on
im rzekł: czyjże to jest obraz i
napis? A oni mu powiedzieli:
cesarski.
17. I odpowiadając Jezus
rzekł im: oddawajcież tedy, co
jest cesarskiego, cesarzowi, i
co jest Bożego, Bogu. I dziwo-
wali mu się.
III. 18. I przyszli do niego
Saduceusze, którzy mówią, iż
niemasz zmartwychwstania, i
pytali go, mówiąc:
19. Nauczycielu! Mojżesz nam
napisał, jeśli czyj brat umrze,
i zostawi żonę, a dziatek nie zo-
stawi, żeby brat jego pojął żo-
nę jego i wzbudził potomstwo
bratu swemu.
20. Było tedy siedmiu braci;
i pierwszy pojąwszy żonę, u-
marł, i nie zostawił potomstwa;
21. I drugi pojąwszy ją, u-
marł, lecz i on nie zostawił po-
tomstwa; także i trzeci.
22. A tak ją pojęło siedmiu
braci, i nie zostawili potomstwa.

Naostatek po wszystkich umar-
ła i niewiasta.
23. Przy zmartwychwstaniu
tedy, gdy powstaną, któregoż
z nich będzie żoną? bo siedmiu
ich miało ją za żonę.
24. I odpowiadając Jezus
rzekł im: czyliż nie dlatego
błądzicie, że nie znacie Pisma,
ani mocy Bożéj?
25. Albowiem gdy zmartwych-
wstaną, ani się żenić, ani za
mąż wychodzić nie będą; ale
są jak Aniołowie w niebiesiech.
26. O umarłych zaś, że będą
wzbudzeni, nie czytaliścież w
księdze Mojżesza przy krzaku,
jak Bóg do niego mówił i rzekł:
Jam jest Bóg Abrahama, Bóg
Izaaka, i Bóg Jakóba?
27. Bóg nie jest Bogiem umar-
łych, ale Bogiem żywych; wy
przeto bardzo błądzicie.
IV. 28. I przystąpiwszy jeden
z uczonych w Piśmie, który sły-
szał ich rozprawiających, a
wiedząc, że im dobrze odpowie-
dział, spytał go: jakie jest naj-
pierwsze ze wszystkich przy-
kazań?
29. A Jezus mu odpowiedział:
najpierwsze ze wszystkich
przykazań: Słuchaj, Izraelu!
Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest.
30. I będziesz miłował Pana,
Boga twego, ze wszystkiego
serca swego, i ze wszystkiéj du-
szy swojéj, i ze wszystkiéj my-
śli swojéj, i ze wszystkiéj siły
swojéj; to jest pierwsze przy-
kazanie.
31. I wtóre temu podobne: Bę-
dziesz miłował bliźniego swe-
go jak siebie samego. Więk-
szego przykazania innego nad
to niemasz.
32. I rzekł mu uczony w Pi-
śmie: Nauczycielu! zaprawdę
dobrześ powiedział, iż jeden
jest Bóg, a niemasz inszego o-
prócz niego.
33. I miłować go ze wszyst-
kiego serca, i ze wszystkiéj my-
śli, i ze wszystkiéj duszy, i ze
wszystkiéj siły, i miłować bli-
źniego jak siebie samego, wię-
céj jest nad wszystkie całopa-
lenia i ofiary.
34. I widząc Jezus, że on mą-
drze odpowiedział, rzekł mu:
nie dalekoś jest od królestwa
Bożego. I nie śmiał go już nikt
pytać.
V. 35. I odpowiadając Jezus
rzekł, nauczając w świątyni:
jakże powiadają uczeni w Pi-
śmie, iż Chrystus jest synem
Dawida?
36. Bo sam Dawid przez Ducha
Świętego powiedział: Rzekł
Pan Panu memu: siądź po pra-
wicy mojéj, aż położę nieprzy-
jaciół twoich podnóżkiem nóg
twoich.
37. Sam więc Dawid nazywa
go Panem, jakże tedy jest sy-
nem jego? A lud mnogi rad go
słuchał.

38. I mówił do nich w nauce swojéj: strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy chcą w długich szatach chodzić, i być pozdrawiani na rynkach,

39. I na przedniejszych stołkach siadać w bóżnicach, i pierwsze miejsca mieć na wieczerzach,

40. Którzy pożerają domy wdów, i to pod pokrywką długich modlitw. Ci odniosą cięższy sąd.

VI. 41. A Jezus siedząc naprzeciw skarbnicy, przypatrywał się, jak lud rzucał pieniądze do skarbnicy, i jak wielu bogatych wiele rzucało.

42. I przyszedłszy jedna wdowa uboga, wrzuciła dwa drobne pieniążki, co czyni grosz.

43. I przywoławszy uczniów swoich, rzecze im: zaprawdę powiadam wam, że ta uboga wdowa więcéj wrzuciła, niżeli ci wszyscy, którzy rzucali do skarbnicy.

44. Wszyscy bowiem z tego, co im zbywało, wrzucili; ale ta z ubóstwa swego wszystko, co miała, wrzuciła, wszystką żywność swoją.

ROZDZIAŁ 13.

I. Pan mówi o zburzeniu Jerozolimy i o przyjściu swojém na sąd 1—32. II. i do czuwania upomina 33—37.

I GDY on wychodził ze świątyni, rzecze mu jeden z uczniów jego: Nauczycielu! patrz, jakie to kamienie i jakie zabudowania.

2. I odpowiadając Jezus rzekł mu: widzisz te wielkie zabudowania? Nie zostanie kamień na kamieniu, któryby nie był rozwalony.

3. I gdy siedział na górze Oliwnéj naprzeciw świątyni, pytali go na osobności Piotr i Jakób i Jan i Andrzej:

4. Powiedz nam, kiedy się to stanie, i co za znak, kiedy się to wszystko ma spełnić?

5. A Jezus odpowiadając im, począł mówić: patrzcie, aby was kto nie zwiódł.

6. Albowiem wielu przyjdzie pod imieniem mojém, mówiąc: jam jest, i wielu zwiodą.

7. Gdy tedy usłyszycie wojny i wieści o wojnach, nie trwóżcie się; albowiem to stać się musi; ale jeszcze nie koniec.

8. Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu, i będą miejscami trzęsienia ziemi, i głód, i zamięszanie.

9. Początki to boleści. Ale wy miejcie się sami na baczności, albowiem wydawać was będą do Rady i do zgromadzeń; będą was bić, i przed starostami i królami stawiani będziecie dla mnie, na świadectwo przeciwko nim.

10. I potrzeba, aby u wszyst-

kich narodów wprzód opowia-
dana była Ewangielija.
11. A gdy wydając powiodą
was, nie troszczcie się wprzód,
co mówić macie, i nie przemy-
śliwajcie, ale co wam będzie da-
no onéjże godziny, to mówcie;
albowiem nie wy jesteście, któ-
rzy mówicie, ale Duch Święty.
12. A wyda brat brata na
śmierć, i ojciec syna; i powsta-
ną dzieci przeciwko rodzicom,
i będą ich zabijali.
13. I będziecie w nienawiści
u wszystkich dla imienia mego;
ale kto wytrwa do końca, ten
będzie zbawiony.
14. Gdy tedy ujrzycie obrzy-
dliwość spustoszenia, opowie-
dzianą przez proroka Danijela,
stojącą, gdzie stać nie miała,
(kto czyta, niechaj uważa!) wte-
dy ci, którzy będą w ziemi Judz-
kiéj, niech uciekają na góry;
15. A kto na dachu, niech nie
zstępuje do domu, i nie wchodzi,
aby co wziąć z domu swego;
16. I kto na roli, niech się nie
wraca nazad, aby wziąć szatę
swoją.
17. A biada brzemiennym i
piersiami karmiącym w one dni!
18. Módlcie się tedy, aby u-
cieczka wasza nie była w zimie.
19. Albowiem będą te dni ta-
kiém uciśnieniem, jakiego od po-
czątku stworzenia, które stwo-
rzył Bóg, aż dotąd nie było, i
nie będzie.
20. A jeśliby Pan nie skrócił
onych dni, nie byłoby żadne
ciało ocalone; lecz dla wybra-
nych, których wybrał, skrócił
dni one.
21. I wtedy jeśliby wam kto
rzekł: oto, tu jest Chrystus, al-
bo oto tam, nie wierzcie.
22. Albowiem powstaną fał-
szywi Chrystusowie i fałszywi
prorocy, i czynić będą znaki i
cuda ku zwiedzeniu, jeżeli mo-
żna, i wybranych.
23. Wy tedy strzeżcie się; otóż
przepowiedziałem wam wszyst-
ko.
24. Ale w one dni po utrapie-
niu oném, zaćmi się słońce, i
księżyc nie da jasności swojéj.
25. I gwiazdy niebieskie będą
padały, a moce, które są na nie-
bie, poruszą się.
26. A wtedy ujrzą Syna czło-
wieczego, przychodzącego w
obłokach z mocą wielką i z
chwałą.
27. I wtedy poszle Aniołów
swoich, i zgromadzi wszystkich
wybranych swoich od czterech
wiatrów, od krańców ziemi aż
do krańców nieba.
28. A od figowego drzewa ucz-
cie się tego podobieństwa: gdy
się już gałąź jego odmładza i
liście wypuszcza, poznajecie, iż
blizko jest lato.
29. Tak i wy, gdy ujrzycie,
że się to dzieje, wiedzcie, że
blizko jest przede drzwiami.

30. Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.
31. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.
32. Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie, którzy są w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.
II. 33. Patrzcież, czuwajcie i módlcie się; bo nie wiecie, kiedy ten czas będzie.
34. Jak człowiek, który odjeżdżając zostawił dom swój, i rozdał urzędy sługom swoim, i każdemu robotę jego, i odźwiernemu przykazał, aby czuwał.
35. Czuwajcież tedy, (bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie, czy z wieczora, czy o północy, czy gdy kur pieje, czy rano).
36. By niespodzianie przyszedłszy, nie znalazł was śpiącymi.
37. A co wam mówię, wszystkim mówię: czuwajcie!

ROZDZIAŁ 14.

I. Jezus w Betanii 1—11. II. Przygotowanie baranka wielkanocnego 12—21. III. Ustanowienie Wieczerzy Świętéj 22—31. IV. Jezus w Ogrójcu 32—42. V. Pojmanie Jezusa 43—52. VI. Stawienie go przed najwyższego kapłana 53—65. VII. Zaparcie się Piotra 66—72.

A PO dwóch dniach była Wielkanoc i święto Przaśników; i szukali przedniejsi kapłani i uczeni w Piśmie, jakby go zdradą pojmać i zabić.
2. Lecz mówili: nie w święto, aby czasem nie było rozruchu między ludem.
3. I gdy on był w Betanii, w domu Szymona trędowatego, i siedział u stołu, przyszła niewiasta, mając słoik alabastrowy olejku nardowego czystego, bardzo drogiego, i stłukłszy słoik alabastrowy, wylała go na głowę jego.
4. A gniewali się niektórzy sami w sobie, mówiąc: na cóż się stała strata tego olejku?
5. Albowiem można było to sprzedać drożéj niż za trzysta groszy, i rozdać ubogim; i szemrali przeciwko niéj.
6. Ale Jezus rzekł: dajcie jéj pokój; dla czego jéj przykrość wyrządzacie? Dobry uczynek spełniła względem mnie.
7. Albowiem ubogich zawsze macie z sobą, i kiedykolwiek chcecie, możecie im dobrze czynić; ale mnie nie zawsze mieć będziecie.
8. Ona, co mogła, to uczyniła; uprzedziła, aby ciało moje namaścić ku pogrzebowi.
9. Zaprawdę powiadam wam: gdziekolwiek będzie ogłaszana ta Ewangielija po całym świecie, i to, co ona uczyniła, będzie opowiadane na pamiątkę jéj.
10. I Judasz Iskaryjot, jeden z dwunastu, odszedł do przedniejszych kapłanów, aby go im wydać.
11. Co oni usłyszawszy, ura-

dowali się, i obiecali dać mu pie-
niądze; i szukał, jakby go spo-
sobnego czasu wydać.
II. 12. I pierwszego dnia
Przaśników, gdy baranka wiel-
kanocnego zabijano, rzekli mu
uczniowie jego: gdzie chcesz,
abyśmy poszedłszy przygoto-
wali, byś pożywał baranka
wielkanocnego?
13. I posłał dwóch z uczniów
swoich, i rzekł im: idźcie do
miasta, i spotka się z wami czło-
wiek, niosący dzban wody; idź-
cież za nim.
14. A tam, dokąd wnijdzie, po-
wiedzcie gospodarzowi: Nau-
czyciel mówi: gdzież jest go-
spoda, gdziebym jadł baran-
ka wielkanocnego z uczniami
swoimi?
15. I on wskaże wam pokój
wielki usłany i gotowy, tam
przygotujcie nam.
16. I wyszli uczniowie jego, i
przyszli do miasta, i znaleźli
tak, jak im powiedział, i przy-
gotowali baranka wielkanocne-
go.
17. I gdy nadszedł wieczór,
przyszedł z dwunastoma.
18. A gdy siedzieli i jedli,
rzekł Jezus: zaprawdę powia-
dam wam, iż jeden z was, je-
dzący ze mną, wyda mię.
19. I poczęli się smucić i mó-
wić do niego jeden po drugim:
wszak nie ja? A inny: wszak
nie ja?
20. Lecz on odpowiadając
rzekł im: jeden z dwunastu,
który ze mną macza w misie.
21. Wprawdzie Syn człowie-
czy odchodzi, jak o nim napisa-
no; ale biada człowiekowi te-
mu, przez którego Syn człowie-
czy będzie wydany! dobrzeby
mu było, gdyby się był nie na-
rodził człowiek ten.
III. 22. I gdy oni jedli, wziąw-
szy Jezus chleb, i pobłogosła-
wiwszy, łamał i dał im, mówiąc:
bierzcie, jedzcie, to jest ciało
moje.
23. I wziąwszy kielich, i po-
dziękowawszy, dał im; i pili z
niego wszyscy;
24. I rzekł im: to jest krew
moja nowego testamentu, która
się za wielu wylewa.
25. Zaprawdę powiadam wam,
iż nie będę więcéj pił z owocu
winnéj latorośli, aż do dnia one-
go, gdy go będę pił nowy w kró-
lestwie Bożém.
26. I zaśpiewawszy pieśń, wy-
szli na górę Oliwną.
27. I rzecze im Jezus: wszyscy
zgorszycie się ze mnie téj nocy;
bo napisano: Uderzę pasterza,
i będą rozproszone owce.
28. Lecz gdy zmartwychwsta-
nę, poprzedzę was do Galilei.
29. A Piotr rzekł do niego:
choćby się wszyscy zgorszyli,
ale ja nie.
30. I rzecze mu Jezus: zapra-
wdę powiadam ci, iż dziś téj no-

cy, pierwéj niż dwakroć kur zapieje, trzykroć się mię zaprzesz.
31. Ale on tém bardziéj mówił: choćbym miał umrzeć z tobą, nie zaprę się ciebie. Tak samo i wszyscy mówili.
IV. 32. I przyszli na miejsce, które zwano Gietsemane; i rzekł do uczniów swoich: siedźcie tu, dopóki się modlić będę.
33. I wziąwszy z sobą Piotra i Jakóba i Jana, począł się lękać i trwożyć;
34. I rzekł im: bardzo jest smętna dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie.
35. A postąpiwszy trochę, padł na ziemię i modlił się, aby, jeśli można, minęła go ta godzina;
36. I rzekł: Abba, Ojcze! wszystko Ci jest możliwe, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie to, co ja chcę, ale co Ty.
37. I przyszedł, i znalazł ich śpiącymi, i rzekł Piotrowi: Szymonie, śpisz? nie mogłeś czuwać jednéj godziny?
38. Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest chętny, ale ciało mdłe.
39. I odszedłszy znowu, modlił się, też same słowa mówiąc.
40. I wróciwszy, znalazł ich znowu śpiącymi (bo oczy ich były obciążone), i nie wiedzieli, co mu odpowiedzieć.
41. I przyszedł trzeci raz, i rzekł im: wy jeszcze śpicie i odpoczywacie! dosyć! przyszła godzina, oto, wydany zostaje Syn człowieczy w ręce grzeszników.
42. Wstańcie, pójdźmy! oto, ten, który mię wydaje, przybliża się.
V. 43. I zaraz, gdy on jeszcze mówił, przyszedł Judasz, jeden z dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i z kijami, od przedniejszych kapłanów, i od uczonych w Piśmie, i od starszych.
44. A ten, który go wydawał, dał im był znak, mówiąc: którego pocałuję, ten jest; imajcie go, i wiedźcie ostróżnie.
45. A przyszedłszy, zaraz przystąpił do niego, i rzecze: Mistrzu, Mistrzu! i pocałował go.
46. A oni rzucili się na niego, i pojmali go.
47. A jeden z tych, co tam stali, dobywszy miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i uciął mu ucho.
48. I odpowiadając Jezus rzekł im: jak na zbójcę wyszliście z mieczami i z kijami, pojmać mię.
49. Codzień bywałem u was w świątyni, ucząc, i nie pojmaliście mię; ale potrzeba, aby się wypełniły Pisma.
50. I opuściwszy go, wszyscy uciekli.
51. A jeden jakiś młodzieniec

szedł za nim, odziany w prze-
ścieradło na nagie ciało; i po-
chwycili go młodzieńcy.
52. Ale on puściwszy prze-
ścieradło, nago uciekł od nich.
VI. 53. I przywiedli Jezusa
do najwyższego kapłana; i ze-
szli się do niego wszyscy prze-
dniejsi kapłani, i starsi, i ucze-
ni w Piśmie.
54. A Piotr szedł za nim zda-
leka aż do dworu najwyższego
kapłana, i siedział ze sługami,
grzejąc się u ognia.
55. Ale przedniejsi kapłani i
cała Rada szukali przeciwko
Jezusowi świadectwa, aby go
na śmierć skazać; i nie znajdy-
wali.
56. Albowiem wielu fałszywie
świadczyło przeciwko niemu;
ale świadectwa ich nie były
zgodne.
57. I niektórzy powstawszy,
fałszywie świadczyli przeciw-
ko niemu, mówiąc:
58. Myśmy słyszeli, jak mó-
wił: ja rozwalę tę świątynię
rękami uczynioną, i we trzech
dniach zbuduję inną, nie ręka-
mi uczynioną.
59. Lecz i tak świadectwo ich
nie było zgodne.
60. I stanąwszy w pośrodku
najwyższy kapłan, pytał Jezu-
sa, mówiąc: nic nie odpowia-
dasz? cóż to ci przeciwko tobie
świadczą?
61. A on milczał i nic nie od-
powiedział. Znowu go pytał
najwyższy kapłan, i rzekł mu:
czyś ty Chrystus, Syn Błogo-
sławionego?
62. A Jezus rzekł: Jam jest;
i ujrzycie Syna człowieczego,
siedzącego na prawicy Maje-
statu, i przychodzącego z obło-
kami niebieskiemi.
63. Tedy najwyższy kapłan
rozdarłszy szaty swoje, rzekł:
po cóż jeszcze potrzebujemy
świadków?
64. Słyszeliście bluźnierstwo.
Cóż się wam zdaje? A oni
wszyscy osądzili go winnym
śmierci.
65. I poczęli niektórzy nań
plwać, i zakrywać oblicze jego,
i bić go pięściami, i mówić mu:
prorokuj! A słudzy policzko-
wali go.
VII. 66. I gdy Piotr był na po-
dwórzu na dole, przyszła jedna
z dziewek najwyższego kapła-
na;
67. I widząc Piotra grzejące-
go się, spójrzała nań, i rzekła:
i tyś był z tym Nazareńczykiem
Jezusem.
68. Ale on się zaparł, mówiąc:
nie wiem i nie rozumiem, co mó-
wisz. I wyszedł z podwórza do
przysionka, i kur zapiał.
69. Tedy dziewka ujrzawszy
go znowu, zaczęła mówić do
tych, którzy tam stali: to jest
jeden z nich.
70. A on znowu zaparł się. I

po małéj chwilce znowu ci, co
tam stali, rzekli Piotrowi: prawdziwie z nich jesteś, boś także
Galilejczyk, i mowa twa podobna jest.
71. A on się począł kląć i przysięgać, mówiąc: nie znam człowieka tego, o którym mówicie.
72. I powtóre kur zapiał. I
wspomniał Piotr na słowa, które mu był powiedział Jezus:
pierwéj niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mię zaprzesz.
I wyszedłszy, płakał.

ROZDZIAŁ 15.

I. Męka 1—36. II. śmierć 37—44. III. i pogrzebanie Pana Jezusa 45—47.

A ZARAZ nad rankiem przedniejsi kapłani ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cała Rada naradziwszy się, związali Jezusa, i zaprowadzili go, i oddali Piłatowi.
2. I pytał go Piłat: tyżeś jest król Żydowski? A on mu odpowiadając rzekł: ty powiadasz.
3. I oskarżali go przedniejsi kapłani o wiele rzeczy.
4. Tedy go znowu pytał Piłat, mówiąc: nic nie odpowiadasz? Patrz, jak wiele przeciwko tobie świadczą.
5. A Jezus nic nie odpowiedział, tak iż się Piłat dziwował.
6. A na święto wypuszczał im zwykle jednego więźnia, o którego prosili.
7. A był jeden, zwany Barabasz, uwięziony z tymi, co rozruch czynili i w rozruchu zabójstwo popełnili.
8. I tłum począł krzyczeć i prosić, aby uczynił im tak, jak zawsze czynił.
9. A Piłat im odpowiedział, mówiąc: chcecież, abym wam wypuścił króla Żydowskiego?
10. Wiedział bowiem, że go z nienawiści wydali przedniejsi kapłani.
11. Ale przedniejsi kapłani podburzali lud, iżby im raczéj Barabasza wypuścił.
12. A odpowiadając Piłat rzekł im znowu: cóż tedy chcecie, abym uczynił z tym, którego nazywacie królem Żydowskim?
13. A oni znowu zawołali: ukrzyżuj go!
14. A Piłat rzekł do nich: cóż więc złego uczynił? Ale oni tém bardziéj wołali: ukrzyżuj go!
15. A Piłat, chcąc ludowi zadosyć uczynić, wypuścił im Barabasza, a Jezusa ubiczowawszy wydał, aby był ukrzyżowany.
16. A żołnierze wprowadzili go do dworu, to jest do ratusza, i zwołali całą rotę.
17. I oblekli go w purpurę, i uplótłszy koronę z ciernia, włożyli nań;
18. I poczęli go pozdrawiać, mówiąc: bądź pozdrowiony, królu Żydowski!

19. I bili go w głowę trzciną,
i plwali nań, i upadając na kolana, oddawali mu pokłon.
20. I gdy się z niego naśmieli,
zdjęli z niego purpurę i oblekli go w szaty jego własne, i poprowadzili, żeby go ukrzyżować.
21. I przymusili przechodzącego niejakiego Szymona Cyrenejczyka, idącego z pola, ojca Aleksandra i Rufa, aby niósł krzyż jego.
22. I przywiedli go na miejsce
Golgota, co się wykłada: miejsce trupich głów.
23. I dawali mu pić wino z
mirrą; ale nie przyjął.
24. I ukrzyżowawszy go, rozdzielili szaty jego, rzucając los o nie, co kto miał wziąć.
25. A była trzecia godzina, i
ukrzyżowali go.
26. Był też napis winy jego
napisany: Król Żydowski.
27. Ukrzyżowali też z nim
dwóch zbójców, jednego po prawicy i jednego po lewicy jego.
28. I wypełniło się Pismo,
które mówi: I ze złoczyńcami policzony był.
29. A ci, którzy mimo przechodzili, bluźnili przeciwko niemu, kiwając głowami swemi i mówiąc: hej! ty, który rozwalasz świątynię i we trzech dniach budujesz ją,
30. Ratuj siebie samego, i
zstąp z krzyża!
31. Także i przedniejsi kapłani z uczonymi w Piśmie naśmiewając się mówili jedni do drugich: innych ratował, a siebie samego ratować nie może.
32. Niechże ten Chrystus, ten
król Izraelski, zstąpi teraz z krzyża, abyśmy ujrzeli i uwierzyli. I ci, co z nim byli ukrzyżowani, urągali mu.
33. A gdy była godzina szósta,
stała się ciemność po wszystkiéj ziemi aż do godziny dziewiątéj.
34. A o godzinie dziewiątéj zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eloi, Eloi, lamma sabachtani! co się wykłada: Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?
35. I niektórzy z tych, co tam
stali, usłyszawszy to, mówili: oto, Elijasza woła.
36. A jeden pobiegłszy, napełnił gąbkę octem, i włożywszy ją na trzcinę, dał mu pić, mówiąc: pozwólcie, zobaczmy, czy przyjdzie Elijasz, żeby go zdjąć.
II. 37. Ale Jezus zawoławszy
głosem wielkim, oddał ducha.
38. I rozerwała się zasłona
świątyni na dwoje od góry aż do dołu.
39. Tedy widząc setnik, który
stał naprzeciwko niego, że tak wołając oddał ducha, rzekł: prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym.

40. Były też i niewiasty zdaleka się przypatrujące, między któremi była Maryja Magdalena, i Maryja, matka Jakóba małego i Jozesa, i Salomea,

41. Które, gdy jeszcze był w Galilei, chodziły za nim i posługiwały mu, i wiele innych, które z nim przyszły do Jerozolimy.

42. A gdy już był wieczór, ponieważ był dzień przygotowania, który jest przed sabatem,

43. Przyszedł Józef z Arymatyi, znakomity radny pan, który też sam oczekiwał królestwa Bożego, i śmiało wszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusa.

44. A Piłat się dziwował, że już umarł; i zawoławszy setnika, pytał go, czy dawno umarł?

III. 45. I dowiedziawszy się od setnika, darował ciało Józefowi.

46. A on kupiwszy prześcieradło, i zdjąwszy go, obwinął w prześcieradło, i złożył go w grobie, który był wykuty w opoce, i przywalił otwór grobowy kamieniem.

47. Ale Maryja Magdalena i Maryja, matka Jozesa, patrzały, gdzie go kładą.

ROZDZIAŁ 16.

I. Anioł niewiastom mówi o zmartwychwstaniu Pańskiém 1—8. II. Pan ukazuje się Maryi Magdalenie, następnie uczniom 9—14. III. Posyła ich na opowiadanie Ewangielii 15—18. IV. i wstępuje do nieba 19—20.

I GDY minął sabat, Maryja Magdalena, i Maryja, matka Jakóba, i Salomea nakupiły wonności, żeby pójść i namaścić go.

2. I bardzo rano pierwszego dnia tygodnia przyszły do grobu, gdy już weszło słońce.

3. I mówiły do siebie: któż nam odwali kamień od otworu grobowego?

4. I spójrzawszy obaczyły, że kamień był odwalony; albowiem był bardzo wielki.

5. I wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawéj stronie, odzianego w szatę białą; i zlękły się.

6. Ale on rzekł im: nie lękajcie się; szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał z martwych, niemasz go tu; oto miejsce, gdzie był położony.

7. Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego, i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział.

8. I wyszedłszy prędko, uciekły od grobu, albowiem zdjęło je drżenie i przerażenie, i nikomu nic nie powiadały, bo się bały.

II. 9. A zmartwychwstawszy rano pierwszego dnia tygodnia, ukazał się naprzód Maryi Magdalenie, z której był wygnał siedmiu dyjabłów.

10. Ona poszła i oznajmiła tym, co z nim bywali, którzy się smucili i płakali.

III. 11. I oni usłyszawszy, że
żyje i był widziany od niéj,
nie wierzyli.
12. A potém dwom z nich idą-
cym ukazał się w innéj postaci,
gdy szli przez pole.
13. I oni poszli i opowiedzieli
drugim; i tym nie uwierzyli.
IV. 14. Naostatek ukazał się
onym jedenastu, gdy siedzieli
u stołu, i wyrzucał im niedo-
wiarstwo ich i zatwardziałość
serca, że tym, którzy go widzie-
li zmartwychwstałego, nie u-
wierzyli.
V. 15. I rzekł im: idąc na wszy-
stek świat, głoście Ewangieliję
wszystkiemu stworzeniu.
16. Kto uwierzy i ochrzci się,
zbawiony będzie; ale kto nie
uwierzy, będzie potępiony.
17. A znaki, które towarzy-
szyć będą tym, co uwierzą, bę-
dą takie: w imieniu mojém dy-
jabłów wyganiać będą, nowe-
mi językami mówić będą;
18. Węże brać będą, a choć-
by co śmiertelnego wypili, nie
zaszkodzi im; na chorych ręce
kłaść będą, a wyzdrowieją.
VI. 19. Tedy Pan przestawszy
z nimi mówić, wzięty został do
nieba, i usiadł po prawicy Bo-
żéj.
20. A oni poszli, i kazali wszę-
dzie; a Pan im pomagał, i sło-
wa ich potwierdzał znakami,
które im towarzyszyły. Amen.

EWANGIELIJA
WEDŁUG
Ś. ŁUKASZA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Przedmowa Ewangielisty 1—4. II. Rodzice Jana Chrzciciela i ukazanie się Anioła Zacharyjaszowi 5—25. III. Zwiastowanie Anielskie Maryi Pannie 26—38. IV. Maryja Elżbietę nawiedza 39—45. V. Hymn Maryi 46—56. VI. Narodzenie się Jana 57—66. VII. Proroctwo Zacharyjasza 67—80.

GDY się wielu podjęło spi-
sać opowiadanie spraw,
o których my zupełną pewność
mamy,
2. Gdyż nam podali ci, którzy
od początku sami widzieli i słu-
gami słowa byli,
3. Postanowiłem i ja, wszyst-
kiego z początku pilnie do-
szedłszy, tobie to porządkiem
opisać, zacny Teofilu!
4. Abyś poznał pewność tych
rzeczy, których cię nauczono.
II. 5. Był za dni Heroda, kró-
la Judzkiego, pewien kapłan,
imieniem Zacharyjasz, z prze-
miany Abijaszowéj, i żona jego
była z córek Aaronowych, któ-
réj imię było Elżbieta.
6. A byli oboje sprawiedliwy-
mi przed obliczem Bożém, cho-
dząc we wszystkich przykaza-
niach i ustawach Pańskich bez
nagany.

7. I nie mieli potomstwa, dla-
tego że Elżbieta była niepło-
dna, i byli oboje podeszłymi w
dniach swoich.
8. Stało się tedy, gdy odpra-
wiał urząd kapłański w porząd-
ku przemiany swojéj przed Bo-
giem,
9. Że według zwyczaju urzę-
du kapłańskiego przyszła nań
kolei, aby kadził, wszedłszy
do świątyni Pańskiéj.
10. I całe mnóstwo ludu było
na dworze, modląc się w godzi-
nę kadzenia.
11. I ukazał mu się Anioł Pań-
ski, stojący po prawéj stronie
ołtarza, na którym kadzono.
12. I zatrwożył się Zachary-
jasz, ujrzawszy go, i bojaźń
przypadła nań.
13. I rzekł do niego Anioł: nie
bój się, Zacharyjaszu! bo wysłu-
chaną została modlitwa twoja,
i Elżbieta, żona twoja, urodzi
ci syna, i nadasz mu imię Jan.
14. I będziesz miał radość i
wesele, i wielu z narodzenia je-
go radować się będzie.
15. Albowiem będzie wielkim
przed obliczem Pańskiém; wi-
na i napoju mocnego pić nie bę-
dzie, i Duchem Świętym będzie
napełniony zaraz z żywota ma-
tki swojéj.
16. I wielu z synów Izrael-
skich nawróci ku Panu, Bogu
ich.
17. I on pójdzie wprzód przed
obliczem jego w duchu i w mo-
cy Elijaszowéj, aby obrócić
serca ojców ku dzieciom, i nie-
wierzących ku roztropności
sprawiedliwych, aby przyspo-
sobić Panu lud gotowy.
18. I rzekł Zacharyjasz do
Anioła: po czémże to poznam?
bom ja jest stary, a żona moja
podeszła w dniach swoich.
19. I odpowiadając Anioł rzekł
mu: jam jest Gabryjel, który
stoję przed obliczem Bożém, i
posłany jestem, abym mówił do
ciebie i zwiastował ci tę dobrą
nowinę.
20. I oto, oniemiejesz i nie bę-
dziesz mógł mówić aż do dnia,
którego się to stanie, dlatego
żeś nie uwierzył słowom moim,
które się wypełnią czasu swego.
21. A lud oczekiwał Zachary-
jasza; i dziwowali się, że tak
długo bawi w świątyni.
22. A wyszedłszy nie mógł do
nich mówić; i poznali, że wi-
dzenie miał w świątyni, bo im
przez znaki ukazywał; i pozo-
stał niemym.
23. I stało się, gdy się wypeł-
niły dni służby jego, że odszedł
do domu swego.
24. A po tych dniach poczęła
Elżbieta, żona jego, i kryła się
przez pięć miesięcy, mówiąc:
25. Tak mi Pan uczynił w
dniach, w których na mnie wej-
rzał, aby odjąć hańbę moją mię-
dzy ludźmi.

III. 26. A w miesiącu szóstym
posłany był Anioł Gabryjel od
Boga do miasta Galilejskiego,
które zwano Nazaret,
27. Do Panny poślubionéj mę-
żowi, któremu imię było Józef,
z domu Dawidowego, a imię
Panny, Maryja.
28. I wszedłszy Anioł do niéj,
rzekł: bądź pozdrowiona, ła-
ską udarowana; Pan z tobą;
błogosławionaś ty między nie-
wiastami.
29. Ale ona ujrzawszy go, za-
trwożyła się na słowa jego, i
myślała, coby to było za po-
zdrowienie.
30. I rzekł jéj Anioł: nie bój
się, Maryjo! albowiem znala-
złaś łaskę u Boga.
31. I oto, poczniesz w żywocie,
i urodzisz syna, i nadasz mu
imię Jezus.
32. Ten będzie wielkim, i Sy-
nem Najwyższego będzie na-
zwany, i da mu Pan Bóg tron
Dawida, ojca jego,
33. I będzie królował nad do-
mem Jakóbowym na wieki, a
królestwu jego nie będzie końca.
34. A Maryja rzekła do Anio-
ła: jak się to stanie, kiedy mę-
ża nie znam?
35. I odpowiadając Anioł rzekł
jéj: Duch Święty zstąpi na cię,
i moc Najwyższego zacieni cię;
przetoż i to święte, co się z cie-
bie narodzi, nazwane będzie Sy-
nem Bożym.
36. I oto, Elżbieta krewna
twoja, także poczęła syna w
starości swojéj, i ten miesiąc
jest szósty dla niéj, którą na-
zywają niepłodną.
37. Bo u Boga będzie miało
moc każde słowo.
38. Maryja zaś rzekła: oto,
ja służebnica Pańska; niech mi
się stanie według słowa twego.
I odszedł od niéj Anioł.
IV. 39. Tedy wstawszy Ma-
ryja w onych dniach, udała się
śpiesznie w górną krainę do
miasta Judzkiego.
40. I wszedłszy w dom Zacha-
ryjasza, pozdrowiła Elżbietę.
41. I stało się, skoro usłysza-
ła Elżbieta pozdrowienie Ma-
ryi, że skoczyło niemowlątko w
żywocie jéj, i napełnioną zosta-
ła Elżbieta Duchem Świętym.
42. I zawołała głosem wiel-
kim i rzekła: błogosławionaś
ty między niewiastami, i błogo-
sławiony owoc żywota twego!
43. I skądże mi to, że przyszła
matka Pana mego do mnie?
44. Albowiem oto, gdy doszedł
głos pozdrowienia twego do
uszu moich, podskoczyło z ra-
dości niemowlątko w żywocie
moim.
45. I błogosławiona, która u-
wierzyła; bo się wykonają te
rzeczy, które jéj są oznajmione
od Pana.
V. 46. I rzekła Maryja: Wiel-
bi dusza moja Pana,

47. I rozradował się duch mój
w Bogu, Zbawicielu moim,
48. Iż wejrzał na poniżenie słu-
żebnicy swojéj; albowiem oto,
odtąd błogosławioną mię zwać
będą wszystkie narody;
49. Bo mi uczynił wielkie
rzeczy ten, który mocny jest, i
święte imię jego,
50. I miłosierdzie jego od po-
kolenia do pokolenia nad tymi,
co się go boją.
51. Dokazał mocy ramieniem
swojém, i rozproszył pysznych
w myślach serca ich;
52. Strącił mocarzy z tronów,
i wywyższył poniżonych;
53. Łaknących napełnił do-
brami, a bogaczów odprawił z
niczém;
54. Wziął w opiekę Izraela,
sługę swego, aby wspomnieć
na miłosierdzie swoje
55. (Jak mówił do ojców na-
szych) nad Abrahamem i nad
nasieniem jego na wieki.
56. A została z nią Maryja o-
koło trzech miesięcy; i wróciła
do domu swego.
VI. 57. A Elżbiecie wypełnił
się czas, aby porodziła, i poro-
dziła syna.
58. A usłyszawszy sąsiedzi
i krewni jéj, że Pan uczynił
wielkie miłosierdzie swoje nad
nią, radowali się z nią pospo-
łu.
59. I stało się, że ósmego dnia
przyszli, aby obrzezać dzieciąt-
ko; i nazwali je imieniem ojca
jego, Zacharyjaszem.
60. I odpowiadając matka je-
go rzekła: nie tak; lecz nazwa-
ny będzie Janem.
61. I rzekli do niéj: żadnego
niema w rodzie twoim, którego-
by zwano tém imieniem.
62. I skinęli na ojca jego, jak
go chce nazwać.
63. A on kazawszy sobie podać
tabliczkę, napisał mówiąc: Jan
jest imię jego. I dziwowali się
wszyscy.
64. A zaraz otworzyły się usta
jego i język jego, i mówił, wiel-
biąc Boga.
65. I przyszedł strach na
wszystkich sąsiadów ich, i po
całéj górnéj krainie Judzkiéj
rozgłosiły się wszystkie te sło-
wa.
66. A wszyscy, którzy o tém
słyszeli, wzięli to do serca swe-
go, mówiąc: czém więc będzie
to dziecię? I była z nim ręka
Pańska.
VII. 67. I Zacharyjasz, oj-
ciec jego, napełniony Duchem
Świętym, prorokował, mó-
wiąc:
68. Błogosławiony niech bę-
dzie Pan, Bóg Izraela, iż na-
wiedził i uczynił odkupienie lu-
dowi swemu,
69. I wzniósł nam róg zbawie-
nia w domu Dawida, sługi swe-
go,
70. (Jak mówił przez usta

świętych proroków swoich, którzy byli od wieków)
71. Zbawienie od nieprzyjaciół naszych i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą,
72. Aby wykonać miłosierdzie nad ojcami naszymi, i wspomnieć na przymierze swoje święte,
73. Na przysięgę, którą przysiągł Abrahamowi, ojcu naszemu, że nam to da,
74. Abyśmy, wybawieni z ręki nieprzyjaciół swoich, bez bojaźni mu służyli
75. W świętobliwości i w sprawiedliwości przed obliczem jego, po wszystkie dni żywota naszego.
76. I ty, dzieciątko, Prorokiem Najwyższego nazwane będziesz; bo pójdziesz wprzód przed obliczem Pańskiém gotować drogi jego,
77. Abyś dało poznanie zbawienia ludowi jego na odpuszczenie grzechów ich,
78. Dla serdecznego miłosierdzia Boga naszego, przez które nawiedził nas wschód z wysokości,
79. Aby się ukazał siedzącym w ciemności i w cieniu śmierci, dla skierowania nóg naszych na drogę pokoju.
80. A dzieciątko rosło, i umacniało się w duchu, i było na pustyniach aż do dnia ukazania się jego przed Izraelem.

ROZDZIAŁ 2.

I. Narodzenie się Chrystusa Pana podczas spisu ludności za Augusta 1—7. II. Zwiastowanie pasterzom o narodzeniu się Pana 8—20. III. Obrzezanie Chrystusa Pana 21. IV. Stawienie dzieciątka w świątyni 22—27. V. Błogosławieństwo Symeona i Anny 28—39. VI. Jezus mając lat dwanaście rozprawia w świątyni z uczonymi w Piśmie 40—52.

I STAŁO się w one dni, że wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby spisano wszystek świat.
2. Pierwszy ten spis odbył się, gdy Cyrenijusz był starostą Syryjskim.
3. I szli wszyscy do spisu, każdy do miasta swego.
4. Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaretu, do ziemi Judzkiéj, do miasta Dawidowego, które zowią Betlehemem (dlatego że był z domu i z rodu Dawida),
5. Aby był spisany z Maryją, poślubioną sobie żoną, która była brzemienną.
6. I stało się, gdy tam byli, że wypełniły się dni, aby porodziła.
7. I porodziła syna swego pierworodnego, i uwinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, dlatego że miejsca nie mieli w gospodzie.
II. 8. I byli pasterze w téjże krainie w polu nocujący i straż nocną trzymający nad stadem swojém.
9. I oto, Anioł Pański stanął przy nich, i chwała Pańska ze-

wsząd oświeciła ich, i zlękli się bojaźnią wielką.
10. I rzekł do nich Anioł: nie bójcie się; bo oto, zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi:
11. Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowém.
12. I to wam będzie za znak: znajdziecie niemowlątko uwinięte w pieluszki, leżące w żłobie.
13. I zaraz z Aniołem przybyło mnóstwo wojsk niebieskich, chwalących Boga i mówiących:
14. Chwała na wysokościach Bogu, i na ziemi pokój, w ludziach upodobanie.
15. I stało się, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, że pasterze rzekli jedni do drugich: pójdźmyż aż do Betlehemu, i oglądajmy tę rzecz, która się stała, którą nam Pan oznajmił.
16. I spiesząc się, przybyli i znaleźli Maryję i Józefa, i niemowlątko leżące w żłobie.
17. A ujrzawszy, rozgłaszali to, co im było powiedziano o tém dzieciątku.
18. I wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu, co im pasterze powiadali.
19. A Maryja zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w sercu swojém.
20. I wrócili pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga dla wszystkiego, co słyszeli i widzieli, tak jak im było powiedziano.
III. 21. I gdy się spełniło osiem dni, aby obrzezano dzieciątko, tedy dano mu imię Jezus, którém było nazwane od Anioła, pierwéj niż się w żywocie poczęło.
IV. 22. I gdy się wypełniły dni oczyszczenia jéj według zakonu Mojżeszowego, przynieśli go do Jerozolimy, aby go stawić Panu,
23. Jak napisano w zakonie Pańskim: Wszystko męzkie, otwierające żywot, świętém Panu nazwane będzie;
24. I żeby oddać ofiarę według tego, co powiedziano w zakonie Pańskim, parę sinogarlic, albo dwoje gołąbiąt.
25. I oto, był człowiek w Jerozolimie, któremu imię było Symeon; i człowiek ten był sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy Izraela, i Duch Święty był nad nim.
26. I było mu objawione przez Ducha Świętego, że niema oglądać śmierci, ażby pierwéj oglądał Chrystusa Pańskiego.
27. Ten przyszedł z natchnienia Ducha Świętego do świątyni; a gdy rodzice wnosili dzieciątko Jezus, aby za nie uczynić według zwyczaju zakonu,
V. 28. On wziąwszy je na ręce swoje, chwalił Boga i mówił:

29. Teraz puszczasz sługę
swego, Panie, według słowa
swego, w pokoju;
30. Gdyż oczy moje oglądały
zbawienie twoje,
31. Któreś zgotował przed o-
bliczem wszystkich ludów,
32. Światłość ku objawieniu
poganom, i chwałę ludu swego
Izraelskiego.
33. A Józef i matka jego dzi-
wowali się temu, co powiadano
o nim.
34. I błogosławił im Symeon,
i rzekł do Maryi, matki jego:
oto, ten położony jest na upadek
i na powstanie wielu w Izraelu,
i na znak, przeciw któremu mó-
wić będą,
35. (I twoją własną duszę prze-
niknie miecz) aby myśli z wie-
lu serc objawione były.
36. I była Anna prorokini, cór-
ka Fanuela, z pokolenia Aser,
która była bardzo podeszła w
dniach, i żyła siedem lat z mę-
żem od panieństwa swego.
37. I ta była wdową do ośm-
dziesięciu czterech lat, która
nie wychodziła z świątyni, w
postach i w modlitwach służąc
Bogu w nocy i we dnie.
38. Ta też onéjże godziny nad-
szedłszy, wyznawała Pana, i
o nim mówiła wszystkim, któ-
rzy oczekiwali odkupienia w
Jerozolimie.
39. I gdy wykonali wszystko
według zakonu Pańskiego, wró-
cili do Galilei, do miasta swego
Nazaretu.
VI. 40. A dzieciątko rosło, i
umacniało się w Duchu, pełne
będąc mądrości, i łaska Boża
była nad niém.
41. A rodzice jego chodzili
każdego roku do Jerozolimy na
święto wielkanocne.
42. I gdy już miał lat dwana-
ście, poszli do Jerozolimy we-
dług zwyczaju onego święta;
43. I po skończeniu owych
dni, gdy wracali, zostało dziecię
Jezus w Jerozolimie, a nie wie-
dzieli o tém Józef i matka jego.
44. A mniemając, że jest w
towarzystwie podróżném, uszli
dzień drogi, i szukali go między
krewnymi i znajomymi.
45. I gdy go nie znaleźli, wró-
cili do Jerozolimy, szukając go.
46. I stało się po trzech dniach,
że go znaleźli siedzącego w
świątyni w pośrodku nauczy-
cieli, słuchającego ich i pyta-
jącego ich.
47. A zdumiewali się wszyscy,
którzy go słuchali, nad rozu-
mem i nad odpowiedziami jego.
48. I ujrzawszy go, zdziwili
się. I rzekła do niego matka
jego: synu! czemuś nam to u-
czynił? Oto, ojciec twój i ja z
boleścią szukaliśmy cię.
49. I rzekł do nich: czemuście
mię szukali? Czyście nie wie-
dzieli, że w tém, co jest Ojca
mego, ja być muszę?

50. Lecz oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił.

51. I poszedł z nimi, i przyszedł do Nazaretu, i był im poddany. A matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swojém.

52. I Jezus pomnażał się w mądrości, i we wzroście, i w łasce u Boga i u ludzi.

ROZDZIAŁ 3.

I. Jan Chrzciciel wzywa do upamiętania się, chrzci i naucza 1—14. II. Daje świadectwo o Chrystusie 15—18. III. Zostaje do więzienia wtrącony 19—20. IV. Chrzest 21—22. V. i rodowód Pański 23—38.

A ROKU piętnastego panowania Tyberyjusza cesarza, gdy Poncyjusz Piłat był starostą Judzkim, a Herod tetrarchą Galilejskim, Filip, brat jego, tetrarchą Iturejskim i krainy Trachonitskiéj, i Lizanijasz tetrarchą Abileńskim,

2. Za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Boże do Jana, Zacharyjaszowego syna, na puszczy.

3. I przyszedł do wszystkiéj krainy około Jordanu, głosząc chrzest upamiętania na odpuszczenie grzechów;

4. Jak napisano w księdze wyrzeczeń Izajasza proroka, mówiącego: Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę Pańską, prostemi czyńcie ścieżki jego!

5. Każdy padół będzie wypełniony, i każda góra i pagórek będzie zniżony, i miejsca krzywe wyprostują się, i ostre drogi będą gładkiemi,

6. I oglądać będzie wszelkie ciało zbawienie Boże.

7. Mówił tedy ludowi, który wychodził, aby być ochrzczonym od niego: plemię jaszczurcze! któż was nauczył, żebyście uciekali przed przyszłym gniewem?

8. Przynoścież tedy owoce godne upamiętania, a nie poczynajcie mówić sami w sobie: ojca mamy Abrahama; albowiem powiadam wam, iż Bóg może i z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi.

9. A już i siekiera do korzenia drzew przyłożona jest; wszelkie tedy drzewo, które nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte i w ogień wrzucone.

10. I pytał go lud, mówiąc: cóż tedy czynić mamy?

11. A on odpowiadając rzekł im: kto ma dwie suknie, niechaj udzieli temu, który nie ma; i kto ma pokarmy, niech podobnież uczyni.

12. Przyszli też i celnicy, aby byli ochrzczeni, i rzekli do niego: Nauczycielu! co czynić mamy?

13. A on rzekł do nich: nic więcéj nie czyńcie nad to, co wam postanowiono.

14. Pytali go też i żołnierze,

mówiąc: a my co czynić mamy?
I rzekł do nich: nikomu gwałtu
nie czyńcie, i nikogo nie spo-
twarzajcie, i przestawajcie na
żołdzie swoim.
II. 15. A gdy lud oczekiwał,
i myśleli wszyscy w sercach
swych o Janie, czy też on nie
jest Chrystusem,
16. Odpowiedział Jan wszyst-
kim, mówiąc: ja was chrzczę
wodą; ale przyjdzie mocniejszy
ode mnie, któremu nie jestem
godzien rozwiązać rzemyka u
obuwia jego; on was chrzcić bę-
dzie Duchem Świętym i ogniem.
17. Którego łopata jest w rę-
ku jego, i wyczyści klepisko
swoje, i zgromadzi pszenicę do
gumna swego, ale plewy spali
ogniem nieugaszonym.
18. Wiele też innych rzeczy
napominając zwiastował ludo-
wi.
III. 19. A Herod tetrarcha,
będąc strofowany od niego dla
Herodyjady, żony Filipa, brata
swego, i dla wszystkich złych
spraw, które czynił Herod,
20. Przydał do tego wszyst-
kiego i to, że zamknął Jana w
więzieniu.
IV. 21. A stało się, gdy był
chrzczony wszystek lud, i gdy
też Jezus był ochrzczony i mo-
dlił się, że się niebo otworzyło,
22. I zstąpił nań Duch Święty
w postaci cielesnéj, jak gołąb,
i stał się głos z nieba, mówią-
cy: Tyś jest Syn mój miły; w
tobie mi się upodobało.
V. 23. A Jezus gdy zaczął,
miał około trzydziestu lat, bę-
dąc, jak mniemano, synem Jó-
zefa, syna Helego,
24. Syna Matata, syna Lewi-
jego, syna Melchijego, syna
Janny, syna Józefa,
25. Syna Matatyjasza, syna
Amosa, syna Nauma, syna Esle-
go, syna Nangiego,
26. Syna Maata, syna Mataty-
jasza, syna Semijego, syna Jó-
zefa, syna Judy,
27. Syna Joanny, syna Resy,
syna Zorobabela, syna Salaty-
jela, syna Neryjego,
28. Syna Melchijego, syna A-
dyjego, syna Kosama, syna El-
modama, syna Era,
29. Syna Jozego, syna Elije-
zera, syna Joryma, syna Ma-
tata, syna Lewijego,
30. Syna Symeona, syna Ju-
dy, syna Józefa, syna Jonana,
syna Elijakima,
31. Syna Melei, syna Majna-
na, syna Mataty, syna Natana,
syna Dawida,
32. Syna Jessego, syna Obe-
da, syna Booza, syna Salmona,
syna Nasona,
33. Syna Aminadaba, syna A-
rama, syna Esroma, syna Fare-
sa, syna Judy,
34. Syna Jakóba, syna Izaa-
ka, syna Abrahama, syna Ta-
ry, syna Nachora,

35. Syna Sarucha, syna Ragawa, syna Faleka, syna Ebera, syna Sali,
36. Syna Kaimana, syna Arfaksada, syna Sema, syna Noego, syna Lamecha,
37. Syna Matuzala, syna Enocha, syna Jareda, syna Maleleela, syna Kainana,
38. Syna Enosa, syna Seta, syna Adama, syna Bożego.

ROZDZIAŁ 4.

I. Chrystus zwycięża szatana 1—13. II. Naucza w Nazarecie 14—30. III. Przychodzi do Kapernaum i czyni tam rozmaite cuda 31—44.

A JEZUS, pełen Ducha Świętego, wrócił się od Jordanu, i zaprowadzony był od Ducha na puszczę,
2. Przez czterdzieści dni będąc kuszony od dyjabła, i nie jadł nic przez one dni; i gdy się te skończyły, potém łaknął.
3. I rzekł mu dyjabeł: jeśliś jest Syn Boży, rzeknij kamieniowi temu, aby się stał chlebem.
4. I odpowiedział mu Jezus, mówiąc: napisano: Nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdém słowem Bożém.
5. I powiódł go dyjabeł na górę wysoką, i pokazał mu wszystkie królestwa świata w mgnieniu oka.
6. I rzekł mu dyjabeł: dam ci tę wszystką moc i sławę ich; bo mi jest dana, a komu chcę, daję ją.
7. Jeśli więc ty oddasz mi pokłon, twojém będzie wszystko.
8. A odpowiadając Jezus rzekł mu: idź precz ode mnie, szatanie! albowiem napisano: Panu, Bogu twemu, pokłon oddawać, i jemu samemu służyć będziesz.
9. Potém wiódł go do Jerozolimy, i postawił go na szczycie świątyni, i rzekł mu: jeśliś jest Syn Boży, rzuć się stąd na dół;
10. Albowiem napisano: Aniołom swoim przykaże o tobie, aby cię strzegli,
11. I na rękach nosić cię będą, abyś nie obraził czasem o kamień nogi swojéj.
12. A odpowiadając Jezus rzekł mu: powiedziano: Nie będziesz kusił Pana, Boga twego.
13. A gdy dokończył dyjabeł wszystkich pokus, odstąpił od niego do czasu.
II. 14. I wrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei. I rozeszła się o nim wieść po wszystkiéj okolicznéj krainie.
15. I nauczał w bóżnicach ich, i był sławiony od wszystkich.
16. I przyszedł do Nazaretu, gdzie był wychowany, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sabatu do bóżnicy, i wstał, żeby czytać.
17. I podana mu księgę Izajasza proroka; i otworzywszy księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisano:
18. Duch Pański nade mną;

przeto namaścił mię, abym opo-
wiadał Ewangieliję ubogim;
posłał mię, abym uzdrawiał
skruszonych na sercu, abym
zwiastował pojmanym wyzwo-
lenie i ślepym przejrzenie, i
abym wypuścił uciśnionych na
wolność,
19. Abym opowiadał rok Pań-
ski przyjemny.
20. I zamknąwszy księgę i od-
dawszy ją słudze, usiadł; i oczy
wszystkich w bóżnicy były nań
zwrócone.
21. A począł do nich mówić:
dziś wypełniło się to pismo w
uszach waszych.
22. I wszyscy mu dawali świa-
dectwo, i dziwowali się słowom
łaski, które pochodziły z ust je-
go, i mówili: czyliż to nie jest
syn Józefa?
23. I rzekł do nich: pewnie mi
powiecie ową przypowieść: le-
karzu! ulecz siebie samego!
Cośmy słyszeli, żeś uczynił w
Kapernaum, uczyń i tu w oj-
czyznie swojéj.
24. I rzekł: zaprawdę powia-
dam wam: żaden prorok nie
jest przyjemny w ojczyznie
swojéj.
25. Ale prawdziwie powiadam
wam, że wiele wdów było za
dni Elijaszowych w Izraelu,
gdy było zamknięte niebo przez
trzy lata i sześć miesięcy, tak
iż był głód wielki po całéj zie-
mi;
26. I do żadnéj z nich nie był
posłany Elijasz, tylko do Sa-
repty, miasta Sydońskiego, do
jednéj wdowy.
27. I wielu było trędowatych,
za Elizeusza proroka, w Izrae-
lu; i żaden z nich nie był o-
czyszczony, tylko Neeman, Sy-
ryjczyk.
28. I wszyscy w bóżnicy, gdy
to słyszeli, napełnieni byli gnie-
wem.
29. I wstawszy, wypchnęli
go z miasta, i wywiedli go na
szczyt góry, na któréj miasto
ich zbudowane było, aby go na
dół zrzucić.
30. Ale on, przeszedłszy po-
śród nich, oddalił się.
III. 31. I przeszedł do Kaper-
naum, miasta Galilejskiego, i
tam ich nauczał w sabaty.
32. I zdumiewali się nad nau-
ką jego; bo była potężna mowa
jego.
33. A w bóżnicy był człowiek,
który miał ducha dyjabła nie-
czystego, i zawołał głosem
wielkim,
34. Mówiąc: ach! cóż my z
tobą mamy, Jezusie Nazareń-
ski? Przyszedłeś wytracić nas;
wiem kto jesteś, żeś Święty Bo-
ży.
35. I zgromił go Jezus, mó-
wiąc: umilknij i wynijdź z nie-
go. I dyjabeł rzuciwszy go na
środek, wyszedł z niego, nic
mu nie zaszkodziwszy.

36. I przyszedł strach na
wszystkich, i rozmawiali między sobą, mówiąc: cóż to za słowo, że ma władzę i moc rozkazywać duchom nieczystym, i wychodzą?
37. I rozszedł się rozgłos o nim
na wszystkie miejsca okolicznéj krainy.
38. A Jezus wyszedłszy z bóżnicy, wszedł w dom Szymona, a świekra Szymona miała gorączkę wielką; i prosili go za nią.
39. I stanąwszy nad nią, zgromił gorączkę, i opuściła ją; a zaraz wstawszy, posługiwała im.
40. A gdy słońce zachodziło,
wszyscy, którzy mieli dotkniętych rozmaitemi chorobami, przyprowadzali ich do niego, a on na każdego z nich ręce włożywszy, uzdrawiał ich.
41. A wychodzili i dyjabli z
wielu, wołając i mówiąc: Tyś jest Chrystus, Syn Boży; i zgromiwszy ich, nie pozwalał im mówić, że wiedzieli, iż on jest Chrystus.
42. A gdy był dzień, wyszedłszy udał się na miejsce puste. I szukał go lud, i przyszli aż do niego, i zatrzymywali go, aby nie odchodził od nich.
43. A on rzekł do nich: i innym miastom muszę zwiastować królestwo Boże; bom na to posłany.
44. I kazał w bóżnicach Galilejskich.

ROZDZIAŁ 5.

I. Cudowny połów ryb 1—11. II. Jezus uzdrawia trędowatego 12—16. III. i sparaliżowanego 17—26. IV. Lewijego powołuje 27—32. V. Broni uczniów pod względem postu 33—39.

A STAŁO się, gdy lud cisnął się do niego, aby słuchać słowa Bożego, że on stał nad jeziorem Gienezaretskiém.
2. I ujrzał dwie łodzie stojące
przy jeziorze; ale rybacy wyszedłszy z nich, płukali sieci.
3. A wstąpiwszy w jedną z
tych łodzi, która była Szymona, prosił go, aby nieco odjechał od brzegu; i usiadłszy, uczył lud z onéj łodzi.
4. A gdy przestał mówić, rzekł
do Szymona: zajedź na głębię, i zapuśćcie sieci swoje dla połowu.
5. A odpowiadając Szymon,
rzekł mu: Mistrzu! całą noc pracując, niceśmy nie złowili; wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć.
6. I gdy to uczynili, zagarnęli
ryb mnóstwo wielkie, i rwała się ich sieć.
7. I skinęli na towarzyszów,
którzy byli w drugiéj łodzi, aby im przyszli na pomoc; i przybyli i napełnili obie łodzie, aż się zanurzały.
8. Co widząc Szymon Piotr,
przypadł do kolan Jezusowych, mówiąc: wynijdź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie!
9. Albowiem strach ogarnął
jego i wszystkich, co z nim byli,

z połowu ryb, które byli zagar-
nęli,
10. Także i Jakóba i Jana, sy-
nów Zebedeuszowych, którzy
byli towarzyszami Szymona. I
rzekł Jezus do Szymona: nie
bój się; od tego czasu ludzi ło-
wić będziesz.
11. I wyciągnąwszy łodzie na
brzeg, i opuściwszy wszystko,
poszli za nim.
II. 12. I stało się, gdy był w
jedném mieście, że oto, był tam
mąż pełen trądu, który ujrzaw-
szy Jezusa, padł na twarz i
prosił go, mówiąc: Panie! jeśli
chcesz, możesz mię oczyścić.
13. I wyciągnąwszy Jezus rę-
kę, dotknął się go, mówiąc:
chcę, bądź oczyszczony; i za-
raz odszedł trąd od niego.
14. A on przykazał mu, aby
tego nikomu nie powiadał; ale
rzekł: idź i pokaż się kapłano-
wi i ofiaruj za oczyszczenie
swoje, jak rozkazał Mojżesz,
na świadectwo przeciwko nim.
15. I rozchodziła się tém wię-
céj mowa o nim; i schodziły się
wielkie tłumy, aby go słuchać i
być uzdrowionymi przez niego
od chorób swoich.
16. Ale on odchodził na pusty-
nię i modlił się.
III. 17. I stało się dnia jedne-
go, że nauczał; i siedzieli tam
Faryzeusze i nauczyciele zako-
nu, którzy się zeszli ze wszyst-
kich miasteczek Galilejskich i
Judzkich, i z Jerozolimy; i moc
Pańska była ku uzdrawianiu
ich.
18. I oto, ludzie nieśli na łożu
człowieka sparaliżowanego, i
usiłowali go wnieść i postawić
przed nim.
19. I gdy nie znaleźli, któręj-
dyby go wnieśli, dla ciżby,
wstąpiwszy na dach, przez da-
chówki spuścili go z łożem w
pośrodek przed Jezusa.
20. I ujrzawszy wiarę ich,
rzekł mu: człowiecze! odpu-
szczone są ci grzechy twoje.
21. I poczęli myśleć uczeni w
Piśmie i Faryzeusze, mówiąc:
któż to jest ten, co mówi blu-
źnierstwa? Któż może odpu-
szczać grzechy, oprócz jednego
Boga?
22. Ale Jezus poznawszy my-
śli ich, odpowiadając rzekł do
nich: cóż myślicie w sercach
swoich?
23. Cóż jest łatwiéj, rzec: od-
puszczone są ci grzechy twoje,
czy rzec: wstań i chodź?
24. Ale abyście widzieli, iż
Syn człowieczy ma moc na zie-
mi odpuszczać grzechy, (rzekł
sparaliżowanemu:) tobie mó-
wię: wstań, i wziąwszy na się
łoże swoje, idź do domu swego.
25. I zaraz wstawszy w obec
nich, wziąwszy na się to, na
czém leżał, szedł do domu swe-
go, wielbiąc Boga.
26. I zdumienie ogarnęło

wszystkich, i chwalili Boga, i
byli pełni bojaźni, mówiąc: wi-
dzieliśmy dziś dziwne rzeczy.
IV. 27. A potém wyszedł i uj-
rzał celnika, imieniem Lewije-
go, siedzącego na cle, i rzekł
mu: pójdź za mną.
28. I opuścił wszystko, i
wstawszy, szedł za nim.
29. I sprawił mu Lewi ucztę
wielką w domu swoim; i było
wielkie zgromadzenie celników
i innych, którzy z nim u stołu
siedzieli.
30. I szemrali uczeni w Piśmie
i Faryzeusze, mówiąc do ucz-
niów jego: czemu z celnikami i
z grzesznikami jecie i pijecie?
31. I odpowiadając Jezus rzekł
do nich: nie potrzebują zdrowi
lekarza, ale ci, co się źle mają;
32. Nie przyszedłem wzy-
wać sprawiedliwych, ale grze-
sznych do upamiętania.
V. 33. A oni mu rzekli: czemu
uczniowie Jana często poszczą i
modlą się, podobnież i ucznio-
wie Faryzeuszów, a twoi jedzą
i piją?
34. A on im rzekł: czy może-
cie uczynić, żeby towarzysze
oblubieńca pościli, póki z nimi
jest oblubieniec?
35. Ale przyjdą dni, gdy wzię-
tym będzie od nich oblubieniec;
wtedy pościć będą w one dni.
36. Powiedział im też podo-
bieństwo: Nikt łaty z szaty no-
wéj nie wstawia w szatę starą;
bo inaczéj nowe drze stare, i do
starego niestosowna jest łata z
nowego.
37. I nikt nie leje wina młode-
go w stare statki; bo inaczéj wi-
no młode rozsadzi statki; i samo
wyciecze, i statki się psują.
38. Ale młode wino należy
wlewać w nowe statki; i oboje
bywają zachowane.
39. I nikt, kto się napił stare-
go, nie chce zaraz młodego; ale
mówi: lepsze jest stare.

ROZDZIAŁ 6.

I. Uczniowie rwą kłosy w sabat 1—5. II. Jezus uzdrawia mającego rękę uschłą 6—11. III. Powołanie Apostołów 12—16. IV. Jezus uczniów swoich i lud naucza 17—40.

A STAŁO się w drugi sabat,
że szedł przez zboża; i ucz-
niowie jego rwali kłosy i jedli
wykruszając rękami.
2. A niektórzy z Faryzeuszów
rzekli do nich: czemu czynicie,
czego się nie godzi czynić w sa-
bat?
3. I odpowiadając Jezus rzekł
do nich: czyście tego nie czyta-
li, co uczynił Dawid, gdy ła-
knął on, i ci, którzy z nim byli?
4. Jak wszedł do domu Boże-
go, i wziął chleby pokładne, i
jadł, i dał i tym, którzy z nim
byli; których się nie godzi jeść,
chyba tylko samym kapłanom.
5. I rzekł im: Syn człowieczy
jest panem i sabatu.
II. 6. Stało się też w inszy sa-
bat, że wszedł do bożnicy i nau-

czał; i był tam człowiek, którego ręka prawa była uschłą.
7. A podstrzegali go uczeni w Piśmie i Faryzeusze, czy będzie w sabat uzdrawiał, aby znaleść, o coby nań skarżyli.
8. Ale on wiedział myśli ich, i rzekł człowiekowi, który miał rękę uschłą: podnieś się i stań na środku. A on podniósłszy się, stanął.
9. Rzekł tedy do nich Jezus: zapytam was: czy godzi się w sabaty dobrze czynić, czy źle czynić? życie zachować, czy zatracić?
10. A spójrzawszy do koła po wszystkich, rzekł onemu człowiekowi: wyciągnij rękę swoją! a on tak uczynił; i ręka jego stała się zdrową, jak druga.
11. Ale oni, pełni szaleństwa, rozmawiali między sobą, coby uczynić Jezusowi.
III. 12. A stało się w one dni, że odszedł na górę modlić się; i był tam przez noc na modlitwie Bożéj.
13. A gdy był dzień, zwołał uczniów swych, i wybrał z nich dwunastu, których też nazwał Apostołami:
14. Szymona, którego też nazwał Piotrem, i Andrzeja, brata jego, Jakóba i Jana, Filipa i Bartłomieja,
15. Mateusza i Tomasza, Jakóba syna Alfeuszowego, i Szymona, którego zowią Zelotą,
16. Judę Jakóbowego i Judasza Iskaryjotę, tego, który był zdrajcą.
IV. 17. I zstąpiwszy z nimi, stanął na miejscu pola równego, i gromada uczniów jego, i wielkie mnóstwo ludu z całéj ziemi Judzkiéj i z Jerozolimy i z kraju pomorskiego przy Tyrze i Sydonie, którzy byli przyszli, aby go słuchać i być uzdrowionymi od chorób swoich,
18. I ci, którzy byli trapieni od duchów nieczystych; i byli uzdrowieni.
19. I wszystek lud szukał, jakby się go dotknąć; albowiem moc wychodziła z niego, i uzdrawiała wszystkich.
20. I on, podniósłszy oczy swoje na uczniów swych, mówił: Błogosławieni jesteście, ubodzy! bo wasze jest królestwo Boże.
21. Błogosławieni jesteście, którzy teraz łakniecie; bo będziecie nasyceni. Błogosławieni jesteście, którzy teraz płaczecie; bo się śmiać będziecie.
22. Błogosławieni jesteście, gdy was ludzie nienawidzieć będą, i gdy was wyłączą, i lżyć was będą, i imię wasze wyrzucą jako złe, dla Syna człowieczego.
23. Radujcie się dnia onego i weselcie się; albowiem oto zapłata wasza jest obfita w nie-

biesiech; bo tak samo prorokom
czynili ojcowie ich.
24. Ale biada wam bogaczom!
bo już macie pociechę swoją.
25. Biada wam, którzyście na-
syceni! albowiem łaknąć bę-
dziecie. Biada wam, którzy się
teraz śmiejecie! bo się smucić i
płakać będziecie.
26. Biada wam, jeśli dobrze o
was mówić będą wszyscy lu-
dzie; bo tak czynili fałszywym
prorokom ojcowie ich.
27. Ale wam powiadam, którzy
słuchacie: miłujcie nieprzyja-
ciół swoich; dobrze czyńcie
tym, którzy was nienawidzą.
28. Błogosławcie tym, którzy
was przeklinają: i módlcie się
za tych, którzy was krzywdzą.
29. Temu, który cię uderzy w
policzek, nadstaw i drugiego; i
temu, któryby ci brał płaszcz,
i sukni nie wzbraniaj.
30. A każdemu, który cię pro-
si, daj; i u tego, co twoje bie-
rze, nie upominaj się.
31. I jak chcecie, aby wam lu-
dzie czynili, tak i wy im czyńcie.
32. I jeśli miłujecie tych, któ-
rzy was miłują, jakąż łaskę ma-
cie? albowiem i grzesznicy mi-
łują tych, którzy ich miłują.
33. I jeśli dobrze czynicie tym,
którzy wam dobrze czynią, ja-
kąż łaskę macie? albowiem i
grzesznicy toż samo czynią.
34. I jeśli pożyczacie tym, od
których się spodziewacie ode-
brać, jakąż łaskę macie? albo-
wiem i grzesznicy grzesznikom
pożyczają, aby tyleż odebrali.
35. Ale miłujcie nieprzyjaciół
swoich, i czyńcie im dobrze, i
pożyczajcie, niczego się stąd
nie spodziewając, i będzie wiel-
ka zapłata wasza, i będziecie
synami Najwyższego; albo-
wiem On dobrotliwy jest dla
niewdzięcznych i złych.
36. Przetoż bądźcie miłosier-
ni, jak i Ojciec wasz miłosier-
ny jest.
37. I nie sądźcie, a nie będzie-
cie sądzeni; nie potępiajcie, a
nie będziecie potępieni; odpu-
szczajcie, a będzie wam odpu-
szczono.
38. Dawajcie, a będzie wam
dano; miarę dobrą, natłoczoną i
potrzęsioną i opływającą dadzą
na łono wasze; albowiem tąż
samą miarą, którą mierzycie,
będzie wam odmierzono.
39. I powiedział im podobień-
stwo: Czy może ślepy ślepego
prowadzić? Czyż nie obadwa w
dół wpadną?
40. Nie jest uczeń nad mistrza
swego; lecz doskonałym będzie
każdy, jeśli będzie jak mistrz
jego.
41. A czemuż widzisz źdźbło
w oku brata swego, a belki, któ-
ra jest w oku twojém, nie do-
strzegasz?
42. Albo, jakże możesz rzec
bratu swemu: bracie! dozwól,

że wyjmę źdźbło, które jest w
oku twojém, a sam belki, która
jest w oku twojém, nie widzisz?
Obłudniku! wyjmij pierwéj bel-
kę z oka swego, i wtedy przej-
rzyj, abyś wyjął źdźbło, któ-
re jest w oku brata twego.
43. Albowiem niema drzewa
dobrego, któreby przynosiło o-
woc zły; ani drzewa złego, któ-
reby przynosiło owoc dobry.
44. Gdyż każde drzewo z o-
wocu własnego poznawane by-
wa; bo nie zbierają z ciernia fig,
ani z głogu nie zbierają win-
nych gron.
45. Dobry człowiek z dobrego
skarbu serca swego wydobywa
rzeczy dobre, a zły człowiek ze
złego skarbu serca swego wy-
dobywa rzeczy złe; albowiem z
obfitości serca mówią usta jego.
46. A czemuż mię zowiecie:
Panie, Panie! i nie czynicie te-
go, co mówię?
47. Każdy, które przychodzi
do mnie, i słucha słów moich i
wykonywa je, pokażę wam, do
kogo jest podobny.
48. Podobny jest do człowie-
ka dom budującego, który ko-
pał i wykopał głęboko, i zało-
żył podstawę na opoce; a gdy
przyszła powódź, uderzyła rze-
ka o dom ów, i nie mogła go po-
ruszyć; bo był założony na opo-
ce.
49. Ale kto słucha i nie wyko-
nywa, podobny jest do czło-
wieka, który zbudował dom
swój na ziemi bez podstawy,
o który uderzyła rzeka, i za-
raz upadł, i był wielki upadek
domu onego.

ROZDZIAŁ 7.

I. Jezus uzdrawia sługę setnika 1—10. II. Wskrzesza młodzieńca z Nain 11—17. III. Jan posyła uczniów do Jezusa 18—23. IV. Świadectwo Jezusowe o Janie 24—35. V. Namaszczenie Jezusa przez grzesznicę w domu Faryzeusza 36—50.

A GDY dokończył wszyst-
kich mów swoich przed
słuchającym go ludem, wszedł
do Kapernaum;
2. A sługa pewnego setnika
wielce ceniony przez niego, źle
się mając, już prawie miał u-
mrzeć.
3. A usłyszawszy o Jezusie,
posłał do niego starszych z Ży-
dów, prosząc go, aby przyszedł-
szy uzdrowił sługę jego.
4. A oni przybywszy do Jezusa
prosili go usilnie, mówiąc: go-
dzien jest, abyś mu to uczynił;
5. Albowiem miłuje naród
nasz, i bóżnicę nam zbudował.
6. Tedy Jezus szedł z nimi. A
gdy już był niedaleko od do-
mu, posłał setnik do niego przy-
jaciół, mówiąc mu: Panie! nie
trudź się; albowiem nie jestem
godzien, abyś wszedł pod dach
mój.
7. Przetoż i samego siebie nie
uważałem za godnego, aby
przyjść do ciebie; ale rzeknij
słowo, i będzie uzdrowiony słu-
ga mój.

8. Bom i ja człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierzy; i mówię temu: idź, a idzie; i drugiemu: przyjdź, a przychodzi; i słudze swemu: czyń to, a czyni.
9. A usłyszawszy to Jezus, zadziwił się, i obróciwszy się, rzekł do ludu, który za nim szedł: powiadam wam: ani w Izraelu tak wielkiéj wiary nie znalazłem.
10. I wróciwszy do domu ci, którzy byli posłani, znaleźli chorego sługę zdrowym.
II. 11. I stało się nazajutrz, że szedł do miasta, które zowią Nain, a szło z nim uczniów jego wielu i mnóstwo ludu.
12. A gdy się przybliżył do bramy miejskiéj, oto, wynoszono umarłego, syna jedynego matki swojéj, a ta była wdową, i szło z nią mnóstwo ludu miasta onego;
13. Którą ujrzawszy Pan użalił się nad nią, i rzekł jéj: nie płacz!
14. I przystąpiwszy dotknął się trumny; a ci, co nieśli, stanęli; i rzekł: młodzieńcze! tobie mówię, wstań.
15. I usiadł umarły, i począł mówić; i oddał go matce jego.
16. A wszystkich zdjął strach, i wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał między nami, i: Bóg nawiedził lud swój.
17. I rozeszła się o nim ta mowa po wszystkiéj ziemi Judzkiéj i po wszystkiéj okolicznéj krainie.
III. 18. I oznajmili Janowi uczniowie jego o tém wszystkiém.
19. I Jan, przywoławszy dwóch z uczniów swoich, posłał ich do Jezusa, mówiąc: tyżeś jest ten, który ma przyjść, czy inszego czekać mamy?
20. A gdy przyszli do niego mężowie owi, rzekli: Jan Chrzciciel posłał nas do ciebie, mówiąc: tyżeś jest ten, który ma przyjść, czy inszego czekać mamy?
21. A onéjże godziny wielu uzdrowił od chorób, od cierpień, i od duchów złych, i wielu ślepych wzrokiem udarował.
22. I odpowiadając Jezus rzekł im: idźcie, oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli, że ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim opowiadana jest Ewangielija.
23. I błogosławiony jest, kto się nie zgorszy ze mnie.
IV. 24. A gdy odeszli posłowie Jana, począł mówić do ludu o Janie: Cóż widzieć wyszliście na puszczę? Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru?
25. Ale coście wyszli widzieć? Czy człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ci, którzy w szatach kosztownych i w roz-

koszy żyją, są w domach kró-
lewskich.
26. Ale coście wyszli widzieć?
czy proroka? Zaiste, powiadam
wam, i więcéj niż proroka.
27. Ten to jest, o którym napisa-
no: Oto, ja posyłam Anioła swe-
go przed obliczem twojém, który
zgotuje drogę twoją przed tobą.
28. Albowiem powiadam wam:
z tych, którzy się z niewiast ro-
dzą, większego proroka nie-
masz żadnego nad Jana Chrzci-
ciela; ale najmniejszy w króle-
stwie Bożém większy jest, ni-
żeli on.
29. I wszystek lud, który słu-
chał, i celnicy, wielbili Boga,
będąc ochrzczeni chrztem Ja-
nowym.
30. Ale Faryzeusze i zakono-
znawcy pogardzili radą Bożą
sami przeciw sobie, nie będąc
ochrzczeni od niego.
31. A Pan rzekł: do kogóż
przyrównam ludzi rodzaju te-
go, i do kogóż są podobni?
32. Podobni są do dzieci, któ-
re siedzą na rynku i wołają je-
dne na drugie, mówiąc: grali-
śmy wam na piszczałkach, i nie
tańczyliście; śpiewaliśmy pie-
śni żałobne, i nie płakaliście.
33. Albowiem przyszedł Jan
Chrzciciel, i chleba nie jedzą-
cy i wina nie pijący, i mówicie:
dyjabelstwo ma.
34. Przyszedł Syn człowie-
czy, jedzący i pijący, a mówi-
cie: oto, człowiek żarłok i pi-
janica wina, przyjaciel celni-
ków i grzeszników.
35. I usprawiedliwioną zosta-
ła mądrość przez wszystkich
synów swoich.
V. 36. I prosił go pewien z
Faryzeuszów, aby z nim jadł;
i wszedłszy w dom Faryzeusza,
usiadł do stołu.
37. I oto, niewiasta w mieście,
która była grzesznicą, dowie-
dziawszy się, iż siedzi u stołu
w domu Faryzeusza, przynio-
sła alabastrowy słoik olejku,
38. I stanąwszy za nim u nóg
jego, płacząc poczęła łzami zle-
wać nogi jego, i włosami gło-
wy swojéj obcierała, i całowa-
ła nogi jego, i namaszczała o-
lejkiem.
39. A widząc to Faryzeusz,
który go zaprosił, rzekł sam w
sobie, mówiąc: gdyby ten był
prorokiem, wiedziałby, kto i
jaką jest ta niewiasta, co się go
dotyka; bo jest grzesznicą.
40. I odpowiadając Jezus,
rzekł do niego: Szymonie! mam
ci coś powiedzieć; a on rzekł:
powiedz, Nauczycielu!
41. Miał pewien lichwiarz
dwóch dłużników; jeden dłu-
żny mu był pięćset groszy, a
drugi pięćdziesiąt.
42. A gdy nie mieli czém za-
płacić, obydwom darował. Któ-
ryż więc z nich, powiedz, wię-
céj miłować go będzie?

43. A odpowiadając Szymon rzekł: mniemam, iż ten, któremu więcéj darował. A on mu rzekł: dobrześ rozsądził.
44. I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje; ale ta łzami polała nogi moje, i włosami głowy swéj otarła.
45. Nie pocałowałeś mię; ale ta jak weszła, nie przestała całować nóg moich.
46. Nie pomazałeś olejem głowy mojej; a ta olejkiem pomazała nogi moje.
47. Dlatego, mówię ci: odpuszczone są jéj grzechy, które liczne były, więc umiłowała wielce; komu zaś mało odpuszczono, mało miłuje.
48. A on jéj rzekł: grzechy twoje są ci odpuszczone.
49. I poczęli współsiedzący mówić między sobą: któż jest ten, który i grzechy odpuszcza?
50. I rzekł do niewiasty: wiara twoja zbawiła cię. Idźże w pokoju.

ROZDZIAŁ 8.

I. O niewiastach, które usługiwały Panu 1—4. II. Podobieństwo o rozsiewcy 5—13. III. Matka i bracia Jezusa 14—21. IV. Jezus ucisza nawałnicę 22—25. V. Uzdrawia opętanego 26—30. VI. i niewiastę krwotok cierpiącą 40—48. VII. Wskrzesza córkę Jaira 49—56.

I STAŁO się potém, że chodził po miastach i miasteczkach, każąc i opowiadając o królestwie Bożém, i dwunastu z nim,
2. I niektóre niewiasty, które był uzdrowił od duchów złych i od chorób, jako to: Maryja, którą zwano Magdaleną, z któréj siedem dyjabłów wyszło,
3. I Joanna, żona Chuza, urzędnika Herodowego, i Zuzanna, i inszych wiele, które mu służyły z majętności swoich.
4. A gdy się schodziło wiele ludu, i z różnych miast garnęli się do niego, rzekł przez podobieństwo:
II. 5. Wyszedł rozsiewca siać nasienie swoje; a gdy on siał, jedno padło podle drogi, i podeptane było; i ptaki niebieskie zjadły je.
6. A drugie padło na opokę, i gdy powschodziło, uschło, dlatego że nie miało wilgotności.
7. A inne padło między ciernie; i ciernie wespół z niém wzrosło, i zadusiło je.
8. A inne padło na ziemię dobrą, i gdy weszło, wydało plon stokrotny. To mówiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!
9. I pytali go uczniowie jego, mówiąc: co to jest za podobieństwo?
10. A on im rzekł: wam dano wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, ale innym w podobieństwach, aby widząc nie widzieli, i słysząc nie rozumieli.
11. A to podobieństwo takie jest: nasienie jest to słowo Boże.

12. A którzy podle drogi, są
ci, co słuchają; potém przycho-
dzi dyjabeł i wybiera słowo z
serca ich, aby nie uwierzyli i
nie byli zbawieni.
13. A którzy na opoce, są ci,
którzy gdy słuchają, z radością
słowo przyjmują; ale ci korze-
nia nie mają, gdyż do czasu wie-
rzą, a w razie pokusy odstępują.
14. A które padło między cier-
nie, są ci, którzy słuchają sło-
wa; ale odszedłszy, bywają za-
duszeni od trosk i bogactw i
rozkoszy życia, i nie przyno-
szą pożytku.
15. A które padło na ziemię
dobrą, są ci, którzy w sercu u-
przejmém i dobrém słyszane
słowo zachowują, i owoc przy-
noszą w wytrwałości.
16. A nikt zapaliwszy świecę,
nie nakrywa jéj naczyniem, a-
ni pod łoże nie stawia; ale ją sta-
wia na świeczniku, aby ci, któ-
rzy wchodzą, widzieli światło.
17. Bo nic niema tajemnego,
coby nie miało być objawione,
ani skrytego, czegoby się do-
wiedzieć nie miano, i coby na
jaw nie wyszło.
18. Przetoż patrzcie, jako słu-
chacie; albowiem kto ma, temu
będzie dano, a kto nie ma, temu
i to, co sądzi że ma, będzie
odjęte.
III. 19. Tedy przyszli do niego
matka i bracia jego; i nie mogli
przystąpić do niego dla tłumu.
20. I dano mu znać, mówiąc:
matka twoja i bracia twoi stoją
przed domem, chcąc cię wi-
dzieć.
21. A on odpowiadając rzekł
do nich: matką moją i braćmi
moimi są ci, którzy słowa Bo-
żego słuchają i wykonywają je.
IV. 22. I stało się dnia jedne-
go, że wstąpił w łódź on i ucz-
niowie jego, i rzekł do nich:
przeprawmy się na drugą stro-
nę jeziora. I puścili się.
23. A gdy płynęli, usnął. I
przypadł gwałtowny wicher na
jezioro, i łódź się zalewała, i
byli w niebezpieczeństwie.
24. A przystąpiwszy, obudzili
go, mówiąc: Mistrzu, Mistrzu!
giniemy. A on, ocknąwszy się,
zgromił wiatr i wały wodne, i
uśmierzyły się, i nastała cisza.
25. Tedy im rzekł: gdzież jest
wiara wasza? A bojąc się, dzi-
wowali się, mówiąc jedni do
drugich: któż więc jest ten, że
i wiatrom rozkazuje i wodom,
i są mu posłuszne?
V. 26. I przewieźli się do krai-
ny Gadareńczyków, która jest
naprzeciw Galilei.
27. A gdy wstąpił na ziemię,
zabiegł mu drogę mąż pewien
z miasta, który miał dyjabłów
od niemałego czasu, i szaty nie
wdziewał i w domu nie mie-
szkał, tylko w grobach.
28. Ten, ujrzawszy Jezusa,
krzyknął, upadł przed nim, i

głosem wielkim rzekł: cóż ja
mam z tobą, Jezusie, Synu Bo-
ga Najwyższego? proszę cię,
nie dręcz mię.
29. Albowiem rozkazał ducho-
wi nieczystemu wyjść z onego
człowieka; bo od wielu czasów
porywał go, a chociaż go wią-
zano łańcuchami i w pętach
strzeżono, jednak on pozry-
wawszy więzy, bywał od dy-
jabła na pustynie pędzony.
30. A pytał go Jezus, mówiąc:
jak ci na imię? A on rzekł: woj-
sko; albowiem wielu dyjabłów
wstąpiło weń.
31. I prosił go, aby im nie ka-
zał stamtąd odejść do otchłani.
32. A była tam wielka trzoda
świń, które się pasły na górze;
i prosili go, aby im pozwolił
wstąpić w nie. I pozwolił im.
33. A wyszedłszy dyjabli z o-
nego człowieka, weszli w świ-
nie; i porwała się owa trzoda
pędem z urwiska do jeziora, i
utonęła.
34. A widząc pasterze, co się
stało, uciekli; i poszedłszy, o-
znajmili to w mieście i we
wsiach.
35. I wyszli, żeby widzieć to,
co się stało; a przyszedłszy do
Jezusa, znaleźli człowieka, z
którego wyszli dyjabli, oble-
czonego i przy zdrowych zmy-
słach siedzącego u nóg Jezuso-
wych, i zlękli się.
36. A opowiedzieli im i ci,
którzy widzieli, jak uzdrowio-
nym został opętany.
37. I prosiło go całe mnóstwo
okolicznéj krainy Gadareńczy-
ków, aby odszedł od nich; albo-
wiem ich strach wielki ogarnął.
A on, wstąpiwszy w łódź, wró-
cił.
38. I prosił go mąż, z którego
wyszli dyjabli, żeby mógł być
przy nim; lecz go Jezus odpra-
wił, mówiąc:
39. Wróć do domu swego, i
opowiadaj, jak wielkie rzeczy
Bóg ci uczynił. I odszedł, po ca-
łém mieście opowiadając, jak
wielkie rzeczy uczynił mu Je-
zus.
VI. 40. I stało się, gdy wrócił
Jezus, że go przyjął lud; albo-
wiem nań wszyscy oczekiwali.
41. A oto, przyszedł mąż, imie-
niem Jair, (a ten był przełożo-
nym bóżnicy) i przypadłszy
do nóg Jezusowych, prosił go,
aby wszedł w dom jego.
42. Albowiem miał córkę je-
dyną, mającą około dwunastu
lat, i ta umierała. A gdy on
szedł, cisnęły go tłumy.
43. I niewiasta, która krwo-
tok od lat dwunastu miała i na
lekarzy całe swe mienie wyło-
żyła, a nie mogła być od niko-
go uleczoną,
44. Przystąpiwszy z tyłu, do-
tknęła się podołka szaty jego,
i zaraz się zatrzymał krwotok
jéj.

45. I rzekł Jezus: któż się mię
dotknął? A gdy się wszyscy za-
pierali, rzekł Piotr i ci, którzy
z nim byli: Mistrzu! tłumy cisną
cię i tłoczą się, a ty mówisz: kto
się mię dotknął?
46. A Jezus rzekł: dotknął się
mię ktoś; bom poznał, że moc
wyszła ode mnie.
47. A widząc niewiasta, że się
nie utaiła, ze drżeniem przy-
stąpiła, i padłszy przed nim,
powiedziała mu przed wszyst-
kim ludem, dlaczego sie go do-
tknęła, i jak zaraz uzdrowioną
została.
48. A on jéj rzekł: ufaj, córko!
wiara twoja uzdrowiła cię; idź-
że w pokoju.
VII. 49. Gdy on jeszcze mó-
wił, przyszedł ktoś z domu
przełożonego bóżnicy, powia-
dając mu: umarła córka twoja,
nie trudź nauczyciela.
50. Ale Jezus usłyszawszy to,
odpowiedział mu, mówiąc: nie
bój się; tylko wierz, a będzie
uzdrowioną.
51. A wszedłszy w dom, nie
pozwolił wnijść nikomu, tylko
Piotrowi i Jakóbowi i Janowi,
i ojcu dzieweczki i matce.
52. A wszyscy płakali i narze-
kali nad nią. Ale on rzekł: nie
płaczcie! Nie umarła, ale śpi.
53. I naśmiewali się z niego,
wiedząc, że umarła.
54. A on, wygnawszy wszyst-
kich, i ująwszy ją za rękę, za-
wołał, mówiąc: dzieweczko,
wstań!
55. I wrócił duch jéj; i wstała
zaraz; i rozkazał, aby jéj dano
jeść.
56. I zdumieli się rodzice jéj.
A on im przykazał, aby niko-
mu nie powiadali tego, co się
stało.

ROZDZIAŁ 9.

I. Rozesłanie Apostołów 1—9. II. Nakarmienie 5000 ludu 10—17. III. Za kogo lud i Apostołowie poczytują Jezusa 18—27. IV. Przemienienie Pańskie 28—36. V. Uzdrowienie opętanego 37—45. VI. Kto jest większy w królestwie Bożem 46—56. VII. O naśladowaniu Pana 57—62.

A ZWOŁAWSZY Jezus
dwunastu uczniów swo-
ich, dał im moc i władzę nad
wszystkimi dyjabłami, i aby
uzdrawiali choroby.
2. I rozesłał ich, żeby kazali
o królestwie Bożem, i uzdra-
wiali chorych.
3. I rzekł do nich: nie bierzcie
nic na drogę, ani lasek, ani tor-
by, ani chleba, ani pieniędzy,
ani po dwie suknie nie miejcie.
4. I do któregokolwiek domu
wnijdziecie, tam mieszkajcie, i
stamtąd wynijdźcie.
5. A jeśliby was którzy nie
przyjęli, wychodząc z miasta o-
nego, i proch z nóg swoich o-
trząśnijcie na świadectwo prze-
ciwko nim.
6. Wyszedłszy tedy, obchodzi-
li wszystkie miasteczka, opo-
wiadając Ewangieliję i uzdra-
wiając wszędzie.

7. I usłyszał Herod tetrarcha o wszystkiém, co działo się przez niego, i był zaniepokojonym, dla tego że niektórzy powiadali, iż Jan zmartwychwstał;
8. A niektórzy znów, iż się Elijasz ukazał; a inni, iż jeden z dawnych proroków zmartwychwstał.
9. I rzekł Herod: Jana ja ściąłem; ale któż jest ten, o którym ja takie rzeczy słyszę? I pragnął go widzieć.
II. 10. I wróciwszy Apostołowie, powiadali mu, co czynili. A on wziąwszy ich z sobą, ustąpił na osobność, na miejsce puste przy mieście, które zowią Betsaida.
11. O czém gdy się lud dowiedział, szedł za nim; i przyjąwszy ich, mówił im o królestwie Bożém; i tych, którzy uzdrowienia potrzebowali, uzdrawiał.
12. A dzień począł się skłaniać ku wieczorowi, i przystąpiwszy dwunastu, rzekli mu: rozpuść lud, aby odszedłszy do okolicznych miasteczek i wsi, gospodę znaleźli i żywność; bośmy tu na miejscu pustém.
13. Ale on rzekł do nich: dajcież wy im jeść. A oni powiedzieli: nie mamy więcéj jak pięć chlebów i dwie ryby, chyba żebyśmy poszli i kupili na ten wszystek lud żywności.
14. Albowiem było mężów około pięciu tysięcy. A rzekł do uczniów swoich: rozkażcie im usiąść gromadami po pięćdziesięciu.
15. I uczynili tak, i posadzili wszystkich.
16. A on wziąwszy one pięć chlebów i dwie ryby, wejrzawszy w niebo, błogosławił je, i łamał, i dawał uczniom, aby kładli przed lud.
17. I jedli, i nasyceni byli wszyscy; i zebrano, co im zbyło z ułomków, dwanaście koszów.
III. 18. I stało się, gdy się sam osobno modlił, że z nim byli uczniowie; i pytał ich, mówiąc: za kogo mię poczytują ludzie?
19. A oni odpowiadając rzekli: za Jana Chrzciciela, a drudzy za Elijasza, a inni mówią, iż jeden z dawnych proroków zmartwychwstał.
20. I rzekł im: a wy za kogo mię poczytujecie? A odpowiadając Piotr, rzekł: za Chrystusa Bożego.
21. Ale on przygroziwszy im, rozkazał, aby tego nikomu nie powiadali,
22. Mówiąc, że Syn człowieczy musi wiele ucierpieć, i odrzuconym być od starszych ludu i od przedniejszych kapłanów i od uczonych w Piśmie, i być zabitym, i trzeciego dnia zmartwychwstać.

23. A mówił do wszystkich: jeśli kto chce za mną iść, niech się zaprze siebie samego, i niech weźmie krzyż swój na każdy dzień, i niech idzie za mną.

24. Albowiem kto chce zachować życie swoje, straci je; a kto stracił życie swoje dla mnie, ten je zachowa.

25. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, gdyby siebie samego stracił, albo o szkodę przyprawił.

26. Albowiem kto się wstydzi mnie i słów moich, tego się Syn człowieczy wstydzić będzie, gdy przyjdzie w chwale swojéj, i Ojcowskiéj, i Aniołów świętych.

27. Ale powiadam wam prawdziwie: są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie zaznają śmierci, aż ujrzą królestwo Boże.

IV. 28. A stało się po tych mowach, jakoby w osiem dni, że wziąwszy z sobą Piotra i Jana i Jakóba, wszedł na górę, aby się modlić.

29. I gdy się modlił, przemienił się pozór oblicza jego, i szaty jego stały się białemi i lśniącemi.

30. I oto, dwaj mężowie rozmawiali z nim, a byli to Mojżesz i Elijasz;

31. Którzy pokazawszy się w chwale, mówili o jego zejściu, które się miało spełnić w Jerozolimie.

32. A Piotr i ci, którzy byli z nim, obciążeni byli snem; a ocuciwszy się, ujrzeli jego chwałę, i dwóch mężów, którzy z nim stali.

33. I stało się, gdy oni odeszli od niego, że Piotr rzekł do Jezusa: Mistrzu! dobrze nam tu być; przeto zróbmy trzy namioty: tobie jeden, i Mojżeszowi jeden, i Elijaszowi jeden; nie wiedząc, co mówi.

34. A gdy on to mówił, stał się obłok, i zacienił ich; i bali się, gdy oni wchodzili w obłok.

35. I stał się głos z obłoku, mówiący: Ten jest Syn mój miły, jego słuchajcie.

36. A gdy się stał ów głos, znaleźli Jezusa samego. I oni milczeli, i nie powiadali w one dni nikomu nic z tego, co widzieli.

37. A stało się nazajutrz, gdy zstąpili z góry, że spotkało go wiele ludu.

V. 38. I oto, mąż z ludu zawołał, mówiąc: Nauczycielu! proszę cię, wejrzyj na syna mego; bo jedynego mam.

39. I oto, duch porywa go, i zaraz krzyczy, a on rwie go tak, że się pieni, i ledwo odchodzi od niego, gdy się go natargał.

40. I prosiłem uczniów twych, aby go wygnali, i nie mogli.

41. Tedy Jezus odpowiadając rzekł: o rodzie niewierny i przewrotny! dokądże będę z wami,

i dokądże was cierpieć będę? Przywiedź tu syna swego.
42. A wtém, gdy on przychodził, porwał go dyjabeł i targał; ale Jezus zgromił ducha nieczystego, i uzdrowił młodzieńca, i oddał go ojcu jego,
43. I zdumieli się wszyscy na wielką mocą Bożą. A gdy się wszyscy dziwowali temu wszystkiemu, co czynił Jezus, rzekł do uczniów swoich:
44. Składajcie wy do uszu swoich słowa te; albowiem Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie.
45. Lecz oni nie zrozumieli słowa tego, i było zakryte przed nimi, tak że go pojąć nie mogli, i bali się go spytać o słowo to.
VI. 46. I wszczęła się rozmowa między nimi, ktoby z nich był większym.
47. A Jezus widząc myśl serca ich, wziąwszy dziecię, postawił je przy sobie,
48. I rzekł im: ktoby przyjął to dzieciątko w imieniu mojém, mnie przyjmuje; a ktoby mnie przyjął, przyjmuje tego, który mię posłał; albowiem kto jest najmniejszy między wami wszystkimi, ten będzie wielkim.
49. A Jan odpowiadając rzekł: Mistrzu! widzieliśmy pewnego w imieniu twojém dyjabłów wyganiającego, i zabroniliśmy mu, dla tego że za tobą z nami nie chodzi.
50. I rzekł do niego Jezus: nie zabraniajcie mu; bo kto nie jest przeciwko nam, za nami jest.
51. A gdy się wypełniły dni, że miał być wzięty w górę, stało się, że zwrócił oblicze swoje, aby iść do Jerozolimy.
52. I wysłał posłańców przed sobą, którzy idąc weszli do miasteczka Samarytańskiego, aby mu przygotować gospodę.
53. Lecz oni go nie przyjęli, dlatego że oblicze jego było zwrócone ku Jerozolimie.
54. A widząc to uczniowie jego Jakób i Jan, rzekli: Panie! chcesz, a powiemy, aby ogień zstąpił z nieba, i spalił ich, jak i Elijasz uczynił?
55. Ale Jezus obróciwszy się, zgromił ich i rzekł: nie wiecie, czyjego wy ducha jesteście.
56. Albowiem Syn człowieczy nie przyszedł, zatracać dusze ludzkie, ale je zachować. I szli do inszego miasteczka.
VII. 57. A stało się, gdy oni szli, że w drodze rzekł któś do niego: pójdę za tobą, dokądkolwiek pójdziesz, Panie!
58. I rzekł mu Jezus: lisy mają jamy, i ptaki niebieskie gniazda; ale Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę skłonił.
59. I rzekł do drugiego: pójdź za mną! Ale on rzekł: Panie!

pozwól mi pierwéj odejść i pogrześć ojca mego.
60. Ale mu Jezus rzekł: niechaj umarli grzebią umarłych swoich, a ty poszedłszy, opowiadaj królestwo Boże.
61. Rzekł też i drugi: pójdę za tobą, Panie! ale mi pierwéj pozwól pożegnać się z tymi, którzy są w domu moim.
62. A rzekł do niego Jezus: żaden, któryby przyłożył rękę swoją do pługa, i oglądał się nazad, nie jest sposobnym do królestwa Bożego.

ROZDZIAŁ 10.

I. Rozesłanie siedemdziesięciu uczniów 1—16. II. Powrót tychże 17—24. III. Podobieństwo o miłosiernym Samarytaninie 25—37. IV. Pan w domu Maryi i Marty 38—42.

A POTÉM naznaczył Pan i innych siedemdziesięciu, i rozesłał ich po dwóch przed obliczem swojém do każdego miasta i miejsca, dokąd sam miał przyjść.
2. I mówił im: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje.
3. Idźcież; oto, ja posyłam was jak baranki między wilki.
4. Nie noścież mieszka, ani torby, ani obuwia, i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie;
5. A do któregokolwiek domu wnijdziecie, naprzód mówcie: pokój temu domowi.
6. I jeśliby tam był jaki syn pokoju, spocznie na nim pokój wasz; a jeśli nie, wróci do was.
7. A w tymże domu mieszkajcie, jedząc i pijąc to, co mają, albowiem godzien jest robotnik zapłaty swojéj: nie przechodźcie z domu do domu.
8. I jeśli do którego miasta wejdziecie, i przyjmą was, jedzcie, co przed was położą;
9. I uzdrawiajcie chorych, którzyby w niém byli, i mówcie im: przybliżyło się do was królestwo Boże.
10. A jeśli do którego miasta przyjdziecie, i nie przyjmą was, wyszedłszy na ulice jego, mówcie:
11. I proch, który przylgnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was; ale wiedzcie to, że się przybliżyło do was królestwo Boże.
12. A mówię wam: że Sodomie w on dzień lżéj będzie, niż onemu miastu.
13. Biada tobie, Chorazynie! biada tobie, Betsaido! bo gdyby się były w Tyrze i w Sydonie te cuda stały, które się stały w was, dawnoby były w worze i w popiele siedząc, żałowały za grzechy.
14. Dlatego Tyrowi i Sydonowi lżéj będzie na sądzie, niżeli wam.
15. A ty, Kapernaum! któreś

aż do nieba wywyższone, aż do
piekła strącone będziesz.
16. Kto was słucha, mnie słu-
cha; a kto wami gardzi, mną
gardzi; a kto mną gardzi, gar-
dzi tym, który mię posłał.
II. 17. A wrócili oni siedem-
dziesięciu z radością, mówiąc:
Panie! i dyjabli się nam podda-
ją w imieniu twojém.
18. Tedy im rzekł: widziałem
szatana jak błyskawicę z nie-
ba spadającego.
19. Oto, daję wam moc, aby-
ście deptali po wężach i po nie-
dźwiadkach i po wszystkiéj mo-
cy nieprzyjacielskiéj, i nic wam
nie zaszkodzi.
20. Ale nie z tego się radujcie,
iż się wam duchy poddają; ale
radujcie się raczéj, że imiona
wasze zapisane są w niebiesiech.
21. Onéjże godziny rozrado-
wał się Jezus w duchu, i rzekł:
wysławiam cię, Ojcze, Panie
nieba i ziemi! żeś te rzeczy za-
krył przed mądrymi i roztrop-
nymi, a objawiłeś je prostacz-
kom; zaprawdę, Ojcze! tak się
upodobało tobie.
22. Wszystko dane mi jest od
Ojca mego; i nikt nie wie, kto
jest Syn, tylko Ojciec, i kto jest
Ojciec, tylko Syn, i ten, komu
Syn objawić zechce.
23. I obróciwszy się do ucz-
niów na osobności, rzekł: bło-
gosławione oczy, które widzą
to, co wy widzicie.
24. Bo powiadam wam, iż wie-
lu proroków i królów żądało wi-
dzieć to, co wy widzicie, i nie
widzieli; i słyszeć to, co słyszy-
cie, i nie słyszeli.
III. 25. I oto, pewien zakono-
znawca powstał, kusząc go i
mówiąc: Nauczycielu! co mam
czynić, abym odziedziczył ży-
wot wieczny?
26. A on rzekł do niego: w za-
konie co napisano? jak czytasz?
27. A on odpowiadając rzekł:
Będziesz miłował Pana, Boga
twego, ze wszystkiego serca
swego, i ze wszystkiéj duszy
swojéj, i ze wszystkiéj siły
swojéj, i ze wszystkiéj myśli
swojéj; i bliźniego swego jak
siebie samego.
28. I rzekł mu: dobrześ odpo-
wiedział; to czyń, a będziesz
żył.
29. A on, chcąc samego siebie
usprawiedliwić, rzekł do Jezu-
sa: i któż jest bliźnim moim?
30. A Jezus odpowiadając
rzekł: Człowiek pewien szedł
z Jerozolimy do Jerycha, i
wpadł między zbójców, którzy
złupiwszy go i rany mu zadaw-
szy, odeszli, na pół umarłego
zostawiwszy.
31. I zdarzyło się, że kapłan
pewien szedł oną drogą, i uj-
rzawszy go, pominął.
32. Także i Lewita, przybyw-
szy na to miejsce, podszedł, i
ujrzawszy go, minął.

33. A Samarytanin pewien ja-
dąc, podszedł ku niemu, i uj-
rzawszy go, użalił się nad nim.
34. I przystąpiwszy zawiązał
rany jego, nalewając oliwy i
wina, a wsadziwszy go na swo-
je bydlę, wiódł go do gospody,
i miał staranie o nim.
35. A nazajutrz odjeżdżając,
wyjął dwa srebrne pieniądze,
i dał gospodarzowi, mówiąc
mu: miéj o nim staranie, i co-
kolwiek nad to wydasz, ja, gdy
wrócę, oddam ci.
36. Któryż tedy z tych trzech,
zdaniem twojém, był bliźnim
temu, który wpadł między zbój-
ców?
37. A on rzekł: ten, który u-
czynił miłosierdzie nad nim.
Rzekł mu tedy Jezus: idźże, u-
czyń i ty podobnież.
IV. 38. I stało się, gdy oni
szli, że wszedł do jednego mia-
steczka, a niewiasta pewna, i-
mieniem Marta, przyjęła go do
domu swego.
39. A ta miała siostrę, którą
zwano Maryją, i ta usiadłszy u
nóg Jezusowych, słuchała słów
jego.
40. Ale Marta była zaprzą-
tnięta rozmaitemi posługami, i
przystąpiwszy rzekła: Panie!
czy nie dbasz, że siostra moja
zostawiła mię samą, abym po-
sługiwała? Powiedz jéj więc,
aby mi pomogła.
41. A odpowiadając Jezus
rzekł jéj: Marto, Marto! o wiele
się troszczysz i kłopoczesz;
42. Ale jedno tylko jest po-
trzebne. A Maryja dobrą cząst-
kę wybrała, która jéj odjęta
nie będzie.

ROZDZIAŁ 11.

I. Treść i moc modlitwy 1—13. II. Jezus wygania dyjabła 14—28. III. Gromi niewiarę i obłudę Faryzeuszów 29—54.

I STAŁO się, gdy on w nie-
którém miejscu się modlił
i przestał, że rzekł do niego
jeden z uczniów jego: Panie!
naucz nas modlić się, jak i Jan
nauczył uczniów swoich.
2. I rzekł im: gdy się modli-
cie, mówcie: Ojcze nasz, któryś
jest w niebiesiech! Święć się
imię twoje; przyjdź królestwo
twoje; bądź wola twoja, jako w
niebie, tak i na ziemi.
3. Chleba naszego powsze-
dniego daj nam na każdy dzień.
4. I odpuść nam grzechy na-
sze; albowiem i my odpuszcza-
my każdemu winowajcy swe-
mu. I nie wwódź nas w poku-
szenie, ale nas zbaw ode złego.
5. I rzekł do nich: któż z was
mieć będzie przyjaciela, i pój-
dzie do niego o północy i rzecze
mu: przyjacielu! pożycz mi
trzy chleby;
6. Albowiem przyjaciel mój
przyszedł z drogi do mnie, a nie
mam, co przed nim położyć.
7. A on będąc w domu, odpo-
wiedziałby, mówiąc: nie uprzy-

krzaj mi się; już drzwi zamknięte, a dziatki moje są ze mną w łóżku; nie mogą wstać, abym ci dał.
8. Powiadam wam: chociaż nie dla tego wstanie i da mu, że jest przyjacielem jego, wszakże dla natręctwa jego wstanie i da mu, ile potrzebuje.
9. I ja wam powiadam: proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a będzie wam otworzono.
10. Każdy bowiem, kto prosi, dostaje, i kto szuka, znajduje, i temu, co kołacze, będzie otworzono.
11. A któryż z was jest takim ojcem, że gdyby go syn prosił o chleb, dałby mu kamień? albo gdyby prosił o rybę, zamiast ryby dałby mu węża?
12. Albo gdyby go prosił o jaje, dałby mu niedźwiadka?
13. Jeśli wy tedy, będąc złymi, umiecie dary dobre dawać dzieciom swoim, o ileż więcéj Ojciec wasz niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go o niego proszą?
II. 14. I wyganiał dyjabła, który był niemy. A stało się, gdy wyszedł dyjabeł, że przemówił niemy; i dziwował się lud.
15. Ale niektórzy z nich mówili: przez Belzebuba, książęcia dyjabłów, wygania dyjabłów.
16. A drudzy, kusząc go, żądali od niego znaku z nieba.
17. Ale on, wiedząc myśli ich, rzekł im: Każde królestwo, rozdwojone samo w sobie, pustoszeje, i dom, rozdwojony w sobie, upada.
18. A jeśli i szatan rozdwojony jest sam z sobą, jakże się ostoi królestwo jego? albowiem powiadacie, iż przez Belzebuba wyganiam dyjabłów.
19. I jeśli ja przez Belzebuba wyganiam dyjabłów, synowie wasi przez kogóż wyganiają? Dlatego sędziami waszymi oni będą.
20. A jeśli ja palcem Bożym wyganiam dyjabłów, tedy przyszło do was królestwo Boże.
21. Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego pałacu, w spokoju są majętności jego;
22. Ale gdy mocniejszy od niego nadszedłszy, zwycięży go, zabiera wszystką broń jego, w którą ufał, i łupy jego rozdaje.
23. Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, i kto nie zbiera ze mną, rozprasza.
24. Gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, chodzi po miejscach suchych, szukając odpoczynku, a nie znajdując, mówi: wrócę do domu swego, skąd wyszedłem;
25. I przyszedłszy, znajduje go umieciony i przyozdobionym.

26. Wtedy idzie i bierze z sobą siedmiu inszych duchów gorszych od siebie, i wszedłszy mieszkają tam, i bywa ostatni stan człowieka onego gorszy niżeli pierwsze.
27. A stało się, gdy on to mówił, że wzniósłszy głos pewna niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssał!
28. A on rzekł: owszem, błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.
III. 29. A gdy się lud gromadził, począł mówić: ród ten jest zły; znaku żąda, i znak nie będzie mu dany, chyba znak Jonasza proroka.
30. Albowiem jak Jonasz był znakiem dla Niniwczyków, tak będzie i Syn człowieczy dla rodu tego.
31. Królowa z południa stanie na sądzie z mężami rodu tego, i potępi ich; bo przyszła od krańców ziemi, aby słuchać mądrości Salomona; i oto, tu więcéj niżeli Salomon.
32. Mężowie Niniwiccy staną na sądzie z tym rodem, i potępią go; bo upamiętali się w skutek kazania Jonasza; i oto, tu więcéj niżeli Jonasz.
33. A nikt, zapaliwszy świecę, nie stawia jéj w skrytości, ani pod korzec, ale na świeczniku, aby ci, którzy wchodzą, widzieli światło.
34. Światłem ciała jest oko; jeśli tedy oko twoje szczere jest, i całe ciało twoje jasne będzie; a jeśli złe jest, i ciało twoje ciemne będzie.
35. Patrzajże tedy, aby światło, które jest w tobie, ciemnością nie było.
36. Jeśli tedy całe ciało twoje jasne będzie, nie mając żadnéj cząstki zaćmionéj, będzie całe tak jasne, jak gdyby cię świeca blaskiem oświeciła.
37. A gdy to mówił, prosił go pewien Faryzeusz, aby jadł obiad u niego; a wszedłszy, usiadł do stołu.
38. A widząc to Faryzeusz, dziwował się, że się wprzód nie umył przed obiadem.
39. A Pan rzekł do niego: teraz wy, Faryzeusze, oczyszczacie to, co jest zewnątrz kubka i misy; ale to, co jest wewnątrz was, pełne jest łupieztwa i złości.
40. Szaleni! czyż ten, który uczynił to, co jest zewnątrz, nie uczynił też tego, co jest wewnątrz?
41. Ale z tego, co macie, dajcie jałmużnę; i oto, wszystko wam jest czyste.
42. Ale biada wam Faryzeuszom, że dajecie dziesięcinę z mięty i z ruty i z każdego ziela, a opuszczacie sąd i miłość Bożą; te rzeczy trzebaby czynić, i tamtych nie opuszczać.

43. Biada wam Faryzeuszom, że miłujecie przedniejzse stołki w bóżnicach i pozdrawiania na rynkach.
44. Biada wam, uczeni w Piśmie i Faryzeusze, obłudnicy! żeście jak groby, których nie widać, a ludzie, którzy po nich chodzą, nie wiedzą o nich.
45. A odpowiadając pewien zakonoznawca, rzekł mu: Nauczycielu! to mówiąc i nas lżysz.
46. A on rzekł: i wam zakonoznawcom biada, że obciążacie ludzi brzemionami nieznośnemi, a sami się jednym palcem swoim tych brzemion nie dotykacie.
47. Biada wam, że budujecie groby proroków, a ojcowie wasi pozabijali ich.
48. Zatém świadczycie, że się kochacie w uczynkach ojców swoich; albowiem oni ich pozabijali, a wy budujecie groby ich.
49. Dlatego i mądrość Boża rzekła: Poszlę do nich proroków i apostołów, i z nich niektórych zabiją i prześladować będą;
50. Aby poszukiwano od tego rodu krwi wszystkich proroków, wylanéj od założenia świata,
51. Od krwi Abla aż do krwi Zacharyjasza, który zginął między ołtarzem i świątynią; zaiste, powiadam wam, poszukiwać jéj będą od rodu tego.
52. Biada wam zakonoznawcom, żeście wzięli klucz umiejętności; samiście nie weszli, i tym, którzy wnijść chcieli, zabranialiście.
53. A gdy im to mówił, poczęli nań uczeni w Piśmie i Faryzeusze bardzo nastawać, i wypytywać go o wiele rzeczy,
54. Czyhając nań i szukając, aby co uchwycić z ust jego, żeby go oskarżyć.

ROZDZIAŁ 12.

I. Jezus każe się strzedz obłudy, niewłaściwéj obawy, łakomstwa i pogańskiéj troski 1—34. II. Napomina do czujności i wierności 35—48. III. Mówi o rozdwojeniu jakie sprawi Ewangielija 49—53. IV. i o znakach czasu 54—59.

WTEDY, gdy się zgromadziło wiele tysięcy ludu, tak iż jedni po drugich deptali, począł mówić do uczniów swoich: Przedewszystkiem strzeżcie się kwasu Faryzeuszów, którym jest obłuda.
2. A nic nie jest skrytego, coby nie miało być objawione, i nic tajemnego, czegoby się dowiedzieć nie miano.
3. Przeto, coście mówili w ciemności, na świetle słyszane będzie, i coście do ucha szeptali w komorach, obwoływane będzie na dachach.
4. A mówię wam, przyjaciołom moim: nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potém nic więcéj uczynić nie mogą.

5. Ale wskażę wam, kogo się
bać macie: bójcie się tego, któ-
ry gdy zabije, ma moc wrzucić
do ognia piekielnego; zaiste,
powiadam wam, tego się bójcie.
6. Czyliż pięciu wróbelków nie
sprzedają za dwa pieniążki? i
ani jeden z nich nie jest zapo-
mniany przed obliczem Bożém.
7. Ale i włosy na głowie wa-
széj wszystkie są policzone. Nie
bójcie się tedy; więcéj znaczy-
cie niż wiele wróbelków.
8. A mówię wam: Ktokolwiek
wyzna mię przed ludźmi, tego
i Syn człowieczy wyzna przed
Aniołami Bożymi;
9. A ktoby się mnie zaparł
przed ludźmi, tego i ja się za-
prę przed Aniołami Bożymi.
10. I każdemu, kto rzecze
słowo przeciwko Synowi czło-
wieczemu, będzie odpuszczo-
no; ale temu, kto bluźni prze-
ciwko Duchowi Świętemu, nie
będzie odpuszczono.
11. A gdy wodzić was będą do
bóżnic, i do przełożonych, i do
zwierzchności, nie troszczcie
się, jak i co ku obronie odpo-
wiedzieć, albo co mówić macie.
12. Albowiem Duch Święty
nauczy was onéjże godziny, co
mówić należy.
13. I rzekł mu jeden z ludu:
Nauczycielu! powiedz bratu
memu, aby się ze mną podzielił
dziedzictwem.
14. A on rzekł mu: człowie-
cze! któż mię postanowił sędzią
albo dzielcą między wami?
15. I rzekł do nich: patrzcie,
a strzeżcie się łakomstwa, gdyż
nie na tém, że kto ma wiele ma-
jętności, żywot jego zależy.
16. I powiedział im podobień-
stwo, mówiąc: U pewnego czło-
wieka bogatego pole obfity uro-
dzaj przyniosło.
17. I rozmyślał sam w sobie,
mówiąc: cóż uczynię, kiedy nie
mam gdzie zgromadzić urodza-
jów swoich?
18. I rzekł: to uczynię: roz-
walę gumna swoje i większe
pobuduję, i zgromadzę tam
wszystkie urodzaje swoje i do-
bra swoje;
19. I rzeknę duszy swojéj: du-
szo! masz wiele dóbr złożonych
na wiele lat; odpocznijże, jedz,
pij, bądź dobréj myśli.
20. Ale mu rzekł Bóg: o głu-
pi! téj nocy upomną się duszy
twojéj od ciebie, a to, coś na-
gromadził, czyjeż będzie?
21. Tak będzie i z tym, który
dla siebie skarbi, a nie jest bo-
gaty w Bogu.
22. I rzekł do uczniów swoich:
dlatego powiadam wam, nie
troszczcie się o życie swoje, co-
byście jedli, ani o ciało, czém-
byście się odziewali.
23. Ważniejsze jest życie niż
pokarm, i ciało niż odzienie.
24. Przypatrzcie się krukom,
iż nie sieją ani żną, i nie mają

śpiżarni ani gumna, a Bóg ży-
wi je; o ileż wy zacniejsi jeste-
ście od ptaków?
25. I któż z was, troskliwie
myśląc, może przydać do wzro-
stu swego łokieć jeden?
26. Jeżeli więc i najmniejszéj
rzeczy nie możecie, czemuż się
o inne troszczycie?
27. Przypatrzcie się lilijom,
jak rosną: nie pracują, ani przę-
dą; a powiadam wam: ani Salo-
mon w całéj sławie swojéj nie
był tak przyodziany, jak jedna
z nich.
28. A jeśli trawę na polu, któ-
ra dziś jest, a jutro będzie w
piec wrzuconą, Bóg tak przyo-
dziewa, jakże daleko więcéj
was? o małowierni!
29. Wy tedy nie pytajcie się,
cobyście jeść albo pić mieli,
i nie sięgajcie daleko myśla-
mi.
30. Bo tego wszystkiego na-
rody świata szukają; ale Ojciec
wasz wie, że tego potrzebuje-
cie.
31. Ale szukajcie królestwa
Bożego, a to wszystko będzie
wam przydane.
32. Nie bój się, maluczkie stad-
ko! albowiem się upodobało Oj-
cu waszemu dać wam króle-
stwo.
33. Przedawajcie majętności
swoje, i dawajcie jałmużnę; go-
tujcie sobie mieszki, które nie-
wiotszeją, skarb w niebiesiech,
którego nie ubywa, gdzie zło-
dziej przystępu nie ma, ani mól
nie psuje.
34. Albowiem gdzie jest skarb
wasz, tam będzie i serce wasze.
II. 35. Niech będą przepasa-
na biodra wasze, i świece zapa-
lone.
36. A wy bądźcie podobni lu-
dziom oczekującym pana swe-
go, aż wróci z wesela, aby, kie-
dy przyjdzie i zakołacze, wnet
mu otworzono.
37. Błogosławieni słudzy owi,
których pan, gdy przyjdzie,
znajdzie czuwających. Za-
prawdę powiadam wam, iż się
przepasze, i posadzi ich u sto-
łu, i przystąpiwszy, będzie im
służył.
38. I jeśliby przyszedł o dru-
giéj straży, i jeśliby o trzeciéj
straży przyszedł, i znalazłby
tak, błogosławieni są słudzy
owi.
39. A to wiedzcie, że gdyby
wiedział gospodarz, o któréj
godzinie złodziej ma przyjść,
czuwałby i nie dopuściłby pod-
kopać domu swego.
40. Przetoż i wy bądźcie go-
towi; bo w chwili, w któréj się
nie spodziewacie, Syn człowie-
czy przyjdzie.
41. I rzekł mu Piotr: Panie!
do nasże mówisz to podobień-
stwo, czy też i do wszystkich?
42. A Pan rzekł: kto tedy jest
szafarzem wiernym i roztrop-

nym, którego postanowi pan
nad czeladzią swoją, aby im
dawał żywność naznaczoną
czasu swego?
43. Błogosławiony ów sługa,
którego pan jego, gdy przyj-
dzie, znajdzie tak czyniącym;
44. Zaprawdę powiadam wam,
że go nad wszystkiemi dobra-
mi swemi postanowi.
45. Ale jeśliby rzekł sługa ów
w sercu swojém: odwleka pan
mój przyjście swoje, i począłby
bić sługi i służebnice, a jeść,
pić i upijać się,
46. Przyjdzie pan owego słu-
gi, dnia, którego się nie spodzie-
wa, i godziny, któréj nie wie,
i rozetnie go, i wyznaczy mu
dział równy z niewiernymi.
47. Ów zaś sługa, który znał
wolę pana swego, i nie był go-
tów i nie uczynił według woli
jego, będzie mocno karany;
48. Ale który nie znał, a uczy-
nił rzeczy godne karania, mniéj
będzie karany. Od każdego bo-
wiem, komu wiele dano, wiele
się upominać będą; a komu wie-
le powierzono, od tego więcéj
żądać będą.
III. 49. Ogień na ziemię rzu-
cić przyszedłem, i jakżebym
chciał, żeby się już rozpalił!
50. Ale muszę być chrztem o-
chrzczony; i jakże mi tęskno, aż
się to wykona!
51. Czy mniemacie, że przy-
szedłem dawać pokój na ziemi?
Bynajmniéj, powiadam wam,
lecz rozdwojenie.
52. Albowiem odtąd będzie pię-
ciu w jednym domu rozdwojo-
nych, trzech przeciwko dwom,
i dwóch przeciwko trzem.
53. Powstanie ojciec przeciw-
ko synowi i syn przeciwko oj-
cu, matka przeciwko córce i
córka przeciwko matce, świe-
kra przeciwko synowéj swojéj
i synowa przeciwko świekrze
swojéj.
IV. 54. A mówił i do ludu: gdy
widzicie obłok wschodzący od
zachodu, zaraz mówicie: ulewa
nadchodzi; i bywa tak;
55. I gdy wiatr wiejący od po-
łudnia, mówicie: upał będzie;
i bywa tak.
56. Obłudnicy! oblicze ziemi
i nieba umiecie rozpoznawać,
a czasu tego jakże nie rozpo-
znajecie?
57. A dla czego i sami z sie-
bie nie sądzicie, co jest spra-
wiedliwe?
58. Gdy tedy idziesz z prze-
ciwnikiem swoim przed urząd,
starajże się w drodze uwolnić
się od niego, aby cię czasem nie
pociągnął przed sędziego, i sę-
dzia nie podał cię pachołkowi,
i pachołek nie wrzucił cię do
więzienia.
59. Powiadam ci: nie wyj-
dziesz stamtąd, póki nie oddasz
do ostatniego pieniążka.

ROZDZIAŁ 13.

I. Jezus wzywa do upamiętania się 1—5. II. Podobieństwo o figowém drzewie 6—9. III. Uzdrowienie niewiasty w sabat 10—17. IV. Przyrównanie królestwa Bożego do ziarna gorczycznego i do kwasu 18—22. V. Kto będzie zbawiony? 23—30. VI. Odpowiedź Chrystusa na zawiadomienie, że Herod chce go zabić 31—35.

A BYLI natenczas obecni
niektórzy, co oznajmili
mu o Galilejczykach, których
krew Piłat pomięszał z ofiarami ich.
2. A Jezus odpowiadając
rzekł im: czy mniemacie, że ci
Galilejczycy byli większymi
grzesznikami od wszystkich innych Galilejczyków, iż takie
rzeczy ucierpieli?
3. Bynajmniéj, mówię wam;
ale jeśli nie upamiętacie się,
wszyscy tak samo poginiecie.
4. Albo osiemnastu owych, na
których upadła wieża w Syloe
i zabiła ich, czy mniemacie, że
ci winniejszymi byli od wszystkich ludzi mieszkających w Jerozolimie?
5. Bynajmniéj, mówię wam;
ale jeśli nie upamiętacie się,
wszyscy podobnie poginiecie.
II. 6. I powiedział im to podobieństwo: Pewien człowiek
miał figowe drzewo zasadzone
w winnicy swojéj, i przyszedłszy szukał na niém owocu, i nie
znalazł.
7. Tedy rzekł do winiarza: oto, przez trzy lata przychodzę
i szukam owocu na tém drzewie figowém, i nie znajduję.
Wytnijże je; bo po cóż ziemię
bezużyteczną czyni?
8. Ale on odpowiadając rzekł
mu: panie! pozostaw je jeszcze
i na ten rok, aż je okopię i obłożę gnojem;
9. Może przyniesie owoc, a jeśli nie, potém je wytniesz.
III. 10. A nauczał w jednéj
bóżnicy w sabat.
11. I oto, była tam niewiasta, która miała ducha niemocy osiemnaście lat, a była
skurczona, tak że się żadną
miarą nie mogła wyprostować.
12. Tę, gdy ujrzał Jezus, zawołał do siebie i rzekł jéj: niewiasto! uwolnionaś od niemocy
swojéj.
13. I włożył na nią ręce, i zaraz wyprostowała się, i chwaliła Boga.
14. A odpowiadając przełożony bóżnicy, który się bardzo
gniewał, że Jezus w sabat uzdrawiał, rzekł do ludu: sześć
dni jest, w które trzeba robić;
w te więc dni przychodząc leczcie się, a nie w dzień sabatu.
15. Tedy mu odpowiedział
Pan i rzekł: obłudniku, czyliż
każdy z was w sabat nie odwiązuje wołu albo osła swego
od żłobu, i nie wiedzie, żeby go
napoić?
16. A ta córka Abrahamowa,
którą był związał szatan oto
już osiemnaście lat, nie miałaż

być rozwiązaną od tych więzów w dzień sabatu?

17. I gdy on to mówił, zawstydzili się wszyscy przeciwnicy jego, i wszystek lud radował się ze wszystkich chwalebnych czynów, które wykonywał.

IV. 18. Tedy rzekł: do czegóż podobne jest królestwo Boże, i do czegóż je przyrównam?

19. Podobne jest do ziarna gorczycznego, które wziąwszy człowiek, wrzucił do ogrodu swego; i rosło i stało się drzewem wielkiém, a ptaki niebieskie robiły sobie gniazda na gałęziach jego.

20. I rzekł znowu: do czegóż przyrównam królestwo Boże?

21. Podobne jest do kwasu, który wziąwszy niewiasta, rozczyniła w trzech miarach mąki, aż wszystko skisło.

22. I chodził po miastach i miasteczkach nauczając, i kierując drogę swoją do Jerozolimy.

V. 23. I rzekł mu pewien: Panie! czy mało jest tych, którzy będą zbawieni? a on rzekł do nich:

24. Usiłujcie wejść przez ciasną bramę; albowiem powiadam wam: wielu będzie chciało wnijść, ale nie będą mogli.

25. Skoro wstanie gospodarz i zamknie drzwi, i poczniecie stać przede drzwiami i kołatać we drzwi, mówiąc: panie, panie, otwórz nam! i on odpowiadając rzecze wam: nie wiem, skąd jesteście,

26. Wtedy poczniecie mówić: jadaliśmy przed obliczem twojém i piliśmy, i na ulicach naszych nauczałeś.

27. A on rzecze: powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście; odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość.

28. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, i Izaaka, i Jakóba, i wszystkich proroków w królestwie Bożém, a samych siebie precz wyrzuconych.

29. I przyjdą od wschodu i od zachodu, i od północy i od południa, i usiądą za stołem w królestwie Bożém.

30. I oto, są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi.

VI. 31. Tegoż dnia przystąpili niektórzy z Faryzeuszów, mówiąc mu: wyjdź i idź stąd: bo cię Herod chce zabić.

32. I rzekł im: idźcie i powiedzcie temu lisowi: oto, wyganiam dyjabłów, i uzdrawiam dziś i jutro, i trzeciego dnia skończę.

33. Ale muszę dziś i jutro i pojutrze odbywać drogę: bo nie może być, aby prorok miał zginąć nie w Jerozolimie.

34. Jerozolimo! Jerozolimo! która zabijasz proroków, i ka-

mionujesz tych, którzy do cie-
bie są posłani; ilekroć chciałem
zgromadzić dzieci twoje, jak
kokosz zgromadza kurczęta
swoje pod skrzydła, i nie chcie-
liście.
35. Oto, dom wasz pustym zo-
stawiony wam będzie. A zapra-
wdę powiadam wam, że mię nie
ujrzycie, aż przyjdzie czas, gdy
rzeczecie: błogosławiony, któ-
ry przychodzi w imieniu Pań-
skiém.

ROZDZIAŁ 14.

I. Pan w sabat uzdrawia opuchłego 1—6. II. Do pokory napomina 7—11. III. Ubogich na uczty wzywać każe 12—15. IV. Podobieństwo o wielkiéj wieczerzy 16—25. V. Co trzeba czynić, żeby być prawdziwym uczniem Chrystusa 26—35.

I STAŁO się, gdy wszedł Je-
zus w dom jednego przedniej-
szego Faryzeusza w sabat, aby
jeść chleb, że go oni podstrze-
gali.
2. I oto, człowiek pewien opu-
chły był przed nim.
3. I odpowiadając Jezus rzekł
do zakonoznawców i do Fary-
zeuszów, mówiąc: czy godzi się
w sabat uzdrawiać? A oni mil-
czeli.
4. Tedy on ująwszy go, uzdro-
wił i odprawił.
5. I odpowiadając rzekł do
nich: któregoż z was osieł albo
wół wpadnie w studnię, a nie
wnet go wyciągnie w dzień sa-
batu?
6. I nie mogli mu na to odpo-
wiedzieć.
II. 7. A powiedział i wezwa-
nym podobieństwo, uważając,
jak pierwsze miejsca obierali,
mówiąc do nich:
8. Gdybyś od kogo był we-
zwany na wesele, nie siadajże
na pierwszém miejscu, aby cza-
sem zacniejszy nad cię nie był
wezwany od niego;
9. I przyszedłszy ten, który
ciebie i onego wezwał, rzekłby
tobie: daj temu miejsce; i wte-
dybyś ze wstydem usiadł na o-
statniém miejscu.
10. Ale gdybyś był wezwany,
poszedłszy, usiądź na osta-
tniém miejscu; aby, gdy przyj-
dzie ten, który cię wezwał,
rzekł tobie: przyjacielu! siądź
wyżéj; wtedy będziesz miał
cześć przed współsiedzącymi
z tobą.
11. Bo każdy, kto siebie wy-
wyższa, będzie poniżony, i kto
się uniża, będzie wywyższony.
III. 12. A mówił i temu, któ-
ry go był wezwał: gdy wypra-
wiasz obiad albo wieczerzę, nie
wzywajże przyjaciół swoich,
ani braci swoich, ani krewnych
swoich, ani sąsiadów bogatych,
żeby cię czasem i oni nawza-
jem nie wezwali, i stałaby ci
się odpłata.
13. Ale gdy wyprawiasz u-
cztę, wezwij ubogich, uło-
mnych, chromych i ślepych,
14. I błogosławionym bę-
dziesz; gdyż nie mają czém ci

odpłacić, odpłaconém ci bowiem będzie przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.
15. A usłyszawszy to jeden ze współsiedzących, rzekł mu: błogosławiony, który je chleb w królestwie Bożém.
IV. 16. A on mu rzekł: Człowiek pewien wyprawił wieczerzę wielką, i zaprosił wielu;
17. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym: pójdźcie! bo już wszystko gotowe.
18. I poczęli się wszyscy co do jednego wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupiłem wieś, i muszę iść oglądać ją; proszę cię, miej mię za wymówionego.
19. A drugi rzekł: kupiłem pięć jarzm wołów, i idę ich doświadczyć; proszę cię, miej mię za wymówionego.
20. A inny rzekł: żonę pojąłem, dlatego przyjść nie mogę.
21. I wróciwszy ów sługa, oznajmił to panu swemu. Wtedy rozgniewawszy się gospodarz, rzekł słudze swemu: wynijdź prędko na ulice i na drogi miejskie, i ubogich i ułomnych i chromych i ślepych wprowadź tu.
22. I rzekł sługa: panie! stało się, jakeś rozkazał, i jeszcze jest miejsce.
23. I rzekł pan do sługi: wynijdź na drogi i między opłotki, i przymuś wnijść, aby był napełniony dom mój.
24. Albowiem powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy byli zaproszeni, nie zakosztuje wieczerzy mojéj.
25. A szło z nim wiele ludu; i obróciwszy się, rzekł do nich:
V. 26. Jeśli kto idzie do mnie, a niema w nienawiści ojca swego, i matki, i żony, i dzieci, i braci, i sióstr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim.
27. I ktokolwiek nie niesie krzyża swego i nie idzie za mną, nie może być uczniem moim.
28. Bo któż z was jest, który chcąc zbudować wieżę, nie usiadłby pierwéj, i nie obrachował nakładu, czy ma to, czémby ją dokończyć?
29. Aby czasem, gdy założy fundament, i nie będzie mógł dokończyć, wszyscy, którzyby to widzieli, nie poczęli się naśmiewać z niego,
30. Mówiąc: ten człowiek począł budować, i nie mógł dokończyć.
31. Albo, który król jadąc na wojnę potykać się z drugim królem, usiadłszy, nie radzi się pierwéj, czyby mógł w dziesięć tysięcy potykać się z tym, który we dwadzieścia tysięcy idzie przeciwko niemu?
32. A jeśli nie, to, gdy tamten jeszcze jest daleko, wyprawiw-

szy posłów do niego, prosi o pokój.

33. Tak i każdy z was, ktoby się nie wyrzekł wszystkich majętności swoich, nie może być uczniem moim.

34. Dobra jest sól; lecz jeśli sól zwietrzeje, czémże ją naprawić?

35. Nie przyda się ani do ziemi, ani do gnoju; precz ją wyrzucają. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

ROZDZIAŁ 15.

I. Podobieństwo o zgubionéj owcy i o zgubionym groszu 1—10. II. Podobieństwo o marnotrawnym synu 11—32.

A PRZYBLIŻALI się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchać.

2. I szemrali Faryzeusze i uczeni w Piśmie, mówiąc: ten grzeszników przyjmuje i jada z nimi.

3. I powiedział im to podobieństwo, mówiąc:

4. Któryż z was człowiek, mając sto owiec, i straciwszy jedną z nich, nie zostawia dziewiędziesięciu dziewięciu na puszczy, i nie idzie za tą, która zginęła, dopóki jéj nie znajdzie?

5. I znalazłszy kładzie ją na ramiona swoje, radując się.

6. I przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: radujcie się ze mną, bom znalazł owcę swoją, która była zginęła.

7. Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, więcéj niż z dziewiędziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania.

8. Albo, która niewiasta mając dziesięć groszy, jeśliby straciła grosz jeden, nie zapala świecy, i nie umiata domu, i nie szuka z pilnością, aż znajdzie?

9. I znalazłszy, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: radujcie się ze mną, albowiem znalazłam grosz, którym była straciła.

10. Tak, powiadam wam, będzie radość przed Aniołami Bożymi z jednego grzesznika, który się upamięta.

II. 11. I rzekł: Człowiek pewien miał dwóch synów;

12. I rzekł młodszy z nich ojcu: ojcze! daj mi dział majętności na mnie przypadający. I rozdzielił im majętność.

13. A po niewielu dniach młodszy syn, zebrawszy wszystko, odjechał w daleką krainę, i rozproszył tam majętność swoją, żyjąc rozpustnie.

14. A gdy wszystko potracił, stał się głód wielki w onéj krainie, i on począł niedostatek cierpieć.

15. I poszedłszy, przystał do jednego z obywateli onéj krai-

ny, który go posłał na pola swe,
aby pasł świnie.
16. I pragnął napełnić brzuch
swój omłotem, który jadały
świnie; i nikt mu nie dawał.
17. A wszedłszy w siebie
rzekł: jakże wiele najemników
ojca mego ma dosyć chleba, a
ja od głodu ginę!
18. Wstawszy, pójdę do ojca
mego i rzeknę mu: ojcze! zgrze-
szyłem przeciwko niebu i przed
tobą,
19. I nie jestem już godzien
nazywać się synem twoim; u-
czyń mię jako jednego z naje-
mników swoich.
20. I wstawszy, szedł do ojca
swego. A gdy jeszcze był opo-
dal, ujrzał go ojciec jego i u-
żalił się, i przybiegłszy rzucił
się mu na szyję i pocałował go.
21. I rzekł mu syn: ojcze!
zgrzeszyłem przeciwko niebu
i przed tobą, i nie jestem już go-
dzien nazywać się synem twoim.
22. A ojciec rzekł do sług
swoich: przynieście najlepszą
szatę i obleczcie go, i dajcie
pierścień na rękę jego, i obuwie
na nogi jego;
23. I przywiódłszy tuczne cie-
lę, zabijcie, i jedząc weselmy
się.
24. Albowiem ten syn mój u-
marł był i znowu ożył, zginął
był i znalazł się; i poczęli się
weselić.
25. A starszy syn jego był na
polu; i gdy przychodząc zbliżył
się ku domowi, usłyszał muzy-
kę i tańce;
26. I zawoławszy jednego ze
sług, pytał się, co to jest.
27. A on mu powiedział: brat
twój przyszedł, i ojciec twój za-
bił tuczne cielę, że go zdrowym
dostał.
28. I rozgniewał się, i nie
chciał wnijść; więc ojciec jego
wyszedłszy prosił go.
29. A on odpowiadając, rzekł
ojcu: oto, przez tyle lat służę
ci, i nigdym nie przestąpił przy-
kazania twego; a mnieś nigdy
nie dał koźlęcia, abym się z
przyjaciółmi swoimi weselił.
30. Ale gdy przyszedł ten syn
twój, który pożarł majętność
twoją z wszetecznicami, zabi-
łeś dla niego tuczne cielę.
31. A on mu rzekł: synu! tyś
zawsze ze mną, i wszystko co
moje, twojém jest.
32. Lecz trzeba było weselić
się i radować, że ten brat twój
umarł był i znowu ożył, i zgi-
nął był i znalazł się.

ROZDZIAŁ 16.

I. Podobieństwo o niesprawiedliwym szafarzu 1—13. II. Jezus przemawia do słuchających go Faryzeuszów 14—18. III. Podobieństwo o bogaczu i Łazarzu 19—31.

MÓWIŁ też i do uczniów
swoich: Był pewien czło-
wiek bogaty, który miał szafa-
rza, a ten był oskarżony przed
nim, jakoby rozpraszał dobra
jego.

2. I zawoławszy go, rzekł mu: cóż to słyszę o tobie? Zdaj rachunek z szafarstwa swego; albowiem już nie będziesz mógł być szafarzem.
3. I rzekł szafarz sam w sobie: cóż uczynię, gdyż pan mój odbiera ode mnie szafarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę.
4. Wiem, co uczynię, żeby przyjęli mię do domów swoich, gdy będę złożony z szafarstwa.
5. I zawoławszy do siebie każdego z dłużników pana swego, rzekł pierwszemu: ileś winien panu memu?
6. A on rzekł: sto barył oliwy. I rzekł mu: weź zapis swój, i siadłszy prędko napisz pięćdziesiąt.
7. Potém drugiemu rzekł: a ty ileś winien? A on mu rzekł: sto korcy pszenicy. I rzekł mu: weź zapis swój i napisz osiemdziesiąt.
8. I pochwalił pan szafarza niesprawiedliwego, że roztropnie uczynił: bo synowie tego świata roztropniejsi są od synów światłości w rodzaju swoim.
9. I ja wam powiadam: czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy umrzecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.
10. Kto wierny jest w małém, i w wielu wierny jest; a kto w małém niesprawiedliwy, i w wielu niesprawiedliwy jest.
11. Jeżeliście tedy w mamonie niesprawiedliwéj wiernymi nie byli, prawdziwą któż wam powierzy?
12. I jeśliście w cudzém wiernymi nie byli, któż wam da to, co jest wasze?
13. Żaden sługa nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował; albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi; nie możecie Bogu służyć i mamonie.
II. 14. A słuchali tego wszystkiego i Faryzeusze, którzy byli chciwi, i naśmiewali się z niego.
15. I rzekł im: wy to jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, ale Bóg zna serca wasze; bo co jest u ludzi wyniosłém, obrzydliwością jest przed Bogiem.
16. Zakon i Prorocy aż do Jana; od tego czasu królestwo Boże opowiadane bywa, i każdy się do niego gwałtem ciśnie.
17. I łatwiéj jest niebu i ziemi przeminąć, niżeli jednéj kresce Zakonu upaść.
18. Wszelki, który opuszcza żonę swoją, i inną pojmuje, cudzołoży; a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży.
III. 19. A był pewien człowiek bogaty, który się obłóczył w

szkarłat i w bisior, i codzień
świetnie ucztował.
20. Był też pewien żebrak, i-
mieniem Łazarz, który leżał u
wrót jego owrzodziały,
21. I pragnął być nasycony z
odrobin, które spadały ze stołu
bogacza; ale i psy przychodząc
lizały wrzody jego.
22. A stało się, że umarł ów
żebrak, i poniesiony był przez
Aniołów na łono Abrahamowe;
umarł też i bogacz, i pogrzebio-
ny był.
23. I w piekle, podniósłszy o-
czy swoje, gdy był w mękach,
ujrzał Abrahama zdaleka, i Ła-
zarza na łonie jego.
24. I zawoławszy rzekł: Oj-
cze Abrahamie! zmiłuj się na-
de mną i poszlij Łazarza, aby
umoczył koniec palca swego w
wodzie i ochłodził język mój,
bo męki cierpię w płomieniu
tym.
25. I rzekł Abraham: synu!
wspomnij, żeś ty otrzymał do-
bro swoje za życia swego, i Ła-
zarz podobnież złe; a teraz on
ma pociechę, a ty męki cierpisz.
26. I prócz tego wszystkiego
między nami i wami otchłań
wielka jest utwierdzona, aby
ci, którzy chcą stąd przejść do
was, nie mogli, ani owi stamtąd
do nas nie przeszli.
27. A on rzekł: proszę cię te-
dy, Ojcze! abyś go posłał do
domu ojca mego,
28. Albowiem mam pięciu bra-
ci, aby im dał świadectwo, że-
by i oni nie przyszli na to miej-
sce męki.
29. Rzekł mu Abraham: ma-
ją Mojżesza i Proroków; niech-
że ich słuchają.
30. A on rzekł: nie, Ojcze A-
brahamie! ale gdy kto z umar-
łych pójdzie do nich, upamiętа-
ją się.
31. I rzekł mu: jeżeli Mojże-
sza i Proroków nie słuchają,
to choćby też kto zmartwych-
wstał, nie uwierzą.

ROZDZIAŁ 17.

I. Pan mówi o zgorszeniach 1—2. II. Każe odpu-
szczać winy 3—5. III. Naucza o mocy wiary i o
uczynkach 6—10. IV. Uzdrowienie dziesięciu
trędowatych 11—19. V. O przyjściu królestwa
Bożego i przyjściu Pańskiém na sąd 20—37.

I RZEKŁ do uczniów: Nie-
możliwą jest rzeczą, aby
zgorszenia przyjść nie miały;
ale biada temu, przez którego
przychodzą!
2. Lepiéjby mu było, aby za-
wieszono kamień młyński u
szyi jego, i wrzucono go w mo-
rze, niż żeby miał zgorszyć je-
dnego z tych małych.
II. 3. Miejcież się na pieczy.
A jeśliby zgrzeszył przeciwko
tobie brat twój, strofuj go; i je-
śliby się upamiętał, odpuść mu.
4. I jeśliby siedemkroć na
dzień zgrzeszył przeciwko to-
bie, i siedemkroć na dzień do
ciebie się nawrócił, mówiąc:
żal mi tego, odpuść mu.

5. I rzekli Apostołowie Panu:
przymnóż nam wiary.
III. 6. A Pan rzekł: jeśliby-
ście mieli wiarę jak ziarnko
gorczycy, i rzekli temu drzewu
leśnéj figi: wyrwij się z korze-
nia i przesadź się w morze, u-
słuchałoby was.
7. A któż z was, mając sługę
orzącego albo pasącego, rzecze
natychmiast do niego, gdy wró-
ci z pola: pójdź i usiądź u stołu.
8. Ale czyż nie powie mu: na-
gotuj mi wieczerzę, i przepasa-
wszy się służ mi, aż się najem
i napiję, a potém i ty jedz i pij?
9. Czy dziękuje słudze owe-
mu, że uczynił to, co mu rozka-
zano? Nie zdaje mi się.
10. Także i wy, gdy uczyni-
cie wszystko, co wam rozkaza-
no, mówcie: sługami nieuży-
tecznymi jesteśmy, bo cośmy
powinni byli uczynić, uczynili-
śmy.
IV. 11. I stało się, gdy szedł
do Jerozolimy, że przechodził
środkiem Samaryi i Galilei.
12. I gdy wchodził do jednego
miasteczka, zabiegło mu drogę
dziesięciu mężów trędowatych,
którzy stanęli zdaleka.
13. A ci podniósłszy głos swój
rzekli: Jezusie, Nauczycielu!
zmiłuj się nad nami.
14. On zaś ujrzawszy ich,
rzekł im: idźcie, ukażcie się
kapłanom. I stało się, gdy szli,
że zostali oczyszczeni.
15. Jeden zaś z nich ujrzaw-
szy, że został uzdrowiony, wró-
cił się, wielkim głosem chwa-
ląc Boga;
16. I padł na oblicze swoje u
nóg jego, dziękując mu; a był
to Samarytanin.
17. A Jezus odpowiadając,
rzekł: czyż nie dziesięciu zosta-
ło oczyszczonych, a dziewięciu
gdzie?
18. Czyż żaden się nie znalazł,
któryby wrócił i dał chwałę Bo-
gu, tylko ten cudzoziemiec?
19. I rzekł mu: wstań, idź,
wiara twoja uzdrowiła cię.
V. 20. A będąc pytany od Fa-
ryzeuszów, kiedy przyjdzie
królestwo Boże, odpowiedział
im i rzekł: Nie przyjdzie kró-
lestwo Boże z postrzeżeniem;
21. I nie powiedzą: oto tu, albo,
oto tam jest, albowiem oto kró-
lestwo Boże wewnątrz was jest.
22. A do uczniów rzekł: przyj-
dą dni, że będziecie pragnęli
widzieć jeden z dni Syna czło-
wieczego, i nie ujrzycie.
23. I rzekną wam: oto tu, albo,
oto tam jest; nie chodźcie, ani
się za nimi nie udawajcie.
24. Albowiem jak błyskawi-
ca, błyskając od jednéj strony
pod niebem aż do drugiéj pod
niebem, świeci: tak będzie i
Syn człowieczy w dzień swój.
25. Ale pierwéj musi wiele u-
cierpieć, i być odrzuconym od
rodu tego.

26. I jak było za dni Noego,
tak będzie i za dni Syna człowieczego.
27. Jedli, pili, żenili się, za
mąż wychodzili aż do dnia,
którego wszedł Noe do korabia, i przyszedł potop i wytracił wszystkich.
28. Podobnie też jak działo
się za dni Lota: jedli, pili, kupowali, przedawali, szczepili,
budowali;
29. Ale dnia tego, gdy wyszedł Lot z Sodomy, spadł jako deszcz ogień z siarką z nieba, i wytracił wszystkich:
30. Tak też będzie w on dzień,
którego się Syn człowieczy objawi.
31. Onegoż dnia, kto będzie
na dachu, a naczynia jego w domu, niech nie zstępuje, aby je zabrać; i kto na roli, niech się także nie wraca nazad.
32. Pamiętajcie na żonę Lota.
33. Kto chce życie swoje zachować, straci je; i kto je straci, zachowa je.
34. Powiadam wam: téj nocy
będzie dwóch na jedném łożu; jeden przyjęty będzie, a drugi zostawiony.
35. Dwie mleć będą z sobą;
jedna przyjęta będzie, a druga zostawiona.
36. Dwóch będzie na roli; jeden przyjęty będzie, a drugi zostawiony.
37. A odpowiadając rzekli
mu: gdzież Panie? A on im rzekł: gdzie będzie ścierw, tam się zgromadzą orły.

ROZDZIAŁ 18.

I. Podobieństwo o niesprawiedliwym sędzi 1—9. II. O Faryzeuszu i celniku 10—14. III. Jezus przywołuje dzieci 15—17. IV. Rozmawia z księciem o zbawieniu 18—30. V. Mówi o męce i śmierci swojéj 31—34. VI. Uzdrowienie ślepego 35—43.

A POWIEDZIAŁ im też podobieństwo o tém, że się zawsze modlić potrzeba, a nie ustawać,
2. Mówiąc: Był pewien sędzia
w jedném mieście, który się Boga nie bał i człowieka się nie wstydził.
3. Była też pewna wdowa w
témże mieście, która przychodziła do niego, mówiąc: pomścij się krzywdy mojéj na przeciwniku moim.
4. I długo nie chciał. Ale
potém rzekł sam w sobie: chociaż się Boga nie boję i człowieka się nie wstydzę,
5. Wszakże, iż mi się naprzy-
krza ta wdowa, pomszczę się krzywdy jéj, aby naostatek przyszedłszy, nie targnęła się na mnie.
6. A Pan rzekł: słuchajcież,
co mówi niesprawiedliwy sędzia;
7. A Bóg czyżby się nie miał
pomścić krzywdy wybranych swoich, wołających do niego we dnie i w nocy, chociaż im długo zwleka?

8. Powiadam wam, że się pomści krzywdy ich rychło. Ale gdy przyjdzie Syn człowieczy, czy znajdzie wiarę na ziemi?
9. A powiedział i do niektórych, którzy ufali sami w sobie, że są sprawiedliwi, a innych za nic mieli, to podobieństwo:
II. 10. Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden Faryzeusz, a drugi celnik.
11. Faryzeusz stanąwszy, tak się sam w sobie modlił: Boże! dziękuję ci, żem nie jest jak inni ludzie, drapieżni niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik.
12. Poszczę dwa razy w tydzień; daję dziesięcinę ze wszystkiego, co mam.
13. A celnik, stojąc zdaleka, nie chciał i oczu swych podnieść w niebo, ale bił się w piersi swoje, mówiąc: Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu.
14. Powiadam wam: ten odszedł usprawiedliwionym do domu swego więcéj niżeli tamten; albowiem każdy kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony.
III. 15. A przynoszono do niego i niemowlęta, aby się ich dotykał; co gdy widzieli uczniowie, gromili ich.
16. Lecz Jezus przywoławszy je, rzekł: dopuśćcie dziatkom przychodzić do mnie, i nie zabraniajcie im; albowiem takich jest królestwo Boże.
17. Zaprawdę powiadam wam: ktokolwiek nie przyjmie królestwa Bożego jak dzieciątko, nie wnijdzie do niego.
IV. 18. I pytał go pewien książe, mówiąc: Nauczycielu dobry! co mam czynić, abym odziedziczył żywot wieczny?
19. A Jezus rzekł mu: czemu mię nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden, Bóg.
20. Przykazania znasz? Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, czcij ojca twego i matkę twoją.
21. A on rzekł: tegom wszystkiego przestrzegał od młodości swojéj.
22. Co usłyszawszy Jezus, rzekł mu: jeszcze jednego ci niedostaje; wszystko co masz sprzedaj i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; i przyjdź tu, i chodź za mną.
23. A on usłyszawszy to, wielce się zasmucił; bo był bardzo bogaty.
24. A gdy go Jezus ujrzał wielce zasmuconego, rzekł: jakże trudno tym, którzy mają bogactwa, wnijść do królestwa Bożego!
25. Albowiem łatwiéj jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wnijść do królestwa Bożego.

26. Tedy rzekli ci, którzy to słyszeli: i któż może być zbawiony?
27. Ale on rzekł: co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga.
28. I rzekł Piotr: oto, my opuściliśmy wszystko, i poszliśmy za tobą.
29. A on im rzekł: zaprawdę powiadam wam, że niemasz nikogo, ktoby opuścił dom, albo rodziców, albo braci, albo żonę, albo dzieci dla królestwa Bożego,
30. Któryby nie wziął daleko więcéj w tym czasie, a w przyszłym wieku żywota wiecznego.
V. 31. A wziąwszy z sobą dwunastu, rzekł im: oto, idziemy do Jerozolimy, i wypełni się wszystko, co napisano przez proroków o Synu człowieczym.
32. Bo będzie wydany poganom, i będzie wyśmiany, i zelżony, i uplwany;
33. I ubiczowawszy zabiją go; i dnia trzeciego zmartwychwstanie.
34. A oni nic z tego nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli, co było mówione.
VI. 35. I stało się, gdy przybliżał się do Jerycha, że pewien ślepy siedział przy drodze żebrząc.
36. A usłyszawszy, że lud przechodzi, pytał, co to jest.
37. I powiedziano mu, że Jezus Nazareński przechodzi.
38. I zawołał, mówiąc: Jezusie, Synu Dawida! zmiłuj się nade mną.
39. A ci, co szli wprzód, gromili go, aby milczał. Ale on tém więcéj wołał: Synu Dawida! zmiłuj się nade mną.
40. A Jezus stanąwszy, kazał go przywieść do siebie; a gdy się przybliżył, pytał go,
41. Mówiąc: co chcesz, abym ci uczynił? A on rzekł: Panie! abym przejrzał.
42. A Jezus mu rzekł: przejrzyj! wiara twoja uzdrowiła cię.
43. I zaraz przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. Co wszystek lud widząc, dał chwałę Bogu.

ROZDZIAŁ 19.

I. Jezus w domu Zacheusza 1—11. II. Podobieństwo o człowieku, który sługom powierzył pieniądze 12—28. III. Wjazd Pana do Jerozolimy 29—44. IV. Wygnanie przekupniów z świątyni 45—48.

A JEZUS wszedłszy, przechodził przez Jerycho.
2. I oto był mąż, imieniem Zacheusz, przełożony nad celnikami, który był bogaty.
3. I chciał widzieć Jezusa, kto on jest; i nie mógł przed ludem, bo był małego wzrostu.
4. I pobiegłszy naprzód, wszedł na drzewo leśnéj figi, aby go ujrzeć; bo tamtędy miał przechodzić.
5. I gdy przyszedł na ono

miejsce, spójrzawszy Jezus w górę, ujrzał go i rzekł do niego: Zacheuszu! zejdź śpiesznie, albowiem dziś muszę stanąć w domu twoim.
6. I zszedł śpiesznie, i przyjął go z radością.
7. Co widząc, wszyscy szemrali, mówiąc: u człowieka grzesznego gospodą stanął.
8. A przystąpiwszy Zacheusz, rzekł do Pana: oto, Panie, połowę majętności swoich daję ubogim, i jeślim kogo w czém podszedł, oddaję w czwórnasób.
9. A Jezus rzekł mu: dziś stało się zbawienie domowi temu, dla tego że i on jest synem Abrahamowym.
10. Przyszedł bowiem Syn człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło.
11. A gdy oni słuchali tego, powiedział im jeszcze podobieństwo, dlatego że był blizko Jerozolimy, i że oni mniemali, iż się wnet królestwo Boże ma objawić.
II. 12. Rzekł tedy: Pewien człowiek rodu szlachetnego pojechał w daleką krainę, żeby otrzymać dla siebie królestwo, i wrócić.
13. A przywoławszy dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć grzywien, i rzekł do nich: róbcie niemi, aż przyjadę.
14. Lecz obywatele jego mieli go w nienawiści, i wyprawili za nim poselstwo, mówiąc: nie chcemy, aby ten królował nad nami.
15. I stało się, gdy wrócił otrzymawszy królestwo, że rozkazał do siebie przywołać sług tych, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, kto co zarobił.
16. Przyszedł tedy pierwszy, mówiąc: panie! grzywna twoja dziesięć grzywien przyrobiła.
17. I rzekł mu: dobrze, sługo dobry! żeś był nad małém wierny, miejże władzę nad dziesięciu miastami.
18. Przyszedł i drugi, mówiąc: panie! grzywna twoja pięć grzywien zrobiła.
19. A rzekł i temu: i ty bądź nad pięciu miastami.
20. I trzeci przyszedł, mówiąc: panie! oto grzywna twoja, którą miałem schowaną w chustce,
21. Bom się bał ciebie, żeś człowiek srogi; bierzesz, czegoś nie położył, i żniesz, czegoś nie posiał.
22. Tedy mu rzekł: z ust twoich sądzę cię, sługo zły! Wiedziałeś, żem człowiek srogi, który biorę, czegom nie położył, i żnę, czegom nie posiał;
23. Czemużeś więc nie oddał pieniędzy moich do banku? a ja przyszedłszy odebrałbym je z lichwą.

24. I rzekł tym, którzy obok
stali; weźcie od niego tę grzy-
wnę, i dajcie temu, który ma
dziesięć grzywien.
25. (I rzekli mu: panie! ma
dziesięć grzywien.)
26. Albowiem powiadam wam,
że każdemu, który ma, będzie
dano, a temu, który nie ma, i
to, co ma, będzie odjęte.
27. Ale nieprzyjaciół moich,
którzy nie chcieli, abym królo-
wał nad nimi, przywiedźcie tu,
i zabijcie przede mną.
28. A to powiedziawszy, szedł
daléj, idąc do Jerozolimy.
III. 29. I stało się, gdy się
przybliżył do Betfagi i Betanii,
ku górze, którą zowią Oliwną,
że posłał dwóch z uczniów
swoich,
30. Mówiąc: idźcie do mia-
steczka, które jest przed wami,
do którego wszedłszy, znaj-
dziecie oślę uwiązane, na któ-
rem żaden człowiek nigdy nie
siedział; odwiążcie i przy-
wiedźcie je.
31. I jeśliby was kto spytał,
dla czego je odwiązujecie, tak
mu powiecie: Pan go potrzebu-
je.
32. Odszedłszy tedy ci, któ-
rzy byli posłani, znaleźli, jak
im był powiedział.
33. A gdy oni odwiązywali
oślę, rzekli panowie jego do
nich: dla czego odwiązujecie
oślę?
34. A oni powiedzieli: Pan go
potrzebuje.
35. I przywiedli je do Jezusa,
i włożywszy szaty swoje na o-
ślę, wsadzili Jezusa na nie.
36. A gdy on jechał, słali sza-
ty swoje na drodze.
37. A gdy się już przybliżał
tam, gdzie się schodzi z góry
Oliwnéj, poczęło całe mnóstwo
uczniów radując się chwa-
lić Boga głosem wielkim dla
wszystkich cudów, które wi-
dzieli,
38. Mówiąc: błogosławiony
król, który przychodzi w imie-
niu Pańskiém! pokój w niebie
i chwała na wysokościach!
39. I niektórzy z Faryzeuszów
z pomiędzy ludu rzekli go nie-
go: Nauczycielu! zgrom ucz-
niów swoich.
40. A on odpowiadając, rzekł
im: powiadam wam, jeśliby ci
milczeli, kamienie wołać będą.
41. A gdy się przybliżył, uj-
rzawszy miasto, płakał nad
niém, mówiąc:
42. O gdybyś poznało i ty,
przynajmniéj w ten to dzień
swój, co jest ku pokojowi twe-
mu! lecz to teraz jest zakryte
przed oczami twemi.
43. Albowiem przyjdą na cię
dni, gdy cię otoczą nieprzyja-
ciele twoi wałem, i oblegną cię,
i ścisną cię zewsząd,
44. I zniszczą cię, i dzieci two-
je w tobie, i nie zostawią w to-

bie kamienia na kamieniu, dla
tego żeś nie poznało czasu na-
wiedzenia swego.
IV. 45. I wszedłszy do świą-
tyni, począł wyganiać tych,
którzy w niéj sprzedawali i ku-
powali,
46. Mówiąc im: napisano: Dom
mój domem modlitwy jest, a
wyście uczynili z niego jaski-
nię zbójców.
47. I nauczał każdego dnia w
świątyni; a przedniejsi kapła-
ni i uczeni w Piśmie i prze-
dniejsi z ludu szukali, aby go
stracić;
48. I nie znajdywali, coby mu
uczynić; albowiem wszystek
lud słuchając go, był mu przy-
chylny.

ROZDZIAŁ 20.

I. Faryzeusze pytają Jezusa skąd posiada moc 1—8. II. Podobieństwo o wynajęciu winnicy, 9—19. III. Faryzeusze pytają Jezusa, czy powinni płacić podatek cesarzowi 20—26. IV. Jezus mówi z Saduceuszami o zmartwychwstaniu 27—40. V. Chrystus czyim jest synem? 41—44. VI. Jezus każe się strzedz Faryzeuszów 45—47.

I STAŁO się jednego z owych
dni, gdy nauczał lud w świą-
tyni, i kazał Ewangieliję, że
nadeszli przedniejsi kapłani i
uczeni w Piśmie ze starszymi,
2. I rzekli do niego, mówiąc:
powiedz nam, jaką mocą to czy-
nisz, albo kto jest ten, co ci dał
tę moc?
3. A on odpowiadając rzekł
do nich: spytam i ja was o je-
dną rzecz, a powiedzcie mi:
4. Chrzest Jana czy z nieba
był, czy z ludzi?
5. A oni myśleli sami w sobie,
mówiąc: jeśli powiemy, z nie-
ba, rzecze: czemuście mu te-
dy nie uwierzyli?
6. Jeśli zaś powiemy, z ludzi,
wszystek lud ukamionuje nas,
ponieważ przekonani są, że Jan
jest prorokiem.
7. I odpowiedzieli, że nie wie-
dzą, skąd był.
8. A Jezus rzekł im: i ja wam
nie powiem, jaką mocą to czy-
nię.
II. 9. I począł do ludu mówić
to podobieństwo: Człowiek pe-
wien zasadził winnicę, i oddał
ją robotnikom, i odjechał na
czas niemały.
10. I w czasie właściwym po-
słał sługę do onych robotni-
ków, aby mu dali z owoców
winnicy; ale robotnicy zbiwszy
go, odesłali z niczém.
11. I znowu posłał drugie-
go sługę; ale oni i tego zbiw-
szy i zelżywszy, odesłali z ni-
czém.
12. I znowu posłał trzeciego;
ale oni i tego zraniwszy, wy-
rzucili precz.
13. I rzekł pan winnicy: cóż
uczynię? poszlę syna swego
miłego, może, gdy ujrzą tego,
uszanują go.
14. Ale robotnicy, ujrzawszy
go, myśleli sami w sobie, mó-
wiąc: to jest dziedzic; pójdźcie,

zabijmy go, aby naszém było
dziedzictwo.
15. I wyrzuciwszy go precz
z winnicy, zabili. Cóż im tedy
uczyni pan winnicy?
16. Przyjdzie i potraci tych
robotników, i winnicę odda innym.
Co oni usłyszawszy, rzekli:
oby nie było tak!
17. Lecz on, spójrzawszy na
nich, rzekł: cóż tedy jest to, co
napisano: Kamień, który odrzucili
budujący, ten stał się kamieniem
węgielnym?
18. Wszelki, kto upadnie na
ten kamień, roztrąci się, a na
kogoby on upadł, zetrze go.
19. I starali się przedniejsi kapłani
i uczeni w Piśmie, aby go
pojmać onéjże godziny, ale bali
się ludu; albowiem poznali, iż
przeciwko nim powiedział to
podobieństwo.
III. 20. I podstrzegając go, posłali
szpiegów, którzyby udając
sprawiedliwych, podchwycili
go w mowie jego, ażeby go
wydać władzy i mocy starosty.
21. I pytali go, mówiąc: Nauczycielu!
wiemy, że dobrze
mówisz i nauczasz, i nie patrzysz
na osobę; ale drogi Bożéj
według prawdy nauczasz.
22. Czy godzi się nam cesarzowi
podatek płacić, czy nie?
23. Ale on poznawszy chytrość
ich, rzekł do nich: czemuż mię
kusicie?
24. Pokażcie mi pieniądz; czyj
ma obraz i napis? A odpowiadając
rzekli: cesarski.
25. A on im rzekł: oddawajcież
tedy, co jest cesarskiego,
cesarzowi, i co jest Bożego, Bogu.
26. I nie mogli go podchwycić
w mowie jego przed ludem,
i zadziwiwszy się z odpowiedzi
jego, umilkli.
IV. 27. A przyszedłszy niektórzy
z Saduceuszów, którzy
utrzymują, że niemasz zmartwychwstania,
pytali go,
28. Mówiąc: Nauczycielu!
Mojżesz napisał nam, że jeśli
czyj brat umrze, mając żonę, a
umrze bezdzietny, to brat jego
ma pojąć żonę jego, i wzbudzić
potomstwo bratu swemu.
29. Było tedy siedmiu braci;
i pierwszy pojąwszy żonę, umarł
bezdzietny.
30. I pojął drugi oną żonę, a
umarł i ten bezdzietny.
31. I pojął ją trzeci, tak samo
i wszyscy siedmiu, i nie zostawiwszy
dzieci pomarli.
32. A po wszystkich umarła
i niewiasta.
33. Przy zmartwychwstaniu
tedy któregoż z nich będzie żoną,
bo siedmiu ich miało ją za
żonę?
34. I odpowiadając rzekł im
Jezus: synowie tego wieku żenią
się i za mąż wychodzą.
35. Ale ci, którzy są godni dostąpić
onego wieku, i powstać

z martwych, ani się żenić, ani
za mąż wychodzić nie będą.
36. Albowiem umierać więcéj
nie będą mogli; bo będą równi
Aniołom, i będą synami Boży-
mi, gdyż są synami zmartwych-
wstania.
37. A że umarli zmartwych-
wstaną, i Mojżesz pokazał przy
krzaku, gdy zowie Pana Bo-
giem Abrahama i Bogiem Izaa-
ka i Bogiem Jakóba.
38. Bóg zaś nie jest Bogiem
umarłych, ale żywych; bo dla
niego wszyscy żyją.
39. A odpowiadając niektórzy
z uczonych w Piśmie, rzekli:
Nauczycielu! dobrześ powie-
dział.
40. A nie śmieli go więcéj o
nic pytać.
V. 41. I rzekł do nich: jakże
powiadają, że Chrystus jest sy-
nem Dawidowym?
42. I sam Dawid mówi w księ-
gach psalmów: Rzekł Pan Panu
memu: siądź po prawicy mojéj,
43. Aż położę nieprzyjaciół
twoich podnóżkiem nóg twoich.
44. Więc Dawid nazywa go
Panem, jakże tedy jest synem
jego?
VI. 45. A gdy go słuchał
wszystek lud, rzekł uczniom
swoim:
46. Strzeżcie się uczonych w
Piśmie, którzy chcą chodzić w
szatach długich, i lubią pozdra-
wiania na rynkach, i przedniej-
sze stołki w bóżnicach, i pier-
wsze miejsca na wieczerzach;
47. Którzy pożerają domy
wdów, a to pod pokrywką dłu-
gich modlitw. Ci odniosą cięż-
szy sąd.

ROZDZIAŁ 21.

I. O groszu wdowim 1—4. II. Pan mówi o zburzeniu świątyni i Jerozolimy, oraz o sądzie ostatecznym 5—38.

A SPÓJRZAWSZY ujrzał
bogatych rzucających da-
ry swoje do skarbnicy.
2. Ujrzał też i jedną wdowę
ubożuchną, wrzucającą tamże
dwa drobne pieniążki.
3. I rzekł: prawdziwie powia-
dam wam, że ta uboga wdowa
więcéj wrzuciła, niżeli wszys-
cy.
4. Ci bowiem wszyscy z tego,
co im zbywało, wrzucili do da-
rów Bożych, ale ta z ubóstwa
swego wszystką żywność, któ-
rą miała, wrzuciła.
II. 5. A gdy niektórzy mówili
o świątyni, iż jest pięknemi ka-
mieniami i darami ozdobiona,
rzekł:
6. Przyjdą dni, w które z tego,
co widzicie, nie zostanie kamień
na kamieniu, któryby nie był
rozwalony.
7. I pytali go, mówiąc: Nau-
czycielu! kiedyż to będzie? i co
za znak, kiedy się to stać ma?
8. A on rzekł: patrzcie, aby-
ście nie byli zwiedzeni; wielu
bowiem przyjdzie pod imieniem

mojém, mówiąc: jam jest; oraz:
czas się przybliżył; nie udawajcież
się tedy za nimi.
9. A gdy usłyszycie o wojnach
i rozruchach, nie lękajcie się;
albowiem to stać się musi pierwéj;
ale nie zaraz koniec.
10. Wtedy im mówił: powstanie
naród przeciwko narodowi,
i królestwo przeciwko królestwu;
11. I będą miejscami wielkie
trzęsienia ziemi, i głód, i mór;
i strachy i znaki wielkie z nieba
będą.
12. Ale przed tém wszystkiém
pochwycą was i będą was prześladować,
wydając do bóżnic i
do więzienia, wodząc przed królów
i przed starostów dla imienia
mego.
13. A to was spotka na świadectwo.
14. Przetoż złóżcie do serc
swoich, abyście wprzód nie
przemyśliwali, jak odpowiadać
macie;
15. Albowiem ja wam dam usta
i mądrość, któréj nie będą
mogli odeprzeć, ani się jéj
sprzeciwić wszyscy przeciwnicy
wasi.
16. A będziecie też wydani od
rodziców, i od braci, i od krewnych,
i od przyjaciół, i zabiją
niektórych z was;
17. I będziecie w nienawiści
u wszystkich dla imienia mego.
18. I ani włos z głowy waszéj
nie zginie.
19. Przez wytrwałość swoją
zyskujcie dusze swoje.
20. A gdy ujrzycie Jerozolimę
od wojsk otoczoną, wtedy
wiedzcie, że się przybliżyło
spustoszenie jéj.
21. Wtedy ci, którzy są w
ziemi Judzkiéj, niech uciekają
na góry, a ci, którzy w pośrodku
jéj, niech wychodzą, a ci,
którzy na polach, niechaj nie
wchodzą do niéj.
22. Albowiem to są dni pomsty,
aby się wypełniło
wszystko, co napisano.
23. A biada brzemiennym i
piersiami karmiącym w one
dni! albowiem będzie ucisk
wielki na ziemi, i gniew Boży
nad tym ludem.
24. I polegną od ostrza miecza,
i zapędzeni będą w niewolę
między wszystkie narody, i będzie
Jerozolima deptana od pogan,
aż się wypełnią czasy pogan.
25. I będą znaki na słońcu, i
na księżycu, i na gwiazdach, a
na ziemi przerażenie narodów
z rozpaczą, gdy zaszumią morze
i fale;
26. I ludzie drętwieć będą ze
strachu i oczekiwania tych rzeczy,
które przyjdą na wszystek
świat; albowiem moce niebieskie
poruszą się.
27. I wtedy ujrzą Syna czło-

wieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką.
28. A gdy się to pocznie dziać, spoglądajcie w górę i podnoście głowy swoje, dlatego że się przybliża odkupienie wasze.
29. I powiedział im podobieństwo: Spójrzyjcie na figowe drzewo i na wszystkie drzewa;
30. Gdy już pękają, widząc to, sami z siebie poznajecie, że już blizko jest lato.
31. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to dzieje, wiedzcie, że blizko jest królestwo Boże.
32. Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.
33. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.
34. A strzeżcie się, aby czasem nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i troską o to życie, i żeby nagle na was nie przyszedł ów dzień.
35. Albowiem jak sidło przypadnie na wszystkich, którzy mieszkają na obliczu całéj ziemi.
36. Przeto czuwajcie, modląc się w każdym czasie, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co się dziać ma, i stanąć przed Synem człowieczym.
37. A nauczał we dnie w świątyni; ale w nocy wychodząc, przebywał na górze, którą zowią Oliwną.
38. I wszystek lud rano się schodził do niego, aby go słuchać w świątyni.

ROZDZIAŁ 22.

I. Zmowa przedniejszych kapłanów i uczonych w Piśmie z Judaszem, aby Jezusa wydał 1—6. II. Ustanowienie Wieczerzy Świętéj 7—23. III. Spór o pierwszeństwo, przepowiednia zaparcia się Szymona, dwa miecze 24—38. IV. Jezus w Ogrójcu się modli 39—46. V. Pojmanie Jezusa 47—54. VI. Zaparcie się Piotra 55—62. VII. Rada skazuje Jezusa na śmierć 63—71.

A PRZYBLIŻAŁO się święto Przaśników, które zowią Wielkanocą.
2. I szukali przedniejsi kapłani i uczeni w Piśmie, jakby go zabić; bali się bowiem ludu.
3. A wstąpił szatan w Judasza, zwanego Iskaryjotem, który był z liczby dwunastu.
4. Ten tedy odszedłszy, zmówił się z przedniejszymi kapłanami i z przełożonymi straży, jakby go im wydać.
5. I uradowali się, i umówili się z nim, że mu dadzą pieniądze.
6. I zgodził się, i szukał sposobności, aby go im wydać bez rozruchu.
II. 7. A przyszedł dzień Przaśników, którego miał być zabitym baranek wielkanocny.
8. I posłał Piotra i Jana, mówiąc: idźcie i przygotujcie nam baranka wielkanocnego, abyśmy jedli.
9. A oni mu rzekli: gdzie chcesz, abyśmy przygotowali?
10. A on rzekł do nich: oto, gdy do miasta wchodzić będzie-

cie, spotka się z wami człowiek,
niosący dzban wody; idźcież za
nim do domu, do którego wnij-
dzie,
11. I rzeczcie gospodarzowi
domu: Nauczyciel mówi ci:
gdzie jest izba, w któréjbym
jadł baranka wielkanocnego z
uczniami swymi?
12. A on wam wskaże pokój
wielki usłany, tam przygotuj-
cie.
13. Odszedłszy tedy znaleźli,
jak im powiedział, i przygoto-
wali baranka.
14. I gdy przyszła godzina,
usiadł u stołu, i dwunastu Apo-
stołów z nim.
15. I rzekł do nich: z upra-
gnieniem pragnąłem tego ba-
ranka jeść z wami, wpierw nim
będę cierpiał.
16. Bo powiadam wam, że go
więcéj jeść nie będę, aż się wy-
pełni w królestwie Bożém.
17. I wziąwszy kielich i po-
dziękowawszy, rzekł: weźcie
to i podzielcie między siebie.
18. Albowiem powiadam wam,
że nie będę pił z owocu winnéj
latorośli, aż przyjdzie króle-
stwo Boże.
19. I wziąwszy chleb i podzię-
kowawszy, łamał i dawał im,
mówiąc: to jest ciało moje, któ-
re się za was daje; to czyńcie
na pamiątkę moją.
20. Podobnież i kielich, gdy
było po wieczerzy, mówiąc: ten
kielich to nowy testament we
krwi mojéj, która się za was
wylewa.
21. Ale oto, ręka tego, który
mię wydaje, ze mną jest u stołu.
22. I Syn człowieczy wpra-
wdzie odchodzi, tak jak posta-
nowiono, ale biada człowieko-
wi owemu, który go wydaje!
23. A oni zaczęli pytać jeden
drugiego, któżby to z nich był,
coby to miał uczynić.
III. 24. A wszczął się też spór
między nimi o to, kto z nich ma
być uważany za większego.
25. A on im rzekł: królowie
narodów panują nad niemi, i
którzy nad niemi władzę mają,
dobroczyńcami nazywani by-
wają.
26. Wy zaś nie tak; lecz kto
największy jest między wami,
niech będzie jako najmniejszy,
i kto jest wodzem, niech będzie
jako ten, co służy.
27. Bo któryż większy jest?
czy ten, co siedzi u stołu, czy
ten, co służy? Czyliż nie ten,
co siedzi u stołu? Ale ja jestem
w pośrodku was jako ten, co
służy.
28. A wy jesteście tymi, któ-
rzyście wytrwali przy mnie w
pokusach moich.
29. I ja sporządzam wam, jak
mi sporządził Ojciec mój, kró-
lestwo,
30. Abyście jedli i pili u stołu
mego w królestwie mojém, i sie-

dzieli na tronach, sądząc dwa-
naście pokoleń Izraelskich.
31. I rzekł Pan: Szymonie,
Szymonie! oto szatan zapra-
gnął was, aby przewiać jak
pszenicę;
32. Alem ja prosił za tobą, aby
nie ustała wiara twoja; i ty kie-
dyś, nawróciwszy się, utwier-
dzaj braci swoich.
33. A on mu rzekł: Panie! go-
tów jestem z tobą iść i do wię-
zienia i na śmierć.
34. A on rzekł: powiadam ci,
Piotrze! nie zapieje dziś kur, aż
się pierwéj trzykroć zaprzesz
tego, że mię znasz.
35. I rzekł im: gdym was po-
syłał bez worka, i bez torby, i
bez obuwia, czy wam czego bra-
kowało? A oni rzekli: niczego.
36. Tedy im rzekł: ale teraz
kto ma worek, niech go weźmie,
podobnież i torbę; a kto nie ma
miecza, niech sprzeda suknię
swoją i kupi go.
37. Albowiem powiadam wam,
iż się jeszcze musi wypełnić na
mnie to, co napisano: Ze zło-
czyńcami policzony został; bo i
to, co o mnie napisano, spełnia
się.
38. A oni rzekli: Panie! oto,
tu dwa miecze. A on im rzekł:
dosyć jest.
IV. 39. I wyszedłszy udał się
według zwyczaju na górę Oli-
wną, a szli za nim i uczniowie
jego.
40. A gdy przyszedł na miej-
sce, rzekł im: módlcie się, aby-
ście nie popadli w pokuszenie.
41. I sam oddalił się od nich,
jakby na rzut kamienia, a u-
kląkłszy, modlił się,
42. Mówiąc: Ojcze! jeśli
chcesz, oddal ten kielich ode
mnie; wszakże nie moja wola,
lecz twoja niech się stanie.
43. A ukazał mu się Anioł z
nieba, i umacniał go.
44. I będąc w walce, gorliwiéj
się modlił. A był pot jego jak
krople krwi ściekające na zie-
mię.
45. I wstawszy od modlitwy,
przyszedł do uczniów swoich,
i znalazł ich śpiącymi ze smu-
tku.
46. I rzekł im: cóż śpicie?
wstańcie i módlcie się, byście
nie popadli w pokuszenie.
V. 47. A gdy jeszcze mówił,
oto zgraja, i ten, którego zwano
Judaszem, jeden z dwunastu,
szedł przed nimi, i przybliżył
się do Jezusa, aby go pocało-
wać.
48. A Jezus mu rzekł: Juda-
szu! pocałowaniem wydajesz
Syna człowieczego?
49. A widząc ci, którzy przy
nim byli, co się dziać miało, rze-
kli mu: Panie! czy mamy bić
mieczem?
50. I uderzył jeden z nich słu-
gę najwyższego kapłana i u-
ciął mu ucho prawe.

51. Ale Jezus odpowiadając, rzekł: dopuśćcie aż dotąd; a dotknąwszy się ucha jego, uzdrowił go.
52. I rzekł Jezus do przedniejszych kapłanów i do przełożonych straży świątyni i do starszych, którzy przyszli przeciwko niemu: jak na zbójcę wyszliście z mieczami i z kijami.
53. Gdym codziennie bywał z wami w świątyni, nie ściągnęliście rąk na mnie; ale to jest godzina wasza i moc ciemności.
54. A pojmawszy go, prowadzili i przywiedli w dom najwyższego kapłana: a Piotr szedł za nim zdaleka.
VI. 55. A gdy rozniecili ogień w pośrodku podwórza i wespół usiedli, usiadł i Piotr między nimi.
56. A ujrzawszy go jedna dziewka u ognia siedzącego, i pilnie mu się przypatrzywszy, rzekła: i ten z nim był.
57. A on się go zaparł, mówiąc: niewiasto! nie znam go.
58. I po małéj chwili ujrzawszy go drugi, rzekł: i tyś jest z nich; ale Piotr rzekł: człowiecze! nie jestem.
59. I gdy upłynęła jakby jedna godzina, ktoś inszy twierdził, mówiąc: prawdziwie i ten z nim był; bo to także Galilejczyk.
60. A Piotr rzekł: człowiecze! nie wiem, co mówisz; i zaraz, gdy on jeszcze mówił, kur zapiał.
61. A Pan obróciwszy się, spójrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jak mu był powiedział: pierwéj niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.
62. I Piotr wyszedłszy precz, gorzko płakał.
VII. 63. A mężowie, którzy trzymali Jezusa, naśmiewali się z niego, bijąc go;
64. I zakrywszy go, bili w twarz i pytali go, mówiąc: prorokuj, kto cię uderzył.
65. I wiele innych bluźnierstw mówili przeciwko niemu.
66. A gdy dzień nastał, zeszli się starsi ludu i przedniejsi kapłani i uczeni w Piśmie, i przywiedli go do Rady swojéj, mówiąc: czyś ty jest Chrystus? powiedz nam.
67. I rzekł im: jeśli wam powiem, nie uwierzycie;
68. A jeśli i zapytam, nie odpowiecie mi, i nie wypuścicie mię.
69. Odtąd będzie Syn człowieczy siedział na prawicy Majestatu Bożego.
70. I rzekli wszyscy: tyś tedy jest Syn Boży? A on rzekł do nich: wy powiadacie, że ja jestem nim.
71. A oni rzekli: po cóż jeszcze potrzebujemy świadec-

twa? Wszakżeśmy sami słyszeli z ust jego.

ROZDZIAŁ 23.

I. Jezus oskarżony przed Piłatem 1—5. II. Który go do Heroda odsyła 6—12. III. Piłat nie znajduje winy w Jezusie, a jednak skazuje go na śmierć 13—25. IV. Ukrzyżowanie razem ze złoczyńcami 26—49. V. I pogrzebanie ciała jego 50—56.

I POWSTAWSZY całe mnóstwo ich, wiodło go do Piłata.
2. I poczęli nań skarżyć, mówiąc: tego znaleźliśmy, że odwraca lud i zakazuje podatki płacić cesarzowi, powiadając, że on jest Chrystusem, królem.
3. I pytał go Piłat, mówiąc: tyżeś jest król Żydowski? A on mu odpowiadając rzekł: ty powiadasz.
4. I rzekł Piłat do przedniejszych kapłanów i do ludu: żadnéj winy nie znajduję w tym człowieku.
5. Lecz oni się bardziéj silili, mówiąc: podburza lud, ucząc po całéj ziemi Judzkiéj, począwszy od Galilei aż dotąd.
II. 6. A Piłat usłyszawszy o Galilei, pytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem.
7. I gdy się dowiedział, że był z krainy Heroda, odesłał go do Heroda, który także był w Jerozolimie w owe dni.
8. A Herod ujrzawszy Jezusa, uradował się bardzo; bo go zdawna pragnął widzieć, dlatego iż wiele o nim słyszał, i spodziewał się, że ujrzy cud jaki, uczyniony przez niego.
9. I pytał go wielu słowami; ale on mu nic nie odpowiedział.
10. A przedniejsi kapłani i uczeni w Piśmie stali, usilnie go oskarżając.
11. Ale Herod z żołnierstwem swojém, okazawszy mu pogardę i naśmiawszy się z niego, oblekł go w szatę lśniącą, i odesłał go znowu do Piłata.
12. I stali się między sobą przyjaciółmi Piłat i Herod onegoż dnia; albowiem przedtém byli nieprzyjaciółmi między sobą.
III. 13. A Piłat, zwoławszy przedniejszych kapłanów i przełożonych i lud,
14. Rzekł do nich: oddaliście mi tego człowieka, jakoby lud odwracał; a oto, ja w obec was pytając go, żadnéj winy nie znalazłem w tym człowieku z tego, o co go oskarżacie,
15. Ani też Herod, bom was odesłał do niego; a oto, nic on nie zrobił takiego, coby na śmierć zasługiwało.
16. Przeto ukarzę go i wypuszczę.
17. A musiał im Piłat wypuszczać jednego na święto.
18. I zawołało społem wszystko mnóstwo, mówiąc: strać tego, a wypuść nam Barabasza!
19. Który był dla jakiegoś rozruchu uczynionego w mie-

ście i dla zabójstwa wtrącony
do więzienia.
20. Tedy Piłat znowu mówił
do nich, chcąc wypuścić Jezusa.
21. Ale oni wołali, mówiąc:
ukrzyżuj, ukrzyżuj go!
22. A on po raz trzeci rzekł
do nich: cóż więc złego ten u-
czynił? nic godnego śmierci nie
znalazłem w nim; przeto uka-
rzę go i wypuszczę.
23. A oni nalegali głosem
wielkim, żądając, aby był u-
krzyżowany; i wzmagały się
głosy ich i przedniejszych ka-
płanów.
24. A Piłat zawyrokował,
aby się stało zadość żądaniu
ich;
25. I wypuścił im tego, który
był dla rozruchu i zabójstwa
wtrącony do więzienia, o któ-
rego prosili; a Jezusa oddał na
wolę ich.
IV. 26. I gdy go wiedli, po-
chwyciwszy niejakiego Szymo-
na Cyrenejczyka, idącego z po-
la, włożyli nań krzyż, aby go
niósł za Jezusem.
27. A szło za nim wielkie
mnóstwo ludu i niewiast, które
nad nim i płakały i narzekały.
28. A Jezus, obróciwszy się do
nich, rzekł: córki Jerozolim-
skie! nie płaczcie nade mną, ale
nad sobą płaczcie i nad dziećmi
swojemi.
29. Albowiem oto, nadchodzą
dni, kiedy mówić będą: błogo-
sławione niepłodne, i żywoty,
które nie rodziły, i piersi, które
nie karmiły.
30. Wtedy poczną mówić gó-
rom: padnijcie na nas! a pagór-
kom: przykryjcie nas!
31. Albowiem, jeżeli się to na
zielonem drzewie dzieje, cóż
będzie na suchém?
32. Prowadzono też i innych
dwóch, złoczyńców, aby we-
spół z nim straceni byli.
33. I gdy przyszli na miejsce,
które zowią trupich głów, tam
ukrzyżowali jego i złoczyńców,
jednego po prawicy, a drugiego
po lewicy.
34. A Jezus rzekł: Ojcze! od-
puść im, bo nie wiedzą, co czy-
nią. A dzieląc szaty jego, los
rzucali.
35. I stał lud, przypatrując
się. A naśmiewali się z niego i
przełożeni z nimi, mówiąc: in-
szych ratował, niechże ratuje
samego siebie, jeśli on jest
Chrystus, wybraniec Boży.
36. Naśmiewali się też z niego
i żołnierze, przystępując i ocet
mu podając,
37. I mówiąc: jeśliś ty jest
król Żydowski, ratujże siebie
samego.
38. A był i napis napisany
nad nim literami greckiemi, i
łacińskiemi, i hebrajskiemi:
Ten jest Król Żydowski.
39. A jeden z powieszonych
złoczyńców urągał mu, mó-

wiąc: jeśliś ty jest Chrystus,
ratujże siebie samego i nas.
40. A odpowiadając drugi
gromił go, mówiąc: i nie boiszże
się ty Boga, będąc w tém
samém skazaniu?
41. I my sprawiedliwie, bo godną
zapłatę za uczynki swoje
bierzemy, ale ten nic złego nie
uczynił.
42. I rzekł do Jezusa: Panie!
pomnij na mnie, gdy przyjdziesz
do królestwa swego.
43. I rzekł mu Jezus: zaprawdę
powiadam ci, dziś ze mną
będziesz w raju.
44. A było około szóstéj godziny,
i stała się ciemność po
wszystkiéj ziemi aż do godziny
dziewiątéj.
45. I zaćmiło się słońce, i zasłona
świątyni rozerwała się na
poły.
46. A Jezus zawoławszy głosem
wielkim, rzekł: Ojcze! w
ręce twoje polecam ducha mego;
a to rzekłszy, skonał.
47. A widząc setnik, co się
działo, chwalił Boga, mówiąc:
zaprawdę, człowiek ten był
sprawiedliwy.
48. I wszystek lud, który się
zszedł na to dziwowisko, widząc,
co się działo, bijąc się w
piersi swoje, wracał.
49. A stali zdaleka wszyscy
znajomi jego, i niewiasty, które
za nim przyszły z Galilei,
przypatrując się temu.
V. 50. I oto mąż, imieniem Józef,
który był Radnym, mąż dobry
i sprawiedliwy,
51. (Ten się nie zgadzał na radę
i na uczynek ich) z Arymatyi,
miasta Judzkiego, który
też sam oczekiwał królestwa
Bożego,
52. Ten przyszedłszy do Piłata,
prosił o ciało Jezusa.
53. I zdjąwszy je, obwinął je
w prześcieradło, i złożył je w
grobie wykutym w opoce, w
którym jeszcze nikt nigdy nie
był położony.
54. I był dzień przygotowania,
i sabat nastawał.
55. A poszły za nim i niewiasty,
które były z nim przyszły
z Galilei, i oglądały grób, i jak
było położone ciało jego.
56. A wróciwszy, przygotowały
wonności i maści; i w sabat
odpoczęły według przykazania.

ROZDZIAŁ 24.

I. Niewiastom u grobu Aniołowie zwiastują zmartwychwstanie Pańskie 1—12. II. Ukazanie się Pana dwóm uczniom 13—35. III. Następnie wszystkim Apostołom 36—49. IV. Jezus wstępuje do nieba 50—53.

A PIERWSZEGO dnia po
sabacie bardzo rano przyszły
do grobu, niosąc wonności,
które były przygotowały; a
były i inne z niemi;
2. I znalazły kamień odwalony
od grobu.
3. I wszedłszy, nie znalazły
ciała Pana Jezusa.

4. I stało się, gdy się dla tego
zatrwożyły, że oto, dwaj mężo-
wie stanęli przy nich w szatach
lśniących.
5. A gdy się one bały i schy-
liły twarz ku ziemi, rzekli do
nich: cóż szukacie żyjącego
między umarłymi?
6. Niemasz go tu, ale wstał;
wspomnijcie, jak wam powie-
dział, gdy jeszcze był w Galilei,
7. Mówiąc, iż Syn człowieczy
musi być wydany w ręce ludzi
grzesznych, i być ukrzyżowa-
ny, i trzeciego dnia zmartwych-
wstać.
8. I wspomniały na słowa jego.
9. I wróciwszy od grobu, o-
znajmiły to wszystko onym je-
denastu i wszystkim innym.
10. A była Maryja Magdale-
na, i Joanna, i Maryja, matka
Jakóba, i inne z niemi, które to
powiadały Apostołom.
11. A wydawały się im jako
baśnie słowa ich, i nie wierzyli
im.
12. A Piotr wstawszy, pobiegł
do grobu, i nachyliwszy się, uj-
rzał same tylko prześcieradła
leżące, i wrócił, dziwiąc się te-
mu, co się stało.
II. 13. I oto, dwaj z nich tegoż
dnia szli do miasteczka, które
było na sześćdziesiąt staj od Je-
rozolimy, które zwano Emaus.
14. I ci rozmawiali z sobą o
tém wszystkiém, co zaszło.
15. I stało się, gdy oni roz-
mawiali i nawzajem się pytali,
że sam Jezus przybliżywszy
się, szedł z nimi.
16. Ale oczy ich były zatrzy-
mane, aby go nie poznali.
17. I rzekł do nich: cóż to za
rozmowy, które macie między
sobą idąc, i jesteście smutni?
18. A odpowiadając mu jeden,
któremu było imię Kleofas,
rzekł mu: tyżeś sam jeden przy-
chodzień w Jerozolimie, który
nie wiesz o tém, co się w niéj w
tych dniach stało?
19. I rzekł im: cóż? A oni mu
rzekli: o Jezusie Nazareńskim,
który był mąż prorok, mocny
w uczynku i w mowie przed Bo-
giem i wszystkim ludem;
20. I jak go wydali przedniej-
si kapłani i przełożeni nasi, aby
był skazany na śmierć; i ukrzy-
żowali go.
21. A myśmy się spodziewali,
że on jest ten, który ma odku-
pić Izraela. Ale z tém wszyst-
kiém dziś jest trzeci dzień, jak
się to stało.
22. Lecz i niewiasty niektóre
z naszych przestraszyły nas,
które raniutko były u grobu;
23. I nie znalazłszy ciała jego,
przyszły, powiadając, iż zja-
wienie się Aniołów widziały,
którzy powiadają, że on żyje.
24. I chodzili niektórzy z na-
szych do grobu, i tak znaleźli,
jak niewiasty powiadały; ale
samego nie widzieli.

25. A on rzekł do nich: o głupi i serca leniwego ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy!
26. Czyliż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wnijść do chwały swojéj?
27. I począwszy od Mojżesza i od wszystkich Proroków, wykładał im ze wszystkich Pism to, co o nim napisane było.
28. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a on okazywał, jakoby miał daléj iść.
29. Ale oni go zmuszali, mówiąc: zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi, i już się dzień nachylił. I wszedł, aby zostać z nimi.
30. I stało się, gdy on siedział z nimi u stołu, że wziąwszy chleb, błogosławił, i łamiąc podawał im.
31. I otworzyły się oczy ich, i poznali go; a on zniknął z oczu ich.
32. I mówili między sobą: czyliż serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mówił i gdy nam Pisma otwierał?
33. A wstawszy onéjże godziny, wrócili do Jerozolimy, i znaleźli zgromadzonych onych jedenastu, i tych, którzy z nimi byli,
34. Powiadających, że wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Szymonowi.
35. A oni też powiedzieli, co się stało w drodze, i jak go poznali w łamaniu chleba.
III. 36. A gdy oni to mówili, stanął sam Jezus w pośrodku nich, i rzekł im: pokój wam!
37. A oni przeląkłszy się i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzą.
38. I rzekł im: czemu się trwożycie, i czemu takie myśli wstępują w serca wasze?
39. Oglądajcie ręce moje i nogi moje, że to ja sam jestem; dotykajcie się mnie, i obaczcie; bo duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że ja mam.
40. I to rzekłszy, pokazał im ręce i nogi.
41. Lecz gdy jeszcze nie wierzyli z radości i dziwili się, rzekł im: macie tu co jeść?
42. A oni mu podali kawał ryby pieczonéj i plaster miodu.
43. I wziąwszy, jadł w obec nich.
44. I rzekł do nich: to są słowa, które mówiłem do was, będąc jeszcze z wami, że się musi wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Mojżeszowym, i w Prorokach, i w Psalmach o mnie.
45. Wtedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli Pisma.
46. I rzekł im: tak jest napisano, i tak musiał cierpieć Chrystus, i trzeciego dnia zmartwychwstać;
47. I musi być głoszone w i-

mieniu jego upamiętanie i odpuszczenie grzechów między wszystkiemi narody, począwszy od Jerozolimy.
48. A wy jesteście świadkami tego.
49. I oto, ja posyłam na was obietnicę Ojca mego, a wy zostańcie w mieście Jerozolimie, dopóki nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości.
IV. 50. I wywiódł ich precz aż do Betanii, i podniósłszy ręce swoje, błogosławił ich.
51. I stało się, gdy ich błogosławił, że rozstał się z nimi, i wzniósł się w górę do nieba.
52. A oni oddawszy mu pokłon, wrócili do Jerozolimy z radością wielką.
53. I byli zawsze w świątyni, chwaląc i błogosławiąc Boga. Amen.

EWANGIELIJA
WEDŁUG
Ś. JANA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Słowo przedwieczne w Jezusie stało się ciałem 1—14. II. Świadectwo Jana Chrzciciela o Chrystusie 15—36. III. Wezwanie pierwszych uczniów 37—51.

NA początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo.
2. To było na początku u Boga.
3. Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało.
4. W niém był żywot, a żywot był światłością ludzi.
5. I światłość w ciemności świeci, a ciemność jéj nie ogarnęła.
6. Był człowiek, posłany od Boga, któremu imię było Jan.
7. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby przezeń wszyscy uwierzyli.
8. Nie byłci on światłością, ale aby świadczył o światłości.
9. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat.
10. Na świecie był, i świat przezeń uczyniony jest; a świat go nie poznał.
11. Do swéj własności przyszedł, a swoi go nie przyjęli.
12. Lecz tym, którzy go przyjęli, dał moc stać się dziećmi Bożemi, tym, którzy wierzą w imię jego.
13. Którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

14. A Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca), pełne łaski i prawdy.

II. 15. Jan świadczy o nim, i woła, mówiąc: tenci był, o którym powiedziałem: ten, który przyjdzie za mną, przede mną stał się, bo pierwéj był niż ja.

16. A z pełności jego myśmy wszyscy wzięli, i łaskę za łaskę.

17. Albowiem zakon przez Mojżesza był dany, a łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa stała się.

18. Boga nikt nigdy nie widział; jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca, ten opowiedział.

19. I takie jest świadectwo Janowe, gdy posłali Żydzi z Jerozolimy kapłanów i Lewitów, aby go pytali: ty kto jesteś?

20. I wyznał, a nie zaprzeczył; i wyznał: ja nie jestem Chrystus.

21. I pytali go: cóżeś tedy? Elijasz jesteś? A on rzecze: nie jestem. Prorok jesteś? Odpowiedział: nie jestem.

22. Rzekli mu tedy: kto jesteś, żebyśmy odpowiedź dali tym, którzy nas posłali. Cóż powiadasz o sobie?

23. Rzekł: jam jest głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział Izajasz prorok.

24. A ci, którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów.

25. I pytali go i rzekli mu: czemuż tedy chrzcisz, jeżeliś ty nie jest Chrystus, ani Elijasz, ani prorok?

26. Odpowiedział im Jan, mówiąc: ja chrzczę wodą; ale w pośrodku was stoi, którego wy nie znacie.

27. On to jest, który przyjdzie za mną, a stał się przede mną, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u obuwia jego.

28. To się stało w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

29. A nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do niego, i rzekł: oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.

30. Ten jest, o którym powiedziałem: za mną idzie mąż, który przede mną stał się, bo pierwéj był niż ja.

31. A jam go nie znał; ale aby był objawiony Izraelowi, dlategom ja przyszedł, chrzcząc wodą.

32. I świadczył Jan, mówiąc: widziałem Ducha zstępującego jak gołąb z nieba, i został na nim.

33. A jam go nie znał; ale który mię posłał chrzcić wodą, ten mi rzekł: na kogo ujrzysz Du-

cha zstępującego i zostającego na nim, ten jest, który chrzci Duchem Świętym.
34. A jam widział i świadczył, że ten jest Syn Boży.
35. Nazajutrz znowu stał Jan i dwaj z uczniów jego.
36. I ujrzawszy Jezusa chodzącego, rzecze: oto Baranek Boży.
III. 37. I słyszeli go owi dwaj uczniowie mówiącego, i szli za Jezusem.
38. A obróciwszy się Jezus, i ujrzawszy ich za sobą idących, rzecze do nich: czego szukacie? A oni mu rzekli: Rabbi! (co się wykłada: Mistrzu) gdzie mieszkasz?
39. Rzecze im: pójdźcie, i oglądajcie. Przyszli i widzieli, gdzie mieszkał, i zostali przy nim onego dnia; a było około dziesiątéj godziny.
40. Jeden z dwóch, którzy to słyszeli od Jana i szli za nim, był Andrzéj, brat Szymona Piotra.
41. Ten najpierwéj znalazł Szymona, brata swego, i rzecze mu: znaleźliśmy Mesyjasza (co się wykłada: Chrystusa).
42. I przywiódł go do Jezusa. A wejrzawszy nań Jezus, rzekł: tyś jest Szymon, syn Jonasza; ty będziesz nazwany Kiefas (co się wykłada: Piotr).
43. Nazajutrz chciał Jezus wyjść do Galilei, i znalazł Filipa, i rzecze mu: idź za mną.
44. A Filip był z Betsaidy, z miasta Andrzejowego i Piotrowego.
45. Filip znalazł Natanaela i rzecze mu: znaleźliśmy onego, o którym pisał Mojżesz w Zakonie i Prorocy, Jezusa, syna Józefa z Nazaretu.
46. I rzekł mu Natanael: czyż może z Nazaretu być co dobrego? Rzecze mu Filip: pójdź, i oglądaj!
47. Ujrzawszy Jezus Natanaela, idącego ku niemu, rzecze o nim: oto prawdziwie Izraelita, w którym niemasz zdrady.
48. Rzecze mu Natanael: skądże mię znasz? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: pierwéj niż cię Filip zawołał, gdyś był pod figowém drzewem, widziałem cię.
49. Odpowiedział Natanael i rzekł mu: Mistrzu! tyś jest Syn Boży, tyś jest Król Izraelski.
50. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: żem ci powiedział: widziałem cię pod figowém drzewem, wierzysz; większe rzeczy nad te ujrzysz.
51. I rzecze mu: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: odtąd ujrzycie niebo otworzone, i Aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna człowieczego.

ROZDZIAŁ 2.

I. Jezus w Kanie Galilejskiéj 1—11. II. W Jerozolimie wypędza kupczących w świątyni 12—25.

I DNIA trzeciego było wesele w Kanie Galilejskiéj, i była tam matka Jezusowa.
2. Wezwany też był i Jezus i uczniowie jego na to wesele.
3. A gdy nie stało wina, rzecze matka Jezusa do niego: wina nie mają.
4. Rzecze jéj Jezus: co ja mam z tobą, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja.
5. Rzecze matka jego do sług: co wam powie, czyńcie.
6. A było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych obyczajem oczyszczenia Żydowskiego, mieszczących w sobie po dwa lub trzy wiadra.
7. Rzecze im Jezus: napełnijcie te stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu.
8. I rzecze im: czerpajcież teraz, i zanieście przełożonemu wesela. I zanieśli.
9. A gdy skosztował przełożony wesela téj wody, która się stała winem (a nie wiedział, skąd jest, lecz słudzy wiedzieli, którzy czerpali wodę), zawołał oblubieńca przełożony wesela,
10. I rzecze mu: każdy człowiek pierwéj daje dobre wino, a gdy sobie podpiją, wtedy podlejsze; tyś dobre wino zachował aż do tego czasu.
11. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiéj, i objawił chwałę swoją; i uwierzyli weń uczniowie jego.
II. 12. Potém udał się do Kapernaum, on, i matka jego, i bracia jego, i uczniowie jego, i zostali tam niewiele dni;
13. A była blizko Wielkanoc Żydowska; i poszedł Jezus do Jerozolimy.
14. I znalazł w świątyni sprzedających woły i owce i gołębie, i wekslarzy siedzących.
15. I uczyniwszy bicz z powrozków, wszystkich wygnał z świątyni, oraz owce i woły, i wekslarzom pieniądze rozsypał i stoły poprzewracał,
16. A tym, co gołębie przedawali, rzekł: wynieście to stąd, nie czyńcie domu Ojca mego domem targu.
17. I wspomnieli sobie uczniowie jego, iż napisano: Gorliwość o dom twój zżarła mię.
18. Tedy odpowiedzieli Żydzi i rzekli mu: cóż nam za znak pokażesz, że to czynisz?
19. Odpowiedział Jezus i rzekł im: rozwalcie ten przybytek, a w trzech dniach wystawię go.
20. Rzekli tedy Żydzi: czterdzieści i sześć lat budowano ten przybytek, a ty w trzech dniach wystawisz go?
21. Ale on mówił o przybytku ciała swego.
22. Przetoż, gdy zmartwychwstał, wspomnieli uczniowie jego, iż im to był powiedział; i

uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

23. A gdy był w Jerozolimie na Wielkanoc w święto, wielu uwierzyło w imię jego, widząc cuda, które czynił.

24. Ale Jezus nie powierzał im siebie, dla tego że znał wszystkich,

25. I że nie potrzebował, aby mu kto świadczył o człowieku; albowiem wiedział, co jest w człowieku.

ROZDZIAŁ 3.

I. Rozmowa Jezusa z Nikodemem 1—21. II. Powtórne świadectwo Jana Chrzciciela o Chrystusie 22—36.

A BYŁ człowiek z Faryzeuszów, imieniem Nikodem, książe Żydowski.

2. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Mistrzu! wiemy, żeś przyszedł od Boga jako nauczyciel; bo nikt tych cudów czynić nie może, które ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był.

3. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może widzieć królestwa Bożego.

4. Rzekł do niego Nikodem: jakże się może człowiek narodzić, będąc starym? Czyliż może powtórnie wejść w żywot matki swojéj i narodzić się?

5. Odpowiedział Jezus: zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego.

6. Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest.

7. Nie dziw się, żem ci powiedział: musicie się na nowo narodzić.

8. Wiatr, gdzie chce, wieje, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest każdy, który się narodził z Ducha.

9. Odpowiedział Nikodem i rzekł mu: jakże to być może?

10. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: tyś jest nauczycielem w Izraelu, i tego nie wiesz?

11. Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, iż, co wiemy, mówimy, i cośmy widzieli, świadczymy, a świadectwa naszego nie przyjmujecie.

12. Jeżeli nie wierzycie, gdym wam o ziemskich rzeczach powiedział, jakże uwierzycie, gdy wam powiem o niebieskich?

13. I nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie.

14. I jak Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn człowieczy,

15. Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

16. Albowiem tak Bóg umiło-

wał świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

17. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przezeń.

18. Kto wierzy weń, nie będzie osądzony; ale kto nie wierzy, już jest osądzony, iż nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego.

19. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie bardziéj umiłowali ciemność niż światłość; bo były złe uczynki ich.

20. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie idzie na światłość, aby nie były zganione uczynki jego.

21. Lecz kto czyni prawdę, idzie na światłość, aby były jawne uczynki jego, iż w Bogu są uczynione.

II. 22. Potém przyszedł Jezus i uczniowie jego do ziemi Judzkiéj, i tam przemieszkiwał z nimi i chrzcił.

23. A chrzcił i Jan w Enon, blizko Salim, bo tam było wiele wody, i ludzie przychodzili i chrzcili się.

24. Bo jeszcze Jan nie był wtrącony do więzienia.

25. Wszczął się tedy spór między uczniami Jana i między Żydami o oczyszczeniu.

26. I przyszli do Jana i rzekli mu: Mistrzu! ten, który był z tobą za Jordanem, o którym ty dałeś świadectwo, ten oto chrzci, i wszyscy idą do niego.

27. Odpowiedział Jan i rzekł: nie może nic wziąć człowiek, jeśli mu nie jest dane z nieba.

28. Wy sami jesteście mi świadkami, żem powiedział: nie jestem ja Chrystus, ale żem posłany przed nim.

29. Kto ma oblubienicę, oblubieńcem jest; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, radością się raduje dla głosu oblubieńca. Ta tedy radość moja wypełniła się.

30. On musi rość, a ja zmniejszać się.

31. Kto z góry przychodzi, nad wszystkimi jest. Kto z ziemi, ziemskim jest i ziemskie rzeczy mówi; kto z nieba przychodzi, nad wszystkimi jest,

32. I co widział i słyszał, o tém świadczy, a świadectwa jego nikt nie przyjmuje.

33. Kto przyjął świadectwo jego, ten pieczęcią stwierdził, że Bóg jest prawdziwy.

34. Albowiem ten, którego Bóg posłał, słowa Boże mówi; bo nie pod miarą daje Bóg Ducha.

35. Ojciec miłuje Syna, i wszystko dał w ręce jego.

36. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; ale kto nie wie-

rzy Synowi, nie będzie oglądał
żywota, lecz gniew Boży zosta-
je nad nim.

ROZDZIAŁ 4.

I. Rozmowa Jezusa z Samarytanką i z Samarytańczykami 1—42. II. Uzdrowienie syna dworzanina królewskiego 43—54.

A GDY poznał Pan, iż usły-
szeli Faryzeusze, że Je-
zus więcéj uczniów czynił i
chrzcił niżeli Jan,
2. (Chociaż sam Jezus nie
chrzcił, ale uczniowie jego)
3. Opuścił ziemię Judzką, i
odszedł znowu do Galilei.
4. A musiał przechodzić przez
Samaryję.
5. Przyszedł tedy do miasta
Samarytańskiego, zwanego Sy-
char, blizko niwy, którą był dał
Jakób Józefowi, synowi swe-
mu.
6. A była tam studnia Jakó-
bowa. Jezus tedy, będąc stru-
dzony z drogi, usiadł przy stu-
dni; a było około szóstéj godzi-
ny.
7. Przyszła niewiasta z Sama-
ryi czerpać wodę, któréj rzecze
Jezus: daj mi pić!
8. Bo uczniowie jego odeszli
byli do miasta, aby nakupić ży-
wności.
9. Rzecze mu tedy niewiasta
Samarytańska: jakże ty, bę-
dąc Żydem, żądasz napoju ode
mnie, od niewiasty Samarytan-
ki? (bo Żydzi nie przestają z
Samarytanami).
10. Odpowiedział Jezus i rzekł
jéj: gdybyś znała dar Boży, i
kto jest ten, co ci mówi: daj mi
pić, tybyś go prosiła, a dałby
ci wody żywéj.
11. Rzecze mu niewiasta: Pa-
nie! nie masz i czém naczerpać.
a studnia głęboka, skądże tedy
masz tę wodę żywą?
12. Czyliżeś ty większy od oj-
ca naszego Jakóba, który dał
nam tę studnię, i sam z niéj pił,
i synowie jego, i dobytek jego?
13. Odpowiedział Jezus i rzekł
jéj: każdy, kto pije tę wodę,
znowu będzie pragnął;
14. Lecz kto będzie pił tę wo-
dę, którą ja mu dam, nie będzie
pragnął na wieki; ale ta woda,
którą ja mu dam, stanie się w
nim źródłem wody wytrysku-
jącéj ku żywotowi wiecznemu.
15. Rzecze do niego niewia-
sta: Panie! daj mi téj wody, a-
bym nie pragnęła, i tu czerpać
nie chodziła.
16. Rzecze jéj Jezus: idź, za-
wołaj męża swego, i przyjdź tu.
17. Odpowiedziała niewiasta
i rzekła: nie mam męża. Rzekł
jéj Jezus: dobrześ powiedziała:
nie mam męża.
18. Albowiem pięciu mężów
miałaś, a ten, którego teraz
masz, nie jest mężem twoim;
toś prawdę powiedziała.
19. Rzecze mu niewiasta: Pa-
nie! widzę, żeś prorok.
20. Ojcowie nasi na téj górze

czcili Boga, a wy powiadacie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy cześć oddawać.

21. Rzecze jéj Jezus: niewiasto! wierz mi, że przyjdzie godzina, kiedy ani na téj górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca.

22. Wy czcicie, czego nie znacie; my czcimy, co znamy; albowiem zbawienie jest z Żydów.

23. Ale przyjdzie godzina, i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą cześć oddawać Ojcu w duchu i w prawdzie. Bo i Ojciec takich szuka, którzyby mu tak cześć oddawali.

24. Bóg jest duchem, a ci, którzy go czczą, winni mu w duchu i w prawdzie cześć oddawać.

25. Rzecze mu niewiasta: wiem, że przyjdzie Mesyjasz (to jest Chrystus); ten, gdy przyjdzie, oznajmi nam wszystko.

26. Rzecze jéj Jezus: Ja nim jestem, który z tobą mówię.

27. A wtém przyszli uczniowie jego, i dziwili się, że z niewiastą mówi; wszakże żaden nie rzekł: o co pytasz, albo, o czém z nią rozmawiasz?

28. I zostawiła niewiasta wiadro swoje, i poszła do miasta i powiedziała ludziom:

29. Pójdźcie, obaczcie człowieka, który wszystko mi powiedział, com uczyniła, czy to nie jest Chrystus?

30. Wyszli więc z miasta, i przyszli do niego.

31. A tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: Mistrzu! jedz.

32. A on im rzekł: mam ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie.

33. Mówili tedy uczniowie między sobą: czy mu kto przyniósł jeść?

34. Rzecze im Jezus: moim pokarmem jest, abym czynił wolę tego, który mię posłał, i wykonał dzieła jego.

35. Czyliż wy nie mówicie: jeszcze cztery miesiące, a żniwo przyjdzie? Otóż, powiadam wam, podnieście oczy swoje, i przypatrzcie się niwom, że już białe są ku żniwu.

36. I kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i ten, który sieje, radował się wespół z tym, który żnie.

37. Albowiem w tém prawdziwe jest przysłowie, że inszy jest, który sieje, a inszy, który żnie.

38. Jam was posłał żąć to, około czegoście wy nie pracowali; inni pracowali, a wyście weszli w pracę ich.

39. I z miasta onego wielu Samarytan uwierzyło weń dla opowiadania niewiasty, która świadczyła: wszystko mi powiedział, com uczyniła.

40. Gdy tedy przyszli do nie-
go Samarytanie, prosili go, aby
u nich został; i został tam dwa
dni.
41. I daleko więcéj ich uwie-
rzyło dla słowa jego;
42. I owéj niewieście mówili:
już nie dla twego opowiadania
wierzymy; albowiem samiśmy
słyszeli i wiemy, że to jest pra-
wdziwie Zbawiciel świata,
Chrystus.
II. 43. A po dwóch dniach wy-
szedł stamtąd, i poszedł do Ga-
lilei.
44. Albowiem sam Jezus świa-
dectwo wydał, że prorok w oj-
czyznie swojéj nie jest w powa-
żaniu.
45. A gdy przyszedł do Gali-
lei, przyjęli go Galilejczycy,
którzy widzieli wszystko, co
czynił w Jerozolimie w święto;
bo i oni byli przyszli na święto.
46. Tedy znowu przyszedł
Jezus do Kany Galilejskiéj,
gdzie był uczynił z wody wino.
I był pewien dworzanin kró-
lewski w Kapernaum, którego
syn chorował.
47. Ten usłyszawszy, że Je-
zus przyszedł z ziemi Judzkiéj
do Galilei, poszedł do niego i
prosił go, aby wstąpił i uzdro-
wił syna jego; bo był blizkim
śmierci.
48. I rzekł do niego Jezus:
jeśli nie ujrzycie znaków i cu-
dów, nie uwierzycie.
49. Rzecze mu dworzanin kró-
lewski: Panie! wstąp, nim u-
mrze dziecię moje.
50. Rzecze mu Jezus: idź, syn
twój żyje. I uwierzył ów czło-
wiek słowu, które mu powie-
dział Jezus, i poszedł.
51. A gdy już wracał, spotka-
li go słudzy jego i oznajmili,
mówiąc: dziecię twoje żyje.
52. Tedy ich pytał o godzinę,
w któréj lepiéj się miało; i rze-
kli mu: wczoraj o godzinie siód-
méj opuściła go gorączka.
53. Poznał tedy ojciec, iż to
była godzina, w któréj mu rzekł
Jezus: syn twój żyje. I uwie-
rzył sam i wszystek dom jego.
54. To znowu jest drugi cud,
który uczynił Jezus, przyszedł-
szy z ziemi Judzkiéj do Galilei.

ROZDZIAŁ 5.

I. Chrystus uzdrawia w sabat chorego u sadzawki 1—16. II. i mówi z Faryzeuszami o swojém pochodzeniu od Ojca 17—47.

BYŁO potém święto Żydow-
skie, i poszedł Jezus do
Jerozolimy.
2. A jest w Jerozolimie przy
Owczéj bramie sadzawka, któ-
rą zowią po hebrajsku Betezda,
mająca pięć krużganków.
3. W tych leżało wielkie mnó-
stwo chorych, ślepych, chro-
mych, wyschłych, którzy cze-
kali poruszenia wody.
4. Albowiem Anioł w pewnym
czasie zstępował do sadzawki
i poruszał wodę; pierwszy więc,

który wstąpił po poruszeniu
wody, stawał się zdrowym, ja-
kąkolwiek chorobą był zdję-
ty.
5. A był tam pewien człowiek,
od trzydziestu ośmiu lat choro-
bą złożony.
6. I gdy Jezus ujrzał go le-
żącego, i poznał, że już przez
długi czas choruje, rzecze mu:
chcesz być zdrowym?
7. Odpowiedział mu chory:
Panie! nie mam człowieka,
któryby mię, gdy zostanie po-
ruszoną woda, wrzucił do sa-
dzawki; a gdy ja idę, inny
przede mną wstępuje.
8. Rzecze mu Jezus: wstań,
weź łoże swoje i chodź.
9. I zaraz stał się zdrowym
ów człowiek, i wziął łoże swoje
i chodził. A był sabat onego
dnia.
10. Tedy mówili Żydzi uzdro-
wionemu: sabat jest, nie godzi
się ci nieść łoża.
11. Odpowiedział im: ten, któ-
ry mię uzdrowił, rzekł mi: weź
łoże swoje i chodź.
12. I pytali go: któż jest ten
człowiek, co ci powiedział: weź
łoże swoje i chodź?
13. A uzdrowiony nie wie-
dział, kto to był; albowiem Je-
zus odszedł, ponieważ wiele lu-
du było na tém miejscu.
14. Potém go Jezus znalazł w
świątyni i rzecze mu: oto, zdro-
wym się stałeś; nie grzesz wię-
céj, aby co gorszego na cię nie
przyszło.
15. Odszedł ów człowiek i po-
wiedział Żydom, że to był Je-
zus, który go uzdrowił.
16. I dla tego Żydzi prześla-
dowali Jezusa, i szukali, aby
go zabić, że to uczynił w sabat.
II. 17. A Jezus im odpowie-
dział: Ojciec mój aż dotąd dzia-
ła, i ja działam.
18. Dla tego też tém więcéj
szukali Żydzi, żeby go zabić,
iż nie tylko naruszał sabat, ale
i powiadał, że Bóg jest ojcem
jego, i siebie czynił równym
Bogu.
19. Odpowiedział tedy Jezus
i rzekł im: Zaprawdę, zapra-
wdę powiadam wam: nie może
Syn sam od siebie nic czynić,
tylko to, co widzi, że Ojciec
czyni; albowiem cokolwiek on
czyni, to także i Syn czyni.
20. Bo Ojciec miłuje Syna i
ukazuje mu wszystko, co sam
czyni; i większe mu nad te dzie-
ła pokaże, abyście się wy dzi-
wowali.
21. Albowiem, jak Ojciec
wzbudza umarłych i ożywia,
tak i Syn, których chce, oży-
wia.
22. Bo Ojciec nikogo nie sądzi,
lecz wszystek sąd dał Synowi,
23. Aby wszyscy czcili Syna,
jak czczą Ojca. Kto nie czci
Syna, nie czci Ojca, który go
posłał.

24. Zaprawdę, zaprawdę po-
wiadam wam: kto słowa mego
słucha i wierzy temu, który mię
posłał, ma żywot wieczny, i nie
przyjdzie na sąd, ale przeszedł
z śmierci do żywota.
25. Zaprawdę, zaprawdę po-
wiadam wam: przyjdzie godzi-
na, i teraz jest, gdy umarli usły-
szą głos Syna Bożego, i którzy
usłyszą, żyć będą.
26. Albowiem, jak Ojciec ma
żywot w sobie samym, tak dał
i Synowi, aby miał żywot w so-
bie samym.
27. I dał mu władzę sąd też
czynić; bo jest Synem człowie-
czym.
28. Nie dziwcież się temu, bo
przyjdzie godzina, w któréj
wszyscy, co są w grobach, u-
słyszą głos jego;
29. I ci, którzy dobrze czynili,
wyjdą na powstanie żywota,
ale ci, którzy źle czynili, na
powstanie sądu.
30. Nie mogę ja sam od siebie
nic czynić. Jak słyszę, tak są-
dzę, a sąd mój jest sprawiedli-
wy; bo nie szukam woli mojéj,
ale woli Ojca, który mię posłał.
31. Jeśli ja sam o sobie świad-
czę, świadectwo moje nie jest
prawdziwe.
32. Inszy jest, co o mnie
świadczy, i wiem, że prawdzi-
we jest świadectwo, które wy-
daje o mnie.
33. Wyście posyłali do Jana,
a on dał świadectwo prawdzie.
34. Ja zaś nie od człowieka
świadectwo biorę, ale to mówię,
abyście wy byli zbawieni.
35. On to był świecą goreją-
cą i świecącą, a wy chcieliście
do czasu radować się w świa-
tłości jego.
36. A ja mam świadectwo
większe niż Jana; albowiem
dzieła, które mi dał Ojciec, a-
bym je wykonał, te same dzie-
ła, które ja czynię, świadczą o
mnie, iż mię Ojciec posłał.
37. I Ojciec, który mię posłał,
sam to świadczył o mnie. Gło-
su jego wyście nigdy nie sły-
szeli, ani osoby jego nie wi-
dzieli,
38. I słowa jego nie macie w
sobie mieszkającego; albowiem
nie wierzycie temu, którego on
posłał.
39. Badajcie Pisma, bo sądzi-
cie, że w nich żywot wieczny
macie; a one są, które świad-
czą o mnie.
40. I nie chcecie przyjść do
mnie, abyście żywot mieli.
41. Chwały od ludzi nie biorę,
42. Ale znam was, że miłości
ku Bogu w sobie nie macie.
43. Jam przyszedł w imieniu
Ojca mego, a nie przyjmujecie
mię; jeśliby inny przyszedł w
imieniu swojém, tego przyjmie-
cie.
44. Jakże wy możecie wie-
rzyć, chwałę jedni od drugich

biorąc, a chwały, która jest od samego Boga, nie szukacie?
45. Nie mniemajcie, że ja was oskarżę przed Ojcem; jest, który oskarża was, Mojżesz, w którym wy nadzieję macie.
46. Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, wierzylibyście i mnie, gdyż on o mnie pisał.
47. Ale jeżeli pismom jego nie wierzycie, jakże moim słowom uwierzycie?

ROZDZIAŁ 6.

I. Jezus cudownie nakarmia 5000 ludzi 1—15. II. Przybywa do uczniów chodząc po morzu 16—21. III. Mowa Jezusa w Kapernaum 22—65. IV. Wyznanie Piotra 66—71.

POTÉM oddalił się Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyjadzkie.
2. I szło za nim wiele ludu, bo widzieli cuda jego, które czynił nad chorymi.
3. I wszedł Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swoimi;
4. A była blizko Wielkanoc, święto Żydowskie.
5. Tedy podniósłszy Jezus oczy i ujrzawszy, iż wiele ludzi idzie ku niemu, rzekł do Filipa: skąd kupimy chleba, aby ci jedli?
6. A mówił to, doświadczając go; bo sam wiedział, co miał czynić.
7. Odpowiedział mu Filip: za dwieście groszy chleba nie dosyć dla nich będzie, ażeby każdy z nich mało co wziął.
8. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzéj, brat Szymona Piotra:
9. Jest tu jedno pacholę, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie rybki; ale cóż to jest na tak wielu?
10. A Jezus rzekł: każcie ludowi usiąść. A było trawy dosyć na oném miejscu, i usiadło mężów w liczbie około pięciu tysięcy.
11. Wziął tedy Jezus chleby, i podziękowawszy rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym; także i z rybek, ile chcieli.
12. A gdy byli nasyceni, rzekł uczniom swoim: zbierzcie ułomki, które zbywają, żeby nic nie zginęło.
13. Zebrali więc i napełnili dwanaście koszów ułomków z onych pięciu chlebów jęczmiennych, które pozostały po tych, którzy jedli.
14. A ludzie ci, ujrzawszy cud, który uczynił Jezus, mówili: to jest zaprawdę prorok, który miał przyjść na świat.
15. Tedy Jezus poznawszy, że chcą przyjść i porwać go, aby go uczynić królem, uszedł znowu na górę sam jeden.
II. 16. A gdy nastał wieczór, zeszli uczniowie jego nad morze.
17. I wszedłszy w łódź, płynęli za morze do Kapernaum. I już było ciemno, a Jezus nie przyszedł był do nich.

18. I morze, gdy powstał wiel-
ki wiatr, burzyć się poczynało.
19. Gdy tedy odpłynęli jakby
na dwadzieścia pięć albo trzy-
dzieści staj, ujrzeli Jezusa cho-
dzącego po morzu i przybliża-
jącego się ku łodzi, i zlękli się.
20. A on im rzekł: jam to jest,
nie bójcie się.
21. I chcieli go wziąć do łodzi,
i zaraz łódź przypłynęła do zie-
mi, do któréj jechali.
III. 22. Nazajutrz lud, będą-
cy za morzem, który był wi-
dział, że tam nie było drugiéj
łodzi, tylko ta jedna, w którą
wstąpili uczniowie jego, i że
Jezus nie wszedł w łódź z u-
czniami swoimi, ale sami u-
czniowie jego odpłynęli;
23. A przyszły inne łodzie z
Tyberyjady, blizko miejsca,
gdzie jedli chleb, gdy Pan dzię-
ki uczynił;
24. Gdy tedy obaczył lud, iż
tam niema Jezusa, ani uczniów
jego, wstąpili i oni w łodzie i
przeprawili się do Kapernaum,
szukając Jezusa.
25. I znalazłszy go za morzem,
rzekli mu: Mistrzu! kiedyżeś tu
przybył?
26. Odpowiedział im Jezus i
rzekł: zaprawdę, zaprawdę po-
wiadam wam: szukacie mię nie
dla tego, żeście widzieli cuda,
ale żeście jedli chleb i byli na-
syceni.
27. Starajcie się nie o pokarm,
który ginie, ale o pokarm, któ-
ry trwa ku żywotowi wieczne-
mu, który wam da Syn czło-
wieczy; albowiem tego pieczę-
cią stwierdził Bóg Ojciec.
28. Rzekli tedy do niego: cóż
mamy czynić, abyśmy wyko-
nywali dzieła Boże?
29. Odpowiedział Jezus i rzekł
im: toć jest dzieło Boga, aby-
ście wierzyli w tego, którego
on posłał.
30. Rzekli mu tedy: cóż więc
ty za znak czynisz, abyśmy wi-
dzieli i wierzyli ci? cóż czy-
nisz?
31. Ojcowie nasi jedli mannę
na puszczy, jak napisano: Chleb
z nieba dał im ku jedzeniu.
32. Rzekł im tedy Jezus: za-
prawdę powiadam wam: nie
Mojżesz dał wam chleb z nieba,
ale Ojciec mój daje wam chleb
prawdziwy z nieba.
33. Albowiem chleb Boży, to
ten, który zstępuje z nieba i
żywot daje światu.
34. Tedy mu rzekli: Panie!
dawaj nam zawsze tego chleba.
35. I rzekł im Jezus: Jam jest
chleb żywota; kto do mnie przy-
chodzi, łaknąć nie będzie, a kto
wierzy we mnie, nigdy pragnąć
nie będzie.
36. Alem wam powiedział; i
widzieliście mię, i nie wierzy-
cie.
37. Wszystko, co mi daje Oj-
ciec, do mnie przyjdzie; a tego

który do mnie przyjdzie, nie
wyrzucę precz;
38. Bom zstąpił z nieba, nie
iżbym czynił swoją wolę, ale
wolę tego, który mię posłał.
39. A wola Ojca, który mię
posłał, jest ta, abym ze wszyst-
kiego, co mi dał, nic nie stracił,
ale abym to wzbudził w dzień
ostateczny.
40. A wola tego, który mię
posłał, jest ta, aby każdy, kto
widzi Syna i wierzy weń, miał
żywot wieczny; i ja go wzbu-
dzę w dzień ostateczny.
41. Szemrali tedy Żydzi prze-
ciwko niemu, iż powiedział:
jam jest chleb, który z nieba
zstąpił.
42. I mówili: czyż to nie jest
Jezus, syn Józefów, którego my
ojca i matkę znamy; jakże więc
ten powiada: z nieba zstąpiłem?
43. Tedy odpowiedział Jezus
i rzekł im: nie szemrzyjcie mię-
dzy sobą;
44. Nikt nie może przyjść do
mnie, jeśli go nie pociągnie Oj-
ciec mój, który mię posłał; a ja
go wzbudzę w dzień ostateczny.
45. Napisano w Prorokach: I
będą wszyscy wyuczeni od Bo-
ga. Przetoż każdy, kto słyszał
od Ojca i nauczył się, przycho-
dzi do mnie.
46. Nie iżby kto widział Ojca,
chyba ten, który jest od Boga;
ten widział Ojca.
47. Zaprawdę, zaprawdę po-
wiadam wam: kto wierzy we
mnie, ma żywot wieczny.
48. Jam jest chleb żywota.
49. Ojcowie wasi jedli mannę
na puszczy, i pomarli.
50. Chleb, który z nieba zstę-
puje, jest taki, że kto go jeść
będzie, nie umrze.
51. Jam jest chleb żywy, któ-
ry z nieba zstąpił; jeśli kto jeść
będzie z tego chleba, żyć bę-
dzie na wieki; a chleb, który ja
daję, jest ciało moje, które ja
oddam za żywot świata.
52. Wadzili się tedy Żydzi
między sobą, mówiąc: jakże
ten może nam dać ciało swoje
ku jedzeniu?
53. Rzekł im tedy Jezus: za-
prawdę, zaprawdę powiadam
wam: jeśli nie będziecie jedli
ciała Syna człowieczego, i pili
krwi jego, nie macie żywota w
sobie.
54. Kto pożywa ciało moje i
pije krew moją, ma żywot wie-
czny, a ja go wzbudzę w dzień
ostateczny.
55. Albowiem ciało moje pra-
wdziwie jest pokarmem, i krew
moja prawdziwie jest napojem.
56. Kto pożywa ciało moje i
pije krew moją, we mnie mie-
szka, a ja w nim.
57. Jak mię posłał Ojciec,
który żyje, i ja żyję przez Oj-
ca, tak i ten, kto pożywa mię,
żyć będzie przeze mnie.
58. Taki jest chleb, który z

nieba zstąpił; nie tak jak ojcowie wasi jedli mannę i pomarli; kto pożywa ten chleb, żyć będzie na wieki.

59. To mówił w bóżnicy, ucząc w Kapernaum.

60. Wielu tedy z uczniów jego, słysząc to, mówiło: twarde to słowa, któż ich słuchać może?

61. Ale wiedząc Jezus sam w sobie, że szemrzą na to uczniowie jego, rzekł im: to was gorszy?

62. Cóż, gdybyście ujrzeli Syna człowieczego wstępującego tam, gdzie był pierwéj?

63. Duch to jest, który ożywia; ciało nic nie pomaga; słowa, które ja wam mówię, duchem są i żywotem.

64. Ale są niektórzy z was, co nie wierzą. Albowiem wiedział od początku Jezus, którzy są ci, co nie wierzą, i kto jest ten, co go wyda;

65. I mówił: dlategom wam powiedział, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu nie jest dane od Ojca mojego.

IV. 66. Od tego czasu wielu uczniów jego odeszło nazad, i więcéj z nim nie chodzili.

67. Tedy rzekł Jezus do dwunastu: czy może i wy chcecie odejść?

68. I odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego,

69. I myśmy uwierzyli i poznali, żeś ty jest Chrystus, Syn Boga żywego.

70. Odpowiedział im Jezus: czyliż nie ja was dwunastu wybrałem? A jeden z was jest dyjabłem.

71. A to mówił o Judaszu Iskaryjocie, synu Szymona; bo ten go miał wydać, a był jednym z dwunastu.

ROZDZIAŁ 7.

I. Jezus idzie do Jerozolimy na święto namiotów 1—13. II. i uczy w świątyni 14—24. III. Różne o nim zdania 25—31. IV. Przełożeni rozkazują go schwytać 32—49. V. Nikodem broni Chrystusa 50—53.

I POTÉM chodził Jezus po Galilei; bo nie chciał chodzić po Judei, dla tego że Żydzi szukali, aby go zabić.

2. I było blizko święto Żydowskie namiotów.

3. Tedy rzekli do niego bracia jego: odejdź stąd, a idź do Judei, żeby i uczniowie twoi widzieli sprawy, które ty czynisz.

4. Nikt bowiem nic w skrytości nie czyni, kto chce być znanym. Jeśli takie rzeczy czynisz, objaw się światu.

5. Bo i bracia jego nie wierzyli weń.

6. Rzecze im tedy Jezus: mój czas jeszcze nie przyszedł; ale wasz czas zawsze jest w pogotowiu.

7. Nie może was świat nienawidzieć, ale mnie nienawidzi;

ja bowiem świadczę o nim, iż
sprawy jego są złe.
8. Wy idźcie na to święto, ja
jeszcze nie idę na to święto, bo
mój czas jeszcze się nie wypeł-
nił.
9. A to im powiedziawszy, po-
został w Galilei.
10. A gdy poszli bracia jego,
wtedy i on poszedł na święto,
nie jawnie, ale jakby potaje-
mnie.
11. A Żydzi szukali go w
święto, i mówili: gdzież on jest?
12. I było o nim wielkie sze-
mranie między ludem. Jedni
mówili, że jest dobry; a drudzy
mówili: nie, ale zwodzi lud.
13. Nikt wszakże jawnie o nim
nie mówił, dla bojaźni Żydów.
II. 14. A gdy już święto było
w połowie, wszedł Jezus do
świątyni i uczył.
15. I dziwowali się Żydzi, mó-
wiąc: skąd ten zna Pismo, kie-
dy się nie uczył?
16. Odpowiedział im Jezus i
rzekł: moja nauka nie jest mo-
ją, ale tego, który mię posłał.
17. Jeśli kto chce czynić wo-
lę jego, ten pozna, czy ta nau-
ka jest z Boga, czy ja sam z sie-
bie mówię.
18. Kto z siebie samego mó-
wi, własnéj chwały szuka; ale
kto szuka chwały tego, który
go posłał, ten mówi według
prawdy, i niemasz w nim nie-
sprawiedliwości.
19. Czyliż Mojżesz nie dał
wam zakonu? a żaden z was
nie przestrzega zakonu. Dla
czegoż szukacie, aby mię za-
bić?
20. Odpowiedział lud i rzekł:
dyjabła masz; kto szuka, aby
cię zabić?
21. Odpowiedział Jezus i rzekł
im: jeden uczynek uczyniłem,
i wszyscy się temu dziwujecie!
22. Wszak Mojżesz nadał wam
obrzezanie, (nie iżby było z
Mojżesza, ale z ojców,) i w sa-
bat obrzezujecie człowieka.
23. Jeśli człowiek przyjmuje
obrzezanie w sabat, aby nie
był zgwałcony zakon Mojże-
sza, dla czego się na mnie gnie-
wacie, żem całego człowieka
uzdrowił w sabat?
24. Nie sądźcie z pozoru, ale
sprawiedliwym sądem sądźcie.
III. 25. Mówili tedy niektórzy
z Jerozolimczyków: czyż to nie
jest ten, którego szukają zabić?
26. A oto, jawnie mówi, i nic
mu nie mówią. Czyliż prawdzi-
wie poznali przełożeni, że to
prawdziwie jest Chrystus?
27. Ale o tym wiemy, skąd
jest; Chrystus zaś gdy przyj-
dzie, nikt nie będzie wiedział,
skąd jest.
28. Wołał tedy Jezus w świą-
tyni ucząc i mówiąc: i mnie
znacie, i wiecie, skąd jestem, i
nie od siebie samego przysze-
dłem; ale jest prawdziwy, któ-

ry mię posłał, którego wy nie
znacie.
29. Lecz ja go znam; bom od
niego jest, i on mię posłał.
30. I szukali, aby go pojmać;
ale nikt nie ściągnął nań ręki,
bo jeszcze nie przyszła godzi-
na jego.
31. A wielu z ludu uwierzyło
weń i mówiło: Chrystus gdy
przyjdzie, czyliż więcéj cudów
uczyni nad te, które ten uczynił?
IV. 32. Słyszeli Faryzeusze,
że tak lud o nim szemrał; i po-
słali Faryzeusze i przedniejsi
kapłani pachołków, aby go
pojmali.
33. Rzekł im tedy Jezus: je-
szcze na krótki czas jestem z
wami, i odejdę do tego, który
mię posłał.
34. Szukać mię będziecie, i
nie znajdziecie; i gdzie ja bę-
dę, wy przyjść nie możecie.
35. Mówili tedy Żydzi między
sobą: dokądże ten pójdzie, że
my go nie znajdziemy? czyli
do rozproszonych między Gre-
kami pójdzie, i będzie uczył
Greków?
36. Cóż to za mowa, którą wy-
rzekł: szukać mię będziecie, i
nie znajdziecie; i gdzie ja będę,
wy przyjść nie możecie?
37. A w ostatni wielki dzień
święta stanął Jezus i wołał, mó-
wiąc: jeśli kto pragnie, niech
do mnie przyjdzie i pije.
38. Kto wierzy we mnie, jak
powiedziano w Piśmie, rzeki
wody żywéj popłyną z żywota
jego.
39. A to mówił o Duchu, któ-
rego wziąć mieli wierzący weń;
albowiem jeszcze nie był dany
Duch Święty, dla tego że je-
szcze Jezus nie był uwielbiony.
40. Wielu ich tedy z ludu, sły-
sząc te słowa, mówiło: to pra-
wdziwie jest prorok.
41. A drudzy mówili: to jest
Chrystus. Inni zaś mówili:
czyż z Galilei przyjdzie Chry-
stus?
42. Czyż nie mówi Pismo, że
z nasienia Dawidowego i z Bet-
lehemu miasteczka, gdzie był
Dawid, przyjdzie Chrystus?
43. Stało się więc rozdwoje-
nie dla niego między ludem.
44. A chcieli go niektórzy z
nich pojmać; ale nikt nie ścią-
gnął nań rąk swoich.
45. Przyszli tedy słudzy do
przedniejszych kapłanów i do
Faryzeuszów, którzy im rze-
kli: dlaczegoście go nie przy-
wiedli?
46. Odpowiedzieli słudzy: ni-
gdy tak nie mówił człowiek,
jak ten człowiek.
47. I odpowiedzieli im Faryzeu-
sze: alboście i wy zwiedzeni?
48. Czyliż kto uwierzył weń
z przełożonych albo z Fary-
zeuszów?
49. Ale ten lud, który nie zna
zakonu, przeklęty jest.

V. 50. I rzecze do nich Nikodem, który przyszedł w nocy do niego, a był jednym z nich:
51. Czyliż zakon nasz sądzi człowieka, jeżeli pierwéj nie wysłucha go i nie pozna, co czyni?
52. Odpowiedzieli mu i rzekli: czyż i ty z Galilei? Badajże i obacz, że prorok z Galilei nie powstał.
53. I poszedł każdy do domu swego.

ROZDZIAŁ 8.

I. O niewieście na cudzołóztwie pojmanéj 1—11. II. Kto jest Chrystus? 12—20. III. Żydzi bluźnią mu i chcą ciskać nań kamieniami, lecz Jezus oddala się 21—59.

A JEZUS poszedł na górę Oliwną.
2. Rano zaś znowu przyszedł do świątyni, a lud wszystek zszedł się do niego; i usiadłszy uczył ich.
3. I przywiedli do niego uczeni w Piśmie i Faryzeusze niewiastę, na cudzołóztwie pojmaną, i postawiwszy ją w pośrodku,
4. Rzekli mu: Nauczycielu! tę niewiastę pojmano na samym uczynku cudzołóztwa;
5. A w zakonie nam Mojżesz przykazał takie kamionować; ty więc cóż mówisz?
6. A to mówili, kusząc go, aby go mogli oskarżyć. A Jezus, schyliwszy się na dół, pisał palcem po ziemi.
7. A gdy go nie przestawali pytać, podniósłszy się, rzekł do nich: kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy na nią kamieniem rzuci.
8. I znowu schyliwszy się na dół, pisał po ziemi.
9. A oni, gdy to usłyszeli, będąc w sumieniu przekonani, jeden za drugim wychodzili, począwszy od starszych aż do ostatnich, i został tylko sam Jezus, i niewiasta w pośrodku stojąca.
10. A podniósłszy się Jezus i żadnego nie widząc, tylko niewiastę, rzekł jéj: niewiasto! gdzież są owi, co na cię skarżyli? żaden cię nie potępił?
11. A ona rzekła: żaden, Panie! A Jezus jéj rzekł: i ja cię nie potępiam; idź, i więcéj nie grzesz.
II. 12. Znowu tedy rzekł im Jezus, mówiąc: Jam jest światłość świata; kto za mną idzie, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.
13. Rzekli mu tedy Faryzeusze: ty sam o sobie świadczysz; świadectwo twoje nie jest prawdziwe.
14. Odpowiedział Jezus i rzekł im: chociaż ja świadczę sam o sobie, jednak prawdziwe jest świadectwo moje; bo wiem, skądem przyszedł i dokąd idę; lecz wy nie wiecie, skądem przyszedł i dokąd idę.

15. Wy według ciała sądzi-
cie; ja nikogo nie sądzę.
16. A choćbym ja i sądził, sąd
mój jest prawdziwy; bom nie
jest sam jeden, ale ja i Ojciec,
które mię posłał;
17. I w zakonie waszym na-
pisano, że dwóch ludzi świa-
dectwo prawdziwe jest.
18. Jam jest, który sam o so-
bie świadczę, i świadczy o mnie
Ojciec, który mię posłał.
19. Tedy mu rzekli: gdzież
jest Ojciec twój? Odpowiedział
Jezus: ani mnie nie znacie, ani
Ojca mego; jeślibyście mnie
znali, i Ojca mego byście znali.
20. Te słowa mówił Jezus w
skarbnicy, ucząc w świątyni; i
nikt go nie pojmał, bo jeszcze
nie przyszła godzina jego.
III. 21. Rzekł im tedy znowu
Jezus: Ja odchodzę, i będziecie
mię szukali, i w grzechu swym
pomrzecie; dokąd ja odchodzę,
wy przyjść nie możecie.
22. Mówili tedy Żydzi: czy-
liż się sam zabije, że mówi: do-
kąd ja odchodzę, wy przyjść
nie możecie.
23. I rzekł do nich: wyście z
nizkości, jam z wysokości; wy-
ście z tego świata, jam nie jest
z tego świata.
24. Przetom wam powiedział,
iż pomrzecie w grzechach swo-
ich; bo jeśli nie wierzycie, żem
ja jest, pomrzecie w grzechach
swoich.
25. Tedy mu rzekli: któżeś ty
jest? I rzekł im Jezus: na po-
czątku to, co i mówię do was.
26. Wiele mam o was mówić
i sądzić; ale ten, który mię po-
słał, jest prawdziwy, i ja, com
od niego słyszał, to mówię
przed światem.
27. Ale nie zrozumieli, że im
o Ojcu mówił.
28. Rzekł im tedy Jezus: gdy
wywyższycie Syna człowie-
czego, wtedy poznacie, żem ja
jest, i sam od siebie nic nie czy-
nię, ale jak mię nauczył Ojciec
mój, tak mówię.
29. A ten, który mię posłał,
ze mną jest; nie zostawił mię
samego Ojciec, bo co mu się po-
doba, ja zawsze czynię.
30. To gdy on mówił, wielu
weń uwierzyło.
31. Mówił tedy Jezus do tych
Żydów, co mu uwierzyli: jeśli
wy zostaniecie w słowie mo-
jém, prawdziwie uczniami moi-
mi będziecie;
32. I poznacie prawdę, a pra-
wda was wyswobodzi.
33. Odpowiedzieli mu: my-
śmy nasienie Abrahamowe, i
nigdyśmy nie służyli nikomu;
jakże ty mówisz: wyswobodze-
ni będziecie?
34. Odpowiedział im Jezus:
zaprawdę, zaprawdę powiadam
wam: wszelki, kto czyni grzech,
sługą jest grzechu.
35. A sługa nie mieszka w do-

mu na wieki; Syn mieszka na wieki.
36. Przetoż, jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.
37. Wiem, żeście nasienie Abrahamowe; lecz szukacie, aby mię zabić, bo mowa moja nie znajduje w was miejsca.
38. Ja com widział u Ojca mojego, powiadam; a wy czynicie to, coście widzieli u ojca swego.
39. Odpowiedzieli mu i rzekli: Ojcem naszym jest Abraham. Rzecze im Jezus: gdybyście byli synami Abrahama, czynilibyście uczynki Abrahamowe.
40. Ale teraz szukacie, aby mię zabić, człowieka, który wam prawdę mówił, którą słyszał od Boga; tego Abraham nie czynił.
41. Wy czynicie uczynki ojca swego. Rzekli mu tedy: my z nierządu nie jesteśmy spłodzeni; jednego Ojca mamy, Boga.
42. Rzekł im tedy Jezus: gdyby Bóg był Ojcem waszym, tobyście mnie miłowali, albowiem ja od Boga wyszedłem i przychodzę, i nie sam od siebie przyszedłem, ale on mię posłał.
43. Czemuż mowy mojéj nie pojmujecie? dla tego, że nie możecie słuchać słów moich.
44. Wyście z ojca dyjabła, i pożądliwości ojca swego czynić chcecie. On był mordercą od początku, i w prawdzie nie pozostał, bo w nim prawdy niema. Gdy mówi kłamstwo, że swego własnego mówi, dla tego że jest kłamcą i ojcem kłamstwa.
45. A ja że prawdę mówię, nie wierzycie mi.
46. Któż z was obwini mnie o grzech? Jeśli zaś prawdę mówię, czemuż wy nie wierzycie mi?
47. Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; dla tegoż wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście.
48. Odpowiedzieli tedy Żydzi i rzekli mu: czyliż my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytanin i że dyjabła masz?
49. Odpowiedział Jezus: Ja dyjabła nie mam, ale czczę Ojca mego; a wy znieważacie mię.
50. Ja zaś nie szukam chwały swojéj; jest, którzy szuka i sądzi.
51. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśli kto słowo moje zachowa, śmierci nie będzie oglądał na wieki.
52. Tedy mu rzekli Żydzi: teraz poznaliśmy, że dyjabła masz. Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: jeśli kto słowo moje zachowa, śmierci nie skosztuje na wieki.
53. Czyżeś ty większy nad ojca naszego Abrahama, który

umarł? i prorocy pomarli; kimże się ty czynisz?
54. Odpowiedział Jezus: jeżeli ja sam siebie chwalę, chwała moja niczém jest. Jest Ojciec mój, który mię chwali, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym.
55. I nie znacie go, a ja go znam; i jeślibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamcą; ale go znam i słowo jego zachowuję.
56. Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał i radował się.
57. Tedy rzekli Żydzi do niego: pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, i Abrahama widziałeś?
58. Rzekł im Jezus: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwéj niż Abraham był, jam jest.
59. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskać; lecz Jezus schronił się, i wyszedł z świątyni, przechodząc środkiem między nimi, i tak odszedł.

ROZDZIAŁ 9.

I. Chrystus ślepo narodzonego w sabat uzdrawia 1—12. II. Faryzeusze badają ślepego, który wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym 13—41.

I ODSZEDŁSZY, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia.
2. I pytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu! któż zgrzeszył, ten, czy rodzice jego, że się ślepym narodził?
3. Odpowiedział Jezus: ani ten nie zgrzeszył, ani rodzice jego; ale żeby się okazały dzieła Boże na nim.
4. Ja muszę wykonywać dzieła tego, który mię posłał, dopóki dzień jest; przyjdzie noc, gdy nikt nie będzie mógł działać.
5. Pókim jest na świecie, jestem światłością świata.
6. To rzekłszy, plunął na ziemię, i uczynił błoto ze śliny, i pomazał tém błotem oczy ślepego.
7. I rzekł mu: idź, umyj się w sadzawce Syloam (co się wykłada: Posłany). Poszedł tedy i umył się, i przyszedł widząc.
8. Sąsiedzi więc i którzy go przedtém widzieli ślepym, mówili: czyż to nie jest ten, który siadał i żebrał?
9. Jedni mówili, że to ten jest; a inni, że jest do niego podobny. On zaś mówił: to ja.
10. Tedy mu rzekli: jak się otworzyły oczy twoje?
11. A on odpowiedział i rzekł: człowiek, którego zowią Jezusem, uczynił błoto i pomazał oczy moje, i rzekł mi: idź do sadzawki Syloam i umyj się; a odszedłszy i umywszy się, przejrzałem.
12. Tedy mu rzekli: gdzież on jest? Rzecze: nie wiem.

II. 13. Tedy przywiedli tego, który przedtém był ślepy, do Faryzeuszów.

14. A był sabat, gdy Jezus uczynił błoto i otworzył oczy jego.

15. Tedy go znowu pytali i Faryzeusze, w jaki sposób przejrzał? A on im rzekł: błota mi włożył na oczy, i umyłem się, i widzę.

16. Mówili tedy niektórzy z Faryzeuszów: człowiek ten nie jest od Boga, bo nie przestrzega sabatu. Drudzy mówili: jakże może człowiek grzeszny takie cuda czynić? I było rozdwojenie między nimi.

17. Rzekli znowu ślepemu: ty co mówisz o nim, ponieważ otworzył oczy twoje? A on rzekł: Prorokiem jest.

18. A nie wierzyli Żydzi o nim, że był ślepym i że przejrzał, aż zawołali rodziców tego, który przejrzał.

19. I pytali ich, mówiąc: czy to jest syn wasz, o którym wy powiadacie, że się ślepo narodził? jakże więc teraz widzi?

20. Odpowiedzieli im rodzice jego i rzekli: wiemy, że to jest syn nasz, i że się ślepo narodził;

21. A jak teraz widzi, nie wiemy, albo kto otworzył oczy jego, my nie wiemy; ma lata, pytajcież go, niech sam o sobie powie.

22. Tak mówili rodzice jego, bo się bali Żydów; albowiem już Żydzi postanowili, aby każdy, kto wyzna, że on jest Chrystusem, był z bóżnicy wyłączony.

23. Przetoż rzekli rodzice jego: ma lata, pytajcież go.

24. Tedy zawołali powtórnie człowieka, który był ślepy, i rzekli mu: oddaj chwałę Bogu; my wiemy, że ten człowiek jest grzeszny.

25. A on odpowiedział i rzekł: czy grzeszny jest, nie wiem; jedno tylko wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę.

26. I rzekli mu znowu: cóż ci uczynił? Jakże otworzył oczy twoje?

27. Odpowiedział im: jużem wam powiedział, i nie słyszeliście. Czemuż jeszcze słyszeć chcecie? czy i wy chcecie zostać uczniami jego?

28. Tedy mu złorzeczyli i rzekli: ty jesteś uczniem jego; ale my jesteśmy uczniami Mojżesza.

29. My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił; lecz ten skąd jest, nie wiemy.

30. Odpowiedział ów człowiek i rzekł im: to też rzecz dziwna, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył oczy moje.

31. A wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje; ale kto bogobojnym jest i wolę jego czyni, tego wysłuchuje.

32. Od wieku nie słyszano, a-
by kto otworzył oczy ślepona-
rodzonego.
33. Gdyby ten nie był od Bo-
ga, nie mógłby nic uczynić.
34. Odpowiedzieli i rzekli mu:
tyś się wszystek w grzechach
narodził, i ty nas uczysz? I wy-
gnali go precz.
35. A usłyszawszy Jezus, że
go precz wygnali, i znalazłszy
go, rzekł mu: czy wierzysz ty
w Syna Bożego?
36. A ten odpowiedział i rzekł:
któż to on, Panie! abym weń
wierzył?
37. A Jezus mu rzekł: i wi-
działeś go, i który mówi z tobą,
on to jest.
38. A on rzekł: wierzę, Pa-
nie! i oddał mu pokłon.
39. I rzekł mu Jezus: na sąd
ja przyszedłem na ten świat,
aby ci, którzy niewidzą, wy-
dzieli, a ci, którzy widzą, aby
się stali ślepymi.
40. I usłyszeli to niektórzy z
Faryzeuszów, którzy byli z
nim, i rzekli mu: czy i my śle-
pi jesteśmy?
41. Rzekł im Jezus: gdyby-
ście byli ślepi, nie mielibyście
grzechu; lecz że mówicie, my
widzimy, przeto grzech wasz
zostaje.

ROZDZIAŁ 10.

I. Jezus mówi o dobrym i złym pasterzu 1—18.
II. stąd rozdwojenie między Żydami 19—30.
III. którzy chcą ukamionować Jezusa, lecz on
uchodzi z rąk ich 31—42.

ZAPRAWDĘ, zaprawdę po-
wiadam wam: kto nie wcho-
dzi drzwiami do owczarni, ale
wchodzi inną drogą, ten jest
złodziejem i zbójcą;
2. Lecz kto wchodzi drzwia-
mi, pasterzem jest owiec.
3. Temu odźwierny otwiera, i
owce słuchają głosu jego, i on
swoje własne owce po imieniu
woła i wyprowadza je.
4. I gdy wypuści owce swoje,
idzie przed niemi, a owce idą za
nim; bo znają głos jego.
5. Ale za obcym nie idą, lecz
uciekają od niego; bo nie znają
głosu obcych.
6. Tę im przypowieść Jezus
powiedział; lecz oni nie zrozu
mieli tego, co im mówił.
7. Rzekł im tedy znowu Je-
zus: zaprawdę, zaprawdę po-
wiadam wam, żem ja jest
drzwiami dla owiec.
8. Wszyscy, ilu ich przede
mną przyszło, złodziejami są i
zbójcami, ale nie słuchały ich
owce.
9. Jam jest drzwiami; jeśli kto
przeze mnie wnijdzie, zbawio-
ny będzie, i wnijdzie i wyjdzie,
i pastwisko znajdzie.
10. Złodziej przychodzi tylko
aby kraść i zabijać i tracić;
jam przyszedł, aby żywot mia-
ły, i obficie miały.
11. Jam jest dobry pasterz;
dobry pasterz życie swoje kła-
dzie za owce.

12. Lecz najemnik, który nie
jest pasterzem, którego nie są
owce własne, widząc wilka
przychodzącego, opuszcza o-
wce i ucieka, i wilk porywa i
rozprasza owce.
13. A najemnik ucieka, bo jest
najemnikiem, i nie troszczy się
o owce.
14. Jam jest dobry pasterz, i
znam swoje, i moje mnie też
znają,
15. Jak mię zna Ojciec i ja
znam Ojca; i życie swoje kładę
za owce.
16. Mam i drugie owce, które
nie są z téj owczarni; i te mu-
szę przyprowadzić, i głosu me-
go słuchać będą; i będzie jedna
owczarnia i jeden pasterz.
17. Dla tego miłuje mię Oj-
ciec, iż ja kładę życie swoje,
abym je znowu wziął.
18. Nikt mi go nie odbiera,
ale ja kładę je sam od siebie.
Mam moc położyć je, i mam
moc znowu wziąć je. Ten roz-
kaz wziąłem od Ojca mego.
II. 19. Tedy się stało znowu
rozdwojenie między Żydami
dla tych słów.
20. I mówiło wielu z nich:
dyjabelstwo ma i szaleje; cze-
muż go słuchacie?
21. Drudzy mówili: to nie są
słowa mającego dyjabelstwo;
czyliż dyjabeł może ślepym o-
czy otwierać?
22. A było w Jerozolimie po-
święcenie świątyni, i była zi-
ma.
23. I przechadzał się Jezus w
świątyni, w przysionku Salo-
mona.
24. Tedy go obstąpili Żydzi i
rzekli mu: dopókiż dusze na-
sze w niepewności trzymać bę-
dziesz? jeśliżeś ty jest Chry-
stus, powiedz nam wyraźnie.
25. Odpowiedział im Jezus:
powiedziałem wam, i nie wie-
rzycie; dzieła, które ja czynię
w imieniu Ojca mego, te o mnie
świadczą.
26. Ale wy nie wierzycie; bo
nie jesteście z moich owiec, ja-
kem wam powiedział.
27. Moje owce głosu mego
słuchają, i ja znam je, i idą za
mną;
28. I ja żywot wieczny daję
im, i nie zginą na wieki, i nikt
nie wydrze ich z ręki mojéj.
29. Ojciec mój, który mi je
dał, większy jest nad wszyst-
kich, i nikt nie może ich wy-
drzeć z ręki Ojca mego.
30. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.
III. 31. Znowu tedy porwali
Żydzi kamienie, aby go uka-
mionować.
32. Odpowiedział im Jezus:
wiele dobrych uczynków uka-
załem wam od Ojca mego; dla
któregoż z tych uczynków ka-
mionujecie mię?
33. Odpowiedzieli mu Żydzi,
mówiąc: dla dobrego uczynku

nie kamionujemy cię, ale dla bluźnierstwa, i że ty, będąc człowiekiem, czynisz siebie Bogiem.

34. Odpowiedział im Jezus: czyliż nie napisano w Zakonie waszym: Jam rzekł: bogami jesteście?

35. Jeśliż nazwał bogami tych, do których się stało słowo Boże (a Pismo nie może być naruszone),

36. Do mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: bluźnisz! za to, żem rzekł: jestem Synem Bożym?

37. Jeśliż nie czynię dzieł Ojca mego, nie wierzcie mi;

38. Jeśli zaś czynię, choćbyście nie wierzyli mnie, wierzcież uczynkom, abyście poznali i wierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w nim.

39. Tedy znowu szukali, aby go pojmać; ale uszedł z rąk ich.

40. I odszedł znowu za Jordan na to miejsce, gdzie przedtém Jan chrzcił, i tam pozostawał.

41. A wielu do niego przychodziło i mówiło: Jan żadnego cudu nie uczynił; ale wszystko, cokolwiek Jan o nim powiedział, prawdziwém było.

42. I wielu tam uwierzyło weń.

ROZDZIAŁ 11.

I. Choroba, śmierć i zmartwychwstanie Łazarza 1—46. II. Zamiar Faryzeuszów pojmać i zabić Jezusa 47—57.

A BYŁ pewien chory, Łazarz z Betanii, z miasteczka Maryi i Marty, siostry jéj.

2. A Maryja była tą, która namaściła Pana maścią i otarła nogi jego włosami swemi, któréj brat Łazarz chorował.

3. Posłały tedy siostry do niego, mówiąc: Panie! oto ten, którego miłujesz, jest chory.

4. A usłyszawszy to Jezus, rzekł: ta choroba nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożéj, aby był uwielbiony Syn Boży przez nią.

5. A Jezus miłował Martę i siostrę jéj i Łazarza.

6. Gdy więc usłyszał, że jest chory, wtedy został przez dwa dni na miejscu, gdzie był.

7. Potém rzecze do uczniów swoich: idźmy znowu do ziemi Judzkiéj.

8. Mówią mu uczniowie: Mistrzu! dopiero co szukali Żydzi, żeby cię ukamionować, i znowu tam idziesz?

9. Odpowiedział Jezus: czyliż nie dwanaście jest godzin dnia? Jeśli kto chodzi we dnie, nie potknie się; bo widzi światłość tego świata.

10. Jeśli zaś kto chodzi w nocy, potknie się; bo w nim światłości niemasz.

11. To powiedział, i potém rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, ale idę obudzić go.

12. Tedy rzekli uczniowie jego: Panie! jeśli zasnął, będzie zdrów.
13. Ale Jezus mówił o śmierci jego; lecz oni mniemali, iż o zaśnięciu snem mówi.
14. Wtedy więc rzekł im Jezus wyraźnie: Łazarz umarł.
15. I cieszę się za was, żem tam nie był, abyście wy uwierzyli; ale pójdźmy do niego.
16. Rzekł więc Tomasz, zwany Bliźniakiem, do współuczniów: pójdźmy i my, abyśmy z nim poumierali.
17. Przyszedłszy tedy Jezus, znalazł go już cztery dni w grobie leżącego.
18. A była Betanija blizko Jerozolimy, jakby na piętnaście staj.
19. A przyszło wielu Żydów do Marty i Maryi, aby je pocieszać po bracie ich.
20. Marta tedy, gdy usłyszała, że Jezus idzie, pobiegła na spotkanie jego; ale Maryja w domu siedziała.
21. Rzekła tedy Marta do Jezusa: Panie! gdybyś był tu, nie byłby umarł brat mój.
22. Ale wiem, że i teraz, o cokolwiekbyś prosił Boga, da ci to Bóg.
23. Rzecze jéj Jezus: zmartwychwstanie brat twój.
24. Rzecze mu Marta: wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dzień ostateczny.
25. Rzekł jéj Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto wierzy we mnie, choćby też umarł, żyć będzie.
26. I wszelki, który żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz temu?
27. Rzecze mu: tak, Panie! Jam uwierzyła, żeś ty jest Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat.
28. I to rzekłszy, poszła i potajemnie zawołała Maryi siostry swojéj, mówiąc: Nauczyciel jest tu, i woła cię.
29. Ona skoro usłyszała, wstała wnet i szła do niego.
30. A Jezus jeszcze nie przyszedł do miasteczka, ale był na tém miejscu, gdzie go spotkała Marta.
31. Żydzi tedy, którzy z nią byli w domu i pocieszali ją, ujrzawszy, że Maryja prędko wstała i wyszła, poszli za nią, mówiąc, że idzie do grobu, aby płakać tam.
32. Ale Maryja, gdy przyszła tam, gdzie był Jezus, ujrzawszy go, przypadła do nóg jego i rzekła mu: Panie! gdybyś był tu, nie byłby umarł brat mój.
33. Jezus tedy, gdy ją ujrzał płaczącą, i Żydów, którzy z nią przyszli, płaczących, rozrzewnił się w duchu i zasmucił się,

34. I rzekł: gdzieście go położyli? Mówią mu: Panie! pójdź i obacz.
35. I zapłakał Jezus.
36. Rzekli tedy Żydzi: patrz! jak go miłował.
37. A niektórzy z nich mówili: nie mógłże ten, który otworzył oczy ślepemu, uczynić, żeby i ten nie umarł?
38. Ale Jezus znowu rozrzewniwszy się w sobie, przyszedł do grobu; a była to pieczara, i kamień był położony na niéj.
39. Rzecze Jezus: odejmijcie kamień. Rzekła mu Marta, siostra umarłego: Panie! już cuchnie; bo już czwarty dzień w grobie.
40. Rzecze jéj Jezus: czyliżem ci nie powiedział, że, jeśli uwierzysz, oglądać będziesz chwałę Bożą?
41. Odjęli tedy kamień, gdzie był umarły położony. A Jezus, wzniósłszy oczy swe w górę, rzekł: Ojcze! dziękuję ci, żeś mię wysłuchał.
42. A jam wiedział, że mię zawsze wysłuchujesz, alem to rzekł dla ludu w około stojącego, aby wierzyli, żeś ty mię posłał.
43. I to rzekłszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu! wynijdź tu!
44. I wyszedł umarły, mając związane nogi i ręce chustami, i twarz jego była chustką obwiązana. Rzecze im Jezus: rozwiążcie go, i niechaj odejdzie.
45. Wielu tedy z Żydów, którzy byli przyszli do Maryi i widzieli to, co uczynił Jezus, uwierzyło weń.
46. A niektórzy z nich odeszli do Faryzeuszów i powiedzieli im, co uczynił Jezus.
II. 47. Zebrali tedy Radę przedniejsi kapłani i Faryzeusze, i mówili: cóż uczynimy? albowiem człowiek ten wiele cudów czyni.
48. Jeśli zostawimy go tak, wszyscy uwierzą weń; i przyjdą Rzymianie i zabiorą i miejsce i naród nasz.
49. A jeden z nich, Kaifasz, który był najwyższym kapłanem roku tego, rzekł im: wy nic nie wiecie,
50. I nie myślicie, że lepiéj jest dla nas, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszystek ten naród zginął.
51. A tego nie mówił sam od siebie, ale będąc najwyższym kapłanem roku onego, prorokował, że Jezus miał umrzeć za naród;
52. I nie tylko za naród, ale żeby też rozproszone dzieci Boże w jedno zgromadził.
53. Od onego tedy dnia naradzali się, aby go zabić.
54. Jezus tedy już nie chodził jawnie między Żydami, ale odszedł stamtąd do krainy, która

jest blizko puszczy, do miasta, które zowią Efraim, i tam mieszkał z uczniami swoimi.

55. A była blizko Wielkanoc Żydowska, i wielu ich szło z kraju do Jerozolimy przed Wielkanocą, aby się oczyścić.

56. I szukali Jezusa, i mówili jedni do drugich w świątyni stojąc: co się wam zdaje, pewno nie przyjdzie na święto?

57. A przedniejsi kapłani i Faryzeusze wydali rozkaz: jeśli się kto dowie, gdzie jest, żeby oznajmił, by go pojmać.

ROZDZIAŁ 12.

I. Pomazanie nóg Jezusa w Betanii przez Maryję 1—11. II. Wjazd Jezusa do Jerozolimy 12—19. III. Słowa Jezusa o wierzących w niego i gardzących nim 20—50.

TEDY Jezus szóstego dnia przed Wielkanocą przyszedł do Betanii, gdzie był Łazarz, który był umarł, a którego wzbudził z umarłych.

2. Tamże przygotowali mu wieczerzę, i Marta posługiwała, a Łazarz był jednym z tych, którzy z nim społem u stołu siedzieli.

3. A Maryja wziąwszy funt maści szpikanardowéj bardzo drogiéj, namaściła nogi Jezusowe, i otarła włosami swojemi nogi jego; a napełnił się dom wonnością maści.

4. Tedy rzecze jeden z uczniów jego, Judasz Iskaryjot, syn Szymona, który go miał wydać:

5. Czemu téj maści nie sprzedano za trzysta groszy, i nie dano ubogim?

6. A to mówił nie dla tego, żeby się troszczył o ubogich, ale że był złodziejem, i miał worek, i cokolwiek włożono, nosił.

7. Tedy rzekł Jezus: zostaw ją w pokoju; na dzień pogrzebu mego to chowała.

8. Albowiem ubogich zawsze z sobą macie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie.

9. Dowiedziało się tedy wiele ludu z Żydów, że tam jest, i przyszli nie tylko dla Jezusa, ale żeby i Łazarza widzieć, którego był wzbudził z umarłych.

10. A naradzali się przedniejsi kapłani, aby i Łazarza zabić.

11. Bo dla niego wielu z Żydów odchodziło, i wierzyło w Jezusa.

II. 12. Nazajutrz wiele ludu przybyłego na święto, usłyszawszy, że Jezus idzie do Jerozolimy,

13. Nabrali gałązek palmowych i wyszli na spotkanie jego i wołali: Hosanna! błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskiém, król Izraelski!

14. A znalazłszy Jezus oślę, wsiadł na nie, jak napisano jest:

15. Nie bój się, córko Syjońska! oto, król twój przychodzi siedzący na oślęciu.

16. Ale tego poprzednio nie

zrozumieli uczniowie jego, ale gdy Jezus został uwielbiony, wtedy wspomnieli, że to było o nim napisano, i że mu to uczynili.
17. Świadczył tedy lud, który z nim był, że Łazarza wywołał z grobu i wzbudził go z umarłych.
18. I dla tego lud na spotkanie jego wyszedł, że słyszał, iż on ten cud uczynił.
19. Tedy mówili Faryzeusze między sobą: widzicie, że nic nie dokażecie; oto, cały świat za nim poszedł.
III. 20. A byli niektórzy Grecy z tych, którzy przychodzili do Jerozolimy, żeby się modlić w święto.
21. Ci tedy przyszli do Filipa, który był z Betsaidy Galilejskiéj, i prosili go, mówiąc: panie! chcemy Jezusa widzieć.
22. Poszedł Filip i powiedział Andrzejowi, a Andrzej znowu i Filip powiedzieli Jezusowi.
23. A Jezus odpowiedział im, mówiąc: przyszła godzina, aby został uwielbiony Syn człowieczy.
24. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeśliby ziarno pszeniczne wpadłszy do ziemi, nie obumarło, ono samo jedno zostaje; lecz jeśliby obumarło, obfity owoc przyniesie.
25. Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi zachowa je.
26. Jeśli mnie kto służy, niech idzie za mną; i gdziem ja jest, tam i sługa mój będzie; i jeśli mnie kto służyć będzie, uczci go Ojciec mój.
27. Teraz dusza moja zatrwożona jest; i cóż rzeknę? Ojcze! zachowaj mię od téj godziny; ale dla tegom przyszedł na tę godzinę.
28. Ojcze! uwielbij imię swoje. Przyszedł tedy głos z nieba: i uwielbiłem i znowu uwielbię.
29. Lud tedy, który stał i słyszał, mówił: zagrzmiało; drudzy mówili: Anioł do niego mówił.
30. Odpowiedział Jezus i rzekł: nie dla mnie stał się głos ten, ale dla was.
31. Teraz jest sąd świata tego, teraz książę świata tego precz wyrzucony będzie.
32. A ja gdy będę podwyższony od ziemi, wszystkich pociągnę do siebie.
33. A mówił to, oznajmując, jaką śmiercią ma umrzeć.
34. Odpowiedział mu lud: myśmy słyszeli z Zakonu, że Chrystus trwa na wieki; a jakże ty mówisz, że musi być podwyższony Syn człowieczy? i któż to jest ten Syn człowieczy?
35. Rzekł im tedy Jezus: jeszcze na mały czas jest z wami

światłość; chodźcież, póki świa-
tłość macie, żeby was ciemność
nie ogarnęła; bo kto w ciemno-
ści chodzi, nie wie, dokąd idzie.
36. Póki światłość macie,
wierzcie w światłość, abyście
byli synami światłości. To po-
wiedział Jezus, i odszedłszy,
ukrył się przed nimi.
37. A chociaż tyle cudów u-
czynił w obec nich, nie uwie-
rzyli weń;
38. Aby się wypełniło słowo
Izajasza proroka, które wy-
rzekł: Panie! któż uwierzył
kazaniu naszemu, i ramię Pań-
skie komuż jest objawione?
39. Dla tego wierzyć nie mo-
gli, że znowu powiedział Iza-
jasz:
40. Zaślepił oczy ich i zatwar-
dził serce ich, aby nie widzieli
oczyma, i nie zrozumieli ser-
cem, i nie nawrócili się, a ja że-
bym ich nie uzdrowił.
41. To powiedział Izajasz, gdy
widział chwałę jego i mówił o
nim.
42. Jednakże i z książąt
wielu uwierzyło weń; ale dla
Faryzeuszów nie wyznawali,
żeby z bóżnicy nie byli wyłą-
czeni.
43. Bo umiłowali chwałę ludz-
ką więcéj, niż chwałę Bożą.
44. A wołał Jezus i mówił:
kto wierzy we mnie, nie we
mnie wierzy, ale w tego, który
mię posłał,
45. I kto mnie widzi, widzi
tego, który mię posłał.
46. Ja, światłość, przysze-
dłem na świat, aby żaden, kto
wierzy we mnie, w ciemności
nie pozostał.
47. A jeśliby kto słuchał słów
moich i nie uwierzył, ja go nie
sądzę; bom nie przyszedł, że-
bym sądził świat, ale żebym
zbawił świat.
48. Kto mną gardzi i nie przyj-
muje słów moich, ma swego sę-
dziego; słowa, którem ja mó-
wił, te osądzą go w dzień osta-
teczny.
49. Bom ja z siebie samego
nie mówił, ale Ojciec, który
mię posłał, on mi dał rozkaz,
co mam powiedzieć i co mam
mówić;
50. I wiem, że rozkaz jego
jest żywotem wiecznym. Prze-
toż, co ja wam mówię, to mó-
wię tak, jak mi powiedział Oj-
ciec.

ROZDZIAŁ 13.

I. Pan Apostołom nogi umywa 1—20. II. Wskazuje na Judasza, który go miał wydać 21—30. III. Nowe przykazanie daje o miłowaniu się wzajemném 31—35. IV. Piotrowi zaparcie się jego przepowiada 36—38.

A PRZED świętem Wielka-
nocném, wiedząc Jezus, że
przyszła godzina jego, aby
przeszedł z tego świata do Oj-
ca, umiłowawszy swoich, któ-
rzy byli na świecie, aż do koń-
ca umiłował ich.
2. A gdy była wieczerza, i

dyjabeł już był wrzucił w serce
Judasza, syna Szymonowego,
Iskaryjoty, aby go wydał,
3. Wiedząc Jezus, że wszyst-
ko Ojciec podał do rąk jego, i
że od Boga wyszedł i do Boga
idzie,
4. Wstał od wieczerzy, i zło-
żył szaty, i wziąwszy ręcznik,
przepasał się.
5. Potém nalał wody do mie-
dnicy i począł nogi umywać
uczniom i ocierać prześciera-
dłem, którém był przepasany.
6. Przyszedł tedy do Szymo-
na Piotra; a on mu rzecze: Pa-
nie! ty miałbyś nogi mi umy-
wać?
7. Odpowiedział Jezus i rzekł
mu: co ja czynię, ty nie wiesz
teraz, ale się potém dowiesz.
8. Rzecze mu Piotr: nie bę-
dziesz nóg moich umywał na
wieki. Odpowiedział mu Jezus:
jeśli cię nie umyję, nie będziesz
miał cząstki ze mną.
9. Rzecze mu Szymon Piotr:
Panie! nie tylko nogi moje, ale
i ręce i głowę.
10. Rzecze mu Jezus: kto jest
umyty, potrzebuje tylko nogi
umyć, bo czysty jest wszystek;
i wy jesteście czystymi, ale nie
wszyscy.
11. Albowiem wiedział, kto
go wyda; dlatego rzekł: nie
wszyscy czystymi jesteście.
12. Gdy tedy umył nogi ich,
i wziął szaty swoje, usiadłszy
znowu, rzekł im: wiecież, com
wam uczynił?
13. Wy mię nazywacie Nau-
czycielem i Panem, i dobrze
mówicie; bo jestem nim.
14. Jeżeli tedy ja, Pan i Nau-
czyciel, umyłem wam nogi, i
wyście powinni jedni drugim
nogi umywać.
15. Albowiem dałem wam
przykład, abyście i wy czynili,
jak ja wam uczyniłem.
16. Zaprawdę, zaprawdę po-
wiadam wam: nie jest sługa
większy nad pana swego, ani
poseł jest większy nad tego,
który go posłał.
17. Jeśli to wiecie, błogosła-
wieni jesteście, jeżeli to czyni-
cie.
18. Nie o wszystkich was mó-
wię, wiem ja, których obra-
łem; ale żeby się wypełniło
Pismo: Który je ze mną chleb,
podniósł przeciwko mnie piętę
swoją.
19. Teraz powiadam wam,
wprzód nim się to stanie, aby-
ście, gdy się to stanie, uwierzy-
li, żem ja jest.
20. Zaprawdę, zaprawdę po-
wiadam wam: kto przyjmuje
tego, któregobym posłał, mnie
przyjmuje; a kto mnie przyj-
muje, przyjmuje tego, który
mię posłał.
II. 21. To rzekłszy Jezus, za-
smucił się w duchu, i zaświad-
czył, mówiąc: zaprawdę, za-

prawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mię.

22. Spoglądali tedy uczniowie po sobie w niepewności, o kim to mówi.

23. A był jeden z uczniów jego, który siedział przy stole u łona Jezusa, którego miłował Jezus;

24. Skinął tedy na niego Szymon Piotr, aby się wypytał, ktoby to był, o którym mówi.

25. A on położywszy się na piersiach Jezusowych, rzekł mu: Panie! któryż to jest?

26. Odpowiada Jezus: ten jest, któremu ja umoczywszy kęs chleba podam; i umoczywszy kęs, dał Judaszowi Iskaryjocie, synowi Szymona.

27. A po tym kęsie zaraz wstąpił weń szatan. Tedy mu rzekł Jezus: co czynisz, czyń prędzéj.

28. A tego żaden nie zrozumiał ze współsiedzących, na co mu to rzekł.

29. Albowiem niektórzy mniemali, ponieważ Judasz miał worek, iż mu rzekł Jezus: nakup, czego nam potrzeba na święto, albo, żeby cóś dał ubogim.

30. On tedy wziąwszy kęs, zaraz wyszedł; a była noc.

III. 31. A gdy wyszedł, rzecze Jezus: teraz uwielbiony został Syn człowieczy, i Bóg uwielbiony został w nim.

32. Jeżeli Bóg uwielbiony został w nim, to i Bóg uwielbi go w sobie, i zaraz uwielbi go.

33. Dziateczki! jeszcze maluczko z wami jestem. Szukać mię będziecie, i jak rzekłem Żydom: gdzie ja idę, tam wy przyjść nie możecie; tak i wam teraz powiadam.

34. Nowe przykazanie daję wam, abyście się miłowali wzajemnie; jakem ja was umiłował, abyście się i wy miłowali wzajemnie.

35. Z tego poznają wszyscy, żeście moimi uczniami, jeśli miłość mieć będziecie ku sobie wzajemnie.

36. Rzekł mu Szymon Piotr: Panie! dokądże idziesz? Odpowiedział mu Jezus: dokąd idę, ty teraz za mną iść nie możesz, ale potém pójdziesz za mną.

37. Rzekł mu Piotr: Panie! czemuż nie mogę iść za tobą teraz? Życie swoje za ciebie położę.

38. Odpowiedział mu Jezus: życie swoje za mnie położysz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: kur nie zapieje, aż się mnie trzykroć zaprzesz.

ROZDZIAŁ 14.

I. Chrystus mówi o odejściu swem do Ojca 1—15. II. Obiecuje uczniom swoim Pocieszyciela Ducha prawdy 16—31.

NIECHAJ się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga, i we mnie wierzcie.

2. W domu Ojca mego wiele
jest mieszkań; gdyby inaczéj
było, tobym wam powiedział:
idę przygotować wam miejsce.
3. I gdy odejdę i przygotuję
wam miejsce, przyjdę znowu i
wezmę was do siebie, żebyście,
gdziem ja jest, i wy byli.
4. I dokąd ja idę, wiecie, i
drogę wiecie.
5. Rzekł mu Tomasz: Panie!
nie wiemy, dokąd idziesz, a
jakże możemy drogę wiedzieć?
6. Rzekł mu Jezus: Jam jest
droga, i prawda, i żywot; nikt
nie przychodzi do Ojca, tylko
przeze mnie.
7. Gdybyście mnie znali, i Oj-
ca byście mego znali; i odtąd
go znacie i widzieliście go.
8. Rzekł mu Filip: Panie! po-
każ nam Ojca, i dosyć nam bę-
dzie.
9. Rzekł mu Jezus: tak długi
czas jestem z wami, i nie znasz
mię? Filipie! kto mnie widział,
widział i Ojca mego; jakże ty
mówisz: pokaż nam Ojca?
10. Nie wierzysz, żem ja w
Ojcu, i Ojciec we mnie? Słowa,
które ja do was mówię, nie od
siebie mówię; Ojciec zaś, któ-
ry we mnie mieszka, on czyni
dzieła.
11. Wierzcie mi, żem ja w Oj-
cu, i Ojciec we mnie; a jeżeli
nie, to dla samych uczynków
wierzcie mi.
12. Zaprawdę, zaprawdę po-
wiadam wam: kto wierzy we
mnie, ten i uczynki, które ja
czynię, czynić będzie, i więk-
sze nad te czynić będzie; bo ja
odchodzę do Ojca mego.
13. I o cokolwiek prosić bę-
dziecie w imieniu mojém, uczy-
nię to, aby był uwielbiony Oj-
ciec w Synu.
14. Jeśli o co prosić będziecie
w imieniu mojém, ja uczynię.
15. Jeśli mię miłujecie, przy-
kazania moje zachowujcie.
II. 16. I ja prosić będę Ojca,
a innego Pocieszyciela da wam,
aby mieszkał z wami na wieki,
17. Ducha prawdy, którego
świat przyjąć nie może, bo go
nie widzi, ani go zna; lecz wy
go znacie, gdyż z wami prze-
bywa i w was będzie.
18. Nie zostawię was sierota-
mi; przyjdę do was.
19. Jeszcze maluczko, i świat
mię już oglądać nie będzie;
lecz wy oglądać mię będzie-
cie; bo ja żyję i wy żyć bę-
dziecie.
20. Onego dnia wy poznacie,
żem ja jest w Ojcu moim, a wy
we mnie, i ja w was.
21. Kto ma przykazania moje
i one zachowuje, ten jest, który
mię miłuje; a kto mię miłuje,
tego też będzie miłował Ojciec
mój, i ja go miłować będę, i
objawię mu siebie samego.
22. Powiedział mu Judasz,
nie ów Iskaryjot: Panie! cóż

to jest, że się nam objawić masz, a nie światu?

23. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: jeśli kto mię miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczynimy.

24. Kto mię nie miłuje, słów moich nie zachowuje; a słowo, które słyszycie, nie jest moje, ale Ojca, który mię posłał.

25. To wam powiedziałem, z wami przebywając.

26. Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego poszle Ojciec w imieniu mojém, on was nauczy wszystkiego, i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem.

27. Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, ja wam daję. Niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka.

28. Słyszeliście, żem ja wam powiedział: odchodzę, i powrócę do was. Gdybyście mię miłowali, tobyście się radowali, żem rzekł: idę do Ojca; bo Ojciec mój większy jest niż ja.

29. I teraz powiedziałem wam pierwéj niż się to stanie, żebyście, gdy się to stanie, uwierzyli.

30. Już daléj z wami wiele mówić nie będę; albowiem idzie książę świata tego, i nie ma on nic we mnie;

31. Ale iżby poznał świat, że ja miłuję Ojca, a jak mi rozkazał Ojciec, tak czynię. Wstańcież, pójdźmy stąd.

ROZDZIAŁ 15.

I. Pan porównywa siebie do winnego krzewu, a uczniów do latorośli 1—11. II. Zaleca miłość wzajemną 12—17. III. Mówi o nienawiści świata ku niemu i uczniom jego 18—31.

JAM jest krzew winny prawdziwy, a Ojciec mój jest winogrodnikiem.

2. Każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła.

3. Już wy jesteście czystymi, dla słowa, które do was mówiłem.

4. Mieszkajcież we mnie, i ja w was. Jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie zostawała w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie.

5. Jam jest krzew winny, a wy latoroślami. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten przynosi wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie.

6. Jeśliby kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony będzie, jak latorośl, i uschnie; i zbierają je i na ogień wrzucają, i spłoną.

7. Jeśli we mnie mieszkać będziecie i słowa moje w was

mieszkać będą; czegokolwiek-
byście chcieli, proście, a stanie
się wam.
8. W tém będzie uwielbiony
Ojciec mój, jeżeli obfity owoc
przyniesiecie, i będziecie moi-
mi uczniami.
9. Jak mię umiłował Ojciec,
tak i ja umiłowałem was;
trwajcież w miłości mojéj.
10. Jeśli przykazania moje
zachowacie, trwać będziecie w
miłości mojéj, jak i ja zacho-
wałem przykazania Ojca mego
i trwam w miłości jego.
11. To wam powiedziałem,
aby moja radość w was trwała,
a wasza radość była zupełną.
II. 12. Takie jest przykaza-
nie moje, abyście się miłowali
wzajemnie, jak ja was umiło-
wałem.
13. Większéj miłości nikt nie
ma nad tę, jak kiedy kto życie
swoje kładzie za przyjaciół
swoich.
14. Wy jesteście przyjaciółmi
mymi, jeśli czynić będziecie,
cokolwiek ja wam przykazuję.
15. Już was daléj nie będę
zwał sługami, bo sługa nie
wie, co czyni pan jego; lecz
nazwałem was przyjaciółmi,
bo wszystko, comkolwiek sły-
szał od Ojca mego, oznajmiłem
wam.
16. Nie wyście mnie obrali,
alem ja was obrał; i postawi-
łem was, abyście szli i przy-
nieśli owoc, i żeby owoc wasz
trwał, aby to, o cokolwiekby-
ście prosili Ojca w imieniu mo-
jém, dał wam.
17. To wam przykazuję, aby-
ście się miłowali wzajemnie.
III. 18. Jeśli was świat niena-
widzi, wiedzcie, że mnie pier-
wéj, niżeli was, miał w niena-
wiści.
19. Gdybyście byli ze świata,
świat miłowałby to, co jest je-
go; lecz że ze świata nie jeste-
ście, alem ja was wybrał ze
świata, przeto świat was nie-
nawidzi.
20. Wspomnijcie na słowo,
które ja wam powiedziałem:
nie jest sługa większy nad pana
swego. Jeśli mnie prześladowa-
li, i was prześladować będą; je-
śli słowa moje zachowywali, i
wasze zachowywać będą.
21. Ale to wszystko czynić
wam będą dla imienia mego,
bo nie znają tego, który mię
posłał.
22. Gdybym nie przyszedł i
nie mówił im, nie mieliby grze-
chu; lecz teraz nie mają wy-
mówki z grzechu swego.
23. Kto mnie nienawidzi, i Oj-
ca mego nienawidzi.
24. Gdybym nie czynił między
nimi uczynków, których nikt
inny nie czynił, nie mieliby
grzechu; lecz teraz i widzieli,
i mają w nienawiści i mnie i
Ojca mego.

25. Ale żeby się wypełniło
słowo, które jest w Zakonie ich
napisane: Bez powodu mieli
mię w nienawiści.
26. A gdy przyjdzie Pocieszy-
ciel, którego ja wam poszlę od
Ojca, Duch prawdy, który od
Ojca pochodzi, ten o mnie
świadczyć będzie.
27. Ale i wy świadczyć bę-
dziecie; bo ze mną od początku
jesteście.

ROZDZIAŁ 16.

I. Pan prześladowania przepowiada i Pocieszyciela obiecuje 1—15. II. O swojém odejściu i przyjściu mówi 16—22. III. O prośbie w imieniu Jezusa 23—33.

TO wam powiedziałem, aby-
ście się nie gorszyli.
2. Wyłączać was będą z bóż-
nic; ale przyjdzie godzina, że
każdy, który zabije was, bę-
dzie mniemał, że Bogu służy.
3. I to wam uczynią, że nie
poznali Ojca, ani mnie.
4. Alem to wam powiedział,
abyście, gdy przyjdzie godzi-
na, wspomnieli na to, żem ja
wam powiedział; a tego wam z
początku nie powiedziałem, bo
byłem z wami.
5. A teraz idę do tego, który
mię posłał, i nikt z was nie py-
ta mię: dokąd idziesz?
6. Lecz że to powiedziałem
wam, smutek napełnił serce
wasze.
7. Ale ja wam prawdę mówię:
pożyteczniéj jest dla was, a-
bym ja odszedł. Bo jeśli nie o-
dejdę, Pocieszyciel nie przyj-
dzie do was; ale jeśli odejdę.
poszlę go do was.
8. A on przyszedłszy, przeko-
na świat o grzechu, i o sprawie-
dliwości, i o sądzie:
9. O grzechu, iż nie uwierzyli
we mnie;
10. O sprawiedliwości, iż do
Ojca mego idę, i już mię więcéj
nie ujrzycie;
11. O sądzie zaś, iż książę te-
go świata jest osądzony.
12. Mam wiele jeszcze wam
mówić, ale teraz znieść nie mo-
żecie.
13. Lecz gdy przyjdzie on,
Duch prawdy, wprowadzi was
we wszelką prawdę; bo nie sam
od siebie mówić będzie, ale co-
kolwiek usłyszy, mówić bę-
dzie, i przyszłe rzeczy oznajmi
wam.
14. On mnie uwielbi; bo z me-
go weźmie i oznajmi wam.
15. Wszystko, co ma Ojciec,
mojém jest; dla tegom rzekł: że
z mego weźmie, i oznajmi wam.
II. 16. Maluczko, a nie ujrzy-
cie mię, i znowu maluczko, a
ujrzycie mię, bo ja idę do Ojca.
17. Mówili tedy niektórzy z
uczniów jego między sobą: cóż
to jest, co nam mówi: malucz-
ko, a nie ujrzycie mię, i znowu
maluczko, a ujrzycie mię, i: bo
ja idę do Ojca?
18. Mówili więc: cóż to jest,

co mówi: maluczko? nie wiemy, co mówi.

19. Poznał tedy Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: o to pytacie siebie wzajemnie, żem powiedział: maluczko, a nie ujrzycie mię, i znowu maluczko, a ujrzycie mię.

20. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: że wy płakać i narzekać będziecie, a świat się będzie weselił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci.

21. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, bo przyszła godzina jéj; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta udręczenia, dla radości, że się człowiek na świat narodził.

22. I wy teraz smutek macie; ale znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze, i radości waszéj nikt wam nie odejmie.

III. 23. A dnia onego o nic pytać mię nie będziecie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiekbyście prosili Ojca w imieniu mojém, da wam.

24. Dotąd o nic nie prosiliście w imieniu mojém; proścież, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełną.

25. To wam przez przypowieści mówiłem; ale przyjdzie godzina, gdy już więcéj nie przez przypowieści mówić wam będę, lecz wyraźnie o Ojcu moim oznajmię wam.

26. W owym dniu w imieniu mojém prosić będziecie; i nie mówię wam, że ja będę Ojca prosił za wami;

27. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyli, żem ja od Boga wyszedł.

28. Wyszedłem od Ojca, i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca.

29. Rzekli mu uczniowie jego: oto, teraz wyraźnie mówisz, i żadnéj przypowieści nie powiadasz;

30. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, i nie potrzebujesz, aby cię kto pytał. Dla tego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

31. Odpowiedział im Jezus: teraz wierzycie?

32. Oto, przyjdzie godzina, i już przyszła, że się rozproszycie, każdy w swoją stronę, a mnie samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną.

33. To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie; ale ufajcie, jam zwyciężył świat.

ROZDZIAŁ 17.

I. Modlitwa Chrystusa za siebie, za uczniów i za Kościół 1—26.

TO powiedziawszy Jezus, podniósł oczy swoje w niebo i

rzekł: Ojcze! przyszła godzi-
na, uwielbij Syna swego, aby i
Syn twój uwielbił ciebie;
2. Jakeś mu dał moc nad
wszelkiém ciałem, aby dał ży-
wot wieczny tym wszystkim,
których mu dałeś.
3. A to jest żywot wieczny,
aby poznali ciebie, jedynego
prawdziwego Boga, i tego, któ-
regoś posłał, Jezusa Chrystu-
sa.
4. Jam cię uwielbił na ziemi;
dokonałem dzieła, któreś mi
dał, abym wykonał.
5. A teraz uwielbij mię Ty,
Ojcze! u siebie samego tą
chwałą, którą miałem u ciebie
pierwéj, niżeli świat był.
6. Objawiłem imię twoje lu-
dziom, których mi dałeś ze
świata; twoimi byli, i mnie ich
dałeś; i zachowali słowa twoje.
7. Teraz poznali, że wszyst-
ko, coś mi dał, od ciebie jest.
8. Albowiem słowa, któreś mi
dał, dałem im; i oni je przyję-
li, i poznali prawdziwie, żem
od ciebie wyszedł, i uwierzyli,
żeś Ty mię posłał.
9. Ja za nimi proszę; nie za
światem proszę, ale za tymi,
których mi dałeś, bo twoimi są.
10. I wszystko moje jest two-
jém, a twoje mojém; i uwielbio-
ny jestem w nich.
11. I nie jestem więcéj na
świecie, ale oni są na świecie,
a ja do ciebie idę. Ojcze świę-
ty! zachowaj ich w imieniu two-
jém, których mi dałeś, aby by-
li jedno, jak my.
12. Gdym z nimi był na świe-
cie, jam ich zachowywał w i-
mieniu twojém; tych, których
mi dałeś, strzegłem, i żaden z
nich nie zginął, tylko syn za-
tracenia, żeby się Pismo wy-
pełniło.
13. Ale teraz do ciebie idę, i
mówię to na świecie, aby mieli
radość moją zupełną w sobie.
14. Jam dał im słowo twoje,
a świat miał ich w nienawiści,
dla tego że nie są ze świata, ja-
ko i ja nie jestem ze świata.
15. Nie proszę, abyś ich wziął
ze świata, ale abyś ich zacho-
wał ode złego.
16. Ze świata nie są, jak ze
świata i ja nie jestem.
17. Poświęć ich w prawdzie
twojéj; słowo twoje prawdą
jest.
18. Jakeś Ty mię posłał na
świat, tak i ja posłałem ich na
świat.
19. I za nich ja poświęcam
siebie samego, aby i oni po-
święceni byli w prawdzie.
20. A nie tylko za nimi pro-
szę, lecz i za tymi, którzy przez
słowo ich uwierzą we mnie,
21. Aby wszyscy byli jedno;
jak Ty, Ojcze! we mnie, a ja w
tobie, aby i oni w nas jedno by-
li; aby świat uwierzył, żeś Ty
mię posłał.

22. A ja chwałę, którąś mi
dał, dałem im, aby byli jedno,
jak my jedno jesteśmy;
23. Ja w nich, i Ty we mnie,
aby byli zupełnie jedno, i żeby
poznał świat, żeś Ty mię posłał,
i żeś ich umiłował, jakeś
i mnie umiłował.
24. Ojcze! chcę, aby i ci, których
mi dałeś, byli ze mną,
gdzie ja jestem; aby oglądali
chwałę moją, którąś mi dał,
gdyż umiłowałeś mię przed założeniem
świata.
25. Ojcze sprawiedliwy! i
świat cię nie poznał, alem ja
cię poznał, i ci poznali, żeś Ty
mię posłał.
26. I objawiłem im imię twoje,
i objawię, aby miłość, którąś
mię umiłował, w nich była,
i ja w nich.

ROZDZIAŁ 18.

I. Pan przez Judasza zdradzony, zostaje pojmany 1—12. II. stawiony przed Annasza i Kaifasza 13—27. III. a następnie przez Piłata badany 28—40.

TO powiedziawszy Jezus, wyszedł
z uczniami swoimi
przez potok Cedron, gdzie był
ogród, do którego wszedł on i
uczniowie jego.
2. A wiedział i Judasz, który
go wydawał, o owém miejscu;
bo się tam często schadzał Jezus
z uczniami swoimi.
3. Judasz tedy wziąwszy rotę
i sług od przedniejszych kapłanów
i Faryzeuszów, przyszedł
tam z latarniami i z pochodniami
i z orężem.
4. Tedy Jezus, wiedząc
wszystko, co nań przyjść miało,
wyszedłszy, rzekł im: kogo
szukacie?
5. Odpowiedzieli mu: Jezusa
Nazareńskiego. Rzecze im Jezus:
Jam jest. A stał z nimi
i Judasz, który go wydawał.
6. A skoro im rzekł: Jam jest,
odstąpili nazad, i padli na ziemię.
7. Tedy ich znowu zapytał:
kogo szukacie? A oni rzekli:
Jezusa Nazareńskiego.
8. Odpowiedział Jezus: powiedziałem
wam, żem ja jest.
Jeżeli tedy mnie szukacie, dozwólcie
tym odejść;
9. Aby się wypełniły słowa,
które był powiedział: Nie straciłem
żadnego z tych, których
mi dałeś.
10. Tedy Szymon Piotr, mając
miecz, dobył go, i uderzył sługę
najwyższego kapłana, i uciął
mu ucho jego prawe. A słudze
temu imię było Malchus.
11. Rzekł tedy Jezus Piotrowi:
włóż miecz swój do pochwy;
czyliż nie mam pić kielicha,
który mi dał Ojciec?
12. Rota tedy i rotmistrz i
słudzy Żydowscy pojmali Jezusa
i związali go.
II. 13. I wiedli go naprzód do
Annasza; bo był świekrem

Kaifasza, który był najwyższym kapłanem roku tego.

14. A był to ten Kaifasz, który Żydom radził, że lepiéj jest, aby jeden człowiek umarł za lud.

15. A szedł za Jezusem Szymon Piotr, i drugi uczeń. A ten uczeń był znany najwyższemu kapłanowi, i wszedł z Jezusem do dworu najwyższego kapłana.

16. Ale Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy ów drugi uczeń, który był znany najwyższemu kapłanowi, i mówił z odźwierną, i wprowadził Piotra.

17. Tedy rzekła Piotrowi dziewka odźwierna: czyliżeś i ty nie jest z uczniów człowieka tego? On odpowiedział: nie jestem.

18. A stali słudzy i pachołki, rozniecіwszy ogień, bo zimno było, i grzeli się; a stał też z nimi Piotr, i grzał się.

19. Tedy najwyższy kapłan pytał Jezusa o jego uczniów i o naukę jego.

20. Odpowiedział mu Jezus: jam jawnie mówił światu; jam zawsze uczył w bóżnicy i w świątyni, gdzie się zewsząd Żydzi schodzą, a potajemnie nicem nie mówił.

21. Cóż mię pytasz? pytaj tych którzy słuchali, co im mówiłem; oto ci wiedzą, com ja mówił.

22. A gdy on to mówił, jeden ze sług, który tam stał, dał policzek Jezusowi, mówiąc: tak to odpowiadasz najwyższemu kapłanowi?

23. Odpowiedział mu Jezus: jeślim źle mówił, daj świadectwo o złém; jeśli zaś dobrze, za cóż mię bijesz?

24. I odesłał go Annasz związanego do Kaifasza, najwyższego kapłana.

25. A Szymon Piotr stał i grzał się. Rzekli tedy do niego: czyliż i ty nie jesteś z uczniów jego? A on się zaparł, mówiąc: nie jestem.

26. Rzekł mu jeden ze sług najwyższego kapłana, powinowaty tego, któremu był Piotr uciął ucho; czyliżem ja cię nie widział w ogrodzie z nim?

27. Zaparł się tedy znowu Piotr, i zaraz kur zapiał.

III. 28. Prowadzili tedy Jezusa od Kaifasza na ratusz. A było rano. I nie weszli sami na ratusz, aby się nie zmazali, ale żeby pożywali baranka wielkanocnego.

29. Tedy wyszedł do nich Piłat i rzekł: jakąż skargę przynosicie przeciwko człowiekowi temu?

30. Odpowiedzieli mu i rzekli: gdyby ten nie był złoczyńcą, tobyśmy ci go nie podali.

31. Rzekł tedy Piłat: weźcież go wy, i według zakonu swego

osądźcie go. Rzekli mu Żydzi:
nam się nie godzi zabijać niko-
go;
32. Aby się wypełniły słowa
Jezusa, które rzekł, oznajmu-
jąc, jaką śmiercią miał umrzeć.
33. Tedy znowu wszedł Piłat
na ratusz, i zawołał Jezusa i
rzekł mu: tyżeś jest Król Ży-
dowski?
34. Odpowiedział mu Jezus:
samże to od siebie mówisz, czy
też inni powiedzieli ci o mnie?
35. Odpowiedział Piłat: czy-
liżem ja Żyd? Naród twój i
przedniejsi kapłani mnie cię
podali; cóżeś uczynił?
36. Odpowiedział Jezus: kró-
lestwo moje nie jest z tego świa-
ta; gdyby z tego świata było
królestwo moje, słudzy moi
walczyliby, abym nie był wy-
dany Żydom; lecz teraz kró-
lestwo moje nie jest stąd.
37. Tedy mu rzekł Piłat:
więc królem jesteś? Odpowie-
dział mu Jezus: ty powiadasz,
żem ja jest królem. Jam się na
to narodził, i na tom przyszedł
na świat, abym świadectwo dał
prawdzie. Wszelki, który jest
z prawdy, słucha głosu mego.
38. Rzecze mu Piłat: cóż jest
prawda? A to powiedziawszy,
wyszedł znowu do Żydów i
rzecze im: ja żadnéj winy w
nim nie znajduję.
39. A jest zwyczaj u was, a-
bym wam jednego wypuścił na
Wielkanoc. Chcecież więc, a-
bym wam wypuścił Króla Ży-
dowskiego?
40. Zawołali tedy znowu wszy-
scy, mówiąc: nie tego, ale Ba-
rabasza! A Barabasz był zbój-
cą.

ROZDZIAŁ 19.

I. Piłat skazuje Chrystusa na ukrzyżowanie 1—24.
II. Jezus poleca matkę swoją Janowi 25—29.
III. Śmierć i złożenie do grobu Jezusa 30—42.

WTEDY więc Piłat wziął
Jezusa i ubiczował.
2. A żołnierze uplótłszy ko-
ronę z ciernia, włożyli na gło-
wę jego, i płaszczem purpuro-
wym przyodzieli go,
3. I mówili: witajże, Królu Ży-
dowski! i dawali mu policzki.
4. Wyszedł tedy znowu Piłat,
i rzecze im: oto wyprowadzam
go do was, abyście poznali, że
w nim żadnéj winy nie znajdu-
ję.
5. Wyszedł tedy Jezus w ko-
ronie cierniowéj i płaszczu pur-
purowym. I rzecze im Piłat:
Oto człowiek!
6. A gdy ujrzeli go przedniej-
si kapłani i słudzy ich, zawo-
łali, mówiąc: ukrzyżuj, ukrzy-
żuj! Rzekł im Piłat: weźcież
go wy, i ukrzyżujcie; ja bo-
wiem nie znajduję w nim winy.
7. Odpowiedzieli mu Żydzi:
my zakon mamy, i według za-
konu naszego powinien umrzeć;
bo siebie Synem Bożym czy-
nił.

8. Gdy tedy Piłat usłyszał te słowa, bardziéj się uląkł.
9. I wszedł znowu na ratusz, i rzekł do Jezusa: skądżeś ty jest? Lecz mu Jezus nie dał odpowiedzi.
10. Tedy mu rzecze Piłat: mnie nie odpowiadasz? nie wiesz, że mam moc ukrzyżować cię, i mam moc wypuścić cię?
11. Odpowiedział Jezus: nie miałbyś żadnéj mocy nade mną, gdyby ci nie była dana z góry; przetoż ten, kto mię tobie wydał, większy grzech ma.
12. Odtąd Piłat starał się wypuścić go; lecz Żydzi wołali mówiąc: jeśli tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem cesarza; każdy bowiem, co się królem czyni, sprzeciwia się cesarzowi.
13. Piłat tedy usłyszawszy te słowa, wyprowadził Jezusa, i siadł na stolicy, na miejscu, które zowią Kamienny Bruk, a po hebrajsku Gabbata.
14. A był to dzień przygotowania przed Wielkanocą, około szóstéj godziny; i rzekł Żydom: oto król wasz!
15. A oni zawołali: weź, weź! ukrzyżuj go! Rzecze im Piłat: królaż waszego mam ukrzyżować? Odpowiedzieli przedniejsi kapłani: nie mamy króla, tylko cesarza.
16. Wtedy go więc im wydał, żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa i poprowadzili.
17. A on niosąc krzyż swój, wyszedł na miejsce, zwane Trupich Głów, które po hebrajsku zowie się Golgota;
18. Tam go ukrzyżowali, i z nim drugich dwóch z jednéj i z drugiéj strony, a w pośrodku Jezusa.
19. A Piłat napisał i nadpis, i umieścił nad krzyżem; a było napisano: Jezus Nazareński Król Żydowski.
20. A ten nadpis czytało wielu Żydów; bo blizko miasta było ono miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus; a było napisano po hebrajsku, po grecku i po łacinie.
21. Tedy rzekli Piłatowi przedniejsi kapłani Żydowscy: nie pisz: Król Żydowski, ale, iż on powiedział: jestem Król Żydowski.
22. Odpowiedział Piłat: com napisał, tom napisał.
23. Żołnierze tedy, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli szaty jego i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część, i suknię; a była ta suknia nie szyta, ale od wierzchu cała tkana.
24. Tedy rzekli jedni do drugich: nie krajmy jéj, ale rzućmy losy o nią, czyją będzie; aby się Pismo wypełniło, które mówi: Podzielili szaty moje między siebie, i o odzienie mo-

je losy rzucali. To tedy uczy-
nili żołnierze.
II. 25. A stały przy krzyżu
Jezusowym matka jego, i sio-
stra matki jego, Maryja, żona
Kleofasa, i Maryja Magdalena.
26. Tedy Jezus, ujrzawszy
matkę i ucznia tamże stojące-
go, którego miłował, rzecze
matce swojéj: niewiasto, oto
syn twój!
27. Potém rzecze uczniowi:
oto matka twoja! i od onéj go-
dziny wziął ją ów uczeń do sie-
bie.
28. Potém wiedząc Jezus, że
się już wszystko spełniło, aby
się wykonało Pismo, rzekł:
Pragnę.
29. A stało tam naczynie peł-
ne octu; a oni, napełniwszy
gąbkę octem, i zatknąwszy ją
na hyzop, podali mu do ust.
III. 30. A gdy Jezus przyjął
ocet, rzekł: Spełniło się; i na-
chyliwszy głowę, oddał du-
cha.
31. Tedy Żydzi, aby nie po-
zostały na krzyżu ciała na sa-
bat, ponieważ był dzień przy-
gotowania (albowiem wielkim
był ów dzień sabatu), prosili
Piłata, aby im połamano gole-
nie i zdjęto je.
32. Przyszli tedy żołnierze, i
pierwszemu złamali golenie, i
drugiemu, który z nim był u-
krzyżowany.
33. Ale do Jezusa przyszedł-
szy, gdy ujrzeli, że już umarł,
nie łamali goleni jego.
34. Lecz jeden z żołnierzy
włócznią bok jego przebódł, i
zaraz wyszła krew i woda.
35. A ten, który to widział,
zaświadczył o tém, i prawdzi-
we jest świadectwo jego; i on
wie, iż prawdę mówi, abyście
wy wierzyli.
36. Stało się to bowiem, aby
się wypełniło Pismo: Kość je-
go nie będzie złamana.
37. I znowu drugie Pismo mó-
wi: Ujrzą tego, którego przebo-
dli.
38. A potém prosił Piłata Jó-
zef z Arymatyi (który był ucz-
niem Jezusa, ale skrycie, bo się
bał Żydów), żeby mógł zdjąć
ciało Jezusa. I pozwolił Piłat.
Poszedł tedy i zdjął ciało Je-
zusa.
39. Przyszedł też i Nikodem
(który był dawniéj przybył w
nocy do Jezusa), niosąc miesza-
ninę z mirry i aloesu, około stu
funtów.
40. Wzięli tedy ciało Jezuso-
we, i zawinęli je w prześciera-
dła z wonnościami, jak jest u
Żydów zwyczaj chować umar-
łych.
41. A był w tém miejscu,
gdzie go ukrzyżowano, ogród,
a w ogrodzie grób nowy, w
którym jeszcze nikt nie był po-
łożony.
42. Tam więc z powodu dnia

przygotowania Żydowskiego, że blizko był grób, położyli Jezusa.

ROZDZIAŁ 20.

I. Przybycie Maryi Magdaleny, Piotra i Jana do grobu 1—10. II. Chrystus objawia się Maryi Magdalenie i następnie uczniom 11—23. III. Niewiara Tomasza, i powtórne objawienie się uczniom 24—31.

A PIERWSZEGO dnia po sabacie Maryja Magdalena przyszła rano do grobu, gdy jeszcze było ciemno, i ujrzała kamień odwalony od grobu.

2. Pobiegła więc i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła im: wzięli Pana z grobu, i nie wiemy, gdzie go położyli.

3. Tedy wyszedł Piotr i ów drugi uczeń, i szli do grobu.

4. A biegli oba społem; i ów drugi uczeń wyścignął Piotra, i pierwéj przyszedł do grobu,

5. I nachyliwszy się, ujrzał prześcieradła leżące; jednak nie wszedł.

6. Przyszedł tedy Szymon Piotr, idąc za nim, i wszedł do grobu, i ujrzał prześcieradła leżące,

7. I chustkę, która była na głowie jego, nie z prześcieradłami położoną, ale osobno zwiniętą na jedném miejscu.

8. Wtedy wszedł i drugi uczeń, który był pierwéj przyszedł do grobu, i ujrzał i uwierzył.

9. Albowiem jeszcze nie rozumieli Pisma, że musi zmartwychwstać.

10. I odeszli znowu uczniowie do domu.

II. 11. Ale Maryja stała zewnątrz u grobu płacząc. A gdy płakała, nachyliła się do grobu.

12. I ujrzała dwóch Aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie leżało ciało Jezusa.

13. I rzekli jéj oni: niewiasto! czemu płaczesz? Rzecze im: bo wzięli Pana mego, i nie wiem, gdzie go położyli.

14. A to rzekłszy, obróciła się nazad, i ujrzała Jezusa stojącego; i nie wiedziała, że to Jezus.

15. Rzecze jéj Jezus: niewiasto! czemu płaczesz? kogo szukasz? Ona mniemając, że to ogrodnik, rzekła mu: Panie! jeśliś ty go wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ja go wezmę.

16. Rzecze jéj Jezus: Maryjo! Ona obróciwszy się, rzecze mu: Rabuni! co się wykłada: Nauczycielu!

17. Rzecze jéj Jezus: nie dotykaj się mnie, bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego; ale idź do braci moich, i powiedz im: wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, i do Boga mego i Boga waszego.

18. I przyszła Maryja Magdalena, oznajmując uczniom, że widziała Pana, i że to powiedział jéj.

19. Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego po sabacie, i drzwi były zamknięte, gdzie byli uczniowie zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku nich, i rzekł im: Pokój wam!

20. A to rzekłszy, pokazał im ręce i bok swój. Uradowali się więc uczniowie, ujrzawszy Pana.

21. Rzekł im tedy Jezus znowu: Pokój wam; jak mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam.

22. I to rzekłszy, tchnął na nich i rzekł im: weźmijcie Ducha Świętego.

23. Którymkolwiek grzechy odpuścicie, są im odpuszczone; i którymkolwiek zatrzymacie, są zatrzymane.

III. 24. A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus.

25. Rzekli mu tedy drudzy uczniowie: widzieliśmy Pana. A on rzekł im: jeśli nie ujrzę na rękach jego znaków od gwoździ, i nie włożę palca swego w znaki od gwoździ, i nie włożę ręki swéj w bok jego, nie uwierzę.

26. A po ośmiu dniach znowu byli uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy były drzwi zamknięte, i stanął w pośrodku nich, i rzekł: Pokój wam!

27. Potém rzecze Tomaszowi: daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj rękę swą i włóż w bok mój, i nie bądź niewiernym, ale wierzącym.

28. I odpowiadając Tomasz, rzekł mu: Pan mój, i Bóg mój!

29. Rzecze mu Jezus: żeś mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

30. I wiele innych cudów uczynił Jezus w obec uczniów swoich, które nie są napisane w księdze téj.

31. Ale te są napisane, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży, i żebyście wierząc żywot mieli w imieniu jego.

ROZDZIAŁ 21.

I. Ukazanie się Jezusa Apostołom przy łowieniu ryb 1—14. II. Pan porucza Piotrowi owieczki swoje 15—17. III. Rozmowa Piotra z Jezusem i zakończenie Ewangielii 18—25.

POTÉM się znowu ukazał Jezus uczniom u morza Tyberyjadzkiego, a ukazał się tak:

2. Byli pospołu Szymon Piotr i Tomasz, zwany Bliźniakiem, i Natanael, który był z Kany Galilejskiéj, i synowie Zebedeuszowi i dwaj inni z uczniów jego.

3. Rzecze im Szymon Piotr: idę ryby łowić. Mówią mu: pójdziemy i my z tobą. I wyszli, i zaraz wstąpili w łódź, i owéj nocy nic nie złowili.

4. A gdy już było rano, stanął Jezus na brzegu; jednak nie wiedzieli uczniowie, że to Jezus.

5. Rzecze im tedy Jezus: dzieci! czy nie macie co jeść? Odpowiedzieli mu: nie mamy.

6. A on rzekł im: zapuśćcie sieć po prawéj stronie łodzi, i znajdziecie. Zapuścili tedy, i już daléj ciągnąć jéj nie mogli dla mnóstwa ryb.

7. Tedy uczeń ów, którego miłował Jezus, rzekł Piotrowi: Pan jest. Tedy Szymon Piotr, usłyszawszy, iż Pan jest, koszulą się przepasał (był bowiem nagi), i rzucił się w morze.

8. Drudzy zaś uczniowie przybyli w łodzi (bo niedaleko byli od lądu, ale jakby na dwieście łokci), ciągnąc sieć z rybami.

9. Gdy tedy wyszli na ląd, ujrzeli węgle nałożone, i rybę na nich leżącą i chleb.

10. Rzecze im Jezus: przynieście z tych ryb, któreście teraz złowili.

11. Wstąpił tedy Szymon Piotr, i wyciągnął sieć na ląd, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy; a choć ich tyle było, nie podarła się sieć.

12. Rzecze im Jezus: pójdźcie i pożywajcie. A żaden z uczniów nie śmiał go pytać: ty kto jesteś? wiedząc, że to Pan.

13. Tedy przyszedł Jezus, i wziął chleb i dał im, również i rybę.

14. Trzeci to już raz ukazał się Jezus uczniom swoim po zmartwychwstaniu.

II. 15. Gdy tedy spożyli, rzekł Jezus Szymonowi Piotrowi: Szymonie, synu Jonasza! miłujesz mię więcéj niżeli ci? Rzekł mu: tak jest, Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: paś owieczki moje.

16. Rzecze mu znowu po raz drugi: Szymonie, synu Jonasza! miłujesz mię? Rzecze mu: tak jest, Panie! ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu: paś owce moje.

17. Rzecze mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jonasza! miłujesz mię? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: miłujesz mię? i odpowiedział mu: Panie! ty wszystko wiesz, ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu Jezus: paś owce moje.

III. 18. Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: gdyś był młodszy, opasywałeś sam siebie i chodziłeś, dokąd chciałeś; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz.

19. A to powiedział, dając
znać, jaką śmiercią uwielbi
Boga. I powiedziawszy to, rze-
cze mu: pójdź za mną.
20. A Piotr obróciwszy się,
ujrzał idącego za nim ucznia,
którego miłował Jezus, tego,
który się był położył przy wie-
czerzy na piersiach jego i rzekł
był: Panie! któryż jest ten, co
cię wyda?
21. Tego ujrzawszy Piotr,
rzekł Jezusowi: Panie: a ten
co?
22. Rzecze mu Jezus: jeśli
chcę, żeby on został, aż przyj-
dę, co ci do tego? Ty pójdź za
mną!
23. I rozeszła się wieść mię-
dzy bracią, że uczeń ów nie u-
mrze. A nie rzekł mu Jezus, iż
nie umrze, ale: jeśli chcę, żeby
został, aż przyjdę, co ci do te-
go?
24. Ten jest uczeń, który
świadczy o tém, i to napisał; a
wiemy, że prawdziwe jest świa-
dectwo jego.
25. Jest i innych wiele rze-
czy, które czynił Jezus; które
gdyby miały być wszystkie je-
dne po drugich spisane, mnie-
mam, że i sam świat nie zmie-
ściłby w sobie ksiąg, któreby
napisane były. Amen.

DZIEJE APOSTOLSKIE.

ROZDZIAŁ 1.

I. Przedmowa 1—3. II. Wniebowstąpienie Pańskie 4—14. III. Wybór Macieja na Apostolstwo 15—26.

PIERWSZĄ księgę napisa-
łem, Teofilu! o wszystkiém,
co Jezus czynił i uczył od po-
czątku
2. Aż do dnia, którego został
w górę wzięty, dawszy rozkaz
przez Ducha Świętego Aposto-
łom, których był wybrał;
3. Którym też po swéj męce
żywym siebie stawił w wielu
dowodach, przez czterdzieści
dni ukazując się im i mówiąc
o Królestwie Bożém.
II. 4. A zgromadziwszy ich,
przykazał im nie odchodzić z
Jerozolimy, ale czekać obietni-
cy Ojca, którą (mówił) słysze-
liście ode mnie.
5. Albowiem Jan chrzcił wo-
dą, ale wy będziecie ochrzcze-
ni Duchem Świętym po niewie-
lu dniach.
6. Oni tedy zszedłszy się, py-
tali go, mówiąc: Panie! czy w
tym czasie odbudujesz Króle-
stwo Izraelowi?
7. Lecz on rzekł do nich: nie
wasza rzecz jest znać czasy i
chwile, które Ojciec w swojéj
mocy położył.
8. Ale przyjmiecie moc Ducha

Świętego, który przyjdzie na
was; i będziecie mi świadkami
i w Jerozolimie, i w całéj Judei,
i w Samaryi, aż do krańców
ziemi.
9. I rzekłszy to, gdy oni patrzyli,
wzniósł się w górę, i obłok
wziął go od oczu ich.
10. I gdy pilnie patrzyli w
niebo, gdy się on oddalał, oto,
dwaj mężowie stanęli przy nich
w białém odzieniu,
11. Którzy też rzekli: Mężowie
Galilejscy! czemu stoicie,
patrząc w niebo? Ten Jezus,
który w górę wzięty został od
was do nieba, tak przyjdzie, jakeście
go widzieli idącego do
nieba.
12. Wtedy wrócili do Jerozolimy
od góry, którą zowią Oliwną,
która jest blizko Jerozolimy
na odległość drogi sabatniéj.
13. I gdy weszli, wstąpili do
górnéj izby, gdzie przebywali
Piotr i Jakób, i Jan i Andrzej,
Filip i Tomasz, Bartłomiej i
Mateusz, Jakób Alfeuszów i
Szymon Zelota, i Juda Jakóbów.
14. Ci wszyscy trwali jednomyślnie
na modlitwie i prośbach,
z niewiastami i z Maryją,
matką Jezusa, i z braćmi
jego.
III. 15. A w oneż dni, powstawszy
Piotr pośród uczniów,
rzekł: (a był poczet osób
wespół zgromadzonych około
stu dwudziestu)
16. Mężowie bracia! musiało
się wypełnić owe Pismo, które
przepowiedział Duch Święty
przez usta Dawida o Judaszu,
który był przywódzcą tych, co
pojmali Jezusa;
17. Bo był policzony z nami,
i dostała mu się cząstka tego
usługiwania.
18. Ten tedy nabył rolę z
zapłaty niesprawiedliwości, i
padłszy, rozpękł się na dwoje,
i wypłynęły wszystkie wnętrzności
jego.
19. I stało się to wiadomém
wszystkim mieszkającym w
Jerozolimie, tak iż nazwano
ową rolę własnym ich językiem
Akieldama, to jest, rola
krwi.
20. Albowiem napisano w
księdze Psalmów: Niechaj będzie
mieszkanie jego puste, i
niech nie będzie, ktoby w niém
mieszkał, i przełożeństwo jego
niech weźmie inny.
21. Potrzeba tedy, aby jeden
z tych mężów, którzy z nami
bywali przez cały czas, kiedy
Pan Jezus przebywał między
nami,
22. Począwszy od chrztu Janowego
aż do dnia, którego
został w górę wzięty od nas,
świadczył z nami o zmartwychwstaniu
jego.
23. I postawili dwóch: Józe-

fa, zwanego Barsabaszem, którego też nazywano Justem, i Macieja.
24. A modląc się mówili: Ty, Panie! który znasz serca wszystkich, okaż z tych dwóch jednego, któregoś obrał,
25. Ażeby przyjął cząstkę usługiwania tego i Apostolstwa, z którego wypadł Judasz, aby odejść na miejsce swe.
26. I rzucili losy ich. I padł los na Macieja; i przyłączony został do jedenastu Apostołów.

ROZDZIAŁ 2.

I. Wylanie Ducha Świętego na Apostołów 1—13. II. Pierwsze kazanie Piotra i skutek onego 14—41. III. Wzrost i urządzenie pierwszego Zboru 42—47.

I GDY się wypełniał dzień Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy jednomyślnie na jedném miejscu.
2. I stał się nagle z nieba szum, jakby nadchodzącego wiatru gwałtownego, i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli.
3. I ukazały się im rozdzielone języki nakształt ognia, i usiadł na każdym z nich.
4. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i poczęli mówić innemi językami, jak Duch dawał im wymawiać.
5. A przebywali w Jerozolimie Żydzi, mężowie pobożni, z każdego narodu, jakie tylko są pod niebem.
6. A gdy się stał ten głos, zeszło się mnóstwo ludzi, i strwożyli się, że każdy słyszał ich mówiących własnym jego językiem.
7. I zdumiewali się wszyscy, i dziwili się, mówiąc jedni do drugich: czyliż oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami?
8. I jakże my od nich słyszymy każdy z nas swój własny język, w którymeśmy się urodzili?
9. Partowie i Medowie i Elamitowie, i zamieszkujący Mezopotamiję i Judeję i Kappadocyję, Pont i Azyję,
10. I Frygiję i Pamfiliję, Egipt i strony Libii, która jest podle Cyreny, i przychodnie Rzymscy, i Żydzi, i nowonawróceni,
11. Kreteńczycy i Arabowie, słyszymy ich mówiących językami naszemi o wielkich sprawach Bożych.
12. A zdumieli się wszyscy i osłupieli, mówiąc jeden do drugiego: cóżby to być mogło?
13. Lecz drudzy mówili szydząc: młodém winem się popili.
II. 14. A stanąwszy Piotr z jedenastoma, podniósł głos swój i przemówił do nich: Mężowie Judzcy, i wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie! niech wam to wiadomém będzie, i przyjmijcie do uszu słowa moje.

15. Albowiem ci nie są, jak wy mniemacie, pijani, gdyż dopiero jest trzecia godzina dnia.
16. Ale to jest, co przepowiedziano przez proroka Joela:
17. I będzie w ostateczne dni, mówi Bóg, wyleję z Ducha mego na wszelkie ciało, i prorokować będą synowie wasi i córki wasze, i młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą, i starcom waszym sny śnić się będą.
18. I na sługi swoje i na służebnice swoje w one dni wyleję z Ducha mego, i prorokować będą;
19. I ukażę cuda na niebie w górze, i znamiona na ziemi nizko, krew i ogień i parę dymu.
20. Słońce się obróci w ciemność, i księżyc w krew, pierwéj niż przyjdzie dzień Pański wielki i znaczny.
21. I stanie się, że każdy, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie.
22. Mężowie Izraelscy! słuchajcie słów tych: Jezusa Nazareńskiego, męża od Boga, stwierdzonego u was mocami i cudami i znamionami, które uczynił Bóg przezeń pośród was, jak to i sami wiecie,
23. Tego, za postanowioną radą i przejrzeniem Bożém wydanego, wziąwszy i rękami bezbożników ukrzyżowawszy, zabiliście.
24. Którego Bóg wzbudził, rozwiązawszy boleści śmierci, gdyż była rzecz niepodobna, aby od niéj miał być zatrzymany.
25. Albowiem Dawid mówi o nim: Upatrywałem Pana przed obliczem swojém zawsze: bo mi jest po prawicy, abym się nie zachwiał.
26. Przetoż rozweseliło się serce moje, i rozradował się język mój, nadto i ciało moje odpocznie w nadziei;
27. Albowiem nie zostawisz duszy mojéj w piekle, i nie dasz świętemu swemu oglądać skażenia.
28. Oznajmiłeś mi drogi żywota, i napełnisz mię radością przed obliczem swojém.
29. Mężowie bracia! mogę śmiało mówić do was o patryjarsze Dawidzie, że umarł i pogrzebiony został, i grób jego jest u nas aż do dnia dzisiejszego.
30. Będąc tedy prorokiem, i wiedząc, że mu Bóg obiecał z przysięgą, iż z owocu biódr jego według ciała miał wzbudzić Chrystusa i posadzić na tronie jego,
31. To przewidując, powiedział o zmartwychwstaniu Chrystusa, iż nie została dusza jego w piekle, ani ciało jego widziało skażenia.
32. Tego to Jezusa wzbudził

Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami.
33. Prawicą tedy Bożą będąc wywyższony, i obietnicę Ducha Świętego wziąwszy od Ojca, wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie.
34. Albowiem Dawid nie wstąpił do nieba, lecz sam powiada: Rzekł Pan Panu memu: siądź po prawicy mojéj,
35. Aż położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich.
36. Niechajże tedy wie z pewnością wszystek dom Izraelski, że i Panem i Chrystusem Bóg go uczynił, tego Jezusa, któregoście wy ukrzyżowali.
37. A to usłyszawszy, skruszyli się w sercu i rzekli do Piotra i do innych Apostołów: cóż mamy czynić, mężowie bracia?
38. A Piotr rzekł do nich: nawróćcie się i niech się każdy z was ochrzci w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha Świętego.
39. Albowiem wam się ta obietnica należy i dziatkom waszym i wszystkim, którzy daleko są, którychbykolwiek powołał Pan, Bóg nasz.
40. I wielu innemi słowami świadczył i napominał ich, mówiąc: wyzwólcie się od tego rodu przewrotnego.
41. Którzy tedy chętnie przyjęli słowa jego, ochrzczeni zostali, i przystało dnia onego dusz około trzech tysięcy.
III. 42. A trwali w nauce Apostolskiéj i w spółeczności i w łamaniu chleba i w modlitwach.
43. I przyszedł strach na każdą duszę, i wiele się znaków i cudów przez Apostołów działo.
44. A wszyscy wierzący byli pospołu, i wszystkie rzeczy mieli wspólne.
45. I posiadłości i majętności przedawali, i rozdzielali je wszystkim, jak komu było potrzeba.
46. I na każdy dzień trwając zgodnie w świątyni, i łamiąc po domach chleb, przyjmowali pokarm z radością i w prostocie serca,
47. Chwaląc Boga i mając łaskę u wszystkiego ludu. A Pan przydawał Zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni.

ROZDZIAŁ 3.

I. Piotr uzdrawia chromego 1—11. II. i każe o Chrystusie 12—26.

A PIOTR i Jan społem wchodzili do świątyni w godzinę modlitwy, o dziewiątéj.
2. I był mąż jeden chromy z żywota matki swojéj, którego noszono i sadzano każdego dnia u drzwi świątyni, zwanych Piękne, aby prosił jałmużny u tych, którzy wchodzili do świątyni.

3. Ten ujrzawszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił o jałmużnę.
4. A Piotr, wpatrując się z Janem w niego, rzekł: wejrzyj na nas!
5. On zaś patrzał na nich, spodziewając się dostać co od nich.
6. I rzekł Piotr: srebra i złota nie mam; lecz co mam, to ci daję: w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań i chodź.
7. I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go, a natychmiast wzmocnione zostały golenie jego i kostki.
8. I podskoczywszy, stanął i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc i skacząc i chwaląc Boga.
9. I widział go wszystek lud chodzącego i chwalącego Boga.
10. I poznawali go, że to jest ten, który dla jałmużny siadał u drzwi Pięknych świątyni; i napełnieni zostali przerażeniem i zdumieniem nad tém, co mu się stało.
11. A gdy się uzdrowiony chromy trzymał Piotra i Jana, zbiegł się do nich do przysionka, który zwano Salomonowym, cały lud zdumiony.
II. 12. Co widząc Piotr, odpowiedział ludowi: Mężowie Izraelscy! cóż się temu dziwicie, albo czemu się nam tak pilnie przypatrujecie, jakbyśmy to własną mocą albo pobożnością uczynili, aby ten chodził?
13. Bóg Abrahama i Izaaka i Jakóba, Bóg ojców naszych, uwielbił Jezusa, Syna swego, któregoście wy wydali, i zaparli się go przed obliczem Piłata, który był zdania, aby go wypuszczono.
14. A wyście się świętego i sprawiedliwego zaparli, i prosiliście o darowanie wam mordercy,
15. I zabiliście dawcę żywota; tego Bóg wzbudził z umarłych, czego my świadkami jesteśmy.
16. I z powodu wiary w imię jego, imię jego wzmocniło tego, którego wy widzicie i znacie; i wiara, która przezeń jest, dała mu to zupełne zdrowie w obec was wszystkich.
17. Ale teraz, bracia, wiem, żeście to z niewiadomości uczynili, jak i przełożeni wasi.
18. Lecz Bóg, co przez usta wszystkich Proroków swoich pierwéj opowiedział, iż Chrystus cierpieć miał, to tak wypełnił.
19. Przetoż upamiętajcie się, i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, ażeby przyszły czasy ochłody od oblicza Pańskiego,
20. I żeby posłał zapowiedzianego wam Jezusa Chrystusa,

21. Którego przyjąć musi niebo aż do czasu przywrócenia wszystkiego, co przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich Proroków od wieku.
22. Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jak mnie; jego słuchać będziecie we wszystkiém, cokolwiek do was mówić będzie.
23. I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego Proroka, będzie wygładzona z ludu.
24. I wszyscy Prorocy od Samuela i następnych, ilukolwiek ich mówiło, przepowiadali też te dni.
25. Wyście synami proroków i przymierza, które postanowił Bóg z ojcami naszymi, mówiąc do Abrahama: A w nasieniu twojém błogosławione będą wszystkie narody ziemi.
26. Wam to naprzód Bóg, wzbudziwszy Syna swego, Jezusa, posłał go, aby wam błogosławił, żeby się każdy z was odwrócił od złości swoich.

ROZDZIAŁ 4.

I. Piotr i Jan pojmani i stawieni przed Radą 1—7. II. Śmiało dają świadectwo o Chrystusie, i zostają uwolnieni 8—22. III. Modlitwa pierwszych chrześcijan 23—31. IV. Wewnętrzne urządzenie Zboru chrześcijańskiego 32—37.

A GDY oni mówili do ludu, nadeszli do nich kapłani i przełożony straży świątyni, i Saduceusze,
2. Oburzając się, iż uczyli lud i opowiadali w Jezusie z martwych powstanie.
3. I porwali ich i wtrącili do więzienia aż do następnego dnia; bo już był wieczór.
4. A wielu z tych, którzy słyszeli tę mowę, uwierzyło; i była liczba mężów około pięciu tysięcy.
5. I stało się nazajutrz, że się zebrali w Jerozolimie przełożeni ich, i starsi, i uczeni w Piśmie,
6. I Annasz, najwyższy kapłan, i Kaifasz, i Jan, i Aleksander, i ilu ich było z rodu arcykapłańskiego;
7. I postawiwszy ich w pośrodku, pytali: jaką mocą albo w czyjém imieniu wyście to uczynili?
II. 8. Wtedy Piotr, będąc pełen Ducha Świętego, rzekł do nich: Przełożeni ludu i starsi Izraelscy!
9. Jeżeli my dziś jesteśmy badani dla dobrodziejstwa człowiekowi choremu uczynionego, jak on był uzdrowiony,
10. Niech wam wszystkim wiadomo będzie i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu, że w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, którego wyście ukrzyżowali, którego Bóg wzbudził z umarłych, przez

tego ten stoi przed wami zdrowym.
11. Ten jest onym kamieniem wzgardzonym od was budujących, który się stał kamieniem węgielnym.
12. I niemasz w nikim innym zbawienia; albowiem niemasz żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mieli być zbawieni.
13. Widząc tedy śmiałość Piotra i Jana, i wiedząc, że to są ludzie nieuczeni i prości, dziwili się, i poznali, że byli z Jezusem.
14. I widząc stojącego z nimi człowieka, który był uzdrowiony, nie mieli co przeciwko temu powiedzieć.
15. A rozkazawszy im ustąpić z Rady, naradzali się między sobą,
16. Mówiąc: cóż uczynimy tym ludziom? Bo, że jawny cud przez nich został uczyniony, to wszystkim mieszkającym w Jerozolimie wiadomo, i nie możemy tego zaprzeczyć.
17. Ale aby się to więcéj nie rozsławiało między ludźmi, zabrońmy im z groźbą, aby więcéj w tém imieniu do żadnego człowieka nie mówili.
18. I zawoławszy ich, nakazali im, aby wcale nie mówili i nie uczyli w imieniu Jezusa.
19. Lecz Piotr i Jan odpowiadając rzekli do nich: czyliż sprawiedliwém jest przed obliczem Bożém, raczéj was słuchać niż Boga? osądźcie.
20. Albowiem my nie możemy tego, cośmy widzieli i słyszeli, nie mówić.
21. A oni zagroziwszy im, wypuścili ich, nie znalazłszy nic, za coby ich ukarać, dla ludu; albowiem wszyscy chwalili Boga za to, co się stało.
22. Bo więcéj niż czterdzieści lat miał człowiek, nad którym stał się ten cud uzdrowienia.
III. 23. A gdy ich wypuszczono, przyszli do swoich, i oznajmili im, co do nich przedniejsi kapłani i starsi mówili.
24. A oni usłyszawszy to, jednomyślnie podnieśli głos swój ku Bogu i rzekli: Panie! Ty Boże, któryś uczynił niebo i ziemię i morze i wszystko, co w nich jest,
25. Któryś Duchem Świętym przez usta Dawida, sługi swego, powiedział: Czemuż się wzburzyły narody, a ludy marne rzeczy premyśliwały?
26. Stanęli królowie ziemi, i książęta zebrali się społem przeciwko Panu i przeciwko Pomazańcowi jego.
27. Zgromadzili się bowiem istotnie przeciwko świętemu Synowi twemu Jezusowi, któregoś namaścił, Herod i Pon-

cyjusz Piłat z poganami i z lu-
dem Izraelskim,
28. Aby uczynili to, co ręka
twoja i rada twoja przedtém
postanowiły, żeby się stało.
29. A teraz, Panie, wejrzyj
na pogróżki ich, i daj sługom
swoim, aby z całą śmiałością
głosili słowo twoje;
30. Wyciągnij rękę swoją ku
uzdrawianiu, i aby działy się
znaki i cuda, przez imię świę-
tego Syna twego, Jezusa.
31. I gdy się oni modlili, za-
trzęsło się miejsce, na którém
byli zgromadzeni, i napełnieni
zostali wszyscy Duchem Świę-
tym, i głosili słowo Boże ze
śmiałością.
IV. 32. A u mnóstwa onego
wierzących było serce jedno i
dusza jedna, i żaden niczego z
majętności swoich nie zwał
swojém własném, ale wszyst-
ko mieli wspólne.
33. I z wielką mocą Aposto-
łowie dawali świadectwo o
zmartwychwstaniu Pana Jezu-
sa, i była wielka łaska nad ni-
mi wszystkimi.
34. Bo żadnego nie było mię-
dzy nimi, któryby cierpiał nie-
dostatek; gdyż którzykolwiek
posiadali role albo domy, sprze-
dawali i przynosili pieniądze
za to, co sprzedali,
35. I kładli u nóg Aposto-
łów, i rozdawano każdemu, ile
komu było potrzeba.
36. A Jozes, który nazwany
był od Apostołów Barnaba-
szem (co się wykłada, syn po-
ciechy), Lewita, z Cypru ro-
dem,
37. Mając rolę, sprzedawszy
ją, przyniósł pieniądze, i poło-
żył je u nóg Apostołów.

ROZDZIAŁ 5.

I. Śmierć Ananijasza i jego żony 1—11. II. Nowe prześladowania i cudowne wybawienie Apostołów 12—33. III. Rada Gamalijela 34—42.

APEWIEN mąż, imieniem
Ananijasz, z Safirą, żoną
swoją, sprzedał posiadłość,
2. I ujął z tych pieniędzy z
wiedzą żony swojéj, a przy-
niósłszy część jakąś, złożył u
nóg Apostołów.
3. I rzekł Piotr: Ananijaszu!
czemuż szatan napełnił serce
twoje, abyś skłamał Duchowi
Świętemu i ujął z pieniędzy za
rolę?
4. Czyż pozostając przy tobie,
nie była twoją? i po sprzedaniu
nie byłoż w twojéj mocy? Cze-
mużeś rzecz tę przypuścił do
serca swego? Skłamałeś nie
ludziom, ale Bogu.
5. A usłyszawszy Ananijasz
te słowa, padłszy wyzionął du-
cha. I przyszedł strach wielki
na wszystkich, którzy to sły-
szeli.
6. A młodzieńcy wstawszy,
usunęli go, i wyniósłszy po-
grzebali.

7. I stało się po upływie jakby trzech godzin, że i żona jego, nie wiedząc, co się stało, weszła.
8. I rzekł do niéj Piotr: powiedz mi, czyście za tyle tę rolę sprzedali? A ona rzekła: tak jest, za tyle.
9. A Piotr rzekł do niéj: czemużeście się z sobą zmówili, aby kusić Ducha Pańskiego? Oto nogi tych, którzy pogrzebali męża twego, u drzwi są, i ciebie wyniosą.
10. I padła zaraz przed nogami jego i wyzionęła ducha. A młodzieńcy wszedłszy, znaleźli ją umarłą, i wyniósłszy pogrzebali ją obok męża jéj.
11. I przyszedł strach wielki na wszystek zbór, i na wszystkich, którzy to słyszeli.
II. 12. Przez ręce zaś Apostołów działo się wiele znaków i cudów między ludem, i byli wszyscy jednomyślnie w przysionku Salomonowym.
13. A z innych żaden nie śmiał się do nich przyłączyć; ale lud wysławiał ich.
14. A coraz przybywało wierzących w Pana, mnóstwo mężów i niewiast,
15. Tak że i na ulice wynosili chorych, i kładli ich na posłaniach i na łóżkach, aby przynajmniéj cień Piotra idącego zacienił którego z nich.
16. Schodziło się też i mnóstwo z okolicznych miast do Jerozolimy, przynosząc chorych i dręczonych od duchów nieczystych; a ci wszyscy zostali uzdrowieni.
17. A powstawszy najwyższy kapłan, i wszyscy, którzy z nim byli, to jest sekta Saduceuszów, napełnili się zazdrością,
18. I porwali Apostołów, i wtrącili ich do więzienia publicznego.
19. Ale Anioł Pański w nocy otworzył drzwi więzienia, i wywiódłszy ich, rzekł:
20. Idźcież, a stawiwszy się, mówcie do ludu w świątyni wszystkie słowa tego żywota.
21. Co usłyszawszy, weszli na świtaniu do świątyni, i uczyli. A przyszedłszy najwyższy kapłan i ci, którzy z nim byli zwołali Radę i całą starszyznę synów Izraela, i posłali do więzienia, żeby ich przyprowadzono.
22. A gdy słudzy przyszli, nie znaleźli ich w więzeniu, i wróciwszy, oznajmili to,
23. Mówiąc: więzienie wprawdzie znaleźliśmy zamknięte ze wszelką pilnością, i stróżów na dworze przede drzwiami stojących; lecz otworzywszy, nikogośmy w niém nie znaleźli.
24. A gdy te słowa usłyszeli i najwyższy kapłan, i przełożony straży świątyni, i przedniejsi kapłani, byli z ich po-

wodu zakłopotani, co z tego będzie.
25. A przyszedłszy ktoś, oznajmił im, mówiąc: oto, mężowie, których wtrąciliście do więzienia, stoją w świątyni i uczą lud.
26. Wówczas poszedł przełożony straży ze sługami, i przywiódł ich bez gwałtu (albowiem bali się ludu, aby nie byli ukamionowani).
27. A przywiódłszy stawili ich przed Radą; i pytał ich najwyższy kapłan,
28. Mówiąc: czyliżeśmy wam surowo nie nakazali, abyście w tém imieniu nie uczyli? I oto, napełniliście Jerozolimę nauką swoją, i chcecie sprowadzić na nas krew człowieka tego.
29. A odpowiadając Piotr i Apostołowie rzekli: trzeba więcéj słuchać Boga niż ludzi.
30. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, któregoście wy zabili, zawiesiwszy na drzewie.
31. Tego Bóg na Wodza i Zbawiciela wywyższył prawicą swoją, aby dać Izraelowi upamiętanie i odpuszczenie grzechów.
32. A myśmy świadkami jego w tém, co mówimy, także i Duch Święty, którego dał Bóg tym, którzy są mu posłuszni.
33. A oni to słysząc, zgrzytali ze złości i radzili o tém, jakby ich zgładzić.
III. 34. A powstawszy w Radzie pewien Faryzeusz, imieniem Gamalijel, nauczyciel zakonu, poważany od wszystkiego ludu, rozkazał, aby na małą chwilę wyprowadzono Apostołów;
35. I rzekł do nich: Meżowie Izraelscy! miejcie się na baczności względem tych ludzi, jak macie postąpić.
36. Albowiem przed temi dniami powstał był Teudas, wydający siebie za coś wielkiego, do którego się przyłączyła liczba mężów około czterech set; tego zabito, a wszyscy, którzy do niego przystali, rozproszeni i wniwecz obróceni zostali.
37. Po nim powstał Judasz Galilejczyk podczas spisu, i uwiódł wiele ludu za sobą; ale i on zginął, a wszystkich, którzy do niego przystali, rozproszono.
38. Przetoż teraz powiadam wam: odstąpcie od tych ludzi i dajcie im pokój; albowiem jeżeli z ludzi jest ta rada albo ta sprawa, wniwecz się obróci;
39. Ale jeżeli z Boga jest, nie możecie tego rozerwać, byście czasem i za walczących z Bogiem poczytani nie byli.
40. A usłuchali go, i zawoławszy Apostołów i ochłostawszy ich, zakazali im mówić w imieniu Jezusowém; i wypuścili ich.

41. Oni więc poszli z przed oblicza Rady, ciesząc się, że uznani zostali za godnych cierpieć obelgi dla imienia jego.
42. I nie przestawali każdego dnia w świątyni i po domach nauczać i opowiadać Jezusa Chrystusa.

ROZDZIAŁ 6.

I. Obranie siedmiu Dyjakonów 1—7. II. Oskarżenie Szczepana 8—15.

A W onee dni, gdy się pomnażała liczba uczniów, wszczęło się szemranie Helenistów przeciwko Hebrajczykom, że ich wdowy w posługiwaniu powszedniém bywały zaniedbywane.
2. A owi dwunastu, zwoławszy gromadę uczniów, rzekli: Nie jest słusznie, żebyśmy, opuściwszy słowo Boże, stoły obsługiwali.
3. Upatrzcież tedy, bracia, z pośród siebie siedmiu mężów, dobre świadectwo mających, pełnych Ducha Świętego i mądrości, i postanówmy ich nad tą sprawą.
4. A my modlitwy i usługi słowa pilnować będziemy.
5. I podobała się ta mowa całéj gromadzie. I obrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena, i Mikołaja, nowo nawróconego Antyjocheńczyka.
6. Tych stawili przed Apostołów, którzy pomodliwszy się, kładli na nich ręce.
7. I rosło słowo Boże, i pomnażał się bardzo poczet uczniów w Jerozolimie; wielkie też mnóstwo kapłanów było posłusznych wierze.
II. 8. A Szczepan, pełen wiary i mocy, czynił cuda i znaki wielkie między ludem.
9. I powstali niektórzy z tych, którzy byli z bóżnicy, zwanéj Libertynów, i z Cyrenejczyków, i z Aleksandryjczyków, i z tych, którzy byli z Cylicyi i z Azyi, rozprawiając ze Szczepanem.
10. I nie mogli dać odporu mądrości i duchowi, z jakim mówił.
11. Wtedy podmówili mężów, którzy powiedzieli: myśmy go słyszeli mówiącego słowa bluźniercze przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Bogu.
12. I wzruszyli lud i starszych i uczonych w Piśmie; i powstawszy, porwali go i przywiedli do Rady.
13. I stawili fałszywych świadków, którzy rzekli: ten człowiek nie przestaje mówić słów bluźnierczych przeciwko temu miejscu świętemu i zakonowi.
14. Albowiem słyszeliśmy go mówiącego, iż Jezus Nazareński zburzy to miejsce i odmieni

ustawy, które nam nadał Mojżesz.

15. I patrząc nań pilnie wszyscy, którzy siedzieli w Radzie, widzieli oblicze jego jakby oblicze Anielskie.

ROZDZIAŁ 7.

I. Mowa Szczepana 1—53. II. Śmierć jego 54—60.

RZEKŁ tedy najwyższy kapłan: czy więc ta rzecz tak się ma?

2. A on rzekł: Mężowie bracia i ojcowie, słuchajcie! Bóg chwały ukazał się ojcu naszemu Abrahamowi, gdy był w Mezopotamii, pierwéj niż mieszkał w Haranie,

3. I rzekł do niego: Wynijdź z ziemi swojéj i od rodziny swojéj, i idź do ziemi, którą ci ukażę.

4. Wtedy wyszedłszy z ziemi Chaldejskiéj, mieszkał w Haranie, i stamtąd, gdy umarł ojciec jego, przeniósł go do ziemi téj, w któréj wy teraz mieszkacie,

5. I nie dał mu w niéj dziedzictwa i na stopę nogi, a obiecał mu ją dać w posiadanie, i nasieniu jego po nim, gdy jeszcze nie miał potomka.

6. I mówił Bóg tak, że nasienie jego będzie przychodniem w cudzéj ziemi, i nałożą na nie jarzmo, i trapić je będą przez czterysta lat.

7. I ten naród, któremu służyć będą, Ja sądzić będę, rzekł Bóg; i potém wyjdą, i służyć mi będą na tém miejscu.

8. I dał mu przymierze obrzezania; i tak Abraham spłodził Izaaka, i obrzezał go dnia ósmego, a Izaak Jakóba, a Jakób dwunastu Patryjarchów.

9. A Patryjarchowie, zazdroszcząc Józefowi, sprzedali go do Egiptu; ale Bóg był z nim.

10. I wyrwał go ze wszystkich jego ucisków, i dał mu łaskę i mądrość przed Faraonem, królem Egipskim, który go postanowił książęciem nad Egiptem i nad całym domem swoim.

11. A przyszedł głód na całą ziemię Egipską i Chananejską, i ucisk wielki, i nie znajdowali żywności ojcowie nasi.

12. A gdy usłyszał Jakób, iż zboże było w Egipcie, posłał ojców naszych pierwszy raz.

13. I za drugim razem był poznany Józef od braci swych, i poznał Faraon ród Józefa.

14. A Józef posławszy, przyzwał ojca swego Jakóba i całą swoją rodzinę w siedemdziesięciu pięciu duszach.

15. I udał się Jakób do Egiptu, i umarł on i ojcowie nasi.

16. I przeniesiono ich do Sychem, i złożono w grobie, który był kupił Abraham za pieniądze u synów Hemora, ojca Sychemowego.

17. A gdy się przybliżył czas

obietnicy, którą Bóg był przysiągł Abrahamowi, rozrodził się lud, i rozmnożył się w Egipcie,
18. Aż nastał inny król, który nie znał Józefa.
19. Ten, podchodząc zdradliwie naród nasz, trapił ojców naszych, tak iż musieli wyrzucać niemowlątka swoje, żeby się nie zostawały przy życiu.
20. W tym czasie narodził się Mojżesz, a był pięknym przed Bogiem, i był chowany przez trzy miesiące w domu ojca swego.
21. A gdy go wyrzucono, wzięła go córka Faraona i wychowała go sobie za syna.
22. I wyćwiczony został Mojżesz we wszelkiéj mądrości Egipskiéj, i był silny w słowach i w uczynkach.
23. A gdy mu się skończyło czterdzieści lat, przyszło mu na myśl nawiedzić braci swych, synów Izraela.
24. I ujrzawszy jednego, któremu krzywdę wyrządzano, ujął się za nim, i zabiwszy Egipcyjanina, pomścił się krzywdy tego, który bezprawie cierpiał.
25. Mniemał zaś, że jego bracia zrozumieją, iż Bóg przez rękę jego daje im wybawienie; lecz oni nie zrozumieli.
26. I nazajutrz nadszedł, gdy się z sobą bili, i skłaniał ich do zgody, mówiąc: mężowie! braćmi jesteście, dla czego się krzywdzicie wzajemnie?
27. Lecz ten, który krzywdził bliźniego, odepchnął go, mówiąc: któż cię postanowił zwierzchnikiem i sędzią nad nami?
28. Czy zabić mię chcesz, tak jakeś wczoraj zabił Egipcyjanina?
29. I uciekł Mojżesz na te słowa, i był przychodniem w ziemi Madyjańskiéj, gdzie spłodził dwóch synów.
30. A gdy się wypełniło czterdzieści lat, ukazał mu się na puszczy góry Synai Anioł Pański w płomieniu ognia w krzaku.
31. A Mojżesz ujrzawszy to, zdumiony był tém widzeniem; a gdy przystąpił, aby się temu przypatrzyć, stał się do niego głos Pański:
32. Jam jest Bóg Ojców twoich, Bóg Abrahama, i Bóg Izaaka, i Bóg Jakóba. A zadrżawszy Mojżesz, nie śmiał się przypatrywać.
33. I rzekł mu Pan: Zzuj obuwie z nóg swoich; bo miejsce, na którém stoisz, jest ziemią świętą.
34. Widząc widziałem utrapienie ludu mego, który jest w Egipcie, i wzdychanie ich słyszałem, i zstąpiłem, żeby ich wybawić; przetoż teraz chodź, poszlę cię do Egiptu.

35. Tego Mojżesza, którego
się byli zaparli, mówiąc: któż
cię postanowił zwierzchnikiem
i sędzią! tego Bóg jako zwierz-
chnika i wybawiciela posłał
przez rękę Anioła, który mu
się ukazał w krzaku.
36. Ten ich wywiódł, czy-
niąc cuda i znaki w ziemi Egip-
skiéj i na morzu Czerwoném i
na puszczy, przez czterdzieści
lat.
37. Ten to jest Mojżesz, który
rzekł synom Izraelskim: Pro-
roka wam wzbudzi Pan, Bóg
wasz, z braci waszych, jak
mnie; jego słuchać będziecie.
38. Ten to jest, który był w
zgromadzeniu na puszczy z A-
niołem, mówiącym do niego na
górze Synai, i z ojcami naszy-
mi, który przyjął słowa żywe,
aby je nam podać,
39. Któremu nie chcieli być
posłuszni ojcowie nasi; ale go
odepchnęli i zwrócili się serca-
mi swemi ku Egiptowi,
40. Mówiąc do Aarona: uczyń
nam bogów, którzyby szli przed
nami, albowiem z Mojżeszem
tym, który nas wywiódł z zie-
mi Egipskiéj, nie wiemy, co się
stało.
41. I zrobili w one dni cielca,
i przynosili ofiarę temu bałwa-
nowi, i weselili się z dzieł rąk
swoich.
42. A odwrócił się Bóg, i od-
dał ich, aby służyli wojsku nie-
bieskiemu, jak napisano w księ-
dze Proroków: Czyżeście mi
ofiary bite i dary przynosili
przez czterdzieści lat na pu-
szczy, o domie Izraela?
43. I nosiliście namiot Molo-
cha, i gwiazdę boga waszego
Remfana, obrazy, któreście so-
bie uczynili, aby im pokłon od-
dawać; przeto was zaprowadzę
za Babilon.
44. Namiot świadectwa mieli
ojcowie nasi na puszczy z roz-
rządzenia tego, który powie-
dział Mojżeszowi, aby go u-
czynił według wzoru, który
widział.
45. A wziąwszy go ojcowie
nasi wnieśli z Jozuem do po-
siadłości pogan, których Bóg
wygnał z przed oblicza ojców
naszych, aż do dni Dawida,
46. Który znalazł łaskę przed
obliczem Bożém, i prosił, aby
znalazł przybytek Bogu Jakó-
ba.
47. A Salomon zbudował mu
dom.
48. Ale najwyższy nie mie-
szka w świątyniach ręką uczy-
nionych, jak Prorok mówi:
49. Niebo jest tronem moim, a
ziemia podnóżkiem nóg moich.
Cóż mi za dom zbudujecie, mó-
wi Pan, albo które jest miejsce
odpoczynku mego?
50. Czyliż ręka moja tego
wszystkiego nie uczyniła?
51. Ludzie twardego karku i

nieobrzezanego serca i uszu! wy się zawsze sprzeciwiacie Duchowi Świętemu, jak ojcowie wasi, tak i wy.
52. Któregoż z proroków nie prześladowali ojcowie wasi? i pozabijali tych, którzy przepowiadali przyjście tego Sprawiedliwego, któregoście wy teraz zdrajcami i mordercami się stali,
53. Wy, którzyście wzięli Zakon przez rozrządzenie Anielskie, i nie strzegliście go.
II. 54. A słuchając tego, złościli się w sercach swych i zgrzytali nań zębami.
55. A on będąc pełen Ducha Świętego, wpatrując się w niebo, ujrzał chwałę Bożą, i Jezusa stojącego po prawicy Bożéj,
56. I rzekł: oto, widzę niebiosa otworzone, i Syna człowieczego stojącego po prawicy Bożéj.
57. A oni krzyknąwszy głosem wielkim, zatulili uszy swoje, i rzucili się nań jednomyślnie.
58. I wypchnąwszy go z miasta, kamionowali; i świadkowie złożyli szaty swoje u nóg młodzieńca, którego zwano Saulem.
59. I kamionowali Szczepana, wzywającego i mówiącego: Panie Jezu! przyjmij ducha mego!
60. A padłszy na kolana, zawołał głosem wielkim: Panie! nie poczytaj im tego za grzech! I rzekłszy to, zasnął.

ROZDZIAŁ 8.

I. Prześladowanie Zboru chrześcijańskiego przez Saula 1—3. II. Filip w Samaryi 4—8. III. Szymon czarnoksiężnik 9—25. IV. Ochrzczenie dworzanina z Egiptu 26—40.

A SAUL pochwalał zabicie jego. I wszczęło się onego dnia wielkie prześladowanie przeciwko Zborowi w Jerozolimie, i rozproszyli się wszyscy po krainach ziemi Judzkiéj i Samaryi z wyjątkiem Apostołów.
2. I pogrzebali Szczepana mężowie bogobojni, i opłakiwali go wielce.
3. A Saul wytępiał Zbór, wchodząc do domów, a wywlekając mężów i niewiasty, podawał ich do więzienia.
II. 4. Ci tedy, którzy byli w rozproszeniu, rozeszli się, głosząc Ewangieliję.
5. A Filip, poszedłszy do miasta Samarytańskiego, opowiadał im Chrystusa.
6. I lud zważał jednomyślnie na to, co Filip mówił, słuchając i widząc cuda, które czynił.
7. Albowiem duchy nieczyste z wielu, którzy je mieli, wołając głosem wielkim wychodziły, wielu też sparaliżowanych i chromych uzdrowionych zostało.

8. I stała się radość wielka w
mieście oném.
III. 9. A był mąż pewien, i-
mieniem Szymon, który przed-
tém w mieście zajmował się
czarnoksięstwem, i mamił lud
Samarytański, wydając siebie
za coś wielkiego;
10. Na którego zważali wszys-
cy od najmniejszego aż do naj-
większego, mówiąc: ten jest o-
wą wielką mocą Bożą.
11. A zważali nań dla tego, że
ich od niemałego czasu mamił
czarnoksięstwami swemi.
12. A gdy uwierzyli Filipowi,
opowiadającemu Ewangieliję o
królestwie Bożém i o imieniu
Jezusa Chrystusa, chrzcili się
mężowie i niewiasty.
13. A i sam Szymon uwierzył,
i ochrzciwszy się, trzymał się
Filipa, i widząc znaki i cuda
wielkie, które działy się, zdu-
miewał się.
14. A usłyszawszy Apostoło-
wie, którzy byli w Jerozolimie,
iż Samaryja przyjęła słowo Bo-
że, posłali do nich Piotra i Jana,
15. Którzy tam przyszedłszy,
modlili się za nimi, aby przyjęli
Ducha Świętego.
16. (Albowiem jeszcze nie był
zstąpił na żadnego z nich; ale
tylko ochrzczeni byli w imię
Pana Jezusa.)
17. Wtedy wkładali ręce na
nich, a oni przyjmowali Ducha
Świętego.
18. A ujrzawszy Szymon, że
przez wkładanie rąk Aposto-
łów jest dawany Duch Święty,
przyniósł im pieniądze,
19. Mówiąc: dajcież i mnie
moc tę, aby ten, na któregokol-
wiek włożę ręce, wziął Ducha
Świętego.
20. Ale Piotr rzekł mu: pie-
niądze twoje niech z tobą będą
na zginienie, żeś mniemał, iż
dar Boży za pieniądze może
być nabyty.
21. Niema dla ciebie cząstki,
ani udziału w téj rzeczy, albo-
wiem serce twoje nie jest szcze-
re przed obliczem Bożém.
22. Przetoż upamiętaj się w
téj złości swojéj, i proś Boga,
czyliby ci nie mógł być odpu-
szczony ten zamysł serca twe-
go.
23. Albowiem widzę, żeś jest
w gorzkiéj żółci i w więzach
nieprawości.
24. Odpowiadając tedy Szy-
mon, rzekł: módlcie się wy za
mną do Pana, aby nic nie przy-
szło na mnie z tego, coście po-
wiedzieli.
25. A oni, dawszy świadectwo
i opowiedziawszy słowa Pań-
skie, wrócili do Jerozolimy, i
w wielu miasteczkach Sama-
rytańskich opowiadali Ewan-
gieliję.
IV. 26. A Anioł Pański rzekł
do Filipa, mówiąc: wstań, i idź
ku południowi na drogę, która

od Jerozolimy idzie ku Gazie, a jest pusta.
27. A on wstawszy, poszedł. A oto, mąż z Etyjopii, dworzanin, dostojnik królowéj Etyjopskiéj Kandaki, który był nad wszystkiemi skarbami jéj, i przyjechał był do Jerozolimy, aby się modlić,
28. Powracał, a siedząc na wozie swoim, czytał Izajasza proroka.
29. I rzekł Duch Filipowi: przystąp, i przyłącz się do wozu tego.
30. A przybiegłszy Filip, usłyszał go czytającego Izajasza proroka, i rzekł: rozumieszże, co czytasz?
31. A on rzekł: jakże mogę, jeśli mi nikt nie wyłoży? I prosił Filipa, aby wszedłszy usiadł z nim.
32. A miejsce Pisma, które czytał, to było: Jak owca ku zabiciu prowadzony był, i jak baranek jest niemy przed tym, który go strzyże, tak on nie otworzył ust swoich;
33. W poniżeniu jego sąd jego zniesiony został, a ród jego któż wypowie? albowiem zniesiony był z ziemi żywot jego.
34. A odpowiadając dworzanin Filipowi, rzekł: proszę cię, o kim to prorok mówi? o sobie samym, czy o kim innym?
35. A otworzywszy Filip usta swe, i począwszy od tego Pisma, opowiadał mu Jezusa.
36. A gdy jechali drogą, przybyli nad wodę. I rzekł dworzanin: otóż woda! cóż na przeszkodzie, żebym nie miał być ochrzczonym?
37. A Filip rzekł: jeśli wierzysz z całego serca, wolno ci. A on odpowiadając, rzekł: wierzę, iż Jezus Chrystus jest Synem Bożym.
38. I kazał stanąć wozowi, i weszli obadwa do wody, Filip i dworzanin; i ochrzcił go.
39. A gdy wyszli z wody, porwał Filipa Duch Pański, i nie widział go więcéj dworzanin, i jechał drogą swoją, radując się.
40. A Filip znaleziony został w Azocie, i obchodząc wszystkie miasta, opowiadał Ewangieliję, aż przyszedł do Cezarei.

ROZDZIAŁ 9.

I. Nawrócenie Saula 1—31. II. Uzdrowienie Eneasza 32—35. III. Wskrzeszenie Tabity 36—43.

A SAUL, dysząc jeszcze groźbą i morderstwem przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do najwyższego kapłana,
2. I prosił go o listy do Damaszku do bóżnic, aby, jeśli znajdzie tam mężów i niewiasty takiéj drogi, przywiódł ich związanych do Jerozolimy.
3. A gdy jechał, stało się, że się przybliżał do Damaszku,

i nagle olśniła go światłość z
nieba.
4. I padłszy na ziemię, usły-
szał głos do niego mówiący:
Saulu! Saulu! czemuż mię prze-
śladujesz?
5. Rzekł tedy: któż jesteś,
Panie? A Pan rzekł: Jam jest
Jezus, którego ty prześladu-
jesz; trudno ci przeciw oście-
niowi wierzgać.
6. A Saul drżąc i bojąc się
rzekł: Panie! co chcesz, abym
ja uczynił? A Pan do niego:
wstań, i wejdź do miasta, a
powiedzą ci, co masz czynić.
7. A mężowie, którzy z nim
byli w drodze, stanęli zdumie-
ni; słyszeli bowiem głos, a ni-
kogo nie widzieli.
8. I wstał Saul z ziemi, a ma-
jąc oczy otwarte, nikogo nie
widział. Ująwszy go tedy za
rękę, poprowadzili do Dama-
szku.
9. I był tam trzy dni nie wi-
dząc; i nie jadł i nie pił.
10. A był pewien uczeń w Da-
maszku, imieniem Ananijasz;
i rzekł Pan do niego w widze-
niu: Ananijaszu! On zaś rzekł:
otom ja, Panie!
11. A Pan rzekł do niego:
wstań, i idź na ulicę, którą zo-
wią Prostą, i w domu Judy
szukaj Tarseńczyka, imieniem
Saula; albowiem otóż, modli się,
12. I widział w widzeniu mę-
ża, imieniem Ananijasza, wcho-
dzącego, i rękę nań wkładają-
cego, aby przejrzał.
13. I odpowiedział Ananijasz:
Panie! słyszałem od wielu o
tym mężu, ile złego czynił
świętym twoim w Jerozolimie;
14. I tu ma moc od prze-
dniejszych kapłanów wiązać
wszystkich wzywających i-
mienia twego.
15. A rzekł Pan do niego: idź,
albowiem ten jest mi naczy-
niem wybraném, aby nosił i-
mię moje przed pogan i przed
królów i przed synów Izraela.
16. Albowiem ja mu ukażę,
ile musi cierpieć dla imienia
mego.
17. I poszedł Ananijasz, i
wszedł do domu onego, i wło-
żywszy nań ręce, rzekł: Saulu
bracie! Pan mię posłał, Jezus,
który ci się ukazał w drodze,
którąś jechał, abyś przejrzał,
i abyś napełniony został Du-
chem Świętym.
18. I natychmiast spadły z o-
czu jego jakby łuski, i zaraz
przejrzał, i wstawszy ochrzczo-
ny został.
19. I przyjąwszy pokarm, po-
silił się. A Saul był z ucznia-
mi, którzy byli w Damaszku,
dni kilka.
20. I zaraz w bóżnicach gło-
sił Chrystusa, że on jest Sy-
nem Bożym.
21. I zdumiewali się wszyscy,
którzy go słuchali, i mówili:

czyż to nie jest ten, który wytępiał w Jerozolimie wzywających imienia tego, i tu na to przyszedł, aby ich związawszy, wiódł do przedniejszych kapłanów?

22. A Saul coraz więcéj umacniał się i zawstydzał Żydów, którzy mieszkali w Damaszku, dowodząc, że to jest Chrystus.

23. A gdy upłynęło dni nie mało, uradzili Żydzi między sobą, aby go zabić.

24. Ale dano znać Saulowi o zasadzce ich. I strzegli bram we dnie i w nocy, aby go zabić.

25. Lecz uczniowie, wziąwszy go w nocy, przesadzili przez mur, spuściwszy w koszu.

26. A gdy przyszedł Saul do Jerozolimy, chciał przyłączyć się do uczniów; ale wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem.

27. Lecz Barnabasz wziąwszy go, przywiódł do Apostołów, i opowiedział im, jak w drodze widział Pana, i że mówił do niego, i jak w Damaszku śmiało nauczał w imieniu Jezusa.

28. I zostawał z nimi w Jerozolimie, wchodząc i wychodząc,

29. I śmiało nauczając w imieniu Pana Jezusa; i mówił i rozprawiał z Helenistami, a ci starali się go zabić.

30. O czém dowiedziawszy się bracia, odprowadzili go do Cezarei; i odesłali go do Tarsu.

31. A tak zbory po całéj Judei i Galilei i Samaryi miały pokój, budując się i chodząc w bojaźni Pańskiéj, i pociechą Ducha Świętego rozmnażały się.

II. 32. I stało się, gdy Piotr obchodził wszystkich, że przyszedł i do świętych, którzy mieszkali w Liddzie.

33. I znalazł tam człowieka pewnego, imieniem Eneasza, który od lat ośmiu na łożu leżał i był sparaliżowany.

34. I rzekł mu Piotr: Eneaszu! uzdrawia cię Jezus Chrystus; wstań, i pościel sobie. I zaraz wstał.

35. A widzieli go wszyscy mieszkający w Liddzie i w Saronie, którzy też nawrócili się do Pana.

III. 36. A była w Joppie pewna uczennica, imieniem Tabita, co się wykłada Dorkas (Sarna); ta była pełna dobrych uczynków i jałmużny, które czyniła.

37. I stało się w one dni, że zachorowawszy umarła; i omywszy położyli ją w izbie.

38. A że Lidda jest blizko Joppy, uczniowie usłyszawszy, że tam jest Piotr, posłali do niego dwóch mężów, prosząc go, aby się nie ociągał z przyjściem do nich.

39. Wstawszy tedy Piotr, szedł z nimi; a gdy przyszedł, wprowadzili go do izby, i obstąpiły go wszystkie wdowy, płacząc i pokazując suknie i płaszcze, które Dorkas robiła, dopóki była z nimi.
40. A Piotr, wygnawszy wszystkich, padł na kolana i modlił się, i obróciwszy się do ciała, rzekł: Tabito, wstań! A ona otworzyła oczy swoje, i ujrzawszy Piotra, usiadła.
41. A on, podawszy jéj rękę, podniósł ją, i przywoławszy świętych i wdowy, stawił ją żywą.
42. I rozsławiło się to po całéj Joppie, i wielu uwierzyło w Pana.
43. I stało się, że przez wiele dni pozostał Piotr w Joppie u pewnego Szymona, garbarza.

ROZDZIAŁ 10.

I. Nawrócenie setnika Kornelijusza 1—48.

A BYŁ w Cezarei pewien mąż, imieniem Kornelijusz, setnik, z roty, którą zwano Włoską,
2. Pobożny i bogobojny z całym domem swoim, i dający wiele jałmużny ludowi, i zawsze modlący się do Boga.
3. Ten widział jawnie w widzeniu, około dziewiątéj godziny dnia, że Anioł Boży wszedł do niego i rzekł mu: Kornelijuszu!
4. A on, pilnie nań patrząc i przestraszony będąc, rzekł: cóż jest, Panie? I rzekł mu: modlitwy twoje i jałmużny twoje wstąpiły na pamięć przed oblicze Boże.
5. Przeto teraz poszlij mężów do Joppy, i przyzwij Szymona, którego zowią Piotrem.
6. Ten stoi gospodą u niejakiego Szymona, garbarza, który ma dom nad morzem; ten powie ci, co masz czynić.
7. A gdy odszedł Anioł, który mówił z Kornelijuszem, ten zawoławszy dwóch z domowników swoich i żołnierza pobożnego z tych, którzy przy nim ustawicznie byli,
8. I rozpowiedziawszy im wszystko, posłał ich do Joppy.
9. A nazajutrz gdy oni byli w drodze, i zbliżali się do miasta, wszedł Piotr na dach, aby się modlić, około godziny szóstéj.
10. A będąc głodnym, chciał jeść; a gdy oni mu sporządzali, przypadło nań zachwycenie.
11. I ujrzał niebo otworzone, i zstępujące na się naczynie jakieś, jakby wielkie płótno, za cztery rogi uwiązane i spuszczane na ziemię;
12. W którém były wszystkie czworonożne zwierzęta ziemi, i dzikie, i gadziny, i ptastwo niebieskie.
13. I stał się głos do niego: wstań Piotrze! zabijaj i jedz.

14. A Piotr rzekł: żadną miarą, Panie! gdyż nigdy nie jadłem nic pospolitego albo nieczystego.
15. A głos znowu powtórnie do niego: co Bóg oczyścił, ty nie miej tego za pospolite.
16. A to się stało po trzykroć. I znowu wzięte zostało naczynie do nieba.
17. A gdy Piotr w sobie wątpił, coby to było za widzenie, które widział, tedy oto, mężowie posłani od Kornelijusza, rozpytawszy się o dom Szymona, stanęli przede drzwiami;
18. I zawoławszy, wywiadywali się, czy Szymon, którego zowią Piotrem, stoi tam gospodą.
19. A gdy Piotr rozmyślał o tém widzeniu, rzekł mu Duch: oto, trzej mężowie szukają cię,
20. Ale wstawszy, zejdź i idź z nimi, nie wątpiąc wcale; bom ja ich posłał.
21. A Piotr, zeszedłszy do mężów posłanych do niego od Kornelijusza, rzekł: otom ja ten, którego szukacie. Cóż za przyczyna, dla któréjście przyszli?
22. A oni rzekli: Kornelijusz setnik, mąż sprawiedliwy i bogobojny i mający dobre świadectwo od całego narodu Żydowskiego, napomniony został w widzeniu od Anioła świętego, aby cię wezwał do domu swego i słuchał słów od ciebie.
23. Tedy zaprosiwszy, przyjął ich w gościnę. A nazajutrz Piotr wyszedł z nimi, i niektórzy bracia z Joppy szli z nim.
24. I weszli nazajutrz do Cezarei; a Kornelijusz czekał na nich, zwoławszy powinowatych swoich i blizkich przyjaciół.
25. I gdy wchodził Piotr, wyszedł na spotkanie jego Kornelijusz, przypadł do nóg jego i oddał mu pokłon.
26. Ale go Piotr podniósł, mówiąc: wstań, i jam też człowiek.
27. I rozmawiając z nim, wszedł i znalazł wielu zgromadzonych.
28. I rzekł do nich: wy wiecie, że się nie godzi Żydowi łączyć się albo schodzić się z cudzoziemcem; lecz mnie Bóg wskazał, żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolitym albo nieczystym.
29. Przeto też nie wzbraniając się, przyszedłem na wezwanie; pytam tedy: dlaczegoście mię wezwali?
30. A Kornelijusz rzekł: od czterech dni aż do téj godziny pościłem, a o dziewiątéj godzinie modliłem się w domu swoim, i oto, mąż stanął przede mną w odzieniu jasném,
31. I rzekł: Kornelijuszu!

wysłuchaną została modlitwa twoja, i jałmużny twoje przyszły na pamięć przed oblicze Boże.
32. Przetoż poszlij do Joppy, i przyzwij Szymona, którego zowią Piotrem; ten stoi gospodą w domu Szymona, garbarza, nad morzem, i przyszedłszy, mówić z tobą będzie.
33. Natychmiast tedy posłałem do ciebie, a tyś dobrze uczynił, żeś przyszedł. Teraz tedy jesteśmy wszyscy przed obliczem Bożém obecni, abyśmy słuchali wszystkiego, co ci rozkazano od Boga.
34. A Piotr, otworzywszy usta, rzekł: Prawdziwie poznaję, iż Bóg nie ma względu na osobę,
35. Ale w każdym narodzie, kto się go boi i czyni sprawiedliwość, jest mu przyjemny.
36. To jest słowo, które posłał synom Izraelskim, zwiastując pokój przez Jezusa Chrystusa (ten jest Panem wszystkich).
37. Wy wiecie, co działo się po całéj Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który Jan opowiadał;
38. Jak Jezusa z Nazaretu namaścił Bóg Duchem Świętym i mocą, który chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opanowanych od dyjabła, albowiem Bóg był z nim.
39. A myśmy świadkami wszystkiego tego, co czynił w krainie Judzkiéj i w Jerozolimie, którego zabili, zawiesiwszy na drzewie.
40. Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego, i dał, żeby się objawił;
41. Nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom, poprzednio wybranym od Boga, nam, którzyśmy z nim jedli i pili po jego zmartwychwstaniu.
42. I rozkazał nam, abyśmy głosili ludowi i świadczyli, że on jest postanowionym od Boga sędzią żywych i umarłych.
43. O tym wszyscy Prorocy świadczą, iż przez imię jego odpuszczenie grzechów weźmie każdy, który wierzy w niego.
44. Gdy jeszcze Piotr mówił te słowa, przypadł Duch Święty na wszystkich słuchających téj mowy.
45. I zdumieli się wierni, którzy byli z obrzezania i z Piotrem przyszli, że i na pogan dar Ducha Świętego wylany został.
46. Albowiem słyszeli ich mówiących językami, i wielbiących Boga. Wtedy odpowiedział Piotr:
47. Czyliż kto może wzbronić wody, żeby ci nie byli ochrzcze-

ni, którzy wzięli Ducha Świętego, jak i my?
48. I rozkazał ich ochrzcić w imieniu Pańskiém. Wtedy prosili go, aby u nich został dni kilka.

ROZDZIAŁ 11.

I. Piotr usprawiedliwia się z obcowania swego z poganami 1—18. II. Barnabasz posłany do zboru w Antyjochii, gdzie wyznawców Chrystusa pierwszy raz Chrześcijanami nazwano 19—26. III. Agabus głód przepowiada 27—30.

I USŁYSZELI Apostołowie i bracia, którzy byli w ziemi Judzkiéj, że i poganie przyjęli słowo Boże.
2. I gdy Piotr przyszedł do Jerozolimy, spierali się z nim ci, którzy byli z obrzezania,
3. Mówiąc: wszedłeś do mężów nieobrzezanych, i jadłeś z nimi.
4. A Piotr zaczął, i wyłożył im porządkiem, mówiąc:
5. Ja byłem w mieście Joppie, modląc się; i widziałem w zachwyceniu widzenie, naczynie jakieś zstępujące jakby wielkie płótno, za cztery rogi spuszczane z nieba, i przyszło aż do mnie;
6. W które pilnie wpatrując się, zobaczyłem i widziałem czworonożne zwierzęta ziemi, i dzikie, i gadziny, i ptastwo niebieskie;
7. A usłyszałem głos mówiący do mnie: wstań, Piotrze! zabijaj i jedz.
8. I rzekłem: żadną miarą, Panie! gdyż nigdy nic pospolitego albo nieczystego nie wchodziło w usta moje.
9. Tedy mi powtórnie odpowiedział głos z nieba; co Bóg oczyścił, ty nie miej tego za pospolite.
10. A to się stało po trzykroć. I znowu wciągnięte zostało wszystko do nieba.
11. I oto, natychmiast trzej mężowie stanęli przed domem, w którym byłem, posłani z Cezarei do mnie.
12. I rzekł mi Duch, abym szedł z nimi, nie wątpiąc wcale. A szli ze mną i ci sześciu braci, i weszliśmy do domu onego męża;
13. Który nam oznajmił, jak widział Anioła w domu swym stojącego i mówiącego do niego: poszlij mężów do Joppy, i przyzwij Szymona, którego zowią Piotrem;
14. Ten powie ci słowa, przez które zbawiony będziesz ty i wszystek dom twój.
15. A gdym ja począł mówić, przypadł Duch Święty na nich, tak jak i na nas z początku.
16. I wspomniałem na słowo Pana, jak był powiedział: Jan chrzcił wodą, ale wy będziecie ochrzczeni Duchem Świętym.
17. Jeżeli im tedy Bóg dał równy dar, jak nam, wierzącym w Pana Jezusa Chrystu-

sa, to któż ja byłem, abym mógł zabronić Bogu?

18. A to usłyszawszy, uspokoili się i chwalili Boga, mówiąc: więc tedy i poganom dał Bóg upamiętanie ku żywotowi.

II. 19. Tedy ci, którzy się rozproszyli przed utrapieniem, które się stało z powodu Szczepana, przeszli aż do Fenicyi i do Cypru i do Antyjochii, nikomu nie opowiadając słowa, tylko samym Żydom.

20. A byli niektórzy z nich mężowie z Cypru i z Cyreny, którzy przyszedłszy do Antyjochii, mówili do Helenistów, opowiadając Pana Jezusa.

21. I była z nimi ręka Pańska, i wielka liczba uwierzywwszy, nawróciła się do Pana.

22. A przyszła o nich wieść do uszu zboru, który był w Jerozolimie, i wysłali Barnabasza, aby poszedł aż do Antyjochii,

23. Który tam przyszedłszy i widząc łaskę Bożą, uradował się, i napominał wszystkich, aby w przedsięwzięciu serca trwali przy Panu.

24. Albowiem był to mąż dobry i pełen Ducha Świętego i wiary. I przybyło wielkie mnóstwo Panu.

25. I poszedł Barnabasz do Tarsu szukać Saula, i znalazłszy go, przyprowadził do Antyjochii.

26. A stało się, że przez rok cały zostawali w onym zborze, i uczyli mnóstwo wielkie; a najpierwéj w Antyjochii uczniowie nazwani zostali Chrześcijanami.

III. 27. A w one dni przyszli prorocy z Jerozolimy do Antyjochii.

28. A powstawszy jeden z nich, imieniem Agabus, oznajmił przez Ducha, iż będzie głód wielki po całéj ziemi, który też był za cesarza Klaudyjusza.

29. Tedy uczniowie postanowili, każdy według możności swéj, posłać na wspomożenie braci, którzy mieszkali w ziemi Judzkiéj.

30. Co też uczynili, posławszy do starszych przez ręce Barnabasza i Saula.

ROZDZIAŁ 12.

I. Stracenie Jakóba 1—2. II. Uwięzienie i wyswobodzenie Piotra 3—19. III. Śmierć Heroda 20—25.

AKOŁO onego czasu podniósł król Herod rękę, aby trapić niektórych ze zboru,

2. A Jakóba, brata Janowego, zabił mieczem.

II. 3. I widząc, że się to podobało Żydom, umyślił pojmać i Piotra (a były dni Przaśników);

4. Którego też pojmawszy, wrzucił do więzienia, poruczywszy go czterem czwórkom

żołnierzy, aby go strzegli,
chcąc go po Wielkiéjnocy wy-
prowadzić ludowi.
5. Strzeżono tedy Piotra w
więzieniu, a zbór gorliwie mo-
dlił się do Boga za nim.
6. A gdy go już miał wypro-
wadzić Herod, spał owéj nocy
Piotr między dwoma żołnie-
rzami, związany dwoma łańcu-
chami, i stróże przede drzwia-
mi strzegli więzienia.
7. I oto, Anioł Pański przy-
stąpił, a światłość zajaśniała
w więzieniu; a trąciwszy w bok
Piotra, obudził go, mówiąc:
wstań prędko! I opadły łańcu-
chy z rąk jego.
8. I rzekł Anioł do niego: o-
pasz się, i powiąż obuwie swo-
je. I uczynił tak. I rzecze mu:
narzuć na siebie płaszcz swój,
i pójdź za mną.
9. I wyszedłszy, szedł za nim,
i nie wiedział, że prawdą jest
to, co się przez Anioła działo,
lecz mniemał, że widzenie wi-
dzi.
10. A gdy minęli pierwszą
straż i drugą, przyszli do bra-
my żelaznéj, wiodącéj do mia-
sta, która się im sama przez
się otworzyła. I wyszedłszy,
przeszli jedną ulicę, i zaraz od-
stąpił Anioł od niego.
11. I Piotr, przyszedłszy do
siebie, rzekł: teraz wiem pra-
wdziwie, iż posłał Pan Anioła
swego, i wyrwał mię z ręki He-
roda i ze wszystkiego oczeki-
wania ludu Żydowskiego.
12. I namyśliwszy się, przy-
szedł do domu Maryi, matki
Jana, którego nazywano Mar-
kiem, gdzie ich było wielu
zgromadzonych i modlących
się.
13. A gdy Piotr zakołatał do
drzwi przysionka, wyszła słu-
żąca, imieniem Rode, aby po-
słyszeć;
14. I poznawszy głos Piotra,
z radości nie otworzyła drzwi,
ale wbiegłszy, oznajmiła, że
Piotr stoi przed sienią.
15. A oni rzekli do niéj: sza-
lonaś! Ona zaś twierdziła, że
tak jest. A oni rzekli: Anioł je-
go jest.
16. Ale Piotr nie przestał ko-
łatać; a gdy otworzyli, ujrzeli
go i zdumieli się.
17. A skinąwszy na nich rę-
ką, aby umilkli, opowiedział
im, jak go Pan wywiódł z wię-
zienia, i rzekł: oznajmijcie to
Jakóbowi i braciom. I wy-
szedłszy, udał się na inne
miejsce.
18. A gdy rozedniało, był roz-
ruch niemały między żołnie-
rzami, co się stało z Piotrem.
19. A Herod, gdy się o nim
wywiedział i nie znalazł go,
złożywszy sąd nad stróżami,
kazał ich poprowadzić na stra-
cenie; a wyjechawszy z Judei
do Cezarei, mieszkał tam.

III. 20. A był Herod rozjątrzony przeciwko Tyryjczykom i Sydończykom; ale oni jednomyślnie przyszli do niego, i zjednawszy sobie Blasta, podkomorzego królewskiego, prosili o pokój, dla tego że kraina ich miała żywność z posiadłości królewskiéj.

21. A dnia oznaczonego Herod, oblekłszy się w szatę królewską i siadłszy na sędziowskiéj stolicy, miał mowę do nich.

22. A lud wołał: Boży głos, a nie człowieczy.

23. I natychmiast uderzył go Anioł Pański, dla tego że nie dał chwały Bogu; i będąc stoczony od robactwa, wyzionął ducha.

24. Lecz słowo Boże wzrastało i rozmnażało się.

25. A Barnabasz i Saul, spełniwszy posługę, wrócili z Jerozolimy, wziąwszy z sobą i Jana, którego nazywano Markiem.

ROZDZIAŁ 13.

I. Wysłanie Pawła do pogan 1—5. II. Czarnoksiężnik Elimas 6—13. III. Mowa Pawła w Antyjochii 14—43. IV. Wzburzenie Żydów przeciw Pawłowi i Barnabaszowi 44—52.

A BYLI w Antyjochii, w tamecznym zborze, niektórzy prorocy i nauczyciele, jako to: Barnabasz i Symeon, zwany Niger, i Lucyjusz Cyrenejczyk i Manaen, który był wychowany z Tetrarchą Herodem, i Saul.

2. A gdy oni służbę Pańską odprawiali i pościli, rzekł Duch Święty: odłączcież mi Barnabasza i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem.

3. Wtedy pościli i modlili się, i włożywszy na nich ręce, odprawili ich.

4. Oni tedy, wysłani od Ducha Świętego, przyszli do Seleucyi, i stamtąd odpłynęli do Cypru.

5. I gdy przybyli do Salaminy, opowiadali słowo Boże w bóżnicach Żydowskich, a mieli z sobą i Jana do usługi.

II. 6. A przeszedłszy wyspę aż do Pafu, znaleźli pewnego czarnoksiężnika, fałszywego proroka, Żyda, imieniem Bar-Jezus,

7. Który był przy wielkorządcy Sergijuszu Pawle, mężu roztropnym. Ten przyzwawszy Barnabasza i Saula, pragnął słyszeć słowo Boże.

8. Ale działał przeciw nim Elimas, czarnoksiężnik (albowiem tak się wykłada imię jego), starając się odwrócić od wiary wielkorządcę.

9. A Saul, zwany i Pawłem, napełniony Duchem Świętym, pilnie nań patrząc,

10. Rzekł: o pełny wszelkiéj zdrady i wszelkiéj przewrotności, synu dyjabelski, nieprzy-

jacielu wszelkiéj sprawiedliwości! nie przestanieszże odwracać prostych dróg Pańskich?

11. I oto, teraz ręka Pańska nad tobą, i będziesz ślepym, nie widząc słońca do pewnego czasu. I natychmiast przypadła nań pomroka i ciemność, i błąkając się, szukał kogo, coby go wiódł za rękę.

12. Wtedy widząc wielkorządca, co się stało, uwierzył, zdumiewając się nad nauką Pańską.

13. A odpłynąwszy z Pafu Paweł i ci, którzy z nim byli, przyszli do Pergi Pamfilijskiéj. A Jan, odszedłszy od nich, wrócił do Jerozolimy.

III. 14. A oni, z Pergi poszedłszy daléj, przybyli do Antyjochii Pizydyjskiéj, i wszedłszy do bóżnicy w dzień sabatu, usiedli.

15. A po przeczytaniu Zakonu i Proroków, posłali do nich przełożeni bóżnicy, mówiąc: Mężowie bracia! jeżeli macie słowo napomnienia do ludu, mówcie.

16. A Paweł powstał, i ręką skinąwszy, rzekł: Mężowie Izraelscy, i wy, którzy się Boga boicie, słuchajcie!

17. Bóg ludu tego Izraelskiego wybrał ojców naszych, i wywyższył lud, gdy byli przychodniami w ziemi Egipskiéj, i ramieniem wysokiém wyprowadził ich z niéj.

18. I przez lat blizko czterdzieści pielęgnował ich na puszczy.

19. I wytępiwszy siedem narodów w ziemi Chananejskiéj, losem pomiędzy nich ziemię ich rozdzielił.

20. I potém przez lat blizko czterysta pięćdziesiąt dawał im sędziów, aż do proroka Samuela.

21. I od tego czasu prosili o króla, i dał im Bóg Saula, syna Kisa, męża z pokolenia Benjamina, przez lat czterdzieści.

22. I odrzuciwszy go, wzbudził im Dawida na króla, o którym też dając świadectwo powiedział: Znalazłem Dawida, syna Jessego, męża według serca mego, który wszelką wolę moją wypełniać będzie.

23. Z jego to nasienia Bóg według obietnicy wzbudził Izraelowi Zbawiciela, Jezusa,

24. Przed którego przyjściem głosił Jan chrzest upamiętania wszystkiemu ludowi Izraelskiemu,

25. A gdy Jan dokonywał biegu swego, rzekł: za kogo mię poczytujecie? ja nim nie jestem; ale oto, idzie za mną, któremu nie jestem godzien rozwiązać obuwia u nóg jego.

26. Mężowie bracia, synowie rodu Abrahamowego, i którzy

się między wami Boga boją! do was posłane zostało słowo zbawienia tego.
27. Albowiem ci, co mieszkają w Jerozolimie, i przełożeni ich nie poznali go, i przez osądzenie go wypełnili głosy prorockie, które w każdy sabat są czytane;
28. I żadnéj w nim przyczyny śmierci nie znalazłszy, żądali od Piłata, aby był zabity.
29. A gdy wykonali wszystko, co o nim napisano, zdjąwszy go z drzewa, włożyli do grobu.
30. Ale Bóg wskrzesił go z umarłych.
31. Ten ukazywał się przez wiele dni tym, co z nim razem przyszli z Galilei do Jerozolimy, którzy są świadkami jego przed ludem.
32. I my wam zwiastujemy tę obietnicę, która się ojcom stała, iż ją Bóg wypełnił nam, dzieciom ich, wzbudziwszy Jezusa,
33. Jak też w Psalmie drugim napisano: Synem moim jesteś ty, Jam dziś spłodził cię.
34. Że zaś go wskrzesił z umarłych, aby więcéj nie wrócił do skażenia, tak powiedział: Dam wam wiernie to, co święcie obiecałem Dawidowi.
35. Dla tego i gdzieindziéj powiada: Nie dasz Świętemu swemu widzieć skażenia.
36. Albowiem Dawid, za wieku swego usłużywszy woli Bożéj, zasnął i przyłączony został do ojców swoich, i widział skażenie;
37. Lecz ten, którego Bóg wzbudził, nie widział skażenia.
38. Niechże wam tedy będzie wiadomo, mężowie bracia, że przez tego zwiastuje się wam odpuszczenie grzechów,
39. I we wszystkiém, w czém nie mogliście być usprawiedliwieni przez zakon Mojżesza, przez tego każdy wierzący usprawiedliwiony zostaje.
40. Przetoż patrzcie, aby na was nie przyszło to, co powiedziano w Prorokach:
41. Patrzcie, wy wzgardziciele, i dziwujcie się, i wniwecz się obróćcie; bo ja sprawuję za dni waszych sprawę, któréj nie uwierzycie, jeśliby wam kto opowiadał.
42. A gdy oni wychodzili z bóżnicy Żydowskiéj, prosili ich poganie, aby i w następny sabat mówili do nich też słowa.
43. A gdy się rozeszło zgromadzenie, poszło wielu Żydów i pobożnych zwolenników żydowskiéj wiary za Pawłem i Barnabaszem, którzy mówiąc do nich, radzili im, aby trwali w łasce Bożéj.
IV. 44. A w następny sabat niemal całe miasto zgromadzi-

ło się dla słuchania słowa Bożego.

45. A Żydzi, widząc mnóstwo ludu, napełnieni zostali zazdrością, i przeciwili się temu, co Paweł powiadał, mówiąc przeciw temu i bluźniąc.

46. A Paweł i Barnabasz, śmiało mówiąc, rzekli: wam najpierwéj miało być opowiadane słowo Boże; ale ponieważ je odrzucacie i uważacie się za niegodnych żywota wiecznego, oto, zwracamy się do pogan.

47. Albowiem nam tak rozkazał Pan: Postawiłem cię światłością poganom, abyś był zbawieniem aż do krańców ziemi.

48. A słysząc to poganie, radowali się, i wielbili słowo Pańskie, i uwierzyli, ilukolwiek ich było przysposobionych do żywota wiecznego.

49. A rozszerzało się słowo Pańskie po wszystkiéj krainie.

50. A Żydzi poduszczali niewiasty pobożne i uczciwe, i przedniejszych w mieście, i wzniecili prześladowanie przeciwko Pawłowi i przeciwko Barnabaszowi, i wygnali ich z granic swoich.

51. A oni, otrząsnąwszy na nich proch z nóg swoich, przyszli do Ikonijum.

52. A uczniowie byli napełnieni radością i Duchem Świętym.

ROZDZIAŁ 14.

I. Wypadki w Ikonijum i w Listrze 1—20. II. Powrót Pawła i Barnabasza do Antyjochii 21—28.

I STAŁO się w Ikonijum, że razem weszli do bóżnicy Żydowskiéj, i mówili tak, że uwierzyło i Żydów i Greków wielkie mnóstwo.

2. Lecz Żydzi, którzy nie uwierzyli, podburzyli i rozjątrzyli serca pogan przeciwko braciom.

3. I byli tam przez długi czas, śmiało mówiąc w Panu, który dawał świadectwo słowu łaski swojéj, i sprawiał, iż się znaki i cuda działy przez ręce ich.

4. Ale rozdwoiła się ludność miasta, i byli jedni z Żydami, a drudzy z Apostołami.

5. A gdy się wzburzyli i poganie i Żydzi ze swymi przełożonymi, aby ich znieważyć i ukamionować,

6. Zrozumiawszy to, uciekli do miast Likaońskich, do Listry i do Derby i do okolicznéj krainy,

7. I tam opowiadali Ewangieliję.

8. A był mąż pewien w Listrze, słaby na nogi, który siedział, bo był chromym z żywota matki swojéj, i nigdy nie chodził.

9. Ten słuchał Pawła mówiącego, który nań pilnie patrząc, i widząc, iż ma wiarę, że może być uzdrowionym,

10. Rzekł wielkim głosem: stań prosto na nogi swoje! I skoczył i chodził.
11. A tłumy ludu widząc, co uczynił Paweł, podniosły głos swój, mówiąc po likaońsku: bogowie w postaci ludzkiéj zstąpili do nas.
12. I nazwali Barnabasza Jowiszem, a Pawła Merkurym, ponieważ on przodował w mowie.
13. A kapłan Jowisza, będącego przed miastem ich, przywiódłszy woły z wieńcami przed bramy, chciał wraz z ludem ofiarę sprawić.
14. Co gdy usłyszeli Apostołowie Barnabasz i Paweł, rozdarłszy szaty swoje, wpadli między lud, wołając
15. I mówiąc: Mężowie! cóż to czynicie? I myśmy ludzie, tymże co i wy cierpieniem podlegli, którzy wam głosimy Ewangieliję, abyście się od tych marności nawrócili do Boga żywego, który uczynił niebo i ziemię i morze i wszystko, co w nich jest;
16. Który w przeszłych wiekach dopuszczał wszystkim poganom chodzić drogami swemi,
17. Jakkolwiek nie zostawił siebie bez świadectwa, czyniąc dobrodziejstwa, dając nam z nieba deszcze i czasy urodzajne, napełniając pokarmem i uciechą serca nasze.
18. I to mówiąc, zaledwie powstrzymali lud od złożenia im ofiary.
19. A nadeszli z Antyjochii i z Ikonijum Żydzi, którzy namówiwszy lud, i ukamionowawszy Pawła, wywlekli go za miasto, mniemając, że umarł.
20. Lecz gdy go otoczyli uczniowie, powstawszy, wszedł do miasta, i nazajutrz odszedł z Barnabaszem do Derby.
II. 21. I opowiedziawszy Ewangieliję miastu onemu, i wielu uczniów pozyskawszy, wrócili do Listry i do Ikonijum i do Antyjochii,
22. Utwierdzając dusze uczniów, i napominając, aby trwali w wierze, i że przez wiele ucisków musimy wnijść do królestwa Bożego.
23. A gdy im przez głosy postanowili starszych w każdym zborze, modląc się i poszcząc, polecili ich Panu, w którego uwierzyli.
24. I przeszedłszy Pizydyję, przyszli do Pamfilii.
25. I opowiedziawszy słowo Boże w Pergi, poszli do Atalii.
26. I stamtąd odpłynęli do Antyjochii, skąd byli poleceni łasce Bożéj ku téj sprawie, którą wykonali.
27. A gdy przybyli tam i zgromadzili zbór, oznajmili, co Bóg przez nich uczynił i że poganom drzwi wiary otworzył.

28. I mieszkali tam czas niemały z uczniami.

ROZDZIAŁ 15.

I. Zebranie się Apostołów w Jerozolimie 1—21.
II. List ich do chrześcijan w Antyjochii 22—34.
III. Rozłączenie się Pawła z Barnabaszem 35—41.

I NIEKTÓRZY, przyszedłszy z ziemi Judzkiéj, nauczali braci: jeśli się nie obrzeżecie według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni.

2. Gdy tedy powstał rozruch, i Paweł i Barnabasz mieli z nimi spór niemały, postanowiono, aby Paweł i Barnabasz i niektórzy inni z nich poszli do Apostołów i do starszych do Jerozolimy z powodu tego sporu.

3. Oni tedy, będąc odprowadzeni przez zbór, szli przez Fenicyję i przez Samaryję, rozpowiadając o nawróceniu pogan; i sprawili wielką radość wszystkim braciom.

4. A gdy przybyli do Jerozolimy, przyjęci zostali od zboru i od Apostołów i starszych, i opowiedzieli, cokolwiek Bóg przez nich uczynił.

5. Ale powstali niektórzy z sekty Faryzeuszów, którzy uwierzyli, mówiąc: że trzeba ich obrzezać i przykazać im, żeby zachowywali zakon Mojżesza.

6. Zgromadzili się tedy Apostołowie i starsi, aby tę sprawę rozważyć.

7. A gdy się wszczął wielki spór o to, powstawszy Piotr, rzekł do nich: Mężowie bracia! wy wiecie, że od dawnych dni Bóg między nami zrobił wybór, aby przez usta moje poganie słuchali słowa Ewangielii i uwierzyli.

8. I Bóg, który zna serca, zaświadczył im, dawszy im Ducha Świętego, jak i nam;

9. I nie uczynił żadnéj różnicy między nami a nimi, wiarą oczyściwszy serca ich.

10. Przetoż teraz, czemu kusicie Boga, wkładając na szyję uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my nie mogliśmy znosić?

11. Ale wierzymy, że przez łaskę Pana Jezusa Chrystusa będziemy zbawieni, a w ten sam sposób i oni.

12. I milczało całe zgromadzenie, i słuchali Barnabasza i Pawła, którzy opowiadali, jak wielkie znaki i cuda czynił Bóg przez nich między poganami.

13. A gdy oni umilkli, odpowiedział Jakób, mówiąc: mężowie bracia, posłuchajcie mnie!

14. Szymon opowiedział, jak się naprzód Bogu upodobało wybrać z pomiędzy pogan lud dla imienia swego.

15. I z tém się zgadzają słowa Proroków, jak napisano:

16. Potém się wrócę, i odbuduję upadły przybytek Dawi-

da, i zwaliska jego znowu zbuduję i wzniosę go,
17. Aby pozostali ludzie szukali Pana, i wszystkie narody, nad któremi wzywane jest imię moje, mówi Pan, który to wszystko czyni.
18. Znajome są Bogu od wieku wszystkie sprawy jego.
19. Przetoż mojém zdaniem jest, żeby nie trwożyć tych, którzy się z pogan do Boga nawracają;
20. Ale pisać do nich, aby się wstrzymywali od rzeczy splugawionych przez bałwany i od wszeteczeństwa i od tego, co zadławione, i od krwi.
21. Albowiem Mojżesz od dawnych wieków ma w każdém mieście takich, którzy go opowiadają, gdyż go w bóżnicach na każdy sabat czytają.
II. 22. Wówczas postanowili Apostołowie i starsi z całym zborem, aby wybranych z pośród siebie mężów posłać do Antyjochii z Pawłem i z Barnabaszem, to jest Judę, którego zwano Barsabaszem, i Sylę, mężów przedniejszych między braćmi,
23. I napisać przez nich, co następuje: Apostołowie i starsi i bracia braciom z pogan w Antyjochii i w Syryi i w Cylicyi, pozdrowienie;
24. Ponieważ słyszeliśmy, że niektórzy, wyszedłszy od nas, zatrwożyli was naukami i niepokoją dusze wasze, bo mówią o potrzebie obrzezania i zachowywania zakonu, czegośmy im nie poruczyli,
25. My jednomyślnie postanowiliśmy wybranych mężów posłać do was, z ukochanymi naszymi Barnabaszem i Pawłem,
26. Z ludźmi, którzy wydali dusze swe dla imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.
27. Przetoż posłaliśmy Judę i Sylę, którzy wam i ustnie toż samo powiedzą.
28. Albowiem podobało się Duchowi Świętemu i nam, abyśmy nie kładli na was żadnego więcéj ciężaru, oprócz tych rzeczy potrzebnych:
29. Abyście się wstrzymywali od rzeczy bałwanom ofiarowanych, i od krwi, i od tego, co zadławione, i od wszeteczeństwa; tych rzeczy jeśli się wystrzegać będziecie, dobrze uczynicie. Miejcie się dobrze.
30. Oni tedy będąc wyprawieni, przyszli do Antyjochii, i zgromadziwszy naród, oddali list.
31. A przeczytawszy, radowali się z tego pocieszenia.
32. A Juda i Syla, sami będąc prorokami, w wielu mowach napominali braci i umacniali ich.
33. A przebywszy tam czas niejaki, wyprawieni zostali z pokojem od braci do Apostołów.

34. Lecz Syli podobało się tam zostać.

III. 35. A Paweł i Barnabasz przebywali w Antyjochii, naucząjąc i opowiadając z wielu innymi słowo Pańskie.

36. A po kilku dniach rzekł Paweł do Barnabasza: wróćmy i odwiedźmy braci naszych po wszystkich miastach, w których opowiadaliśmy słowo Pańskie, jak się zachowują.

37. A Barnabasz radził, aby z sobą wzięli i Jana, zwanego Markiem.

38. Ale Paweł uważał za słuszne nie brać z sobą tego, który odstąpił od nich z Pamfilii i nie poszedł z nimi na oną pracę.

39. Powstało tedy między nimi poważnienie, tak iż się rozłączyli, i Barnabasz, wziąwszy z sobą Marka, popłynął do Cypru.

40. Ale Paweł, obrawszy sobie Sylę, wyszedł, będąc poruczony łasce Bożéj od braci.

41. I przechodził Syryję i Cylicyję, utwierdzając zbory.

ROZDZIAŁ 16.

I. Podróż Pawła przez Azyję Mniéjszą 1—8. II. Powołanie Pawła do Macedonii 9—13. III. Nawrócenie Lidyi 14—15. IV. Uwięzienie Pawła i nawrócenie się stróża więzienia w Filippi 16—40.

I PRZYSZEDŁ do Derby i do Listry; i oto, był tam uczeń jeden, imieniem Tymoteusz, syn pewnéj niewiasty Żydowskiéj wierzącéj, a ojca Greka.

2. O tym świadczyli bracia w Listrze i w Ikonijum.

3. Chciał tedy Paweł, aby ten z nim szedł, i wziąwszy obrzezał go dla Żydów, którzy byli w owych miejscach; bo wszyscy wiedzieli, że ojciec jego był Grekiem.

4. A gdy chodzili po miastach, dawali im do zachowywania ustawy, postanowione przez Apostołów i starszych w Jerozolimie.

5. Zbory tedy utwierdzały się w wierze, i rosły w liczbę na każdy dzień.

6. A gdy przeszli Frygiję i Galatską krainę, a Duch Święty im wzbronił opowiadać słowo Boże w Azyi,

7. Przyszli do Mizyi i zamierzali iść do Bitynii, ale Duch im nie dopuścił.

8. A minąwszy Mizyję, zeszli do Troady.

II. 9. I ukazało się Pawłowi w nocy widzenie: mąż niejaki, Macedończyk, stał, prosząc go i mówiąc: przepraw się do Macedonii i pomóż nam.

10. A ujrzawszy to widzenie, zaraz chcieliśmy udać się do Macedonii, będąc pewni, że nas Pan powołał, abyśmy im opowiadali Ewangieliję.

11. Puściwszy się tedy z Troady, płynęliśmy wprost do Sa-

motraki, a nazajutrz do Neapolu,
12. I stamtąd do Filippi, które jest pierwszém miastem w krainy Macedońskiéj, osadą Rzymską; i zostaliśmy w tém mieście dni kilka.
13. A w dzień sabatu wyszliśmy przed miasto nad rzekę, gdzie się zwykle odbywały modlitwy, i usiadłszy, mówiliśmy do niewiast, które się zeszły.
III. 14. A pewna bogobojna niewiasta, imieniem Lidyja, która szkarłat sprzedawała w mieście Tyjatyrze, słuchała; téj Pan otworzył serce, aby rozważała to, co Paweł mówił.
15. A gdy się ochrzciła ona i dom jéj, prosiła, mówiąc: jeżeliście uznali, żem jest wierząca w Pana, wszedłszy do domu mego, mieszkajcie; i zmusiła nas.
IV. 16. A stało się, gdyśmy szli na miejsce modlitwy, że jakaś dziewczyna, mająca ducha wieszczego, spotkała nas, która wielki zysk panom swoim przynosiła, wróżąc.
17. Ta chodząc za Pawłem i za nami, wołała, mówiąc: ci ludzie sługami są Boga Najwyższego, którzy nam opowiadają drogę zbawienia.
18. A to czyniła przez wiele dni; ale Paweł, bolejąc nad tém i obróciwszy się rzekł duchowi: rozkazuję ci w imieniu Jezusa Chrystusa, abyś wyszedł od niéj. I wyszedł onéjże godziny.
19. A widząc panowie jéj, iż zginęła nadzieja ich zysku, pojmawszy Pawła i Sylę, powlekli ich na rynek przed urząd;
20. I stawiwszy ich przed zwierzchników, rzekli: ci ludzie, którzy są Żydami, czynią zamięszanie w mieście naszém,
21. I opowiadają zwyczaje, których się nam nie godzi przyjmować ani zachowywać, bośmy Rzymianie.
22. I powstało pospólstwo przeciwko nim, i zwierzchnicy, zdarłszy z nich szaty, kazali ich siec rózgami.
23. I gdy im wiele razów zadali, wrzucili ich do więzienia, przykazawszy stróżowi więzienia, aby ich strzegł pilnie.
24. Ten, otrzymawszy taki rozkaz, osadził ich we wnętrzu więzienia, i nogi ich zamknął w kłodę.
25. A o północy Paweł i Syla modląc się, chwalili Boga pieśniami, tak że ich słyszeli więźniowie.
26. A powstało nagle wielkie trzęsienie ziemi, że się zatrzęsły posady więzenia, i zaraz się otworzyły wszystkie drzwi, i wszystkich więzy się rozwiązały.

27. A ocknąwszy się stróż więzienia i ujrzawszy otworzone drzwi więzienne, dobył miecza i chciał się zabić, mniemając, że więźniowie pouciekali.
28. Lecz Paweł zawołał głosem wielkim, mówiąc: nie czyń sobie nic złego; bośmy wszyscy tu.
29. A zażądawszy światła, wbiegł i drżący przypadł do nóg Pawła i Syli,
30. I wyprowadziwszy ich na zewnątrz, rzekł: Panowie! co mam czynić, abym był zbawiony?
31. A oni rzekli: wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i dom twój.
32. I opowiadali słowo Pańskie jemu i wszystkim, którzy byli w domu jego.
33. I wziąwszy ich onéjże godziny w nocy, obmył rany ich i ochrzcił się zaraz, on i wszyscy domownicy jego.
34. I wprowadziwszy ich do domu swego, zastawił im stół, i weselił się ze wszystkim domem swoim, uwierzywszy w Boga.
35. A gdy dzień nastał, posłali zwierzchnicy pachołków, mówiąc: wypuść owych ludzi.
36. I oznajmił stróż więzienia te słowa Pawłowi: zwierzchnicy przysłali, abyście byli wypuszczeni; teraz tedy wyszedłszy, idźcie w pokoju.
37. Ale Paweł rzekł im: jawnie ochłostawszy nas, nie przekonanych, nas Rzymian, wrzucili do więzienia; a teraz potajemnie wypędzają? Nie tak; ale niech sami przyjdą i wyprowadzą nas.
38. Powiedzieli tedy zwierzchnikom pachołcy te słowa. I zlękli się, usłyszawszy, że są Rzymianami,
39. A przyszedłszy, przepraszali ich, i wyprowadziwszy, prosili, żeby wyszli z miasta.
40. A wyszedłszy z więzienia, wstąpili do Lidyi, i ujrzawszy braci, pocieszyli ich, i odeszli.

ROZDZIAŁ 17.

I. Paweł w Tessalonice 1—9. II. w Berei 10—15. III. w Atenach 16—34.

A PRZESZEDŁSZY Amfipol i Apolonię, przyszli do Tessaloniki, gdzie była bóżnica Żydowska.
2. A Paweł według zwyczaju swego wszedł do nich, i przez trzy sabaty wykładał im z Pism,
3. Wywodząc i wykazując, że Chrystus musiał cierpieć i zmartwychwstać, i że tym Chrystusem jest Jezus, którego ja wam opowiadam.
4. I uwierzyli niektórzy z nich, i przyłączyli się do Pa-

wła i do Syli, oraz wielkie mnóstwo pobożnych Greków, i niewiast przedniejszych niemało.

5. Ale Żydzi, którzy nie uwierzyli, zdjęci zazdrością, przybrawszy sobie ludzi złych z pospólstwa, zrobili zbiegowisko i wzniecili rozruch w mieście, i naszedłszy na dom Jazona, szukali ich, aby przed lud wyprowadzić.

6. A nie znalazłszy ich, ciągnęli Jazona i niektórych braci do przełożonych miasta, wołając: oto ci, którzy wszystek świat wzburzyli, tu też przyszli;

7. Tych przyjął Jazon; a ci wszyscy działają przeciwko postanowieniom cesarskim, powiadając, iż inny jest królem, Jezus.

8. I wzburzyli pospólstwo i przełożonych miasta, którzy to słyszeli.

9. A oni, otrzymawszy zapewnienie od Jazona i od innych, puścili ich.

II. 10. A bracia zaraz w nocy wysłali i Pawła i Sylę do Berei; którzy tam przybywszy, poszli do bóżnicy Żydowskiéj.

11. A ci byli zacniejszymi od tych, co w Tessalonice, gdyż przyjęli słowo Boże z wszelką ochotą, codziennie badając Pisma, czy tak się miało.

12. Przetoż wielu z nich uwierzyło, i Greckich niewiast zacnych i mężów niemało.

13. A gdy się dowiedzieli Żydzi z Tessaloniki, że i w Berei opowiadane było słowo Boże przez Pawła, przyszli tam, podburzając pospólstwo.

14. Ale bracia zaraz wtedy wysłali Pawła, aby szedł ku morzu; a Syla i Tymoteusz tam zostali.

15. A ci, którzy towarzyszyli Pawłowi, doprowadzili go aż do Aten, i wziąwszy polecenie do Syli i do Tymoteusza, żeby jak najrychléj przybyli do niego, odeszli.

III. 16. A gdy ich Paweł w Atenach oczekiwał, oburzał się w nim duch jego, bo widział, że miasto oddane jest bałwochwalstwu.

17. I dla tego miewał rozmowy w bóżnicy z Żydami i z ludźmi pobożnymi, i na rynku codziennie z tymi, z którymi się spotykał.

18. A niektórzy z epikurejskich i stoickich filozofów spierali się z nim, i jedni mówili: co chce powiedzieć ten bajarz? a drudzy: zdaje się, że jest opowiadaczem obcych bogów; bo im o Jezusie i zmartwychwstaniu opowiadał.

19. I wziąwszy go, poprowadzili do Areopagu, mówiąc: czy możemy wiedzieć, co to za nowa nauka, którą ty opowiadasz?

20. Bo jakieś obce rzeczy przynosisz do uszu naszych; chcemy tedy wiedzieć, co to ma być?
21. A wszyscy Ateńczycy i mieszkający tam cudzoziemcy niczém tak chętnie się nie zajmowali, jak opowiadaniem albo słuchaniem nowin.
22. A Paweł, stanąwszy w pośrodku Areopagu, rzekł: Mężowie Ateńscy! z wszystkiego widzę, że się bardzo bogów boicie.
23. Albowiem przechodząc i przypatrując się waszym nabożeństwom, znalazłem też ołtarz, na którym napisane było: Nieznajomemu Bogu. Którego tedy nie znając czcicie, tego ja wam opowiadam.
24. Bóg, który uczynił świat i wszystko, co na nim, ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką uczynionych,
25. Ani mu się służy rękami ludzkiemi, jak gdyby czego potrzebował, ponieważ sam daje wszystkim życie i tchnienie i wszystko;
26. I uczynił z jednéj krwi wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały po całém obliczu ziemi, zakreśliwszy im czasy naprzód postanowione i granice ich zamieszkania,
27. Aby szukały Pana, czy go może nie namacają i nie znajdą, chociaż od każdego z nas nie jest daleko;
28. Albowiem w nim żyjemy i poruszamy się i jesteśmy, jak i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: jego bowiem i rodu jesteśmy.
29. Będąc tedy rodu Bożego, nie powinniśmy rozumieć, żeby Bóstwo miało być podobném do złota albo do srebra albo do kamienia, utworu sztuki i pomysłu ludzkiego.
30. Jeżeli tedy Bóg był pobłażliwym dla czasów niewiadomości, obecnie przykazuje wszystkim ludziom wszędzie, aby się upamiętali,
31. Dla tego że postanowił dzień, w którym będzie sądził świat w sprawiedliwości przez męża, którego na to przeznaczył, upewniając o tém wszystkich przez wskrzeszenie go z umarłych.
32. A usłyszawszy o zmartwychwstaniu, jedni się naśmiewali, a drudzy mówili: będziemy cię jeszcze raz o tém słuchali.
33. I tak Paweł wyszedł z pośród nich.
34. A niektórzy mężowie, przyłączywszy się do niego, uwierzyli, między którymi był też Dyjonizyjusz Areopagita, i niewiasta, imieniem Damarys, i inni z nimi.

ROZDZIAŁ 18.

I. Paweł w Koryncie 1—17. II. Podróż jego do Efezu i Antyjochii 18—23. III. Apollos w Efezie 24—28.

POTÉM Paweł wyszedłszy z Aten, przyszedł do Koryntu,

2. I znalazłszy pewnego Żyda, imieniem Akwilę, rodem z Pontu, świeżo przybyłego z Włoch, i Pryscyllę, żonę jego, dla tego że Klaudyjusz rozkazał był, aby wszyscy Żydzi wyszli z Rzymu, przyszedł do nich;

3. A że był tegoż rzemiosła, mieszkał u nich i robił; a rzemiosłem ich było robić namioty.

4. A rozprawiał w bóżnicy w każdy sabat, i przekonywał Żydów i Greków.

5. A gdy przyszli z Macedonii Syla i Tymoteusz, party był w duchu Paweł, żeby dać świadectwo Żydom, że Jezus jest Chrystusem.

6. Gdy się zaś oni sprzeciwiali i bluźnili, otrząsnąwszy szaty, rzekł do nich: krew wasza na głowę waszą; czysty ja od téj chwili do pogan pójdę.

7. I odszedłszy stamtąd, wszedł do domu pewnego człowieka, imieniem Justa, bogobojnego, którego dom był obok bóżnicy.

8. A Kryspus, przełożony bóżnicy, uwierzył w Pana z całym domem swoim, i wielu z Koryntczyków, którzy słuchali, uwierzyli, i ochrzczeni zostali.

9. Ale Pan rzekł Pawłowi przez widzenie: nie bój się, ale mów, i nie milcz;

10. Bom ja jest z tobą, i nikt nie targnie się na ciebie, aby ci miał co złego uczynić; albowiem ja wiele ludu mam w tém mieście.

11. I mieszkał tam rok i sześć miesięcy, nauczając u nich słowa Bożego.

12. A gdy Galijon był wielkorządcą w Achai, powstali jednomyślnie Żydzi przeciwko Pawłowi, i przywiedli go do sądu, mówiąc:

13. Ten namawia ludzi, żeby służyli Bogu przeciwko zakonowi.

14. A gdy Paweł miał usta otworzyć, rzekł Galijon do Żydów: o Żydzi! gdyby się wam było jakie bezprawie stało, albo jaka krzywda, słuszniebym was słuchał;

15. Lecz jeśli jest spór o słowa i o imiona i o zakon wasz, sami tego patrzcie; albowiem ja tego sędzią być nie chcę.

16. I odegnał ich od sądowéj stolicy.

17. A porwawszy wszyscy Grecy Sostena, przełożonego bóżnicy, bili go przed sądową stolicą, a Galijon na to wcale nie zważał.

II. 18. A Paweł przemie-

szkawszy tam jeszcze niemało
dni, pożegnawszy się z braćmi,
odpłynął do Syryi, i z nim
Pryscylla i Akwilas, ogoliwszy głowę w Kenchreach, bo
był uczynił ślub.
19. I przybył do Efezu i tam
ich zostawił, a sam wszedłszy
do bóżnicy, rozprawiał z Żydami.
20. A gdy oni prosili, aby u
nich przez dłuższy czas pozostał, nie przystał na to,
21. Ale pożegnał się z nimi i
rzekł: koniecznie muszę święto nadchodzące obchodzić w
Jerozolimie; lecz znów do was
wrócę, jeśli taka wola Boża. I
odpłynął z Efezu.
22. I przybywszy do Cezarei,
wstąpił i pozdrowił zbór, i udał
się do Antyjochii;
23. I przemieszkawszy tam
przez pewien czas, wyszedł,
obchodząc kolejno krainę Galatską i Frygiję, umacniając
wszystkich uczniów.
III. 24. A przyszedł do Efezu
Żyd pewien, imieniem Apollos,
rodem z Aleksandryi, mąż wymowny, mocny w Pismach.
25. Ten był nauczony drogi
Pańskiéj, i pałając w duchu,
mówił i nauczał pilnie o Panu,
wiedząc tylko o chrzcie Janowym.
26. I począł śmiało mówić
w bóżnicy. A usłyszawszy go
Akwilas i Pryscylla, przyjęli
go do siebie, i dostateczniéj mu
wyłożyli drogę Bożą.
27. A gdy chciał iść do Achai,
bracia pisali do uczniów, napominając, aby go przyjęli; i gdy
tam przyszedł, wiele pomagał
przez łaskę Bożą tym, którzy
uwierzyli.
28. Albowiem silnie przekonywał Żydów, publicznie dowodząc z Pisma, że Jezus jest
Chrystusem.

ROZDZIAŁ 19.

I. Nawrócenie uczniów Jana i innych w Efezie 1—10. II. Cuda przez Pawła tam uczynione 11—22. III. Zamięszanie z poduszczenia Demetryjusza 23—40.

I STAŁO się, gdy Apollos był
w Koryncie, iż Paweł, obszedłszy górne kraje, przyszedł do Efezu; i znalazłszy
niektórych uczniów,
2. Rzekł do nich: czyliście
wzięli Ducha Świętego uwierzywszy? A oni mu rzekli: aniśmy nawet słyszeli, że jest
Duch Święty.
3. I rzekł do nich: w cóżeście
tedy ochrzczeni? A oni rzekli:
w chrzest Jana.
4. Paweł zaś rzekł: Jan
chrzcił chrztem upamiętania,
mówiąc ludowi, aby uwierzyli
w tego, który miał przyjść po
nim, to jest, w Chrystusa Jezusa.
5. A usłyszawszy to, dali się
ochrzcić w imię Pana Jezusa.
6. I gdy Paweł włożył na

nich ręce, zstąpił na nich Duch
Święty, i mówili językami i
prorokowali.
7. A było wszystkich mężów
ze dwunastu.
8. A wszedłszy do bóżnicy,
śmiało mówił przez trzy mie-
siące, nauczając i przekonywa-
jąc o królestwie Bożém.
9. A gdy się niektórzy upie-
rali i nie wierzyli, bluźniąc
przeciwko drodze Pańskiéj w
obec ludu, odstąpił od nich, i
odłączył uczniów, nauczając
codziennie w szkole niejakie-
go Tyranna.
10. A to działo się przez dwa
lata, tak iż wszyscy, którzy
mieszkali w Azyi, słuchali sło-
wa Pana Jezusa, i Żydzi i Gre-
cy.
II. 11. I nie małe cuda czynił
Bóg przez ręce Pawła,
12. Tak że chustki albo prze-
paski od ciała jego kładli na
chorych, i odstępowały od nich
choroby, i duchy złe wycho-
dziły z nich.
13. A niektórzy z tułających
się Żydów, którzy się zajmo-
wali zaklinaniem, ważyli się
wzywać imienia Pana Jezusa
nad tymi, co mieli ducha złego,
mówiąc: zaklinamy was na Je-
zusa, którego Paweł opowiada.
14. A było niejakich siedmiu
synów Scewy, Żyda, najwyż-
szego kapłana, którzy to czy-
nili.
15. A odpowiadając duch
zły rzekł: Jezusa znam i kto
Paweł wiem, ale wy co za je-
dni?
16. I rzuciwszy się na nich
ów człowiek, w którym był zły
duch, i przemógłszy ich, wy-
warł na nich swą siłę, tak że
nadzy i poranieni wybiegli z
domu owego.
17. I stało się to wiadomém
wszystkim, i Żydom i Grekom,
którzy mieszkali w Efezie; i
przypadł strach na nich wszyst-
kich, i było wielbione imię Pa-
na Jezusa.
18. I wielu z tych, którzy u-
wierzyli, przychodziło, wyzna-
jąc i oznajmując uczynki swo-
je.
19. A wielu z tych, którzy się
czarnoksięstwem zajmowali,
zniósłszy księgi, spalili je w o-
bec wszystkich; a obliczywszy
cenę ich, znaleźli, że były war-
te na srebro pięćdziesiąt tysię-
cy.
20. Tak potężnie rosło i wzma-
cniało się słowo Pańskie.
21. A gdy się to dokonało, po-
stanowił Paweł w duchu, aby
przeszedłszy Macedoniję i A-
chaję, pójść do Jerozolimy,
mówiąc: potém, gdy tam będę,
muszę i Rzym widzieć.
22. A posławszy do Macedo-
nii dwóch z tych, którzy mu
służyli, Tymoteusza i Erasta,
sam do czasu pozostał w Azyi.

III. 23. A w tym czasie stało się niemałe wzburzenie względem drogi Pańskiéj.
24. Albowiem pewien złotnik, imieniem Demetryjusz, który wyrabiał ze srebra świątynie Dyjany i dostarczał robotnikom niemałego zarobku,
25. Zgromadziwszy ich i innych, którzy podobne roboty wykonywali, rzekł: mężowie! wiecie, że z tego rzemiosła mamy swój dobrobyt.
26. I widzicie i słyszycie, że nie tylko w Efezie, ale mało nie w całéj Azyi ten Paweł namówił i odwrócił wiele ludu, mówiąc: że nie są bogami ci, co rękami zrobieni.
27. Tedy obawiać się nam potrzeba, żeby nietylko rzemiosło nasze nie poszło w poniewierkę, ale, żeby i świątynia wielkiéj bogini Dyjany za nic poczytaną nie była, i żeby nie był poniżony majestat téj, którą czci cała Azyja i świat cały.
28. A usłyszawszy to i będąc pełni gniewu, krzyknęli, mówiąc: wielka jest Dyjana Efezyjska!
29. I było pełno po całém mieście zamięszania, i wpadli jednomyślnie na plac, porwawszy Gaja i Arystarcha, Macedończyków, towarzyszów Pawła.
30. A gdy Paweł chciał wejść między lud, nie dopuścili mu uczniowie.
31. A niektórzy też ze starszyzny Azyjskiéj, będąc mu przyjaciółmi, posłali do niego, prosząc, żeby się nie udawał na plac.
32. Tedy jedni tak, a drudzy inaczéj krzyczeli; albowiem w owém zgromadzeniu było zamięszanie, i większa część nie wiedziała, po co się zebrali.
33. I wywlekli z tłumu Aleksandra, gdy go Żydzi naprzód pchali; Aleksander zaś, skinąwszy ręką, chciał się tłomaczyć przed ludem.
34. Ale gdy poznali, że był Żydem, powstał jeden głos od wszystkich, prawie przez dwie godziny krzyczących: wielka jest Dyjana Efezyjska!
35. Tedy pisarz, uśmierzywszy tłum, rzekł: mężowie Efezyjscy! i któż z ludzi nie wie, że miasto Efez opiekuje się świątynią wielkiéj bogini Dyjany, i obrazem, z nieba spadłym?
36. A ponieważ się temu nikt sprzeciwić nie może, słuszna więc, żebyście się uspokoili i nic skwapliwie nie czynili.
37. Albowiem przywiedliście tych mężów, którzy nie są ani świętokradzcami, ani bluźniercami bogini waszéj.
38. Jeśli więc Demetryjusz i rzemieślnicy, którzy z nim są,

mają co przeciw komu, to odbywają się sądy i są wielkorządcy; niechże jedni drugich oskarżają.
39. Jeśli zaś wam o co innego idzie, rozstrzygnie się to w zgromadzeniu prawném.
40. Albowiem trzeba się obawiać, abyśmy oskarżeni nie byli o rozruch dzisiejszy, gdyż niemasz żadnéj przyczyny, którąbyśmy mogli usprawiedliwić nasze zbiegowisko. I to powiedziawszy, rozpuścił zgromadzenie.

ROZDZIAŁ 20.

I. Podróż Pawła do Filippi 1—6. II. Wypadki w Troadzie 7—16. III. Mowa pożegnalna do starszych z Efezu 17—38.

A GDY rozruch ustał, przywoławszy Paweł uczniów, i z nimi się pożegnawszy, wyszedł stamtąd, żeby się udać do Macedonii.
2. A przeszedłszy owe krainy i upomniawszy ich w wielu słowach, przyszedł do Grecyi.
3. I zabawił tam trzy miesiące; a że nań Żydzi zasadzkę uczynili, gdy miał płynąć do Syryi, postanowił powrócić przez Macedoniję.
4. A towarzyszył mu aż do Azyi Sopater Berećńczyk, a z Tessalończyków Arystarch i Sekund i Gajusz Derbeńczyk i Tymoteusz, z Azyjanów zaś Tychik i Trofim.
5. Ci, poszedłszy naprzód, czekali na nas w Troadzie.
6. A my po dniach Przaśników odpłynęliśmy z Filippi, i dnia piątego przybyliśmy do nich do Troady, gdzieśmy przepędzili dni siedem.
II. 7. A pierwszego dnia po sabacie, gdy się uczniowie zgromadzili na łamanie chleba, Paweł rozmawiał z nimi, mając oddalić się nazajutrz, i przeciągnął mowę aż do północy.
8. A było wiele lamp w sali, gdzie byli zgromadzeni.
9. A pewien młodzieniec, imieniem Eutych, siedząc na oknie, będąc ciężkim snem zdjęty, gdy Paweł tak długo mówił, snem zmorzony spadł na dół z trzeciego piętra, i podniesiony został nieżywy.
10. A Paweł, zszedłszy na dół, przypadł nań, i objąwszy go, rzekł: nie trwóżcie się, bo dusza jego jest w nim.
11. A wróciwszy na górę, łamał chleb i jadł, i rozmawiał z nimi długo, aż do świtu; potém odszedł.
12. I przyprowadzili owego chłopca żywego, i byli niemało pocieszeni.
13. A my, przyszedłszy wprzód do okrętu, puściliśmy się do Assus, aby stamtąd zabrać Pawła; albowiem tak był postanowił, zamierzając sam iść pieszo.

14. A gdy się z nami zszedł w Assus, zabrawszy go, przybyliśmy do Mityleny.
15. I stamtąd odpłynąwszy następnego dnia, przybyliśmy naprzeciw Chijos, a na drugi dzień przypłynęliśmy do Samosu, i zabawiwszy w Trogillijum, nazajutrz przybyliśmy do Miletu.
16. Albowiem Paweł postanowił był minąć Efez, aby mu nie przyszło tracić czasu w Azyi; spieszył się bowiem, aby, jeśli można, na dzień Świątek być w Jerozolimie.
III. 17. A z Miletu posławszy do Efezu, przyzwał do siebie starszych zboru.
18. A gdy przyszli do niego, rzekł im: wy wiecie od pierwszego dnia, któregom przyszedł do Azyi, jak z wami cały ten czas byłem,
19. Służąc Panu z wszelką pokorą wśród wielu łez i pokus, które na mię przychodziły z zasadzek Żydowskich,
20. Jak się nie uchylałem od niczego, co pożyteczne, czegobym wam nie oznajmił i nie uczył was publicznie i po domach,
21. Dając świadectwo i Żydom i Grekom o nawróceniu się do Boga i o wierze w Pana naszego, Jezusa Chrystusa.
22. I oto teraz ja, będąc związany duchem, idę do Jerozolimy, nie wiedząc, co mię tam spotkać może;
23. Tylko, że Duch Święty po miastach świadczy, powiadając, że mnie więzienie i ucisk czekają.
24. Ale ja o nic nie dbam, i nie jest mi tak drogie życie moje, bylebym tylko z radością dokonał biegu swego i posługi, którą wziąłem od Pana Jezusa, żeby świadczyć o Ewangielii łaski Bożéj.
25. A oto, teraz ja wiem, że już więcéj nie będziecie oglądali oblicza mego wy wszyscy, wśród których prechodziłem, głosząc królestwo Boże.
26. Przetoż świadczę się przed wami dnia dzisiejszego, żem jest czysty od krwi wszystkich.
27. Albowiem nie uchylałem się, żebym wam nie miał oznajmić wszelkiego postanowienia Bożego.
28. Miejcież tedy pieczę o sobie samych, i o całéj trzodzie, w któréj was Duch Święty postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boga, własną jego krwią nabyty.
29. Bo ja wiem to, że po odejściu mojém wnijdą między was wilki drapieżne, które trzody oszczędzać nie będą.
30. I z pomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący

rzeczy przewrotne, aby ucz-
niów pociągnąć za sobą.
31. Przetoż czuwajcie, po-
mnąc, żem przez trzy lata w
nocy i we dnie nie przestawał
napominać ze łzami każdego z
was.
32. A teraz, bracia, poruczam
was Bogu i słowu łaski je-
go, który ma moc zbudować i
dać wam dziedzictwo między
wszystkimi poświęconymi.
33. Srebra, ani złota, ani sza-
ty od nikogo nie pożądałem;
34. A sami wiecie, że potrze-
bom moim i tych, którzy są ze
mną, służyły te ręce.
35. We wszystkiém okazałem
wam, że tak pracując, słabych
wspierać należy, i pamiętać na
słowa Pana Jezusa, jak sam
rzekł: Więcéj błogosławioną
rzeczą jest dawać niżeli brać.
36. I to powiedziawszy, padł
na kolana swe, i modlił się z
nimi wszystkimi.
37. I powstał płacz wielki po-
między wszystkimi, i rzucając
się Pawłowi na szyję, całowali
go,
38. Zasmuceni nadewszystko
słowami, które wyrzekł, że już
więcéj oglądać nie będą obli-
cza jego. I odprowadzili go do
okrętu.

ROZDZIAŁ 21.

I. Podróż Pawła do Jerozolimy 1—9. II. Przepowiednia Agaba 10—14. III. Przybycie Pawła do Jerozolimy 15—26. IV. Wzburzenie Żydów przeciw niemu i uwięzienie go 27—40.

A GDY się stało, żeśmy od-
jechali, rozstawszy się z
nimi, jadąc prosto, przyjecha-
liśmy do Kosu, a nazajutrz do
Rodosu, i stamtąd do Patary,
2. I znalazłszy okręt, który
miał płynąć do Fenicyi, wsiadł-
szy nań, odpłynęliśmy.
3. A gdy się nam ukazał Cypr,
my, zostawiwszy go po lewej
stronie, płynęliśmy do Syryi, i
przybyliśmy do Tyru; albo-
wiem tam z okrętu towary skła-
dać miano.
4. I znalazłszy uczniów, po-
zostaliśmy tam przez dni sie-
dem; a ci mówili Pawłowi przez
Ducha, aby nie chodził do Je-
rozolimy.
5. A gdyśmy przemieszkali
one dni, wyszedłszy poszliśmy,
i towarzyszyli nam wszyscy z
żonami i z dziećmi aż za mia-
sto, i uklęknąwszy na wybrze-
żu, modliliśmy się.
6. I pożegnawszy się jedni z
drugimi, weszliśmy na okręt,
a oni wrócili do domu.
7. A my, odbywszy żeglugę
z Tyru, przypłynęliśmy do
Ptolemaidy, i pozdrowiwszy
braci, pozostaliśmy u nich
przez dzień jeden.
8. A nazajutrz wyszedłszy,
my, którzyśmy z Pawłem by-
li, przyszliśmy do Cezarei, i
wszedłszy do domu Filipa E-
wangielisty, jednego z owych
siedmiu, zostaliśmy u niego.

9. A ten miał cztery córki, panny, które prorokowały.

II. 10. A gdyśmy tam przez niemało dni pozostali, przyszedł z Judei prorok pewien, imieniem Agab.

11. Ten przyszedłszy do nas, i wziąwszy pas Pawła i związawszy sobie ręce i nogi, rzekł: to mówi Duch Święty: męża, którego jest pas ten, tak zwiążą w Jerozolimie Żydzi, i podadzą go w ręce pogan.

12. A gdyśmy to usłyszeli, prosiliśmy, i my i miejscowi, aby nie szedł do Jerozolimy.

13. Odpowiedział tedy Paweł: cóż czynicie, płacząc i trapiąc serce moje? albowiem ja gotów jestem nie tylko być związanym, ale i umrzeć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusa.

14. A gdy się nie dał nakłonić, daliśmy pokój, mówiąc: niech się dzieje wola Pańska.

III. 15. A po tych dniach, przygotowawszy się do podróży, poszliśmy do Jerozolimy.

16. A szli z nami i niektórzy uczniowie z Cezarei, prowadząc z sobą niejakiego Mnazona z Cypru, dawnego ucznia, u któregośmy gospodą stanąć mieli.

17. A gdyśmy przybyli do Jerozolimy, mile nas bracia przyjęli.

18. A nazajutrz wszedł z nami Paweł do Jakóba, gdzie się byli wszyscy starsi zeszli.

19. I pozdrowiwszy ich, rozpowiedział im wszystko po szczególe, co Bóg uczynił między poganami przez służbę jego.

20. Co oni usłyszawszy, chwalili Pana i rzekli mu: widzisz, bracie, jak wiele jest tysięcy Żydów, którzy uwierzyli, i wszyscy są gorliwymi miłośnikami zakonu.

21. Ale o tobie powzięli wiadomość, że uczysz odstępstwa od Mojżesza wszystkich Żydów, którzy są między poganami, mówiąc, żeby nie obrzezywali dziatek i nie zachowywali zwyczajów.

22. Cóż tedy? Lud musi się zejść koniecznie; bo usłyszą, żeś przyszedł.

23. Przeto uczyń to, co ci powiemy: mamy tu czterech mężów, którzy ślub uczynili;

24. Tych wziąwszy, oczyść się z nimi i ponieś wydatki za nich, aby ostrzygli głowy; i poznają wszyscy, że to, co o tobie słyszeli, nic nie jest, ale że i ty sam chodzisz, przestrzegając zakonu.

25. A o tych, którzy uwierzyli z pogan, myśmy pisali, stanowiąc, aby nic tego nie zachowywali, tylko, aby się wystrzegali tego, co jest ofiarowane bałwanom, i krwi, i rze-

czy zadławionych, i wszeteczeństwa.

26. Wtedy Paweł wziąwszy z sobą owych mężów, nazajutrz oczyściwszy się z nimi, wszedł do świątyni, zapowiadając wypełnienie dni oczyszczenia, aż za każdego z nich przyniesiona będzie ofiara.

IV. 27. A gdy się te siedem dni wypełnić miały, niektórzy Żydzi z Azyi, ujrzawszy go w świątyni, wzburzyli wszystek lud i rzucili się na niego,

28. Wołając: mężowie Izraelscy, pomóżcie! Oto jest człowiek, który przeciwko ludowi i zakonowi i miejscu temu wszystkich wszędzie naucza, nadto jeszcze i Greków wprowadził do świątyni, i splugawił to miejsce święte.

29. (Albowiem widzieli przedtém z nim w mieście Trofima z Efezu, o którym mniemali, że go Paweł wprowadził do świątyni.)

30. I wzburzyło się całe miasto, i zbiegł się lud; i pojmawszy Pawła, wywlekli go ze świątyni, i natychmiast zamknięto drzwi.

31. A gdy chcieli go zabić, dano znać dowódzcy roty, że się wzburzyła cała Jerozolima;

32. Który zaraz wziąwszy z sobą żołnierzy i setników, przybiegł do nich. A oni, ujrzawszy dowódzcę i żołnierzy, przestali bić Pawła.

33. Wtedy dowódzca przybliżywszy się, pojmał go i kazał związać dwoma łańcuchami i wypytywał się, kto on jest i co zrobił?

34. A jedni tak, drudzy inaczéj między ludem wołali; a gdy się nic pewnego dla zgiełku dowiedzieć nie mógł, rozkazał prowadzić go do twierdzy.

35. A gdy był u schodów, musieli go nieść zołnierze z powodu natarczywości ludu;

36. Albowiem wiele ludu szło za nim, wołając: zgładź go!

37. A Paweł, gdy miał być wprowadzony do twierdzy, rzekł do dowódzcy: czy wolno mi mówić do ciebie? a on rzekł: ty po grecku umiesz?

38. Nie jesteś więc tym Egipcyjaninem, który przed temi dniami uczynił rozruch i wyprowadził na puszczę cztery tysiące skrytobójców?

39. A Paweł rzekł: jam jest Żyd z Tarsu, obywatel niepośledniego miasta w Cylicyi; przetoż proszę cię, pozwól mi mówić do ludu.

40. A gdy ten pozwolił, Paweł, stojąc na schodach, skinął ręką na lud. A gdy nastąpiło wielkie milczenie, przemówił do nich w języku hebrajskim, mówiąc:

ROZDZIAŁ 22.

I. Mowa Pawła do ludu 1—21. II. i jéj skutki 22—30.

MĘŻOWIE bracia i ojcowie! słuchajcie mojéj przed wami obrony.

2. A gdy usłyszeli, że do nich przemawia w języku hebrajskim, jeszcze bardziéj się uciszyli. I rzekł:

3. Jam jest Żyd, urodzony w Tarsie Cylicyjskim, lecz wychowany w tém mieście u nóg Gamalijela; wyćwiczony starannie w zakonie ojczystym, byłem gorliwym miłośnikiem Boga, jak wy wszyscy dziś jesteście,

4. Który tę drogę prześladowałem aż na śmierć, wiążąc i podając do więzień i mężów i niewiasty,

5. Jak mi tego i najwyższy kapłan jest świadkiem, i cała starszyzna; od których też listy wziąwszy do braci, udałem się do Damaszku, aby i tych, którzy tam byli, związawszy przyprowadzić do Jerozolimy na ukaranie.

6. I stało się, gdym był w drodze i przybliżał się do Damaszku o południu, że nagle olśniła mię światłość wielka z nieba.

7. I upadłem na ziemię, i usłyszałem głos mówiący do mnie: Saulu! Saulu! czemuż mię prześladujesz?

8. A jam odpowiedział: któż jesteś, Panie? I rzekł do mnie: Jam jest Jezus Nazareński, którego ty prześladujesz.

9. A ci, którzy byli ze mną, widzieli światłość i polękali się, ale głosu tego, który ze mną mówił, nie słyszeli.

10. I rzekłem: cóż mam czynić, Panie? A Pan rzekł do mnie: wstań! idź do Damaszku, a tam powiedzą ci o wszystkiém, co postanowiono, abyś ty uczynił.

11. A gdym zaniewidział od blasku światłości owéj, przyszedłem do Damaszku, prowadzony za rękę przez tych, którzy ze mną byli.

12. A niejaki Ananijasz, mąż pobożny według zakonu, mający świadectwo od wszystkich Żydów tam mieszkających,

13. Przyszedłszy do mnie i przystąpiwszy, rzekł mi: Saulu bracie, przejrzyj! I jam téjże godziny wejrzał nań.

14. A on rzekł: Bóg ojców naszych obrał cię, abyś poznał wolę jego, i żebyś oglądał Sprawiedliwego, i słyszał głos z ust jego.

15. Albowiem będziesz mu u wszystkich ludzi świadkiem tego, coś widział i słyszał.

16. A teraz czegóż zwlekasz? wstań, i ochrzcij się, i obmyj grzechy swoje, wzywając imienia Pańskiego.

17. I stało się potém, gdy wró-

ciłem do Jerozolimy, i modliłem się w świątyni, żem był w zachwyceniu.

18. I widziałem go mówiącego do mnie: spiesz się i wynijdź prędko z Jerozolimy, ponieważ świadectwa twego o mnie nie przyjmą.

19. A jam rzekł: Panie! oni sami wiedzą, żem ja podawał do więzienia, i był w bóżnicach tych, którzy wierzyli w ciebie;

20. I gdy wylewano krew Szczepana, świadka twojego, jam też przy tém stał, i pochwalałem zabicie jego, i strzegłem odzienia tych, którzy go zabijali.

21. I rzekł do mnie: idź, bo ja cię daleko do pogan poszlę.

II. 22. A słuchali go aż do tego słowa, i podnieśli głos swój, mówiąc: zgładź z ziemi takiego; bo nie słuszna, aby miał żyć.

23. A gdy oni wrzeszczeli i zrzucali odzienie i proch ciskali w powietrze,

24. Rozkazał go dowódzca prowadzić do twierdzy, mówiąc, aby pod biczami badano go dla dowiedzenia się, z jakiéj przyczyny tak nań wołano.

25. A gdy go rozciągnięto dla biczowania, rzekł Paweł do setnika, który tuż stał: czy wolno wam Rzymianina i to bez sądu biczować?

26. Co usłyszawszy setnik, przystąpiwszy do dowódzcy, powiedział mu, mówiąc: patrz, co zamierzasz uczynić; albowiem człowiek ten jest Rzymianinem.

27. A przystąpiwszy dowódzca, rzekł mu: powiedz mi, czyś ty Rzymianin? A on rzekł: tak jest.

28. I odpowiedział dowódzca: jam za wielką sumę to obywatelstwo otrzymał. A Paweł rzekł: a jam się w niém i urodził.

29. A wnet odstąpili od niego ci, którzy go mieli badać. I dowódzca się uląkł, dowiedziawszy się, że jest Rzymianinem, a on go kazał związać.

30. A tak nazajutrz, chcąc się z pewnością dowiedzieć, o co oskarżają go Żydzi, uwolnił go z więzów, i rozkazał się zejść przedniejszym kapłanom i całéj ich Radzie, a wyprowadziwszy Pawła, stawił go przed nimi.

ROZDZIAŁ 23.

I. Paweł przed Najwyższą Radą w Jerozolimie 1—11. II. Zamach przeciw niemu 12—21. III. Odesłanie Pawła do Cezarei 22—35.

A PAWEŁ spójrzawszy na Radę, rzekł: Mężowie bracia! ja z całem dobrém sumieniem postępowałem przed Bogiem aż do dnia tego.

2. Ale Ananijasz, najwyższy kapłan, rozkazał tym, którzy przy nim stali, bić go po gębie.

3. Wtedy rzekł Paweł do niego: uderzy cię Bóg, ściano pobielana! i ty siedzisz, aby mię sądzić według zakonu, a rozkazujesz mię bić przeciwko zakonowi?
4. A ci, którzy tam stali, rzekli: najwyższemu kapłanowi Bożemu złorzeczysz?
5. I rzekł Paweł: nie wiedziałem, bracia! że to najwyższy kapłan; bo napisano: Książęciu ludu twego złorzeczyć nie będziesz.
6. A poznawszy Paweł, że jedna część jest Saduceuszów, a druga Faryzeuszów, zawołał w Radzie: Mężowie bracia! jam jest Faryzeusz, syn Faryzeusza; o nadzieję i o powstanie umarłych jestem sądzony.
7. A gdy to powiedział, wszczął się rozruch między Faryzeuszami i Saduceuszami, i rozdwoiło się zgromadzenie.
8. Albowiem Saduceusze mówią, że niemasz zmartwychwstania, ani Anioła, ani Ducha; a Faryzeusze wyznają jedno i drugie.
9. Wszczął się tedy krzyk wielki. I powstawszy uczeni w Piśmie ze strony Faryzeuszów, spierali się, mówiąc: nic złego nie znajdujemy w tym człowieku; i jeśli mu Duch albo Anioł co mówił, nie walczmy przeciwko Bogu.
10. A gdy się rozruch zwiększył, obawiając się dowódzca, aby Pawła między sobą nie rozszarpali, kazał wojsku zejść na dół, i wydrzeć go z pośrodka ich, i zaprowadzić do twierdzy.
11. A następnéj nocy stanąwszy przy nim Pan, rzekł: Miej odwagę, Pawle! jakeś bowiem świadczył o mnie w Jerozolimie, tak masz świadczyć i w Rzymie.
II. 12. A gdy dzień nastał, zszedłszy się niektórzy z Żydów, związali się klątwą, mówiąc, że ani jeść ani pić nie będą, póki Pawła nie zabiją.
13. A było ich więcéj niż czterdziestu, którzy to sprzysiężenie uczynili.
14. Ci przyszedłszy do przedniejszych kapłanów i do starszych, rzekli: związaliśmy się klątwą, że niczego nie skosztujemy, póki nie zabijemy Pawła.
15. Przetoż wy teraz łącznie z Radą zawiadomijcie dowódzcę, aby go jutro przyprowadził do was, jakobyście chcieli dokładniéj rozpoznać sprawę jego, a my, pierwéj niż się przybliży, gotowi jesteśmy go zabić.
16. A gdy usłyszał siostrzeniec Pawła o téj zasadzce, przybył, i wszedłszy do twierdzy, oznajmił o tém Pawłowi.

17. A Paweł, przywoławszy jednego z setników, rzekł: zaprowadź tego młodzieńca do dowódzcy, bo mu coś ma oznajmić.

18. On tedy wziąwszy go, zaprowadził do dowódzcy i rzekł: Paweł więzień, przywoławszy mię, prosił, abym przyprowadził do ciebie tego młodzieńca, który ma ci coś powiedzieć.

19. A dowódzca, wziąwszy go za rękę, i ustąpiwszy na stronę, pytał go: cóż to masz mi oznajmić?

20. A on rzekł: postanowili Żydzi prosić cię, abyś jutro wyprowadził Pawła przed Radę, jakoby chcieli dokładniéj się wywiedzieć o nim;

21. Ale ty nie słuchaj ich; bo się nań nasadziło więcéj niż czterdziestu mężów, którzy się klątwą związali, iż ani jeść ani pić nie będą, póki go nie zabiją; i teraz są gotowi, czekając twojego przyrzeczenia.

III. 22. Tedy dowódzca odprawił młodzieńca, nakazawszy mu, żeby nikomu nie powiadał, iż mu to oznajmił.

23. I zawoławszy dwóch z pomiędzy setników, rzekł: przygotujcie dwustu żołnierzy w drogę do Cezarei, i jezdnych siedemdziesięciu, i dwustu drabantów na trzecią godzinę w nocy;

24. Przygotować też kazał bydlęta, aby wsadziwszy Pawła na nie, zdrowo go zaprowadzić do Feliksa, starosty.

25. I napisał list téj treści:

26. Klaudyjusz Lizyjasz najzacniejszemu staroście Feliksowi, pozdrowienie.

27. Tego męża pojmanego przez Żydów, gdy już od nich miał być zabity, przypadłszy z rotą, wyrwałem, dowiedziawszy się, że jest Rzymianinem.

28. A chcąc dowiedzieć się przyczyny, dla któréj go skarżyli, wywiodłem go przed ich Radę;

29. I znalazłem, że go oskarżają w rzeczach tyczących się ich zakonu, lecz, że nie ma żadnéj winy, dla któréj byłby godzien śmierci albo więzienia.

30. A gdy mi powiedziano o zasadzce, którą mieli uczynić Żydzi na tego męża, natychmiast posłałem go do ciebie, odpowiedziawszy zarazem oskarżycielom, aby przed tobą mówili to, co mają przeciw niemu. Bądź zdrów.

31. Żołnierze tedy, tak jak im było rozkazano, wziąwszy Pawła, prowadzili go nocą do Antypatrydy.

32. A nazajutrz, zostawiwszy jezdnych, aby z nim jechali, wrócili do twierdzy.

33. Tamci, przybywszy do Cezarei i oddawszy list staroście, stawili przed nim i Pawła.

34. A starosta przeczytawszy, spytał go, z jakiéj jest krainy, a dowiedziawszy się, że z Cylicyi,

35. Rzekł: będę cię słuchał, gdy przybędą i oskarżyciele twoi. I rozkazał go strzedz w pałacu Heroda.

ROZDZIAŁ 24.

I. Skarga Żydów na Pawła przed Feliksem 1—9. II. Obrona jego 10—21. III. Dalsze zatrzymanie Pawła w więzieniu 22—27.

A PO pięciu dniach zjechał najwyższy kapłan Ananijasz ze starszymi i z Tertulem mówcą, którzy stanęli przed starostą przeciwko Pawłowi.

2. A gdy był przyzwany, zaczął go oskarzać Tertul, mówiąc:

3. Żeśmy wielkiego pokoju przez ciebie dostąpili, i że dobre urządzenia zaprowadzone zostały w tym narodzie z twojéj przezorności, to zawsze i wszędzie, najzacniejszy Feliksie, z wszelką wdzięcznością uznajemy.

4. Lecz żeby cię zbyt długo nie zatrzymywać, proszę, abyś nas w dobroci swéj w krótkości posłuchał.

5. Albowiem znaleźliśmy, że ten człowiek jest zarazą, i wznieca rozruch między wszystkimi Żydami po całym świecie, i jest przywódzcą sekty Nazareńczyków.

6. On się też ważył splugawić świątynię, i myśmy go też pochwycili i chcieli osądzić według naszego zakonu.

7. Lecz Lizyjasz dowódzca, przyszedłszy z wielką siłą, uprowadził go z rąk naszych,

8. Rozkazawszy oskarżycielom jego przyjść do ciebie; od niego ty sam badając, będziesz się mógł dowiedzieć wszystkiego, o co my go oskarżamy.

9. Na co się zgodzili i Żydzi, mówiąc, że tak się rzecz ma.

II. 10. A Paweł odpowiedział, gdy nań starosta skinął, aby mówił: Wiedząc, że ty od wielu lat jesteś sędzią tego narodu, tém śmieléj w obronie swéj mówić będę.

11. Ty możesz się dowiedzieć, że niema więcéj jak dwanaście dni od czasu, jakem przyszedł do Jerozolimy, aby się modlić;

12. I nie znaleźli mię ani w świątyni rozmawiającego albo buntującego lud, ani w bóżnicach, ani w mieście;

13. I nie mogą dowieść tego, o co mię teraz oskarżają.

14. To jednak wyznaję przed tobą, że według téj drogi, którą oni nazywają herezyją, służę ojczystemu Bogu, wierząc we wszystko, cokolwiek jest napisane w Zakonie i w Prorokach,

15. Mając nadzieję w Bogu, że będzie zmartwychwstanie i

sprawiedliwych i niesprawie-
dliwych, którego i oni czekają.
16. I sam się o to pilnie sta-
ram, abym zawsze miał nie-
skażone sumienie przed Bo-
giem i przed ludźmi.
17. A po wielu latach przy-
szedłem, abym przyniósł naro-
dowi swemu jałmużny i ofiary.
18. Śród tego niektórzy Ży-
dzi z Azyi znaleźli mię w świą-
tyni, oczyszczonego, a nie w
tłumie lub w rozruchu,
19. Którzyby powinni byli
stanąć przed tobą i skarżyć, je-
żeli co mają przeciwko mnie.
20. Albo ci oto, niech sami
powiedzą, czy znaleźli we mnie
jaką nieprawość, gdym stał
przed Radą,
21. Chyba dla tego jednego
słowa, żem między nimi stojąc,
zawołał: o powstanie umar-
łych ja dziś jestem sądzony
przez was.
III. 22. A usłyszawszy to Fe-
liks, odłożył sprawę ich, do-
kładniéj znając tę drogę, i
rzekł: kiedy dowódzca Lizy-
jasz przybędzie, rozpoznam
waszą sprawę.
23. I rozkazał setnikowi
strzedz Pawła i dać mu ulgę, i
nie wzbraniać nikomu z przy-
jaciół jego posługiwać mu al-
bo go odwiedzać.
24. A po kilku dniach przy-
jechawszy Feliks z Druzyllą,
żoną swoją, która była Żydów-
ką, kazał zawołać Pawła, i
słuchał go o wierze w Chry-
stusa.
25. A gdy on mówił o spra-
wiedliwości, i o powściągliwo-
ści, i o sądzie przyszłym, uląkł
się Feliks i odpowiedział: na
teraz odejdź, a gdy czas upa-
trzę, każę cię zawołać.
26. A przytém spodziewał się,
że mu od Pawła dane będą pie-
niądze, aby go wypuścił; dla-
tego też tém częściéj go wzy-
wając do siebie, rozmawiał z
nim.
27. A po upływie dwóch lat,
miał po sobie Feliks następcą
Porcyjusza Festusa, a chcąc
sobie Feliks łaskę zjednać u
Żydów, zostawił Pawła w wię-
zieniu.

ROZDZIAŁ 25.

I. Odwołanie się Pawła do cesarza 1—12. II. Stawienie jego przed królem Agryppą 13—37.

FESTUS tedy, przybywszy
do kraju, po trzech dniach
przyjechał do Jerozolimy z Ce-
zarei.
2. A stawili się przed nim naj-
wyższy kapłan i przedniejsi z
Żydów przeciwko Pawłowi, i
prosili go,
3. Żądając łaski przeciwko
niemu, aby go kazał przypro-
wadzić do Jerozolimy; bo mieli
zamiar uczynić zasadzkę, żeby
go zabić w drodze.
4. Ale Festus odpowiedział, że

Paweł zostaje pod strażą w Cezarei, i że on sam wkrótce tam pojedzie.

5. Którzy więc z was, mówi, mogą, niechże razem jadą; i jeśli jest jaka wina w tym mężu, niechże nań skarżą.

6. A przebywszy u nich więcéj jak dziesięć dni, pojechał do Cezarei, i nazajutrz, zasiadłszy na sądzie, kazał Pawła przyprowadzić.

7. A gdy on przyszedł, obstąpili go Żydzi, którzy przyszli z Jerozolimy, zanosząc wiele i ciężkich skarg przeciwko Pawłowi, których dowieść nie zdołali,

8. Gdyż on się bronił, że ani przeciwko zakonowi Żydowskiemu, ani przeciwko świątyni, ani przeciwko cesarzowi nic nie zawinił.

9. Ale Festus, chcąc sobie zjednać łaskę u Żydów, odpowiadając Pawłowi rzekł: czy chcesz iść do Jerozolimy, i tam o to być sądzonym przede mną?

10. Ale Paweł rzekł: przed sądem cesarskim stoję, gdzie powinienem być sądzony; Żydów niczém nie ukrzywdziłem, jak to i ty wiesz dobrze.

11. Bo jeślim w czém przewinił i uczyniłem coś godnego śmierci, nie wzbraniam się umrzeć; ale jeśli niema nic z tego, o co mnie skarżą, nikt mię im wydać nie może; odwołuję się do cesarza.

12. Wtedy Festus, rozmówiwszy się z Radą, odpowiedział: odwołałeś się do cesarza, do cesarza pójdziesz.

II. 13. A po upływie kilku dni król Agryppa i Bernice przyjechali do Cezarei, witać Festusa.

14. A gdy tam nie mało dni przemieszkali, Festus przełożył królowi sprawę Pawła, mówiąc: mąż pewien pozostawiony jest przez Feliksa w więzieniu,

15. Z powodu którego, gdym był w Jerozolimie, stawili się przede mną przedniejsi kapłani i starsi Żydowscy, żądając wyroku przeciw niemu;

16. Którym odpowiedziałem, że niema zwyczaju u Rzymian wydawać człowieka jakiego na stracenie pierwéj, aż oskarżony będzie miał przed sobą oskarżycieli i dane mu będzie miejsce obrony z zarzutów.

17. Gdy się tedy tu zeszli, ja bez żadnéj zwłoki, nazajutrz zasiadłszy na sądzie, kazałem przyprowadzić tego męża;

18. Przeciw któremu stanąwszy oskarżyciele, żadnéj winy nie przytoczyli z tych, których ja się spodziewałem,

19. Lecz mieli przeciwko niemu spory jakieś, tyczące się ich własnéj wiary oraz jakiegoś

Jezusa zmarłego, o którym Pa-
weł utrzymywał, że żyje.
20. Ja tedy będąc w niepe-
wności co do tego sporu, rze-
kłem, czy chce udać się do Je-
rozolimy, i tam być o to sądzo-
nym.
21. Lecz, że się Paweł odwo-
łał, żeby go zatrzymano do ce-
sarskiego rozpoznania, rozka-
załem go strzedz, aż go odeszlę
do cesarza.
22. Agryppa zaś rzekł do Fe-
stusa: chciałbym i ja słyszeć
tego człowieka. A on rzecze:
jutro go usłyszysz.
23. Nazajutrz tedy, gdy przy-
szedł Agryppa i Bernice z wiel-
ką okazałością, i weszli do sali
sądowéj z dowódzcami i męża-
mi przedniejszymi miasta, na
rozkaz Festusa przywiedziono
Pawła.
24. I rzekł Festus: królu A-
gryppo i wszyscy mężowie o-
becni tu z nami! widzicie tego,
o którego mię wszystek lud
Żydowski prosił, i w Jerozoli-
mie i tu, wołając, że dłużéj on
żyć niepowinien.
25. A ja zrozumiawszy, że
nie uczynił nic śmierci godne-
go, gdy przytém i on sam od-
wołał się do cesarza, wydałem
wyrok, aby był posłany.
26. Nie mogę jednak o nim nic
pewnego napisać panu memu.
Przeto przyprowadziłem go
przed was, a najbardziéj przed
ciebie, królu Agryppo, ażebym
po rozsądzeniu sprawy jego
miał co pisać;
27. Bo wydaje mi się rzeczą
nierozsądną posyłać więźnia,
nie wskazawszy, o co go obwi-
niają.

ROZDZIAŁ 26.

I. Mowa Pawła przed Agryppą 1—29. II. Wrażenie sprawione tą mową 30—32.

AGRYPPA tedy rzekł do
Pawła: pozwala ci się, a-
byś mówił za sobą. Wówczas
Paweł, wyciągnąwszy rękę,
tak się bronił:
2. Uważam siebie za szczęśli-
wego, królu Agryppo, że dziś
mam się usprawiedliwiać przed
tobą ze wszystkiego, o co mię
obwiniają Żydzi,
3. Zwłaszcza, że ty znasz
wszystkie i zwyczaje i spory
Żydowskie; przeto cię proszę,
żebyś mię cierpliwie posłuchał.
4. Co do życia mego od mło-
dości, jakiém ono było od po-
czątku między narodem moim
w Jerozolimie, wiedzą wszys-
cy Żydzi,
5. Znając mnie od dawna
(gdyby zaświadczyć chcieli),
że według najściślejszéj sekty
nabożeństwa naszego żyłem,
jako Faryzeusz.
6. A teraz z powodu nadziei
obietnicy, ojcom od Boga uczy-
nionéj, stoję przed sądem,
7. Któréj dwanaście pokoleń
naszych, ustawicznie dniem i

nocą służąc Bogu, spodziewa się dostąpić, o tę nadzieję oskarżają mię Żydzi, królu Agryppo!

8. Cóż? za rzecz niepodobną do wiary uważa się u was, że Bóg umarłych wzbudza?

9. Mnie się wprawdzie samemu zdawało, żem był powinien przeciwko imieniu Jezusa Nazareńskiego wiele przeciwnych rzeczy czynić,

10. Com też i czynił w Jerozolimie, i wielu świętych jam w więzieniach zamykał, wziąwszy władzę od przedniejszych kapłanów, i gdy miano ich zabijać, zgadzałem się na to.

11. I po wszystkich bóżnicach częstokroć dręcząc ich, zmuszałem do bluźnierstwa, i nader wściekle przeciwko nim postępując, ścigałem ich nawet aż do miast obcych.

12. I gdym wśród tego jechał do Damaszku z władzą i poleceniem od przedniejszych kapłanów,

13. Wśród dnia, w drodze będąc, ujrzałem, o królu, światłość z niebą, jaśniejszą nad jasność słoneczną, która oświeciła mnie i tych, którzy jechali ze mną.

14. A gdyśmy wszyscy upadli na ziemię, usłyszałem głos mówiący do mnie, a mówiący hebrajskim językiem: Saulu! Saulu! czemuż mię prześladujesz? trudno ci przeciw ościeniowi wierzgać.

15. A jam rzekł: któż jesteś, Panie? A on rzekł: Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz.

16. Ale powstań, i stań na nogach swoich; albowiem dla tegom ci się ukazał, abym cię uczynił sługą i świadkiem tak tych rzeczy, któreś widział, jako i innych, w których ci się ukażę,

17. Wyrywając cię od tego ludu i od pogan, do których cię teraz posyłam,

18. Dla otworzenia oczu ich, aby się nawrócili z ciemności do światłości, i z mocy szatańskiéj do Boga, aby wzięli odpuszczenie grzechów i dział między poświęconymi przez wiarę we mnie.

19. Stąd, królu Agryppo, nie byłem nieposłuszny temu niebieskiemu widzeniu.

20. Ale naprzód tym, którzy są w Damaszku i w Jerozolimie i w całéj krainie Judzkiéj, i poganom opowiadałem, aby się upamiętali i nawrócili się do Boga, czyniąc uczynki godne upamiętania.

21. Dla tych rzeczy Żydzi, w świątyni pojmawszy mię, usiłowali zabić.

22. Ale przy pomocy Bożéj jeszcze aż do dnia tego stoję, świadcząc przed małym i wiel-

kim, i nie mówiąc nic innego,
jak tylko to, co powiedzieli Prorocy, że się stać ma, i Mojżesz,
23. Że Chrystus ma cierpieć,
że pierwszy powstawszy z umarłych ma zwiastować światłość ludowi i poganom.
24. To gdy mówił ku obronie
swéj, rzecze Festus głosem wielkim: szalonyś, Pawle! wielka nauka przywodzi cię do szaleństwa.
25. Ale on rzekł: nie szalonym,
najmożniejszy Festusie! ale słowa prawdy i rozumu mówię.
26. Wie bowiem o tych rzeczach
król, przed którym i śmiało mówię, gdyż jestem pewny, że mu nic z tego nie jest tajne, ponieważ się to w kącie nie działo.
27. Wierzysz, królu Agryppo,
Prorokom? Wiem, że wierzysz.
28. Agryppa zaś rzekł do Pawła:
mało trzeba, a namówisz mnie, żebym został chrześcijaninem.
29. A Paweł rzekł: dałby Bóg,
aby czy to przez mało, czy przez wiele, nie tylko ty, ale i wszyscy, którzy mię dziś słuchają, stali się takimi, jakim i ja jestem, z wyjątkiem tych więzów.
II. 30. A gdy on to rzekł, powstał
król i starosta i Bernice i ci, którzy siedzieli z nimi.
31. I ustąpiwszy na stronę
rzekli jedni do drugich, mówiąc: nic godnego śmierci albo więzienia nie czyni ten człowiek.
32. Lecz Agryppa rzekł do
Festusa: mógłby ten człowiek być uwolniony, gdyby się nie był odwołał do cesarza.

ROZDZIAŁ 27.

I. Odpłynienie Pawła z Cezarei do Malty 1—13.
II. Burza i rozbicie się okrętu 14—44.

A GDY postanowiono, abyśmy odpłynęli do Włoch, oddano i Pawła i niektórych innych więźniów setnikowi roty cesarskiéj, imieniem Julijuszowi.
2. A wsiadłszy na okręt Adramiteński,
mając płynąć koło brzegów Azyi, puściliśmy się, a był z nami Arystarch, Macedończyk z Tessaloniki.
3. I drugiego dnia przypłynęliśmy
do Sydonu. I Julijusz, ludzko się z Pawłem obchodząc, pozwolił mu iść do przyjaciół, by mieli o nim staranie.
4. I stamtąd puściwszy się,
przepłynęliśmy koło Cypru, dla tego że wiatry były przeciwne.
5. I przepłynąwszy morze,
które jest przy Cylicyi i Pamfilii, przybyliśmy do Miry, miasta w Licyi.
6. A tam setnik, znalazłszy
okręt Aleksandryjski, który

płynął do Włoch, wsadził nas
nań.
7. A gdyśmy przez wiele dni
zwolna płynęli, i z trudnością
przybyli do Knidos, dla tego że
nam wiatr nie dozwalał, prze-
płynęliśmy koło Krety mimo
Salmony.
8. I gdyśmy ją z trudnością
minęli, przybyliśmy do miej-
sca pewnego, zwanego Piękne
Porty, w pobliżu którego było
miasto Lazea.
9. A gdy nie mały czas upły-
nął, i żegluga była już niebez-
pieczną, dla tego że i post już
przeminął, napomniał ich Pa-
weł,
10. Mówiąc do nich: mężo-
wie! widzę, iż ze stratą i z wiel-
ką szkodą nie tylko towarów i
okrętu, ale i życia naszego bę-
dzie ta żegluga.
11. Ale setnik więcéj ufał
właścicielowi okrętu i sterni-
kowi, niż temu, co Paweł po-
wiadał.
12. A że port był niedogodny
do przezimowania, większa ich
część uradziła odpłynąć i stam-
tąd, czyby jakim sposobem nie
mogli dostać się do Feniku, por-
tu Kreteńskiego, leżącego w
stronie południowo-zachodniéj
i północno-zachodniéj, i tam
przezimować.
13. A gdy powionął wiatr z
południa, mniemając, że swe-
go przedsięwzięcia dopięli, po-
dniósłszy kotwicę, płynęli bli-
żéj Krety.
II. 14. Lecz nie długo potém
uderzył na nich wicher gwał-
towny, który zowią Eurokli-
don.
15. A gdy okręt był porwa-
ny i nie mógł się oprzeć wi-
chrowi, puściwszy go, z wia-
trem płynęliśmy,
16. A gdyśmy podpłynęli pod
pewną wysepkę, którą zowią
Klauda, ledwośmy zdołali czół-
no pochwycić,
17. Które wciągnąwszy, uży-
wali środków pomocy podpasu-
jąc okręt, a bojąc się, żeby nie
wpadli na mieliznę, spuścili ża-
gle, i tak płynęli.
18. A że nami nawałności
bardzo miotały, nazajutrz wy-
rzucili towary.
19. I trzeciego dnia własnemi
rękami sprzęty okrętowe wy-
rzuciliśmy.
20. Lecz gdy się ani słońce,
ani gwiazdy przez wiele dni
nie ukazały, a nawałność nie-
mała zagrażała, znikała w
końcu wszelka nadzieja ocale-
nia naszego.
21. A gdyśmy długo nie je-
dli, wtedy Paweł stanął w po-
śród nich i rzekł: należało, o
mężowie, usłuchawszy mię,
nie odpływać od Krety i o-
szczędzić sobie téj straty i
szkody.
22. I teraz upominam was,

abyście byli dobréj myśli; bo
nie zginie z was żaden, oprócz
okrętu.
23. Albowiem stanął przy mnie
téj nocy Anioł tego Boga, które-
go ja jestem, i któremu służę,
24. Mówiąc: nie bój się, Pa-
wle! przed cesarzem stanąć
musisz, i oto, darował ci Bóg
wszystkich, którzy płyną z to-
bą.
25. Przetoż bądźcie dobréj
myśli, mężowie; albowiem wie-
rzę Bogu, że tak będzie, jak mi
powiedziano.
26. A musimy być wyrzuceni
na wyspę jaką.
27. A gdy przyszła noc czter-
nasta, i myśmy się błąkali po
morzu Adryjatyckiém, około
północy zdawało się żegla-
rzom, że się do nich zbliża ląd
jakiś.
28. I spuściwszy sznur z oło-
wiem, znaleźli sążni dwadzie-
ścia; i maluczko popłynąwszy
nieco daléj, znowu spuścili o-
łów, i znaleźli sążni piętnaście.
29. I bojąc się, aby czasem na
miejsca ostre nie wpadli, zrzu-
ciwszy cztery kotwice z tyłu
okrętu, z upragnieniem ocze-
kiwali, żeby się dzień zrobił.
30. A gdy żeglarze zamierzali
z okrętu uciec, i spuścili czół-
no na morze, pod pozorem, że
chcą z przodu okrętu zarzucić
kotwice,
31. Rzekł Paweł setnikowi i
żołnierzom: jeśli ci nie zostaną
na okręcie, wy ocaleni być nie
możecie.
32. Wtedy żołnierze odcię-
li liny od czółna, i dali mu
spaść.
33. A nim rozedniało, upomi-
nał Paweł wszystkich, aby po-
karm przyjęli, mówiąc: dzisiaj
dzień czternasty, jak czekając
zostajecie bez pokarmu, nic nie
jedząc.
34. Dla tego proszę was, aby-
ście pokarm przyjęli, albowiem
to służy ku ocaleniu waszemu,
bo żadnemu z was ani włos z
głowy nie spadnie.
35. A to rzekłszy i wziąwszy
chleb, podziękował Bogu w o-
bec wszystkich, i rozłamawszy
zaczął jeść.
36. A wszyscy, będąc lepszéj
myśli, i sami pokarm przyjmo-
wali.
37. A było nas wszystkich w
okręcie dusz dwieście siedem-
dziesiąt sześć.
38. Nasyciwszy się tedy po-
karmem, ulżyli okrętowi, wy-
rzucając zboże do morza.
39. A gdy dzień nastał, nie
poznali ziemi; zatokę jednak
jakąś spostrzegli, mającą wy-
brzeże, do którego postanowili,
jeżeli można, przybić z okrę-
tem.
40. I odjąwszy kotwice, spu-
ścili w morze; i zwolniwszy
wiązania sterowe i podniósłszy

żagiel pod wiatr, zmierzali do brzegu;
41. A wpadłszy na miejsce, które miało z obu stron morze, osiedli z okrętem; i przód okrętu uwiązłszy pozostał nieruchomy, a tył rozbijał się od gwałtowności bałwanów.
42. Żołnierze tedy uradzili, aby pozabijać więźniów, ażeby który wypłynąwszy nie uciekł.
43. Ale setnik, chcąc ocalić Pawła, powstrzymał ich od tego przedsięwzięcia, i rozkazał tym, którzy umieją pływać, pierwszym skoczyć i wyjść na brzeg,
44. A pozostałym, jednym na deskach, drugim na czémkolwiek z okrętu. I tak stało się, że wszyscy cało wyszli nad ląd.

ROZDZIAŁ 28.

I. Czyny Pawła na Malcie 1—10. II. Przybycie do Rzymu 11—16. III. Opowiadanie przez niego tam Ewangielii 17—31.

I WYSZEDŁSZY cało, dowiedzieli się, że wyspa ta nazywa się Malta.
2. A krajowcy okazali nam niezwykłą ludzkość; albowiem przyjęli nas wszystkich, rozniecíwszy ogień z powodu padającego deszczu i z powodu zimna.
3. A gdy Paweł zgarnął kupę chrustu i nałożył na ogień, wyszła gadzina dla gorąca, i przypięła się do ręki jego.
4. A gdy krajowcy ujrzeli gadzinę, wiszącą u ręki jego, mówili jedni do drugich: pewnie ten człowiek jest zabójcą, któremu, chociaż ocalał z morza, sprawiedliwość żyć nie pozwala.
5. A on, otrząsnąwszy gadzinę w ogień, nic złego nie ucierpiał.
6. A oni czekali, że on opuchnie albo nagle trupem padnie; lecz gdy na to długo czekali i widzieli, iż mu się nic złego nie stało, zmieniwszy zdanie, mówili, że jest bogiem.
7. A w okolicy tego miejsca miał posiadłość najprzedniejszy téj wyspy, imieniem Publijusz, który przyjąwszy nas, przez trzy dni gościnnie podejmował.
8. I stało się, że ojciec Publijusza, mając gorączkę i biegunkę, leżał; do tego Paweł wszedłszy, modlił się, i włożywszy nań ręce, uzdrowił go.
9. Gdy się więc to stało, drudzy też, którzy byli złożeni chorobami na téj wyspie, przychodzili, i byli uzdrawiani.
10. Ci tedy wielką cześć nam okazywali, a gdyśmy odpłynąć mieli, nakładli, czego było potrzeba.
II. 11. A po trzech miesiącach puściliśmy się na okręcie Aleksandryjskim z godłem Dyjoskurów, który przezimował na téj wyspie.

12. I przypłynąwszy do Syrakus, pozostaliśmy tam trzy dni.
13. A stamtąd odpłynąwszy, przybyliśmy do Regijum, i po upływie jednego dnia, gdy powstał wiatr południowy, nazajutrz przybyliśmy do Puteoli.
14. A tam znalazłszy braci, byliśmy uproszeni pozostać u nich dni siedem; i tak szliśmy do Rzymu.
15. I stamtąd bracia, usłyszawszy o nas, wyszli na spotkanie nasze aż do Appii Forum i do Trestaberny, których gdy Paweł ujrzał, podziękowawszy Bogu, nabrał odwagi.
16. A gdyśmy przyszli do Rzymu, setnik oddał więźniów naczelnikowi wojska; ale Pawłowi dozwolono mieszkać osobno z żołnierzem, który go strzegł.
III. 17. I stało się po trzech dniach, że zwołał Paweł przedniejszych z pomiędzy Żydów; a gdy się zeszli, rzekł do nich: mężowie bracia! ja nic nie uczyniłem przeciwko ludowi i zwyczajom ojczystym, a jednak jako więzień z Jerozolimy zostałem wydany w ręce Rzymian,
18. Którzy wybadawszy mię, chcieli mię wypuścić, dla tego że we mnie żadnéj winy godnéj śmierci nie było.
19. Lecz gdy się temu sprzeciwiali Żydzi, musiałem odwołać się do cesarza; nie żebym miał naród swój w czém oskarżać.
20. Dla téj tedy przyczyny zwołałem was, ażebym się z wami widział i pomówił; albowiem dla nadziei ludu Izraelskiego łańcuchem tym jestem opasany.
21. Lecz oni rzekli do niego: my ani listów nie otrzymaliśmy o tobie z ziemi Judzkiéj, ani też żaden z braci przyszedłszy nie oznajmił, lub powiedział co złego o tobie.
22. A pragniemy od ciebie usłyszeć, co myślisz; albowiem o téj sekcie wiadomo nam, że wszędzie przeciwko niéj mówią.
23. A wyznaczywszy mu dzień, przyszło ich do niego do gospody niemało, którym wykładał on, dając świadectwo o królestwie Bożém i przekonywając ich, co się tyczy Jezusa, z Zakonu Mojżeszowego i z Proroków, od poranku aż do wieczora.
24. I niektórzy dali się przekonać tém, co mówił, a niektórzy nie uwierzyli.
25. A gdy się nie zgadzali między sobą, rozeszli się, kiedy Paweł rzekł jedno słowo: dobrze Duch Święty powiedział przez Izajasza proroka do ojców naszych,

26. Mówiąc: Idź do tego ludu, i powiedz: Słuchem słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, i patrząc patrzeć będziecie, a nie ujrzycie;
27. Albowiem zatyło serce ludu tego, a uszyma ciężko słyszeli i oczy swe zamrużyli, żeby czasem oczyma nie widzieli, i uszyma nie słyszeli, i sercem nie zrozumieli, i nie nawrócili się, a ja, żebym ich nie uzdrowił.
28. Niechże wam tedy wiadomo będzie, że poganom posłane zostało zbawienie Boże; oni też i słuchać będą.
29. I gdy on to powiedział, odeszli Żydzi, wielki spór wiodąc między sobą.
30. I mieszkał Paweł przez całe dwa lata w najętéj gospodzie swojéj, i przyjmował wszystkich, którzy przychodzili do niego,
31. Głosząc o królestwie Bożém i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie, z całą śmiałością bez przeszkody.

LIST APOSTOŁA Ś. PAWŁA DO RZYMIAN.

ROZDZIAŁ 1.

I. Paweł Ś. pozdrawia zbór Rzymski 1—7. II. i pragnie go odwiedzić 8—15. III. Mówi o mocy Ewangielii 16—17. IV. i o grzechach pogan 18—32.

PAWEŁ, sługa Jezusa Chrystusa, powołany na Apostoła, wyznaczony do opowiadania Ewangielii Boga
2. (Którą przedtém przyobiecał przez proroków w Pismach Świętych)
3. O Synu swoim, (który się narodził z nasienia Dawidowego według ciała,
4. A okazał się możnie Synem Bożym, według Ducha poświęcenia, przez zmartwychwstanie) o Jezusie Chrystusie, Panu naszym
5. (Przez którego wzięliśmy łaskę i Apostolstwo, ażeby przywieść do posłuszenstwa wierze wszystkie narody, dla imienia jego,
6. Między któremi jesteście i wy, powołani od Jezusa Chrystusa)
7. Wszystkim będącym w Rzymie, umiłowanym Bożym, powołanym świętym, łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa.
II. 8. Naprzód tedy dziękuję Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich, iż wiara wasza słynie po całym świecie.

9. Świadkiem bowiem jest mi Bóg, któremu służę w duchu moim w Ewangielii Syna jego, że nieustannie o was wspominam,

10. Zawsze w modlitwach swoich prosząc, aby mi się kiedykolwiek zdarzyła sposobność za wolą Bożą przyjść do was.

11. Albowiem pragnę was widzieć, abym wam mógł udzielić jakiego daru duchowego ku utwierdzeniu waszemu,

12. To jest, abym się wśród was razem ucieszył przez wspólną wiarę, i waszą i moją.

13. A nie chcę, bracia, abyście wiedzieć nie mieli, iż często zamyślałem przyjść do was, (lecz miałem przeszkody aż dotąd) żebym miał jaki pożytek między wami, tak jak między innemi narodami.

14. I Grekom i nie Grekom, i mądrym i niemądrym jestem dłużnikiem.

15. A tak, ile w mojéj mocy, gotów jestem i wam, którzyście w Rzymie, Ewangieliję opowiadać.

III. 16. Albowiem nie wstydzę się Ewangielii Chrystusowéj; jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu, Żydowi naprzód, potém i Grekowi.

17. Bo sprawiedliwość Boża w niéj bywa objawiona z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

IV. 18. Bo gniew Boży objawia się z nieba przeciwko wszelkiéj bezbożności i niesprawiedliwości ludzi, którzy wstrzymują prawdę przez niesprawiedliwość,

19. Dla tego że, co może być wiadome o Bogu, jest w nich jawne, gdyż im Bóg objawił;

20. Bo niewidzialna jego istota, od stworzenia świata w dziełach jego poznawana, jest widzialną, to jest, wieczna jego moc i Bóstwo, na to, aby oni byli bez wymówki.

21. Przeto, iż poznawszy Boga, nie oddawali mu chwały jako Bogu, ani mu dziękowali, owszem znikczemnieli w myślach swoich, i zaćmiło się bezrozumne serce ich;

22. Mieniąc się mądrymi, zgłupieli;

23. I zmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka i ptaków i czworonożnych zwierząt i płazów;

24. Przeto też wydał ich Bóg w pożądliwościach ich serc ku nieczystości, aby plugawili ciała swoje między sobą,

25. Jako tych, którzy przemienili prawdę Bożą w kłamstwo, i oddawali cześć stworzeniu, i służyli raczéj stworzeniu niż Stwórcy, który jest

błogosławiony na wieki. Amen.

26. Dla tego poddał ich Bóg namiętnościom sromotnym; bo i niewiasty ich zamieniły używanie przyrodzone na przeciwne przyrodzeniu.

27. Podobnież i mężczyzni, porzuciwszy przyrodzone używanie niewiasty, zapalili się w swéj pożądliwości jedni ku drugim, mężczyzna z mężczyzną sromotę popełniając, i należną zapłatę błędu swego na sobie ponosząc.

28. A jak oni nie uważali za potrzebne mieć poznanie Boga, tak też poddał ich Bóg umysłowi opacznemu, aby czynili, co nie przystoi;

29. Pełni będąc wszelkiéj niesprawiedliwości, wszeteczeństwa, przewrotności, chciwości, złości, pełni zazdrości, morderstwa, zwady, podstępu, sprośnych obyczajów;

30. Zausznicy, potwarcy, Boga nienawidzący, zuchwalcy, pyszni, chełpliwi, wynalazcy złego, rodzicom nieposłuszni,

31. Bezrozumni, wiarołomni, wyrzuci z miłości, nieprzejednani i niemiłosierni,

32. Którzy znając prawo Boże, że czyniący to godni są śmierci, nie tylko samo to czynią, ale i pochwalają tych, którzy to czynią.

ROZDZIAŁ 2.

I. Paweł Ś. wszystkich na sąd Boży powołuje 1—16. II. i wykazuje, że i Żydzi są grzesznikami 17—29.

PRZETOŻ nie możesz być usprawiedliwiony, o człowiecze, ktorykolwiek osądzasz; bo w czém drugiego osądzasz, siebie samego osądzasz, ponieważ to samo czynisz ty, który osądzasz.

2. A wiemy, że sąd Boży jest według prawdy na tych, którzy czynią takie rzeczy.

3. Czy mniemasz, o człowiecze, który osądzasz tych, co czynią takie rzeczy, a sam je czynisz, że ty ujdziesz sądu Bożego?

4. Czy bogactwem dobrotliwości i cierpliwości i nieskwapliwości Bożéj pogardzasz, nie wiedząc, że cię dobrotliwość Boża do upamiętania prowadzi?

5. Ale według zatwardziałości swojéj i serca nienawróconego gromadzisz na siebie samego gniew na dzień gniewu i objawienia sprawiedliwego sądu Boga,

6. Który odda każdemu według uczynków jego,

7. Tym, którzy przez wytrwanie w dobrym uczynku szukają i chwały i czci i nieskazitelności, — żywot wieczny;

8. Swarliwym zaś i prawdzie nieposłusznym, lecz posłusz-

nym niesprawiedliwości, — zapalczywość i gniew;
9. Utrapienie i ucisk na duszę każdego człowieka, który złe popełnia, Żyda naprzód, potém i Greka;
10. A chwałę i cześć i pokój wszelkiemu czyniącemu dobre, Żydowi naprzód, potém i Grekowi.
11. Albowiem Bóg nie ma względu na osobę.
12. Bo którzykolwiek bez zakonu zgrzeszyli, bez zakonu też poginą; a którzykolwiek w zakonie zgrzeszyli, według zakonu sądzeni będą
13. (Gdyż nie słuchacze zakonu sprawiedliwymi są u Boga, ale czyniący zakon usprawiedliwieni będą.
14. Kiedy bowiem poganie, nie mający zakonu, z przyrodzenia czynią, co jest w zakonie, oni, zakonu nie mając, sami sobie są zakonem,
15. Ponieważ dowodzą, że dzieło zakonu napisane jest w sercach ich, gdyż świadczy o tém ich sumienie i myśli wzajemnie się oskarżające lub też usprawiedliwiające)
16. W dzień, gdy sądzić będzie Bóg skryte rzeczy ludzkie, według Ewangielii mojéj, przez Jezusa Chrystusa.
II. 17. Oto, ty nazywasz siebie Żydem, i polegasz na zakonie, i chlubisz się Bogiem,
18. I znasz wolę jego, i rozeznajesz co dobre, będąc nauczony z zakonu,
19. I masz się za wodza ślepych, za światłość dla tych, którzy są w ciemności,
20. Za mistrza bezrozumnych, za nauczyciela dziatek, mając wzór wiedzy i prawdy w zakonie.
21. Ty więc, który uczysz drugiego, siebie samego nie uczysz? Który głosisz, żeby nie kradziono, kradniesz?
22. Który mówisz, żeby nie cudzołożono, cudzołożysz? który się brzydzisz bałwanami, świętokradztwo popełniasz?
23. Który się chlubisz zakonem, przestąpieniem zakonu Boga lżysz?
24. Albowiem imieniu Bożemu z waszéj przyczyny bluźnią poganie, jak napisano.
25. Obrzezanie bowiem pożyteczne jest, jeżeli wykonywasz zakon; jeżeli zaś przestępujesz zakon, obrzezanie twoje stało się nieobrzezaniem.
26. Jeżeli tedy nieobrzezanie przestrzega praw zakonu, czyliż nieobrzezanie jego nie będzie poczytane za obrzezanie?
27. I ten, który jest z przyrodzenia nieobrzezany, a wykonywa zakon, osądzi ciebie, który z literą i obrzezaniem jesteś przestępcą zakonu.
28. Albowiem nie ten jest Ży-

dem, który jest nim zewnętrznie, ani to jest obrzezaniem, które jest na ciele;
29. Ale ten jest Żydem, który nim jest wewnętrznie, i to jest obrzezaniem, które jest obrzezaniem w duchu, nie w literze, którego chwała nie jest z ludzi, ale z Boga.

ROZDZIAŁ 3.

I. Paweł Ś. zbija niektóre zarzuty 1—8. II. I Żydzi i poganie zarówno są grzesznikami 9—20. III. Wiara w Chrystusa ich usprawiedliwia 21—31.

JAKIE tedy pierwszeństwo ma Żyd? albo jaki pożytek z obrzezania?
2. Wielki pod każdym względem. Przedewszystkiém, że im powierzone były słowa Boże.
3. Bo cóż, jeżeli niektórzy nie uwierzyli? czyliż niedowiarstwo ich zniszczy wierność Bożą?
4. Bynajmniéj; owszem Bóg jest wierny, a każdy człowiek kłamcą, jak napisano: Abyś był usprawiedliwiony w mowach swoich, i abyś zwyciężył, gdy będziesz sądzony.
5. Jeśli tedy niesprawiedliwość nasza wykazuje sprawiedliwość Bożą, cóż powiemy? czy Bóg jest niesprawiedliwy, gdy gniew wywiera? (po ludzku mówię.)
6. Bynajmniéj; bo jakżeby Bóg sądził świat?
7. Jeśli bowiem wierność Boża przez moje kłamstwo zwiększoną została ku chwale jego, czemuż jeszcze i ja sądzony jestem jako grzesznik?
8. Albo, czemu nie mamy czynić złych rzeczy, żeby przyszły dobre, jak nas spotwarzają, i jak powiadają niektórzy, że my mówimy? Potępienie takich jest sprawiedliwe.
II. 9. Cóż tedy? mamyż pierwszeństwo? wcale nie; bośmy przedtém dowiedli, że i Żydzi i Grecy, wszyscy są pod grzechem,
10. Jak napisano: Niemasz sprawiedliwego, ani jednego;
11. Niema ktoby pojmował, niema ktoby szukał Boga;
12. Wszyscy zboczyli, wszyscy razem stali się nieużytecznymi, niema ktoby czynił dobre, niemasz ani jednego;
13. Grobem otwartym jest gardło ich, językami swemi zdradzają; jad żmij pod wargami ich;
14. Których usta pełne przekleństwa i gorzkości;
15. Nogi ich prędkie do przelewu krwi;
16. Zniszczenie i nędza na drogach ich,
17. A drogi pokoju niepoznali;
18. Niema bojaźni Bożéj przed oczami ich.
19. A wiemy, iż cokolwiek zakon mówi, mówi tym, któ-

rzy są pod zakonem, aby
wszelkie usta były zatkane, i
aby wszystek świat był winien przed Bogiem,
20. Dla tego że z uczynków
zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed obliczem jego, gdyż przez zakon
jest poznanie grzechu.
III. 21. Lecz teraz niezależnie od zakonu sprawiedliwość Boża objawioną została, o któréj świadczą Zakon i Prorocy;
22. Sprawiedliwość Boża, mówię, przez wiarę w Jezusa Chrystusa, ku wszystkim i na wszystkich wierzących, albowiem niemasz różnicy;
23. Bo wszyscy zgrzeszyli, i
nie dostaje im chwały Bożéj.
24. I bywają usprawiedliwieni darmo z łaski jego przez odkupienie w Chrystusie Jezusie,
25. Którego Bóg wystawił
jako ofiarę przebłagania, we krwi jego przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojéj przez odpuszczenie grzechów przedtém popełnionych w cierpliwości Bożéj,
26. Dla okazania sprawiedliwości swojéj w teraźniejszym czasie, na to, aby był i sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który jest z wiary w Jezusa.
27. Gdzież tedy jest chluba?
wyłączona jest. Przez jakiż zakon? uczynków? nie, ale przez zakon wiary.
28. Przetoż uznajemy, że
człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą niezależnie od uczynków zakonu.
29. Albož Bóg jest tylko Bogiem Żydów? czy nie pogan także? tak jest, i pogan.
30. Bo jeden jest Bóg, który
usprawiedliwi obrzezanie z wiary i nieobrzezanie przez wiarę.
31. Czy tedy zakon niszczymy przez wiarę? bynajmniéj! i owszem zakon utwierdzamy.

ROZDZIAŁ 4.

I. Paweł Ś. wykazuje usprawiedliwienie z wiary na przykładzie Abrahama 1—25.

CÓŻ tedy znalazł według ciała, rzeczemy, Abraham, ojciec nasz?
2. Bo jeśli Abraham z uczynków jest usprawiedliwiony, ma się czém chlubić, ale nie przed Bogiem.
3. Cóż bowiem mówi Pismo?
Uwierzył Abraham Bogu, i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość.
4. A temu, który wykonywa
uczynki, zapłata nie bywa przyznawana podług łaski, ale podług powinności;
5. Temu zaś, który nie wykonywa uczynków, lecz wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, poczytywaną by-

wa wiara jego za sprawiedliwość.

6. Jak i Dawid błogosławionym nazywa człowieka, któremu Bóg poczyta sprawiedliwość niezależnie od uczynków, mówiąc:

7. Błogosławieni, którym odpuszczone są nieprawości, i których grzechy są zakryte;

8. Błogosławiony mąż, któremu Pan grzechu nie poczyta.

9. Czy tedy to błogosławieństwo dla obrzezania tylko, czy i dla nieobrzezania? Mówimy bowiem, że wiara Abrahamowi poczytaną została za sprawiedliwość.

10. Jakże mu tedy została poczytaną? przed obrzezaniem, czy po obrzezaniu? nie po obrzezaniu, ale przed obrzezaniem.

11. I przyjął znak obrzezania, jako pieczęć sprawiedliwości téj wiary, którą miał w nieobrzezaniu, aby był ojcem wszystkich wierzących w nieobrzezaniu, żeby i tym poczytana była sprawiedliwość,

12. I ojcem obrzezania nie tylko dla tych, którzy są z obrzezania, ale i dla tych, którzy chodzą śladami wiary ojca naszego Abrahama, którą miał w nieobrzezaniu.

13. Albowiem nie przez zakon stała się obietnica Abrahamowi albo nasieniu jego, że ma być dziedzicem świata, ale przez sprawiedliwość wiary.

14. Bo jeśli ci, którzy są z zakonu, dziedzicami są, tedy wiara stała się próżną i obietnica wniwecz się obróciła;

15. Gdyż zakon sprawia gniew; albowiem gdzie zakonu niema, tam i przestąpienia niema.

16. Przeto z wiary, aby było z łaski, żeby pewna była obietnica wszystkim potomkom, nie tylko tym, którzy są z zakonu, ale i tym, którzy są z wiary Abrahama, ojca wszystkich nas,

17. (Jak napisano: Ojcem wielu narodów postanowiłem cię) przed Bogiem, któremu uwierzył, który ożywia umarłych, i który powołuje nieistniejące, jako istniejące.

18. Abraham przeciw nadziei w nadzieję uwierzył, że się stanie ojcem wielu narodów według tego, co powiedziano: Tak będzie nasienie twoje;

19. I nie osłabł w wierze, i nie zważał na ciało swoje już obumarłe, mając około stu lat, ani na obumarły żywot Sary.

20. O obietnicy też Bożéj nie wątpił przez niedowiarstwo; ale wzmocnił się wiarą i dał chwałę Bogu,

21. I będąc zupełnie pewnym, że cokolwiek on obiecał, mocen jest i uczynić;

22. I dla tego poczytano mu
to za sprawiedliwość.
23. Nie napisano zaś dla nie-
go jedynie, że mu to poczyta-
no,
24. Ale i dla nas, którym ma
być poczytane, jeżeli wierzy-
my w tego, który wzbudził z
martwych Jezusa, Pana nasze-
go:
25. Który wydany został z
powodu grzechów naszych, a
wstał z martwych dla uspra-
wiedliwienia naszego.

ROZDZIAŁ 5.

I. Pożytek usprawiedliwienia z wiary 1—11. II. Porównanie między upadkiem Adama i zbawieniem przez Jezusa Chrystusa 12—21.

BĘDĄC tedy usprawiedli-
wieni z wiary, pokój mamy
z Bogiem przez Pana naszego
Jezusa Chrystusa,
2. Przez któregośmy też przy-
stęp otrzymali wiarą ku łasce
téj, w któréj stoimy, i chlubi-
my się nadzieją chwały Bożéj.
3. A nie tylko to, ale się też
chlubimy z ucisków, wiedząc,
że ucisk stwarza cierpliwość,
4. A cierpliwość doświadcze-
nie, a doświadczenie nadzieję,
5. A nadzieja nie zawstydza,
bo miłość Boża rozlana jest w
sercach naszych przez Ducha
Świętego, który nam jest dany.
6. Albowiem Chrystus, gdy-
śmy jeszcze byli słabi, czasu
właściwego umarł za bezboż-
nych.
7. Gdyż ledwieby kto umarł
za sprawiedliwego; za dobrego
możeby się kto umrzeć odwa-
żył.
8. Lecz dowodzi Bóg miłości
swojéj ku nam, że kiedyśmy
jeszcze byli grzesznymi, Chry-
stus za nas umarł.
9. Tém bardziéj więc, będąc
teraz usprawiedliwieni krwią
jego, będziemy zachowani prze-
zeń od gniewu.
10. Bo jeżeli, będąc nieprzy-
jaciółmi, zostaliśmy pojednani
z Bogiem przez śmierć Syna
jego tém bardziéj, będąc po-
jednani, zachowani będziemy
przez życie jego.
11. A nie tylko to, ale się też
chlubimy Bogiem przez Pana
naszego Jezusa Chrystusa,
przez któregośmy teraz poje-
dnanie otrzymali.
II. 12. Przetoż jak przez jedne-
go człowieka grzech wszedł na
świat, i przez grzech śmierć, i
tak na wszystkich ludzi śmierć
przyszła, ponieważ wszyscy
zgrzeszyli.
13. Albowiem aż do zakonu
grzech był na świecie; ale
grzech nie bywa poczytany,
gdy zakonu niema.
14. Lecz śmierć panowała od
Adama aż do Mojżesza i nad
tymi, którzy nie zgrzeszyli na
podobieństwo przestępstwa A-
dama, będącego obrazem tego,
który miał przyjść.

15. Ale nie tak się ma z łaską, jak z upadkiem; albowiem jeśli przez upadek jednego wielu pomarło, daleko więcéj łaska Boża i dar przez łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa, na wielu obficie spłynęły.

16. I dar nie jest taki, jak to, co przyszło przez jednego, który zgrzeszył. Albowiem sąd jest z jednego upadku ku potępieniu, ale dar łaski z wielu upadków ku usprawiedliwieniu.

17. Albowiem jeśli upadkiem jednego śmierć zapanowała przez jednego, daleko więcéj ci, którzy obfitość łaski i dar sprawiedliwości przyjmują, w życiu panować będą przez jednego, Jezusa Chrystusa.

18. A zatém, jak przez upadek jednego na wszystkich ludzi przyszło potępienie, tak też przez sprawiedliwość jednego na wszystkich ludzi przyszło usprawiedliwienie życia.

19. Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznymi, tak przez posłuszeństwo jednego wielu stanie się usprawiedliwionymi.

20. A zakon przytém nastąpił, aby się grzech rozmnożył; gdzie zaś grzech się rozmnożył, łaska bardziéj obfitowała;

21. Żeby jak grzech panował w śmierci, tak i łaska panowała przez sprawiedliwość ku życiu wiecznemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

ROZDZIAŁ 6.

I. Przez Chrystusa człowiek umiera grzechowi 1—11. II. Nie powinien wykonywać uczynków ciała, ale żyć w sprawiedliwości 12—23.

CÓŻ tedy rzeczemy? Zostaniemyż w grzechu, aby łaska obfitszą była?

2. Bynajmniéj! albowiem my, którzyśmy umarli grzechowi, jakże jeszcze w nim żyć będziemy?

3. Czyliż nie wiecie, że my wszyscy, którzyśmy ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego ochrzczeni jesteśmy?

4. Pogrzebieniśmy tedy z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy, jak Chrystus wzbudzony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my w nowości życia chodzili.

5. Bo jeśli jesteśmy z nim wszczepieni w podobieństwo śmierci jego, tedy też i w podobieństwo zmartwychwstania wszczepieni z nim będziemy,

6. Wiedząc to, że stary nasz człowiek razem z nim ukrzyżowany został, aby ciało grzechu było zniszczone, żebyśmy już więcéj nie służyli grzechowi;

7. Bo kto umarł, uwolniony jest od grzechu.

8. Jeśliśmy tedy z Chrystusem umarli, wierzymy, że też z nim razem żyć będziemy,

9. Wiedząc, że Chrystus, powstawszy z martwych, więcéj nie umiera; śmierć więcéj nad nim nie panuje.

10. Bo że umarł, grzechowi raz umarł; że zaś żyje, żyje Bogu.

11. Tak też i wy uważajcie siebie za umarłych grzechowi, a za żyjących Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

II. 12. Niechże tedy nie panuje grzech w śmiertelném ciele waszém, abyście mu posłuszni być mieli w pożądliwościach jego;

13. I nie oddawajcie członków swoich za oręż niesprawiedliwości grzechowi, ale oddawajcie siebie samych Bogu, jako z umarłych żywi, i członki swoje za oręż sprawiedliwości Bogu.

14. Albowiem grzech nad wami panować nie będzie; boście nie pod zakonem, ale pod łaską.

15. Cóż tedy? będziemyż grzeszyli, żeśmy nie pod zakonem, ale pod łaską? bynajmniéj!

16. Czyliż nie wiecie, że komu się oddajecie jako sługi w posłuszeństwo, jesteście sługami tego, komuście posłuszni, czy to grzechu ku śmierci, czy to posłuszeństwa ku sprawiedliwości?

17. Ale chwała niech będzie Bogu, że wy, którzyście byli sługami grzechu, usłuchaliście z serca zasad téj nauki, któréjście się poddali.

18. A będąc uwolnieni od grzechu, staliście się sługami sprawiedliwości.

19. Po ludzku mówię, z powodu słabości ciała waszego. Albowiem jakeście oddawali członki swoje w służbę nieczystości i nieprawości ku czynieniu nieprawości, tak teraz oddawajcie członki swoje w służbę sprawiedliwości ku poświęceniu.

20. Bo kiedyście byli sługami grzechu, byliście wolni od sprawiedliwości.

21. Jakiż więc wówczas pożytek mieliście z tych rzeczy? taki, którego się teraz wstydzicie; bo koniec ich — śmierć.

22. Lecz teraz, będąc wyzwoleni od grzechu, stawszy się sługami Boga, macie pożytek swój ku poświęceniu, a koniec — żywot wieczny.

23. Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, ale darem łaski Bożéj jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

ROZDZIAŁ 7.

I. Zakon sprawia poznanie grzechu 1—13. II. Człowiek według ciała, niema mocy wykonywać zakonu 14—25.

CZYŻ nie wiecie, bracia, (bo mówię do tych, którzy zakon znają) iż zakon panuje nad człowiekiem, dopóki ten żyje?

2. Albowiem zamężna niewiasta, dopóki mąż żyje, związana jest z nim zakonem; jeśli zaś mąż umrze, uwolniona jest od zakonu mężowego.

3. A zatém, dopóki mąż żyje, będzie zwana cudzołożnicą, jeśliby żoną innego męża została; ale jeśli mąż umrze, wolna jest od zakonu, i nie jest cudzołożnicą, gdy innego męża żoną zostanie.

4. A tak, bracia moi, i wy jesteście umarli zakonowi przez ciało Chrystusowe, żebyście należeli do innego, do tego, który wzbudzony jest z martwych, abyśmy owoc przynosili Bogu.

5. Albowiem gdyśmy byli w ciele, namiętności grzechów, wzniecane przez zakon, okazywały swą moc w członkach waszych, aby owoc przynosiły śmierci.

6. Lecz teraz staliśmy się wolni od zakonu, umarłszy temu, w którym byliśmy zatrzymani, abyśmy służyli w nowości ducha, a nie w starości litery.

7. Cóż tedy rzeczemy? Czy zakon jest grzechem? bynajmniéj. Lecz nie inaczéj poznałem grzech, jak przez zakon; albowiem i o pożądliwości nie wiedziałbym, gdyby zakon nie rzekł: Nie pożądaj.

8. Lecz grzech, wziąwszy przyczynę przez przykazanie, sprawił we mnie wszelką pożądliwość; albowiem bez zakonu grzech jest martwy.

9. Ja zaś żyłem niegdyś bez zakonu; lecz gdy przyszło przykazanie, grzech ożył,

10. A jam umarł; i okazało się, że to przykazanie, które miało być ku żywotowi, było mi ku śmierci.

11. Grzech bowiem, wziąwszy przyczynę przez przykazanie, zwiódł mię, i przez nie zabił mię.

12. Tak więc zakon jest święty, i przykazanie święte i sprawiedliwe i dobre.

13. Czy tedy to, co dobre, stało mi się śmiercią? bynajmniéj; lecz grzech, aby się okazał grzechem, sprawił mi śmierć przez dobre, żeby się grzech stał nader grzesznym przez przykazanie.

II. 14. Bo wiemy, iż zakon jest duchowy, alem ja cielesny, zaprzedany grzechowi.

15. Albowiem tego, co czynię, nie rozumiem; bo nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię.

16. A jeśli to czynię, czego nie chcę, zgadzam się na to, że zakon jest dobry.
17. Już tedy teraz nie ja to czynię, lecz grzech, który mieszka we mnie;
18. Gdyż wiem, że nie mieszka we mnie (to jest w ciele mojém) dobre; albowiem chęć leży we mnie, ale wykonania tego, co dobre, nie znajduję.
19. Bo nie czynię dobrego, które chcę; ale złe, którego nie chcę, to czynię.
20. A jeśli ja czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie.
21. Znajduję tedy zakon w sobie, że gdy chcę dobre czynić, złe leży we mnie.
22. Albowiem mam upodobanie w zakonie Bożym, co do człowieka wewnętrznego;
23. Lecz widzę inny zakon w członkach swoich, walczący przeciw zakonowi umysłu mego, i który mię poddaje pod zakon grzechu, będący w członkach moich.
24. Nędznyż ja człowiek! któż mię wybawi z tego ciała śmierci?
25. Dziękuję Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Przetoż tedy ja sam umysłem służę zakonowi Bożemu, lecz ciałem zakonowi grzechu.

ROZDZIAŁ 8.

I. Człowiek według ducha żyje dla sprawiedliwości 1—13. II Duch Ś. czyni nas dziećmi Bożemi 14—17. III. Wszystko stworzenie oczekuje wolności dziatek Bożych 18—23. IV. Jako dzieci Boże możemy być pewni zbawienia 24—39.

PRZETOŻ teraz żadnego potępienia niema dla tych, którzy w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą, ale według ducha.
2. Albowiem zakon ducha życia w Chrystusie Jezusie uwolnił mię od zakonu grzechu i śmierci.
3. Bo co niemożebne było zakonowi, w czém on był słaby przez ciało, Bóg, posławszy Syna swego w podobieństwie grzesznego ciała i z powodu grzechu, potępił grzech w ciele,
4. Aby usprawiedliwienie zakonu wypełniło się w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha.
5. Albowiem, którzy są według ciała, o tém myślą, co jest cielesnego; ale którzy są według ducha, myślą o tém, co jest duchowego.
6. Gdyż zamysł ciała to śmierć; ale zamysł ducha to życie i pokój.
7. Dla tego że zamysł ciała jest nieprzyjaźnią przeciw Bogu, gdyż się zakonowi Bożemu nie poddaje, bo i nie może.
8. Którzy bowiem są w ciele, Bogu podobać się nie mogą.

9. Lecz wy nie jesteście w
ciele, ale w duchu, gdyż Duch
Boży mieszka w was; a jeśli
kto Ducha Chrystusowego nie
ma, ten nie jest jego.
10. Ale jeśli Chrystus w was
jest, tedy ciało jest martwe dla
grzechu, a duch jest żywy dla
sprawiedliwości.
11. A jeśli Duch tego, który
Jezusa wzbudził z martwych,
mieszka w was, to ten, który
wzbudził Chrystusa z martwych, ożywi i śmiertelne ciała wasze przez Ducha swego,
mieszkającego w was.
12. A tak, bracia, nie jesteśmy dłużnikami ciała, abyśmy
według ciała żyli.
13. Albowiem jeślibyście według ciała żyli, umrzecie; ale
jeślibyście duchem sprawy
ciała umartwili, żyć będziecie.
II. 14. Bo którzykolwiek przez
Ducha Bożego prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi.
15. Boście nie wzięli ducha
niewoli znowu ku bojaźni, aleście wzięli ducha synostwa,
przez którego wołamy: Abba,
Ojcze!
16. Sam Duch poświadcza duchowi naszemu, żeśmy dziećmi
Bożemi.
17. A jeśli dziećmi, tedy i
dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeżeli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim i uwielbieni byli.
III. 18. Albowiem mniemam,
że utrapienia teraźniejszego
czasu nic nie znaczą w porównaniu z tą chwałą, która się
ma objawić w nas.
19. Bo stworzenie z tęsknotą
oczekuje objawienia synów Bożych.
20. Gdyż stworzenie marności
jest poddane, nie dobrowolnie,
ale z woli tego, który je poddał, w nadziei,
21. Że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dziatek Bożych.
22. Bo wiemy, iż wszystko
stworzenie wespół wzdycha, i
wespół boleje aż dotąd.
23. A nie tylko ono, ale i my,
którzy mamy pierwiastek Ducha, i my sami w sobie wzdychamy, oczekując synostwa,
odkupienia ciała naszego.
IV. 24. Albowiem nadzieją
zbawieni jesteśmy. A nadzieja
widzialna nie jest nadzieją; bo
kto co widzi, jakże się ma tego
spodziewać?
25. Ale jeśli spodziewamy się
tego, czego nie widzimy, to
oczekujemy z cierpliwością.
26. Tak też i Duch dopomaga
nam w niemocy naszéj. Albowiem nie wiemy, o cobyśmy
się modlić mieli jak należy;
ale sam Duch przyczynia się

za nami westchnieniami nie-
wysłowionemi.
27. A który bada serca, wie,
jaki jest zamysł ducha, ponie-
waż według Boga przyczynia
się za świętymi.
28. A wiemy, iż tym, którzy
miłują Boga, wszystko dopo-
maga ku dobremu, tym, którzy
według postanowienia Bożego
są powołani.
29. Albowiem, których on
przedtém poznał, tych też prze-
znaczył, aby byli podobni o-
brazowi Syna jego, żeby on
był pierworodnym między wie-
lu braćmi.
30. A których przeznaczył,
tych i powołał; a których po-
wołał, tych i usprawiedliwił; a
których usprawiedliwił, tych i
uwielbił.
31. Cóż tedy rzeczemy na to?
jeśli Bóg za nami, któż prze-
ciwko nam?
32. On, który własnego Syna
nie oszczędził, ale go za nas
wszystkich wydał, jakżeby z
nim nie dał nam wszystkiego?
33. Któż będzie oskarżał wy-
branych Bożych? Bóg jest,
który usprawiedliwia.
34. Któż potępia? Chrystus
jest, który umarł, owszem i
zmartwychwstał, który i na
prawicy Boga jest, który i
przyczynia się za nami.
35. Któż nas odłączy od mi-
łości Chrystusowéj? czy utra-
pienie? czy ucisk? czy prze-
śladowanie? czy głód? czy na-
gość? czy niebezpieczeństwo?
czy miecz?
36. (Jak napisano: Za ciebie
cały dzień zabijani bywamy,
poczytani jesteśmy jako owce
na rzeź.)
37. Ale w tém wszystkiém
przezwyciężamy przez tego,
który nas umiłował.
38. Albowiem jestem tego pe-
wien, że ani śmierć, ani życie,
ani Aniołowie, ani władze, ani
moce, ani teraźniejszość, ani
przyszłość,
39. Ani wysokość, ani głębo-
kość, ani żadne inne stworze-
nie nie będzie mogło odłączyć
nas od miłości Bożéj, która jest
w Chrystusie Jezusie, Panu
naszym.

ROZDZIAŁ 9.

I. Bóg według woli swéj jednych powołuje a drugich odrzuca 1—23. II. Już prorocy świadczą o wezwaniu pogan, a o odrzuceniu Żydów 24—33.

PRAWDĘ mówię w Chry-
stusie, nie kłamię, jak mi
poświadcza sumienie moje
przez Ducha Świętego,
2. Że mam wielki smutek i
nieustanną boleść w sercu swo-
jém.
3. Albowiem sam życzyłem
być odłączonym od Chrystusa
za braci moich, pokrewnych
mi według ciała,
4. Którzy są Izraelitami, któ-

rych jest synostwo, i chwała, i
przymierza, i zakonodawstwo,
i służba Boża, i obietnice,
5. Których i ojcowie, i z któ-
rych pochodzi Chrystus we-
dług ciała, który jest nad
wszystkimi, Bóg błogosławio-
ny na wieki. Amen.
6. Lecz nie tak, żeby miało
upaść słowo Boże; albowiem
nie wszyscy, którzy są z Izrae-
la, są Izraelem;
7. Ani, że są nasieniem Abra-
hamowem, wszyscy są dzieć-
mi; ale: W Izaaku będzie to-
bie nazwane nasienie.
8. To jest, nie dzieci ciała są
dziećmi Bożemi; ale dzieci o-
bietnicy poczytane są za nasie-
nie.
9. Albowiem obietnicy słowo
jest to: O tym czasie przyjdę,
i Sara będzie miała syna.
10. A nie tylko to, ale i Rebe-
ka, gdy z jednego brzemienną
została, z Izaaka, ojca nasze-
go;
11. Albowiem kiedy się oni
jeszcze nie narodzili, i nic ani
dobrego ani złego nie uczynili,
aby się ostało postanowienie
Boże według wybrania, nie z
uczynków, ale z tego, który po-
wołuje,
12. Rzeczono jéj: Większy
będzie służył mniejszemu.
13. Jak napisano: Jakóba u-
miłowałem, alem Ezawa miał
w nienawiści.
14. Cóż tedy rzeczemy? jest-
że niesprawiedliwość u Boga?
bynajmniéj;
15. Albowiem do Mojżesza
mówi: Zmiłuję się, nad kim się
zmiłuję; a zlituję się, nad kim
się zlituję.
16. A przetoż nie zależy od
tego, który chce, ani od tego,
który biegnie, ale od zmiłowa-
nia Bożego.
17. Albowiem mówi Pismo do
Faraona: Na to cię wzbudzi-
łem, abym okazał moc swoją
na tobie, i aby opowiadane by-
ło imię moje po całéj ziemi.
18. A tak, nad kim chce, oka-
zuje zmiłowanie, a kogo chce,
czyni zatwardziałym.
19. Ale mi rzeczesz: Za cóż
jeszcze obwinia? bo któż się
sprzeciwi woli jego?
20. Zaiste, o człowiecze! któ-
żeś jest, że się spierasz z Bo-
giem? Czyż utwór rzecze do
twórcy: czemuś mię tak uczy-
nił?
21. Albo czy nie ma mocy
garncarz nad gliną, żeby z téj-
że bryły uczynił jedno naczy-
nie ku uczciwości, a drugie ku
zelżywości?
22. A cóż, jeżeli Bóg, chcąc
okazać gniew i objawić moc
swoją, znosił w wielkiéj cier-
pliwości naczynia gniewu na
zatracenie zgotowane,
23. I aby objawić bogactwo
chwały swojéj nad naczyniami

miłosierdzia, które zgotował
ku chwale?
II. 24. Jako takie i nas powołał, nie tylko z Żydów, ale
i z pogan.
25. Jak też u Ozeasza mówi:
Nie mój lud, nazwę ludem
moim, i nieumiłowaną — umiłowaną.
26. I stanie się, że na tém
miejscu, gdzie im powiedziano:
Nie jesteście wy ludem moim,
tam nazwani będą synami Boga żywego.
27. A Izajasz woła nad Izraelem: Choćby liczba synów Izraelskich była jako piasek
morski, ostatki ocalone będą.
28. Albowiem sprawę skończy i skróci w sprawiedliwości; sprawę zaiste skróconą uczyni Pan na ziemi.
29. I jak przedtém powiedział Izajasz: Gdyby nam Pan
Zastępów nie był zostawił nasienia, stalibyśmy się jako Sodoma, i Gomorze bylibyśmy
podobni.
30. Cóż tedy rzeczemy? Że poganie, którzy nie szukali sprawiedliwości, dostąpili sprawiedliwości, sprawiedliwości, która jest z wiary,
31. Izrael zaś, który szukał
zakonu sprawiedliwości, nie
doszedł do zakonu sprawiedliwości.
32. Dla czego? Że nie z wiary, ale jakby z uczynków zakonu; albowiem potknęli się o
kamień obrażenia,
33. Jak napisano: Oto kładę
w Syonie kamień obrażenia i
opokę zgorszenia, a nikt, który
weń wierzy, nie będzie pohańbiony.

ROZDZIAŁ 10.

I. Sprawiedliwość własna i pochodząca z wiary 1—10. II. I Żydzi i poganie mogą wierzyć 11—18. III. Już w Starym Testamencie przepowiedziane jest niedowiarstwo Żydów i wiara pogan 19—21.

BRACIA! życzenie serca
mego i modlitwa do Boga
za Izraela jest ku zbawieniu.
2. Albowiem daję im świadectwo, że mają gorliwość ku Bogu, ale nie według umiejętności.
3. Bo nie znając sprawiedliwości Bożéj, i usiłując własną
sprawiedliwość wystawić, nie
poddali się sprawiedliwości Bożéj.
4. Albowiem końcem zakonu
jest Chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu.
5. Mojżesz bowiem pisze o
sprawiedliwości, która jest z
zakonu: Człowiek, któryby je
wykonał, żyć będzie w nich.
6. A sprawiedliwość, która
jest z wiary, tak mówi: Nie
mów w sercu swojém: kto
wstąpi do nieba? to jest, aby
Chrystusa na dół sprowadzić:
7. Albo: kto zstąpi do przepaści? to jest, aby Chrystusa z
umarłych wyprowadzić.

8. A cóż mówi (Pismo)? Blizko ciebie jest słowo, w ustach twoich i w sercu twojém. Jest to słowo wiary, które opowiadamy.

9. Bo jeśli usty swémi wyznasz Jezusa Panem, i uwierzysz w sercu swojém, że go Bóg z martwych wzbudził, zbawiony będziesz.

10. Albowiem sercem wierzy się ku sprawiedliwości, a usty wyznaje się ku zbawieniu.

II. 11. Bo Pismo mówi: Wszelki, kto weń wierzy, nie będzie pohańbiony.

12. Gdyż niema różnicy między Żydem i Grekiem; bo tenże Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają.

13. Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie.

14. Jakże tedy wzywać będą tego, w którego nie uwierzyli? jakże uwierzą w tego, o którym nie słyszeli? jakże usłyszą bez opowiadającego?

15. Jakże opowiadać będą, jeżeli nie będą posłani? Jak napisano: O jak piękne są nogi zwiastujących pokój, zwiastujących dobre rzeczy.

16. Ale nie wszyscy posłuszni byli Ewangielii; albowiem Izajasz mówi: Panie! któż uwierzył temu, co słyszał od nas?

17. Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Boże.

18. Ale mówię: Czyliż nie słyszeli? i owszem na całą ziemię wyszedł głos ich i do krańców świata słowa ich.

III. 19. Ale mówię: Czyliż nie wiedział Izrael? Pierwszy Mojżesz mówi: Ja was do zawiści pobudzę przez naród, który nie jest narodem, przez naród nierozumny rozdrażnię was.

20. A Izajasz śmiało mówi: Jestem znaleziony przez tych, którzy mię nie szukali, i objawiony tym, którzy się o mnie nie pytali.

21. O Izraelu zaś mówi: Cały dzień wyciągałem ręce swoje do ludu upornego i sprzeciwiającego się.

ROZDZIAŁ 11.

I. Sąd Boży nad Żydami nie jest sądem odrzucenia 1—10. II. Przez upadek Żydów poganie przyszli do wiary 11—15. III. Przyjęcie znowu Żydów do łaski jest postanowieniem niepojętego w drogach swoich Boga 16—36.

MÓWIĘ tedy: czyliż Bóg odrzucił lud swój? bynajmniéj; albowiem i jam jest Izraelitą, z nasienia Abrahama, z pokolenia Benjamina.

2. Nie odrzucił Bóg ludu swego, naprzód przejrzanego. Lub czyż nie wiecie, co mówi Pismo o Elijaszu? jak staje przed Bogiem przeciwko Izraelowi, mówiąc:

3. Panie! proroków twoich

pomordowali, i ołtarze twoje zburzyli, i zostałem ja sam, i szukają duszy mojéj.

4. Ale cóż powiada mu Boska odpowiedź? Zostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie skłonili kolana przed Baalem.

5. Tak tedy i teraźniejszego czasu ostatki podług wybrania łaski pozostały.

6. A jeżeli z łaski, to już nie z uczynków, inaczéj łaska już nie staje się łaską; jeśli zaś z uczynków, to już nie jest łaska, inaczéj uczynek już nie jest uczynkiem.

7. Cóż tedy? czego Izrael szuka, tego nie dostąpił; ale wybrani dostąpili, a inni zatwardzeni zostali

8. (Jak napisano: Dał im Bóg ducha ospałości, oczy, aby nie widzieli, i uszy, aby nie słyszeli) aż do dzisiejszego dnia.

9. A Dawid mówi: Niechaj im będzie stół ich sidłem i ułowieniem i zgorszeniem i zapłatą;

10. Niech zaćmione będą oczy ich, aby nie widzieli, a grzbiet ich zawsze nachylony.

II. 11. Mówię tedy: czyliż się potknęli, aby upaść? bynajmniéj; ale przez ich upadek stało się zbawienie poganom, aby ich do zawiści przywieść.

12. Jeżeli zaś upadek ich jest bogactwem świata, a umniejszenie ich bogactwem pogan, o ileż więcéj ich pełność?

13. Albowiem mówię wam poganom: o ile jestem Apostołem pogan, posługiwanie moje z chwałą wykonywam,

14. Abym do zawiści pobudził tych, którzy są ciałem mojém, i zbawił niektórych z nich.

15. Albowiem jeżeli odrzucenie ich jest pojednaniem świata, czémże będzie przyjęcie ich, jeżeli nie życiem z umarłych?

III. 16. A jeżeli pierwiastki święte, to i zaczynienie; i jeśli korzeń święty, to i gałęzie.

17. A jeżeli niektóre z gałęzi odłamane zostały, a ty, będąc dzikiém drzewem oliwném, zostałeś wszczepiony w ich miejsce, i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłuszczu drzewa oliwnego,

18. Nie chlub się przeciw gałęziom; bo jeżeli się chlubisz, to wiedz, że nie ty nosisz korzeń, ale korzeń ciebie.

19. Ale rzeczesz: odłamane zostały gałęzie, abym ja był wszczepiony.

20. Dobrze; z powodu niedowiarstwa odłamane zostały, ale ty wiarą stoisz; nie bądźże pyszny, ale się bój.

21. Albowiem jeśli Bóg przyrodzonym gałęziom nie przepuścił, to mógłby i tobie nie przepuścić.

22. Zważ tedy dobrotliwość

i srogość Bożą, srogość względem tych, którzy upadli, a dobrotliwość względem ciebie, jeżeli wytrwasz w dobrotliwości; inaczéj i ty będziesz odcięty.

23. Ale i oni, jeżeli nie będą trwali w niedowiarstwie, wszczepieni będą, gdyż mocen jest Bóg znowu ich wszczepić.

24. Albowiem jeśliś ty odcięty z drzewa oliwnego, dzikiego z przyrodzenia, a przeciw przyrodzeniu jesteś wszczepiony w dobre drzewo oliwne, o ileż więcéj ci, którzy są z przyrodzenia, wszczepieni będą w swoje własne drzewo oliwne!

25. Bo nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć, bracia, o téj tajemnicy, (żebyście nie mieli wysokiego rozumienia o sobie) że zatwardziałość poczęści przyszła na Izraela, dopóki nie wejdzie zupełność pogan.

26. A tak wszystek Izrael będzie zbawiony, jak napisano: Przyjdzie z Syonu wybawiciel, i odwróci bezbożności od Jakóba.

27. A to będzie przymierzem mojém z nimi, gdy odejmę grzechy ich.

28. Według Ewangielii nieprzyjaciółmi są z powodu was; lecz według wybrania są miłymi z powodu ojców.

29. Albowiem darów swoich i wezwania Bóg nie cofa.

30. Bo jak i wy niegdyś byliście nieposłuszni Bogu, ale teraz dostąpiliście miłosierdzia z powodu ich nieposłuszeństwa,

31. Tak i oni teraz stali się nieposłusznymi, aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili.

32. Albowiem zamknął ich Bóg wszystkich w nieposłuszeństwo, aby się nad wszystkimi zmiłować.

33. O głębokości bogactwa i mądrości i wszechwiedzy Bożéj! jakże są niezbadane sądy jego, i niedocieczone drogi jego!

34. Bo któż poznał umysł Pański? albo kto był doradcą jego?

35. Albo kto mu co pierwéj dał, a będzie mu znowu oddano?

36. Albowiem z niego i przezeń i ku niemu jest wszystko; jemu chwała na wieki. Amen.

ROZDZIAŁ 12.

I. Napomnienie do rozumnéj służby Bożéj 1—8. II. i do spełniania obowiązków v duchu miłości 9—21.

PROSZĘ was tedy, bracia, przez litość Bożą, abyście stawiali ciała swoje, jako ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, jako rozumną służbę waszą.

2. I nie stosujcie się do wieku tego, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście doświadczyli, co jest wolą Bożą dobrą, przyjemną i doskonałą.

3. Powiadam bowiem przez daną mi łaskę każdemu z was: nie rozumiejcie o sobie więcéj, niżeli rozumieć należy, lecz rozumiejcie skromnie, w miarę wiary, jaką Bóg każdemu udzielił.

4. Albowiem jak w jedném ciele wiele członków mamy, lecz nie wszystkie członki mają jedną i tęż samą czynność,

5. Tak my wielu jesteśmy jedném ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy jedni drugich członkami.

6. I mamy różne dary według danéj nam łaski: jeśli proroctwo, to niech będzie w miarę wiary;

7. Jeśli posługiwanie, to w posługiwaniu; jeśli kto naucza, to w nauczaniu;

8. Jeśli napomina, to w napominaniu; kto rozdaje, to ze szczerością; kto jest przełożony, to z gorliwością; kto miłosierny, to z ochotą.

II. 9. Miłość niech będzie nieobłudna; miejcie w obrzydliwości złe, trzymając się dobrego.

10. Miłością braterską jedni drugich kochajcie, uczciwością jedni drugich wyprzedzajcie.

11. W gorliwości nie słabiejcie, duchem pałając, Panu służąc,

12. W nadziei się weseląc, w ucisku będąc cierpliwi, w modlitwie wytrwali,

13. Z potrzebami świętych wspólność mając, w gościnności chętni.

14. Błogosławcie tych, którzy was prześladują, błogosławcie, a nie przeklinajcie.

15. Weselcie się z weselącymi się, a płaczcie z płaczącymi.

16. Bądźcie między sobą jednomyślni; nie rozumiejcie wysoko o sobie, ale się do nizkich skłaniajcie; nie uważajcie siebie za mądrych;

17. Nikomu złem za złe nie oddawajcie, troszcząc się o to, co jest dobre przed wszystkimi ludźmi.

18. Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie.

19. Nie mścijcie się sami, najmilsi, ale dajcie miejsce gniewowi; albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan.

20. Jeśli tedy nieprzyjaciel twój łaknie, nakarm go, jeśli pragnie, napój go; bo czyniąc to, węgle rozpalone zgarniesz na głowę jego.

21. Nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj.

ROZDZIAŁ 13.

I. Zachowanie się chrześcijan względem zwierzchności 1—7. II. oraz zachowanie się ich względem świata 8—14.

KAŻDA dusza niech będzie władzom zwierzchnim poddana; bo niemasz władzy, tyl-

ko od Boga; a władze istnieją-
ce od Boga są postanowione.
2. A tak kto się władzy sprze-
ciwia, Bożemu postanowieniu
się sprzeciwia; a którzy się
sprzeciwiają, sami na siebie
potępienie sprowadzą.
3. Albowiem przełożeni nie są
na postrach dla dobrych uczyn-
ków, ale dla złych. A chcesz
się nie bać władzy? czyń do-
bre, a będziesz miał od niéj po-
chwałę.
4. Bożym bowiem jest sługą
tobie ku dobremu. Ale jeśli
czynisz złe, bój się; bo nie dar-
mo miecz nosi, gdyż jest sługą
Bożym, mszczącym się z gnie-
wem nad czyniącym złe.
5. Przetoż trzeba być podda-
nym nie tylko dla gniewu, ale
i dla sumienia.
6. Dla tego bowiem i podatki
dajecie, gdyż są sługami Bo-
żymi, właśnie na to, aby tego
pilnować.
7. Oddawajcież tedy każde-
mu, coście powinni: komu po-
datek, podatek; komu cło, cło;
komu bojaźń, bojaźń; komu
cześć, cześć.
II. 8. Nikomu nic winni nie
bądźcie, oprócz miłości wzaje-
mnéj; bo kto miłuje bliźniego,
zakon wypełnił.
9. Owo bowiem: Nie cudzo-
łóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie
mów fałszywego świadectwa,
nie pożądaj, i jeśli inne jakie
jest przykazanie, w tém słowie
się zamyka, mianowicie: Bę-
dziesz miłował bliźniego swe-
go, jak siebie samego.
10. Miłość nie czyni bliźnie-
mu nic złego; a tak miłość jest
wypełnieniem zakonu.
11. A to, wiedząc czas, że
przyszła godzina, abyśmy się
już ze snu obudzili; albowiem
teraz bliższe nas jest zbawie-
nie, niż kiedyśmy uwierzyli.
12. Noc przeminęła, a dzień
się przybliżył; odrzućmyż te-
dy uczynki ciemności, a oblecz-
my się w zbroję światłości.
13. Chodźmy uczciwie jak we
dnie, nie w biesiadach i pijań-
stwach, nie we wszeteczeń-
stwach i rozpustach, nie w swa-
rach i zazdrości.
14. Ale obleczcie się w Pana
Jezusa Chrystusa, a starania
o ciele nie czyńcie ku pożądli-
wościom.

ROZDZIAŁ 14.

I. Zachowanie się chrześcijan względem słabych w wierze 1—15. II. O wolności chrześcijańskiéj w granicach miłości 16—23.

A SŁABEGO w wierze
przyjmujcie, bez osądza-
nia mniemań.
2. Jeden wierzy, że może jeść
wszystko, słaby zaś jarzynę
jada.
3. Ten, który je, niech nie
gardzi tym, który nie je; a któ-
ry nie je, niech nie potępia te-

go, który je; albowiem Bóg go przyjął.

4. Któżeś ty, co potępiasz cudzego sługę? dla Pana swego stoi, lub upada; ale ostoi się; Bóg bowiem mocen jest go postawić.

5. Jeden wyróżnia dzień od dnia, drugi zaś każdy dzień sądzi zarówno; każdy niech będzie pewny przekonania swego.

6. Kto przestrzega dnia, dla Pana przestrzega; a kto nie przestrzega dnia, dla Pana nie przestrzega; kto je, dla Pana je, bo dziękuje Bogu; a kto nie je, dla Pana nie je, i dziękuje Bogu.

7. Albowiem nikt z nas nie żyje dla siebie, i nikt nie umiera dla siebie.

8. Bo jeżeli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeżeli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy.

9. Gdyż na to Chrystus i umarł i powstał i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panował.

10. Ty zaś czemu potępiasz brata swego? albo i ty czemu gardzisz bratem swoim? wszyscy bowiem staniemy przed sądem Chrystusowym.

11. Bo napisano: Jako żyję Ja, mówi Pan, przede mną zegnie się wszelkie kolano, i wszelki język wysławiać będzie Boga.

12. A przeto każdy z nas zda za siebie rachunek Bogu.

13. A tak nie sądźmy więcéj jedni drugich; ale raczéj sądźcie o tém, aby nie dawać bratu swemu powodu do obrażenia lub zgorszenia.

14. Wiem i pewny jestem w Panu Jezusie, że niema nic przez się nieczystego, tylko jeżeli kto uważa co za nieczyste, temu nieczyste jest.

15. Jeśli zaś dla pokarmu smuci się brat twój, już nie według miłości postępujesz; nie zatracaj pokarmem swoim tego, za którego Chrystus umarł.

II. 16. Nie dajcie tedy bluźnić dobru waszemu.

17. Albowiem królestwo Boże nie jest to pokarm i napój, ale sprawiedliwość i pokój i radość w Duchu Świętym.

18. Bo kto w tém służy Chrystusowi, miły jest Bogu, i przyjemny ludziom.

19. Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu.

20. Nie niszcz dla pokarmu dzieła Bożego. Wszystko wprawdzie czyste, ale złe jest dla człowieka, który je z obrażeniem.

21. Dobrze jest, nie jeść mięsa i nie pić wina i nic takiego, czémby brat twój się

obraził albo gorszył albo słabnął.

22. Masz wiarę? miejże ją dla siebie przed Bogiem. Błogosławiony, który samego siebie nie sądzi w tém, co ma za dobre.

23. Ale kto wątpi, jeżeli je, potępiony jest, dla tego że nie z wiary; a wszystko, co nie z wiary, grzechem jest.

ROZDZIAŁ 15.

I. O zaparciu się siebie na wzór Chrystusa Pana 1—4. II. Wezwanie do jednomyślności 5—14. III. Paweł Ś. mówi o tém, że jest Apostołem pogan 15—33.

A TAK my, którzyśmy mocni, powinniśmy znosić słabości niemocnych, a nie mieć upodobania w samych sobie.

2. Przetoż każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania;

3. Ponieważ i Chrystus nie miał upodobania w samym sobie, ale jak napisano: Urągania urągających tobie padły na mię.

4. Bo cokolwiek przedtém napisano, ku naszéj nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę Pism nadzieję mieli.

II. 5. A Bóg cierpliwości i pociechy niech wam da, abyście byli jednomyślni między sobą według Chrystusa Jezusa.

6. Abyście jednomyślnie jednemi usty wysławiali Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa.

7. Przetoż przyjmujcie jedni drugich, jak i Chrystus przyjął nas do chwały Bożéj.

8. A powiadam, że Chrystus stał się sługą obrzezanych dla prawdy Bożéj, aby potwierdzić obietnice dane ojcom,

9. Poganie zaś żeby za miłosierdzie chwalili Boga, jak napisano: Dla tego będę cię wysławiał między poganami, i imieniu twemu śpiewać będę.

10. I znowu mówi: Weselcie się, poganie, z ludem jego.

11. I znowu: Chwalcie Pana, wszyscy poganie, i wysławiajcie go, wszystkie ludy.

12. I znowu Izajasz mówi: Będzie korzeń Jessego, i który powstanie, aby panować nad poganami; w nim poganie nadzieję pokładać będą.

13. A Bóg nadziei niech was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadziei mocą Ducha Świętego.

14. A i ja sam pewny jestem, bracia moi, co do was, żeście i sami pełni dobroci, napełnieni wszelkiem poznaniem, mogąc jedni drugich napominać.

III. 15. A pisałem do was, bracia, nieco śmieléj poczęści, jakby wam przypominając przez łaskę, od Boga mi daną,

16. Abym był sługą Jezusa

Chrystusa między poganami,
sprawując święty urząd opo-
wiadania Ewangielii Bożéj, a-
by ofiarowanie pogan stało się
przyjemném, poświęcone przez
Ducha Świętego.
17. Mam się tedy czém chlu-
bić w Chrystusie Jezusie w
rzeczach Bożych.
18. Albowiem nie śmiałbym
mówić tego, czegoby nie doko-
nał Chrystus przeze mnie w
przywiedzeniu pogan do po-
słuszeństwa słowem i uczyn-
kiem,
19. Przez moc znaków i cu-
dów, przez moc Ducha Boże-
go, tak żem od Jerozolimy i
okolic aż do Iliryi rozkrzewił
Ewangieliję Chrystusową;
20. Tak jednak, że usiłowa-
łem opowiadać Ewangieliję
nie tam, gdzie było znane imię
Chrystusa, abym na cudzym
fundamencie nie budował;
21. Ale jak napisano: Którym
nie opowiadano o nim, ujrzą; i
którzy nie słyszeli, zrozumie-
ją.
22. Dla tego też często miałem
przeszkody przyjść do was.
23. Lecz teraz, nie mając już
miejsca w tych krainach, i od
wielu lat mając chęć przyjść
do was,
24. Jak tylko udam się do
Hiszpanii, przyjdę do was; bo
się spodziewam, że przecho-
dząc ujrzę was, i że wy mię
tam przeprowadzicie, skoro się
pierwéj z wami nieco ucieszę.
25. A teraz idę do Jerozoli-
my, posługując świętym.
26. Albowiem podobało się
Macedonii i Achai, wspólnie
złożyć nieco na ubogich świę-
tych w Jerozolimie.
27. Podobało się im, są też
ich dłużnikami; bo jeżeli poga-
nie stali się uczestnikami ich
dóbr duchowych, to powinni
usłużyć im i docześnie.
28. Gdy zaś to wykonam, i
wiernie im oddam ten owoc,
wstąpię do was, udając się do
Hiszpanii.
29. A wiem, że gdy przyjdę
do was, przyjdę z hojném bło-
gosławieństwem Ewangielii
Chrystusowéj.
30. A proszę was, bracia,
przez Pana naszego Jezusa
Chrystusa i przez miłość Du-
cha, abyście wespół ze mną
walczyli w modlitwach za mnie
do Boga,
31. Abym był wybawiony od
niewierzących z Judei, i aby
usługa moja dla Jerozolimy
przyjemną była świętym;
32. Abym z radością przy-
szedł do was za wolą Bożą, i z
wami się wespół ucieszył.
33. A Bóg pokoju niech bę-
dzie z wami wszystkimi. Amen.

ROZDZIAŁ 16.

Pozdrowienia połączone z ostrzeżeniem przed fał-
szywymi nauczycielami 1—27.

A ZALECAM wam Febę, siostrę naszą, która jest służebnicą zboru w Kenchrei,
2. Abyście ją przyjęli w Panu, jak przystoi świętym, i dopomagali jéj, jeżeliby was w czém potrzebowała; albowiem i ona wielu była pomocną, i mnie samemu.
3. Pozdrówcie Pryscyllę i Akwilasa, współpracowników moich, w Chrystusie Jezusie,
4. (Którzy za duszę moją szyi swojéj nadstawili, którym nie tylko ja dziękuję, ale i wszystkie zbory pogańskie)
5. Także zbór, który jest w domu ich. Pozdrówcie Epeneta, umiłowanego mojego, który jest pierwiastkiem Achai dla Chrystusa.
6. Pozdrówcie Maryję, która wiele pracowała dla nas.
7. Pozdrówcie Andronika i Junijasza, krewnych moich i współwięźniów moich, którzy są zaszczytnie znani między Apostołami, którzy i przede mną byli w Chrystusie.
8. Pozdrówcie Amplijasza, umiłowanego mojego w Panu.
9. Pozdrówcie Urbana, współpracownika naszego w Chrystusie, i Stachysa, mego umiłowanego.
10. Pozdrówcie Apellesa, doświadczonego w Chrystusie. Pozdrówcie tych, którzy są z domu Arystobula.
11. Pozdrówcie Herodyjona, krewnego mojego. Pozdrówcie tych, którzy są z domu Narcyssa, którzy są w Panu.
12. Pozdrówcie Tryfenę, i Tryfozę, które pracują w Panu. Pozdrówcie Persydę, umiłowaną, która wiele pracowała w Panu.
13. Pozdrówcie Rufa, wybranego w Panu, i matkę jego i moją.
14. Pozdrówcie Asynkryta, Flegonta, Hermasa, Patroba, Hermesa i braci, którzy są z nimi.
15. Pozdrówcie Filologa i Juliję, Nereusza i siostrę jego, i Olimpa i wszystkich świętych, którzy są z nimi.
16. Pozdrówcie jedni drugich z pocałowaniem świętém. Pozdrawiają was zbory Chrystusowe.
17. A proszę was, bracia, abyście dawali baczność na tych, którzy czynią rozerwania i zgorszenia przeciwko téj nauce, któréj wyście się nauczyli; i unikajcie ich.
18. Albowiem tacy Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi swemu, i pięknemi słowami i wymową serca prostaczków uwodzą.
19. Bo posłuszeństwo wasze wszystkich doszło. Przetoż raduję się z was; ale chcę, aby-

ście byli mądrymi na dobre, a
prostaczkami na złe.
20. A Bóg pokoju zetrze sza-
tana pod nogi wasze rychło.
Łaska Pana naszego Jezusa
Chrystusa niech będzie z wa-
mi. Amen.
21. Pozdrawiają was Tymo-
teusz, współpracownik mój, i
Lucyjusz i Jazon i Sozypater,
krewni moi.
22. Pozdrawiam was w Panu
ja Tercyjusz, który ten list pi-
sałem.
23. Pozdrawia was Gajus, go-
spodarz mój i całego zboru.
Pozdrawia was Erast, poborca
miejski, i Kwartus brat;
24. Łaska Pana naszego Je-
zusa Chrystusa niech będzie z
wami wszystkimi. Amen.
25. A temu, który was może
utwierdzić według Ewangielii
mojéj i opowiadania Jezusa
Chrystusa, według objawienia
tajemnicy, od czasów wie-
cznych zamilczanéj,
26. Lecz teraz objawionéj i
przez Pisma prorockie według
postanowienia wiecznego Boga
oznajmionéj wszystkim naro-
dom, żeby je przywieść do po-
słuszeństwa wierze;
27. Jedynemu mądremu Bo-
gu przez Jezusa Chrystusa, je-
mu niech będzie chwała na wie-
ki. Amen.

Pisany do Rzymian z Koryntu, a posłany przez Febę, służebnicę zboru w Kenchrei.

LIST PIERWSZY APOSTOŁA Ś. PAWŁA DO KORYNTÓW.

ROZDZIAŁ 1.

I. Paweł Ś. pozdrawia zbór 1—3. II. Dziękuje Bogu za łaskę daną zborowi w Koryncie 4—9. III. Wzywa do zgody wykazując rozerwania i niedorzeczność takowych 10—16. IV. Mówi o mocy Ewangielii 17—31.

PAWEŁ, powołany na Apo-
stoła Jezusa Chrystusa
przez wolę Bożą, i Sostenes brat
2. Zborowi Bożemu, który
jest w Koryncie, poświęconym
w Chrystusie Jezusie, powoła-
nym świętym, ze wszystkimi,
którzy wzywają imienia Pana
naszego Jezusa Chrystusa na
wszelkiém miejscu, i ich i na-
szém.
3. Łaska wam i pokój niech
będzie od Boga, Ojca nasze-
go, i od Pana Jezusa Chrystu-
sa.
II. 4. Dziękuję Bogu mojemu
zawsze za was dla łaski Bożéj,
która wam jest dana w Chry-
stusie Jezusie,
5. Żeście we wszystkiém ubo-
gaceni zostali w nim we wszel-

kiém słowie i we wszelkiém
poznaniu;
6. Jakoż świadectwo Chrystu-
sowe utwierdzone zostało w
was
7. Tak, że wam na żadnym
darze łaski nie zbywa, którzy
oczekujecie objawienia Pana
naszego Jezusa Chrystusa.
8. Który was też utwierdzi aż
do końca, abyście byli bez na-
gany w dzień Pana naszego
Jezusa Chrystusa.
9. Wierny jest Bóg, przez
którego zostaliście powołani
ku społeczności Syna jego Je-
zusa Chrystusa, Pana naszego.
III. 10. A proszę was, bracia,
przez imię Pana naszego Jezu-
sa Chrystusa, abyście wszyscy
mówili jedno, a nie były mię-
dzy wami rozerwania, ale aby-
ście byli zespoleni jednym du-
chem i jedném zdaniem.
11. Albowiem wiadomo mi o
was, bracia moi, od domowni-
ków Chloi, że swary są mię-
dzy wami.
12. A powiadam o tém, że każ-
dy z was mówi: jam jest Pa-
wła, a ja Apollosa, a ja Kefa-
sa, a ja Chrystusa.
13. Czy rozdzielony jest Chry-
stus? czy Paweł za was ukrzy-
żowany? lub czyście w imię
Pawła ochrzczeni?
14. Dziękuję Bogu, żem ni-
kogo z was nie ochrzcił, oprócz
Kryspa i Gajusa;
15. Aby kto nie rzekł, żem
chrzcił w imię moje.
16. Ochrzciłem też i dom Ste-
fana; nadto nie wiem, czym
kogo innego ochrzcił.
IV. 17. Bo mnie nie posłał
Chrystus chrzcić, ale Ewangie-
liję opowiadać, wszakże nie w
mądrości mowy, aby nie był
pozbawiony mocy krzyż Chry-
stusa.
18. Albowiem mowa o krzy-
żu dla tych, którzy giną, jest
głupstwem; ale dla nas, któ-
rzy jesteśmy zbawieni, jest mo-
cą Bożą.
19. Bo napisano: Wniwecz
obrócę mądrość mądrych, a
rozum rozumnych odrzucę.
20. Gdzież jest mądry?
gdzież jest uczony w Pi-
śmie? gdzież badacz wieku
tego? czyż w głupstwo nie
obrócił Bóg mądrości świata
tego?
21. Gdy bowiem w mądrości
Bożéj świat nie poznał Boga
przez mądrość, upodobało się
Bogu, przez głupie kazanie
zbawić wierzących.
22. Gdyż i Żydzi cudów się
domagają, i Grecy mądrości
szukają,
23. Ale my opowiadamy Chry-
stusa ukrzyżowanego, Żydom
wprawdzie zgorszenie, a Gre-
kom głupstwo,
24. Lecz samym powołanym,
i Żydom i Grekom, opowiada-

my Chrystusa, moc Bożą i mądrość Bożą.

25. Albowiem głupstwo Boże mędrsze jest, niż ludzie, a słabość Boża mocniéjsza jest, niż ludzie.

26. Patrzcie bowiem na powołanie swoje, bracia, iż nie wielu jest mądrych według ciała, nie wielu możnych, nie wielu zacnego rodu;

27. Ale co głupiego jest u świata, to wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych; i co jest słabego u świata, to wybrał Bóg, aby zawstydzić mocnych;

28. I to, co jest nizkiego rodu u świata i wzgardzone, wybrał Bóg, i to, co niczém nie jest, aby zniweczyć to, co jest czémś,

29. Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem jego.

30. Lecz z niego wy jesteście w Chrystusie Jezusie, który się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością i poświęceniem i odkupieniem,

31. Aby, jak napisano, kto się chlubi, w Panu się chlubił.

ROZDZIAŁ 2.

I. Różnica między mocą Bożą i mądrością ludzką 1—5. II. Opowiadanie mądrości Bożéj jest niezrozumiałe dla człowieka zmysłowego 6—16.

I JA, gdym przyszedł do was, bracia, nie przyszedłem z wyniosłością mowy albo mądrości, opowiadając wam świadectwo Boże.

2. Albowiem uważałem za rzecz potrzebną, nic innego między wami nie umieć, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to onego ukrzyżowanego.

3. I byłem ja u was w słabości i w bojaźni i w strachu wielkim.

4. A mowa moja i kazanie moje nie było w powabnych mądrości ludzkiéj słowach, ale w okazaniu ducha i mocy,

5. Aby się wiara wasza nie gruntowała na mądrości ludzkiéj, ale na mocy Bożéj.

II. 6. Mądrość zaś mówimy między doskonałymi, ale mądrość nie tego wieku, ani władzców tego wieku, którzy giną,

7. Ale mówimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą, którą Bóg przeznaczył przed wiekami ku chwale naszéj,

8. Któréj żaden z władzców tego wieku nie poznał; bo gdyby byli poznali, nie byliby Pana chwały ukrzyżowali;

9. Lecz, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, co przygotował Bóg tym, którzy go miłują.

10. Nam zaś Bóg objawił przez Ducha swego; albowiem Duch wszystko przenika, i głębokości Boże.

11. Bo któż z ludzi wie, co jest w człowieku, jak tylko

duch człowieczy, który w nim jest? tak też i tego, co jest w Bogu, nikt nie wie, tylko Duch Boży.

12. Ale my przyjęliśmy nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, co nam jest od Boga darowane;

13. Co też i mówimy, nie temi słowy, których ludzka mądrość naucza, lecz których Duch Święty naucza, i do duchowych rzeczy duchowe stosujemy.

14. Ale zmysłowy człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego; albowiem są mu głupstwem, i nie może ich poznać, ponieważ duchowo bywają rozsądzane.

15. Ale duchowy rozsądza wszystko, lecz sam od nikogo nie bywa rozsądzany.

16. Albowiem któż poznał umysł Pański, aby go miał uczyć? ale my umysł Chrystusa mamy.

ROZDZIAŁ 3.

I. Zarzut zmysłowości dotyczy i Koryntczyków 1—4. II. Czém są słudzy Chrystusa, i na jakim fundamencie budować mają 5—15. III. Napomnienie do zaparcia się swéj własnej mądrości 16—23.

I JA, bracia, nie mogłem do was mówić jako do duchowych, ale jako do cielesnych, i jako do niemowlątek w Chrystusie.

2. Mlekiem was poiłem, a nie pokarmem, boście jeszcze nie byli mocni; a i teraz jeszcze mocni nie jesteście,

3. Boście jeszcze cieleśni. Skoro bowiem między wami jest zazdrość i swary i rozterki, to czyż nie jesteście cieleśni i czy nie postępujecie na sposób ludzki?

4. Albowiem, jeżeli jeden mówi: jam jest Pawła, a drugi: jam Apollosa, czyż nie jesteście cieleśni?

II. 5. Bo któż jest Paweł? któż Apollos? Są oni tylko sługami, przez których wyście uwierzyli, a to, jak każdemu dał Pan.

6. Jam sadził, Apollos polewał, ale wzrost dał Bóg.

7. A tak, ani ten, co sadzi, jest czémś, ani ten, co polewa, ale Bóg, który wzrost daje.

8. Lecz ten, który sadzi, i ten, który polewa, jedno są, a każdy swoją zapłatę weźmie według pracy swojéj.

9. Albowiem Bożymi współpracownikami jesteśmy; wy Bożą rolą, Bożym budynkiem jesteście.

10. Według łaski Bożéj, która mi jest dana, jako mądry budowniczy założyłem fundament, a drugi na nim buduje; ale każdy niechaj baczy, jak na nim buduje.

11. Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć, o-

prócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus.
12. A jeśli kto na tym fundamencie buduje złoto, srebro, drogie kamienie, drwa, siano, słomę,
13. Każdego robota jawna będzie; bo to dzień pokaże, gdyż przez ogień się objawi; a jaka jest robota każdego, ogień doświadczy.
14. Jeśli się czyja robota, którą budował, ostoi, zapłatę weźmie.
15. Jeśli czyja robota spłonie, ten szkodę poniesie; lecz on sam zostanie zachowany, tak jednak, jak przez ogień.
III. 16. Czyż nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście, i Duch Boży mieszka w was?
17. Jeśli kto kazi świątynię Bożą, tego Bóg skazi, albowiem świątynia Boża świętą jest, a wy nią jesteście.
18. Niechajże nikt samego siebie nie zwodzi; jeśli się komu z was zdaje, że jest mądry w wieku tym, niech się stanie głupim, aby się stał mądrym.
19. Albowiem mądrość tego świata głupstwem jest u Boga; bo napisano: Który chwyta mądrych w chytrości ich;
20. I znowu: Pan zna myśli mądrych, że są marne.
21. A tak niech się nikt nie chlubi ludźmi; bo wszystko jest wasze,
22. Czy Paweł, czy Apollos, czy Kefas, czy świat, czy życie, czy śmierć, czy teraźniejszość, czy przyszłość; wszystko jest wasze,
23. A wy jesteście Chrystusa, a Chrystus Boga.

ROZDZIAŁ 4.

I. Co rozumieć należy o sługach Chrystusowych 1—6. II. Paweł Ś. gani dumę, jako źródło rozerwania 7—13. III. Zaleca Tymoteusza i obiecuje przyjść do Koryntu 14—21.

TAK niechaj o nas człowiek rozumie, jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych.
2. A tego zresztą wymagają po szafarzach, aby każdy był znaleziony wiernym.
3. Ale dla mnie to najmniéjsza, żebym był przez was sądzony, albo przez sąd ludzki; lecz i sam siebie nie sądzę.
4. Albowiem do niczego się nie poczuwam, wszakże nie przez to jestem usprawiedliwiony; ale ten, który mię sądzi, Pan jest.
5. A tak nie sądźcie przed czasem, aż przyjdzie Pan, który też wyświeci, co skrytego jest w ciemności, i objawi zamiary serc; a wtedy każdy będzie miał chwałę od Boga.
6. A to, bracia, stosowałem do siebie i do Apollosa z powodu was, abyście się na nas nauczyli, nie więcéj rozumieć niż pismo mówi, abyście się dla

jednego nie wynosili jeden nad drugiego.

II. 7. Albowiem któż cię odróżnia? i cóż masz czegobyś nie otrzymał? a jeśliś otrzymał, dla czego się chlubisz, jakobyś nie otrzymał?

8. Jużeście nasyceni, jużeście wzbogaceni, bez nas zapanowaliście; i obyście zapanowali, abyśmy z wami wespół panowali!

9. Bo zdaje mi się, że Bóg nas Apostołów wystawił jako ostatnich, jakby na śmierć skazanych; gdyż staliśmy się dziwowiskiem światu i Aniołom i ludziom.

10. Myśmi głupi dla Chrystusa, ale wyście roztropni w Chrystusie; myśmi słabi, a wyście mocni; wyście szanowani, a my w pogardzie.

11. Aż do téj chwili i łakniemy i pragniemy, i nadzy jesteśmy, i policzkowani bywamy, i tułamy się,

12. I pracujemy, robiąc własnemi rękami; lżą nas, my błogosławimy; prześladują nas, my cierpliwie znosimy;

13. Złorzeczą nam, modlimy się; jakby śmieciem świata staliśmy się i omiecinami u wszystkich aż dotąd.

III. 14. Piszę to, nie dla tego, żeby was zawstydzić, ale jako dziatki swoje umiłowane napominam.

15. Bo choćbyście mieli dziesięć tysięcy nauczycieli w Chrystusie, wszakże ojców nie wielu; w Chrystusie Jezusie bowiem przez Ewangieliję jam was zrodził.

16. Proszę was tedy, bądźcie naśladowcami moimi.

17. Dla tegom posłał do was Tymoteusza, który jest synem moim umiłowanym i wiernym w Panu; ten wam przypomni drogi moje w Chrystusie, jak nauczam wszędzie w każdym zborze.

18. Ale niektórzy się nadęli, jakobym nie miał przyjść do was.

19. Lecz przyjdę wkrótce do was, jeżeli Pan zechce, i poznam nie słowa tych nadętych, ale moc.

20. Albowiem nie w słowach królestwo Boże, ale w mocy.

21. Cóż chcecie? z rózgą mamże przyjść do was, czy też z miłością i z duchem łagodności?

ROZDZIAŁ 5.

I. Paweł Ś. gani zbór, że cudzołożnika wśród siebie cierpi 1—8. II. Naucza kogo wyłączać i jak się względem takich zachować należy 9—13.

POWSZECHNIE słychać, że jest między wami wszeteczeństwo, i to takie wszeteczeństwo, jakiego nawet między poganami nie wymieniają, aby ktoś miał mieć żonę ojca swego.

2. A wyście się nadęli, a nie zasmucili się raczéj, aby został wyłączony z pośród was ten, który taki uczynek popełnił,

3. Ja przeto, choć nieobecny ciałem, ale obecny duchem, jużem osądził, jak gdybym był obecny, tego, który to popełnił,

4. Żeby w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, kiedy zgromadzicie się wy i duch mój z mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa,

5. Oddać takiego szatanowi na zatracenie ciała, ażeby duch był zbawiony w dzień Pana Jezusa.

6. Nie dobra jest chluba wasza. Czyż nie wiecie, że trochę kwasu całe zaczynienie zakwasza?

7. Wyczyśćcież tedy stary kwas, abyście byli nowém zaczynieniem, jako jesteście przaśnymi; albowiem i nasz Baranek wielkanocny za nas ofiarowany został, Chrystus.

8. A tak obchodźmy święto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy.

II. 9. Napisałem wam w liście, abyście nie przestawali z wszetecznikami;

10. A nie w ogóle z wszetecznikami tego świata, albo z chciwcami, albo ze zdziercami, albo z bałwochwalcami; musielibyście bowiem wyjść ze świata.

11. Lecz napisałem wam, abyście nie przestawali z takim, który, mieniąc się bratem, jest wszetecznikiem, albo chciwcem, albo bałwochwalcą, albo potwarcą, albo pijakiem, albo ździercą, żebyście z takim i nie jadali.

12. Albowiem cóż ja mam sądzić i obcych? czyż wy swoich nie sądzicie?

13. Obcych zaś Bóg sądzi. Usuńcie tedy przewrotnego z pośród siebie samych.

ROZDZIAŁ 6.

I. Chrześcijanie nie powinni się prawować przed poganami 1—13. II. oraz wystrzegać się wszelkich grzechów, w szczególności zaś wszeteczeństwa 14—20.

CZY kto z was śmie, mając sprawę z drugim, sądzić się przed niesprawiedliwymi, a nie przed świętymi?

2. Czyż nie wiecie, że święci świat sądzić będą? a jeżeli świat przez was ma być sądzony, to czyście niegodni sądzić rzeczy najmniéjszych?

3. Czyż nie wiecie, że Aniołów sądzić będziemy? cóż dopiero rzeczy doczesne?

4. Wy zaś, gdy macie sprawy o rzeczy doczesne, tych, którzy są wzgardzeni u zboru, sędziami czynicie.

5. Ku zawstydzeniu waszemu mówię. Czyliż niema mię-

dzy wami mądrego ani jednego, któryby mógł rozsądzić między braćmi swoimi?
6. Ale się brat z bratem prawuje, i to przed niewiernymi!
7. Już w ogóle klęską jest między wami, że się z sobą prawujecie. Czemuż raczéj krzywdy nie cierpicie? czemuż raczéj szkody nie ponosicie?
8. Ale wy krzywdzicie i to szkodę przyprawiacie, i to braci.
9. Alboż nie wiecie, że niesprawiedliwi królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie mylcie się: ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani zniewieściali, ani mężołożnicy,
10. Ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani potwarcy, ani ździercy królestwa Bożego nie odziedziczą.
11. I takimiście niektórzy byli; aleście omyci, aleście poświęceni, aleście usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa, i przez Ducha Boga naszego.
12. Wszystko mi wolno, ale nie wszystko pożyteczne; wszystko mi wolno, ale ja się nie dam zniewolić żadnéj rzeczy.
13. Pokarmy dla brzucha, a brzuch dla pokarmów, ale Bóg i jedno i drugie zniszczy; ciało zaś nie dla wszeteczeństwa, ale dla Pana, a Pan dla ciała.
II. 14. Bo Bóg i Pana wzbudził, i was wzbudzi mocą swoją.
15. Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusowemi? Wziąwszy tedy członki Chrystusowe, mamże je uczynić członkami wszetecznicy? bynajmniéj.
16. Alboż nie wiecie, że ten, co się złącza z wszetecznicą, jedném ciałem z nią jest? albowiem mówi: Będą dwoje jedném ciałem.
17. Ale kto się złącza z Panem, jednym duchem jest z nim.
18. Uciekajcie od wszeteczeństwa. Wszelki grzech, który człowiek popełnia, jest po za ciałem; lecz kto się wszeteczeństwa dopuszcza, przeciwko własnemu ciału grzeszy.
19. Alboż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga, i że nie należycie do siebie samych?
20. Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszém i w duchu waszym, które są Boże.

ROZDZIAŁ 7.

I. Odpowiedź Apostoła pod względem małżeństwa i rozwodu 1—24. II. Dla czego pozostawanie w stanie wolnym zalecać należy 25—40.

A CO do tego, o czémeście mi pisali, — dobrze człowie-

kowi nie tykać się niewiasty.
2. Ale ze względu na wszeteczeństwo niech każdy ma swoją własną żonę, i każda niech ma swego własnego męża.
3. Mąż niech żonie powinną miłość oddaje, podobnież i żona mężowi.
4. Żona własnego ciała swego w mocy nie ma, ale mąż; podobnież i mąż własnego ciała swego w mocy nie ma, ale żona.
5. Nie usuwajcie się jeden od drugiego; chybaby za wspólném zezwoleniem na pewien czas, aby się oddać postowi i modlitwie; a znowu wespół się schodźcie, aby was szatan nie kusił dla waszéj niepowściągliwości.
6. A to mówię pozwalając, a nie rozkazując.
7. Albowiem chciałbym, aby wszyscy ludzie byli jak ja; ale każdy ma swój własny dar od Boga, jeden taki, drugi inny.
8. A mówię nie będącym w małżeństwie i wdowom: dobrze im, jeżeli pozostaną jak ja.
9. Ale jeśli się wstrzymać nie mogą, niechże w stan małżeński wstąpią; bo lepiéj w stan małżeński wstąpić, aniżeli się rozpalać.
10. Tym zaś, którzy są w stanie małżeńskim, rozkazuję nie ja, ale Pan, żeby się żona z mężem nie rozłączała.
11. A jeśliby się i rozłączyła, niechaj zostaje niezamężną, albo niech się z mężem pojedna, a mąż żony niechaj nie opuszcza.
12. A innym ja mówię, a nie Pan: jeśli który brat ma żonę niewierzącą, a ta zgadza się z nim mieszkać, niechże jéj nie opuszcza.
13. I żona, która ma męża niewierzącego, a on zgadza się z nią mieszkać, niechże go nie opuszcza.
14. Albowiem poświęcony jest mąż niewierzący przez żonę, i żona niewierząca poświęcona jest przez męża; bo inaczéj dziatki wasze byłyby nieczyste, a teraz są święte.
15. A jeśli niewierzący chce się rozłączyć, niechże się rozłączy; nie jest niewolniczo związany brat albo siostra w takich razach; ale do pokoju nas Bóg powołał.
16. Albowiem co ty wiesz, żono, czy zbawisz męża? albo co ty wiesz, mężu, czy zbawisz żonę?
17. Tylko, jak każdemu udzielił Bóg, jak każdego powołał Pan, tak niech postępuje; tak też w wszystkich zborach postanawiam.
18. Jestże kto powołany w obrzezaniu, niechaj nie wprowadza na się nieobrzezania; a jestże kto powołany w nieobrzezaniu, niech się nie obrzezuje.

19. Obrzezanie niczém nie jest, i nieobrzezanie niczém nie jest, ale zachowywanie przykazań Bożych.
20. Każdy w tém powołaniu, w którém powołany jest, niech pozostaje.
21. Jestżeś powołany, będąc niewolnikiem? nie troszcz się o to; ale jeśli wolnym stać się możesz, raczéj korzystaj z tego.
22. Albowiem kto w Panu powołany jest, będąc niewolnikiem, wyzwoleńcem jest Pana; także też, kto jest powołany, będąc wolnym, niewolnikiem jest Chrystusa.
23. Drogoście kupieni; nie stawajcie się niewolnikami ludzi.
24. Każdy tedy, w czém jest powołany, bracia, w tém niechaj zostaje u Boga.
II. 25. A co do panien rozkazu Pańskiego nie mam; wszakże wypowiadam zdanie, jako będący z miłosierdzia Pańskiego wiernym.
26. Mniemam tedy, że dobrze to jest z powodu istniejącego ucisku, że dobrze jest człowiekowi pozostawać tak.
27. Złączonyś z żoną, nie szukaj rozłączenia; nie złączonyś z żoną, nie szukaj żony.
28. A jeśliś się i ożenił, nie zgrzeszyłeś; jeśli też panna wyszła za mąż, nie zgrzeszyła; wszakże tacy utrapienie cielesne mieć będą; lecz ja was oszczędzam.
29. A to mówię, bracia, ponieważ czas pozostały krótki jest, ażeby i ci, którzy żony mają, byli, jakby ich nie mieli;
30. A którzy płaczą, jakby nie płakali; a którzy się radują, jakby się nie radowali; a którzy kupują, jakby nie posiadali;
31. A którzy używają tego świata, jakby go nie używali; bo przemija kształt tego świata.
32. Ale chcę, abyście byli bez trosk; nieżonaty troszczy się o rzeczy Pańskie, jak się podobać Panu;
33. A żonaty troszczy się o rzeczy tego świata, jak się podobać żonie.
34. Jest różnica między mężatką i panną; niezamężna troszczy się o rzeczy Pańskie, aby była świętą i ciałem i duchem; a mężatka troszczy się o rzeczy tego świata, jak się podobać mężowi.
35. A to mówię dla własnego waszego dobra, nie abym pęta na was narzucił, ale abyście jak przystoi i gorliwie trwali w Panu.
36. A jeżeli ma kto sobie za sromotę, że jego panna jest od dawna dojrzała, i że tak stać się musi, niech czyni, jak chce;

nie zgrzeszy; niech wychodzą
za mąż.
37. Kto jednak stale w sercu
postanowił bez konieczności, i
będąc panem własnéj woli, o-
sądził to w sercu swém, aby
zachować pannę swoją, dobrze
czyni.
38. A tak, kto wydaje za mąż,
dobrze czyni; a kto nie wyda-
je za mąż, lepiéj czyni.
39. Żona związana jest zako-
nem, póki żyje mąż jéj; jeśli
zaś mąż jéj umrze, wolno jéj
iść, za kogo chce, tylko w Pa-
nu.
40. Ale według mego zdania
szczęśliwsza jest, jeśli tak po-
zostanie; a mniemam, że i ja
mam Ducha Bożego.

ROZDZIAŁ 8.

I. O wolności chrześcijan pod względem jedzenia mięsa ofiarowanego bałwanom 1—6. II. Jak przy téj wolności słabych w wierze na względzie mieć należy 7—13.

O OFIARACH bałwanom
składanych, wiemy, że
wszyscy mamy umiejętność.
Umiejętność nadyma, ale mi-
łość buduje.
2. A jeśli kto mniema, że u-
mie co, nic jeszcze nie poznał
tak, jak poznać należy;
3. Lecz jeśli kto miłuje Boga,
ten jest poznany od niego.
4. I tak o pożywaniu rzeczy
bałwanom ofiarowanych wie-
my, że bałwan na świecie jest
niczém, i że niemasz żadnego
innego Boga, oprócz jednego.
5. Bo chociaż są tak nazwani
bogowie, czy to na niebie, czy
to na ziemi (tak jak jest wiele
bogów i wiele panów),
6. Ale my mamy jednego Bo-
ga Ojca, z którego wszystko, a
my dla niego; i jednego Pana
Jezusa Chrystusa, przez któ-
rego wszystko, a my przezeń.
II. 7. Ale nie we wszystkich
jest umiejętność; albowiem nie-
którzy, mając aż dotąd sumie-
nie dla bałwana, jedzą jako
rzecz bałwanom ofiarowaną,
a sumienie ich, będąc słabe,
pokalane bywa.
8. Ale pokarm nie zbliża nas
ku Bogu; bo jeżeli jemy, nic
nie zyskujemy; a jeżeli nie je-
my, nic nie tracimy.
9. Baczcież jednak, aby ta
wolność wasza nie była zgor-
szeniem dla słabych.
10. Albowiem, jeśliby kto
ujrzał ciebie, który masz u-
miejętność, siedzącego za sto-
łem w przybytku bałwochwal-
czym, to czyż sumienie jego,
ponieważ jest słaby, nie bę-
dzie pobudzone do jedzenia
rzeczy bałwanom ofiarowa-
nych?
11. I zginie dla twojéj umie-
jętności brat słaby, za którego
Chrystus umarł.
12. A grzesząc tak przeciw-
ko braciom, i słabe ich sumie-

nie obrażając, grzeszycie przeciwko Chrystusowi.

13. Przeto, jeśli pokarm gorszy brata mego, nie będę jadł mięsa na wieki, abym brata mego nie zgorszył.

ROZDZIAŁ 9.

I. Paweł Ś. mówi o prawach, które mu jako Apostołowi przysługiwali 1—14. II. z których on jednak, z miłości dla drugich, niekorzystał 15—23. III. postępując tak, jak ci, co w zawody biegną 24—27.

ALBOŻ nie jestem Apostołem? albożnie jestem wolnym? alboż nie widziałem Jezusa Chrystusa, Pana naszego? alboż wy nie jesteście pracą moją w Panu?

2. Jeżeli dla innych nie jestem Apostołem, to dla was jestem; albowiem pieczęcią Apostolstwa mego wy jesteście w Panu.

3. Oto jest obrona moja przeciwko tym, którzy mię sądzą.

4. Czyliż nie mamy prawa jeść i pić?

5. Czyliż nie mamy prawa, prowadzić z sobą współsiostrę żonę, jak i inni Apostołowie i bracia Pańscy i Kefas?

6. Czyliż ja tylko i Barnabasz nie mamy prawa nie pracować?

7. Któż kiedy służy w wojsku swoim kosztem? któż sadzi winnicę, a owocu jéj nie pożywa? albo któż pasie stado, a mleka stada nie pożywa?

8. Czy obyczajem ludzkim to mówię? czyliż i zakon tego nie mówi?

9. Albowiem w zakonie Mojżeszowym napisano: Nie zawiążesz gęby wołowi młócącemu. Czyliż Bóg o wołach ma staranie?

10. Lub czy w ogóle dla nas mówi? Albowiem dla nas napisano, że w nadziei ma orać ten, co orze, a kto młóci w nadziei, nadziei swojéj ma być uczestnikiem.

11. Jeżeli my wam duchowe dobra sieliśmy, wielkaż to rzecz, jeżeli my wasze cielesne żąć będziemy?

12. Jeśli inni mają u was prawo, czemuż raczéj nie my? a wszakżeśmy z tego prawa nie korzystali, ale wszystko znosimy, abyśmy jakiéj przeszkody Ewangielii Chrystusowéj nie uczynili.

13. Czyż nie wiecie, iż ci, którzy koło rzeczy świętych pracują, ze świątyni żyją? a którzy ołtarzowi służą, cząstkę z ołtarza mają?

14. Tak też Pan postanowił tym, którzy Ewangieliję opowiadają, aby z Ewangielii żyli.

II. 15. Ja zaś z niczego tego nie korzystałem. I napisałem to nie dla tego, aby tak dla mnie być miało; bo lepiéj jest dla mnie umrzeć, niż żeby kto miał chwałę moją zniweczyć.

16. Bo jeśli Ewangieliję opowiadam, nie mam się czém

chlubić, gdyż ta powinność na
mnie leży; a biada mi, jeślibym
Ewangielii nie opowiadał.
17. Albowiem jeśli to dobro-
wolnie czynię, mam zapłatę;
jeśli zaś nie dobrowolnie, to
szafarstwo mi powierzono.
18. Jakąż tedy mam zapłatę?
abym Ewangieliję opowiada-
jąc, bezpłatnie przedstawiał E-
wangieliję Chrystusową, na to,
żebym nie nadużywał prawa
mego przy Ewangielii.
19. Albowiem będąc wolny od
wszystkich, samego siebie u-
czyniłem niewolnikiem wszyst-
kich, abym wielu pozyskał.
20. I stałem się Żydom jako
Żyd, aby Żydów pozyskać; a
tym, którzy są pod zakonem,
jakobym był pod zakonem, a-
by tych, którzy są pod zako-
nem, pozyskać;
21. Tym, którzy są bez zako-
nu, jakobym był bez zakonu
(chociaż nie jestem bez zakonu
przed Bogiem, ale zostaję pod
zakonem Chrystusowym), aby
pozyskać tych, którzy są bez
zakonu.
22. Słabym stałem się jako
słaby, aby słabych pozyskać.
Wszystkim stałem się wszyst-
kiém, aby wszelkim sposobem
niektórych zbawić.
23. A to czynię dla Ewangielii,
abym się stał jéj uczestnikiem.
III. 24. Czyż nie wiecie, że
ci, którzy w zawody biegną,
biegną wprawdzie wszyscy,
lecz jeden nagrodę bierze? tak
biegnijcie, abyście otrzymali.
25. A każdy szermierz we
wszystkiém się powciąga, oni
wprawdzie, aby otrzymać wie-
niec skazitelny, my zaś nieska-
zitelny.
26. Ja tedy tak biegnę, nie
jak na niepewne; tak walczę,
nie jak na wiatr bijąc;
27. Ale umartwiam ciało swo-
je i w niewolę poddaję, abym
głosząc innym, sam nie został
odrzucony.

ROZDZIAŁ 10.

I. Chrześcijanie nie powinni używać wolności ku wykonywaniu grzechu 1—13. II. Społeczność z Chrystusem w Wieczerzy Świętéj powinna ich powstrzymać od uczt bałwochwalczych 14—23. III. O niedawaniu zgorszenia w rzeczach wolności sumienia 24—33.

A nie chcę, bracia, abyście
wiedzieć nie mieli, iż oj-
cowie nasi wszyscy pod obło-
kiem byli, i wszyscy przez mo-
rze przeszli,
2. I wszyscy w Mojżesza o-
chrzczeni zostali w obłoku i w
morzu,
3. I wszyscy jedli ten sam po-
karm duchowy,
4. I wszyscy pili ten sam napój
duchowy; albowiem pili z opo-
ki duchowéj, która za nimi
szła; a tą opoką był Chrystus.
5. Lecz większéj części z nich
nie upodobał sobie Bóg; albo-
wiem polegli na puszczy.
6. A w tém stali się dla nas

wzorem, abyśmy złych rzeczy
nie pożądali, jak oni pożądali.
7. Nie bądźcie też bałwochwalcami, jak niektórzy z nich, jak napisano: Siadł lud, aby jeść i pić, i wstali, aby grać.
8. Ani się dopuszczajmy wszeteczeństwa, jak się niektórzy z nich wszeteczeństwa dopuszczali, i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące.
9. Ani kuśmy Chrystusa, jak niektórzy z nich kusili, i od wężów poginęli.
10. Ani szemrzyjcie, jak niektórzy z nich szemrali, i poginęli od tego, który wytraca.
11. A to wszystko im się stało, aby było wzorem, a napisane jest ku napomnieniu dla nas, na których przyszedł koniec wieków.
12. A tak kto mniema, że stoi, niech patrzy, aby nie upadł.
13. Pokuszenie was się nie jęło, tylko ludzkie; ale wierny jest Bóg, który nie dopuści, abyście byli kuszeni nad możność waszą, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście znieść mogli.
II. 14. Przetoż, najmilsi moi, uciekajcie od bałwochwalstwa.
15. Jako do rozsądnych mówię; sami osądźcie, co mówię.
16. Kielich błogosławienia, który błogosławimy, czyliż nie jest społecznością krwi Chrystusowéj? Chleb, który łamiemy, czyliż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?
17. Gdyż jeden jest chleb, jedném ciałem my wielu jesteśmy; bo wszyscy jednego chleba jesteśmy uczestnikami.
18. Patrzcie na Izraela według ciała; czyż ci, którzy jedzą ofiary, nie są uczestnikami ołtarza?
19. Cóż tedy mówię? że bałwan jest czémś, albo, że ofiarowane bałwanom jest czémś?
20. Owszem powiadam, że to, co poganie ofiarują, dyjabłom ofiarują, a nie Bogu; a nie chciałbym, abyście byli wspólnikami dyjabłów.
21. Nie możecie pić kielicha Pańskiego i kielicha dyjabelskiego; nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu dyjabelskiego.
22. Alboż mamy do gniewu pobudzać Pana? czyżmy mocniéjsi od niego?
23. Wszystko mi wolno, ale nie wszystko pożyteczne; wszystko mi wolno, ale nie wszystko buduje.
III. 24. Niech nikt nie szuka tego, co jest jego, ale każdy, co jest bliźniego.
25. Wszystko, co się sprzedaje w jatkach, jedzcie, nic nie pytając dla sumienia.
26. Albowiem Pańska jest ziemia i to, co ją napełnia.

27. A jeśli was kto z niewiernych zaprosi, a chcecie pójść, wszystko, co przed was postawią, jedzcie, nic nie pytając dla sumienia.

28. Ale jeśliby wam kto rzekł: to jest bałwanom ofiarowane, nie jedzcie dla onego, który to oznajmił i dla sumienia; albowiem Pańska jest ziemia i to, co ją napełnia.

29. Mówię zaś dla sumienia, nie twojego, ale tego drugiego; bo dla czegoś wolność moja ma być sądzona przez cudze sumienie?

30. A jeśli ja z dziękczynieniem pożywam, dla czegoż mają mi bluźnić za to, za co ja dzięki składam?

31. Więc czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą.

32. Nie dawajcie zgorszenia ani Żydom, ani Grekom, ani Kościołowi Bożemu;

33. Tak jak i ja staram się we wszystkiém podobać się wszystkim, nie szukając w tém korzyści swojéj, ale wielu, aby byli zbawieni.

ROZDZIAŁ 11.

I. Jak mężczyzni i niewiasty w zborze zachować się mają 1—22. II. Jak obchodzić należy Wieczerzę Pańską 23—34.

BĄDŹCIE naśladowcami mojimi, jak ja Chrystusa.

2. A chwalę was, bracia, że we wszystkiém o mnie pamiętacie, i zachowujecie podania tak, jak ja wam podałem.

3. A chcę, abyście wiedzieli, że każdego męża głową jest Chrystus, a głową niewiasty mąż, a głową Chrystusa Bóg.

4. Każdy mąż, gdy się modli albo prorokuje z przykrytą głową, szpeci głowę swoją.

5. I każda niewiasta, gdy się modli albo prorokuje, nie nakrywszy głowy swojéj, szpeci głowę swoją; bo to jest jedno i to samo, jak gdyby była ogolona.

6. Albowiem jeśli się nie nakrywa niewiasta, niech się też strzyże; a jeśli szpetną jest rzeczą dla niewiasty, być ostrzyżoną lub ogoloną, niech się nakrywa.

7. Albowiem mąż nie ma nakrywać głowy, gdyż jest wyobrażeniem i chwałą Bożą; ale niewiasta jest chwałą męża.

8. Bo mąż nie jest z niewiasty, ale niewiasta z męża.

9. Albowiem mąż nie jest stworzony dla niewiasty, ale niewiasta dla męża.

10. A przeto niewiasta powinna mieć znak władzy nad nią na głowie z powodu Aniołów.

11. Jednak ani mąż bez niewiasty, ani niewiasta bez męża, w Panu.

12. Albowiem jak niewiasta z męża jest, tak też mąż przez

niewiastę; wszystko zaś z Boga.

13. Osądźcie sami w sobie, czy przystoi niewieście bez nakrycia modlić się do Boga?

14. Czyliż samo przyrodzenie nie uczy was, że dla męża, jeżeli włosy zapuszcza, jest to hańbą?

15. Ale niewiasta jeśli zapuszcza włosy, jest to ku jéj chwale, dla tego, że włosy dane jéj są za osłonę.

16. A jeśli kto chce być swarliwym, my takiego obyczaju nie mamy, ani zbory Boże.

17. A to zalecając, nie chwalę, że się schodzicie nie ku lepszemu, ale ku gorszemu.

18. Albowiem naprzód słyszę, że gdy się schodzicie w zborze, rozerwania bywają między wami; i poniekąd wierzę.

19. Bo muszą być stronnictwa między wami, aby ci, którzy są doświadczeni, byli jawni między wami.

20. Gdy się tedy wespół schodzicie, nie jest to pożywać Wieczerzę Pańską;

21. Albowiem każdy spieszy ze zjedzeniem własnej wieczerzy, i jeden łaknie, a drugi jest pijany.

22. Czyż domów nie macie, by jeść i pić? albo zborem Bożym gardzicie i zawstydzacie tych, którzy nie mają? Cóż wam rzekę? pochwalęż was za to? nie pochwalę.

II. 23. Albowiem jam wziął od Pana to, co wam podałem, że Pan Jezus téj nocy, któréj był wydany, wziął chleb,

24. A podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie; to jest ciało moje, które za was bywa łamane; to czyńcie na pamiątkę moją.

25. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest to nowy testament we krwi mojéj; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją.

26. Albowiem ilekroćbyście jedli ten chleb, i pili ten kielich, śmierć Pańską opowiadacie, aż przyjdzie.

27. A tak, ktoby jadł ten chleb, albo pił ten kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiéj.

28. Niechże tedy człowiek samego siebie doświadcza, a tak niech je z chleba tego, i z kielicha tego niechaj pije.

29. Albowiem kto je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozróżniając ciała Pańskiego.

30. Dla tego między wami wielu jest słabych i chorych, i nie mało zasnęło.

31. Bo gdybyśmy się sami osądzali, nie bylibyśmy sądzeni.

32. Lecz gdy bywamy sądzeni, od Pana bywamy kara-

ni, abyśmy ze światem nie byli
potępieni.
33. A tak, bracia moi, gdy się
schodzicie, aby jeść, oczeki-
wajcie jedni drugich.
34. A jeśli kto łaknie, niech
je w domu, abyście się na sąd
nie schodzili. A inne rzeczy,
gdy przyjdę, postanowię.

ROZDZIAŁ 12.

I. O różności darów łaski służących ku wspólnemu zbudowaniu 1—13. II. Jak w jedném ciele wiele jest członków 14—27. III. tak i w Kościele wiele jest posług 28—31.

O DUCHOWYCH zaś da-
rach nie chcę, bracia, aby-
ście wiedzieć nie mieli.
2. Wiecie, że gdyście poga-
nami byli, do bałwanów nie-
mych, jak was wodzono, dali-
ście się prowadzić.
3. Przetoż oznajmuję wam, że
nikt mówiący przez Ducha Bo-
żego nie wyrzecze przeklę-
stwa na Jezusa, i nikt nie mo-
że nazwać Jezusa Panem, tyl-
ko przez Ducha Świętego.
4. A różne są dary łaski, ale
Duch ten sam.
5. I różne są posługi, ale Pan
ten sam.
6. I różne są działania, ale
Bóg ten sam, który sprawuje
wszystko we wszystkich.
7. A każdemu bywa dane ob-
jawienie Ducha ku pożytkowi.
8. Albowiem jednemu przez
Ducha bywa dana mowa mą-
drości, a drugiemu mowa u-
miejętności przez tegoż Ducha,
9. A innemu wiara w tymże
Duchu, a innemu dar uzdra-
wiania w tymże Duchu, a inne-
mu czynienie cudów, a innemu
proroctwo, a innemu rozezna-
nie duchów,
10. A innemu rozmaite języ-
ki, a innemu wykładanie języ-
ków.
11. A to wszystko sprawuje
jeden i tenże Duch, udzielając
z osobna każdemu, jak chce.
12. Albowiem jak ciało jest
jedno, a członków ma wiele,
ale wszystkie członki ciała je-
dnego, choć ich wiele jest, są
jedném ciałem, tak i Chrystus.
13. Albowiem przez jednego
Ducha my wszyscy w jedno
ciało jesteśmy ochrzczeni, czy
Żydzi, czy Grecy, czy niewol-
nicy, czy wolni, i wszyscy na-
pojeni jesteśmy w jednego Du-
cha.
II. 14. Albowiem i ciało nie
jest jednym członkiem, ale wie-
loma.
15. Jeśliby rzekła noga: po-
nieważ nie jestem ręką, nie na-
leżę do ciała; czyliż dla tego
nie należy do ciała?
16. A jeśliby rzekło ucho: po-
nieważ nie jestem okiem, nie
należę do ciała; czyliż dla tego
nie należy do ciała?
17. Jeśliż wszystko ciało jest
okiem, gdzież słuch? a jeśliż

wszystko słuchem, gdzież powonienie?
18. Lecz Bóg ułożył członki, każdy z nich z osobna w ciele, jak chciał.
19. A jeśliby wszystkie były jednym członkiem, gdzieżby było ciało?
20. Lecz członków wiele, a ciało jedno.
21. Nie może tedy oko powiedzieć ręce: nie potrzebuję ciebie, albo znowu głowa nogom: nie potrzebuję was.
22. Owszem, daleko więcéj członki, które się zdają być słabszemi w ciele, potrzebne są;
23. A które mamy za mniéj szlachetne w ciele, te otaczamy większém poszanowaniem, a nieprzystojnym członkom naszym daje się większą przystojność,
24. Przystojne zaś członki nasze tego nie potrzebują; lecz Bóg złożył ciało, dając mniéj doskonałemu większe poszanowanie,
25. Aby nie było rozdwojenia w ciele, ale żeby członki jedne o drugich miały jednakowe staranie.
26. I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli jest uczczony jeden członek, radują się z nim wszystkie członki.
27. Lecz wy jesteście ciałem Chrystusowém, a z osobna członkami.
III. 28. A niektórych Bóg postanowił w kościele, naprzód Apostołów, powtóre proroków, potrzecie nauczycieli, potém dał moc czynienia cudów, potém dary uzdrawiania, pomagania, rządzenia, rozmaite języki.
29. Czy wszyscy są Apostołami? czy wszyscy prorokami? czy wszyscy nauczycielami? czy wszyscy cudotwórcami?
30. Czy wszyscy mają dary uzdrawiania? czy wszyscy językami mówią? czy wszyscy wykładają?
31. Starajcie się usilnie o lepsze dary; a ja wam jeszcze zacniejszą drogę wskazuję.

ROZDZIAŁ 13.

I. O miłości, bez któréj wszelkie dary łaski są niczém 1—3. II. Jéj własności i jéj wieczność 4—13.

CHOĆBYM mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, a miłości nie miał, jestem jako miedź brzęcząca, lub cymbały brzmiące.
2. I choćbym miał proroctwo, i wiedział wszystkie tajemnice, i miał wszelką umiejętność, i choćbym miał wszystką wiarę, tak, że góry bym przenosił, a miłości nie miał, jestem niczém.
3. I choćbym rozdał ubogim cały swój majątek, i choćbym

ciało swoje oddał na spalenie, a miłości nie miał, nic mi to nie pomoże.

II. 4. Miłość jest cierpliwa, łaskawa, miłość nie zazdrości, miłość nie wynosi się, nie nadyma się,

5. Nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka swego, nie jest porywcza, nie myśli złego;

6. Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy;

7. Wszystko pokrywa, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko znosi.

8. Miłość nigdy nie ustaje; bo choć są proroctwa, zniszczeją; choć języki, ustaną; choć umiejętność, wniwecz się obróci.

9. Albowiem w części znamy, i w części prorokujemy.

10. Ale gdy przyjdzie doskonałość, wtedy to, co jest w części, wniwecz się obróci.

11. Gdy byłem dziecięciem, mówiłem jak dziecię, myślałem jak dziecię, sądziłem jak dziecię, lecz gdym się stał mężem, zaniechałem rzeczy dziecinnych.

12. Albowiem teraz widzimy przez zwierciadło, niby w zagadce, a wówczas twarzą w twarz; teraz poznaję w części, a wówczas poznam tak, jak poznany jestem.

13. A tak zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich większa jest miłość.

ROZDZIAŁ 14.

I. Wyższość prorokowania nad mówieniem językami 1—25. II. Jak w zborze darów tych używać należy 26—33. III. Niewiastom nie przystoi nauczać w zborze 34—40.

DĄŻCIE do miłości; starajcie się też usilnie o dary duchowe; lecz najwięcéj, aby prorokować.

2. Albowiem kto mówi językiem niezrozumiałym, nie ludziom mówi, ale Bogu; bo nikt nie słucha, lecz on duchem mówi tajemnice.

3. Ale kto prorokuje, mówi ludziom ku zbudowaniu i napomnieniu i pocieszeniu.

4. Kto językiem niezrozumiałym mówi, samego siebie buduje; ale kto prorokuje, ten zbór buduje.

5. A chciałbym, abyście wszyscy językami mówili, ale więcéj, abyście prorokowali; albowiem większy jest ten, co prorokuje, niż ten, co językami mówi, chyba żeby wykładał, by zbór miał zbudowanie.

6. Tak tedy, bracia, jeżeli przyjdę do was, językami mówiąc, jakiż pożytek wam przyniosę, jeślibym wam nie mówił czy to przez objawienie, czy przez umiejętność, czy przez proroctwo, czy przez naukę?

7. Wszak i rzeczy martwe, które dźwięk wydają, jak pi-

szczałka albo cytra, gdyby nie wydawały różnicy dźwięków, jakżeby poznać, co grają na piszczałce, lub na cytrze?
8. Jeśli bowiem trąba niewyraźny głos wydaje, któż się do boju gotować będzie?
9. Tak i wy, jeśli językiem nie wydacie mowy dobrze zrozumiałéj, jakże poznać, co się mówi? albowiem będziecie mówili tylko na wiatr.
10. Wielka zaiste jest rozmaitość głosów na świecie, a żaden z nich nie jest bez znaczenia.
11. Jeślibym tedy nie znał mocy głosu, będę temu, który mówi, cudzoziemcem; a ten, co mówi, będzie mi także cudzoziemcem.
12. Tak i wy, ponieważ gorliwie żądacie darów duchowych, starajcie się obfitować ku zbudowaniu zboru.
13. Dla tego, kto mówi językiem niezrozumiałym, niech się modli, aby mógł wykładać.
14. Bo jeżeli się modlę językiem niezrozumiałym, modli się duch mój; ale rozum mój nie przynosi pożytku.
15. Cóż tedy? Będę się modlił duchem, będę się modlił i rozumem; będę śpiewał duchem, będę śpiewał i rozumem.
16. Bo jeżeli będziesz błogosławił duchem, jakże ten, który jest z prostaczków, na twoje dziękczynienie rzecze Amen, ponieważ nie wie, co mówisz?
17. Ty wprawdzie pięknie dziękujesz, ale się drugi nie buduje.
18. Dziękuję Bogu memu, że więcéj, niż wy wszyscy, językami mówię,
19. A wszakże w zborze wolę pięć słów zrozumiale powiedzieć, aby i innych nauczyć, niżeli dziesięć tysięcy słów językiem niezrozumiałym.
20. Bracia! nie bądźcie dziećmi rozumem, ale bądźcie dziećmi w złem, a rozumem bądźcie dorosłymi.
21. W Zakonie napisano: Innemi językami i innemi wargami mówić będę ludowi temu; ale i tak mnie nie usłuchają, mówi Pan.
22. Przetoż języki są na znak nie dla wierzących, ale dla niewierzących, a proroctwo nie dla niewierzących, ale dla wierzących.
23. Jeżeli się tedy cały zbór zejdzie w jedno miejsce, i wszyscy językami niezrozumiałemi mówić będą, a wejdą tam prostaczkowie albo niewierni, czy nie rzeką, że szalejecie?
24. Ale jeżeli wszyscy prorokują, a wejdzie jaki niewierny albo prostaczek, przez wszystkich przekonywany, przez wszystkich sądzony bywa.

25. A tak skrytości serca jego bywają objawione, i tak upadłszy na twarz, odda pokłon Bogu, wyznając, że prawdziwie Bóg jest w was.

II. 26. Cóż tedy, bracia? Gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienie, ma wykład; wszystko to niech będzie ku zbudowaniu.

27. Jeśli kto językiem niezrozumiałym mówi, niech to będzie po dwóch albo najwięcéj po trzech, i to na przemiany, a jeden niech wykłada.

28. Jeżeli zaś nie będzie nikogo, ktoby wykładał, to niech milczy w zborze, a mówi sobie i Bogu.

29. Prorocy zaś niech mówią dwaj albo trzej, a inni niech rozsądzają.

30. Jeżeli zaś innemu z siedzących będzie co objawione, niech pierwszy milczy.

31. Bo możecie wszyscy jeden po drugim prorokować, aby się wszyscy uczyli i wszyscy pocieszeni byli.

32. I duchy proroków są poddane prorokom;

33. Albowiem Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale pokoju, jak we wszystkich zborach u świętych.

III. 34. Niewiasty wasze niech milczą w zborach; albowiem nie pozwolono im mówić, lecz mają być poddane, jak i Zakon mówi.

35. A jeśli się czego chcą nauczyć, niech w domu mężów swoich pytają, bo nie przystoi niewiastom w zborze mówić.

36. Czyliż od was wyszło słowo Boże? czyliż tylko do was samych przyszło?

37. Jeśli kto uważa siebie za proroka albo duchowego, niech pozna, że to, co wam piszę, jest rozkazaniem Pańskiém.

38. A jeśli kto nie wie, niechaj nie wie.

39. A tak, bracia, starajcie się usilnie o to, abyście prorokowali, i językami mówić nie zabraniajcie.

40. Wszystko niech będzie przystojnie i porządnie.

ROZDZIAŁ 15.

I. Zmartwychwstanie Chrystusa Pana jest pewnością zmartwychwstania umarłych 1—34. II. W jakiém ciele zostaną wzbudzeni umarli 35—50. III. O przemienieniu żywych w dniu sądu ostatecznego 51—58.

A OZNAJMUJĘ wam, bracia, Ewangieliję, którą wam opowiedziałem, którąście też przyjęli, i w któréj stoicie,

2. Przez którą też zbawienia dostępujecie, jeśli pamiętacie tak, jak wam opowiedziałem, chyba żeście naprόżno uwierzyli.

3. Albowiem naprzód podałem wam, co sam otrzymałem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism,

4. I że był pogrzebiony, i że zmartwychwstał dnia trzeciego według Pism,
5. I że widziany był od Kefasa, potém od dwunastu.
6. Potém widziany był przez więcéj niż pięciuset braci naraz, z których większa część dotąd żyje, a niektórzy zasnęli.
7. Potém był widziany przez Jakóba, potém przez wszystkich Apostołów.
8. A na ostatku po wszystkich ukazał się i mnie, jako płodowi poronionemu.
9. Bom ja najmniejszy z Apostołów, który nie jestem godzien nazywać się Apostołem, dla tego, żem prześladował kościół Boży.
10. Lecz łaską Bożą jestem tém, czém jestem, a łaska jego ku mnie nie była daremną; lecz bardziéj niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, ale łaska Boża, która jest ze mną.
11. Przetoż czy ja, czy oni, tak my opowiadamy, tak też uwierzyliście.
12. A jeżeli się o Chrystusie opowiada, że z martwych wzbudzony został, jakże mówią niektórzy między wami, że niemasz zmartwychwstania?
13. Jeśli zaś niema zmartwychwstania, to i Chrystus wzbudzony nie został.
14. A jeśli Chrystus wzbudzony nie został, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wiara wasza,
15. Jesteśmy też fałszywymi świadkami Bożymi, bośmy świadczyli o Bogu, że Chrystusa wzbudził, którego nie wzbudził, jeśli umarli nie bywają wzbudzeni.
16. Albowiem jeśli umarli nie bywają wzbudzeni, to i Chrystus nie został wzbudzony.
17. A jeśli Chrystus nie został wzbudzony, daremna jest wiara wasza; jeszczeście w grzechach swoich;
18. Zatém i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie.
19. Bo jeśli tylko w tém życiu nadzieję mamy w Chrystusie, ze wszystkich ludzi jesteśmy najnieszczęśliwsi.
20. Ale Chrystus z martwych wzbudzony został; stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli;
21. Ponieważ bowiem przez człowieka śmierć, przez człowieka też i powstanie umarłych.
22. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą.
23. Każdy zaś w swoim porządku: pierwiastek Chrystus, a potém ci, co są Chrystusowi, w czasie przyjścia jego;
24. A potém koniec, gdy odda królestwo Bogu i Ojcu, gdy zniszczy wszelką zwierz-

chność i wszelką władzę i
moc.
25. Bo on musi panować, pó-
ki nie położy wszystkich nie-
przyjaciół pod nogi jego.
26. A jako ostatni nieprzyja-
ciel będzie zniszczoną śmierć.
27. Bo wszystko poddał pod
nogi jego. A gdy mówi, że
wszystko jest poddane, jawną
jest rzeczą, że oprócz tego, któ-
ry mu wszystko poddał.
28. A gdy mu wszystko pod-
dane będzie, tedy też i sam Syn
będzie poddany temu, który
mu poddał wszystko, aby Bóg
był wszystkiém we wszyst-
kich.
29. Bo cóż uczynią ci, którzy
się chrzczą nad umarłymi? Je-
śli umarli wcale nie bywają
wzbudzeni, dla czego chrzczą
się nad umarłymi?
30. Dla czegoż i my naraża-
my się na niebezpieczeństwa
każdéj godziny?
31. Codzień umieram, świad-
czę się chwałą waszą, którą
mam w Jezusie Chrystusie, Pa-
nu naszym.
32. Jeśli obyczajem ludzkim
potykałem się z dzikiemi zwie-
rzętami w Efezie, cóż mam za
pożytek. jeśli umarli nie by-
wają wzbudzeni? Jedzmy i pij-
my, bo jutro pomrzemy.
33. Nie błądźcież; złe rozmo-
wy psują dobre obyczaje.
34. Otrzeźwiejcie jak należy
i nie grzeszcie; albowiem nie-
którzy nie znają Boga; mówię
ku zawstydzeniu waszemu.
II. 35. Ale rzecze kto: jak
wzbudzeni bywają umarli, i w
jakiém ciele przyjdą?
36. O nierozsądny! co ty sie-
jesz, nie ożyje, jeśli nie u-
mrze.
37. I co siejesz, nie ciało, któ-
re ma wyrość, siejesz, ale gołe
ziarno, naprzykład pszeniczne,
lub inne jakie;
38. Ale Bóg daje mu ciało,
jak chce, i każdemu nasieniu
jego własne ciało.
39. Nie każde ciało jest je-
dnakiém ciałem; ale inne jest
ciało ludzi, inne ciało bydląt,
inne ryb, a inne ptaków.
40. I są ciała niebieskie i cia-
ła ziemskie; lecz inna jest
chwała niebieskich, a inna
ziemskich;
41. Inna chwała słońca, a
inna chwała księżyca, i in-
na chwała gwiazd; albowiem
gwiazda od gwiazdy różni się
w chwale.
42. Tak i powstanie umar-
łych. Bywa siane w skazitel-
ności, wzbudzone w nieskazi-
telności;
43. Bywa siane w szpetności,
wzbudzone w chwale; bywa
siane w niemocy, wzbudzone
w mocy; bywa siane ciało du-
szą żyjące, wzbudzone ciało
duchowe.

44. Jest ciało duszą żyjące, jest też ciało duchowe.

45. Tak też napisano: Stał się pierwszy człowiek Adam duszą żyjącą, ostatni Adam duchem ożywiającym.

46. Wszakże nie pierwéj duchowe, ale duszą żyjące, potém duchowe.

47. Pierwszy człowiek z ziemi ziemski; drugi człowiek Pan z nieba.

48. Jaki ziemski, tacy i ziemscy; i jaki niebieski, tacy i niebiescy.

49. A jak nosiliśmy obraz ziemskiego, będziemy nosili i obraz niebieskiego.

50. To jednak powiadam, bracia, że ciało i krew odziedziczyć nie mogą królestwa Bożego, ani skazitelność nie odziedziczy nieskazitelności.

III. 51. Oto tajemnicę wam powiadam; nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy,

52. Natychmiast, w okamgnieniu, na trąbę ostateczną; albowiem zatrąbi, i umarli wzbudzeni będą nieskazitelni, a my będziemy przemienieni.

53. Bo musi to, co skazitelne, przyoblec się w nieskazitelność, i co śmiertelne, przyoblec się w nieśmiertelność.

54. A gdy to, co skazitelne, przyoblecze się w nieskazitelność, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, tedy się wypełni słowo napisane: Połknięta jest śmierć w zwycięstwo.

55. Gdzież jest, o śmierci! żądło twoje? gdzież, o piekło! zwycięstwo twoje?

56. Lecz żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon.

57. Ale Bogu niech będą dzięki, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

58. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze obfitujący w sprawie Pańskiéj, wiedząc, że praca wasza nie jest daremna w Panu.

ROZDZIAŁ 16.

I. Wzywa do zbierania składek na ubogich, które, gdy przyjdzie, do Jerozolimy odeszle 1—9. II. Tymoteusza polecając, wzywa, aby jemu i pracującym w Panu poddani byli 10—18. III. Pozdrowienia 19—24.

A CO do składki na świętych, czyńcie i wy tak, jak postanowiłem w zborach, które są w Galacyi.

2. Pierwszego dnia w tygodniu niech każdy z was odkłada u siebie, zbierając, według tego jak mu się powodzi, żeby nie wtedy dopiero składki czynione były, kiedy ja przyjdę.

3. A gdy przyjdę, tych, których uznacie, poszlę z listami, aby odnieśli wasz dar dobroczynny do Jerozolimy.

4. A jeśliby słuszną rzeczą

było żebym i ja się udał, pójdą ze mną razem.

5. A przyjdę do was, gdy przejdę Macedoniję (bo udaję się przez Macedoniję).

6. U was zaś, być może, zabawię, albo i przezimuję, abyście wy mię odprowadzili, dokądkolwiek pójdę.

7. Nie chcę bowiem widzieć was teraz, przechodząc mimo; ale spodziewam się pozostać u was czas niejaki, jeśli Pan dozwoli.

8. A zostanę w Efezie aż do Pięćdziesiątnicy.

9. Albowiem drzwi mi są otwarte wielkie i ku działaniu, a przeciwników wiele.

II. 10. Jeśli zaś przyjdzie Tymoteusz, patrzcie, aby bez bojaźni był u was, bo dzieło Pańskie sprawuje, jak i ja.

11. Przetoż niechaj go nikt nie lekceważy; ale odprowadźcie go w pokoju, aby przyszedł do mnie; bo go czekam z braćmi.

12. A co do brata Apollosa, to go bardzo prosiłem, żeby poszedł do was z braćmi; i wcale nie miał chęci pójść teraz; przyjdzie jednak, gdy czas po temu mieć będzie.

13. Czuwajcie, stójcie w wierze, bądźcie mężni, bądźcie mocni;

14. Wszystko u was niech się dzieje w miłości.

15. A proszę was, bracia: znacie dom Stefana, że jest pierwiastkiem Achai, i że siebie oddali na posługiwanie świętym,

16. Bądźcie i wy ulegli takim, i każdemu pomagającemu i pracującemu.

17. A cieszę się z przyjścia Stefana i Fortunata i Achaika, bo oni nieobecność waszą zastąpili;

18. Uspokoili bowiem ducha mego i waszego; szanujcie tedy takich.

III. 19. Pozdrawiają was zbory, które są w Azyi. Pozdrawiają was wielce w Panu Akwilas i Pryscylla, ze zborem, który jest w domu ich.

20. Pozdrawiają was bracia wszyscy. Pozdrówcie jedni drugich z pocałowaniem świętém.

21. Pozdrowienie moją Pawła ręką.

22. Jeśli kto nie miłuje Pana Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęty, Maran ata.

23. Łaska Pana Jezusa Chrystusa niech będzie z wami.

24. Miłość moja niech będzie z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie. Amen.

Pierwszy list do Koryntów pisany z miasta Efezu, a posłany przez Stefana i Fortunata i Achaika i Tymoteusza.

LIST DRUGI APOSTOŁA Ś. PAWŁA DO KORYNTÓW.

ROZDZIAŁ 1.

I. Paweł Ś. pozdrawia Koryntów i dziękuje Bogu za łaskę mu okazaną w uciskach 1—14. II. Podaje przyczyny dla których do Koryntu nie przyszedł 15—24.

PAWEŁ, Apostoł Jezusa Chrystusa przez wolę Bożą, i Tymoteusz brat, zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, ze wszystkimi świętymi, którzy są w całéj Achai,

2. Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa.

3. Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiéj pociechy,

4. Pocieszający nas w każdym ucisku naszym, abyśmy również pocieszać mogli tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, którą Bóg nas samych pociesza.

5. Bo jak obfitują w nas cierpienia Chrystusowe, tak przez Chrystusa obfituje i pociecha nasza.

6. Bo czy bywamy uciśnieni, to dla waszéj pociechy i zbawienia, które jest skuteczne w znoszeniu tych samych cierpień, które i my znosimy; czy pocieszeni bywamy, to dla waszéj pociechy i zbawienia;

7. A nadzieja nasza mocna jest o was, ponieważ wiemy, iż jak jesteście uczestnikami cierpień, tak i pociechy.

8. Albowiem nie chcemy, abyście nie mieli wiedzieć, bracia, o ucisku naszym, który nas spotkał w Azyi, żeśmy byli zbyt obciążeni nad siły, tak żeśmy zaczęli powątpiewać o życiu.

9. Ale sami w sobie mieliśmy wyrok śmierci, abyśmy nie ufali w sobie samych, ale w Bogu, który wzbudza umarłych;

10. Który wyrwał nas od tak wielkiéj śmierci i wyrywa, w którym nadzieję mamy, że i jeszcze wyrwie;

11. Jeżeli i wy pomożecie modlić się za nas, aby za ten dar, który przez wielu nam jest okazany, były też od wielu osób dzięki za nas czynione.

12. Albowiem ta jest chluba nasza, świadectwo sumienia naszego, żeśmy w prostocie i w szczérości boskiéj, nie w cielesnéj mądrości, ale w łasce Bożéj żyli na świecie, najbardziéj zaś u was.

13. Albowiem nic innego wam nie piszemy, tylko to, co czytacie, albo też poznajecie, a spodziewam się, że i do końca poznacie,
14. Jakeście też nas poczęści poznali, żeśmy chlubą waszą, jak i wy naszą w dzień Pana Jezusa.
II. 15. I z tą ufnością chciałem pierwéj przyjść do was, abyście powtórną łaskę odebrali;
16. I przez was przejść do Macedonii, i z Macedonii znowu przyjść do was, i przez was być odprowadzony do Judei.
17. To tedy przedsiębiorąc, czyliż lekkomyślnie postąpiłem? albo to, co przedsiębiorę, czyliż według ciała przedsiębiorę, aby u mnie było: Tak tak i Nie nie?
18. Ale wierny jest Bóg, że mowa nasza do was nie była Tak i Nie.
19. Albowiem Syn Boży Jezus Chrystus, który między wami przez nas jest opowiadany, przeze mnie i przez Sylwana i Tymoteusza, nie był Tak i Nie; ale w nim było Tak.
20. Bo ile jest obietnic Bożych, w nim są Tak, i w nim są Amen, na chwałę Bożą przez nas.
21. A ten, który nas utwierdza z wami w Chrystusa, i który nas namaścił, Bóg jest;
22. Który też na nas pieczęć położył, i dał zadatek Ducha w serca nasze.
23. Ja zaś Boga przyzywam na świadka, na duszę moją, że oszczędzając was, dotąd nie przyszedłem do Koryntu;
24. Nie, że mamy panowanie nad wiarą waszą, ale iż jesteśmy uczestnikami radości waszéj; bo wiarą stoicie.

ROZDZIAŁ 2.

I. Paweł Ś. daléj usprawiedliwia opóźnienie swéj podróży 1—4. II. Wyłączonego grzesznika przyjąć zaleca 5—11. III. Dziękuje Bogu za błogosławieństwo opowiadania Ewangielii 12—17.

A POSTANOWIŁEM sam w sobie nie przyjść do was znowu z zasmuceniem.
2. Bo jeśli ja was zasmucam, któż jest, coby mię rozweselił, jeżeli nie ten, który przeze mnie jest zasmucony?
3. A to samo wam napisałem, abym przyszedłszy nie miał smutku od tych, z których należało mi się radować, pewny będąc o was wszystkich, że radość moja będzie i dla was wszystkich radością.
4. Albowiem z wielkiego ucisku i utrapienia serca, i z wielu łzami pisałem do was, nie żebyście byli zasmuceni, ale żebyście poznali miłość, którą nader obficie mam ku wam.
II. 5. Jeśli tedy kto zasmucił, nie mnie zasmucił, ale ponie-

kąd, abym nie powiedział za
wiele, was wszystkich.
6. Dosyć ma taki na zgromie-
niu tém, które się stało od wie-
lu,
7. Tak, że raczéj przeciwnie
przebaczcie mu i pocieszcie, a-
by takiego zbytni smutek nie
pożarł.
8. Przetoż proszę was, aby-
ście miłość ku niemu umocnili.
9. Albowiem dla tego i napi-
sałem, aby poznać doświadcze-
nie wasze, czy we wszystkiém
posłuszni jesteście.
10. A komu wy co odpuszcza-
cie, temu i ja; gdyż i ja, komu
odpuściłem, jeżeli co odpuści-
łem, to dla was w obliczu Chry-
stusa,
11. Żeby was szatan nie pod-
szedł, albowiem zamysły jego
nie są nam tajne.
III. 12. A gdym przyszedł do
Troady dla opowiadania Ewan-
gielii Chrystusowéj, a drzwi mi
były otwarte w Panu,
13. Nie miałem spokoju w du-
chu swoim, dla tego, żem nie
znalazł Tytusa, brata mego;
ale pożegnawszy się z nimi, po-
szedłem do Macedonii.
14. Lecz chwała Bogu, który
nam zawsze daje zwycięstwo
w Chrystusie, i objawia won-
ność poznania go przez nas na
każdém miejscu.
15. Bośmy dobrą wonnością
Chrystusową Bogu w tych, któ-
rzy zbawieni bywają, i w tych,
którzy giną,
16. Tym wonnością śmierci
ku śmierci, tamtym wonnością
żywota ku żywotowi; a do te-
go któż jest zdatny?
17. Bo nie jesteśmy jako wie-
lu, którzy fałszują Słowo Bo-
że; ale jako ze szczerości, ale
jako z Boga, przed obliczem
Bożém w Chrystusie mówimy.

ROZDZIAŁ 3.

I. Paweł Ś. zalecenia go niepotrzebuje 1—3. II. Mówi o wyższości posługiwania Nowego Testamentu w porównaniu z posługiwaniem Starego Testamentu 4—18.

CZY poczynamy znowu za-
lecać samych siebie? czy
potrzebujemy, jak niektórzy,
listów, zalecających do was, al-
bo zalecających od was?
2. Listem naszym wy jeste-
ście, napisanym w sercach, któ-
ry znają i czytają wszyscy lu-
dzie;
3. Gdyż na was jawném jest,
żeście listem Chrystusowym,
przez usługę naszą sporządzo-
nym, napisanym nie atramen-
tem, ale Duchem Boga żywego,
nie na tablicach kamiennych, a-
le na cielesnych tablicach serca.
II. 4. A taką ufność mamy
przez Chrystusa ku Bogu;
5. Nie żebyśmy zdolni byli
pomyśleć coś od siebie samych,
jako z siebie samych, lecz zdol-
ność nasza z Boga jest;
6. Który też uzdolnił nas być

sługami Nowego Testamentu, nie litery, ale ducha; bo litera zabija, a duch ożywia.

7. Bo jeśli posługiwanie śmierci, literami wyrażone na tablicach kamiennych, miało chwałę, tak że synowie Izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza dla chwały oblicza jego przemijającéj,

8. Jakże daleko więcéj posługiwanie ducha nie ma mieć chwały?

9. Bo jeśli posługiwanie potępienia jest chwałą, daleko więcéj obfituje w chwałę posługiwanie sprawiedliwości.

10. Albowiem i to, co miało chwałę, nie ma chwały z téj strony, z powodu onéj przewyższającéj chwały.

11. Bo jeśli to, co przemija, ma chwałę, daleko więcéj chwały ma to, co trwa.

12. Mając przeto taką nadzieję, wielkiéj śmiałości w mowie używamy.

13. I nie tak jak Mojżesz, który kładł zasłonę na oblicze swoje, aby synowie Izraelscy nie patrzyli na koniec tego, co przemija;

14. Ale zatwardziałe zostały ich umysły; albowiem aż do dnia dzisiejszego taż zasłona przy czytaniu Starego Testamentu zostaje nieodkryta, ponieważ w Chrystusie przemija;

15. Ale aż do dnia dzisiejszego, gdy czytają Mojżesza, zasłona leży na ich sercu.

16. Lecz skoro się do Pana nawrócą, odjęta będzie zasłona.

17. Ale Pan jest Duchem; a gdzie Duch Pański, tam wolność.

18. Lecz my wszyscy, którzy odkrytém obliczem na chwałę Pańską jak w zwierciedle patrzymy, w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z chwały w chwałę, jak od Ducha Pańskiego.

ROZDZIAŁ 4.

I. Chwała posługiwania Ewangielii zniewala do większéj wierności 1—6. II. i niezależy od słabości posługujących 7—18.

DLA tego, mając to posługiwanie według doznanego miłosierdzia, nie słabiejemy.

2. Aleśmy się wyrzekli skrytéj sromoty, nie postępując w chytrości, i nie fałszując Słowa Bożego; lecz przez objawienie prawdy zalecając samych siebie sumieniu każdego człowieka przed obliczem Bożém.

3. Jeśli zaś i zakryta jest Ewangielija nasza, zakryta jest w tych, którzy giną,

4. W których Bóg wieku tego oślepił umysły niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangielii chwały Chrystusa, który jest wyobrażeniem Boga.

5. Albowiem nie siebie samych opowiadamy, ale Chry-

stusa Jezusa, że jest Panem, a siebie samych, żeśmy sługami waszymi dla Jezusa,
6. Ponieważ Bóg, który rzekł, aby się z ciemności światłość rozjaśniła, wlał jasność w serca nasze ku rozświeceniu znajomości chwały Bożéj w obliczu Jezusa Chrystusa.
II. 7. A mamy ten skarb w naczyniach glinianych, aby wielka obfitość mocy była z Boga, a nie z nas,
8. Zewsząd uciskani, ale nie pognębieni; zostając w trudnych okolicznościach, ale nie rozpaczający;
9. Prześladowani, ale nie opuszczeni; powaleni, ale nie zgubieni;
10. Zawsze śmierć Pana Jezusa na ciele nosząc, aby i życie Jezusa na ciele naszém jawne było.
11. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, bywamy wydawani na śmierć dla Jezusa, aby też życie Jezusa było jawne w śmiertelném ciele naszém.
12. Dla tego śmierć okazuje moc swoją w nas, ale życie w was.
13. Mając tedy tegoż ducha wiary, jak napisano: Uwierzyłem, przetom też mówił, — i my wierzymy, przeto też mówimy,
14. Wiedząc, że ten, który wzbudził Pana Jezusa, i nas wzbudzi przez Jezusa, i postawi z wami.
15. Bo wszystko dla was, aby łaska, obfitująca przez wielu, rozmnożyła dziękczynienie ku chwale Bożéj.
16. Dla tego nie słabiejemy; ale chociaż nasz zewnętrzny człowiek niszczeje, wszakże wewnętrzny z dnia na dzień się odnawia.
17. Albowiem chwilowy, lekki ucisk nasz sprawuje nam w niezmierzonéj obfitości chwałę wiecznéj wagi,
18. Gdy nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; albowiem rzeczy widzialne są doczesne, a niewidzialne wieczne.

ROZDZIAŁ 5.

I. Chwała Ewangielii okazuje się w nadziei życia przyszłego 1—16. II. Usługiwanie Nowego Testamentu jest usługiwaniem pojednania 17—21.

WIEMY bowiem, że jeśli nasz ziemski dom, ta lepianka, zburzony będzie, mamy budowę od Boga, dom w niebiesiech, nie rękami zrobiony, wieczny.
2. Bo w téj lepiance wzdychamy też, pragnąc być przyobleczeni w mieszkanie nasze, które jest z nieba,
3. Jeżeli tylko i przyobleczonymi a nie nagimi znalezieni będziemy.
4. Albowiem, będąc w téj lepiance, wzdychamy pod cięża-

rem, ponieważ nie pragniemy być zewleczeni, ale przyobleczeni, aby to, co śmiertelne, pożarte było przez życie.

5. A ten, który nas ku temu przysposobił, jest Bóg, który nam też dał zadatek Ducha.

6. Przetoż mamy zawsze ufność i wiemy, że mieszkając w ciele, odchodzimy od Pana:

7. (Bo chodzimy wiarą, a nie widzeniem.)

8. Ufamy więc i pragniemy raczéj wyjść z ciała, a zamieszkać u Pana.

9. Przeto też usiłujemy, czy tu będąc, czy odchodząc, podobać się jemu.

10. Albowiem musimy wszyscy stanąć przed sądem Chrystusa, aby każdy odniósł według tego, jak czynił w ciele, czy dobrze, czy źle.

11. Znając tedy bojaźń Pańską, ludzi przekonywamy, a Bogu jawni jesteśmy; mam zaś nadzieję, że i w waszych sumieniach jawni jesteśmy.

12. Albowiem nie znowu siebie samych wam zalecamy, ale wam dajemy powód do chlubienia się z nas, żebyście mieli co mówić tym, którzy się chlubią z powierzchowności, a nie z serca.

13. Bo jeśli od rozumu odchodzimy, to dla Boga, jeśli skromni jesteśmy, to dla was.

14. Albowiem miłość Chrystusowa ogarnia nas, jako tych którzyśmy tego zdania, że jeśli jeden za wszystkich umarł, to wszyscy umarli,

15. I że za wszystkich umarł, aby ci, którzy żyją, już nie sobie samym żyli, ale temu, który umarł za nich i zmartwychwstał.

16. Dla tego my odtąd nikogo nie znamy według ciała, a jeśliśmy i znali Chrystusa według ciała, teraz już nie znamy.

II. 17. A tak, jeśli kto w Chrystusie, ten jest nowém stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe,

18. A to wszystko z Boga, który nas z samym sobą pojednał przez Jezusa Chrystusa, i dał nam usługiwanie pojednania,

19. Ponieważ Bóg w Chrystusie z sobą samym świat pojednał, nie poczytując im upadków ich, i położył w nas słowo pojednania.

20. Przetoż w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby Bóg upominał przez nas; w miejsce Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem.

21. Albowiem on tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą w nim.

ROZDZIAŁ 6.

I. Apostoł opisuje nienaganione usługiwanie swoje 1—10. II. Wzywa Koryntów do życia świątobliwego 11—18.

JAKO współpracownicy napominamy was, abyście nie
nadaremno łaskę Bożą przyjmowali,
2. (Bo mówi: Czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w
dzień zbawienia poratowałem
cię; oto teraz czas przyjemny,
oto teraz dzień zbawienia.)
3. Żadnego w niczém nie dając zgorszenia, aby nie było
zganione usługiwanie,
4. Ale we wszystkiém zalecając samych siebie, jako słudzy Boży, w wielkiéj cierpliwości, w uciskach, w potrzebach, w utrapieniach,
5. Pod razami, w więzieniach,
w rozruchach, w trudach, w
czuwaniu, w postach,
6. W czystości, w umiejętności, w łagodności, w dobroci,
w Duchu Świętym, w miłości
nieobłudnéj,
7. W mowie prawdy, w mocy
Bożéj, z orężem sprawiedliwości po prawicy i po lewicy;
8. Przez chwałę i hańbę, przez
złą i dobrą sławę; jakby zwodziciele, a jednak prawi;
9. Jako nieznani, a jednak
znani; jako umierający, a oto
żyjemy; jako karani, a niezabici;
10. Jako smutni, a jednak
zawsze weseli; jako ubodzy, a
jednak wielu wzbogacający;
jako nic niemający, a jednak
wszystko posiadający.
II. 11. Usta nasze otworzone
ku wam, o Koryntowie! serce
nasze rozszerzone.
12. Wyście nie ścieśnieni w
nas, lecz ścieśnieni we wnętrzu
swojém.
13. W równą odpłatę (mówię
jako dzieciom) rozszerzcie się
i wy.
14. Nie ciągnijcie cudzego
jarzma z niewiernymi; bo cóż
za wspólność sprawiedliwości
z nieprawością? i co wspólnego
między światłością i ciemnością?
15. Jakaż zgoda między
Chrystusem i Belijalem? albo
co za dział wiernego z niewiernym?
16. Jakaż zgoda między świątynią Bożą a bałwanami? Wyście bowiem świątynią Boga
żywego, jak powiedział Bóg:
Zamieszkam w nich i będę się
przechadzał w nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem
moim.
17. Przetoż wyjdźcie z pośród
nich, i odłączcie się, mówi Pan,
i nieczystego się nie dotykajcie,
a Ja przyjmę was.
18. I będę wam jako Ojciec,
a wy będziecie mi jako synowie i córki, mówi Pan wszechmogący.

ROZDZIAŁ 7.

I. Apostoł upewnia Koryntów o swéj miłości 1—7.
II. Cieszy się ze skutków jakie sprawił pierwszy list jego 8—16.

TE więc obietnice mając, najmilsi, oczyszczajmy siebie od wszelkiéj zmazy ciała i ducha, wykonywając poświęcenie w bojaźni Bożéj.

2. Pojmijcie nas; nikogośmy nie ukrzywdzili, nikogośmy nie zgorszyli, nikogośmy nie podeszli.

3. Nie mówię tego, aby was potępiać; bom przedtém powiedział, że wy w sercach naszych jesteście tak, że z wami byśmy umierali i żyli.

4. Mam wielką śmiałość ku wam, mam wielką chlubę z was, pełen jestem pociechy, wielce obfituję w wesele w każdym ucisku naszym.

5. Albowiem gdyśmy przyszli do Macedonii, ciało nasze nie miało żadnego odpoczynku, ale we wszystkiém byliśmy uciśnieni: zewnątrz walki, wewnątrz postrachy.

6. Ale Bóg, który pociesza uniżonych, pocieszył nas przez przyjście Tytusa,

7. A nie tylko przez przyjście jego, ale też przez pociechę, którą był pocieszony z was, oznajmując nam upragnienie wasze, wyrzekanie wasze, gorliwość waszą o mnie, tak, żem się więcéj rozradował.

II. 8. Bo jeśli was i zasmuciłem listem, nie żałuję tego, chociaż mi i żal było; bo widzę, że ów list zasmucił was, chociaż na chwilę.

9. Jednak teraz weselę się, nie dla tego, żeście zasmuceni byli, ale żeście zasmuceni byli ku upamiętaniu; albowiem byliście zasmuceni według Boga, żebyście w niczém szkody od nas nie ponieśli.

10. Albowiem smutek, który jest według Boga, sprawuje upamiętanie ku zbawieniu, którego nikt nie żałuje; ale smutek według świata sprawuje śmierć.

11. Bo właśnie to, żeście według Boga byli zasmuceni, jak wielką w was pilność sprawiło? jakie uniewinienie się, jakie gniewanie, jaką bojaźń, jakie upragnienie, jaką gorliwość, jaką pomstę? We wszystkiém okazaliście się czystymi w téj sprawie.

12. A tak, jeśli i pisałem do was, to nie z powodu krzywdziciela, ani z powodu pokrzywdzonego, ale dla tego, żeby wam wiadoma była pilność nasza o was przed obliczem Bożém.

13. Dla tegośmy się pocieszyli pociechą waszą; aleśmy się daleko więcéj rozradowali radością Tytusa, że duch jego przez was wszystkich uspokojony został.

14. Bo jeżeli się przed nim w
czémkolwiek z was chlubiłem,
nie zostałem zawstydzony; ale
jakeśmy wam we wszystkiém
prawdę mówili, tak się też i
chluba nasza przed Tytusem
prawdą okazała.
15. I serce jego tém przychylniejsze jest dla was, gdy wspomina o posłuszeństwie wszystkich was, i jakeście go z bojaźnią i ze drżeniem przyjęli.
16. Raduję się tedy, że na was we wszystkiém polegać mogę.

ROZDZIAŁ 8.

I. Paweł Ś. wzywa, aby Koryntowie na wzór Macedończyków zbierali składki: 1—15. II. Zaleca osoby, które je zbierać będą 16—24.

A OZNAJMUJEMY wam, bracia, o dobrodziejstwach Bożych, udzielonych w zborach Macedońskich,
2. Że śród wielkiego doświadczenia utrapieniem obfitą była ich radość, i ostateczne ubóstwo ich obfitowało w bogactwo ich szczerości.
3. Bo według możności, poświadczam to, i nad możność chętni,
4. Z wielkiém błaganiem prosili nas, abyśmy dar i wspólność posługiwania przyjęli dla świętych.
5. A nie, jakeśmy się spodziewali; ale samych siebie oddali naprzód Panu, potém i nam z woli Bożéj,
6. Tak, żeśmy prosili Tytusa, aby, jak przedtém począł, tak też i dar ten u was do końca doprowadził.
7. A jak we wszystko obfitujecie, w wiarę i w mowę i w umiejętność i we wszelką pilność i w miłość waszą ku nam, tak i w ten dar obfitujcie.
8. Nie mówię rozkazując, ale pilnością innych doświadczając miłości waszéj, czy jest szczera.
9. Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem jego wzbogaceni zostali.
10. A w tém daję radę; albowiem to jest pożyteczne wam, którzyście nie tylko czynić, ale i chcieć rozpoczęli pierwéj, roku zeszłego.
11. A teraz, coście czynić poczęli, dokończcie, aby, jakeście chętnie chcieli, tak i dokonali według możności.
12. Albowiem jeśli wola chętna, to przyjemna jest według tego, co kto ma, a nie według tego, czego nie ma.
13. Albowiem nie, aby inni mieli ulgę, a wy obciążenie, ale, żeby dla równości teraz wasza obfitość ulżyła ich niedostatkowi,
14. Aby też i ich obfitość kiedyś ulżyła waszemu niedostatkowi, żeby się stała równość,

15. Jak napisano: Kto wiele zebrał, nie miał nazbyt; a kto mało, nie miał niedostatku.
II. 16. Ale chwała Bogu, który wlał taką pilność ku wam w serce Tytusa.
17. Bo zlecenie przyjął, będąc zaś gorliwszym, poszedł do was dobrowolnie.
18. I posłaliśmy razem z nim brata, który ma pochwałę po wszystkich zborach w opowiadaniu Ewangielii.
19. A nie tylko to, ale obrany został przez zbory za towarzysza drogi naszéj z tym darem, którym usługujemy ku chwale samego Pana i ku okazaniu waszéj dobréj chęci,
20. Strzegąc się tego, żeby nam kto nie przyganiał z powodu téj obfitości, którą usługujemy,
21. Gdyż staramy się o dobro nie tylko przed Panem, ale i przed ludźmi.
22. A posłaliśmy z nimi brata naszego, którego pilności częstośmy doświadczyli w wielu rzeczach, a który jest teraz jeszcze pilniejszy z powodu wielkiego zaufania ku wam.
23. Co do Tytusa, to on jest moim towarzyszem, a względem was współpracownikiem; a co do braci naszych, są oni posłami zborów, chwałą Chrystusową.
24. Zatém dowody miłości waszéj i naszéj chluby z was dajcie im i przed obliczem zborów.

ROZDZIAŁ 9.

I. Dalsze wezwanie do zbierania składek 1—6. II. ze względu na hojne błogosławieństwo Boże 7—15.

LECZ o usłudze dla świętych nie potrzeba mi wam pisać.
2. Bo znam wasze dobre chęci, z powodu których chlubię się z was przed Macedończykami, że Achaja od roku już jest gotowa; a gorliwość wasza wielu zachęciła.
3. Posłałem zaś braci, ażeby chluba nasza z was nie okazała się daremną w tym razie, abyście, jakem powiedział, byli przygotowani;
4. Ażeby niejako, skoro przyjdą ze mną Macedończykowie, i znajdą was nieprzygotowanych, nie było wstydu nam, nie powiem, wam, za tak pewną chlubę.
5. Zdawało mi się tedy rzeczą potrzebną zawezwać braci, aby do was wprzód poszli i przygotowali opowiedzianą przedtém szczodrobliwość waszą, ażeby była gotową jako szczodrobliwość, a nie jako rzecz przymusowa.
6. Ale mniemam: kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie.

II. 7. Każdy podług upodobania serca, nie z żalem i nie z przymusu; bo chętnego dawcę miłuje Bóg.

8. A mocen jest Bóg zlać obficie na was wszelką łaskę, abyście we wszystkiém zawsze mając wszelki dostatek, obfitowali dla każdego dobrego uczynku,

9. Jak napisano: Rozproszył, dał ubogim, sprawiedliwość jego zostaje na wieki.

10. A ten, który daje nasienie siejącemu, da i chleb na pokarm, i rozmnoży zasiew wasz, i przysporzy owoców sprawiedliwości waszéj,

11. Abyście pod każdym względem byli ubogaceni ku wszelkiéj szczerości, która sprawuje przez nas dziękczynienie Bogu.

12. Albowiem sprawa usługiwania tego nie tylko wypełnia niedostatek świętych, ale i nader obfitą się staje przez wiele dziękczynień składanych Bogu,

13. Gdy przez doświadczenie tego usługiwania chwalą Boga za wasze posłuszeństwo wyznawanéj przez was Ewangielii Chrystusowéj, i za szczerą wspólność z nimi i ze wszystkimi,

14. I gdy, modląc się za was, pragną was z powodu nader obfitéj w was łaski Bożéj.

15. Dzięki zaś Bogu za niewysłowiony dar jego.

ROZDZIAŁ 10.

I. Apostoł usprawiedliwia się z zarzutu wyniosłości mowy 1—6. II. oraz z zarzutu przeceniania swéj osoby 7—18.

JA zaś Paweł napominam was przez cichość i łagodność Chrystusową, który, będąc obecny, pokorny jestem między wami, lecz nieobecny, jestem śmiały przeciwko wam.

2. A proszę, abym po przybyciu swojém nie był śmiały tém zaufaniem, w którém myślę być śmiałym przeciwko niektórym, rozumiejącym o nas, jakobyśmy postępowali według ciała.

3. Albowiem w ciele chodząc, nie według ciała walczymy

4. (Albowiem broń walczenia naszego nie jest cielesna, ale mocna przez Boga ku zburzeniu miejsc obronnych),

5. Burząc zamysły i wszelką wyniosłość, wynoszącą się przeciwko poznaniu Boga, i podbijając wszelką myśl pod posłuszeństwo Chrystusowe,

6. I gotowi będąc ukarać wszelkie nieposłuszeństwo, gdy zupełném będzie posłuszeństwo wasze.

II. 7. Czy na to, co przed oczyma jest, patrzycie? Jeśli kto jest pewny siebie, że jest Chrystusowy, ten też z siebie samego niech sądzi, że jak on jest

Chrystusowy, tak i my Chrystusowi jesteśmy.

8. Albowiem, jeślibym i nieco więcéj się chlubił z mocy naszéj, którą nam dał Pan ku zbudowaniu, a nie ku zepsuciu waszemu, nie zawstydzę się;

9. Aby się nie zdawało, że chciałbym was straszyć listami.

10. Albowiem mówią: listy poważne i potężne, ale osobista obecność słaba, i mowa nieznacząca.

11. Taki niech wie, że jacy jesteśmy w mowie przez listy, będąc nieobecni, tacy i w czynach, będąc obecni.

12. Albowiem nie śmiemy zaliczać się do tych, albo porównywać się z tymi, którzy sami siebie zalecają; ale oni, mierząc siebie z sobą samymi i przyrównywając się do samych siebie, są nierozumni.

13. Ale my nie będziemy się chlubili nad miarę, ale według miary sznura, który wyznaczył nam Bóg, jako miarę, żeby dosięgnąć i do was.

14. Bo nie rozciągamy się nad miarę, jakbyśmy nie dosięgli aż do was; bośmy aż do was pierwsi przyszli z Ewangieliją Chrystusową.

15. A nie chlubimy się nad miarę z cudzych prac, ale mamy nadzieję, iż ze wzrostem wiary waszéj w was wzrośniemy i my obficie między wami według sznura naszego,

16. Aby opowiadać Ewangieliję w krainach, które leżą za wami, a nie chlubić się z rzeczy gotowych w cudzéj dziedzinie.

17. Kto się tedy chlubi, niech się w Panu chlubi.

18. Albowiem nie ten, co się sam zaleca, jest doświadczony, ale ten, którego Pan zaleca.

ROZDZIAŁ 11.

I. Apostoł broni swéj godności przeciwko oszczerstwu przeciwników 1—15. II. Wykazuje swą wyższość, jaką nad nimi posiada 16—33.

O GDYBYŚCIE chcieli nieco znosić głupstwo moje! ale i znosicie mię.

2. Albowiem gorliwy jestem ku wam gorliwością Bożą; bo zaręczyłem was z jednym mężem, aby przedstawić dziewicę czystą Chrystusowi.

3. Lecz boję się, aby, jak wąż zwiódł Ewę chytrością swoją, tak też umysły wasze nie zostały skażone, odpadając od prostoty względem Chrystusa.

4. Bo jeżeli kto przychodzi i innego Jezusa opowiada, któregośmy nie opowiadali, albo jeśliście otrzymali innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangieliję, któréjście nie przyjęli, radzibyście to znosili.

5. Bo mniemam, żem w ni-

czém nie pozostawał za onymi bardzo wielkimi apostołami.
6. Bo chociaż jestem prostakiem w mowie, ale nie w umiejętności; lecz we wszystkiém staliśmy się znani wam pod każdym względem.
7. Lub czy zgrzeszyłem, żem samego siebie poniżył, abyście wy byli wywyższeni? żem wam darmo opowiadał Ewangieliję Bożą?
8. Złupiłem inne zbory, biorąc od nich utrzymanie, abym wam służył; a będąc u was i cierpiąc niedostatek, nie obciążyłem nikogo;
9. Albowiem niedostatek mój pokryli bracia, którzy przyszli z Macedonii, i we wszystkiém strzegłem się nie być wam ciężarem, i nadal strzedz się będę.
10. Tak jak prawda Chrystusowa jest we mnie, ta chluba moja nie będzie stłumiona w krainach Achai.
11. Dla czego? czy że was nie miłuję? Bogu wiadomo.
12. Ale co czynię, to i będę czynił, aby odciąć przyczynę tym, którzy przyczyny szukają, żeby w tém, z czego się chlubią, znalezieni byli takimi, jak i my.
13. Albowiem tacy są fałszywymi apostołami, robotnikami zdradliwymi, przyjmującymi postać Apostołów Chrystusowych.
14. I nic dziwnego, bo sam szatan przyjmuje postać Anioła światłości.
15. Nic przeto wielkiego, jeżeli i sługi jego przyjmują postać sług sprawiedliwości, których koniec będzie podług uczynków ich.
II. 16. Znowu powiadam, niech mię nikt nie ma za głupiego; jeśli jednak inaczéj, to przyjmijcie mię, choćby jako głupiego, abym i ja się niecó przechwalał.
17. Co mówię, mówię nie według Pana, ale jako w głupstwie, w téj ufności przechwalania się.
18. Ponieważ się wielu chlubi według ciała, i ja się chlubić będę.
19. Bo radzi znosicie głupich, będąc sami mądrymi.
20. Bo znosicie, gdy was kto niewolnikami czyni, gdy kto objada, gdy kto obdziera, gdy się kto wynosi, gdy was kto policzkuje.
21. Ku zelżywości mówię, żeśmy byli słabymi; lecz w czém kto jest śmiały, (w głupstwie mówię) i jam śmiały.
22. Żydami są? i ja. Izraelitami są? i ja. Nasieniem Abrahamowém są? i ja.
23. Sługami Chrystusowymi są? (głupio mówię) ja bardziéj; więcéj pracowałem, nad miarę razów odebrałem, częściéj by-

łem w więzieniach, częstokroć w niebezpieczeństwach śmierci.
24. Od Żydów wziąłem pięć razy po czterdzieści plag bez jednéj,
25. Trzy razy byłem bity rózgami, raz kamionowany, trzy razy ze mną okręt się rozbił, dzień i noc byłem w głębokości morskiéj,
26. W podróżach częstokroć, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od swego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na puszczy, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi,
27. W pracy i w utrudzeniu, w niedosypianiu często, w głodzie i pragnieniu, w postach często, w zimnie i w nagości,
28. Pomijając, co prócz tego się zdarza, codzienne zgromadzanie się u mnie, troska o wszystkie zbory.
29. Kto słabnie, a ja nie słabnę? kto się gorszy, a ja się nie zapałam?
30. Jeśli się mam chlubić, z niemocy swojéj chlubić się będę.
31. Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest błogosławiony na wieki, wie, iż nie kłamię.
32. W Damaszku wielkorządca króla Arety osadził strażą miasto Damaszek, chcąc mię pojmać;
33. Ale oknem w koszu przez mur byłem spuszczony, i uszedłem rąk jego.

ROZDZIAŁ 12.

I. Szczególne objawienia z których się Paweł Ś. chlubić może 1—10. II. W żadnéj rzeczy nie stoi on po za swymi przeciwnikami 11—21.

CHLUBIĆ się nie jest mi rzeczą pożyteczną; przyjdę bowiem do widzeń i objawień Pańskich.
2. Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty (czy w ciele, nie wiem, czy zewnątrz ciała, nie wiem, Bóg wie) zachwycony był aż do trzeciego nieba.
3. I znam takiego człowieka (czy w ciele, czy zewnątrz ciała, nie wiem, Bóg wie),
4. Że był zachwycony do raju, i słyszał niewypowiedziane słowa, których się człowiekowi nie godzi mówić.
5. Z takiego chlubić się będę; ale z siebie samego chlubić się nie będę, chyba tylko z niemocy swoich.
6. Albowiem, jeślibym się chciał chlubić, nie będę głupim, bo prawdę powiem, ale wstrzymuję się, aby kto nie

myślał o mnie nad to, co widzi we mnie, albo słyszy ode mnie.

7. I żebym się z nadzwyczajności objawień nader nie wynosił, dany jest bodziec memu ciału, posłannik szatana, aby mię policzkował, bym się nad miarę nie wynosił.

8. Trzykroć prosiłem Pana o to, żeby odstąpił ode mnie.

9. Ale mi rzekł: Dosyć ci na łasce mojéj; albowiem moc moja wykonywa się w słabości. Dla tego też bardzo chętnie będę się raczéj chlubił z niemocy swoich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa.

10. Dla tego znajduję upodobanie w niemocach, w potwarzach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; bo gdym jest słaby, wtedy jestem mocny.

II. 11. Stałem się głupim, chlubiąc się; wyście mię do tego przymusili. Bom ja od was miał być chwalony, ponieważ w niczém nie pozostawałem za onymi bardzo wielkimi apostołami, chociaż jestem niczém.

12. Znamiona Apostoła zostały wykonane ze wszelką cierpliwością między wami, w znakach i w cudach i w mocach.

13. Bo cóż jest, w czémbyście niżéj stali od innych zborów, chyba tylko w tém, że sam nie byłem dla was ciężarem? Przebaczcie mi tę niesprawiedliwość.

14. Oto po raz trzeci gotów jestem przyjść do was, i nie będę wam ciężarem; albowiem nie szukam tego, co jest wasze, ale was samych; nie dzieci bowiem winny skarby gromadzić dla rodziców, ale rodzice dla dzieci.

15. Lecz ja bardzo chętnie nakład poniosę i samego siebie poświęcę za dusze wasze, chociaż, im więcéj was miłuję, tém mniéj przez was miłowany jestem.

16. Ale niech tak będzie, jam was nie obciążył; tylko chytrym będąc, zdradą pojmałem was.

17. Czy wyzyskałem was przez kogo z tych, których do was posłałem?

18. Uprosiłem Tytusa, i posłałem z nim brata. Czy Tytus was w czém wyzyskał? czyliśmy nie w jednym duchu postępowali? nie jednemi śladami chodzili?

19. Czy znowu myślicie, że się przed wami usprawiedliwiamy? Przed obliczem Bożém w Chrystusie mówimy, a wszystko, najmilsi, ku waszemu zbudowaniu.

20. Bo się boję, bym przyszedłszy nie znalazł was takimi, jakimi nie chcę, żebym i ja nie był znaleziony przez was

takim, jakim nie chcecie; by
między wami nie było swarów,
zazdrości, gniewów, zwad, obmów,
szemrania, pychy i zamieszek;
21. Aby znowu, gdy przyjdę,
nie poniżył mię Bóg mój u was,
i bym nie bolał nad wielu z tych,
którzy przedtém zgrzeszyli i
nieobjawili żalu za nieczystość
i za cudzołóstwo i za rozpustę,
których się dopuszczali.

ROZDZIAŁ 13.

I. Apostoł grozi użyć mocy powołania swego 1—4.
II. Napominania i pozdrowienia 5—13.

TRZECI to już raz idę do
was. W ustach dwóch albo
trzech świadków stanie każde
słowo.
2. Zapowiedziałem i zapowiadam,
jak podczas drugiéj bytności,
tak i teraz będąc nieobecny,
tym, którzy przedtém
zgrzeszyli, i wszystkim innym,
że gdy znowu przyjdę, nie będę
oszczędzał,
3. Ponieważ szukacie dowodu
na to, że we mnie mówi
Chrystus, który względem was
nie jest bezsilny, ale mocny
jest między wami.
4. Albowiem, jeśli i ukrzyżowany
został z niemocy, ale żyje
z mocy Bożéj, tak i my słabi
jesteśmy w nim, ale żyć będziemy
z nim z mocy Bożéj względem
was.
II. 5. Badajcie samych siebie,
czy jesteście w wierze, samych
siebie doświadczajcie. Czyliż
samych siebie nie znacie, że
Jezus Chrystus w was jest?
chyba, że nie jesteście doświadczeni.
6. Mam jednak nadzieję, że
poznacie, iż my nie jesteśmy
niedoświadczeni.
7. A modlę się do Boga, abyście
nic złego nie czynili; nie
dla tego, żebyśmy się my okazali
doświadczonymi, ale abyście
wy czynili to, co jest dobre,
a my choćbyśmy byli jak
niedoświadczeni.
8. Bo nie możemy nic przeciwko
prawdzie, ale za prawdę.
9. Albowiem się radujemy,
jeżeli my słabi, a wy mocni; o
to też i modlimy się, abyście
byli doskonali.
10. Przetoż piszę to, będąc
nieobecny, abym, gdy będę obecny,
nie musiał użyć srogości
według mocy, którą mi dał
Pan ku zbudowaniu, a nie ku
burzeniu.
11. Naostatek, bracia, weselcie
się, doskonalcie się, pocieszajcie
się, jednomyślnymi
bądźcie, w pokoju żyjcie, a Bóg
miłości i pokoju będzie z wami.
12. Pozdrówcie jedni drugich
pocałowaniem świętém. Pozdrawiają
was wszyscy święci.
13. Łaska Pana Jezusa Chry-

stusa, i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

List drugi do Koryntów napisany z Macedonii, a posłany przez Tytusa i Łukasza.

LIST APOSTOŁA Ś. PAWŁA DO GALATÓW.

ROZDZIAŁ 1.

I. Pozdrowienie Galatów 1—5. II. Powody napisania listu tego 6—10. III. Apostoł dowodzi, że powołany jest bez udziału innych Apostołów 11—17. IV. i że działa niezależnie od ludzi 18—24.

PAWEŁ Apostoł (nie od ludzi, ani przez człowieka, ale przez Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który go wzbudził od umarłych)

2. I wszyscy bracia, którzy są ze mną, do zborów Galackich.

3. Łaska wam i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa,

4. Który wydał samego siebie za grzechy nasze, aby nas wyrwać z teraźniejszego wieku złego według woli Boga i Ojca naszego,

5. Któremu chwała na wieki wieków. Amen.

II. 6. Dziwię się, że tak prędko przechodzicie od tego, który was powołał przez łaskę Chrystusową, do innéj Ewangielii;

7. Która nie jest inną, a tylko są ludzie, którzy was niepokoją, i chcą przekręcić Ewangieliję Chrystusową.

8. Ale jeślibyśmy nawet my, albo Anioł z nieba opowiadał wam Ewangieliję niezgodną z tą, którąśmy wam opowiadali, niech będzie przeklęty.

9. Jakośmy przedtém powiedzieli, tak i teraz znowu mówię: jeśli wam kto opowiada Ewangieliję niezgodną z tą, którąście przyjęli, niech będzie przeklęty.

10. Albowiem, czy teraz ludzi chcę pozyskać, czy Boga? albo czy ludziom staram się podobać? bo gdybym jeszcze ludziom chciał się podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.

III. 11. A oznajmuję wam, bracia, że Ewangielija opowiadana przeze mnie nie jest według człowieka;

12. Albowiem ja anim jéj wziął od człowieka, anim się jéj nauczył, ale przez objawienie Jezusa Chrystusa.

13. Boście słyszeli o mojém niegdyś postępowaniu w Żydostwie, że srodze prześladowa-

łem Kościół Boży i burzyłem
go;
14. I przewyższałem w Żydostwie wielu rówienników w
rodzie moim, będąc nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich
ojczystych.
15. Ale gdy się upodobało
Bogu, który mię odłączył z żywota matki mojéj, i powołał
przez łaskę swoją,
16. Objawić we mnie Syna
swego, abym go opowiadał między poganami, natychmiast nie
radziłem się ciała i krwi;
17. Nie udałem się też do Jerozolimy do Apostołów, którzy
byli przede mną, ale poszedłem do Arabii, i wróciłem znowu do
Damaszku.
IV. 18. Potém po trzech latach
poszedłem do Jerozolimy, żeby się poznać z Piotrem; i mieszkałem u niego piętnaście dni.
19. A innego z Apostołów nie
widziałem oprócz Jakóba, brata Pańskiego.
20. A co wam piszę, oto świadczę się Bogiem, że nie kłamię.
21. Potém poszedłem do krain
Syryi i Cylicyi;
22. A nie byłem znany osobiście zborom Chrystusowym w
Judei;
23. Lecz tylko słyszeli: ten,
który nas niegdyś prześladował, opowiada teraz wiarę, którą przedtém burzył.
24. I chwalili Boga ze mnie.

ROZDZIAŁ 2.

I. Paweł Ś. wykazuje, że na Apostoła pogan powołany został 1—10. II. Mówi o zajściu z Apostołem Piotrem w Antyjochii 11—15. III. Usprawiedliwienie z wiary w Jezusa Chrystusa 16—21.

POTÉM po czternastu latach udałem się znowu do Jerozolimy z Barnabaszem, wziąwszy z sobą i Tytusa.
2. Udałem się zaś według objawienia, i przedstawiłem im,
a szczególniéj zacniejszym, Ewangieliję, którą opowiadam
między poganami, żeby czasem nie było rzeczą daremną,
że biegam lub przedtém biegałem.
3. Ale nawet Tytus, który był
ze mną, chociaż Grek, nie z
musu się obrzezał,
4. Ale dla fałszywych braci,
którzy się wkradli, przybywszy dla szpiegowania wolności
naszéj, którą mamy w Chrystusie Jezusie, żeby nas podbić
w niewolę;
5. Którym ani na chwilę nie
ustąpiliśmy i nie poddaliśmy
się, aby prawda Ewangielii
trwałą była u was.
6. A od tych, którzy się zdawali być czémś, (jakimi niegdyś byli, nic mię to nie obchodzi; Bóg nie patrzy na osobę
człowieka) — ci, którzy się zdawali być czémś, nic mi nie przydali.
7. Przeciwnie widząc, że mi
jest poruczona Ewangielija mię-

dzy nieobrzezanymi, jak Pio-
trowi między obrzezanymi,
8. (Albowiem ten, który był
skuteczny przez Piotra w apo-
stolstwie między obrzezanymi,
skuteczny był i przeze mnie
między poganami)
9. I poznawszy daną mi ła-
skę, Jakób i Kiefas i Jan, u-
ważani za filary, podali mnie i
Barnabaszowi prawicę wspól-
ności, abyśmy apostołowali
między poganami, a oni mię-
dzy obrzezanymi;
10. Tylko, żebyśmy pamię-
tali o ubogich, o co też pilnie
się starałem, aby to wykonać.
II. 11. A gdy przyszedł Piotr
do Antyjochii, wystąpiłem prze-
ciw niemu w oczy, gdyż był
zganiony.
12. Albowiem nim przyszli
niektórzy od Jakóba, wespół
z poganami jadał; a gdy przy-
szli, usuwał się i odłączał się z
obawy przed obrzezanymi.
13. A wespół z nim obłudnie
postępowali i inni Żydzi, tak,
że i Barnabasz uwiedziony był
ich obłudą.
14. Ale gdym obaczył, że nie
prosto chodzą w prawdzie E-
wangielii, rzekłem Piotrowi w
obec wszystkich: jeżeli ty, bę-
dąc Żydem, po pogańsku ży-
jesz, a nie po żydowsku, cze-
muż pogan przymuszasz żyć
po żydowsku?
15. My z przyrodzenia Ży-
dzi, a nie z pogan grzeszni-
cy,
III. 16. Wiedząc, że nie by-
wa usprawiedliwiony człowiek
z uczynków zakonu, ale przez
wiarę w Jezusa Chrystusa, i
myśmy w Jezusa Chrystusa u-
wierzyli, abyśmy byli uspra-
wiedliwieni z wiary Chrystu-
sowéj, a nie z uczynków zako-
nu, dla tego że nie będzie u-
sprawiedliwione z uczynków
zakonu żadne ciało.
17. A jeśli, szukając uspra-
wiedliwienia w Chrystusie, sa-
miśmy się okazali grzesznika-
mi, czyż tedy Chrystus jest
sługą grzechu? bynajmniéj.
18. Albowiem jeśli to, com
zburzył, znowu buduję, to sa-
mego siebie czynię przestępcą.
19. Bo ja przez zakon umar-
łem zakonowi, abym żył Bo-
gu.
20. Z Chrystusem jestem u-
krzyżowany, a żyję już nie ja,
lecz żyje we mnie Chrystus;
a to, że teraz w ciele żyję, w
wierze Syna Bożego żyję, któ-
ry mię umiłował, i wydał sa-
mego siebie za mnie.
21. Nie odrzucam łaski Bo-
żéj; bo jeśli przez zakon jest
sprawiedliwość, tedy Chrystus
naprózno umarł.

ROZDZIAŁ 3.

I. Dowody usprawiedliwienia z wiary na Galatach 1—5. II. na Abrahamie 6—14. III. na stosunku zakonu do obietnicy 15—29.

O BEZROZUMNI Galatowie! któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni, którym przed oczyma Jezus Chrystus przedtém był odmalowany, jakby między wami ukrzyżowany?
2. Tego tylko radbym się dowiedzieć od was: czy z uczynków zakonu wzięliście Ducha, czy ze słuchania wiary?
3. Czy tak bezrozumni jesteście? począwszy duchem, teraz ciałem kończycie?
4. Czy tak wiele ucierpieliście bez pożytku? o gdybyż tylko bez pożytku!
5. Ten tedy, który daje wam Ducha i czyni cuda między wami, czy z uczynków zakonu to czyni, czy ze słuchania wiary?
II. 6. Tak jak Abraham uwierzył Bogu, i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość.
7. Wiedzcie tedy, że, którzy są z wiary, ci są synami Abrahama.
8. A Pismo przewidziawszy, że Bóg z wiary usprawiedliwia pogan, przepowiedziało Abrahamowi: w tobie błogosławione będą wszystkie narody.
9. A tak ci, którzy są z wiary, dostępują błogosławieństwa z wierzącym Abrahamem.
10. Bo wszyscy, którzy są z uczynków zakonu, pod przekleństwem są; bo napisano: Przeklęty każdy, kto nie trwa we wszystkiém, co napisano w księdze Zakonu, aby to czynił.
11. Że zaś przez zakon nikt nie jest usprawiedliwiony przed Bogiem, to rzecz jawna; bo: Sprawiedliwy z wiary żyć będzie.
12. Ale zakon nie jest z wiary, lecz: Ktoby je wykonał, żyć będzie w nich.
13. Chrystus odkupił nas z przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem, (albowiem napisano: Przeklęty każdy, który wisi na drzewie.)
14. Aby błogosławieństwo Abrahama przyszło w Chrystusie Jezusie na pogan, abyśmy obietnicę Ducha wzięli przez wiarę.
III. 15. Bracia! po ludzku mówię: przecież i potwierdzonego testamentu człowieka nikt nie łamie i nic nie przydaje.
16. Lecz Abrahamowi uczynione są obietnice i nasieniu jego; nie mówi: I nasieniom, jako o wielu, ale jako o jedném: I nasieniu twemu, które jest Chrystus.
17. To tedy mówię, że testamentu potwierdzonego przedtém przez Boga względem Chrystusa, zakon, który nastał po czterystu trzydziestu latach, nie unieważnia, aby obietnica miała stracić moc swoją.
18. Albowiem jeśli z zakonu jest dziedzictwo, to już nie z

obietnicy; lecz Abrahamowi przez obietnicę darował je Bóg.
19. Cóż tedy zakon? z powodu przestępstwa przydany został do czasu przyjścia nasienia, dla którego stała się obietnica, sporządzony przez Aniołów ręką pośrednika.
20. Lecz pośrednik nie jest jednego, ale Bóg jeden jest.
21. A zatém, czy zakon jest przeciw obietnicom Bożym? bynajmniej. Albowiem gdyby był dany zakon, któryby mógł ożywiać, prawdziwieby z zakonu była sprawiedliwość.
22. Ale Pismo zamknęło wszystko pod grzechem, aby obietnica z wiary w Jezusa Chrystusa była dana wierzącym.
23. A przedtém, nim przyszła wiara, byliśmy pod strażą zakonu, wespół zamknięci aż do przyjścia wiary, która miała być objawiona.
24. A tak zakon był naszym przewodnikiem ku Chrystusowi, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni.
25. Ale gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod przewodnikiem.
26. Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie przez wiarę.
27. Bo którzykolwiek jesteście w Chrystusa ochrzczeni, w Chrystusa obleczeni jesteście.
28. Niema Żyda ani Greka; niema niewolnika ani wolnego; niema mężczyzny lub niewiasty; albowiem wy wszyscy jednym jesteście w Chrystusie Jezusie.
29. A jeśliście wy Chrystusa, tedyście nasieniem Abrahama, a według obietnicy dziedzicami.

ROZDZIAŁ 4.

I. Nie przez zakon, ale przez wiarę synostwa nabywamy 1—7. II. Zdziwienie, że Galatowie powrócili do niewoli zakonu 8—20. III. Na przykładzie synów Abrahama pokazuje, że nie są niewolnikami 21—31.

MÓWIĘ tedy: dziedzic dopóki jest dziecięciem, niczém się nie różni od sług, chociaż jest panem wszystkiego;
2. Ale jest pod opiekunami i rządcami do czasu określonego przez ojca.
3. Tak też i my, gdyśmy byli dziećmi, byliśmy poddani początkowym zasadom świata.
4. Lecz gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty, który był poddany pod zakon,
5. Aby tych, którzy pod zakonem byli, wykupił, żebyśmy prawa synostwa dostąpili.
6. A żeście synami, przeto Bóg posłał w serca wasze Ducha Syna swego, wołającego: Abba, Ojcze!
7. A tak już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem; a jeżeli

synem, to i dziedzicem Bożym
przez Chrystusa.
II. 8. Ale wówczas nie znając
Boga, służyliście tym, którzy
z przyrodzenia nie są bogami.
9. A teraz poznawszy Boga,
a bardziéj poznani będąc od Bo-
ga, czemu wracacie znowu ku
początkowym zasadom świata
mdłym i ubogim, którym zno-
wu jak dawniej w niewolę od-
dać się chcecie?
10. Zachowujecie dni i mie-
siące i pory roku i lata.
11. Boję się o was, czy nie
napróżno pracowałem około
was.
12. Bądźcie jak ja, gdyż i ja
jak wy. Bracia, proszę was,
w niczém nie ukrzywdziliście
mnie,
13. Bo wiecie, żem z powodu
słabości ciała opowiadał wam
Ewangieliję po raz pierwszy;
14. I że pokuszenia mego, któ-
re było w ciele mojém, nie wa-
żyliście sobie lekce, aniście
niém nie gardzili, ale przyjęli-
ście mię jak Anioła Bożego,
jak Chrystusa Jezusa.
15. Jakież to tedy było bło-
gosławieństwo wasze! Albo-
wiem daję wam świadectwo,
że, gdyby to było można, wyłu-
pilibyście oczy swoje, i mnie
je oddali.
16. I tak, czyżem się stał nie-
przyjacielem waszym, mówiąc
wam prawdę?
17. Pałają ku wam gorliwo-
ścią nie dobrą, lecz chcą nas
odłączyć, abyście wy ku nim
pałali.
18. A dobrze jest pałać gorli-
wością w dobrém zawsze, a nie
tylko, gdy jestem obecny u
was.
19. Dziatki moje, które zno-
wu z boleścią rodzę, dopóki
Chrystus nie będzie wykształ-
towany w was!
20. Chciałbym teraz być u
was, i odmienić głos swój, po-
nieważ wątpię o was.
III. 21. Powiedzcie mi, któ-
rzy chcecie być pod zakonem,
nie słyszycież, co Zakon mówi?
22. Albowiem napisano, że
Abraham miał dwóch synów,
jednego z niewolnicy, a dru-
giego z wolnéj.
23. Lecz ten, który był z nie-
wolnicy, według ciała się uro-
dził, a który z wolnéj, według
obietnicy.
24. To ma inne znaczenie; są
to bowiem dwa testamenty; je-
den z góry Synai, który rodzi
w niewolę; a ten jest Agar.
25. Albowiem Agar jest to
góra Synai w Arabii, a odpo-
wiada dzisiejszéj Jerozolimie;
bo jest w niewoli z dziatkami
swojemi.
26. Lecz Jerozolima na wy-
sokości wolna jest, która jest
matką wszystkich nas.
27. Albowiem napisano: Roz-

wesel się, niepłodna, nie rodząca; porwij się i zawołaj, nie pracująca w porodzeniu; bo samotna daleko więcéj ma dzieci, niż ta, która ma męża.
28. My zaś, bracia, jesteśmy dziećmi obietnicy na podobieństwo Izaaka.
29. Ale jak wówczas ten, który się urodził według ciała, prześladował tego, który był według ducha, tak i teraz.
30. Ale co mówi Pismo? Wyrzuć niewolnicę i syna jéj; albowiem nie będzie dziedziczył syn niewolnicy z synem wolnéj.
31. A tak, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, ale wolnéj.

ROZDZIAŁ 5.

I. Wezwanie do stałości w wierze i w chrześcijańskiéj wolności 1—12. II. Napomnienie do używania wolności ku poświęceniu 13—26.

STÓJCIE tedy w téj wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli.
2. Oto, ja Paweł, mówię wam: jeśli się obrzezujecie, Chrystus wam nic nie pomoże.
3. A oświadczam każdemu człowiekowi, który się obrzezuje, że powinien cały zakon wypełnić.
4. Pozbawiliście się Chrystusa, którzykolwiek przez zakon się usprawiedliwiacie; wypadliście z łaski.
5. Albowiem my duchem, z wiary, oczekujemy nadziei sprawiedliwości.
6. Bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, ale wiara działająca przez miłość.
7. Biegliście dobrze; któż wam przeszkodził, abyście nie byli posłuszni prawdzie?
8. Ta namowa nie jest od tego, który was powołuje.
9. Trochę kwasu zakwasza zaczynienie.
10. Ja ufam o was w Panu, że nie inaczéj myśleć będziecie; a ten, który was niepokoi, odniesie sąd, ktokolwiek on jest.
11. A ja, bracia, jeśli jeszcze obrzezanie opowiadam, czemuż jeszcze prześladowanie cierpię? ustało tedy zgorszenie z krzyża.
12. Bodajby i odcięci byli ci, którzy was podburzają.
II. 13. Bo wy do wolności powołani jesteście, bracia; tylko pod zasłoną téj wolności nie pozwalajcie ciału, ale w miłości służcie jedni drugim.
14. Albowiem cały Zakon w jedném słowie się wypełnia, w tém: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.
15. Ale jeśli jedni drugich kąsacie i pożeracie, patrzcież, a-

byście jedni od drugich nie byli strawieni.

16. A mówię: duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonacie.

17. Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te są sobie przeciwne, abyście nie to, co chcecie, czynili.

18. A jeśli was duch prowadzi, nie jesteście pod zakonem.

19. Jawne zaś są uczynki ciała, jako to: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta,

20. Bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźń, swary, zazdrość, gniewy, spory, niesnaski, odszczepieństwa,

21. Nienawiść, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne, o których zapowiadam wam, jakom i przedtém zapowiadał, że którzy czynią te rzeczy, królestwa Bożego nie odziedziczą.

22. Owocem zaś ducha są: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobrotliwość, wiara,

23. Łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwko takim niemasz zakonu.

24. Ci zaś, którzy są Chrystusa, ukrzyżowali ciało swoje z namiętnościami i pożądliwościami.

25. Jeśli duchem żyjemy, duchem też postępujmy.

26. Nie bądźmy chciwi próżnéj chwały, jedni drugich wyzywając, jedni drugich nienawidząc.

ROZDZIAŁ 6.

I. Napomnienie do pokory 1—5. II. do wdzięczności ku nauczycielom 6—10. III. Ostrzeżenie przed fałszywymi nauczycielami 11—18.

BRACIA! jeśliby człowiek i pochwycony był w jakim upadku, wy, jako duchowi, naprawiajcie takiego w duchu łagodności, dając baczenie na samego siebie, abyś i ty nie był kuszony.

2. Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy.

3. Albowiem jeśli kto mniema, że jest czémś, będąc niczém, ten sam siebie omamia.

4. Ale każdy niech sam swój uczynek bada, a wtedy będzie miał chwałę z samego siebie, a nie z drugiego.

5. Albowiem każdy swoje własne brzemię poniesie.

II. 6. A ten, który jest nauczany w słowie, niech ma wspólność wszelkiego dobra z tym, który go naucza.

7. Nie mylcie się, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie.

8. Bo kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie;

ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny.
9. A dobrze czyniąc nie słabiejmy; albowiem czasu swojego żąć będziemy, jeżeli się nie znużymy.
10. Przeto, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcéj domownikom wiary.
III. 11. Patrzcie, jak długi list wam napisałem własną ręką.
12. Ci wszyscy, którzy chcą być dobrze uważani według ciała, przymuszają was obrzezywać się, tylko w tym celu, aby nie byli prześladowani dla krzyża Chrystusowego.
13. Albowiem i ci, którzy się obrzezują, sami nie zachowywują zakonu, ale chcą, abyście się wy obrzezywali, by mieć chlubę z waszego ciała.
14. Ale ja, nie daj Boże, abym się miał chlubić, chyba tylko w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego świat ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.
15. Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, ale nowe stworzenie.
16. A którzykolwiek według tego sznura postępować będą, pokój im i miłosierdzie, i Izraelowi Bożemu.
17. Wreszcie niech mi nikt nie zadaje trudu; albowiem ja piętna Pana Jezusa noszę na ciele swojém.
18. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym, bracia. Amen.

List do Galatów napisany z Efezu.

LIST APOSTOŁA Ś. PAWŁA
DO
EFEZÓW.

ROZDZIAŁ 1.

I. Paweł Ś. pozdrawia Efezów 1—2. II. Składa Bogu dzięki za dobrodziéjstwa chrześcijaństwa 3—14. III. Prosi Boga za zbór 15—23.

PAWEŁ, Apostoł Jezusa Chrystusa przez wolę Bożą, do świętych i wiernych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Efezie.
2. Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.
II. 3. Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas pobłogosławił w Chrystusie wszelkiém błogosławieństwem duchowém w niebiosach,
4. Jak nas wybrał w nim

przed założeniem świata, aby-
śmy byli świętymi i niepoka-
lanymi przed nim w miłości,
5. I przeznaczył nas ku
przysposobieniu sobie za sy-
nów przez Jezusa Chrystusa,
według upodobania woli swo-
jéj,
6. Na chwałę sławy łaski
swojéj, którą nas udarował w
umiłowanym,
7. W którym mamy odkupie-
nie przez krew jego, odpuszcze-
nie grzechów, według bogac-
twa łaski jego,
8. Którą hojnie wylał na nas
we wszelkiéj mądrości i roz-
tropności,
9. Oznajmiwszy nam tajemni-
cę woli swojéj według upodo-
bania swego, które postanowił
w samym sobie,
10. Dla urządzenia wypełnie-
nia czasów, aby w Chrystusie
w jedno zgromadzić wszystko,
i to, co na niebiosach, i to, co
na ziemi,
11. W nim, w którym i do
dziedzictwa przypuszczeni je-
steśmy, przeznaczeni będąc we-
dług postanowienia tego, który
sprawuje wszystko według ra-
dy woli swojéj,
12. Abyśmy byli ku chwale
sławy jego, my, którzyśmy
przedtém nadzieję mieli w
Chrystusie,
13. W którym i wy, usłyszaw-
szy słowo prawdy, Ewangieli-
ję zbawienia swego, w którym
też, uwierzywszy, zostaliście
zapieczętowani Duchem Świę-
tym obiecanym,
14. Który jest zadatkiem dzie-
dzictwa naszego dla odkupie-
nia nabytéj własności, ku chwa-
le sławy jego.
III. 15. Przetoż i ja, usłyszaw-
szy o wierze waszéj w Panu Je-
zusie i o miłości ku wszystkim
świętym,
16. Nie przestaję dziękować
za was, wspominając o was w
modlitwach swoich,
17. Aby Bóg Pana naszego
Jezusa Chrystusa, Ojciec chwa-
ły, dał wam Ducha mądrości i
objawienia ku poznaniu jego,
18. I oświecił oczy umysłu
waszego, abyście wiedzieli, ja-
ka jest nadzieja powołania je-
go, i jakie jest bogactwo chwa-
ły dziedzictwa jego w świę-
tych,
19. I jak niezmierną jest wiel-
kość potęgi jego ku nam, któ-
rzy wierzymy według skute-
cznéj mocy siły jego,
20. Którą okazał w Chrystu-
sie, gdy go wzbudził z umar-
łych, i posadził po prawicy
swojéj w niebiosach,
21. Wyżéj nad wszelkie wła-
dze i zwierzchności i moce i
państwa, i nad wszelkie miano
mianowane nie tylko w tym
wieku, ale i w przyszłym;
22. I wszystko poddał pod

nogi jego, i dał go jako głowę nad wszystkiém Kościołowi,

23. Który jest ciałem jego, i pełnością tego, który wszystko we wszystkich napełnia.

ROZDZIAŁ 2.

I. Apostoł przypomina łaskę Bożą, przez którą ich wyrwał z nędzy grzechu 1—10. II. i czyni porównanie między ich dawnym i teraźniéjszym stanem 11—22.

I WAS, którzyście byli umarli przez upadki i grzechy,

2. W których niegdyś chodziliście podług zwyczaju świata tego, i podług woli książęcia, mającego władzę w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych,

3. Między którymi i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała swego, czyniąc to, co się podoba ciału i myślom, i byliśmy z przyrodzenia dziećmi gniewu, jak i inni;

4. Bóg zaś, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiéj miłości swojéj, którą nas umiłował,

5. I nas, którzyśmy byli umarli przez upadki, ożywił pospołu z Chrystusem, (łaską zbawieni jesteście)

6. I pospołu z nim wzbudził, i pospołu z nim posadził w niebiosach w Chrystusie Jezusie,

7. Aby okazał w przyszłych wiekach niezmierne bogactwo łaski swojéj w dobroci ku nam w Chrystusie Jezusie.

8. Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie z was; Boży to dar;

9. Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.

10. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie ku dobrym uczynkom, dla których przeznaczył nas Bóg, byśmy w nich chodzili.

II. 11. Przetoż pamiętajcie, że wy, niegdyś będąc poganami w ciele, nazywani nieobrzezanymi przez tych, których nazywają obrzezanymi z obrzezania cielesnego wykonywanego ręką,

12. Że wy byliście w owym czasie bez Chrystusa, dalecy od społeczności Izraelskiéj i obcy umowom obietnicy, nie mający nadziei i bez Boga na świecie.

13. Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzyście niegdyś byli dalecy, staliście się blizkimi przez krew Chrystusową.

14. Albowiem on jest pokojem naszym, który z obu jedno uczynił, i rozwalił stojącą pośrodku przegrodę,

15. Zniszczywszy w ciele swojém nieprzyjaźń, zakon przykazań, który leżał w ustawach, aby z dwóch stworzył w sobie

samym jednego nowego człowieka, czyniąc pokój,
16. I pojednał obydwóch w jedném ciele z Bogiem przez krzyż, zgładziwszy nieprzyjaźń na nim.
17. I przyszedłszy opowiedział pokój wam, którzyście daleko, i którzyście blizko.
18. Albowiem przezeń mamy jedni i drudzy w jednym Duchu przystęp do Ojca.
19. A przeto już nie jesteście obcymi i przychodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga,
20. Zbudowani na fundamencie Apostołów i Proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus,
21. Na którym cała budowa spojona zgodnie rośnie w przybytek święty w Panu;
22. Na którym i wy się wespół budujecie, abyście byli mieszkaniem Bożém w Duchu.

ROZDZIAŁ 3.

I. Paweł Ś. mówi o swém powołaniu Apostolskiém opowiadania Ewangielii między poganami 1—13. II. Oddając chwałę Bogu, prosi o wzrost wiary, miłości i poznania 14—21.

DLA tego ja, Paweł, jestem więźniem Chrystusa Jezusa za was pogan;
2. Jeśliście tylko słyszeli o urządzeniu łaski Bożéj, danéj mi dla was,
3. Że mi Bóg przez objawienie oznajmił tajemnicę (jak to wyżéj krótko napisałem,
4. Z czego wy czytając możecie poznać moje rozumienie tajemnicy Chrystusowéj),
5. Która w przeszłych pokoleniach nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym Apostołom jego i prorokom przez Ducha,
6. Że poganie są współdziedzicami i wspólném ciałem i współuczestnikami obietnicy jego w Chrystusie przez Ewangieliję,
7. Któréj stałem się sługą według daru łaski Bożéj, danéj mi według skutecznéj mocy jego.
8. Mnie, najmniejszemu ze wszystkich świętych, dana jest ta łaska, abym między poganami opowiadał to niedościgłe bogactwo Chrystusowe,
9. I żebym objaśnił wszystkim, co to jest społeczność tajemnicy zakrytéj od wieków w Bogu, który wszystko stworzył przez Jezusa Chrystusa;
10. Aby teraz przez zbór wiadomą była władcom i zwierzchnościom na niebiosach nader rozliczna mądrość Boża,
11. Według postanowienia wiecznego, które uczynił w Chrystusie Jezusie, Panu naszym,
12. W którym mamy odwagę

i przystęp z ufnością przez wiarę w niego.

13. Dla tego proszę, abyście nie upadali na duchu dla udręczeń moich za was, które są chwałą waszą.

II. 14. Dla tego zginam kolana swoje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa,

15. Od którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa,

16. Aby wam dał według bogactwa chwały swéj, iżbyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha jego w człowieku wewnętrznym,

17. Aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych,

18. Żebyście będąc wkorzenieni i ugruntowani w miłości, mogli pojąć ze wszystkimi świętymi, jaką jest szerokość i długość i głębokość i wysokość,

19. I poznać miłość Chrystusa wyższą nad wszelką wiedzę, abyście napełnieni byli do całéj pełności Bożéj.

20. A temu, który wedle mocy skutecznie w nas działającéj może nade wszystko uczynić, daleko obficiéj niż to, o co prosimy lub co pomyślimy,

21. Temu niech będzie chwała w Kościele w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen.

ROZDZIAŁ 4.

I. Wezwanie do jedności i miłości, 1—16. II. do zaniechania pogańskiego życia 17—24. III. i złych uczynków pochodzących z nieodrodzonego serca 25—32.

PROSZĘ was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali tak, jak przystoi na powołanie, którém jesteście powołani,

2. Z wszelką pokorą i łagodnością i cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości,

3. Starając się zachować jedność ducha w związku pokoju.

4. Jedno ciało i jeden duch, jak też jesteście powołani w jednéj nadziei powołania waszego.

5. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest,

6. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nad wszystkimi i po wszystkich i we wszystkich was.

7. Lecz każdemu z nas dana jest łaska według miary daru Chrystusowego.

8. Dla tego powiedziano: Wstąpiwszy na wysokość, wiódł pojmanych więźniów, i dał dary ludziom.

9. (A to, że wstąpił, cóż jest, jeżeli nie to, że przedtém zstąpił do niższych stron ziemi?

10. Ten, który zstąpił, jest ten sam, który i wstąpił wysoko nad wszystkie niebiosa, aby napełnić wszystko.)

11. I on postanowił jednych Apostołami, drugich Prorokami, innych Ewangielistami, a innych Pasterzami i Nauczycielami,
12. Dla przygotowania świętych do dzieła posługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego,
13. Ażbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i poznania Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego,
14. Abyśmy więcéj nie byli dziećmi, chwiejącemi się i unoszącemi się każdym wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez chytre wciąganie w błąd;
15. Ale żebyśmy, szczerymi będąc w miłości we wszystkiém, wzrastali w niego, który jest głową, w Chrystusa,
16. Z którego całe ciało spojone i związane, za pomocą wszelkich wzajemnie się posiłkujących stawów, podług skuteczności stosownéj do każdego członka, otrzymuje wzrost dla budowania samego siebie w miłości.
II. 17. To tedy mówię i zaklinam na Pana, abyście już więcéj nie postępowali, jak inne narody postępują, w próżności umysłu swego,
18. Zaćmiony mając rozsądek, będąc oddalone od życia Bożego dla nieumiejętności, która jest w nich dla zatwardziałości serca ich,
19. Które zakamieniawszy, oddały się rozpuście tak, że popełniają wszelką nieczystość z chciwością.
20. Aleście wy nie tak się nauczyli Chrystusa,
21. Jeśliście tylko słyszeli o nim, i w nim nauczeni zostali, jako prawda jest w Jezusie,
22. Abyście zewlekli z siebie, według pierwszego postępowania, starego człowieka, który się psuje przez ułudne pożądliwości,
23. I odnowili się duchem umysłu swego,
24. I oblekli się w nowego człowieka, stworzonego według Boga w sprawiedliwości i w świętości prawdy.
III. 25. Przetoż, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim; bośmy członkami jedni drugich.
26. Gniewajcie się, lecz nie grzeszcie; niech słońce nie zachodzi na gniew wasz.
27. I nie dawajcie miejsca dyjabłu.
28. Kto kradł, niech więcéj nie kradnie, a raczéj niech pracuje, robiąc rękoma swemi to, co jest dobrego, aby miał z czego udzielać potrzebującemu.
29. Żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie wychodzi, ale tylko dobra ku potrze-

bnemu zbudowaniu, aby była
przyjemna słuchającym.
30. A nie zasmucajcie Ducha
Świętego Bożego, którym za-
pieczętowani jesteście na dzień
odkupienia.
31. Wszelka gorycz i zapal-
czywość i gniew i wrzask i
bluźnierstwo niech będą odjęte
od was, wraz ze wszelką złością;
32. Ale bądźcie jedni ku dru-
gim dobrotliwi, miłosierni, prze-
baczając sobie wzajemnie, jak
wam Bóg przebaczył w Chry-
stusie.

ROZDZIAŁ 5.

I. Upomnienie do świętobliwego życia 1—21. II. O obowiązkach małżonków 22—33.

BĄDŹCIE tedy naśladowca-
mi Boga, jako dzieci umiło-
wane,
2. I chodźcie w miłości, jak i
Chrystus umiłował nas, i wy-
dał samego siebie za nas jako
dar i ofiarę Bogu ku przyjemnéj
wonności.
3. A wszeteczeństwo i wszel-
ka nieczystość albo chciwość
niech nie będą nawet mianowa-
ne między wami, jak przystoi
na świętych,
4. Także sprosność i błazeń-
skie mowy i żarty, które nie
przystoją, ale raczéj dziękczy-
nienie.
5. Bo to wiedzcie, że żaden
wszetecznik, albo nieczysty,
albo chciwiec, który jest bał-
wochwalcą, nie ma dziedzictwa
w królestwie Chrystusowém i
Bożém.
6. Niechaj was nikt nie zwo-
dzi próżnemi mowami; albo-
wiem dla tych rzeczy przycho-
dzi gniew Boży na synów opor-
nych;
7. Nie bądźcież tedy współ-
uczestnikami ich.
8. Albowiem byliście niegdyś
ciemnością, a teraz jesteście
światłością w Panu; postępuj-
cież jak dzieci światłości,
9. (Bo owoc Ducha jest we
wszelkiéj dobrotliwości i w
sprawiedliwości i w prawdzie)
10. Badając, co jest miłe Panu;
11. I nie bierzcie udziału w
bezowocnych sprawach cie-
mności, ale raczéj i karćcie.
12. Albowiem co oni potaje-
mnie czynią, wstyd i mówić.
13. Lecz to wszystko, gdy by-
wa karcone od światłości, staje
się jawném; bo wszystko, co się
staje jawném, światłością jest.
14. Dla tego powiedziano: O-
cuć się, który śpisz, i powstań
z umarłych, a oświeci cię Chry-
stus.
15. Patrzcie tedy, jak macie
postępować ostrożnie, nie jak
niemądrzy, ale jak mądrzy,
16. Czas wykupując; bo dni
są złe.
17. Przetoż nie bądźcie niero-
zumnymi, ale rozumiejcie, co
jest wolą Pańską.
18. I nie upijajcie się winem,

w którém jest rozpusta; ale
bądźcie napełnieni duchem,
19. Rozmawiając z sobą przez
psalmy, i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w
sercu swojém Panu,
20. Dziękując zawsze za
wszystko, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bogu
i Ojcu,
21. Ulegając jedni drugim
w bojaźni Bożéj.
II. 22. Żony, bądźcie uległe
mężom swoim, jak Panu;
23. Albowiem mąż jest głową
żony, jak Chrystus głową Kościoła; i on jest zbawicielem
ciała.
24. Ale jak Kościół uległy jest
Chrystusowi, tak i żony mężom
swoim we wszystkiém.
25. Mężowie, miłujcie żony
swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie,
26. Aby go poświęcić, oczyściwszy kąpielą wodną przez
Słowo,
27. Ażeby przedstawić go sobie chwały pełnym Kościołem,
niemającym skazy, ani zmarszczki, ani czegoś podobnego,
ale żeby był świętym i niepokalanym.
28. Tak powinni mężowie miłować żony swoje, jak swoje
własne ciała; kto miłuje żonę
swoją, samego siebie miłuje.
29. Albowiem nikt nigdy ciała
swego nie miał w nienawiści,
ale je żywi i ogrzewa, jak i Pan
swój Kościół.
30. Bośmy członkami ciała jego, z ciała jego i z kości jego.
31. Dlatego opuści człowiek
ojca swego i matkę, i przyłączy się do żony swojéj, i będą
dwoje jedném ciałem.
32. Tajemnica to wielka; ja
zaś mówię względem Chrystusa i Kościoła.
33. Wszakże i każdy z was w
szczególności niechaj miłuje żonę swoją jak siebie samego, a
żona niech się boi męża swego.

ROZDZIAŁ 6.

I. O obowiązkach dzieci, rodziców, sług i panów 1—9. II. O walce i zbroi chrześcijan 10—20. III. Posłanie Tychika i zakończenie listu 21—24.

DZIECI, bądźcie posłuszne
rodzicom swoim w Panu;
bo to sprawiedliwe.
2. Czcij ojca twego i matkę,
to jest pierwsze przykazanie z
obietnicą:
3. Aby ci się dobrze działo, i
abyś długo żył na ziemi.
4. A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, ale
wychowujcie je w karności i w
napominaniu Pańskiém.
5. Słudzy, posłuszni bądźcie
tym, którzy są panami waszymi według ciała, z bojaźnią i
ze drżeniem w prostocie serca
swego, tak jak Chrystusowi,
6. Nie na oko służąc, jak ci,
którzy chcą ludziom się podo-

bać, ale jako słudzy Chrystusowi, czyniąc wolę Bożą z duszy,
7. Z przychylnością służąc Panu, a nie ludziom,
8. Wiedząc, że ktokolwiek uczyni co dobrego, otrzyma zapłatę od Pana, czy niewolnik, czy wolny.
9. I wy, panowie, postępujcie względem nich podobnież, zaniechawszy groźby, wiedząc, że i wy sami macie Pana w niebiosach, a on nie ma względu na osoby.
II. 10. Na ostatek, bracia moi, wzmacniajcie się w Panu i w sile mocy jego;
11. Obleczcie się w zupełną zbroję Bożą, abyście mogli stać przeciwko zasadzkom dyjabelskim.
12. Albowiem nie mamy walki przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko władzom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko mocarzom ciemności wieku tego, przeciwko duchom złości pod niebiosami.
13. Dlatego weźcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, i wszystko wykonawszy ostać się.
14. Stójcież tedy, przepasawszy biodra swoje prawdą, i oblekłszy się w pancerz sprawiedliwości,
15. I obuwszy nogi w gotowość Ewangielii pokoju,
16. A nade wszystko wziąwszy tarczę wiary, którąbyście mogli zagasić wszystkie ogniste strzały złego.
17. I przyłbicę zbawienia weźcie i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże,
18. W każdéj modlitwie i prośbie modląc się każdego czasu w Duchu, i w tym celu czuwając z całą wytrwałością i z modlitwą za wszystkich świętych,
19. I za mnie, aby mi dana była mowa, bym otworzywszy usta swoje, śmiało oznajmiał tajemnicę Ewangielii,
20. Dla któréj poselstwo sprawuję w więzach, abym o niéj śmiało mówił, jak mówić powinienem.
III. 21. Żebyście zaś i wy wiedzieli, co się ze mną dzieje i co czynię, wszystko wam oznajmi Tychik, brat umiłowany i wierny sługa w Panu,
22. Któregom posłał do was dla tego samego, abyście wiedzieli, co się z nami dzieje, i aby pocieszył serca wasze.
23. Pokój braciom i miłość z wiarą od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa.
24. Łaska niech będzie ze wszystkimi miłującymi Pana naszego Jezusa Chrystusa w nieskazitelności. Amen.

List do Efezów napisany z Rzymu i posłany przez Tychika.

LIST APOSTOŁA Ś. PAWŁA
DO
FILIPENSÓW.

ROZDZIAŁ 1.

I. Pozdrowiwszy zbór Apostoł prosi zań i dziękuje Bogu 1—11. II. Mówi o ucisku swoim 12—26. III. Napomina do świętobliwego życia 27—30.

PAWEŁ i Tymoteusz, słudzy Jezusa Chrystusa, do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filipach, z biskupami i z dyjakonami.

2. Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa.

3. Dziękuję Bogu memu, ilekroć o was wspominam,

4. (Zawsze w każdéj modlitwie mojéj za was wszystkich modląc się z radością)

5. Za społeczność waszą w Ewangielii, od pierwszego dnia aż dotąd,

6. Będąc pewny tego, że ten, który rozpoczął w was dobrą sprawę, wykona ją aż do dnia Jezusa Chrystusa.

7. Jakoż sprawiedliwą jest rzeczą, abym tak myślał o was wszystkich, dla tego że mam was w sercu swojém, tak w więzach swoich, jak i w obronie i w utwierdzeniu Ewangielii, boście wy wszyscy ze mną uczestnikami łaski.

8. Albowiem świadkiem mi Bóg, jak tęsknię do was wszystkich w sercu Jezusa Chrystusa.

9. I modlę się o to, aby miłość wasza im daléj tém więcéj pomnażała się w poznaniu i we wszelkiém rozumieniu,

10. Abyście mogli zbadać, co jest lepszego, byście byli czystymi i bez nagany na dzień Chrystusowy,

11. Będąc napełnieni owocami sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa ku sławie i chwale Bożéj.

II. 12. A chcę, bracia, abyście wiedzieli, że to, co się ze mną dzieje, posłużyło raczéj ku rozkrzewieniu Ewangielii,

13. Tak, że więzy moje dla Chrystusa stały się wiadome w całém pałacu i wszystkim innym.

14. I większa część braci w Panu, nabrawszy odwagi z powodu więzów moich, zaczęli z większą śmiałością bez bojaźni głosić Słowo.

15. Jedni wprawdzie i przez zazdrość i przez kłótliwość, drudzy zaś i w dobréj myśli opowiadają Chrystusa.

16. Tamci przez kłótliwość o-
powiadają Chrystusa nieszcze-
rze, mniemając, że przydają
ucisku więzom moim;
17. Ci z miłości, wiedząc,
żem postawiony ku obronie E-
wangielii.
18. Ale cóż? w każdym ra-
zie, czy obłudnie czy szczerze,
Chrystus jest opowiadany; i z
tego się raduję, i radować się
będę,
19. Gdyż wiem, że mi to wyj-
dzie na zbawienie przez modli-
twę waszą i pomoc Ducha Je-
zusa Chrystusa,
20. Według oczekiwania i na-
dziei mojéj, że się w niczém nie
zawstydzę, ale z całą śmiało-
ścią, jak zawsze, tak i teraz,
uwielbiony będzie Chrystus w
ciele mojém, czy to przez życie,
czy przez śmierć.
21. Albowiem dla mnie życie
to Chrystus, a śmierć to zysk.
22. A jeśli żyć w ciele, to dla
mnie owoc pracy; i nie wiem,
co wybrać.
23. Albowiem jestem ścieśnio-
ny od tego obojga; pragnę zejść
ze świata i być z Chrystusem,
bo to daleko lepiéj,
24. Ale pozostać w ciele po-
trzebniejsze jest dla was.
25. A będąc tego pewny,
wiem, że pozostanę i pomiesz-
kam z wami wszystkimi dla
waszego postępu i radości wia-
ry,
26. Aby chluba wasza obfito-
wała w Chrystusie Jezusie ze
mnie, gdy do was znowu przy-
będę.
III. 27. Tylko się zachowuj-
cie zgodnie z Ewangieliją Chry-
stusową, abym, czy przyjdę i
ujrzę was, czy nie przyjdę, sły-
szał o was, że stoicie w jednym
duchu, jednomyślnie walcząc
dla wiary Ewangielii,
28. I w niczém nie lękając się
przeciwników; co dla nich jest
zapowiedzią zguby, a dla was
zbawienia, i to od Boga;
29. Gdyż wam to dano dla
Chrystusa, abyście nie tylko
weń wierzyli, ale i cierpieli dla
niego,
30. Mając taką samą walkę,
jaką widzieliście we mnie, i te-
raz słyszycie o mnie.

ROZDZIAŁ 2.

I. Apostoł napomina do jedności i pokory na podobieństwo Chrystusa 1—18. II. Mówi o Tymoteuszu i Epafrodycie 19—30.

JEŚLI tedy jest jakie napo-
minanie w Chrystusie, jeśli
jaka pociecha miłości, jeśli ja-
ka wspólność ducha, jeśli ja-
kie serce i zlitowanie,
2. Dopełnijcie radości mojéj,
abyście toż samo myśleli, ma-
jąc tę samą miłość, będąc je-
dnomyślni i jedno rozumiejący,
3. Nic nie czyniąc przez kłó-
tliwość lub próżność, ale w po-
korze jedni drugich mając za
wyższych od siebie.

4. Niech każdy dba nie o swoje, ale każdy i o cudze.
5. Albowiem niech w was będą te same myśli, jakie i w Chrystusie Jezusie,
6. Który będąc w postaci Bożéj, nie poczytał sobie za łupiestwo być równym Bogu,
7. Ale poniżył samego siebie, przyjąwszy postać niewolnika, stawszy się podobny ludziom, i z postawy znaleziony jako człowiek;
8. Sam siebie uniżył, będąc posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowéj.
9. Dla tego też Bóg nader go wywyższył, i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię;
10. Aby w imieniu Jezusa zginało się wszelkie kolano, tych, którzy są na niebiosach, i na ziemi, i pod ziemią,
11. I aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.
12. Przetoż, umiłowani moi, jakeście zawsze posłuszni byli, nie tylko w przytomności mojéj, ale teraz daleko więcéj w nieobecności mojéj, z bojaźnią i ze drżeniem sprawujcie zbawienie swoje.
13. Albowiem Bóg sprawuje w was i chęć i wykonanie według upodobania.
14. Wszystko czyńcie bez szemrania i powątpiewania,
15. Abyście byli bez nagany i szczerymi, dziećmi Bożémi nienaganionemi śród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie,
16. Zachowując słowa życia ku chlubie mojéj w dzień Chrystusowy, żem nie na próżno biegał, i nie na próżno pracował.
17. Ale choćbym i był ofiarowany przy ofierze i usługiwaniu wiary waszéj, raduję się i współraduję się ze wszystkimi wami.
18. Z tegoż tedy i wy radujcie się i współradujcie się ze mną.
II. 19. A mam nadzieję w Panu Jezusie, że Tymoteusza wkrótce poszlę do was, abym i ja był dobréj myśli, dowiedziawszy się, co się z wami dzieje.
20. Albowiem nie mam nikogo równie myślącego, którýby się szczerze troszczył o was.
21. Bo wszyscy szukają swego, a nie tego, co jest Chrystusa Jezusa.
22. A wiecie, że jest wierny, dla tego, że jak syn ojcu, tak ze mną służył Ewangielii.
23. Mam tedy nadzieję, że tego do was poszlę natychmiast, jak tylko obaczę, co się ze mną stanie;
24. A mam ufność w Panu, że i sam wkrótce do was przyjdę.

25. Alem uważał za rzecz potrzebną posłać do was Epafrodyta, brata i współpracownika i współbojownika mego, a waszego posłańca i sługę w potrzebie mojéj,
26. Ponieważ pragnął was wszystkich, i bardzo się smucił z tego, żeście słyszeli, iż zachorował.
27. Bo wprawdzie chorował mało nie na śmierć; ale się Bóg zmiłował nad nim, a nie tylko nad nim, ale i nade mną, abym nie miał smutku na smutek.
28. Przeto tém spieszniéj posłałem go, abyście ujrzawszy go, znowu uradowali się, a ja abym miał mniéj smutku.
29. Przyjmijcież go tedy w Panu ze wszelką radością; i takich miejcie w poszanowaniu.
30. Albowiem dla sprawy Chrystusowéj był blizki śmierci, wystawiając życie na niebezpieczeństwo, aby dopełnić tego, czego w usłudze waszéj względem mnie brakowało.

ROZDZIAŁ 3.

I. Ostrzeżenie przed fałszywymi nauczycielami, których Apostoł własnym przykładem zbija 1—14. II. i napomina do naśladowania go 15—21.

ZRESZTĄ, bracia moi, radujcie się w Panu. Pisać wam jedno i to samo nie jest dla mnie rzeczą uciążliwą, a dla was jest bezpieczną.
2. Patrzcie na psy, patrzcie na złych robotników, patrzcie na porzezanie.
3. My bowiem jesteśmy obrzezaniem, którzy duchem służymy Bogu i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, i nie ufamy ciału.
4. Chociaż ja mógłbym mieć zaufanie i w ciele; a jeśli kto inny sądzi, że może mieć zaufanie w ciele, tém bardziéj ja,
5. Obrzezany ósmego dnia, z rodu Izraelskiego, z pokolenia Benjamina, Żyd z Żydów, według zakonu Faryzeusz,
6. Według gorliwości prześladowca Kościoła, według sprawiedliwości, która jest z zakonu, będąc bez nagany.
7. Ale to, co mi było zyskiem, tom z powodu Chrystusa poczytał za szkodę.
8. Owszem i wszystko poczytuję za szkodę dla zacności poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego, dla którego wszystkiego się wyrzekłem i wszystko poczytuję za śmiecie, żeby pozyskać Chrystusa,
9. I być znalezionym w nim, nie mając własnéj sprawiedliwości, która jest z zakonu, ale mając tę, która jest przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga przez wiarę,
10. Żeby poznać jego i moc jego zmartwychwstania i współ-

ność cierpień jego, stając się podobny śmierci jego,

11. Czy jakim sposobem nie dostąpię powstania z umarłych.

12. Nie jakobym już pochwycił, albo już był doskonałym; ale dążę, czy nie pochwycę, gdyż i pochwycony jestem przez Chrystusa Jezusa.

13. Bracia, ja nie mniemam o sobie, żem pochwycił,

14. Ale tylko, zapominając, co za mną, i dążąc do tego, co przede mną, zmierzam do celu ku nagrodzie powołania Bożego, z wysokości w Chrystusie Jezusie.

II. 15. Ilu tedy nas jest doskonałych, tak myślmy; a jeżeli w czémkolwiek inaczéj myślicie, i to Bóg wam objawi.

16. Ale do czegośmy doszli, w tém według tego samego prawidła postępujmy i tak samo myślmy.

17. Bądźcież naśladowcami moimi, bracia, i zapatrujcie się na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie.

18. Albowiem wielu postępuje, o których wam często mówiłem, a teraz i z płaczem mówię, jak nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego;

19. Których końcem jest zatracenie, których Bogiem brzuch, a chwałą hańba ich, którzy myślą o rzeczach ziemskich.

20. Nasza bowiem ojczyzna w niebiosach, skąd i oczekujemy zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa,

21. Który przemieni poniżone ciało nasze, aby się stało podobne chwalebnemu ciału jego, według skutecznéj mocy, którą też wszystko podbić sobie może.

ROZDZIAŁ 4.

I. Ogólne i szczególne napomnienia 1—9. II. Podziękowanie za przesłany zasiłek 10—19. III. Zakończenie 20—23.

PRZETOŻ, bracia moi umiłowani i pożądani, radości i korono moja, tak stójcie w Panu, najmilsi.

2. Upominam Ewodyję, i Syntychę upominam, aby były jednomyślne w Panu.

3. Proszę też i ciebie, towarzyszu wierny, bądź pomocą im, które w Ewangielii razem ze mną pracowały, i z Klemensem i z innymi współpracownikami moimi, których imiona są w księdze żywota.

4. Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się.

5. Łagodność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom; Pan blizko.

6. Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkiém przez modlitwę i prośbę z dziękczynieniem żądania wasze niech będą objawione przed Bogiem.

7. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie

strzegł serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie.
8. Nakoniec, bracia, co tylko jest prawdziwego, co tylko poczciwego, co tylko sprawiedliwego, co tylko czystego, co tylko miłego, co tylko chwalebnego, jakakolwiek jest cnota, i jakakolwiek chwała, o tém myślcie.
9. Czegoście się też nauczyli, i coście przyjęli i słyszeli i widzieli we mnie, to czyńcie, a Bóg pokoju będzie z wami.
II. 10. A uradowałem się wielce w Panu, żeście już znowu zakwitnęli, iż możecie mieć staranie o mnie; o co i przedtém się staraliście, ale czas nie był przyjazny.
11. Mówię to nie z powodu niedostatku; bom się nauczył przestawać na tém, co mam.
12. Umiem żyć i w poniżeniu, umiem i w obfitości; wszędzie i we wszystkiém jestem wyćwiczony, i nasyconym być i głód znosić, i obfitować i niedostatek cierpieć;
13. Wszystko mogę w tym, który mię wzmacnia, w Chrystusie.
14. Wszakże dobrzeście uczynili, żeście wspólnie wzięli udział w moim ucisku.
15. A wiecie i wy, Filipensowie, że na początku Ewangielii, gdym wyszedł z Macedonii, żaden zbór nie udzielił mi nic na rachunek dawania i brania, tylko wy sami;
16. Boście i do Tesaloniki i raz i drugi posłali mi, czego było potrzeba.
17. Nie, żebym miał szukać datku; ale szukam pożytku, któryby był obfity w rachunku waszym.
18. I odebrałem wszystko, i mam dostatek; obfituję, wziąwszy od Epafrodyta, coście posłali, jako wonność kadzidła, jako ofiarę przyjemną i Bogu się podobającą.
19. A Bóg mój napełni wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie.
III. 20. A Bogu i Ojcu naszemu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.
21. Pozdrówcie każdego świętego w Chrystusie Jezusie. Pozdrawiają was bracia, którzy są ze mną.
22. Pozdrawiają was wszyscy święci, a najbardziéj, którzy są z cesarskiego domu.
23. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z wami wszystkimi. Amen.

List do Filipensów napisany z Rzymu i posłany przez Epafrodyta.

LIST APOSTOŁA Ś. PAWŁA
DO
KOLOSSÓW.

ROZDZIAŁ 1.

I. Apostoł pozdrowiwszy Kolossów dziękuje Bogu za ich wiarę i miłość 1—8. II. Prośba przyczynna Apostoła za zbór 9—15. III. O chwale Pańskiéj 16—23. IV. Radość Apostoła z powodu swych cierpień 24—29.

PAWEŁ, Apostoł Jezusa Chrystusa przez wolę Bożą, i Tymoteusz brat,
2. Do świętych i wiernych braci w Chrystusie Jezusie, którzy są w Kolossach. Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa.
3. Dziękujemy Bogu i Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, zawsze modląc się za was,
4. Usłyszawszy o wierze waszéj w Chrystusie Jezusie i o miłości ku wszystkim świętym,
5. Dla nadziei zachowanéj dla was w niebiosach, o któréj przedtém słyszeliście w słowie prawdy Ewangielii,
6. Która doszła do was, jak jest i na całym świecie i przynosi owoc, jak i między wami, od tego dnia, kiedyście usłyszeli i poznali łaskę Bożą w prawdzie,
7. Jak się też nauczyliście od Epafrasa, umiłowanego współsługi naszego, który jest wiernym dla was sługą Chrystusowym,
8. Który też oznajmił nam o waszéj miłości w duchu.
II. 9. Dla tego i my od tego dnia, któregośmy to usłyszeli, nie przestajemy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni poznaniem woli jego we wszelkiéj mądrości i w wyrozumieniu duchowém,
10. Abyście chodzili, jak przystoi przed Panem, ku wszelkiemu jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc, i wzrastając w poznaniu Boga,
11. Wszelką mocą umocnieni według potęgi chwały jego, ku wszelkiéj wytrwałości i cierpliwości z radością,
12. Dziękując Ojcu, który nas zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości,
13. Który nas wyrwał z mocy ciemności, i przeniósł do królestwa Syna swego umiłowanego,
14. W którym mamy odku-

pienie przez krew jego, odpu-
szczenie grzechów,
15. Który jest obrazem Boga
niewidzialnego, pierworodnym
przed wszelkiém stworzeniem.
III. 16. Albowiem w nim
stworzone jest wszystko, co na
niebiosach i co na ziemi, wi-
dzialne i niewidzialne, czy tro-
ny, czy państwa, czy władze,
czy zwierzchności, wszystko
przezeń i dla niego stworzone.
17. A on jest przed wszyst-
kiém, i wszystko w nim stoi.
18. On też jest głową ciała,
Kościoła, on jest początkiem,
pierworodnym z umarłych, a-
by we wszystkiém przodował;
19. Ponieważ upodobało się
Ojcu, aby w nim mieszkała
wszelka pełność,
20. I żeby przezeń pojednał
z sobą wszystko, uczyniwszy
pokój przez krew krzyża jego;
przezeń i to, co na ziemi, i to,
co na niebiosach.
21. I was, którzyście niegdyś
byli obcymi i nieprzyjaciółmi
umysłem w złych uczynkach,
teraz też pojednał
22. W jego własném ciele
przez śmierć, aby was przed-
stawić świętymi i niepokalany-
mi i bez nagany przed obliczem
swojém,
23. Jeśli tylko trwacie w wie-
rze utwierdzeni i stali, i nie od-
padacie od nadziei Ewangielii,
którąście słyszeli, która jest
opowiadana wszelkiemu stwo-
rzeniu pod niebem, któréj ja,
Paweł, stałem się sługą.
IV. 24. Teraz raduję się w
dolegliwościach swoich za was,
i dopełniam niedostatku uci-
sków Chrystusowych na ciele
swojém za ciało jego, którém
jest Kościół;
25. Którego stałem się sługą
według rozrządzenia Bożego,
danego mi dla was, abym wy-
pełnił Słowo Boże,
26. Tajemnicę, zakrytą od
wieków i pokoleń, teraz zaś
objawioną świętym jego,
27. Którym Bóg chciał oznaj-
mić, jakie jest bogactwo chwa-
ły téj tajemnicy między poga-
nami, którą jest Chrystus w
was, nadzieja chwały;
28. Którego my opowiadamy,
napominając każdego człowie-
ka, i nauczając każdego czło-
wieka we wszelkiéj mądrości,
aby przedstawić każdego czło-
wieka doskonałym w Chrystu-
sie Jezusie;
29. W którym to celu też pra-
cuję, walcząc według mocy je-
go, która działa we mnie po-
tężnie.

ROZDZIAŁ 2.

I. Ostrzeżenie przed fałszywymi nauczycielami 1—15. II. Napomnienie pod względem przepisów zakonu 16—23.

ALBOWIEM chcę, abyście
wiedzieli, jak wielką wal-
kę staczam za was i za tych,

którzy są w Laodycei, i za
wszystkich, którzy nie widzieli
oblicza mego w ciele;
2. Aby pocieszone były serca
ich, spojonych miłością i ku
wszelkiemu bogactwu zupeł-
nego wyrozumienia, ku pozna-
niu tajemnicy Boga i Ojca i
Chrystusa,
3. W któréj skryte są wszyst-
kie skarby mądrości i umieję-
tności.
4. A to mówię, aby was kto nie
uwiódł podstępnemi mowami.
5. Bo chociaż nie jestem obe-
cny ciałem, ale duchem jestem
z wami, radując się i widząc
porządek wasz i utwierdzenie
wiary waszéj w Chrystusa.
6. Przetoż, jakeście przyjęli
Chrystusa Jezusa, Pana, tak
też chodźcie w nim,
7. Będąc wkorzenieni i wy-
budowani w nim i utwierdze-
ni w wierze, jakeście naucze-
ni, obfitując w niéj z dziękczy-
nieniem.
8. Patrzcież, żeby was kto nie
podbił sobie filozofiją i próż-
ném omamieniem podług po-
dań ludzkich, podług począt-
kowych zasad świata, a nie po-
dług Chrystusa;
9. Gdyż w nim mieszka cała
pełność Bóstwa cieleśnie.
10. I macie pełność w nim,
który jest głową wszelkiéj
władzy i zwierzchności,
11. W którym też obrzezani
jesteście obrzezaniem nie rę-
ką uczynionem, zewleczeniem
grzesznego ciała przyrodzone-
go, obrzezaniem Chrystuso-
wém,
12. Pogrzebieni z nim będąc
w chrzcie; w którym też razem
z nim wzbudzeni jesteście przez
wiarę w moc Boga, który go
wzbudził z umarłych.
13. I was, którzyście byli u-
marli w grzechach i w nieob-
rzezaniu ciała swego, razem
z nim ożywił, odpuściwszy
wam wszystkie grzechy,
14. Zmazawszy rękopism
przeciwko nam, który przez
ustawy był nam przeciwny, i
wziął go z pośrodka, przybiw-
szy go do krzyża;
15. I wyzuwszy z mocy wła-
dze i zwierzchności, śmiało
wystawił je na dziwowisko, w
nim nad niemi tryumfując.
II. 16. Niech tedy nikt was
nie sądzi dla pokarmu, albo
dla napoju, albo dla święta,
albo dla nowiu księżyca, albo
dla sabatów,
17. Co jest cieniem rzeczy
przyszłych; ciało zaś jest
Chrystusa.
18. Niech was nie odsądza od
nagrody zwycięztwa nikt, któ-
ryby pragnął tego pokorą i
służbą Aniołom, wdając się w
rzeczy, których nie widział,
próżno się nadymając z cie-
lesnego rozumu swego,

19. A nie trzymając się głowy, z któréj całe ciało, będąc stawami i wiązadłami kierowane i spojone, rośnie wzrostem Bożym.
20. Jeśliście tedy umarli z Chrystusem dla początkowych zasad świata tego, dla czego jeszcze, jakbyście w świecie żyli, trzymacie się ustaw
21. (Nie dotykaj, nie kosztuj, nie ruszaj;
22. Co się wszystko kazi używaniem) według przykazań i nauk ludzkich?
23. Które mają pozór mądrości w samowolném nabożeństwie i w pokorze i w niepobłażaniu ciału, a nie mają żadnéj wagi, gdyż tylko do nasycenia ciała odnoszą się.

ROZDZIAŁ 3.

I. Napomnienie do wyrzeczenia się grzesznego życia 1—11. II. i przyobleczenie się w nowego człowieka, a nadewszystko w miłość 12—17. III. O obowiązkach w domowém życiu 18—25.

A TAK jeśliście wstali z Chrystusem, szukajcie tego, co jest w górze, gdzie jest Chrystus, siedzący po prawicy Bożéj.
2. Myślcie o tém, co w górze, nie o tém, co na ziemi.
3. Albowiem umarliście, i życie wasze skryte jest z Chrystusem w Bogu.
4. Ale gdy się Chrystus, życie nasze, okaże, tedy i wy z nim okażecie się w chwale.
5. Umartwiajcie tedy członki swoje, które są na ziemi: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożądliwość, i chciwość, która jest bałwochwalstwem,
6. Z powodu których gniew Boży przychodzi na synów opornych,
7. W których i wyście niegdyś chodzili, kiedyście żyli między nimi.
8. Teraz zaś odrzućcie i wy wszystko, gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo, sprosną mowę z ust swoich.
9. Nie kłamcie jeden przed drugim, skoroście zewlekli z siebie starego człowieka z uczynkami jego,
10. A oblekli się w nowego, który się odnawia ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył;
11. Gdzie niema Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego; ale wszystkiém i we wszystkich Chrystus.
II. 12. Przetoż przyobleczcie, jako wybrani Boży, święci i umiłowani, serce litościwe, dobrotliwość, pokorę, łagodność, cierpliwość,
13. Znosząc jedni drugich, i przebaczając sobie wzajemnie, jeśli ma kto przeciw komu skargę; jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy.

14. A nad to wszystko przyobleczcie miłość, która jest związkiem doskonałości.
15. A niech w sercach waszych rządzi pokój Boży, do któregoście też powołani w jedném ciele; i bądźcie wdzięcznymi.
16. Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie we wszelkiéj mądrości, nauczajcie i napominajcie się wzajemnie przez psalmy i hymny i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewajcie w sercach swoich Panu.
17. I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując Bogu i Ojcu przez niego.
III. 18. Żony, bądźcie uległe mężom swoim, jak przystoi w Panu.
19. Mężowie, miłujcie żony swoje, i nie bądźcie przykrymi dla nich.
20. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkiém; albowiem to się podoba Panu.
21. Ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, aby nie upadały na duchu.
22. Słudzy, posłuszni bądźcie we wszystkiém tym, którzy są panami waszymi według ciała, nie służąc na oko jak ci, którzy chcą ludziom się podobać, ale w prostocie serca, bojąc się Boga.
23. A wszystko, cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie, jako Panu, a nie ludziom,
24. Wiedząc, że od Pana weźmiecie zapłatę dziedzictwa; albowiem Chrystusowi Panu służycie.
25. A ten, co niesprawiedliwie postępuje, odniesie zapłatę niesprawiedliwości; a niemasz u Boga względu na osoby.

ROZDZIAŁ 4.

I. Dalsze napomnienie 1—6. II. Zakończenie listu 7—18.

PANOWIE, okazujcie sługom sprawiedliwość i słuszność, wiedząc, że i wy macie Pana w niebiosach.
2. W modlitwie bądźcie wytrwali, czuwając w niéj z dziękczynieniem,
3. Modląc się razem i za nas, aby nam Bóg otworzył drzwi słowa, żebyśmy mówili o tajemnicy Chrystusowéj, z powodu któréj i jestem więźniem,
4. Abym ją objawił, jak mi mówić należy.
5. Mądrze postępujcie względem obcych, czas wykupując.
6. Mowa wasza niech zawsze będzie z uprzejmością, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak odpowiadać każdemu zosobna.
II. 7. Wszystko, co się mnie tyczy, opowie wam Tychik, brat umiłowany i wierny sługa, i współsługa w Panu,

8. Któregom posłał do was
dla tego samego, aby się wywiedział, co się z wami dzieje, i pocieszył serca wasze,
9. Z Onezymem, wiernym i umiłowanym bratem, który jest z was; ci wam wszystko oznajmią, co się tu dzieje.
10. Pozdrawia was Arystarch, współwięzień mój, i Marek, siostrzeniec Barnabasza (o którym otrzymaliście polecenie: jeśli przyjdzie do was przyjmcie go),
11. I Jezus, nazywany Justem, którzy są z obrzezania; oni jedni są współpracownikami moimi dla królestwa Bożego, którzy mi się stali pociechą.
12. Pozdrawia was Epafras, który jest z was, sługa Chrystusa, który zawsze walczy za was w modlitwach, abyście byli doskonali i pełni wszelkiéj woli Bożéj.
13. Daję mu bowiem świadectwo, że ma wielką gorliwość o was i o tych, którzy są w Laodycei i w Hierapolu.
14. Pozdrawia was Łukasz, lekarz umiłowany, i Demas.
15. Pozdrówcie braci w Laodycei, i Nymfasa, i zbór, który jest w domu jego.
16. A gdy ten list u was przeczytany będzie, sprawcie to, aby też był w Laodycejskim zborze przeczytany; a ten, który jest z Laodycei, i wy też przeczytajcie.
17. A powiedzcie Archipowi: patrz, abyś wspełnił posługiwanie, któreś przyjął w Panu.
18. Pozdrowienie moją, Pawła, ręką. Pamiętajcie o więzach moich. Łaska niech będzie z wami. Amen.

List do Kolossów napisany z Rzymu i posłany przez Tychika i Onezyma.

LIST PIERWSZY APOSTOŁA Ś. PAWŁA DO TESALOŃCZYKÓW.

ROZDZIAŁ 1.

I. Apostoł pozdrowiwszy zbór, chwali i zachęca go 1—10.

PAWEŁ i Sylwan i Tymoteusz do zboru Tesalońskiego w Bogu Ojcu i w Panu Jezusie Chrystusie. Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.
2. Dziękujemy Bogu zawsze za was wszystkich, wspominając was w modlitwach naszych,

3. Bez przestanku wspominając o skutecznéj wierze waszéj i o pracy miłości i o wytrwałości nadziei w Panu naszym Jezusie Chrystusie, przed Bogiem i Ojcem naszym,
4. Wiedząc, bracia umiłowani od Boga, o wybraniu waszém.
5. Gdyż Ewangielija nasza była u was nie w słowie tylko, ale i w mocy i w Duchu Świętym, i we wszelkiém upewnieniu, jak wiecie, jakimi byliśmy między wami z powodu was.
6. A wyście się stali naśladowcami naszymi i Pańskimi, przyjąwszy Słowo w wielu uciskach z radością Ducha Świętego,
7. Tak żeście się stali wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i w Achai.
8. Albowiem od was rozgłosiło się Słowo Pańskie nie tylko w Macedonii i w Achai, ale się też w każdém miejscu rozeszła wiara wasza w Boga, tak że nam nie potrzeba o tém co mówić,
9. Ponieważ oni sami oznajmują o was, jakie było przyjście nasze do was, i jakeście się nawrócili do Boga od bałwanów, aby służyć Bogu żywemu i prawdziwemu,
10. I oczekiwać Syna jego z niebios, którego wzbudził z umarłych, Jezusa, który nas wyrwał od gniewu przyszłego.

ROZDZIAŁ 2.

I. Apostoł usprawiedliwia swoją szczerość w opowiadaniu Ewangielii 1—12. II. Ponownie chwali zbór i mówi o przyjściu swojém 13—20.

Albowiem sami wiecie, bracia, że przyjście nasze do was nie było próżne;
2. Ale chociażeśmy i przedtém, jak wiecie, cierpieli i zelżeni byli, w Filipach, wszakże śmiało poczęliśmy w Bogu naszym opowiadać u was Ewangieliję Bożą z wielką walką;
3. Albowiem napominanie nasze nie jest z obłędu, ani z nieczystych pobudek, ani ze zdradą;
4. Ale jak Bóg uznał nas godnymi, by nam powierzyć Ewangieliję, tak mówimy, nie, aby się podobać ludziom, ale Bogu, który bada serca nasze.
5. Albowiem nigdy nie było u nas mowy pochlebnéj, jak wiecie, ani zamiarów chciwości; Bóg świadkiem.
6. Nie szukaliśmy chwały ludzkiéj, ani u was, ani u innych, mogąc być wyniosłymi, jako Apostołowie Chrystusa;
7. Aleśmy byli łagodnymi pośród was, jak karmicielka pielęgnująca dziatki swoje.
8. Tak wam życzliwymi będąc, gotowiśmy byli użyczyć

wam nie tylko Ewangielii Bożéj, ale i dusz swoich, dla tego żeście się nam stali miłymi.

9. Albowiem pamiętacie, bracia, pracę naszą i trudy, gdyż w nocy i we dnie pracując, abyśmy żadnego z was nie obciążyli, opowiadaliśmy u was Ewangieliję Bożą.

10. Wyście świadkami i Bóg, jak świętobliwie i sprawiedliwie i bez nagany żyliśmy między wami, którzy wierzycie.

11. Jakoż wiecie, żeśmy każdego z was, jak ojciec dziatki swoje, napominali i zachęcali,

12. I zaklinali, abyście postępowali godnie przed Bogiem, który was powołuje do swego królestwa i do chwały.

II. 13. Przetoż i my dziękujemy Bogu bez przestanku, że przyjąwszy Słowo Boże, któreście słyszeli od nas, przyjęliście nie jako słowo ludzkie, ale (jak jest na prawdę) jako Słowo Boże, które też skuteczne jest w was, którzy wierzycie.

14. Albowiem wy, bracia, staliście się naśladowcami zborów Bożych, które są w Judei, w Chrystusie Jezusie; boście i wy też cierpieli od własnych ziomków swoich, jak oni od Żydów,

15. Którzy i Pana Jezusa i swoich własnych proroków zabili, i nas wygnali, a Bogu się nie podobają, i wszystkim ludziom są przeciwni,

16. Którzy zabraniają nam mówić do pogan dla ich zbawienia, żeby przez to zawsze dopełniać miary grzechów swoich; albowiem przyszedł na nich gniew aż do końca.

17. Lecz my, bracia, będąc pozbawieni was na chwilę z oblicza, a nie sercem, z tém większém upragnieniem staraliśmy się ujrzeć oblicze wasze.

18. Dla tegośmy chcieli przyjść do was, ja, Paweł, i raz i drugi; ale nam przeszkodził szatan.

19. Albowiem kto jest nadzieją naszą, albo radością, albo koroną chluby? czyż nie i wy przed obliczem Pana naszego Jezusa Chrystusa przy jego przyjściu?

20. Wy zaiste jesteście chwałą naszą i radością.

ROZDZIAŁ 3.

I. Apostoł mówi o posłaniu Tymoteusza i o pomyślnych wiadomościach, jakie mu przyniósł 1—13.

PRZETO, nie mogąc dłużéj znieść, postanowiliśmy pozostać w Atenach sami,

2. I posłaliśmy Tymoteusza, brata naszego i sługę Bożego i współpracownika naszego w Ewangielii Chrystusowéj, aby was utwierdził i napominał pod względem wiary waszéj,

3. Aby się żaden nie zachwiał

w tych uciskach; gdyż sami wie-
cie, żeśmy na to przeznaczeni.
4. Albowiem gdyśmy byli u
was, przepowiadaliśmy wam,
że będziemy uciśnieni, jak się
też stało, i wiecie o tém.
5. Dla tego i ja, nie mogąc te-
go dłużéj znosić, posłałem aby
się dowiedzieć o wierze waszéj,
czy czasem nie skusił was ku-
siciel, i czy nie stała się dare-
mną praca nasza.
6. Lecz teraz Tymoteusz od
was do nas przyszedł, i zwia-
stował nam wesołą nowinę o
wierze i o miłości waszéj, i że
nas zawsze dobrze wspomina-
cie, żądając nas widzieć, tak
jak i my was.
7. Dla tego pocieszeni jeste-
śmy, bracia, z was przy całém
utrapieniu i potrzebie naszéj
przez wiarę waszą;
8. Bo teraz my żyjemy, sko-
ro wy stoicie w Panu.
9. Albowiem jakież dziękczy-
nienie możemy Bogu oddać za
was za wszelką radość, jaką
się cieszymy z powodu was
przed Bogiem naszym?
10. W nocy i we dnie bardzo
się gorliwie modląc, abyśmy
oglądali oblicze wasze, i uzu-
pełnili to, czego niedostaje wie-
rze waszéj.
11. Lecz sam Bóg i Ojciec
nasz, i Pan nasz Jezus Chry-
stus niech wyprostuje drogę
naszą do was.
12. A was niech Pan napełni
miłością i obfitującymi w niéj
uczyni ku sobie wzajemnie i
ku wszystkim, w jakiéj i my
ku wam jesteśmy,
13. Aby utwierdzić serca wa-
sze, żeby były bez nagany w
świętobliwości przed Bogiem i
Ojcem naszym, przy przyjściu
Pana naszego Jezusa Chrystu-
sa ze wszystkimi świętymi je-
go.

ROZDZIAŁ 4.

I. Apostoł napomina do świętobliwości, pracy i uczciwości 1—12. II. Mówi, że umarli zmartwychwstaną przy przyjściu Pańskiém 13—18.

A DALÉJ, bracia, prosimy
was i napominamy przez
Pana Jezusa, abyście, przyjąw-
szy od nas, jak macie postępo-
wać i podobać się Bogu, tém
więcéj obfitowali;
2. Gdyż wiecie, jakie dali-
śmy wam przykazania od Pa-
na Jezusa.
3. Albowiem to jest wolą Bo-
żą, poświęcenie wasze, żeby-
ście się powściągali od wszete-
czeństwa;
4. Żeby każdy z was umiał
zachowywać naczynie swoje w
świętobliwości i w poszanowa-
niu,
5. Nie w namiętności żądzy,
jak poganie, którzy nie znają
Boga;
6. Żeby nikt nie uciskał i nie
oszukiwał w żadnéj sprawie
brata swego; bo Pan jest mści-

cielem tego wszystkiego, jakeśmy wam przedtém powiadali i poświadczali.

7. Albowiem powołał nas Bóg nie ku nieczystości, ale ku świętobliwości.

8. A przetoż, kto odrzuca to, odrzuca nie człowieka, ale Boga, który nam też dał Ducha swego Świętego.

9. O miłości zaś braterskiéj nie potrzeba wam pisać; boście wy sami od Boga nauczeni, abyście miłowali jedni drugich.

10. Albowiem i czynicie to względem wszystkich braci w całéj Macedonii; ale was napominamy, bracia, żebyście tém więcéj obfitowali,

11. I gorliwie się starali żyć spokojnie i pilnować i pracować własnemi rękoma, jakeśmy wam przykazali,

12. Abyście uczciwie postępowali przed obcymi, a w niczém nie mieli niedostatku.

II. 13. A nie chcę, bracia, abyście wiedzieć nie mieli o tych, którzy zasnęli, żebyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nadziei nie mają.

14. Albowiem jeśli wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak Bóg i tych, którzy zasnęli w Jezusie, przywiedzie z nim.

15. Bo to wam powiadamy Słowem Pańskiém, że my, którzy żywi pozostaniemy do przyjścia Pańskiego, nie uprzedzimy tych, którzy zasnęli.

16. Gdyż sam Pan przy okrzyku, przy głosie Archanioła i przy trąbie Bożéj zstąpi z nieba, a umarli w Chrystusie powstaną pierwéj.

17. Potém my żywi, którzy pozostaniemy, wespół z nimi pochwyceni będziemy w obłokach na spotkanie Pana na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy.

18. Przetoż pocieszajcie jedni drugich temi słowami.

ROZDZIAŁ 5.

I. Należy być gotowym na przyjście Pańskie 1—10. II. Różne napomnienia i zakończenie listu 11—28.

O CZASACH zaś i chwilach, bracia, nie potrzeba wam pisać.

2. Albowiem sami dostatecznie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy.

3. Bo gdy mówić będą: pokój i bezpieczeństwo, tedy na nich nagła zguba przyjdzie, jak bole na niewiastę brzemienną; i nie ujdą.

4. Lecz wy, bracia, nie jesteście w ciemności, aby ów dzień miał zejść was jak złodziej.

5. Wy wszyscy jesteście synami światłości i synami dnia; nie jesteśmy synami nocy ani ciemności.

6. Przeto nie śpijmy jak dru-

dzy, ale czuwajmy i bądźmy
trzeźwymi.
7. Albowiem, którzy śpią, w
nocy śpią; a którzy się upija-
ją, w nocy się upijają.
8. Lecz my, synami dnia bę-
dąc, bądźmy trzeźwymi, oblekł-
szy się w pancerz wiary i mi-
łości, i w przyłbicę nadziei
zbawienia.
9. Gdyż Bóg przeznaczył nas
nie na gniew, ale na pozyska-
nie zbawienia przez Pana na-
szego Jezusa Chrystusa,
10. Który umarł za nas, aby-
śmy, czy czuwamy, czy śpimy,
wespół z nim żyli.
II. 11. Przetoż napominajcie
jedni drugich, i budujcie jeden
drugiego, jak i czynicie.
12. A prosimy was, bracia, a-
byście szanowali tych, którzy
pracują między wami, i którzy
są przełożonymi waszymi w
Panu i napominają was,
13. Abyście ich jak najbar-
dziéj miłowali dla ich pracy.
Pokój zachowajcie między so-
bą.
14. A prosimy was, bracia,
napominajcie nieporządnych,
pocieszajcie trwożliwych, pod-
trzymujcie słabych, cierpliwy-
mi bądźcie względem wszyst-
kich.
15. Patrzcie, aby nikt niko-
mu złem za złe nie oddawał,
ale zawsze gońcie za tém, co
jest dobre i dla was wzaje-
mnie i dla wszystkich.
16. Zawsze się radujcie.
17. Bez przestanku się módl-
cie.
18. Za wszystko dziękujcie;
albowiem taka jest wola Boża
w Chrystusie Jezusie wzglę-
dem was.
19. Ducha nie gaście.
20. Proroctw nie lekceważ-
cie.
21. Wszystko badajcie, do-
brego się trzymajcie.
22. Wstrzymujcie się od złe-
go wszelkiego rodzaju.
23. A sam Bóg pokoju niech
was w zupełności poświęci; a
duch wasz cały i dusza i cia-
ło niech będą bez nagany przy
przyjściu Pana naszego Jezu-
sa Chrystusa zachowane.
24. Wierny jest, który was
powołuje, który i uczyni to.
25. Bracia, módlcie się za
nas.
26. Pozdrówcie braci wszyst-
kich z pocałowaniem świętém.
27. Zaklinam was na Pana,
aby ten list przeczytany był
wszystkim braciom świętym.
28. Łaska Pana naszego Je-
zusa Chrystusa niech będzie z
wami. Amen.

List pierwszy do Tesalończyków napisany z Aten.

LIST DRUGI APOSTOŁA Ś. PAWŁA
DO
TESALOŃCZYKÓW.

ROZDZIAŁ 1.

I. Po pozdrowieniu Apostoł chwali i pociesza zbór uciśniony 1—12.

PAWEŁ i Sylwan i Tymoteusz do zboru Tesalońskiego w Bogu, Ojcu naszym, i w Panu Jezusie Chrystusie.

2. Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.

3. Powinniśmy Bogu zawsze dziękować za was, bracia, jak słuszną jest rzeczą, że bardzo wzrasta wiara wasza, i pomnaża się miłość każdego z was względem drugich,

4. Tak, że my sami chlubimy się z was w zborach Bożych z waszéj cierpliwości i wiary we wszelkich prześladowaniach waszych i w uciskach, które ponosicie.

5. Co jest dowodem sprawiedliwego sądu Bożego, abyście za godnych byli uznani królestwa Bożego, dla którego też cierpicie,

6. Skoro sprawiedliwą jest rzeczą u Boga, odpłacić uciśnieniem tym, którzy was uciskają,

7. A wam, uciśnionym, odpocznieniem z nami przy objawieniu się Pana Jezusa z nieba z Aniołami mocy jego,

8. W ogniu płomienistym, wymierzającego pomstę na tych, którzy Boga nie znają, i na tych, którzy nie są posłuszni Ewangielii Pana naszego Jezusa Chrystusa;

9. Którzy odniosą karę, wieczne zatracenie od oblicza Pańskiego i od chwały mocy jego,

10. Gdy przyjdzie, aby był uwielbiony w świętych swoich, i podziwiany w on dzień we wszystkich wierzących (dla tego, że uwierzono naszemu świadectwu u was).

11. Dla tego też modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz godnymi was uczynił powołania, i wypełnił wszelkie upodobanie dobrotliwości i skuteczną wiarę w mocy,

12. Aby było uwielbione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa w was, a wy w nim, według łaski Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa.

ROZDZIAŁ 2.

I. O przyjściu Pańskiém, i o odstępstwie, które je poprzedzi 1—14. II. Upomnienie z tego względu 15—17.

APROSIMY was, bracia, co
do przyjścia Pana naszego
Jezusa Chrystusa i naszego
zgromadzenia się do niego,
2. Abyście się nie zaraz za-
chwiali w umyśle swoim i nie
dali zatrwożyć, ani przez du-
cha, ani przez mowę, ani przez
list niby od nas, jakoby nad-
chodził dzień Chrystusowy.
3. Niech was nikt nie zwodzi
żadnym sposobem; bo nie na-
dejdzie, póki pierwéj nie przyj-
dzie odstępstwo i nie będzie
objawiony człowiek grzechu,
syn zatracenia,
4. Który się sprzeciwia i wy-
nosi nad to wszystko, co się zo-
wie Bogiem albo jest godne
czci, tak, że w świątyni Bożéj
jako Bóg zasiądzie, wydając
siebie za Boga.
5. Czy nie pamiętacie, że je-
szcze będąc u was, o tém wam
powiadałem?
6. A teraz wiecie, co prze-
szkadza, aby był objawiony
czasu swego.
7. Albowiem już jest czynną
tajemnica nieprawości; tylko
ten, który teraz przeszkadza,
musi być z pośrodka odjęty.
8. A wtedy objawiony będzie
ów bezbożnik, którego Pan za-
bije duchem ust swoich i zni-
szczy objawieniem przyjścia
swego;
9. Którego przyjście jest po-
dług sprawy szatana, ze wszel-
ką mocą i znakami i cudami
kłamliwemi,
10. I ze wszelkiém oszukań-
stwem nieprawości w tych, któ-
rzy giną, za to, że miłości pra-
wdy nie przyjęli dla swego zba-
wienia.
11. I dla tego poszle im Bóg
skuteczny obłęd, tak, iż uwie-
rzą kłamstwu,
12. Aby byli osądzeni wszys-
cy, którzy nie uwierzyli pra-
wdzie, ale upodobali sobie nie-
sprawiedliwość.
13. Lecz my powinniśmy
Bogu zawsze dziękować za
was, bracia umiłowani od Pa-
na, że was Bóg od początku
wybrał ku zbawieniu w po-
święceniu Ducha i w wierze
prawdy,
14. Do czego was powołał
przez Ewangieliję naszą ku
dostąpieniu chwały Pana na-
szego Jezusa Chrystusa.
II. 15. Przetoż, bracia, stój-
cie, i trzymajcie się nauki po-
danéj, któréjście się nauczyli,
czy przez mowę, czy przez list
nasz.
16. A sam Pan nasz Jezus
Chrystus, i Bóg i Ojciec nasz,
który nas umiłował, i dał po-
ciechę wieczną, i nadzieję do-
brą przez łaskę,
17. Niech pocieszy serca wa-
sze i utwierdzi was w każdéj
mowie i w uczynku dobrym.

ROZDZIAŁ 3.

I. Upomnienie do modlitwy przyczynnej 1—5. II. i do pracy 6—13. III. Zakończenie listu 14—18.

NAKONIEC, bracia, módlcie się za nas, aby się Słowo Pańskie szerzyło i rozsławiało, jak i u was;
2. I abyśmy byli wyrwani od niespokojnych i złych ludzi; albowiem wiara nie jest rzeczą wszystkich.
3. Ale wierny jest Pan, który was utwierdzi i strzedz będzie od złego.
4. A ufamy w Panu o was, że to, co wam rozkazujemy, i czynicie i czynić będziecie.
5. A Pan niech kieruje serca wasze ku miłości Bożéj i ku cierpliwości Chrystusowéj.
II. 6. A rozkazujemy wam, bracia, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście się odłączyli od każdego brata, postępującego nieporządnie i nie według podanéj nauki, którą otrzymał od nas.
7. Albowiem sami wiecie, jak naśladować nas należy; ponieważ nie żyliśmy między wami nieporządnie,
8. I u nikogo nie jedliśmy chleba darmo, ale z trudem i mozołem noc i dzień pracowaliśmy, żeby nikomu z was nie być ciężarem;
9. Nie dla tego, żebyśmy władzy nie mieli, ale żebyśmy wam siebie samych za przykład podali, abyście nas naśladowali.
10. Albowiem, gdyśmy byli u was, tośmy wam rozkazali: jeśli kto nie chce pracować, niechże też nie je.
11. Słyszymy bowiem, że niektórzy z pomiędzy was nieporządnie postępują, nic nie robiąc, ale się niepotrzebnemi rzeczami bawiąc.
12. Przeto takim rozkazujemy i napominamy ich przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby spokojnie pracując, własny chleb jedli.
13. A wy, bracia, nie słabiejcie dobrze czyniąc.
III. 14. A jeśli kto jest nieposłuszny słowu naszemu w tym liście, tego zauważajcie i nie łączcie się z nim, aby się zawstydził;
15. Wszakże nie miejcie go za nieprzyjaciela, ale napominajcie jako brata.
16. A sam Pan pokoju niech wam da pokój zawsze i wszelkim sposobem. Pan niech będzie z wami wszystkimi.
17. Pozdrowienie moją, Pawła, ręką, co jest znakiem w każdym liście; tak piszę.
18. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami wszystkimi.

List drugi do Tesalończyków napisany z Aten.

LIST PIERWSZY APOSTOŁA Ś. PAWŁA DO TYMOTEUSZA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Pozdrowienie 1—2. II. Potępienie fałszywych nauk 3—11. III. Apostoł mówi o swojém powołaniu 12—20.

PAWEŁ, Apostoł Jezusa Chrystusa z rozrządzenia Boga, Zbawiciela naszego, i Pana Jezusa Chrystusa, nadziei naszéj,

2. Do Tymoteusza, prawdziwego syna w wierze. Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga, Ojca naszego, i Chrystusa Jezusa, Pana naszego.

II. 3. Jakom cię, odchodząc do Macedonii, prosił pozostać w Efezie, abyś polecił niektórym, żeby nie uczyli czego innego,

4. I nie bawili się baśniami i nieskończonemi rodowodami, które więcéj sporów przynoszą, niż zbudowania Bożego, które jest w wierze.

5. Celem zaś przykazania jest miłość z czystego serca i z dobrego sumienia i z wiary nieobłudnéj.

6. Od czego niektórzy zboczywszy, popadli w czczą gadaninę.

7. Chcąc być nauczycielami zakonu, nie rozumieją ani tego, co mówią, ani co za pewne twierdzą.

8. A wiemy, że dobry jest zakon, jeśli kto należycie go używa,

9. Wiedząc o tém, że zakon postanowiony jest nie dla sprawiedliwego, ale dla niesprawiedliwych i nieuległych, bezbożnych i grzeszników, bezecnych i nieczystych, ojcobójców i matkobójców, zabójców,

10. Wszeteczników, mężołożników, ludokradów, kłamców, krzywoprzysiężców i dla wszystkiego, co jest przeciwne zdrowéj nauce,

11. Według chwalebnéj Ewangielii błogosławionego Boga, która mi jest powierzona.

III. 12. I dziękuję temu, który mi dał moc, Chrystusowi Jezusowi, Panu naszemu, iż mnie za wiernego uznał, przeznaczywszy na posługiwanie,

13. Mnie, który przedtém byłem bluźniercą i prześladowcą i krzywdzicielem; alem miłosierdzia dostąpił, bom to z niewiadomości czynił, w niewierze.

14. Ale obfitą się okazała ła-

ska Pana naszego z wiarą i miłością, które są w Chrystusie Jezusie.
15. Wierna to jest mowa i wszelkiego przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, z których jam jest pierwszy.
16. Alem dla tego miłosierdzia dostąpił, aby na mnie pierwszym okazał Jezus Chrystus wszelką cierpliwość dla przykładu tym, którzy weń uwierzyć mają ku żywotowi wiecznemu.
17. A królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu, mądremu Bogu, cześć i chwała na wieki wieków. Amen.
18. To polecenie daję ci, synu mój, Tymoteuszu, abyś według proroctw, które uprzedziły o tobie, staczał zgodnie z niemi dobry bój,
19. Mając wiarę i dobre sumienie, które niektórzy odrzuciwszy, stali się rozbitkami w wierze;
20. Pomiędzy którymi są Hymeneusz i Aleksander, których oddałem szatanowi, żeby nauczyli się nie bluźnić.

ROZDZIAŁ 2.

I. O modlitwie przyczynnéj 1—7. II. Zachowanie się przy modlitwie 8—15.

NAPOMINAM tedy przedewszystkiém, aby czynione były błagania, modlitwy, prośby i dzięki za wszystkich ludzi;
2. Za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy cichy i spokojny żywot wiedli we wszelkiéj pobożności i uczciwości.
3. Albowiem to jest rzecz dobra i przyjemna przed Bogiem, Zbawicielem naszym,
4. Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i przyszli do poznania prawdy.
5. Bo jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus,
6. Który dał siebie samego na okup za wszystkich, na świadectwo we właściwym czasie.
7. Na com ja jest postanowiony kaznodzieją i Apostołem (prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię), nauczycielem pogan w wierze i w prawdzie.
II. 8. Chcę tedy, aby się mężowie modlili na każdém miejscu, wznosząc czyste ręce bez gniewu i bez swaru.
9. Także i niewiasty, aby się ubiorem przyzwoitym ze wstydliwością i skromnością zdobiły, nie trefieniem, nie złotem, nie perłami, nie szatami kosztownemi,
10. Ale dobremi uczynkami (jak przystoi na niewiasty, które się przyznają do pobożności).

11. Niewiasta niech się uczy
w milczeniu ze wszelką ule-
głością.
12. A niewieście nie pozwa-
lam uczyć, ani władzy mieć
nad mężem, lecz aby była w
milczeniu.
13. Bo Adam pierwszy stwo-
rzony, potém Ewa.
14. I Adam nie był zwiedzio-
ny, ale niewiasta, będąc zwie-
dziona, wpadła w przestęp-
stwo;
15. Lecz zbawiona będzie
przez rodzenie dziatek, jeśli
zostanie w wierze i w miłości i
w świętobliwości ze skromno-
ścią.

ROZDZIAŁ 3.

I. O biskupach i dyjakonach 1—16.

WIERNA to jest mowa: je-
śli kto biskupstwa żąda,
dobrego dzieła żąda.
2. Ale biskup ma być niena-
ganny, mąż jednéj żony, trzeź-
wy, roztropny, przyzwoity, go-
ścinny, ku nauczaniu zdolny,
3. Nie pijanica wina, nie po-
rywczy, nie chciwy, ale łago-
dny, nie swarliwy, nie skąpy,
4. Któryby domem swoim do-
brze rządził, dziatki trzymał
w posłuszeństwie ze wszelką
powagą,
5. (Bo jeśli kto swym wła-
snym domem rządzić nie umie,
jakże będzie miał staranie o
Kościele Bożym?)
6. Nie nowotny, aby, stawszy
się nadętym, nie wpadł w po-
tępienie dyjabelskie.
7. Powinien też mieć dobre
świadectwo od obcych, aby nie
wpadł w hańbę i w sidło dyja-
belskie.
8. Dyjakonowie także mają
być poważni, nie dwujęzy-
czni, nie namiętnie oddani wi-
nu, nie chciwi,
9. Zachowujący tajemnicę
wiary w czystém sumieniu.
10. I ci też niech będą pier-
wéj doświadczani, potém niech
pełnią posługę, jeśli są bez na-
gany;
11. Podobnież żony niech bę-
dą poważne, nie obmówne,
trzeźwe, wierne we wszyst-
kiém.
12. Dyjakonowie niech będą
mężami jednéj żony, którzyby
dziatkami dobrze rządzili i do-
mami swemi.
13. Albowiem ci, którzy do-
brze posługę pełnili, piękny
sobie stopień jednają i wielką
śmiałość w wierze, która jest
w Chrystusie Jezusie.
14. To ci piszę, mając nadzie-
ję wkrótce przyjść do ciebie·
15. Jeśli się zaś opóźnię, że-
byś wiedział, jak należy po-
stępować w domu Bożym, któ-
ry jest Kościołem Boga żywe-
go, filarem i podstawą prawdy.
16. I niezaprzeczenie wielka
jest tajemnica pobożności, Bóg

objawiony został w ciele, usprawiedliwiony w duchu, widziany od Aniołów, opowiadany poganom, uwierzono weń na świecie, wzięty w górę do chwały.

ROZDZIAŁ 4.

I. Fałszywe nauki o małżeństwie i o pokarmach 1—11. II. Jak się ma Tymoteusz zachować 12—16.

A DUCH wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodniczych i nauk dyjabelskich,

2. Przez obłudę kłamstwo mówiących, napiętnowanych w sumieniu swojém,

3. Zabraniających wstępować w małżeństwo, nakazujących wstrzymywać się od pokarmów, które Bóg stworzył, by je przyjmowali z dziękczynieniem wierni i ci, którzy poznali prawdę.

4. Bo wszelkie stworzenie Boże dobre jest, a nic nie jest do odrzucenia, jeśli się przyjmuje z dziękczynieniem;

5. Albowiem poświęcone bywa przez Słowo Boże i modlitwę.

6. To przekładając braciom, będziesz dobrym sługą Jezusa Chrystusa, wychowanym w słowach wiary i dobréj nauki, za którą poszedłeś.

7. Światowe zaś i babskie baśni odrzucaj, a ćwicz się w pobożności.

8. Albowiem cielesne ćwiczenie mało jest pożyteczne; lecz pobożność do wszystkiego jest pożyteczna, mając obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego.

9. Wierna to jest mowa, i wszelkiego przyjęcia godna.

10. Albowiem dla tego też pracujemy i lżeni bywamy, żeśmy nadzieję położyli w Bogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, a nadewszystko wiernych.

11. To przykazuj i tego nauczaj.

II. 12. Niechaj nikt młodością twoją nie gardzi; ale bądź wzorem dla wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości.

13. Póki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania, nauki.

14. Nie zaniedbywaj daru łaski, który jest w tobie, który ci dany jest przez prorokowanie z włożeniem rąk przez starszych.

15. O to się troszcz, w tém pozostawaj, aby postęp twój jawny był we wszystkiém.

16. Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tém; bo to czyniąc, i zbawisz i siebie samego, i tych, którzy cię słuchają.

ROZDZIAŁ 5.

I. O wdowach 1—16. II. i o starszych 17—25.

STARSZEMU nie łaj, ale upominaj go jak ojca, młodszych jak braci,

2. Starsze niewiasty jak matki, młodsze jak siostry, ze wszelką czystością.

3. Miej w uczciwości wdowy, które prawdziwie są wdowami.

4. A jeśli jaka wdowa ma dzieci albo wnuczęta, niech się pierwéj uczą mieć w poszanowaniu własną rodzinę i wzajem odpłacać rodzicom; albowiem jest to rzecz piękna i przyjemna przed obliczem Bożém.

5. Prawdziwa zaś wdowa i osierocona położyła swą nadzieję w Bogu, i trwa w błaganiach i modlitwach w nocy i we dnie.

6. Ale która w rozkoszach żyje, ta za życia umarłą jest.

7. To tedy polecaj, żeby były nienaganne.

8. A jeśli kto o swoich, a nade wszystko o domownikach nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewiernego.

9. Wdowa niech będzie obrana nie młodsza jak sześćdziesięcioletnia, która była żoną jednego męża,

10. Mająca świadectwo dobrych uczynków, jeśli dzieci wychowała, jeśli podróżnych przyjmowała, jeśli nogi świętych umywała, jeśli uciśnionym pomagała, jeśli wszelki dobry uczynek wykonywała.

11. Młodszych zaś wdów nie przyjmuj; bo jeśli się rozlubieżnią przeciw Chrystusowi, chcą wychodzić za mąż,

12. Ulegając osądzeniu, że pierwszą wiarę złamały;

13. Przytém też próżnując przywykają chodzić od domu do domu, i nie tylko próżnują, ale też są świegotliwe, bawiące się niepotrzebnemi rzeczami, mówiące, co nie przystoi.

14. Chcę tedy, aby młodsze wychodziły za mąż, rodziły dzieci, zarządzały domem, nie dawały przeciwnikowi żadnego powodu do obmowy;

15. Albowiem już się niektóre obróciły za szatanem.

16. Przetoż, jeśli który wierny albo która wierna ma wdowy, niechże je zaopatruje, i zbór niech nie będzie obciążony, aby starczyło dla tych, które są prawdziwemi wdowami.

II. 17. Starsi, którzy godnie sprawują swój urząd, niech będą uważani za godnych podwójnéj czci, a zwłaszcza ci, którzy pracują słowem i nauczaniem.

18. Albowiem Pismo mówi: Wołowi młócącemu nie zawiążesz gęby, i: Godzien jest robotnik zapłaty swojéj.

19. Przeciwko starszemu nie przyjmuj skargi, chyba na za-

sadzie dwóch albo trzech świadków.

20. A tych, którzy grzeszą, strofuj w obec wszystkich, aby się i drudzy bali.

21. Zaklinam cię w obliczu Boga i Pana Jezusa Chrystusa i wybranych Aniołów, abyś tego przestrzegał bez uprzedzenia, nic nie czyniąc przez przychylność.

22. Rąk na nikogo zbyt prędko nie wkładaj, i nie bądź uczestnikiem cudzych grzechów; siebie samego czystym zachowaj.

23. Wody saméj już nie pijaj, ale używaj po trosze wina dla żołądka swego i częstych chorób twoich.

24. Grzechy niektórych ludzi są jawne, i zaraz prowadzą na potępienie, innych zaś późniéj się wykazują.

25. Podobnież i dobre uczynki są jawne, a z któremi rzecz ma się inaczéj, ukryć się nie mogą.

ROZDZIAŁ 6.

I. O powinnościach sług 1—2. II. O pobożności 3—7. Rady dla bogatych 7—21.

SŁUDZY, którzy są pod jarzmem, niech uważają panów swoich jako godnych wszelkiéj czci, aby imieniu Bożemu i nauce nie bluźniono.

2. A którzy mają panów wiernych, niech nie gardzą nimi, dla tego że są braćmi, ale tém bardziéj niech im służą, dla tego że wiernymi i umiłowanymi są ci, którzy dobrodziejstwa są uczestnikami. Tego nauczaj i do tego upominaj.

II. 3. Jeśli kto inaczéj uczy, i nie przystępuje do zdrowych mów Pana naszego Jezusa Chrystusa i do nauki, która jest według pobożności,

4. Ten jest nadęty, nic nie umie, lecz choruje na spory i kłótnie o wyrazy, z których pochodzą zazdrość, swary, złorzeczenia, złe podejrzenia,

5. Przewrotne utarczki ludzi umysłu skażonego i pozbawionych prawdy, którzy mniemają, że pobożność służy dla zysku; odstąp od takich.

6. A jest wielkim zyskiem pobożność złączona z przestawaniem na swojém.

III. 7. Albowiem niczegośmy nie przynieśli na świat, jawną więc jest rzeczą, że i wynieść nic nie możemy.

8. Ale mając żywność i odzież, na tém przestawajmy.

9. A którzy chcą być bogatymi, wpadają w pokuszenie i w sidła i w wiele nierozsądnych i szkodliwych pożądliwości, które pogrążają ludzi w zatracenie i w zagładę;

10. Albowiem korzeniem wszystkiego złego jest miłość pieniędzy, któréj oddani nie-

którzy zboczyli od wiary i poprzebijali się wielą boleści.
11. Ale ty, człowiecze Boży, chroń się tego, a podążaj do sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości, łagodności.
12. Staczaj dobry bój wiary, chwyć się żywota wiecznego, do którego też jesteś powołany, i wyznałeś dobre wyznanie w obec wielu świadków.
13. Polecam ci przed obliczem Boga, wszystko ożywiającego, i przed obliczem Chrystusa Jezusa, który zaświadczył przed Poncyjuszem Piłatem dobre wyznanie,
14. Abyś zachował przykazanie bez zmazy, bez nagany, aż do zjawienia się Pana naszego Jezusa Chrystusa,
15. Które czasu swego okaże błogosławiony i jedyny Władzca, Król królów i Pan panów,
16. Jedyny mający nieśmiertelność, który mieszka w światłości nieprzystępnéj, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; któremu cześć i moc wieczna. Amen.
17. Bogaczów wieku teraźniejszego napominaj, aby nie trzymali wysoko o sobie i nie pokładali nadziei w bogactwie niepewném, ale w Bogu żywym, który nam wszystkiego daje obficie ku używaniu,
18. Aby innym dobrze czynili, bogacili się w dobre uczynki, byli hojnymi i radzi udzielali,
19. Skarbiąc sobie dobrą podstawę przyszłości, dla dostąpienia żywota wiecznego.
20. O Tymoteuszu! strzeż tego, co ci powierzono, unikając światowéj próżnomówności i sporów fałszywie mianowanéj umiejętności,
21. Któréj będąc oddani niektórzy zboczyli od wiary. Łaska niech będzie z tobą. Amen.

Pierwszy list do Tymoteusza napisany z Laodycei, która jest główném miastem Frygii Pakacyjańskiéj.

LIST DRUGI APOSTOŁA Ś. PAWŁA DO TYMOTEUSZA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Upomnienia do trwania w urzędzie kaznodziéjskim 1—18.

PAWEŁ, Apostoł Jezusa Chrystusa z woli Boga, według obietnicy żywota, który jest w Chrystusie Jezusie,
2. Do Tymoteusza, umiłowanego syna. Łaska, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca,

i Chrystusa Jezusa, Pana naszego.
3. Dziękuję Bogu, któremu służę od przodków z czystém sumieniem, jako ciebie bez przestanku wspominam w modlitwach swoich, w nocy i we dnie.
4. Pragnę cię widzieć, wspominając o łzach twoich, abym był radością napełniony,
5. Przywodząc sobie na pamięć twoją nieobłudną wiarę, która pierwéj mieszkała w babce twojéj Loidzie i w matce twojéj Eunice, a pewien jestem, że i w tobie mieszka.
6. Dla téj przyczyny przypominam ci, abyś wzniecał dar Boży, który w tobie jest przez włożenie rąk moich.
7. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości i powściągliwości.
8. Przetoż nie wstydź się świadectwa Pana naszego, ani też mnie, więźnia jego, ale cierp wspólnie dla Ewangielii według mocy Boga,
9. Który nas zbawił i powołał powołaniem świętém, nie według uczynków naszych, ale według postanowienia swego i łaski, danéj nam w Chrystusie Jezusie, przed czasy wiecznemi,
10. A teraz objawionéj przez okazanie się Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który i śmierć zgładził, i żywot na jaśnię wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangieliję,
11. Dla któréj jam jest postanowiony kaznodzieją i Apostołem i nauczycielem pogan.
12. Dla téj też przyczyny cierpię to; ale się nie wstydzę, gdyż wiem, komu zaufałem, i pewny jestem, że on jest mocen zachować to, co mi powierzył, aż do onego dnia.
13. Zatrzymaj wzór zdrowych słów, któreś ode mnie słyszał, w wierze i miłości, która jest w Chrystusie Jezusie.
14. Strzeż powierzonego dobra przez Ducha Świętego, który w nas mieszka.
15. Wiesz to, że mię odstąpili wszyscy, którzy są w Azyi, w liczbie których jest Fygellus i Hermogenes.
16. Niech Pan da miłosierdzie domowi Onezyfora, że mię często orzeźwiał i nie wstydził się więzów moich,
17. Ale będąc w Rzymie, bardzo pilnie szukał mię, i znalazł.
18. Niech mu Pan da, aby znalazł miłosierdzie u Pana w on dzień; a ile mi posługiwał w Efezie, ty wiesz lepiéj.

ROZDZIAŁ 2.

I. Tymoteusz ma być podobny do żołnierza 1—5. II. Dla Chrystusa złe cierpieć należy 6—13. III. Rady dane pod względem zachowania się sługi Bożego 14—26.

PRZETOŻ ty, synu mój, wzmacniaj się w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie;
2. A coś słyszał ode mnie przy wielu świadkach, to powierz ludziom wiernym, którzyby zdolni byli i innych nauczać.
3. Przetoż ty cierp, jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa.
4. Żaden żołnierz nie wiąże się sprawami żywota, aby się podobać temu, który go do wojska powołał.
5. I jeżeliby też kto walczył, nie bywa uwieńczony, jeżeli nie walczył według rozkazu.
II. 6. Rolnik, który pracuje, powinien pierwszy korzystać z owoców.
7. Rozważ, co mówię, a Pan niech ci da we wszystkiém zrozumienie.
8. Pamiętaj, że Jezus Chrystus powstał z martwych, który jest z nasienia Dawidowego, według Ewangielii mojéj,
9. Za którą cierpię aż do więzów, jak złoczyńca; ale Słowo Boże nie jest związane.
10. Przetoż wszystko cierpię dla wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia, które jest w Chrystusie Jezusie, z chwałą wieczną.
11. Wierna to jest mowa; albowiem jeśliśmy z nim umarli z nim też żyć będziemy;
12. Jeśli cierpimy, z nim też królować będziemy; jeśli się go zapieramy, i on się nas zaprze;
13. Jeśli my nie wierzymy, on wiernym pozostaje, zaprzeć siebie samego nie może.
III. 14. To przypominaj, oświadczając przed obliczem Pańskiém, aby się nie wdawali w spory o słowa, co nie służy do niczego, tylko do obałamucenia słuchaczy.
15. Staraj się, abyś przedstawił się Bogu jako doświadczony robotnik, któryby się nie zawstydził i któryby dobrze rozbierał słowo prawdy.
16. A światowéj próżnomówności strzeż się; albowiem jeszcze więcéj postąpią w bezbożności.
17. I mowa ich jak rak szerzyć się będzie, do których należą Hymeneusz i Filet,
18. Którzy od prawdy zboczyli, mówiąc, że się już stało zmartwychwstanie, i obalają wiarę niektórych.
19. A wszakże niewzruszonym stoi fundament Boży, mając tę pieczęć: Zna Pan tych, którzy są jego, i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który wymawia imię Chrystusa.
20. A w wielkim domu nie

tylko są naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane, a jedne ku uczciwości, drugie zaś ku zelżywości.
21. Jeśliby tedy kto siebie samego oczyścił od tych rzeczy, będzie naczyniem ku uczciwości, poświęconém i użytecznêm Panu, do wszelkiéj dobréj sprawy przygotowaném.
22. Chroń się też pożądliwości młodzieńczych, a podążaj do sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju z tymi, którzy wzywają Pana z czystego serca.
23. Unikaj także głupich i nieumiejętnych rozpraw, wiedząc, że rodzą zwady.
24. Ale sługa Pański nie powinien się kłócić, lecz ma być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, złych cierpliwie znoszący,
25. Któryby z łagodnością nauczał przeciwników, czy też im Bóg nie da upamiętania do poznania prawdy,
26. Aby wytrzeźwieli z sideł dyjabła, który ich złowił ku pełnieniu woli jego.

ROZDZIAŁ 3.

I. O bezbożności ostatnich czasów 1—9. II. Trwanie w nauce Pisma Świętego 10—17.

A TO wiedz, że w ostateczne dni nastaną czasy trudne;
2. Albowiem będą ludzie samolubni, chciwi, zarozumiali, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni,
3. Wyzuci z miłości, wiarołomni, potwarcy, niepowściągliwi, okrutni, dobra niemiłujący,
4. Zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący raczéj rozkosze niż Boga,
5. Którzy mają pozór pobożności, ale się mocy jéj zaparli; i tych się chroń.
6. Albowiem do nich należą ci, którzy się wciskają do domów, uprowadzają kobiety obciążone grzechami, kierowane różnemi pożądliwościami,
7. Które się zawsze uczą, a nigdy do poznania prawdy przyjść nie mogą.
8. A jak Jannes i Jambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak i ci sprzeciwiają się prawdzie, ludzie rozumu skażonego, wiary godnéj potępienia.
9. Ale nie postąpią daléj; albowiem głupstwo ich jawne będzie wszystkim, jak i z tamtymi się stało.
II. 10. Aleś ty poszedł za moją nauką, za sposobem życia, za przedsięwzięciem, wiarą, nieskwapliwością, miłością, cierpliwością,
11. Prześladowaniami, cierpieniami, które mię spotkały w Antyjochii, w Ikonii i w Listrach, które to prześladowania zniosłem; i od wszystkich wyrwał mię Pan.
12. Ale i wszyscy, którzy chcą

pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą.
13. Lecz ludzie źli i zwodziciele wzrastać będą w złem, wprowadzając w błąd i błądząc sami.
14. Ale ty trwaj w tém, czegoś się nauczył, i co ci powierzono, wiedząc, od kogoś się tego nauczył,
15. I że od dzieciństwa umiesz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie.
16. Wszelkie Pismo od Boga jest natchnione, i pożyteczne ku nauce, ku karceniu, ku poprawie, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości,
17. Aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiéj sprawie dobréj wyćwiczony.

ROZDZIAŁ 4.

I. Zalecenie opowiadania Ewangielii 1—5. II. Apostoł mówi o śmierci swojéj 6—18. III. Pozdrowienia 19—22.

JA tedy zaklinam przed Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, który ma sądzić żywych i umarłych w przyjściu swojém i w królestwie swojém,
2. Opowiadaj słowo, nalegaj wczas i nie wczas, karć, grom, napominaj ze wszelką cierpliwością i nauką.
3. Albowiem przyjdzie czas, gdy zdrowéj nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądliwości zgromadzą sobie nauczycieli, którzyby łechtali słuch,
4. I odwrócą słuch od prawdy, a zwrócą się ku baśniom.
5. Ale ty bądź czujnym we wszystkiém, cierp, wykonywaj dzieło Ewangielisty, spełniaj posługiwanie swoje.
II. 6. Albowiem już mię przynoszą na ofiarę, i czas mego zgonu nadszedł.
7. Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem;
8. Odtąd przeznaczony mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi w on dzień odda Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego.
9. Staraj się przyjść do mnie prędko.
10. Albowiem Demas mię opuścił, umiłowawszy ten świat, i poszedł do Tesaloniki, Krescens do Galacyi, Tytus do Dalmacyi;
11. Sam tylko Łukasz jest ze mną. Marka weź i przyprowadź ze sobą; bo mi jest bardzo pożyteczny ku posługiwaniu.
12. A Tychika posłałem do Efezu.
13. Opończę, którą zostawiłem w Troadzie u Karpusa, gdy przyjdziesz, przynieś z sobą, i księgi, zwłaszcza pergaminy.

14. Aleksander kotlarz wiele
mi złego wyrządził; niech mu
Pan odda według uczynków
jego;
15. Którego i ty się strzeż, al-
bowiem się bardzo sprzeciwił
słowom naszym.
16. W pierwszéj obronie mo-
jéj żaden przy mnie nie stał,
ale mię wszyscy opuścili; niech
im to nie będzie poczytane.
17. Ale Pan przy mnie stał i
umocnił mię, aby przeze mnie
zupełnie utwierdzone było o-
powiadanie, i żeby je słyszeli
wszyscy poganie; i zostałem
wyrwany z paszczęki lwiej.
18. I wyrwie mię Pan z każ-
déj sprawy złéj, i zachowa do
królestwa swego niebieskiego;
któremu chwała na wieki wie-
ków. Amen.
III. 19. Pozdrów Pryskę i
Akwilę i dom Onezyfora.
20. Erast został w Koryncie,
a Trofima zostawiłem w Mile-
cie chorego.
21. Staraj się przyjść przed
zimą. Pozdrawiają cię Eubu-
lus i Pudens i Linus i Klau-
dyja, i wszyscy bracia.
22. Pan Jezus niech będzie z
duchem twoim. Łaska Boża
niech będzie z wami. Amen.

List drugi napisany jest z Rzymu do Tymoteusza (który był pierwszym biskupem w Efezie), gdy Paweł powtórnie był stawiony przed cesarza Nerona.

LIST APOSTOŁA Ś. PAWŁA
DO
TYTUSA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Jakimi mają być słudzy Boży 1—9. II. Zganienie Kreteńczyków i Żydów 10—16.

PAWEŁ, sługa Boży i Apo-
stoł Jezusa Chrystusa we-
dług wiary wybranych Bożych
i poznania prawdy, która jest
według pobożności,
2. Ku nadziei żywota wie-
cznego, który obiecał przed
czasy wiekuistemi Bóg, który
nie kłamie,
3. A objawił czasów swoich
Słowo swoje przez kazanie,
które mi jest powierzone we-
dług rozrządzenia Boga, Zba-
wiciela naszego,
4. Do Tytusa, prawdziwego
syna według wspólnéj wiary.
Łaska, miłosierdzie i pokój
niech będzie od Boga Ojca, i
Pana Jezusa Chrystusa, Zba-
wiciela naszego.
5. Dla tegom cię zostawił w
Krecie, abyś to, co tam jeszcze
pozostaje, przyprowadził do
porządku i ustanowił star-
szych po miastach, jakem ja ci
był rozkazał;
6. Jeśli kto jest bez nagany

mąż jednéj żony, mający dzieci wierne, nie będące pod zarzutem rozpusty albo nieuległości.

7. Albowiem biskup ma być bez nagany, jako szafarz Boży, nie zarozumiały, nie gniewliwy, nie pijanica wina, nie porywczy, nie chciwiec,

8. Ale gościnny, dobre miłujący, roztropny, sprawiedliwy, świętobliwy, powściągliwy,

9. Trzymający się wiernéj mowy, zgodnéj z nauką, żeby był w stanie napominać zdrową nauką i przekonywać tych, którzy się sprzeciwiają;

II. 10. Albowiem jest wielu nieuległych, próżnomównych, i zwodzicieli myśli, szczególniéj z obrzezania,

11. Którym trzeba usta zatkać; oni całe domy obałamucają, nauczając, czego nie należy, dla haniebnego zysku.

12. Powiedział jeden z pomiędzy nich, własny ich wieszcz: Kreteńczycy zawsze kłamcy, niecne bydlęta, brzuchy leniwe.

13. Świadectwo to prawdziwe; dla téj przyczyny karć ich surowo, żeby zdrowi byli w wierze,

14. I nie trzymali się żydowskich baśni i przykazań ludzi, którzy się odwracają od prawdy.

15. Czyści wszystko mają czyste, a pokalani i niewierni nic nie mają czystego, ale pokalany jest i umysł ich i sumienie.

16. Mówią, że znają Boga; ale uczynkami zapierają się, będąc obrzydłymi i nieposłusznymi i niezdolnymi do żadnego dobrego uczynku.

ROZDZIAŁ 2.

I. Napomnienie niewiast, młodzieńców i sług 1—10.
II. Treść Chrystyjanizmu 11—15.

A TY mów, co zgodne ze zdrową nauką,

2. Aby starcy byli trzeźwi, poważni, roztropni, zdrowi w wierze, w miłości, w cierpliwości.

3. Także, aby i stare niewiasty zachowywały się, jak przystoi świętym; aby nie były obmówne, oddane pijaństwu, aby prowadziły do dobrego,

4. Nauczając młode niewiasty, żeby kochały swych mężów, żeby kochały swe dzieci,

5. Żeby były roztropne, czyste, pilnujące domu, dobrotliwe, uległe swym mężom, aby nie bluźniono Słowu Bożemu.

6. Młodzieńców także napominaj, aby byli roztropni.

7. We wszystkiém okazuj z siebie wzór dobrych uczynków, w nauczaniu czystość, powagę,

8. Słowo zdrowe, nienaganne, aby przeciwnik zawstydzić się musiał, nie mając nic do powiedzenia o was.

9. Słudzy, aby byli ulegli panom swoim, we wszystkiém się im podobając, nie sprzeciwiając się,
10. Nie kradnąc, lecz okazując wszelką dobrą wierność, aby we wszystkiém byli ozdobą Boga, Zbawiciela naszego.
II. 11. Albowiem okazała się łaska Boża, zbawienna wszystkim ludziom,
12. Nauczając nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i światowych pożądliwości, roztropnie i sprawiedliwie i pobożnie żyli w teraźniejszym wieku,
13. Oczekując błogosławionéj nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa,
14. Który dał siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiéj nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.
15. To mów i napominaj i strofuj ze wszelką powagą. Niechaj nikt tobą nie gardzi.

ROZDZIAŁ 3.

I. O posłuszeństwie przełożonym 1—2. II. Łaska Boża usprawiedliwia 3—9. III. Unikanie heretyków 10—11. IV. Polecania i pozdrowienia 12—15.

PRZYPOMINAJ im, aby zwierzchnościom i władzom byli ulegli i posłuszni, gotowi do każdego dobrego uczynku;
2. Nikogo nie lżyli, nie byli zwadliwi, ale ustępujący, okazujący wszelką łagodność ku wszystkim ludziom.
II. 3. Albowiem i myśmy byli niegdyś nierozsądnymi, upornymi, błądzącymi, służąc pożądliwościom i rozkoszom rozmaitym, żyjąc w złości i zazdrości, obmierzłymi, nienawidzącymi siebie wzajemnie,
4. Ale gdy się okazała dobrotliwość i miłość ku ludziom Boga, Zbawiciela naszego,
5. Nie z uczynków sprawiedliwości, które myśmy czynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie odrodzenia i odnowienia Ducha Świętego,
6. Którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego,
7. Abyśmy usprawiedliwieni będąc łaską jego, stali się dziedzicami według nadziei żywota wiecznego.
8. Wierna to mowa, i chcę, abyś to potwierdzał, żeby ci, którzy uwierzyli w Boga, starali się przodować w dobrych uczynkach; to dobre i pożyteczne ludziom.
9. A głupich rozpraw i rodowodów i kłótni i sporów o zakon unikaj; albowiem są niepożyteczne i próżne.

III. 10. Heretyka po pierwszém i drugiém napomnieniu unikaj,

11. Wiedząc, iż taki jest przewrotny i grzeszy, będąc własnym sądem osądzony.

IV. 12. Gdy poszlę do ciebie Artemasa albo Tychika, staraj się przyjyść do mnie do Nikopola; bo tam postanowiłem przezimować.

13. Zenasa uczonego w zakonie i Apollosa staraj się wyprawić, żeby im na niczém nie zbywało.

14. A niech się uczą i nasi w dobrych uczynkach przodować, gdzie tego potrzeba, żeby nie byli nieużytecznymi.

15. Pozdrawiają cię wszyscy, którzy są ze mną. Pozdrów tych, którzy nas miłują w wierze. Łaska niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

List do Tytusa, który był pierwszym biskupem zboru Kreteńskiego, napisany jest z Nikopola, miasta Macedońskiego.

LIST APOSTOŁA Ś. PAWŁA
DO
FILEMONA.

ROZDZIAŁ JEDEN.

I. Apostoł odsyła niewolnika Onezyma i przyczynia się za nim 1—25.

PAWEŁ, więzień Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz brat do Filemona umiłowanego i współpracownika naszego,

2. I do Apfii umiłowanéj i do Archipa, współbojownika naszego, i do zboru, który jest w domu twoim.

3. Łaska wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.

4. Dziękuję Bogu mojemu, zawsze wspominając ciebie w modlitwach swoich,

5. Słysząc o miłości twojéj i o wierze, którą masz ku Panu Jezusowi i ku wszystkim świętym,

6. Aby społeczność wiary twojéj była skuteczna w poznaniu wszystkiego dobrego, które w was jest dla Chrystusa Jezusa.

7. Albowiem mamy wielką radość i pociechę z miłości twojéj, bracie, że serca świętych orzeźwione są przez ciebie.

8. Przetoż, choć mam wielką śmiałość w Chrystusie rozkazać ci, co należy,

9. Jednak dla miłości raczéj proszę, ja Paweł, starzec, a teraz i więzień Jezusa Chrystusa.

10. Proszę cię tedy za synem swoim Onezymem, któregom zrodził w więzieniu mojém,
11. Który tobie niegdyś był niepożyteczny, ale teraz tobie i mnie bardzo pożyteczny; tego odsyłam.
12. A ty przyjmij go jak moje serce.
13. Chciałem go przy sobie zatrzymać, aby mi posługiwał zamiast ciebie w więzach Ewangielii.
14. Ale bez twego przyzwolenia nie chciałem nic uczynić, aby dobry twój uczynek nie był jakby z przymusu, lecz z dobréj woli.
15. Bo być może, że dla tego na chwilę odłączony został od ciebie, abyś go miał znowu na zawsze,
16. Już nie jako sługę, ale więcéj niż sługę, jako brata umiłowanego, szczególniéj przeze mnie, a tém bardziéj przez ciebie i według ciała, i w Panu.
17. Jeśli więc masz mię za towarzysza, to przyjmij go jak mnie.
18. A jeżeli cię w czém ukrzywdził, albo co dłużny, licz to na mnie.
19. Ja, Paweł, piszę własną ręką; ja zapłacę, że nie powiem ci, żeś mi siebie samego winien.
20. Tak, bracie, niech z ciebie skorzystam w Panu, orzeźwij serce moje w Panu.
21. Pewny twego posłuszeństwa piszę do ciebie, wiedząc, że i więcéj, niż mówię, uczynisz.
22. Zarazem przygotuj mi mieszkanie; albowiem spodziewam się, że przez modlitwy wasze będę wam darowany.
23. Pozdrawiają cię Epafras, współwięzień mój w Chrystusie Jezusie,
24. Marek, Arystarch, Demas, Łukasz, współpracownicy moi.
25. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym. Amen.

List do Filemona napisany z Rzymu i posłany przez Onezyma sługę.

LIST APOSTOŁA Ś. PAWŁA
DO
HEBRAJCZYKÓW.

ROZDZIAŁ I.

I. Apostoł mówi o osobie Chrystusa Pana 1—4.
II. Bóstwa jego ze Starego Testamentu dowodzi 5—14.

BÓG, który częstokroć i wielu sposobami mówił w dawnych czasach do ojców przez proroków, w te dni ostatnie mówił do nas przez Syna.

2. Którego postanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez którego i wieki uczynił.

3. Który będąc odblaskiem chwały i wyrażeniem istoty jego, niosąc wszystko słowem mocy swojéj, uczyniwszy przez samego siebie oczyszczenie grzechów naszych, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach,

4. Tém przedniejszy od Aniołów, im zacniejsze od nich odziedziczył imię.

II. 5. Albowiem komuż kiedy z Aniołów rzekł: Tyś jest synem moim, Jam cię dziś zrodził? i znowu: Ja mu będę ojcem, a on będzie mi synem?

6. A kiedy znowu wprowadza pierworodnego na świat, mówi: A niech mu oddają pokłon wszyscy Aniołowie Boży.

7. I o Aniołach powiedziano: Który Aniołów swoich czyni wiatrami, a sługi swoje płomieniem ognia.

8. A o Synie: Tron twój, o Boże, na wieki wieków; berłem sprawiedliwości berło królestwa twego.

9. Umiłowałeś sprawiedliwość, i znienawidziłeś nieprawość; przetoż namaścił cię, o Boże, Bóg twój olejem wesela nad uczestników twoich.

10. I: Tyś, Panie, na początku ugruntował ziemię, i niebiosa są dziełem rąk twoich.

11. One zginą, ale ty zostajesz; i wszystkie jako szata zwiotszeją,

12. I jako odzienie zwiniesz je, i będą odmienione; ale ty tenżeś jest, i lata twoje nie ustaną.

13. A do kogóż kiedy z Aniołów rzekł: Siądź po prawicy mojéj, dopóki nie położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich?

14. Czyż nie wszyscy są duchami służebnemi, posyłanemi na posługę z powodu tych, którzy mają odziedziczyć zbawienie?

ROZDZIAŁ 2.

I. Słowa o zbawieniu przestrzegać należy 1—8.
II. Chrystus cierpiał i umarł dla naszego zbawienia 9—18.

PRZETOŻ musimy tém pilniéj przestrzegać tego, cośmy słyszeli, byśmy czasem nie odbiegli.
2. Albowiem jeżeli przez Aniołów opowiadane Słowo stało się mocném, a każde przestępstwo i nieposłuszeństwo wzięło sprawiedliwą zapłatę pomsty,
3. Jakże my unikniemy, jeśli zaniedbamy tak wielkiego zbawienia, które, będąc z początku opowiadane przez Pana, potwierdzone nam zostało przez tych, którzy słyszeli?
4. Gdy i Bóg świadectwo wydawał przez znaki i cuda i rozliczne moce, i przez udzielanie Ducha Świętego według woli swojéj.
5. Albowiem nie Aniołom poddał świat przyszły, o którym mówimy;
6. Ale ktoś zaświadczył gdzieś, mówiąc: Czémże jest człowiek, że pamiętasz o nim, albo syn człowieczy, że go nawiedzasz?
7. Na małą chwilę mniejszym uczyniwszy go od Aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go, i postanowiłeś go nad dziełami rąk swoich;
8. Wszystkoś poddał pod nogi jego. A poddawszy mu wszystko, nic nie zostawił, coby mu poddaném nie było; lecz teraz jeszcze nie widzimy, aby mu wszystko było poddane.
II. 9. Ale tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od Aniołów, Jezusa, widzimy przez ucierpienie śmierci chwałą i czcią ukoronowanego, aby z łaski Bożéj za wszystkich skosztował śmierci.
10. Albowiem godziło się temu, dla którego jest wszystko, i przez którego jest wszystko, aby tego, który wielu synów do chwały przywiódł, wodza ich zbawienia doprowadził do końca przez cierpienia.
11. Bo i ten, który poświęca, i ci, którzy bywają poświęcani, z jednego są wszyscy; dla téj przyczyny nie wstydzi się nazywać ich braćmi,
12. Mówiąc: Opowiem imię twoje braciom moim, pośród zgromadzenia opiewać cię będę.
13. I znowu: Ja w nim ufać będę. I znowu: Oto ja i dzieci, które mi dał Bóg.
14. Ponieważ tedy dzieci społeczność mają ciała i krwi, stał się i on ich uczestnikiem, aby przez śmierć zniszczył tego, który miał władzę śmierci, to jest dyjabła,
15. I żeby wyswobodził tych, którzy dla bojaźni śmierci po

wszystek czas żywota podlegli byli niewoli.

16. Albowiem nie Aniołów przyjmuje on, ale nasienie Abrahamowe przyjmuje.

17. Stąd musiał we wszystkiém być podobny braciom, ażeby się stać miłosiernym i wiernym Najwyższym Kapłanem przed Bogiem, dla przebłagania za grzechy ludu.

18. Albowiem że sam cierpiał, będąc kuszony, to może dopomódz i tym, którzy są kuszeni.

ROZDZIAŁ 3.

I. Mojżesz był tylko sługą Bożym, Chrystus zaś Synem Bożym 1—6. II. Nie należy zatwardzać serca na podobieństwo Izraelitów, gdy Bóg Chrystusa zwiastuje 7—19.

PRZETOŻ, bracia święci, powołania niebieskiego uczestnicy, zważajcie na Posłannika i Najwyższego Kapłana wyznania naszego, Chrystusa Jezusa,

2. Wiernego temu, który go postanowił, jak i Mojżesz w całym domu jego.

3. Albowiem ten godzien większéj chwały nad Mojżesza, o ile większą cześć ma budowniczy, niżeli sam dom.

4. Bo każdy dom bywa budowany przez kogoś, ale tym, który wszystko zbudował, jest Bóg.

5. I był Mojżesz wierny w całym domu jego, jako sługa, na świadectwo tego, co potém miało być opowiadane,

6. Ale Chrystus, jako syn nad domem swoim, którego domem my jesteśmy, jeśli tylko śmiałość i nadzieję, z któréj się chlubimy, zachowamy statecznie aż do końca.

II. 7. Przetoż jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli usłyszycie głos jego,

8. Nie zatwardzajcie serc swoich, jak w rozdrażnieniu w dzień pokuszenia na puszczy,

9. Gdzie mię kusili ojcowie wasi i doświadczali mię, i widzieli sprawy moje przez czterdzieści lat.

10. Dla tegom się rozgniewał na ten naród i rzekłem: Zawsze błądzą sercem; nie poznali oni dróg moich.

11. Więc przysiągłem w gniewie swoim: Nie wejdą do odpocznienia mego.

12. Patrzcież, bracia, żeby czasem nie było w którym z was złego serca niewiary, któreby odstępowało od Boga żywego;

13. Ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, póki się Dziś nazywa, aby się kto z was nie zatwardział oszukaniem grzechu.

14. Albowiem staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeżeli tylko początek ufności zachowamy statecznie do końca.

15. Jeżeli się mówi: Dziś, gdy

głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcież serc swoich, jak w oném rozdrażnieniu.

16. Albowiem niektórzy usłyszawszy, rozdraźnili Pana, ale nie wszyscy, którzy wyszli z Egiptu przez Mojżesza.

17. A na kogo gniewał się przez czterdzieści lat? czyż nie na tych, którzy zgrzeszyli, których ciała poległy na puszczy?

18. Komu zaś przysiągł, że nie wejdą do odpocznienia jego, jeżeli nie tym, którzy byli nieposłuszni?

19. I widzimy, że nie mogli wejść z powodu niedowiarstwa.

ROZDZIAŁ 4.

I. O staraniu się, by wejść do odpocznienia Bożego 1—11. II. Słowo Boże żywe 12—13. III. Chrystus Najwyższym Kapłanem 14—16.

STRZEŻMY się tedy, aby czasem, gdy zostaje obietnica wejścia do odpocznienia jego, nie okazało się, że ktoś z was przyszedł za późno.

2. Albowiem i nam zwiastowana jest Ewangielija jak i tamtym, ale im nie przyniosło pożytku Słowo, które słyszeli, dla tego że nie wniknęło w słuchaczy przez wiarę.

3. Albowiem wchodzimy do odpocznienia my, którzyśmy uwierzyli, jak powiedział: Przetoż przysiągłem w gniewie swoim, że nie wejdą do odpocznienia mego; choć dokonane były dzieła od założenia świata.

4. Albowiem powiedziano gdzieś o siódmym dniu tak: I odpoczął Bóg dnia siódmego od wszystkich dzieł swoich.

5. A tu znowu: Nie wejdą do odpocznienia mego.

6. Ponieważ tedy pozostaje, aby niektórzy weszli do niego, a ci, którym pierwéj zwiastowano, nie weszli dla niedowiarstwa,

7. To znowu naznacza dzień pewien dziś, mówiąc przez Dawida po tak długim czasie, jak powiedziano: Dziś, jeśli usłyszycie głos jego, nie zatwardzajcie serc swoich.

8. Albowiem jeśliby Jozue przywiódł ich do odpocznienia, to nie powiedzianoby potém o inszym dniu.

9. A tak zostaje jeszcze odpocznienie ludowi Bożemu.

10. Albowiem ktokolwiek wszedł do odpocznienia jego, ten i sam odpoczął od spraw swoich, jak i Bóg od swoich.

11. Starajmyż się tedy wejść do owego odpocznienia, żeby kto nie upadł podług tego przykładu niedowiarstwa.

II. 12. Bo żywe jest Słowo Boże i skuteczne i ostrzejsze od wszelkiego miecza obosiecznego, i przenika aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i

szpików, i rozeznaje myśli i
zdania serca.
13. I niemasz stworzenia u-
krytego przed obliczem jego;
owszem wszystko obnażone i
odkryte oczom tego, przed któ-
rym zdamy sprawę.
III. 14. Przetoż, mając Naj-
wyższego Kapłana tak wiel-
kiego, który przeszedł przez
niebiosa, Jezusa, Syna Bożego,
trzymajmy się mocno wyzna-
nia.
15. Albowiem nie mamy Naj-
wyższego Kapłana, którby nie
mógł mieć litości nad słabo-
ściami naszemi, lecz takiego,
który był kuszony we wszyst-
kiém podobnie jak my, oprócz
grzechu.
16. Przystąpmyż tedy ze śmia-
łością do tronu łaski, abyśmy
dostąpili miłosierdzia i znale-
źli łaskę ku pomocy w czasie
właściwym.

ROZDZIAŁ 5.

I. Chrystus, jako Najwyższy Kapłan, stał się naszém zbawieniem 1—10. II. Dzieci w Chrystusie muszą być karmione mlekiem Słowa Bożego 11—14.

ALBOWIEM każdy najwyż-
szy kapłan, z ludzi wzię-
ty, dla ludzi bywa postanowio-
ny na służbę Bożą, aby skła-
dał dary i ofiary za grzechy,
2. Któryby mógł w miarę li-
tować się nad nieumiejętnymi
i błądzącymi, będąc sam pod-
legły słabości,
3. I z powodu jéj powinien, jak
za lud, tak i za siebie samego
ofiarować za grzechy.
4. A nikt sam sobie téj czci
nie bierze, tylko ten, który
jest powołany od Boga, jak
Aaron.
5. Tak i Chrystus nie sam so-
bie przywłaszczył cześć stać
się Najwyższym Kapłanem, ale
ten, który mu rzekł: Tyś jest
Synem moim, Jam cię dziś zro-
dził.
6. Jak i na inném miejscu mó-
wi: Tyś jest kapłanem na wie-
ki według porządku Melchise-
deka.
7. Który za dni ciała swego
z wołaniem wielkiém i ze łza-
mi ofiarował modlitwy i bła-
gania temu, który go mógł za-
chować od śmierci, i wysłucha-
ny został dla bogobojności;
8. I choć był Synem, wszak-
że z tego, co cierpiał, nauczył
się posłuszeństwa;
9. I gdy się na nim wykonało,
stał się dla wszystkich, którzy
mu są posłuszni, sprawcą zba-
wienia wiecznego,
10. Nazwany będąc od Boga
Kapłanem Najwyższym we-
dług porządku Melchisedeka.
II. 11. O tém należałoby wie-
le mówić, ale trudno wyłożyć;
gdyż staliście się leniwi do słu-
chania.
12. Albowiem wy, coście ze
względu na czas powinni być

nauczycielami, znowu potrzebujecie, aby was uczono pierwszych początków Słowa Bożego, i potrzeba wam mleka, a nie ciężkiego pokarmu.

13. Bo każdy, który się karmi mlekiem, nie jest świadomy słowa sprawiedliwości, gdyż jest niemowlęciem;

14. Ciężki zaś pokarm właściwy jest dorosłym, którzy przez przyzwyczajenie mają zmysły wyćwiczone do rozeznania dobrego i złego.

ROZDZIAŁ 6.

I. Ostrzeżenie przed odstępstwem 1—8. II. Upomnienie do gorliwości 9—12. III. Bóg Abrahamowi przysięgą stwierdził obietnicę 13—20.

PRZETOŻ zaniechawszy początków nauk Chrystusowych, podążajmy ku rzeczom doskonalszym, nie powtarzając zasad o upamiętaniu się od martwych uczynków i o wierze w Boga,

2. O nauce chrztu i o wkładaniu rąk i o powstaniu umarłych i o sądzie wiecznym;

3. I to uczynimy, jeśli Bóg pozwoli.

4. Albowiem niemożebną jest rzeczą, aby tych, którzy są raz oświeceni, i skosztowali daru niebieskiego, i uczestnikami się stali Ducha Świętego,

5. I skosztowali dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku,

6. I odpadli, aby tych po raz drugi odnowić ku upamiętaniu, gdyż oni znowu krzyżują sobie Syna Bożego i urągają się jemu.

7. Albowiem ziemia, która piła deszcz często na nią przychodzący i rodzi ziele pożyteczne tym, dla których jest uprawianą, otrzymuje błogosławieństwo od Boga;

8. Lecz ta, która wydaje ciernie i osty, niegodna jest i blizka przekleństwa, któréj końcem jest spalenie.

II. 9. A wszakże, najmilsi, pewniśmy o was czegoś lepszego i prowadzącego do zbawienia, chociaż tak mówimy.

10. Albowiem nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć dzieła waszego i pracowitéj miłości, którąście okazali ku imieniu jego, gdyście służyli i służycie świętym.

11. Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość, dla zupełnéj pewności nadziei, aż do końca,

12. Abyście nie stali się gnuśnymi, ale naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice.

III. 13. Albowiem Bóg, czyniąc obietnicę Abrahamowi, gdy nie miał na kogo większego przysiądz, przysiągł na siebie samego,

14. Mówiąc: Zaiste błogosła-

wiąc błogosławić ci będę, i rozmnażając rozmnożę cię.
15. A tak czekając długo, dostąpił obietnicy.
16. Ludzie bowiem na większego przysięgają, a końcem wszystkich sporów między nimi jest przysięga ku stwierdzeniu.
17. Dla tego też Bóg, chcąc tém silniéj okazać dziedzicom obietnicy niezmienność woli swojéj, uczynił to za pośrednictwem przysięgi,
18. Abyśmy przez dwie rzeczy niezmienne, w których niepodobna, aby Bóg kłamał, mocną pociechę mieli, my, którzyśmy się uciekli ku pochwyceniu uczynionéj nadziei,
19. Którą mamy jako kotwicę duszy bezpieczną i mocną i wchodzącą a wewnątrz na zasłonę,
20. Dokąd jako poprzednik wszedł za nas Jezus, stawszy się według porządku Melchisedeka Najwyższym Kapłanem na wieki.

ROZDZIAŁ 7.

I. Chrystus na wzór Melchisedeka 1—10. II. Jest wyższy aniżeli kapłani Lewiccy 11—28.

ALBOWIEM ten Melchisedek, król Salemu, kapłan Boga najwyższego, który zaszedł drogę Abrahamowi, wracającemu po porażce królów, i błogosławił mu,
2. Któremu i dziesięcinę ze wszystkiego udzielił Abraham, (który naprzód się wykłada król sprawiedliwości, a potém i król Salemu, to jest, król pokoju)
3. Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca żywota, ale będąc uczyniony podobnym Synowi Bożemu, pozostaje kapłanem na zawsze.
4. Obaczcież tedy, jak wielkim jest ten, któremu i dziesięcinę z najlepszych łupów dał Abraham patryjarcha.
5. A ci, którzy są z synów Lewiego, przyjmujący kapłaństwo, mają przykazanie brać dziesięcinę od ludu według zakonu, to jest, od braci swoich, chociaż i ci wyszli z biódr Abrahama.
6. Ale ten, którego rodu nie wywodzą od nich, wziął dziesięcinę od Abrahama, i temu, który miał obietnicę, błogosławił.
7. A bez wszelkiego sporu mniejszy od większego błogosławieństwo bierze.
8. A tu dziesięciny biorą ludzie śmiertelni; tam zaś ów, o którym świadczono, iż żyje.
9. I, że tak powiem, i sam Lewi, który bierze dziesięciny, dał w Abrahamie dziesięcinę;
10. Albowiem jeszcze był w biodrach ojca, gdy mu zaszedł drogę Melchisedek.
II. 11. Gdyby tedy była do-

skonałość przez kapłaństwo lewickie (albowiem na téj podstawie lud otrzymał zakon), jakaż jeszcze była potrzeba, aby powstał inny kapłan według porządku Melchisedeka, a nie był mianowany według porządku Aarona?

12. Bo skoro zmienia się kapłaństwo, koniecznie musi być zmiana i zakonu.

13. Bo ten, o którym się to mówi, inszego jest pokolenia, z którego żaden nie służył ołtarzowi.

14. Albowiem jawną jest rzeczą, że Pan nasz powstał z pokolenia Judy, o którém Mojżesz nic nie powiedział pod względem kapłaństwa.

15. I jeszcze tém bardziéj jawném jest, jeżeli na podobieństwo Melchisedeka powstaje inny kapłan,

16. Który stał się nim nie według zakonu przykazania cielesnego, ale według mocy żywota nieprzemijającego.

17. Świadczy bowiem: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka.

18. Bo zniesione jest poprzednie przykazanie z powodu jego niemocy i bezużyteczności,

19. Gdyż niczego do doskonałości nie przywiódł zakon, a wprowadzona jest lepsza nadzieja, przez którą przybliżamy się do Boga.

20. I o ile to było nie bez przysięgi,

21. (Bo ci bez przysięgi kapłanami się stawali, a ten z przysięgą przez tego, który rzekł do niego: Przysiągł Pan i nie będzie tego żałował: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka.)

22. O tyle lepszego przymierza stał się rękojmią Jezus.

23. A tych kapłanów było wielu, dla tego że śmierć nie pozwalała im trwać zawsze;

24. Ale ten, iż na wieki zostaje, wieczne ma kapłaństwo.

25. Przetoż i doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędował za nimi.

26. Takiego bowiem należało nam mieć Najwyższego Kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników, i wywyższonego nad niebiosa.

27. Który nie potrzebuje codziennie, jak najwyżsi kapłani, pierwéj za własne grzechy ofiar sprawować, a potém za grzechy ludu; bo to uczynił raz na zawsze, samego siebie ofiarowawszy.

28. Albowiem zakon stanowi najwyższymi kapłanami ludzi podległych niemocy; ale słowo przysięgi, które się stało po zakonie, postanowiło Syna Bożego doskonałego na wieki.

ROZDZIAŁ 8.

I. Nabożeństwo Izraelitów było obrazem Chrystusa Pana 1—5. II. Chrystus jest pośrednikiem Nowego Testamentu 6—13.

GŁÓWNA rzecz w tém, o czém mówimy, jest: mamy takiego Najwyższego Kapłana, który usiadł po prawicy tronu Majestatu na niebiosach,

2. Jako sługa świątyni i przybytku prawdziwego, który zbudował Pan, a nie człowiek.

3. Albowiem każdy najwyższy kapłan postanawiany bywa dla składania darów i ofiar, i dlatego potrzeba, aby i ten miał co ofiarować.

4. Bo gdyby był na ziemi, nie byłby kapłanem, gdyż tu są kapłani, którzy według zakonu składają dary,

5. Którzy służą obrazowi i cieniowi tego, co jest niebieskie, jak powiedziano było Mojżeszowi, gdy miał dokończyć przybytku: Patrz, powiedziano, abyś uczynił wszystko według wzoru, jaki ci jest okazany na górze.

II. 6. Ale ten otrzymał tém zacniejsze posługiwanie, im i lepszego przymierza jest pośrednikiem, które na lepszych obietnicach jest utwierdzone.

7. Bo gdyby ono pierwsze było bez nagany, tedyby drugiemu nie szukano miejsca.

8. Albowiem ganiąc ich, mówi: Oto nadchodzą dni, mówi Pan, gdy uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe,

9. Nie według przymierza, które uczyniłem z ojcami ich w dzień, kiedym ujął ich za rękę, aby wywieść ich z ziemi Egipskiéj; albowiem oni nie pozostali w przymierzu mojém, a Jam ich zaniedbał, mówi Pan.

10. Bo takie jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po owych dniach, mówi Pan, dam prawa moje w ich myśl, i na sercach ich napiszę je, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim.

11. I nie będzie uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego, mówiąc: poznaj Pana; albowiem wszyscy mię poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich.

12. Bo miłościw będę nieprawościom ich, a grzechów ich i nieprawości ich nie wspomnę więcéj.

13. A gdy mówi: nowe, uznaje pierwsze za stare; a to, co wiotszeje i starzeje, blizkie jest zniknienia.

ROZDZIAŁ 9.

I. Przybytek przymierza i ofiary znalazły swe spełnienie w Chrystusie Panu 1—10. II. Chrystus przyniósł doskonałą ofiarę za grzechy nasze 11—28.

MIAŁO więc wprawdzie i pierwsze przymierze ustawy o służbie Bożéj i miejsce święte ziemskie;

2. Albowiem urządzoną była pierwsza część przybytku, w któréj był świecznik i stół i chleby pokładne, która nazywa się miejscem świętém.

3. A za drugą zasłoną był przybytek, nazwany miejscem najświętszém,

4. Mający złotą kadzielnicę, i arkę przymierza zewsząd złotem powleczoną, w któréj było wiadro złote z manną, i rószczka Aarona, która była zakwitła, i tablice przymierza.

5. A nad nią byli Cherubini chwały, którzy zacieniali ubłagalnię, o czém teraz nie potrzeba mówić szczegółowo.

6. Przy takiém urządzeniu do pierwszéj części przybytku zawsze wchodzą kapłani odprawiać służbę Bożą;

7. Ale do drugiéj raz w rok jeden tylko najwyższy kapłan, nie bez krwi, którą ofiaruje za siebie samego i za błędy ludu.

8. Przez co daje poznać Duch Święty, że jeszcze nie była objawiona droga do miejsca świętego, póki jeszcze trwał pierwszy przybytek,

9. Który był obrazem na teraźniejszy czas, w którym bywają składane dary i ofiary, nie mogące według sumienia doskonałym uczynić tego, który służbę Bożą odprawia,

10. Tylko z pokarmami i napojami i różnemi omywaniami i ustawami co do ciała nałożone były aż do czasu naprawienia.

II. 11. Ale Chrystus, przyszedłszy jako Najwyższy Kapłan przyszłych dóbr, przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest, nie tego tworzenia,

12. Ani przez krew kozłów i cielców, ale przez własną krew swoją, wszedł raz na zawsze do miejsca świętego, znalazłszy wieczne odkupienie.

13. Albowiem jeśli krew wołów i kozłów i popiół jałowicy przez pokropienie poświęca splugawionych ku oczyszczeniu ciała,

14. Jakże daleko więcéj krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego samego siebie ofiarował nienaganionego Bogu, oczyści sumienie wasze od uczynków martwych ku służeniu Bogu żywemu?

15. I dla tego jest Nowego Testamentu pośrednikiem, aby w skutek śmierci, która nastąpiła dla odkupienia występków popełnionych pod pierwszym testamentem, ci, którzy są powołani, wzięli obietnicę wiecznego dziedzictwa.

16. Albowiem gdzie jest testament, potrzeba, aby nastąpiła śmierć tego, który uczynił testament.

17. Bo testament jest ważny

po śmierci, gdyż nigdy nie ma mocy, dopóki żyje ten, który testament uczynił.
18. Dla tego i pierwszy testament bez krwi nie był poświęcony.
19. Albowiem gdy Mojżesz wypowiedział wszystkie przykazania według zakonu przed całym ludem, wziąwszy krew cielców i kozłów z wodą i z wełną szkarłatną i z hizopem pokropił i samą księgę i wszystek lud,
20. Mówiąc: to jest krew testamentu, który dla was Bóg postanowił.
21. I przybytek i wszystkie naczynia, do służby Bożéj należące, krwią podobnie pokropił.
22. A niemal wszystko według zakonu krwią oczyszczone bywa, a bez rozlania krwi niema odpuszczenia.
23. A tak potrzeba było, aby wyobrażenia rzeczy niebieskich były temi środkami oczyszczane, same zaś rzeczy niebieskie lepszemi ofiarami, niżeli te.
24. Albowiem Chrystus wszedł nie do miejsca świętego ręką uczynionego, któreby było wyobrażeniem prawdziwego, ale do samego nieba, aby się teraz wstawiał za nami przed obliczem Bożém;
25. I nie dla tego, żeby często ofiarować siebie, tak jak najwyższy kapłan wchodzi do miejsca świętego corocznie z krwią cudzą,
26. (Bo inaczéj byłby musiał często cierpieć od początku świata) lecz teraz przy skończeniu wieków raz objawił się ku zgładzeniu grzechu przez ofiarowanie samego siebie.
27. A jak postanowiono ludziom raz umrzeć, a potém sąd,
28. Tak i Chrystus, raz będąc ofiarowany na zgładzenie wielu grzechów, drugi raz bez grzechu okaże się tym, którzy go oczekują ku zbawieniu.

ROZDZIAŁ 10.

I. Ofiara Chrystusa jest wieczna 1—18. II. Należy w to wierzyć 19—25. III. Sąd na tych, którzy to odrzucają 26—39.

ALBOWIEM zakon, mając cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, takiemiż samemi ofiarami, które co rok ustawicznie ofiarują, nigdy nie może przystępujących doskonałymi uczynić.
2. Bo inaczéj przestanoby je ofiarowywać, dla tego że składający ofiarę, będąc raz oczyszczeni, nie mieliby już żadnego poczucia grzechów.
3. Ale w tych ofiarach corocznie bywa przypominanie grzechów.
4. Albowiem rzecz niemożeb-

na, aby krew wołów i kozłów
miała gładzić grzechy.
5. Przetoż wchodząc na świat,
mówi: Ofiary i daru nie chciałeś,
aleś ciało mi usposobił;
6. Całopalenia i ofiary za
grzech nie upodobały się tobie.
7. Tedym rzekł: Oto idę (na
początku księgi napisano o
mnie), abym czynił, o Boże,
wolę twoją.
8. Powiedziawszy wyżéj: Ofiary
i daru i całopalenia i ofiary
za grzech nie chciałeś, ani
sobie upodobałeś, które według
zakonu bywają ofiarowane,
9. Potém rzekł: Oto idę czynić,
o Boże, wolę twoją. Znosi
tedy pierwsze, aby postanowić
drugie.
10. Podług téj woli jesteśmy
poświęceni przez ofiarowanie
raz na zawsze ciała Jezusa
Chrystusa.
11. A każdy kapłan stoi codziennie,
służbę Bożą odprawując,
i często składając takie
same ofiary, które nigdy grzechów
zgładzić nie mogą.
12. Lecz on jedną ofiarę złożywszy
za grzechy, na wieki
zasiadł po prawicy Bożéj,
13. Odtąd oczekując, aż położeni
będą nieprzyjaciele jego
podnóżkiem nóg jego.
14. Albowiem jedną ofiarą doskonałymi
uczynił na wieki
tych, którzy bywają poświęceni.
15. A świadczy nam to i Duch
Święty; bo powiedziawszy
wprzód:
16. To jest przymierze, które
postanowię z nimi po owych
dniach, mówi Pan: Dam prawa
moje w serca ich, i na myślach
ich napiszę je,
17. A grzechów ich i nieprawości
ich nie wspomnę więcéj.
18. A gdzie jest ich odpuszczenie,
tam już nie potrzeba
więcéj ofiary za grzech.
II. 19. Mając tedy, bracia,
śmiałość wjeść do miejsca
świętego przez krew Jezusa,
20. Drogą nową i żywą, którą
nam poświęcił przez zasłonę,
to jest, przez ciało swoje,
21. I mając kapłana wielkiego
nad domem Bożym,
22. Przystąpmyż ze szczerém
sercem, w pełności wiary, mając
oczyszczone serca od sumienia
złego,
23. I ciało omyte wodą czystą;
trzymajmy wyznanie nadziei
niechwiejące się (bo wierny
jest ten, który obiecał),
24. I bądźmy baczni jedni na
drugich, aby pobudzać do miłości
i dobrych uczynków,
25. Nie opuszczając społecznego
zgromadzenia swego,
jak u niektórych jest we zwyczaju,
ale napominając jedni
drugich, a to tém więcéj, im
więcéj widzicie, że się ów dzień
przybliża.

III. 26. Albowiem jeśli samowolnie grzeszymy, otrzymawszy poznanie prawdy, nie zostaje już ofiara za grzechy,
27. Ale niejakie straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, gotowego pożrzeć przeciwników.
28. Kto odrzuca zakon Mojżesza, ten bez miłosierdzia, za świadectwem dwóch albo trzech, umiera.
29. O ile sroższego karania, mniemacie, godzien jest ten, kto Syna Bożego podeptał, i krew przymierza, przez którą był poświęcony, miał za pospolitą, i Ducha łaski zelżył?
30. Albowiem znamy tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan; i znowu: Pan sądzić będzie lud swój.
31. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego.
32. Wspomnijcie na dni pierwsze, w których będąc oświeceni, znosiliście wielki bój utrapienia,
33. Czy to, gdyście byli przez urągania i utrapienia na dziwowisko wystawieni, czy to, gdyście się stali uczestnikami tych, z którymi się tak obchodzono.
34. Albowiem wyście współcierpieli, gdym był w więzach, i grabież majętności swoich przyjęliście z radością, wiedząc, że macie dla siebie lepszą majętność w niebie i nieprzemijającą.
35. Przetoż nie odrzucajcie ufności swojéj, która ma wielką zapłatę.
36. Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, wypełniwszy wolę Bożą, otrzymali obietnicę.
37. Bo jeszcze maluczko, bardzo maluczko, a oto ten, który ma przyjść, przyjdzie, i zwlekać nie będzie.
38. A sprawiedliwy z wiary żyć będzie; a jeśli się kto ukryje, nie kocha się w nim dusza moja.
39. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się ukrywają ku zatraceniu, ale z tych, którzy wierzą ku zbawieniu duszy.

ROZDZIAŁ 11.

I. Co jest wiara 1—3. II. Przykłady wiary ze Starego Testamentu 4—40.

A WIARA jest pewnością tego, czego się spodziewamy, dowodem rzeczy niewidzialnych;
2. Albowiem w niéj świadectwo otrzymali przodkowie.
3. Wiarą rozumiemy, że wieki urządzone są Słowem Bożém, tak, że z rzeczy niewidzialnych stały się rzeczy widzialne.
II. 4. Wiarą Abel złożył lepszą ofiarę Bogu, aniżeli Kain, przez którą świadectwo otrzymał, że jest sprawiedliwy, jak

sam Bóg dał świadectwo o da-
rach jego, i przez nią po śmier-
ci mówi jeszcze.
5. Wiarą Enoch przeniesiony
został, aby nieoglądał śmierci;
i nie był znaleziony, dla tego
że go Bóg przeniósł; albowiem
przed przeniesieniem swojém
otrzymał świadectwo, że się
podobał Bogu.
6. A bez wiary nie można po-
dobać się Bogu; albowiem ten,
co przystępuje do Boga, wie-
rzyć musi, że jest Bóg, i że na-
grodę daje tym, którzy go szu-
kają.
7. Wiarą Noe otrzymawszy
objawienie o tém, czego je-
szcze nie można było widzieć,
bogobojnie przygotował korab
dla ocalenia domu swego, przez
którą potępił świat, i stał się
dziedzicem sprawiedliwości,
która jest z wiary.
8. Wiarą Abraham usłuchał,
powołany będąc, aby pójść na
miejsce, które miał wziąć w
dziedzictwo, i wyszedł, nie
wiedząc, dokąd idzie.
9. Wiarą mieszkał w ziemi
obiecanéj jak w cudzéj, mie-
szkając w namiotach z Izaa-
kiem i z Jakóbem, współdzie-
dzicami téjże obietnicy.
10. Albowiem oczekiwał mia-
sta mającego fundamenta, któ-
rego sprawcą i budowniczym
jest Bóg.
11. Wiarą sama także Sara
wzięła moc ku przyjęciu na-
sienia, i mimo podeszłego wie-
ku porodziła, gdyż miała za
wiernego tego, który obiecał.
12. A przetoż z jednego, i to z
obumarłego, rozpłodziło się po-
tomstwo, tak liczne jak gwiaz-
dy na niebie i jak piasek nie-
zliczony na brzegu morskim.
13. Według wiary umarli ci
wszyscy, nie wziąwszy obie-
tnic, ale z daleka je upatrując,
i cieszyli się niemi, i witali je i
wyznawali, że są gośćmi i przy-
chodniami na ziemi.
14. Bo ci, którzy tak mówią,
okazują, że ojczyzny szukają.
15. I gdyby myśleli o téj, z
któréj wyszli, byliby mieli czas
powrócić.
16. Ale oni dążą do lepszéj,
to jest, do niebieskiéj; przeto i
Bóg nie wstydzi się ich, nazy-
wając się ich Bogiem, bo im
miasto zgotował.
17. Wiarą Abraham, będąc
kuszony, przyniósł na ofiarę
Izaaka, i ofiarował jednorodzo-
nego, on, który wziął obietnicę,
18. Do którego rzeczono: W
Izaaku tobie będzie nazwane
nasienie;
19. Uważając, że Bóg mocen
jest wzbudzić z umarłych; skąd
go też w podobieństwie otrzy-
mał.
20. Wiarą Izaak, co do przy-
szłych rzeczy, pobłogosławił
Jakóba i Ezawa.

21. Wiarą Jakób umierając, każdego z synów Józefa pobłogosławił i oddał pokłon ku wierzchowi laski swojéj.

22. Wiarą Józef umierając o wyjściu synów Izraelskich wzmiankę uczynił, i co do kości swoich, dał polecenie.

23. Wiarą Mojżesz po urodzeniu przez trzy miesiące był ukrywany przez rodziców swoich, dla tego że widzieli, iż dziecię było nadobne, i nie ulękli się rozkazu królewskiego.

24. Wiarą Mojżesz, będąc już dorosłym, wzbraniał się być zwany synem córki Faraonowéj,

25. Wybrawszy sobie raczéj cierpieć z ludem Bożym, niżeli mieć doczesną z grzechu rozkosz;

26. Uważając za większe dla siebie bogactwo urąganie Chrystusowe niż skarby Egipskie; bo się oglądał na odpłatę.

27. Wiarą opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; bo jakby widział niewidzialnego, mężnie sobie poczynał.

28. Wiarą sprawił paschę i wylanie krwi, aby ten, który zabijał pierworodnych, nie dotknął się ich.

29. Wiarą przeszli przez Morze Czerwone, jak po suchéj ziemi, o co gdy pokusili się Egipczanie, potonęli.

30. Wiarą mury Jerycha runęły, po ich siedmiodniowém obejściu.

31. Wiarą Rahab wszetecznica nie zginęła wespół z nieposłusznymi, przyjąwszy z pokojem szpiegów do gospody.

32. I cóż jeszcze mam mówić? zabraknie mi czasu, gdybym miał opowiadać o Giedeonie i o Baraku i o Samsonie i o Jeftem i o Dawidzie i o Samuelu i o prorokach,

33. Którzy przez wiarę zwalczali królestwa, wymierzali sprawiedliwość, dostępowali obietnic, lwom paszczęki zamykali,

34. Gasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, stawali się mocnymi z niemocy, bywali mężnymi na wojnie, wojska obce zmuszali do ucieczki.

35. Niewiasty otrzymywały umarłych swoich zmartwychwstałych, inni zaś byli zamęczeni, nie przyjąwszy uwolnienia, aby lepszego dostąpić zmartwychwstania.

36. Drudzy zaś doznali pośmiewiska i biczowania, a do tego i więzów i więzienia;

37. Byli kamionowani, piłą przecierani, kuszeni, mieczem zabijani, błąkali się w owczych i kozich skórach, znosząc niedostatek, ucisk, cierpienia.

38. Ci, których świat nie był godzien, tułali się po pustyniach i górach i jaskiniach i po rozpadlinach ziemi.

39. A ci wszyscy, świadectwo otrzymawszy przez wiarę, nie dostąpili obietnicy,

40. Dla tego że Bóg przeznaczył co do nas coś lepszego, aby oni nie bez nas stali się doskonałymi.

ROZDZIAŁ 12.

I. Chrystus wódz wiary 1—3. II. Chrystus wzór w doświadczeniach 4—11. III. Upomnienia, by słuchać głosu Bożego 12—29.

PRZETOŻ i my, mając tak wielki około siebie obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas łatwo obstępuje, z cierpliwością biegnijmy w walce nam wskazanéj,

2. Patrząc na Jezusa, który jest początkiem i końcem wiary, który zamiast leżącéj przed nim radości wycierpiał krzyż, za nic mając sromotę, i usiadł na prawicy tronu Bożego.

3. Przetoż uważajcie, jakim jest ten, który wycierpiał takie sprzeciwianie się grzeszników przeciwko niemu, abyście nie osłabli w duszy swojéj, tracąc odwagę.

II. 4. Wyście jeszcze nie do krwi się opierali, walcząc przeciwko grzechowi,

5. I zapomnieliście napomnienia, które przemawia do was, jak do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego, i nie trać odwagi, gdy od Pana bywasz karcony;

6. Albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, i smaga każdego syna, którego przyjmuje.

7. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; albowiem czyż jest jaki syn, któregoby ojciec nie karał?

8. A jeśli jesteście bez karania, którego wszyscy są uczestnikami, tedyście dziećmi nieprawemi, a nie synami.

9. A daléj, cielesnych ojców swoich mieliśmy, którzy nas karali, i baliśmy się ich; to czyż nie daleko więcéj mamy być poddani Ojcu duchów, aby żyć?

10. Tamci bowiem przez czas krótki karali nas podług swego upodobania; ten zaś dla pożytku naszego, abyśmy byli uczestnikami świętości jego.

11. A wszelkie karanie, w czasie trwania, wydaje się nie radością, ale smutkiem; lecz potém przynosi spokojny owoc sprawiedliwości tym, którzy są przez nie wyćwiczeni.

III. 12. Przetoż opuszczone ręce i zemdlone kolana wyprostujcie,

13. I czyńcie proste ścieżki nogami swemi, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczéj uzdrowione było.

14. Szukajcie pokoju ze
wszystkimi i świętobliwości,
bez któréj nikt nie ogląda Pa-
na,
15. Bacząc na to, aby kto nie
odpadł od łaski Bożéj, żeby
jaki korzeń gorzkości wzrósł-
szy nie zrządził niepokoju, i
żeby przezeń nie skaziło się
wielu,
16. Aby kto nie był wszete-
cznym, albo sprosnym, jak E-
zaw, który za potrawę jedną
sprzedał pierworodztwo swo-
je.
17. Albowiem wiecie, że i po-
tém, gdy chciał odziedziczyć
błogosławieństwo, był odrzu-
cony; bo nie znalazł miejsca
dla upamiętania się, choć go
szukał ze łzami.
18. Wyście nie przystąpili do
góry, dającéj się dotknąć i pło-
nącéj ogniem, ani do pomroki,
ani do ciemności, ani do burzy,
19. Ani do dźwięku trąby, ani
do głosu słów, tak że ci, któ-
rzy je słyszeli, prosili, aby
więcéj do nich nie mówiono;
20. (Nie znosili bowiem tego,
co rozkazywano: Gdyby się i
zwierzę dotknęło góry, będzie
ukamionowane albo pociskiem
przebite.
21. A tak straszne było to zja-
wisko, że Mojżesz rzekł: ulą-
kłem się i drżę.)
22. Aleście przystąpili do gó-
ry Syonu i do miasta Boga ży-
wego, do Jerozolimy niebie-
skiéj, i do niezliczonych tysię-
cy Aniołów,
23. Do uroczystego zgroma-
dzenia i do zboru pierworo-
dnych, którzy są spisani w nie-
bie, i do Boga, sędziego wszyst-
kich, i do duchów sprawiedli-
wych, którzy doszli do dosko-
nałości,
24. I do pośrednika Nowego
Testamentu, Jezusa, i do po-
kropienia krwią, która lepiéj
mówi aniżeli krew Abla.
25. Patrzcie, abyście nie od-
wracali się od tego, który mó-
wi; albowiem jeśli tamci, od-
wróciwszy się od tego, który
przemawiał na ziemi, nie uszli,
tém bardziéj my, odwracając
się od tego, który z nieba;
26. Którego głos wtenczas
wzruszył ziemię, a teraz obie-
cał, mówiąc: Jeszcze raz Ja
wzruszę nie tylko ziemię, ale i
niebo.
27. A to: jeszcze raz, poka-
zuje zmianę rzeczy wzruszo-
nych, jako uczynionych, aby
pozostały te, które są niewzru-
szone.
28. Przeto, przyjmując kró-
lestwo niewzruszone, miejmy
wdzięczność, przez którą służ-
my przyjemnie Bogu ze czcią
i bojaźnią.
29. Albowiem Bóg nasz jest
ogniem pożerającym.

ROZDZIAŁ 13.

I. Różne polecenia 1—19. II. Zakończenie listu 20—25.

MIŁOŚĆ braterska niech pozostaje.

2. Gościnności nie zapominajcie; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc, Aniołów gościnnie przyjmowali.

3. Pamiętajcie o więźniach, jako współwięźniowie, o cierpiących, jako i sami będący w ciele.

4. Małżeństwo u wszystkich niech będzie poważane i łoże niepokalane; a wszeteczników i cudzołożników Bóg będzie sądził.

5. Obyczaje wasze niech będą bez chciwości; przestawajcie na tém, co macie; bo sam powiedział: Nie opuszczę cię i nie porzucę cię;

6. Tak, że śmiało mówimy: Pan mi pomocnikiem, i nie ulęknę się, co zrobi mi człowiek.

7. Wspominajcie o przewodnikach swoich, którzy opowiadali wam Słowo Boże, a patrząc na koniec ich życia, wiarę ich naśladujcie.

8. Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki.

9. Naukami rozmaitemi i obcemi nie dajcie się unosić; albowiem dobrze jest łaską wzmacniać serce, a nie pokarmami, które nie przyniosły pożytku tym, którzy za niemi gonili.

10. Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa jeść ci, którzy przybytkowi służą.

11. Albowiem ciała bydląt, których krew bywa za grzech wnoszona do miejsca świętego przez najwyższego kapłana, są palone za obozem.

12. Dla tego i Jezus, aby poświęcić lud własną krwią swoją, poniósł mękę za bramą.

13. Wyjdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc urąganie jego.

14. Albowiem nie mamy tu miasta trwałego, ale przyszłego szukamy.

15. Przez niego więc nieustannie przynośmy Bogu ofiarę chwały, to jest, owoc warg wysławiających imię jego.

16. A dobroczynności i udzielania nie zapominajcie; albowiem takie ofiary podobają się Bogu.

17. Bądźcie posłuszni przewodnikom swoim, i ulegajcie im; albowiem oni czuwają nad duszami waszemi, jako mający zdać sprawę, aby to z radością czynili, a nie wzdychając; bo dla was to niepożyteczne.

18. Módlcie się za nas; albowiem jesteśmy przekonani, że mamy dobre sumienie, gdyż chcemy we wszystkiém uczciwie postępować.

19. A tém usilniéj proszę, byście to czynili, abym prędzéj był wam powrócony.

II. 20. A Bóg pokoju, który
wywiódł z umarłych we krwi
wiecznego przymierza, wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa,
21. Niech was doskonałymi
uczyni w każdym uczynku dobrym ku pełnieniu woli jego,
sprawując w was to, co jest
przyjemne przed obliczem jego, przez Jezusa Chrystusa,
któremu niech będzie chwała
na wieki wieków. Amen.
22. A proszę was, bracia,
znoście cierpliwie słowo napomnienia; bom krótko do was
pisał.
23. Wiedzcie, że brat Tymoteusz jest uwolniony, z którym
(jeśli prędko przyjdzie) zobaczę was.
24. Pozdrówcie wszystkich
przewodników swoich, i wszystkich świętych. Pozdrawiają
was bracia z Italii.
25. Łaska niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

List do Hebrajczyków napisany z Italii i posłany przez Tymoteusza.

LIST POWSZECHNY APOSTOŁA Ś. JAKÓBA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Zalecanie cierpliwości, modlitwy, wiary i skromności 1—12. II. Bóg nie jest sprawcą pokus 13—21. III. O Słowie Bożém i nabożeństwie 22—27.

JAKÓB, sługa Boży i Pana Jezusa Chrystusa, dwunastu pokoleniom, które są w rozproszeniu, zdrowia życzy.
2. Za największą radość miejcie, bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie,
3. Wiedząc, że doświadczenie wiary waszéj sprawia cierpliwość;
4. A cierpliwość niech wydaje dzieło doskonałe, żebyście byli doskonałymi i zupełnymi, którymby niczego nie brakowało.
5. A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który daje ją wszystkim szczerze i bez wyrzutów; i będzie mu dana.
6. Ale niech prosi z wiarą, bynajmniéj nie wątpiąc; albowiem ten, kto wątpi, podobny jest do fali morskiéj, od wiatru wzdymanéj i miotanéj.
7. Bo niechaj nie mniema taki człowiek, że co otrzyma od Pana.
8. Mąż umysłu dwoistego jest niestały we wszystkich drogach swoich.
9. A niech się chlubi brat nizkiego stanu wywyższeniem swojém,

10. A bogaty poniżeniem swojém; bo przeminie jak kwiat trawy.
11. Albowiem wschodzi słońce z upałem i wysusza trawę, i kwiat jéj opada, i znika piękność jéj kształtu; tak i bogaty zwiędnie w drogach swoich.
12. Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują.
II. 13. Niech nikt, będąc kuszony, nie mówi: Bóg mię kusi; bo Bóg nie może być kuszony w złem, i sam nie kusi nikogo;
14. Ale każdy bywa kuszony, będąc od swoich własnych pożądliwości porywany i nęcony.
15. Potém pożądliwość, począwszy, rodzi grzech, a grzech, będąc wykonany, rodzi śmierć.
16. Nie błądźcież, bracia moi mili!
17. Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępują z góry od Ojca światłości, u którego niemasz odmiany, ani cienia zmiany.
18. Z woli swojéj zrodził nas słowem prawdy, abyśmy byli niejako pierwiastkami jego tworów.
19. A tak, bracia moi mili, niech każdy człowiek będzie prędki do słuchania, ale powolny do mówienia, powolny do gniewu.
20. Bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożéj.
21. A tak, odrzuciwszy wszelkie plugastwo i obfitość złości, z łagodnością przyjmijcie Słowo wszczepione, które może zbawić dusze wasze.
III. 22. A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukującymi siebie samych.
23. Albowiem jeśli kto jest słuchaczem Słowa, a nie wykonawcą, ten podobny jest mężowi przypatrującemu się w zwierciedle przyrodzonemu obliczu swemu;
24. Bo się przyjrzał sobie, i odszedł, i natychmiast zapomniał, jakim jest.
25. Ale ktoby wejrzał w zakon doskonały, w zakon wolności, i zostawał w nim, ten, nie będąc słuchaczem zapominającym, lecz wykonawcą uczynku, błogosławiony będzie w działaniu swojém.
26. Jeśli kto z was sądzi, że jest pobożnym i nie powściąga swego języka, lecz oszukuje serce swoje, tego pobożność próżną jest.
27. Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to, ażeby udzielać opieki sierotom i wdowom w ich ucisku, i zachować siebie nieskalanym od świata.

ROZDZIAŁ 2.

I. Brakowanie osób 1—13. II. Z wiary powinny płynąć uczynki 14—20. III. Przykłady tego 21—26.

BRACIA moi! miejcie wiarę w
pełnego chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa, nie czyniąc różnicy między osobami.
2. Albowiem gdyby wszedł
do zgromadzenia waszego mąż, mający pierścień złoty, w szacie świetnéj, a wszedłby też i ubogi w nędzném odzieniu,
3. I wejrzelibyście na tego, co
ma świetną szatę, i rzeklibyście mu: ty, siądź tu dobrze, a ubogiemu byście rzekli: ty, stań tam, albo siądź tu u podnóżka mego,
4. To czyżeście nie uczynili
różnicy w sobie i nie stali się sędziami, mającymi złe myśli?
5. Słuchajcie, bracia moi mi-
li, czyż Bóg nie wybrał ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa, obiecanego tym, którzy go miłują?
6. Aleście wy znieważyli ubo-
giego. Czyż nie bogacze uciskają was, i czyż nie oni ciągną was do sądów?
7. Czyż nie oni znieważają
zacne imię, którém się wy nazywacie?
8. Jeśli zaś wykonywacie za-
kon królewski według Pisma: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego, dobrze czynicie.
9. Lecz jeśli czynicie różnicę
między osobami, to grzech popełniacie, i jesteście przekonani przez Zakon, jako przestępcy.
10. Albowiem ktokolwiek za-
chowuje cały Zakon, a zgrzeszy w jedném, staje się winnym wszystkich.
11. Bo ten, który rzekł: Nie
cudzołóż, rzekł też: Nie zabijaj; a jeśli nie cudzołożysz, ale zabijasz, stajesz się przestępcą Zakonu.
12. Tak mówcie i tak czyń-
cie, jako ci, którzy według zakonu wolności mają być sądzeni.
13. Albowiem sąd bez miło-
sierdzia temu, który nie okazał miłosierdzia; a miłosierdzie wynosi się nad sąd.
II. 14. Cóż pomoże, bracia
moi, jeśliby kto rzekł, że ma wiarę, a uczynków by nie miał? czyliż go wiara zbawić może?
15. A gdyby brat albo siostra
byli nadzy, i brakłoby im pożywienia powszedniego,
16. I rzekłby im kto z was:
Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie się, a nie dalibyście im tego, co potrzeba dla ciała, cóż to pomoże?
17. Także i wiara, jeżeli nie
ma uczynków, martwa jest sama w sobie.
18. Ale rzecze kto: ty masz
wiarę, a ja mam uczynki; po-

każ mi wiarę swoją bez uczyn-
ków twoich, a ja ci pokażę
wiarę moją z uczynków moich.
19. Ty wierzysz, że Bóg jest
jeden; dobrze czynisz; i dyja-
bli w to wierzą, i drżą.
20. Ale czy chcesz wiedzieć,
o człowiecze marny, że wiara
bez uczynków martwa jest?
III. 21. Abraham, ojciec nasz,
czyliż nie z uczynków uspra-
wiedliwiony został, gdy ofia-
rował Izaaka, syna swego, na
ołtarzu?
22. Czy widzisz, że wiara
wspólnie działała z uczynka-
mi jego, a z uczynków wiara
doskonałą się stała?
23. A tak wypełniło się Pi-
smo, które mówi: I uwierzył
Abraham Bogu, i poczytano mu
to za sprawiedliwość, i przyja-
cielem Bożym nazwany został.
24. Zatém czy widzicie, że czło-
wiek usprawiedliwiony bywa z
uczynków, a nie z wiary tylko?
25. Podobnież i Rahab, wsze-
tecznica, czyż nie z uczyn-
ków została usprawiedliwio-
ną, przyjąwszy posłańców, i
wypuściwszy ich inną drogą?
26. Albowiem jak ciało bez
duszy jest martwe, tak i wiara
bez uczynków martwa jest.

ROZDZIAŁ 3.

I. Hamowanie języka 1—14. II. Mądrość ludzka i Boża 15—18.

NIECHAJ niewielu z was
będzie nauczycielami, bra-
cia moi, gdyż wiecie, że cięż-
szy sąd odniesiemy.
2. Albowiem my wszyscy w
wielu rzeczach grzeszymy; je-
śli kto w mowie nie grzeszy,
ten jest doskonałym mężem,
który może trzymać na wodzy
i całe ciało.
3. Oto koniom wędzidła w gę-
bę wkładamy, aby nam powol-
ne były, i całém ich ciałem
kierujemy.
4. Oto i okręty, choć są tak
wielkie i silnemi wiatrami pę-
dzone, jednak niewielkim ste-
rem bywają kierowane tam,
dokąd chce sternik.
5. Tak i język małym jest
członkiem, a bardzo się wyno-
si. Oto, maluczki ogień jak
wielki las zapala!
6. I język jest ogniem, ten to
świat niesprawiedliwości; tak
jest położony język między
członkami naszemi, że szpeci
całe ciało i zapala krąg żywo-
ta, sam będąc zapalony od o-
gnia piekielnego.
7. Albowiem wszelka natura
i dzikich zwierząt, i ptaków, i
gadów, i morskich potworów
bywa poskramiana i jest po-
skromiona przez naturę czło-
wieka;
8. Ale języka żaden z ludzi
poskromić nie może; złe to
niepowściągnione, pełne jadu
śmiertelnego.
9. Przezeń błogosławimy Bo-

ga i Ojca, i przezeń przeklina-
my ludzi, na podobieństwo Bo-
że stworzonych.
10. Z jednychże ust wycho-
dzi błogosławieństwo i prze-
kleństwo. Nie tak być powin-
no, bracia moi.
11. Czyż zdrój z jednego i te-
go samego otworu wypuszcza i
słodką i gorzkę wodę?
12. Czyliż może, bracia moi,
drzewo figowe wydawać oliw-
ki, albo winna latorośl figi?
tak też żaden zdrój i słonéj i
słodkiéj wody nie wydaje.
13. Kto jest mądry i rozumny
pomiędzy wami, niech okaże
dobrém postępowaniem uczyn-
ki swoje w mądréj cichości.
14. Ale jeśli macie gorzką za-
wiść i rozjątrzenie w sercu swo-
jém, nie chełpcie się i nie kłam-
cie przeciwko prawdzie.
II. 15. Nie jest to mądrość z
góry zstępująca, ale ziemska,
zmysłowa, dyjabelska.
16. Bo gdzie jest zawiść i
rozjątrzenie, tam i rozterki i
wszystko złe.
17. Ale mądrość, która jest z
góry, naprzód jest czysta, po-
tém spokojna, łagodna, posłu-
szna, pełna miłosierdzia i do-
brych owoców, bezstronna i
nieobłudna.
18. Ale owoc sprawiedliwo-
ści w pokoju zasiewa się przez
tych, którzy pokój czynią.

ROZDZIAŁ 4.

I. Skutki uczynków cielesnych 1—5. II. Pokora i pycha 6—10. III. Obmowa 11—12. IV. Fałszywe bezpieczeństwo 13—17.

SKĄDŻE walki i zwady mię-
dzy wami? czyliż nie stąd,
z pożądliwości waszych, które
walczą w członkach waszych?
2. Pożądacie, a nie macie; za-
bijacie i zazdrościcie, a nie mo-
żecie osiągnąć; kłócicie się i
walczycie, a nie macie, bo nie
prosicie.
3. Prosicie, a nie otrzymuje-
cie, dla tego że źle prosicie,
abyście to na rozkosze swoje
obracali.
4. Cudzołożnicy i cudzołożni-
ce! nie wiecież, iż przyjaźń
świata jest nieprzyjaźnią wzglę-
dem Boga? przetoż, ktobykol-
wiek chciał być przyjacielem
tego świata, staje się nieprzy-
jacielem Bożym.
5. Albo czy mniemacie, że na-
próżno Pismo mówi: Czyliż do
zazdrości pożąda duch, który
w nas mieszka?
II. 6. Owszem, hojniejszą da-
je łaskę, bo mówi: Bóg się
pysznym sprzeciwia, ale po-
kornym łaskę daje.
7. Poddajcież się tedy Bogu,
dajcie odpór dyjabłu, a ucie-
cze od was.
8. Przybliżcie się ku Bogu, a
przybliży się ku wam. Omyj-
cie ręce, grzesznicy, i oczyść-
cie serca, ludzie dwoistego u-
mysłu.

9. Bądźcie skruszonego serca i smućcie się i płaczcie; śmiech wasz niech się obróci w żałość, a radość w smutek.
10. Upokórzcie się przed obliczem Pańskiém, a wywyższy was.
III. 11. Nie obmawiajcie jedni drugich, bracia; kto obmawia brata i potępia brata swego, obmawia zakon i potępia zakon; a jeśli potępiasz zakon, nie jesteś wykonawcą zakonu, ale sędzią.
12. Jeden jest zakonodawca, który może zbawić i zatracić. Ktożeś ty, co potępiasz drugiego?
IV. 13. Nuż teraz wy, którzy mówicie: dziś albo jutro pójdziemy do tego miasta, i zamieszkamy tam przez jeden rok, i będziemy kupczyć, i zysk otrzymamy;
14. Którzy nie wiecie, co jutro będzie; bo cóż jest żywot wasz? para, która się na krótko pokazuje, a potém niknie.
15. Zamiast tego, cobyście mieli powiedzieć: jeżeli się podoba Panu i żyć będziemy, uczynimy to lub owo.
16. Ale teraz chlubicie się w pysze swojéj; wszelka taka chluba zła jest.
17. Przetoż, kto umie dobrze czynić, a nie czyni, grzech ma.

ROZDZIAŁ 5.

I. Upomnienie bogaczów 1—6. II. O cierpliwości w cierpieniach 7—12. III. Zachowanie się w chorobie 13—20.

NUŻ teraz, bogacze, płaczcie ze łkaniem nad utrapieniami swemi, które przychodzą.
2. Bogactwo wasze zgniło, a szaty wasze mole zgryzły.
3. Złoto wasze i srebro pordzewiało, a rdza ich będzie na świadectwo przeciwko wam, i pochłonie ciała wasze jak ogień; zgromadziliście skarb na ostatnie dni.
4. Oto, zapłata robotników, którzy żęli pola wasze, przez was zatrzymana, woła, a wołania żeńców doszły do uszu Pana Zastępów.
5. Żyliście w rozkoszach na ziemi i zbytkowaliście; wytuczyliście serca swoje, jakby na dzień zabijania ofiar.
6. Potępiliście, zamordowaliście sprawiedliwego; nie sprzeciwia się wam.
II. 7. Przetoż, bracia, bądźcie cierpliwi aż do przyjścia Pańskiego. Oto, rolnik oczekuje drogiego pożytku ziemi, cierpliwie go oczekując, aż otrzyma deszcz ranny i wieczorny.
8. Bądźcież i wy cierpliwi, a umacniajcie serca swe; albowiem się przybliża przyjście Pańskie.
9. Nie wzdychajcie jedni przeciwko drugim, bracia, abyście

nie byli osądzeni. Oto, sędzia
już przede drzwiami stoi.
10. Bierzcie za przykład, bra-
cia moi, utrapienia i cierpli-
wość proroków, którzy mówili
w imieniu Pańskiém.
11. Oto, za błogosławionych
mamy tych, którzy cierpieli. O
cierpliwości Joba słyszeliście,
i koniec Pańskie widzieliście,
bo wielce miłosierny jest Pan
i litościwy.
12. A przedewszystkiém, bra-
cia moi, nie przysięgajcie ani
na niebo, ani na ziemię, ani ża-
dną inną przysięgą; ale wasze
Tak niech będzie Tak, a wasze
Nie niech będzie Nie; abyście
nie popadli w potępienie.
III. 13. Jest kto strapiony
między wami, niechże się mo-
dli; jest kto dobréj myśli, nie-
chajże śpiewa;
14. Choruje kto między wami,
niechże zawoła starszych zbo-
ru, a niech się modlą nad nim,
namaściwszy go olejem w imie-
niu Pańskiém;
15. A modlitwa wiary uzdro-
wi chorego, i podniesie go
Pan; a jeśli się grzechu do-
puścił, będzie mu odpuszczo-
no.
16. Wyznawajcie jedni przed
drugimi upadki, i módlcie się
jedni za drugich; abyście byli
uzdrowieni. Wiele może gor-
liwa modlitwa sprawiedliwe-
go.
17. Elijasz był człowiekiem
podległym tymże słabościom,
co i my, i modlitwą modlił się,
żeby deszcz nie padał; i nie pa-
dał deszcz na ziemię trzy lata i
sześć miesięcy,
18. I znowu się modlił, a wy-
dało niebo deszcz, i ziemia zro-
dziła owoce swoje.
19. Bracia! jeśli kto z was
zboczy od prawdy, a nawróci
go kto,
20. Niechże wie, że kto od-
wróci grzesznika od błędnéj
drogi jego, zachowa duszę od
śmierci i zakryje mnóstwo
grzechów.

LIST PIERWSZY POWSZECHNY APOSTOŁA Ś. PIOTRA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Pozdrowienie 1—2. II. Łaskę Boga przyjmujemy wiarą, a posiadamy nadzieją 3—9. III. Prorocy ją przepowiadali 10—12. IV. Wierni Bogu podobać się mają 13—25.

PIOTR, Apostoł Jezusa Chry-
stusa, do przychodniów roz-
proszonych w Poncie w Gala-
cyi, w Kapadocyi, w Azyi i w
Bitynii,
2. Wybranych według przej-
rzenia Boga Ojca przez po-
święcenie Ducha ku posłu-

szeństwu i pokropieniu krwi
Jezusa Chrystusa. Łaska i pokój niech się wam rozmnoży.
II. 3. Błogosławiony niech
będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku
nadziei żywéj przez powstanie Jezusa Chrystusa z umarłych,
4. Ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu i niezwiędłemu, w niebiesiech dla
nas zachowanemu,
5. Którzy mocą Bożą strzeżeni jesteśmy przez wiarę ku
zbawieniu, które zgotowane
jest, aby było objawione czasu
ostatecznego.
6. Z czego weselicie się, teraz maluczko (jeśli potrzeba)
zasmuceni w rozmaitych pokusach,
7. Aby doświadczona wiara
wasza, daleko droższa od złota
znikomego, choćby i w ogniu
wypróbowanego, okazała się
ku chwale i czci i sławie w
objawieniu Jezusa Chrystusa,
8. Którego choć nie znaliście,
miłujecie; a teraz nie widząc
go, ale wierząc w niego, weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną,
9. Osiągając cel wiary swojéj, zbawienie duszy.
III. 10. O którém to zbawieniu wywiadywali się i badali
Prorocy, którzy o téj łasce,
która na was przyjść miała,
prorokowali,
11. Badając, na który albo na
jaki czas objawiał Duch Chrystusowy, który w nich był,
świadcząc pierwéj o utrapieniach, które miały przyjść na
Chrystusa, i o następnéj chwale;
12. Którym objawiono było,
że nie dla siebie samych, ale
dla nas pełnili usługę w tém,
co wam teraz zwiastowano
przez tych, którzy wam opowiadali Ewangieliję przez Ducha Świętego, z nieba zesłanego, na co pragną patrzeć Aniołowie.
IV. 13. Przetoż przepasawszy
biodra myśli swojéj i trzeźwymi będąc, doskonałą miejcie
nadzieję ku téj łasce, która
wam dana jest w objawieniu
Jezusa Chrystusa.
14. Jako posłuszne dzieci nie
stosujcie się do przeszłych pożądliwości, jakie były w niewiadomości waszéj,
15. Ale na wzór Świętego,
który was powołał, bądźcie i
sami świętymi we wszelkiém
postępowaniu;
16. Bo napisano: Świętymi
bądźcie, bom Ja święty.
17. I jeżeli nazywacie Ojcem
tego, który bez względu na osoby sądzi każdego według uczynku, z bojaźnią przepędzaj-

cie czas pielgrzymowania swego,

18. Wiedząc, że nie rzeczami znikomemi, srebrem albo złotem, wykupieni jesteście od marnego postępowania waszego, przekazanego przez ojców,

19. Ale drogą krwią Chrystusa, jako Baranka niewinnego i niepokalanego,

20. Przeznaczonego przed założeniem świata, a objawionego czasów ostatecznych z powodu was,

21. Którzy przezeń wierzycie w Boga, który go wzbudził z umarłych i dał mu chwałę, aby wiara i nadzieja wasza była w Bogu.

22. Oczyściwszy dusze swoje w posłuszeństwie dla prawdy przez Ducha ku nieobłudnéj braterskiéj miłości, z czystego serca jedni drugich miłujcie gorąco,

23. Odrodzeni będąc nie z nasienia skazitelnego, ale z nieskazitelnego przez Słowo Boże żywe i trwające na wieki.

24. Bo wszelkie ciało jest jak trawa, i wszelka chwała człowieka jak kwiat trawy; uwiędła trawa, i kwiat jéj opadł;

25. Ale Słowo Pańskie trwa na wieki. A jest to Słowo, które wam jest zwiastowane.

ROZDZIAŁ 2.

I. Żyć należy, jak na odrodzonych przystoi 1—5. II. W wierze nie słabieć 6—10. III. Być posłusznym przełożonym 11—20. IV. Znosić uciski na wzór Chrystusa 21—25.

PRZETOŻ, odrzuciwszy wszelką złość i wszelką zdradę i obłudę i zazdrość i wszelką obmowę,

2. Jak nowonarodzone niemowlęta, szczerego, rozumnego mleka pożądajcie, abyście przez nie urośli,

3. Jeśliście tylko skosztowali, że dobrotliwy jest Pan.

4. Przystępując do niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, ale od Boga wybranego, kosztownego,

5. I wy, jako żywe kamienie, budujcie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchownych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.

II. 6. A przetoż mówi Pismo: Oto, kładę na Syonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny; a kto weń uwierzy, nie będzie pohańbiony.

7. Dla was tedy wierzących jest kosztownością; ale dla niewierzących kamień, który odrzucili budujący i który się stał kamieniem węgielnym jest kamieniem obrażenia i opoką zgorszenia,

8. O który się potykają nie-

wierzący Słowu, na co też są
przeznaczeni.
9. Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskiém kapłańistwem, narodem świętym, ludem pozyskanym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku cudnéj swojéj światłości;
10. Którzyście niegdyś byli nie ludem, aleście teraz ludem Bożym; którzyście niegdyś nie dostąpili miłosierdzia, aleście teraz miłosierdzia dostąpili.
III. 11. Najmilsi! proszę was jako przychodniów i gości, abyście się wstrzymywali od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy,
12. Wiodąc dobre życie między poganami, aby za co wam złorzeczą jak złoczyńcom, za to, przyjrzawszy się waszym dobrym uczynkom, chwalili Boga w dzień nawiedzenia.
13. Bądźcież tedy ulegli wszelkiemu ludzkiemu urzędowi dla Pana, czy to królowi, jako najwyższemu,
14. Czy to namiestnikom, jako od niego posłanym dla karania przestępców i nagradzania dobrze czyniących.
15. Albowiem taka jest wola Boża, abyście, dobrze czyniąc, usta zatykali nieznajomości głupich ludzi,
16. Jako wolni, i to nie jak ci, którzy używają swobody dla osłony złości, ale jak sługi Boga.
17. Wszystkich szanujcie, braterstwo miłujcie, Boga się bójcie, króla czcijcie.
18. Słudzy! bądźcie ulegli ze wszelką bojaźnią panom, nie tylko dobrym i łagodnym, ale i przykrym.
19. Albowiem to jest łaską, jeśli kto przez sumienie dla Boga ponosi utrapienie, cierpiąc niesprawiedliwie.
20. Bo cóż za chluba, jeśli znosicie, gdy was biją za przestępstwa? ale jeśli znosicie, cierpiąc za dobre uczynki, to jest łaską u Boga.
IV. 21. Albowiem na to powołani jesteście, ponieważ i Chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład, abyście wstępowali w ślady jego,
22. Który grzechu nie popełnił, i nie znaleziono zdrady w ustach jego,
23. Który gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył wzajemnie, gdy cierpiał nie groził, ale poruczał temu, który sprawiedliwie sądzi,
24. Który grzechy nasze sam zaniósł na ciele swojém na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, żyli dla sprawiedliwości, a przez sińce którego wyście uleczeni.
25. Albowiem byliście jak ow-

ce błądzące; ale teraz jeste-
ście nawróceni do pasterza i
wodza dusz waszych.

ROZDZIAŁ 3.

I. Zachowanie się małżonków 1—7. II. Upomnienia 8—13. III. Zachowanie się w prześladowaniach 14—22.

PODOBNIEŻ i żony, bądź-
cie uległe mężom swoim,
aby, jeśli którzy są nieposłu-
szni Słowu, przez postępowa-
nie żon swoich, bez Słowa po-
zyskani byli,
2. Przyjrzawszy się czyste-
mu w bogobojności postępowa-
niu waszemu.
3. A ozdoba wasza niech nie
będzie zewnętrzna w trefieniu
włosów, w obwieszaniu się zło-
tem, w strojeniu się w szaty,
4. Ale ukryty człowiek serca
w nieskazitelności, łagodnego
i cichego ducha, co jest drogie
w obliczu Boga.
5. Albowiem tak niegdyś świę-
te niewiasty, mające ufność
w Bogu, zdobiły siebie, będąc
uległe mężom swoim.
6. Tak Sara była uległa Abra-
hamowi, nazywając go panem;
której wy stałyście się córka-
mi, kiedy dobrze czynicie i nie
lękacie się żadnego postrachu.
7. Podobnież, mężowie, żyj-
cie z niemi rozsądnie, okazując
poszanowanie, jako słabszemu
naczyniu niewieściemu, jako
wspólnie z niemi dziedzice
łaski żywota, aby nie było
przeszkody w modlitwach wa-
szych.
II. 8. A nakoniec wszyscy
bądźcie jednomyślni, współ-
cierpiący, braterską miłością
przejęci, miłosierni i uprzejmi,
9. Nie oddając złem za złe,
ani łajaniem za łajanie, lecz
przeciwnie błogosławiąc, gdyż
wiecie, żeście na to powołani,
abyście błogosławieństwo o-
dziedziczyli.
10. Albowiem kto chce miło-
wać życie i oglądać dni dobre,
niech powściągnie język swój
od złego, a usta swoje od mó-
wienia zdrady;
11. Niech się odwróci od złe-
go i czyni dobre; niech szuka
pokoju i dąży do niego.
12. Albowiem oczy Pańskie
są zwrócone na sprawiedli-
wych, a uszy jego ku prośbie
ich; lecz oblicze Pańskie prze-
ciwko tym, którzy czynią złe
rzeczy.
13. I któż zrobi wam co złe-
go, jeśli będziecie naśladow-
cami dobrego?
III. 14. Ale chociażbyście też
cierpieli dla sprawiedliwości,
błogosławieni jesteście; a po-
strachu ich nie lękajcie się i
nie trwóżcie się,
15. Ale Pana Boga poświęcaj-
cie w sercach swoich. A bądź-
cie zawsze gotowi każdemu,
któryby żądał od was rachun-
ku waszej nadziei, dać odpo-

wiedź z łagodnością i boja-
źnią.
16. Miejcie przytém dobre
sumienie, aby przez to, za co
złorzeczą wam jako złoczyń-
com, byli pohańbieni ci, którzy
ganią wasz dobry żywot w
Chrystusie.
17. Albowiem lepiéj, jeżeli
taka wola Boża, cierpieć za
dobre uczynki, niż za złe.
18. Bo i Chrystus raz za grze-
chy cierpiał, sprawiedliwy za
niesprawiedliwych, aby nas
przywieść do Boga, będąc za-
bity co do ciała, a ożywiony co
do ducha,
19. W którym poszedłszy, o-
powiadał i duchom będącym w
więzieniu,
20. Którzy niegdyś nieposłu-
szni byli, gdy raz oczekiwała
Boża cierpliwość za dni Noe-
go, kiedy budowano korab, w
którym niewiele dusz, to jest
osiem, ocalało wśród wody,
21. Któréj obrazem będąc
chrzest (nie pozbycie się bru-
du cielesnego, ale obietnica
dobrego sumienia Bogu), zba-
wia nas teraz przez zmar-
twychwstanie Jezusa Chry-
stusa,
22. Który wstąpiwszy na nie-
biosa, jest na prawicy Bożéj, i
jemu poddani zostali Anioło-
wie i władze i moce.

ROZDZIAŁ 4.

I. Wystrzeganie się cielesnych pożądliwości 1—6.
II. Zalecanie modlitwy, miłości, gościnności, wierności, służby Bożéj i cierpliwości 7—16.
III. Sąd rozpoczyna się od domu Bożego 17—19.

PONIEWAŻ tedy Chrystus
ucierpiał za nas ciałem, to
i wy tąż myślą się uzbrójcie;
bo ten, który ucierpiał w ciele,
przestał grzeszyć,
2. Aby już więcéj nie ciele-
snym pożądliwościom, ale woli
Bożéj żyć ostatek czasu w cie-
le.
3. Albowiem dosyć nam, że-
śmy w przeszłym czasie życia
pełnili wolę pogan, chodząc w
rozpustach, pożądliwościach,
opilstwie, biesiadach, pijaty-
kach i bezecném bałwochwal-
stwie.
4. Przetoż się dziwią, że wy
nie schodzicie się razem z nimi
na taką brudną rozpustę i blu-
źnią.
5. Ci zdadzą sprawę temu,
który gotów jest sądzić ży-
wych i umarłych.
6. Dla tego bowiem i umar-
łym opowiadano Ewangieliję,
aby sądzeni byli po człowie-
czemu co do ciała, ale żyli po
bożemu duchem.
II. 7. A wszystkiego koniec zbli-
żył się; bądźcież więc roztro-
pnymi i czujnymi do modłów,
8. A nadewszystko miejcie
gorliwą miłość jedni ku dru-
gim; albowiem miłość zakryje
mnóstwo grzechów.

9. Gościnnymi bądźcie jedni ku drugim bez szemrania.

10. Każdy tym darem, jaki otrzymał, niech służy jeden drugiemu, jak dobrzy szafarze rozlicznéj łaski Bożéj.

11. Jeśli kto mówi, niech mówi jako wyroki Boże; jeśli kto posługuje, niech to czyni według siły, jaką Bóg daje; aby we wszystkiém wielbiony był Bóg przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała i władza na wieki wieków. Amen.

12. Najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień między wami, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakby coś niezwykłego was spotykało;

13. Ale podług tego, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i przy objawieniu chwały jego z weselem się radowali.

14. Jeśli was lżą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście, gdyż Duch chwały i Duch Boży spoczywa na was; u nich bluźnią mu, ale u was chwałę mu się oddaje.

15. Ale nikt z was niech nie cierpi jako zabójca, albo złodziej, albo złoczyńca, albo wtrącający się w cudze rzeczy.

16. Lecz jeśli cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, owszem niech chwali Boga za to.

III. 17. Albowiem czas jest, aby się sąd począł od domu Bożego; jeżeli zaś naprzód od nas, jakiż będzie koniec tych, co są nieposłuszni Ewangielii Bożéj?

18. A jeżeli sprawiedliwy ledwie zbawiony będzie, bezbożny i grzeszny gdzież się okażą?

19. Przetoż i ci, którzy cierpią według woli Bożéj, niechaj jemu, jako wiernemu Stworzycielowi, poruczają dusze swoje, dobrze czyniąc.

ROZDZIAŁ 5.

I. Napomnienie starszych 1—4. II. młodszych i wszystkich do uniżania się 5—7. III. do trzeźwości i czujności 8—11. IV. Zakończenie 12—14.

STARSZYCH waszych proszę ja, współstarszy i świadek cierpień Chrystusowych i uczestnik chwały, która ma być objawiona:

2. Paście trzodę Bożą, która jest między wami, doglądając jéj nie poniewolnie, lecz chętnie; i nie dla brzydkiego zysku, lecz z czystego serca;

3. I nie jako panujący nad dziedzictwem Pańskiém, ale wzorem będąc trzody.

4. A gdy się okaże Najwyższy Pasterz, odniesiecie niezwiędłą koronę chwały.

II. 5. Podobnież, młodsi, bądźcie ulegli starszym, a wszyscy jedni drugim bądźcie ulegli.

Przyobleczcie się w pokorę,
gdyż Bóg pysznym się sprze-
ciwia, a pokornym łaskę daje.
6. Uniżajcież się tedy pod
mocną ręką Bożą, aby was wy-
wyższył czasu swego;
7. Zrzućcie nań wszystkie
swoje troski, gdyż on ma o was
staranie.
III. 8. Trzeźwymi bądźcie,
czuwajcie, albowiem przeci-
wnik wasz, dyjabeł, chodzi do-
koła jak lew ryczący, szuka-
jąc kogoby pochłonąć.
9. Temu dawajcie odpór, mo-
cni będąc w wierze, wiedząc,
że takie same cierpienia pono-
szą bracia wasi na świecie.
10. A Bóg wszelkiéj łaski,
który nas powołał do wiecznéj
chwały swojéj w Chrystusie
Jezusie, ten niech was, gdy
przez krótki czas ucierpicie,
doskonałymi uczyni, utwier-
dzi, umocni i ugruntuje;
11. Jemu niech będzie chwa-
ła i władza na wieki wieków.
Amen.
IV. 12. Krótko napisałem do
was przez Sylwana, wiernego,
jak sądzę, brata, napominając
i zaświadczając, że to jest pra-
wdziwa łaska Boża, w czém
stoicie.
13. Pozdrawia was współwy-
brany zbór w Babilonie i Ma-
rek, syn mój.
14. Pozdrówcie jedni drugich
pocałowaniem miłości. Pokój
niech będzie wam wszystkim,
którzyście w Chrystusie Jezu-
sie. Amen.

LIST DRUGI POWSZECHNY APOSTOŁA Ś. PIOTRA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Pozdrowienia 1—2. II. Świętobliwość życia 3—11. III. Apostoł świadkiem Chrystusa 12—18. IV. Zalecanie Słowa Bożego 19—21.

SZYMON Piotr, sługa i Apo-
stoł Jezusa Chrystusa, do
tych, którzy z nami równie
drogą wiarę otrzymali przez
sprawiedliwość Boga naszego
i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.
2. Łaska i pokój niech się
wam rozmnoży przez poznanie
Boga i Jezusa Pana naszego.
II. 3. Ponieważ nam Boża moc
jego wszystko, co do żywota i
do pobożności należy, darowa-
ła przez poznanie tego, który
nas powołał przez chwałę i
cnotę,
4. Przez które nam darował
największe i drogie obietnice,
abyście się przez nie stali u-
czestnikami Boskiéj natury, u-
niknąwszy skażenia w pożą-
dliwości, które jest na świecie,

5. Dla tego właśnie, dokładając wszelkiego starania, okazujcie w wierze swojéj cnotę, w cnocie roztropność,
6. W roztropności powściągliwość, w powściągliwości wytrwałość, w wytrwałości pobożność,
7. W pobożności braterstwo, w braterstwie miłość.
8. Albowiem gdy to w was jest i pomnaża się, uczyni was nieociężałymi i niebezowocnymi dla poznania Pana naszego Jezusa Chrystusa.
9. Bo w kim tego niema, ten jest ślepy, krótkowidzący i zapomniał o oczyszczeniu się z dawnych grzechów swoich.
10. Przetoż, bracia, tém więcéj starajcie się czynić mocném swoje powołanie i wybranie; albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie.
11. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.
III. 12. Przetoż nie zaniedbam zawsze wam to przypominać, chociaż to wiecie i utwierdzeni jesteście w teraźniejszéj prawdzie.
13. Uważam zaś za rzecz słuszną, póki jestem w tym przybytku, pobudzać was przez przypominanie,
14. Wiedząc, że prędko przyjdzie mi złożyć przybytek mój, jak mi i Pan nasz Jezus Chrystus objawił.
15. A starać się będę, abyście i po zejściu mojém zawsze mieli to w pamięci.
16. Bo nie za zręcznie wymyślonemi baśniami idąc, uczyniliśmy wam wiadomemi moc i przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, lecz jako naoczni świadkowie jego wielkości.
17. Wziął bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy mu od wspaniałéj chwały był przyniesiony głos taki: Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało.
18. A głos ten przyniesiony z nieba myśmy słyszeli, gdy razem z nim byliśmy na górze świętéj.
IV. 19. I tém mocniejsze jest dla nas słowo prorockie, i wy dobrze czynicie, że zwracacie uwagę na nie, jako na pochodnię świecącą w ciemném miejscu, dopóki nie zaświta dzień i nie wejdzie jutrzenka w sercach waszych,
20. Wiedząc to przedewszystkiém, że żadne proroctwo Pisma nie dzieje się z własnego wykładu.
21. Albowiem nigdy z woli ludzkiéj nie było przyniesione proroctwo, ale wiedzeni przez Ducha Świętego, mówili święci Boży ludzie.

ROZDZIAŁ 2.

I O fałszywych nauczycielach 1—11. II. Przyrównanie ich 12—22.

BYLI też i fałszywi prorocy między ludem, jak i między wami będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą zgubne kacerstwa, i zapierając się Pana, który ich odkupił, ściągną sami na siebie prędką zgubę.
2. A wielu pójdzie za ich zgubą, z powodu których droga prawdy na bluźnierstwo wystawiona będzie,
3. I przez chciwość pięknemi słówkami kupią was sobie; których oddawna czeka potępienie, i zguba ich nie drzemie.
4. Albowiem jeśli Bóg Aniołom, którzy zgrzeszyli, nie przepuścił, ale strąciwszy ich do piekła, oddał w łańcuchy ciemności, aby byli zachowani na sąd,
5. I jeżeli pierwotnemu światu nie przepuścił, ale samoósmego Noego, kaznodzieję sprawiedliwości, zachował, zesławszy potop na świat bezbożnych,
6. I jeżeli miasta Sodomę i Gomorę obróciwszy w popiół skazał na zagładę, wystawiając przykład dla przyszłych bezbożników,
7. A sprawiedliwego Lota, udręczonego rozpustném obcowaniem bezbożników, ocalił,
8. (Albowiem ten sprawiedliwy, mieszkając między nimi, widząc i słysząc bezbożne ich uczynki, codziennie trapił sprawiedliwą duszę swoją.)
9. To umie Pan wyrywać pobożnych z pokuszenia, a niesprawiedliwych na dzień sądu dla ukarania zachowywać,
10. A najbardziéj tych, którzy w plugawych pożądliwościach ciała chodzą i pogardzają zwierzchnością; zuchwali, zarozumiali, nie wzdrygają się bluźnić władzom,
11. Chociaż Aniołowie, będąc większymi siłą i mocą, nie przynoszą przeciwko nim przed Pana bluźnierczego sądu.
II. 12. Ale ci, jak bydlęta bezrozumne, zmysłowe, zrodzone na złowienie i zagładę, bluźniąc temu, czego nie rozumieją, w zepsuciu swém wytępieni będą,
13. I odniosą, zapłatę niesprawiedliwości. Za rozkosz uważają dzienną rozpustę, będąc plugastwem i zmazą, upajają się zdradami swemi, współbiesiadując z wami;
14. Oczy mają pełne cudzołóstwa i nienasycone grzechem, przynęcają dusze nieumocnione, mają serce wyćwiczone w chciwości, synowie przekleństwa;
15. Opuściwszy prostą drogę, zbłądzili, idąc drogą Balaama, syna Bosorowego, który umi-

łował zapłatę niesprawiedliwości,
16. Ale był zawstydzony we własnéj nieprawości; podjarzemna, nie mająca mowy ośli-
ca, przemówiwszy głosem ludzkim, wstrzymała nierozum proroka.
17. Ci są źródłami bez wody, chmurami pędzonemi od wichru; dla nich zachowany mrok wiecznéj ciemności.
18. Albowiem nadętą, próżną mową przynęcają przez pożądliwość ciała i rozpustę tych, którzy prawdziwie uciekli byli od żyjących w błędzie,
19. Wolność im obiecując, a sami będąc niewolnikami zepsucia. Albowiem przez kogo kto zwyciężony, tego też jest niewolnikiem.
20. Jeżeli bowiem uniknąwszy plugastw świata przez poznanie Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a znowu w nie uwikłani, dają się zwyciężyć, to dla nich ostatni stan stał się gorszym, aniżeli pierwszy.
21. Albowiem lepiéjby dla nich było nie poznać drogi sprawiedliwości, niżeli poznawszy ją, wrócić od podanego im rozkazania świętego.
22. I do nich stosuje się owe prawdziwe przysłowie: wraca pies do wymiotów swoich, i: świnia umyta do tarzania się w błocie.

ROZDZIAŁ 3.

I. O naśmiewcach 1—7. II. O przyjściu Pańskiém 8—18.

DRUGI to już list piszę do was, najmilsi, a w nich pobudzam przez przypominanie czystą myśl waszą,
2. Abyście pamiętali na słowa przedtém wypowiedziane przez świętych proroków, i na to, co przez nas Apostołów przykazał Pan i Zbawiciel,
3. O tém przedewszystkiém wiedząc, że w ostateczne dni przyjdą szydercy, postępujący podług własnych swoich pożądliwości,
4. I mówiący: gdzież jest obietnica przyjścia jego? bo od czasu, jak ojcowie zasnęli, wszystko tak trwa od początku stworzenia.
5. Bo umyślnie wiedzieć nie chcą, że niebiosa były oddawna, i ziemia, która z wody i przez wodę powstała mocą Słowa Bożego,
6. Przez co świat ówczesny, wodą zatopiony, zginął,
7. Ale teraźniejsze niebiosa i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są i odłożone dla ognia na dzień sądu zatracenia bezbożnych ludzi.
II. 8. A to jedno niech nie będzie dla was tajném, najmilsi, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień.
9. Nie zwleka Pan tego, co

obiecał, jak to niektórzy uważają za zwlekanie, ale okazuje cierpliwość względem nas, bo nie chce, aby kto zginął, ale żeby wszyscy przyszli do upamiętania.
10. A przyjdzie dzień Pański jak złodziej w nocy; w którym niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, i ziemia i dzieła na niéj spłoną.
11. Gdy więc to wszystko ma stopnieć, jakimiż wy być powinniście w świętém życiu i w pobożności,
12. Jeżeli oczekujecie i pragniecie przyjścia dnia Bożego, z powodu którego niebiosa gorejące stopnieją i żywioły płonące rozpłyną się?
13. Lecz nowych niebios i nowéj ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka.
14. Przetoż, najmilsi, tego oczekując, starajcie się, abyście znalezieni byli przez niego bez zmazy i bez nagany, w pokoju.
15. A cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienie, jak wam pisał i umiłowany brat nasz Paweł według danéj mu mądrości,
16. Jak i we wszystkich swoich listach, gdzie o tém w nich mówi; w tém są niejedne rzeczy trudne do zrozumienia, które nieumiejętni i nieutwierdzeni przekręcają, jak i inne pisma, ku swemu własnemu zatraceniu.
17. Wy tedy, najmilsi, wiedząc to naprzód, strzeżcie się, abyście, przez błąd bezbożników uwiedzeni, nie wypadli z własnego utwierdzenia;
18. Ale wzrastajcie w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jemu niech będzie chwała i teraz i do dnia wiecznego. Amen.

LIST PIERWSZY POWSZECHNY APOSTOŁA Ś. JANA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Wstęp 1—4. II. Prawdziwa społeczność z Chrystusem 5—7. III. Wyznanie grzechów 8—10.

CO było od początku, cośmy słyszeli, cośmy oczyma naszemi widzieli, i na cośmy patrzyli, i czego się ręce nasze dotykały, o Słowie żywota,
2. (A żywot objawiony został, i widzieliśmy, i świadczymy, i

zwiastujemy wam ów żywot
wieczny, który był u Ojca, i
objawiony nam został.)
3. Cośmy widzieli i słyszeli,
to wam zwiastujemy, abyście i
wy z nami społeczność mieli; a
społeczność nasza jest z Ojcem
i z Synem jego, Jezusem Chry-
stusem.
4. A to wam piszemy, aby ra-
dość wasza zupełna była.
II. 5. I to jest zwiastowanie,
któreśmy słyszeli od niego, i
zwiastujemy wam: że Bóg jest-
to światłość, a żadnéj ciemno-
ści w nim niema.
6. Jeśli mówimy, że społecz-
ność z nim mamy, a w ciemno-
ści chodzimy, kłamiemy i nie
czynimy prawdy.
7. A jeśli w światłości chodzi-
my, jak on jest w światłości,
społeczność mamy między so-
bą, a krew Jezusa Chrystusa,
Syna jego, oczyszcza nas od
wszelkiego grzechu.
III. 8. Jeśli mówimy, że
grzechu nie mamy, sami siebie
zwodzimy i prawdy w nas nie-
ma.
9. Jeśli wyznajemy grzechy
swoje, wierny jest Bóg i spra-
wiedliwy, aby nam odpuścił
grzechy, i oczyścił nas od wszel-
kiéj nieprawości.
10. Jeśli mówimy, żeśmy nie
zgrzeszyli, kłamcą go czyni-
my i słowa jego w nas nie-
ma.

ROZDZIAŁ 2.

I. Chrystus jest ubłaganiem za grzechy nasze 1—2. II. Miłość bratnia 3—11. III. Miłość świata 12—17. IV. Antychryst 18—29.

DZIATKI moje! to wam
piszę, abyście nie grze-
szyli; a jeśliby kto zgrzeszył,
mamy orędownika u Ojca, Je-
zusa Chrystusa sprawiedliwe-
go,
2. I on jest ubłaganiem za
grzechy nasze, a nie tylko za
nasze, ale też za grzechy całe-
go świata.
II. 3. A z tego poznajemy, że
go znamy, jeśli przykazania
jego zachowujemy.
4. Kto mówi: znam go, a przy-
kazań jego nie zachowuje,
kłamcą jest i prawdy w nim
niema;
5. Lecz kto zachowuje Słowo
jego, prawdziwie się w tym mi-
łość Boża wykonała. Z tego
poznajemy, że w nim jesteśmy.
6. Kto mówi, że w nim mieszka,
ten powinien tak, jak on postę-
pował, i sam postępować.
7. Bracia! nie nowe przyka-
zanie wam piszę, ale przyka-
zanie stare, któreście mieli od
początku; stare przykazanie
jest to Słowo, któreście słyszeli
od początku.
8. Przytém i nowe przykaza-
nie piszę wam, co jest prawdzi-
we w nim i w was; bo ciemność
przemija, a prawdziwa świa-
tłość już świeci.
9. Kto mówi, że jest w świa-

tłości, a brata swego nienawidzi, w ciemności jest dotąd.
10. Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka i zgorszenia w nim niema.
11. Lecz kto nienawidzi brata swego, w ciemności jest i w ciemności chodzi, i nie wie, dokąd idzie, bo ciemność zaślepiła mu oczy.
III. 12. Piszę wam, dziatki, bo odpuszczone wam są grzechy dla imienia jego.
13. Piszę wam, ojcowie, boście poznali tego, który jest od początku. Piszę wam, młodzieńcy, boście zwyciężyli złego. Piszę wam, dzieci, boście poznali Ojca.
14. Pisałem wam, ojcowie, boście poznali tego, który jest od początku. Pisałem wam, młodzieńcy, boście mocni, i Słowo Boże mieszka w was, i zwyciężyliście złego.
15. Nie miłujcie świata, ani tych rzeczy, które są na świecie; jeśli kto miłuje świat, niemasz w nim miłości Ojca.
16. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata.
17. I świat przemija i pożądliwość jego; ale kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki.
IV. 18. Dzieci! ostateczna godzina jest; a jakeście słyszeli, że antychryst przyjdzie, to i teraz wielu antychrystów powstało; stąd poznajemy, że jest ostateczna godzina.
19. Z nas wyszli, ale nie byli z nas; albowiem gdyby byli z nas, byliby zostali z nami; ale miało się okazać, że nie wszyscy są z nas.
20. I wy macie pomazanie od świętego, i wiecie wszystko.
21. Nie pisałem wam dla tego, jak gdybyście prawdy nie znali, ale dla tego, że znacie ją, oraz to, że wszelkie kłamstwo nie jest z prawdy.
22. Któż jest kłamcą? czyż nie ten, który zaprzecza, że Jezus jest Chrystusem? ten jest antychrystem, który się zapiera Ojca i Syna.
23. Każdy, kto się zapiera Syna, nie ma i Ojca; a kto wyznaje Syna, ma i Ojca.
24. Coście tedy słyszeli od początku, niech to zostaje w was; jeśli w was zostanie to, coście słyszeli od początku, to i wy zostaniecie w Synu i w Ojcu.
25. I to jest obietnica, którą on nam obiecał, żywot wieczny.
26. To wam napisałem o tych, którzy was zwodzą.
27. Ale to pomazanie, któreście wy wzięli od niego, zostaje w was, i nie potrzebujecie, aby was kto uczył; ale jak to

pomazanie uczy was o wszystkiém i jest prawdziwe i nie jest kłamstwem, i jak was nauczyło, tak w niém zostaniecie.
28. I teraz, dzieci, zostańcie w niém, abyśmy, gdy się ukaże, ufność mieli i nie byli zawstydzeni przed nim w przyjściu jego.
29. Jeżeli wiecie, że on jest sprawiedliwy, wiedzcie też, że każdy, który czyni sprawiedliwość, z niego jest narodzony.

ROZDZIAŁ 3.

I. Dziećmi Bożemi jesteśmy 1—3. II. Postępowanie tychże 4—10. III. Miłość bratnia jest treścią Zakonu 11—18. IV. Następstwa stosunku dzieci Bożych do swego Ojca 19—24.

PATRZCIE, jaką miłość dał nam Ojciec, abyśmy dziatkami Bożemi nazwani byli. Dla tego świat nas nie zna, że jego nie poznał.
2. Najmilsi! teraz dziatkami Bożemi jesteśmy, i jeszcze się nie objawiło, czém będziemy; lecz wiemy, że gdy się objawi, podobni mu będziemy; albowiem ujrzymy go tak, jak on jest.
3. A ktokolwiek ma tę nadzieję w nim, oczyszcza siebie tak, jak on jest czysty.
II. 4. Każdy, kto popełnia grzech, ten i Zakon przestępuje; grzech jest przestępstwem Zakonu.
5. I wiecie, że się on objawił, aby grzechy nasze zgładził, i że grzechu w nim niema.
6. Wszelki, który w nim mieszka, nie grzeszy; każdy, kto grzeszy, nie widział go i nie poznał go.
7. Dziatki! niechaj was nikt nie uwodzi; kto czyni sprawiedliwość, jest sprawiedliwy, tak jak on jest sprawiedliwy;
8. Kto czyni grzech, z dyjabła jest; gdyż od początku dyjabeł grzeszy. Na to się objawił Syn Boży, aby zniszczyć sprawy dyjabelskie.
9. Wszelki, który się narodził z Boga, grzechu nie czyni, dla tego że nasienie jego w nim przebywa; i nie może grzeszyć, gdyż z Boga jest narodzony.
10. Po tém poznać dzieci Boże i dzieci dyjabelskie. Wszelki, który nie czyni sprawiedliwości, nie jest z Boga, również i ten, który nie miłuje brata swego.
III. 11. Albowiem to jest poselstwo, któreście słyszeli od początku, abyśmy jedni drugich miłowali.
12. Nie jak Kain, który był ze złego i zabił swego brata. A dla czegóż go zabił? że jego uczynki były złe, a uczynki brata jego sprawiedliwe.
13. Nie dziwujcie się, bracia moi, jeśli was świat nienawidzi.
14. My wiemy, żeśmy przeszli ze śmierci do żywota, dla

tego że miłujemy braci; kto nie
miłuje brata, zostaje w śmierci.
15. Każdy, co nienawidzi bra-
ta swego, zabójcą jest; a wie-
cie, iż żaden zabójca nie ma
żywota wiecznego w nim po-
zostającego.
16. Przez to poznaliśmy mi-
łość, że on za nas duszę swo-
ją położył; i myśmy powinni
kłaść dusze za braci.
17. A kto ma dostatek w świe-
cie i widzi, że brat jego jest w
potrzebie, i zamyka serce swo-
je przed nim, jakże przebywa
w nim miłość Boża?
18. Dziatki moje! miłujmy
nie słowem lub językiem, ale
uczynkiem i prawdą.
IV. 19. I z tego poznajemy,
żeśmy z prawdy; i przed nim
przekonamy serca swoje,
20. Że, jeśliby nas potępiało
serce nasze, daleko większy
jest Bóg niż serce nasze, i wie
wszystko.
21. Najmilsi! jeśliby serce
nasze nas nie potępiało, ufność
mamy w Bogu,
22. I o cokolwiekbyśmy pro-
sili, otrzymamy od niego; bo
przykazania jego zachowuje-
my, i czynimy to, co się podo-
ba przed obliczem jego.
23. I to jest przykazanie jego,
abyśmy wierzyli w imię Syna
jego Jezusa Chrystusa, i miło-
wali jedni drugich, jak nam
przykazał.
24. I kto zachowuje przyka-
zania jego, ten w nim mieszka,
i on w nim. I z tego poznaje-
my, że w nas mieszka, z Du-
cha, którego nam dał.

ROZDZIAŁ 4.

I. Ostrzeżenie przed fałszywymi nauczycielami 1—6. II. Miłość bratnia i miłość Boża w stosunku do siebie 7—21.

NAJMILSI! nie każdemu
duchowi wierzcie; ale do-
świadczajcie duchów, czy są z
Boga. Bo wielu fałszywych
proroków wyszło w świat.
2. Ducha Bożego poznawaj-
cie z tego: wszelki duch, któ-
ry wyznaje, że Jezus Chrystus
przyszedł w ciele, z Boga jest.
3. I wszelki duch, który nie
wyznaje, że Jezus Chrystus
przyszedł w ciele, nie jest z
Boga; jest to duch antychry-
sta, o którym słyszeliście, że
ma przyjść, i teraz już jest na
świecie.
4. Wyście z Boga, dziatki, i
zwyciężyliście ich; bo ten, któ-
ry w was, większy jest od tego,
który w świecie.
5. Oni są ze świata; przetoż
mówią wedle świata, i świat
słucha ich.
6. My z Boga jesteśmy. Kto
zna Boga, słucha nas; kto nie
jest z Boga, nie słucha nas.
Przez to poznajemy ducha pra-
wdy i ducha błędu.
II. 7. Najmilsi! miłujmyż je-
dni drugich, gdyż miłość jest

z Boga; i każdy, który miłuje, z Boga jest narodzony i zna Boga.

8. Kto nie miłuje, nie poznał Boga; gdyż Bóg jest miłością.

9. Przez to objawiona jest miłość Boga ku nam, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żywot otrzymali.

10. W tém jest miłość, nie że my umiłowaliśmy Boga, ale że on nas umiłował i posłał Syna swego dla ubłagania za grzechy nasze.

11. Najmilsi! jeżeli nas tak Bóg umiłował, i myśmy powinni miłować jedni drugich.

12. Boga nikt nigdy nie widział. Jeśli miłujemy jedni drugich, Bóg w nas mieszka i miłość jego wykonała się w nas.

13. Przez to poznajemy, że w nim mieszkamy i on w nas, iż z Ducha swego nam dał.

14. A myśmy widzieli i świadczymy, iż Ojciec posłał Syna, jako Zbawiciela świata.

15. Kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, Bóg w nim mieszka, i on w Bogu.

16. I myśmy poznali miłość, którą Bóg ma ku nam, i uwierzyli w nią. Bóg jest miłością, i kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, i Bóg w nim.

17. W tém wykonała się miłość między nami, że ufność mamy w dzień sądny; bo jaki on jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie.

18. W miłości niema bojaźni, lecz miłość doskonała precz odpędza bojaźń, dla tego że bojaźń ma udręczenie; a kto się boi, nie jest doskonały w miłości.

19. Miłujmy go, bo on nas pierwéj umiłował.

20. Jeśli kto mówi, że miłuje Boga, a brata swego nienawidzi, kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widział, jak może miłować Boga, którego nie widział?

21. I to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego.

ROZDZIAŁ 5.

I. Moc, świadectwo i treść wiary 1—12. II. Zakończenie 13—21.

KAŻDY, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, z Boga się narodził; i każdy, kto miłuje tego, który urodził, miłuje i tego, który z niego jest narodzony.

2. Z tego poznajemy, iż miłujemy dzieci Boże, jeżeli Boga miłujemy i przykazania jego zachowujemy.

3. Albowiem to jest miłość ku Bogu, abyśmy przykazania jego zachowywali; a przykazania jego nie są ciężkie.

4. Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat;

a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza.

5. Któż jest, co zwycięża świat, jeżeli nie ten, który wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?

6. Ten jest, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus, nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we krwi; a Duch świadczy, bo Duch jest prawdą.

7. Albowiem trzej są, którzy świadczą na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są.

8. I trzy są, które świadczą na ziemi: Duch i woda i krew, a te trzy ku jednemu są.

9. Jeżeli przyjmujemy świadectwo ludzkie, świadectwo Boże większe jest; albowiem to jest świadectwo Boże, które Bóg dał o Synu swoim.

10. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo sam w sobie. Kto nie wierzy Bogu, kłamcą go uczynił, bo nie uwierzył temu świadectwu, które Bóg dał o Synu swoim.

11. I to jest świadectwo, że nam Bóg dał żywot wieczny; a ten żywot jest w Synu jego.

12. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota.

II. 13. To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny, i abyście wierzyli w imię Syna Bożego.

14. I to jest ufność, którą mamy k niemu, iż jeśli o co prosimy według woli jego, słyszy nas.

15. A jeśli wiemy, że nas słyszy, o cokolwiek prosimy, tedy wiemy, że mamy od niego to, o cośmy prosili.

16. Jeśli kto widzi brata swego grzeszącego grzechem nie na śmierć, niechże się modli, a da mu Bóg żywot, to jest, grzeszącym nie na śmierć. Jest grzech na śmierć; o takim nie mówię, aby się modlić.

17. Wszelka niesprawiedliwość jest grzechem; ale jest też grzech nie na śmierć.

18. Wiemy, że każdy, kto się z Boga narodził, nie grzeszy; ale kto się narodził z Boga, zachowuje siebie, i zły nie dotyka się go.

19. Wiemy, że z Boga jesteśmy; i cały świat leży w złem.

20. A wiemy, że Syn Boży przyszedł i dał nam rozum, abyśmy poznali prawdziwego Boga; i jesteśmy w prawdziwym, w Synu jego Jezusie Chrystusie; tenci jest prawdziwy Bóg i żywot wieczny.

21. Dziatki! strzeżcie się bałwanów. Amen.

LIST DRUGI APOSTOŁA Ś. JANA.

ROZDZIAŁ JEDEN.

I. Wstęp 1—3. II. Upomnienie do postępowania w prawdzie i w miłości 4—11. III. Zakończenie 12—13.

STARSZY do wybranéj pani i do jéj dzieci, które ja miłuję w prawdzie, i nie tylko ja, ale i wszyscy, którzy poznali prawdę,

2. Dla prawdy, która zostaje w nas i z nami będzie na wieki.

3. Niech będzie z wami łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i od Pana Jezusa Chrystusa, Syna Ojca, w prawdzie i w miłości.

II. 4. Uradowałem się bardzo, że między dziećmi twemi znalazłem chodzące w prawdzie tak, jak przykazanie wzięliśmy od Ojca.

5. A teraz proszę cię, pani, nie pisząc ci jako przykazanie nowe, ale któreśmy mieli od początku, abyśmy jedni drugich miłowali.

6. I to jest miłość, abyśmy chodzili według przykazań jego. To jest przykazanie, jak słyszeliście od początku, abyście w niéj chodzili.

7. Gdyż wielu zwodzicieli wyszło na świat, którzy nie wyznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele; taki jest zwodzicielem i antychrystem.

8. Strzeżcie siebie samych, żebyśmy nie stracili tego, koło czegośmy pracowali, ale żebyśmy odpłatę zupełną wzięli.

9. Wszelki, który przestępuje naukę Chrystusową i nie zostaje w niéj, Boga nie ma; kto zostaje w nauce Chrystusowéj, ten ma i Ojca i Syna.

10. Jeśli kto przychodzi do was, a téj nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go w dom, ani go pozdrawiajcie.

11. Albowiem kto takiego pozdrawia, uczestnikiem jest złych uczynków jego.

III. 12. Wiele mając wam do napisania, nie chcę przez papier i atrament, ale mam nadzieję, że do was przyjdę i ustnie z wami mówić będę, aby radość nasza była zupełną.

13. Pozdrawiają cię dzieci siostry twojéj, wybranéj. Amen.

LIST TRZECI APOSTOŁA Ś. JANA.

ROZDZIAŁ JEDEN.

I. Radość i cierpienia Apostoła 1—15.

STARSZY do Gaja umiłowanego, którego ja miłuję w prawdzie.

2. Najmilszy! przedewszystkiem życzę, aby ci się dobrze powodziło i abyś był zdrów, tak jak się dobrze powodzi duszy twojéj.

3. Albowiem wielce się uradowałem, gdy przyszli bracia, i dali świadectwo o twojéj prawdzie, jako ty w prawdzie chodzisz.

4. Większéj nad tę radości nie mam, jak gdy słyszę, że dziatki moje chodzą w prawdzie.

5. Najmilszy! wierny czynisz, cokolwiek czynisz dla braci i dla przychodniów,

6. Którzy świadectwo wydali o miłości twojéj przed zborem; i dobrze uczynisz, jeśli ich wyprawisz, jak przystoi według Boga.

7. Albowiem dla imienia jego wyszli, nic nie wziąwszy od pogan.

8. My tedy takich powinniśmy przyjmować, abyśmy byli pomocnikami prawdy.

9. Pisałem do zboru; ale Dyjotrefes, który chce być przedniejszy między nimi, nie przyjmuje nas.

10. Przeto, jeśli przyjdę, przypomnę uczynki jego, że słowami złemi obmawia nas, a nie mając dosyć na tém, i sam braci nie przyjmuje, i tym, coby przyjąć chcieli, zabrania, i ze zboru ich wyłącza.

11. Najmilszy! nie naśladuj tego, co złe, ale to, co dobre. Kto dobrze czyni, z Boga jest; ale kto źle czyni, nie widział Boga.

12. Demetryjuszowi świadectwo jest dane od wszystkich i od saméj prawdy; i my także świadectwo o nim dajemy, a wiecie, że świadectwo nasze prawdziwe jest.

13. Wiele mam do napisania; ale nie chcę ci pisać atramentem i piórem.

14. A mam nadzieję, że cię wkrótce ujrzę i ustnie pomówimy z sobą.

15. Pokój tobie. Pozdrawiają cię przyjaciele. Pozdrów przyjaciół imiennie.

LIST POWSZECHNY APOSTOŁA Ś. JUDY.

ROZDZIAŁ JEDEN.

I. Upomnienie przed fałszywymi nauczycielami 1—4. II. Trzy przykłady karzącego sądu Bożego 5—19. III. Jak się wierni ustrzegą zwodzicieli 20—25.

JUDA, sługa Jezusa Chrystusa a brat Jakóba, do powołanych, którzy są poświęceni w Bogu Ojcu i zachowani dla Jezusa Chrystusa.

2. Miłosierdzie i pokój i miłość niech się wam rozmnożą.

3. Najmilsi! usilnie pragnąc pisać do was o wspólném zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was z napomnieniem, abyście bojowali o wiarę, raz świętym podaną.

4. Albowiem wkradli się niektórzy ludzie, dawno już przedtém naznaczeni na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę, i jedynego Władcy Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa się zapierają.

II. 5. A chcę wam przypomnieć, którzy już raz o tém wiecie, że chociaż Pan wyswobodził lud z ziemi Egipskiéj, następnie tych, którzy nie wierzyli, potracił.

6. I Aniołów, którzy nie zachowali pierwotnego stanu swego ale opuścili mieszkanie swoje, zachował w wiecznych więzach pod ciemnością na sąd dnia wielkiego.

7. Jak Sodoma i Gomora i okoliczne miasta, które tymże sposobem jak i one zwszeteczniały i udały się za cudzém ciałem, wystawione są za przykład, ponosząc karę ognia wiecznego.

8. Podobnie jednak i ci marzyciele ciało plugawią, zwierzchnością pogardzają, władzom bluźnią.

9. A Michał Archanioł, gdy z dyjabłem spierając się rozprawiał o ciele Mojżeszowém, nie śmiał wyrzec sądu bluźnierczego, ale rzekł: Niech cię Pan zgromi.

10. A ci bluźnią temu, czego nie znają; a co z przyrodzenia jak bezrozumne zwierzęta znają, w tém gubią siebie.

11. Biada im! bo chodzili drogą Kaina, i dali się porwać błędowi zapłaty Balaama, i poginęli przeciwieństwem Korego.

12. Tacy są plamą na waszych ucztach miłości, biesia-

dując z wami bez obawy, sami
się paszą; są to obłoki bezwodne, od wiatrów miotane; drzewa późnojesienne bezowocne, dwakroć zamarłe, wykorzenione;
13. Wściekłe bałwany morskie, wyrzucające swoje sprosności; gwiazdy błędne, dla których pomroka ciemności zachowana jest na wieki.
14. A prorokował też o nich Enoch, siódmy od Adama, mówiąc: Oto, przyszedł Pan z tysiącami świętych swoich,
15. Aby uczynić sąd nad wszystkimi i karać wszystkich bezbożników między nimi za wszystkie bezbożności ich, które płodzili, i za wszystkie niecne słowa, które mówili przeciwko niemu bezbożni grzesznicy.
16. Są to szemracze niezadowoleni ze swojéj doli, chodzący według pożądliwości swoich, i usta ich mówią słowa nadęte, pochlebiają w oczy dla zysku.
17. Lecz wy, najmilsi, pamiętajcie na słowa przepowiedziane przez Apostołów Pana naszego Jezusa Chrystusa,
18. Że wam powiadali, iż w ostateczne czasy będą szydercy, postępujący według swoich bezbożnych pożądliwości.
19. Ci są, którzy się odłączają, zmysłowi, nie mający Ducha.
III. 20. Ale wy, najmilsi, budując się na najświętszéj wierze swojéj, modląc się w Duchu Świętym,
21. Siebie samych w miłości Bożéj zachowajcie, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa ku żywotowi wiecznemu.
22. I rozróżniając, nad jednymi zmiłujcie się,
23. A drugich przez postrach do zbawienia przywódźcie, z ognia ich wyrywając, mając w nienawiści i odzież przez ciało pokalaną.
24. A temu, który was może zachować od upadku i stawić przed obliczem chwały swojéj bez nagany z weselem,
25. Jedynemu mądremu Bogu, Zbawicielowi naszemu, niech będzie chwała i wielmożność, moc i władza, i teraz i po wszystkie wieki. Amen.

OBJAWIENIE Ś. JANA TEOLOGA.

ROZDZIAŁ 1.

I. Widzenie Jana na wyspie Patmos 1—8. II. Chrystus w pośrodku siedmiu świeczników i siedmiu gwiazd 9—20.

OBJAWIENIE Jezusa Chry-
stusa, które dał mu Bóg,
aby okazał sługom swoim rze-
czy, które się wkrótce dziać
mają; a on je oznajmił posław-
szy przez Anioła swego słudze
swemu Janowi,
2. Który świadectwo wydał
Słowu Bożemu, i świadectwu
Jezusa Chrystusa, i temu, co-
kolwiek widział.
3. Błogosławiony ten, który
czyta, i ci, którzy słuchają słów
proroctwa tego i zachowują to,
co w niém jest napisane; albo-
wiem czas blizki.
4. Jan do siedmiu zborów,
które są w Azyi. Łaska wam i
pokój niech będzie od tego, któ-
ry jest i był i przyjść ma; i
od siedmiu duchów, którzy są
przed tronem jego;
5. I od Jezusa Chrystusa,
który jest świadkiem wiernym,
pierworodnym z umarłych i
książęciem królów ziemskich;
jemu, który nas umiłował i ob-
mył nas z grzechów naszych
krwią swoją,
6. I uczynił nas królami i ka-
płanami Bogu i Ojcu swemu,
niech będzie chwała i moc na
wieki wieków. Amen.
7. Oto, idzie z obłokami, i uj-
rzy go wszelkie oko i ci, któ-
rzy go przebili, i utyskiwać
będą przed nim wszystkie po-
kolenia ziemi. Tak, Amen.
8. Jam jest Alfa i Omega, po-
czątek i koniec, mówi Pan,
który jest i był i przyjść ma,
Wszechmogący.
II. 9. Ja, Jan, który jestem
bratem waszym i uczestnikiem
w ucisku i w królestwie i w
cierpliwości Jezusa Chrystusa,
byłem na wyspie, którą zowią
Patmos, dla Słowa Bożego i
dla świadectwa Jezusa Chry-
stusa.
10. Byłem w zachwyceniu
ducha w dzień Pański, i sły-
szałem za sobą głos wielki jak-
by trąby, mówiący:
11. Jam jest Alfa i Omega,
pierwszy i ostatni; a co wi-
dzisz, napisz w księgę, i po-
szlij do zborów, które są w A-
zyi, do Efezu, i do Smyrny, i
do Pergamu, i do Tyjatyru, i
do Sardów, i do Filadelfii, i do
Laodycei.
12. I obróciłem się, aby wi-
dzieć głos, który mówił ze
mną; i obróciwszy się, ujrza-

łem siedem świeczników złotych,
13. I pośród siedmiu świeczników podobnego do Syna człowieczego, obleczonego w długą szatę, i przepasanego na persiach pasem złotym;
14. A głowa jego i włosy były białe jak wełna biała, jak śnieg, i oczy jego jak płomień ognia;
15. I nogi jego podobne do mosiądza, jakby w piecu rozpalonego, i głos jego jak głos wielu wód.
16. I miał w prawéj ręce swojéj siedem gwiazd, i z ust jego wychodził miecz obosieczny ostry, i oblicze jego było jak słońce, gdy świeci w mocy swojéj.
17. A gdym go ujrzał, upadłem do nóg jego jak martwy; i włożył prawą rękę swoją na mnie, mówiąc mi: nie bój się! Jam jest pierwszy i ostatni,
18. I żyjący; i byłem umarły, i oto, jestem żywy na wieki wieków. Amen. I mam klucze i piekła i śmierci.
19. Napisz, coś widział, i to, co jest, i to, co się dziać ma,
20. Tajemnicę siedmiu gwiazd, któreś widział w prawéj ręce mojéj, i siedmiu świeczników złotych. Siedem gwiazd, to Aniołowie siedmiu zborów, a siedem świeczników, któreś widział, to siedem zborów.

ROZDZIAŁ 2.

I. Listy do siedmiu zborów. Do Zboru Efezkiego 1—7. II. do Zboru Smyrneńskiego 8—11. III. do Zboru Pergamskiego 12—17. IV. do Zboru Tyjatyrskiego 18—29.

DO Anioła zboru Efezkiego napisz: To mówi ten, który trzyma siedem gwiazd w prawéj ręce swojéj, który się przechadza pośród siedmiu świeczników złotych:
2. Znam uczynki twoje i pracę twoją i cierpliwość twoją, i wiem, że nie możesz cierpieć złych, i doświadczyłeś tych, którzy nazywają siebie Apostołami, a nie są nimi, i znalazłeś ich, że są kłamcami,
3. I znosiłeś, i masz cierpliwość, i pracowałeś dla imienia mego, i nie ustałeś.
4. Ale mam przeciw tobie to, żeś pierwszą miłość swoją opuścił.
5. Pamiętajże tedy, od czegoś odpadł, i upamiętaj się, i czyń uczynki pierwsze; a jeśli nie, to przyjdę wkrótce do ciebie, i wzruszę świecznik twój z miejsca jego, jeśli się nie upamiętasz.
6. Ale masz to, że nienawidzisz uczynków Nikolaitów, których i ja nienawidzę.
7. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi zborom: temu, co zwycięży, dam jeść z drzewa żywota, które jest pośród raju Bożego.
II. 8. I do Anioła zboru Smyr-

neńskiego napisz: To mówi
pierwszy i ostatni, który był
umarł i ożył:
9. Znam uczynki twoje i u-
cisk i ubóstwo (aleś bogaty,) i
bluźnierstwo tych, którzy mó-
wią o sobie, że są Żydami, a
nie są nimi, ale są bóżnicą sza-
tańską.
10. Nie bój się niczego, co ci
cierpieć przyjdzie. Oto, wrzuci
dyjabeł niektórych z was do
więzienia, abyście byli doświad-
czeni; i będziecie mieli ucisk
przez dziesięć dni. Bądź wier-
ny aż do śmierci, a dam ci ko-
ronę żywota.
11. Kto ma uszy, niechaj słu-
cha, co Duch mówi zborom:
kto zwycięży, nie będzie do-
tknięty drugą śmiercią.
III. 12. I do Anioła zboru
Pergamskiego napisz: To mó-
wi ten, który ma miecz obosie-
czny, ostry:
13. Znam uczynki twoje i
wiem, gdzie mieszkasz, tam,
gdzie jest tron szatana, i że
trzymasz imię moje, i nie za-
parłeś się wiary mojéj, nawet
w owe dni, kiedy Antypas,
świadek mój wierny, zabity
został u was tam, gdzie sza-
tan mieszka.
14. Ale mam nieco przeciwko
tobie, że masz tam takich, co
się trzymają nauki Balaama,
który uczył Balaka rzucić
zgorszenie przed synów I-
zraelskich, żeby jedli rzeczy
bałwanom ofiarowane i żeby
wszeteczeństwo płodzili.
15. Tak i ty masz takich, co
się trzymają nauki Nikolaitów;
czego ja nienawidzę.
16. Upamiętaj się; a jeśli nie,
to przyjdę wkrótce do ciebie, i
będę walczył z nimi mieczem
ust moich.
17. Kto ma uszy, niechaj słu-
cha, co Duch mówi zborom:
temu, co zwycięży, dam jeść
z manny skrytéj, i dam mu ka-
myk biały, a na tym kamyku
napisane nowe imię, którego
nikt nie zna, oprócz tego, któ-
ry je przyjmuje.
IV. 18. I do Anioła zboru Ty-
jatyrskiego napisz: To mówi
Syn Boży, który ma oczy swo-
je jak płomień ognia, a nogi
jego podobne do mosiądza:
19. Znam uczynki twoje i
miłość i posługiwanie i wiarę
i cierpliwość twoją, i co do u-
czynków twoich, że ostatnich
jest więcéj niż pierwszych.
20. Ale mam nieco przeciwko
tobie, że niewieście Jezabeli,
która nazywa siebie proroki-
nią, dopuszczasz uczyć i zwo-
dzić sługi moje, żeby wszete-
czeństwo płodzili i jedli rze-
czy bałwanom ofiarowane.
21. I dałem jej czas, aby się
upamiętała we wszeteczeń-
stwie swojém, ale się nie upa-
miętała.

22. Oto, ja rzucam ją na łoże, i tych, którzy z nią cudzołożą, w ucisk wielki, jeśli się nie upamiętają w uczynkach swoich;
23. I dzieci jéj pobiję na śmierć, i poznają wszystkie zbory, żem ja jest ten, który bada nerki i serca; i dam każdemu z was według uczynków waszych.
24. Wam zaś i innym będącym w Tyjatyrze, którzykolwiek nie mają téj nauki i którzy nie poznali, jak mówią, głębokości szatańskich, powiadam: nie włożę na was innego brzemienia;
25. Ale, co macie, trzymajcie, aż przyjdę.
26. I kto zwycięży i zachowa aż do końca uczynki moje, dam mu władzę nad poganami.
27. I będzie nimi rządził laską żelazną, jak kruszą naczynia gliniane, jakom i ja wziął od Ojca mego.
28. I dam mu gwiazdę poranną.
29. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi zborom.

ROZDZIAŁ 3.

I. List do Zboru w Sardach 1—6. II. do Zboru Filadelfijskiego 7—13. III. do Zboru Laodycejskiego 14—22.

I DO Anioła zboru w Sardach napisz: To mówi ten, który ma siedem duchów Bożych i siedem gwiazd: Znam uczynki twoje, że masz imię, jakobyś żył; a tyś umarły.
2. Stań się czujnym i utwierdzaj innych, którzy są blizcy śmierci; albowiem nie znalazłem uczynków twoich doskonałemi przed Bogiem.
3. Pamiętaj tedy, jak wziąłeś i słyszałeś, i strzeż tego i upamiętaj się. Jeśli tedy nie staniesz się czujnym, przyjdę na cię jak złodziej, i wiedzieć nie będziesz, o któréj godzinie przyjdę na cię.
4. Masz i w Sardach kilka osób, które nie pokalały szat swoich; i chodzić będą ze mną w szatach białych, albowiem godni są.
5. Kto zwycięży, ten będzie obleczony w szaty białe, i nie wymażę imienia jego z ksiąg żywota, i wyznam imię jego przed obliczem Ojca mego i przed Aniołami jego.
6. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi zborom.
II. 7. I do Anioła zboru Filadelfijskiego napisz: To mówi Święty, Prawdziwy, mający klucz Dawidowy, który otwiera, a nikt nie zamknie, i zamyka, a nikt nie otworzy.
8. Znam uczynki twoje; oto, ja otworzyłem drzwi przed tobą, a nikt nie może ich zamknąć; masz niewielką moc, a zachowałeś Słowo moje, i nie zaparłeś się imienia mego.

9. Oto, dam niektórych z bóżnicy szatańskiéj, którzy mówią o sobie, że są Żydami, a nie są nimi, ale kłamią. Oto, sprawię, że przyjdą i oddadzą pokłon przed nogami twemi, i poznają, żem ja cię umiłował.

10. Ponieważ zachowałeś słowo cierpliwości mojéj, ja też cię zachowam od godziny pokuszenia, która przyjdzie na wszystek świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi;

11. Oto, idę wkrótce; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojéj.

12. Kto zwycięży, uczynię go filarem w przybytku Boga mego, i już z niego nie wyjdzie; i napiszę na nim imię Boga mego, i imię miasta Boga mego, nowéj Jerozolimy, która zstępuje z nieba od Boga mego, i imię moje nowe.

13. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi zborom.

III. 14. I do Anioła zboru Laodycejskiego napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdziwy, początek stworzenia Bożego:

15. Znam uczynki twoje, żeś nie jest ani zimny ani gorący; o, gdybyś był zimny albo gorący!

16. A tak, ponieważ jesteś letni, a nie zimny ani gorący, wyrzucę cię z ust moich.

17. Albowiem mówisz: jestem bogaty i wzbogaciłem się i niczego nie potrzebuję; a nie wiesz, żeś ty nędzny i godny politowania i ubogi i ślepy i nagi.

18. Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu doświadczonego, abyś stał się bogatym, i szaty białe, abyś się przyodział, i żeby nie była widziana sromota nagości twojéj; a oczy swe namaż maścią wzrok leczącą, abyś widział.

19. Ja, kogokolwiek miłuję, tego upominam i karzę. Bądź tedy gorliwym i upamiętaj się.

20. Oto, stoję u drzwi i kołaczę; jeśli kto usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, i on ze mną.

21. Kto zwycięży, dam mu siedzieć ze mną na tronie moim, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na tronie jego.

22. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi zborom.

ROZDZIAŁ 4.

I. Tron Boży w niebie, i około niego dwudziestu czterech starców i czworo zwierząt 1—11.

POTÉM spójrzałem, a oto, drzwi były otwarte w niebie, i głos poprzedni, który słyszałem jakby trąby mówiący ze mną, rzekł: wstąp tu, i pokażę ci, co się ma stać potém.

2. I zaraz byłem w zachwy-

ceniu ducha, i oto, tron stał na
niebie, i na tronie siedziała o-
soba.
3. I ten, który siedział, podo-
bny był z wejrzenia do kamie-
nia jaspisowego i karnijolowe-
go; i wokoło tronu tęcza, z wej-
rzenia podobna do szmaragdu.
4. I wokoło tronu dwadzie-
ścia cztery trony; i na tronach
widziałem siedzących dwu-
dziestu czterech starców, oble-
czonych w szaty białe, i mieli
na głowach swoich korony zło-
te.
5. I z tronu wychodziły bły-
skawice i gromy i głosy i
siedem pochodni ognistych go-
rejących przed tronem, które
są siedem duchów Bożych.
6. I przed tronem morze szkla-
ne, podobne do kryształu, i po-
środku tronu i około tronu
czworo zwierząt, pełnych oczu
z przodu i z tyłu.
7. I pierwsze zwierzę podo-
bne było do lwa, a drugie zwie-
rzę podobne do cielca, a trzecie
zwierzę miało twarz jak czło-
wiek, a czwarte zwierzę podo-
bne do orła lecącego.
8. I każde z czworga zwierząt
miało po sześć skrzydeł woko-
ło, i wewnątrz były pełne o-
czu; i ani we dnie ani w no-
cy nie mają odpoczynku, mó-
wiąc: Święty, święty, święty
Pan, Bóg wszechmogący, któ-
ry był i jest i przyjść ma.
9. I kiedy zwierzęta oddają
chwałę i cześć i dziękczynie-
nie temu, który siedzi na tronie,
Żyjącemu na wieki wieków,
10. Dwudziestu czterech star-
ców upada przed obliczem te-
go, który siedzi na tronie, i od-
dają pokłon Żyjącemu na wie-
ki wieków, i składają korony
swe przed tronem, mówiąc:
11. Godzien jesteś, Panie,
wziąć chwałę i cześć i moc; boś
ty stworzył wszystkie rzeczy,
i z woli twojéj trwają i stwo-
rzone zostały.

ROZDZIAŁ 5.

I. Księga zapieczętowana siedmiu pieczęciami, któ-
re Baranek zdejmuje 1—14.

I WIDZIAŁEM w prawéj
ręce u siedzącego na tronie
księgę zapisaną wewnątrz i
zewnątrz, zapieczętowaną sie-
dmiu pieczęciami.
2. I widziałem Anioła silne-
go, który wołał głosem wiel-
kim: kto jest godzien otworzyć
księgę i zdjąć jéj pieczęcie?
3. I nikt nie mógł ani w nie-
bie, ani na ziemi, ani pod zie-
mią otworzyć księgi, ani na-
wet wejrzeć w nią.
4. I płakałem bardzo, że nikt
się nie znalazł godny otworzyć
i czytać księgę, ani nawet wej-
rzeć w nią.
5. I jeden ze starców rzekł
mi: nie płacz; oto, zwyciężył
lew z pokolenia Judy, korzeń

Dawida, aby otworzyć księgę,
i zdjąć siedem jéj pieczęci.
6. I spójrzałem, i oto, w środ-
ku między tronem i czworgiem
zwierząt i między starcami stał
Baranek, jakby zabity, mając
siedem rogów i siedem oczu,
które są siedem duchów Bo-
żych, posłanych na wszystką
ziemię.
7. I przyszedł i wziął księ-
gę z prawéj ręki siedzącego na
tronie.
8. I gdy wziął księgę, czwo-
ro zwierząt i dwudziestu czte-
rech starców upadło przed Ba-
rankiem, a każdy z nich miał
cytrę i czaszę złotą, pełną won-
nego kadzidła, które są modli-
twami świętych.
9. I śpiewali nową pieśń, mó-
wiąc: Godzien jesteś wziąć
księgę i zdjąć z niéj pieczęcie;
boś był zabity, i odkupiłeś nas
Bogu krwią swoją ze wszel-
kiego pokolenia i języka i lu-
du i narodu,
10. I uczyniłeś nas królami i
kapłanami Bogu naszemu, i
królować będziemy na ziemi.
11. I widziałem, i słyszałem
głos wielu Aniołów około tro-
nu i około zwierząt i starców;
i była liczba ich dziesięć ty-
sięcy razy dziesięć tysięcy, i
tysiące tysięcy,
12. Mówiących głosem wiel-
kim: Godzien jest ten Baranek
zabity wziąć moc i bogactwo
i mądrość i siłę i cześć i chwa-
łę i błogosławieństwo.
13. I wszelkie stworzenie,
które jest w niebie i na ziemi i
pod ziemią i w morzu, i wszyst-
ko, co w nich jest, słyszałem
mówiące: Siedzącemu na tro-
nie i Barankowi błogosławień-
stwo i cześć i chwała i moc
na wieki wieków.
14. I czworo zwierząt rzekło:
Amen. I dwudziestu czterech
starców upadło i oddali pokłon
Żyjącemu na wieki wieków.

ROZDZIAŁ 6.

I. Zdjęcie pierwszéj pieczęci 1—2. II. drugiéj 3—4. III. trzeciéj 5—6. IV. czwartéj 7—8. V. piątéj 9—11. VI. szóstéj 12—17.

I WIDZIAŁEM, gdy zdjął
Baranek jedną z pieczęci, i
słyszałem jedno z czterech
zwierząt mówiące, jak głos
gromu: chodź i patrz.
2. I widziałem, i oto, koń bia-
ły; a ten, który na nim siedział,
miał łuk, i dano mu koronę, i
wyszedł jako zwycięzca i aby
zwyciężał.
II. 3. I gdy zdjął drugą pie-
częć, słyszałem drugie zwie-
rzę mówiące: chodź i patrz.
4. I wyszedł drugi koń, rudy;
a temu, który na nim siedział,
dano, aby odjął pokój z ziemi,
i aby jedni drugich zabijali, i
dano mu miecz wielki.
III. 5. I gdy zdjął trzecią pie-
częć, słyszałem trzecie zwie-
rzę mówiące: chodź i patrz. I

widziałem, i oto, koń wrony; a
ten, który na nim siedział, miał
wagę w ręce swojéj.
6. I słyszałem głos pośrodku
czworga zwierząt mówiący:
Miarka pszenicy za srebrny
pieniądz, i trzy miarki ję-
czmienia za srebrny pieniądz,
a oliwy i wina nie tykaj.
IV. 7. I gdy zdjął czwartą pie-
częć, słyszałem głos czwarte-
go zwierzęcia mówiący: chodź
i patrz.
8. I widziałem, i oto, koń pło-
wy; a ten, który na nim siedział,
miał imię śmierć, i piekło szło
za nim; i dano im moc nad
czwartą częścią ziemi, zabijać
mieczem i głodem i morem i
przez dzikie zwierzęta ziem-
skie.
V. 9. I gdy zdjął piątą pie-
częć, widziałem pod ołtarzem
dusze pobitych dla Słowa Bo-
żego i dla świadectwa, które
mieli.
10. I wołali głosem wielkim,
mówiąc: dopókiż, Panie, święty
i prawdziwy, nie osądzisz i nie
pomścisz się krwi naszéj na
tych, którzy mieszkają na zie-
mi?
11. I dano każdemu z nich
szatę białą, i powiedziano im,
aby odpoczywali jeszcze mały
czas, aż się dopełni poczet
współsług ich i braci ich, któ-
rzy mają być pobici, jak i oni.
VI. 12. I widziałem, gdy zdjął
szóstą pieczęć, i oto, stało się
wielkie trzęsienie ziemi, i słoń-
ce zczerniało jak wór włosia-
ny, i księżyc stał się jak krew,
13. I gwiazdy niebieskie pa-
dały na ziemię, tak jak drzewo
figowe zrzuca z siebie figi swo-
je niedojrzałe, gdy od wiatru
wielkiego bywa wstrząśnione,
14. I niebo ustąpiło jak księ-
ga zwijana, i wszelka góra i
wyspa z miejsc swoich się po-
ruszyły,
15. I królowie ziemi i książę-
ta i bogacze i hetmani i mo-
carze i każdy niewolnik i każ-
dy wolny skryli się w jaskinie
i w skały gór,
16. I rzekli górom i skałom:
upadnijcie na nas i zakryjcie
nas przed obliczem tego, który
siedzi na tronie, i przed gnie-
wem Baranka;
17. Albowiem przyszedł dzień
wielki gniewu jego, i któż się
ostać może?

ROZDZIAŁ 7.

I. Czterej Aniołowie 1—3. II. Liczba popieczętowanych 4—8. III. Wielkie mnóstwo ludu przed tronem Baranka 9—17.

I POTÉM widziałem czterech
Aniołów, stojących na czte-
rech krańcach ziemi, trzymają-
cych cztery wiatry ziemi, aby
nie wiał wiatr na ziemię, ani
na morze, ani na żadne drzewo.
2. I widziałem innego Anioła
wstępującego od wschodu słoń-
ca, mającego, pieczęć Boga ży-

wego; i zawołał głosem wiel-
kim ku czterem Aniołom, któ-
rym dano, aby szkodzili ziemi
i morzu,
3. Mówiąc: Nie szkodźcie ani
ziemi, ani morzu, ani drzewom,
dopóki nie położymy pieczęci
na czołach sług Boga naszego.
II. 4. I usłyszałem liczbę po-
pieczętowanych, sto czterdzie-
ści cztery tysiące popieczęto-
wanych ze wszystkich poko-
leń synów Izraelskich:
5. Z pokolenia Judy dwana-
ście tysięcy popieczętowanych,
z pokolenia Rubena dwanaście
tysięcy popieczętowanych, z
pokolenia Gada dwanaście ty-
sięcy popieczętowanych,
6. Z pokolenia Asera dwana-
ście tysięcy popieczętowanych,
z pokolenia Neftalima dwana-
ście tysięcy popieczętowanych,
z pokolenia Manasesa dwana-
ście tysięcy popieczętowanych,
7. Z pokolenia Symeona dwa-
naście tysięcy popieczętowa-
nych, z pokolenia Lewiego
dwanaście tysięcy popieczęto-
wanych, z pokolenia Izacha-
ra dwanaście tysięcy popieczę-
towanych,
8. Z pokolenia Zabulona dwa-
naście tysięcy popieczętowa-
nych, z pokolenia Józefa dwa-
naście tysięcy popieczętowa-
nych, z pokolenia Benjamina
dwanaście tysięcy popieczęto-
wanych.

III. 9. Potém widziałem, i oto,
wielkie mnóstwo ludzi, których
nie mógł nikt zliczyć, z każde-
go narodu i z pokoleń i ludów i
języków, którzy stali przed tro-
nem i przed Barankiem, oble-
czeni w szaty białe, i palmy
były w rękach ich.
10. I wołali głosem wielkim,
mówiąc: Zbawienie Bogu na-
szemu, siedzącemu na tronie, i
Barankowi.
11. I wszyscy Aniołowie stali
około tronu i około starców i
czworga zwierząt, i upadli
przed tronem na oblicze swoje,
i oddali pokłon Bogu,
12. Mówiąc: Amen. Błogo-
sławieństwo i chwała i mą-
drość i dziękczynienie i cześć
i moc i siła Bogu naszemu na
wieki wieków. Amen.
13. I odpowiedział jeden ze
starców i rzekł mi: ci, którzy
są obleczeni w szaty białe, kto
są? i skąd przyszli?
14. I rzekłem mu: Panie, ty
wiesz. I rzekł mi: to są ci, któ-
rzy przyszli z ucisku wielkie-
go, i obmyli szaty swoje i wy-
bielili je we krwi Baranka.
15. Dla tego są przed tronem
Bożym i służą mu we dnie i
w nocy w przybytku jego, a
ten, który siedzi na tronie, jak
namiotem osłoni ich.
16. Ani łaknąć, ani pragnąć wię-
céj nie będą, i nie uderzy na nich
ani słońce, ani żadne gorąco.

17. Albowiem Baranek, który jest pośrodku tronu, będzie ich pasł i poprowadzi ich do żywych źródeł wód, i otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich.

ROZDZIAŁ 8.

I. Zdjęcie siódméj pieczęci 1—5. II. Siedem Aniołów z trąbami 6. III. Czterej pierwsi Aniołowie trąbią 7—13.

I GDY zdjął siódmą pieczęć, stało się milczenie na niebie jakby przez pół godziny.

2. I widziałem siedem Aniołów, którzy stoją przed Bogiem, i dano im siedem trąb.

3. I inny Anioł przyszedł i stanął przed ołtarzem, mając kadzielnicę złotą; i dano mu wiele kadzidła, aby je ofiarował z modlitwami wszystkich świętych na ołtarzu złotym, który jest przed tronem.

4. I wzniósł się dym kadzidła z modlitwami świętych z ręki Anioła przed Boga.

5. I wziął Anioł kadzielnicę i napełnił ją ogniem z ołtarza, i zrzucił na ziemię, i stały się głosy i gromy i błyskawice i trzęsienie ziemi.

II. 6. I siedem Aniołów, którzy mieli siedem trąb, przygotowali się, żeby trąbić.

III. 7. I zatrąbił pierwszy Anioł, i stał się grad i ogień zmieszane z krwią, i były zrzucone na ziemię, i trzecia część drzew zgorzała, i wszelka trawa zielona zgorzała.

8. I zatrąbił drugi Anioł, i jakby góra wielka ogniem pałająca zrzucona została w morze, i trzecia część morza stała się krwią.

9. I umarła trzecia część istot żyjących w morzu, mających duszę, i trzecia część okrętów zginęła.

10. I zatrąbił trzeci Anioł, i spadła z nieba gwiazda wielka, gorejąca jak pochodnia, i upadła na trzecią część rzek i na źródła wód.

11. A imię téj gwiazdy było piołun; i zamieniła się trzecia część wód w piołun, i wiele ludzi pomarło od tych wód, bo się stały gorzkiemi.

12. I zatrąbił czwarty Anioł, i uderzona została trzecia część słońca i trzecia część księżyca i trzecia część gwiazd, tak że się trzecia część ich zaćmiła, i trzecia część dnia nie świeciła, i noc podobnież.

13. I widziałem, i słyszałem jednego Anioła, lecącego środkiem nieba, mówiącego głosem wielkim: Biada, biada, biada mieszkającym na ziemi, od innych głosów trąby trzech Aniołów, którzy zatrąbić mają.

ROZDZIAŁ 9.

I. Piąty Anioł trąbi 1—12. II. Szósty Anioł trąbi 13—21.

I ZATRĄBIŁ piąty Anioł, i widziałem, że gwiazda spa-

dła z nieba na ziemię, i dano
jéj klucz od studni przepaści.
2. I otworzyła studnię prze-
paści; i wystąpił dym ze studni
jak dym pieca wielkiego, i za-
ćmiło się słońce i powietrze od
dymu studni.
3. I z dymu wyszły szarańcze
na ziemię; i dano im moc, jaką
mają niedźwiadki ziemskie,
4. I rzeczono im, żeby nie
szkodziły trawie ziemi, ani ża-
dnéj rzeczy zielonéj, ani żadne-
mu drzewu, ale samym tylko
ludziom, którzy nie mają pie-
częci Bożéj na czołach swoich.
5. I dano im, żeby ich nie za-
bijały, lecz dręczyły przez pięć
miesięcy; i udręczenie ich jak
udręczenie od niedźwiadka,
gdy człowieka ukąsi.
6. I w one dni szukać będą lu-
dzie śmierci, i nie znajdą jéj; i
będą chcieli umrzeć, ale śmierć
od nich uciecze.
7. I z kształtu swego szarań-
cze były podobne do koni przy-
gotowanych na wojnę, i na gło-
wach ich były jakby korony
podobne do złota, i twarze ich
jak twarze ludzkie;
8. I miały włosy jak włosy
niewieście, i zęby ich były jak
u lwów;
9. I miały pancerze jakby
pancerze żelazne, i szum skrzy-
deł ich jak stuk wozów, gdy
wiele koni biegnie na wojnę;
10. I ogony miały podobne
jak u niedźwiadków, i żądła
były w ogonach ich, i moc ich
była szkodzić ludziom przez
pięć miesięcy;
11. I miały nad sobą króla,
anioła przepaści, któremu imię
po hebrajsku Abaddon, a po
grecku ma imię Apolijon.
12. Biada jedno przeszło; oto,
idą jeszcze dwa biada potém.
II. 13. I zatrąbił Anioł szó-
sty, i słyszałem głos jeden ze
czterech rogów ołtarza złote-
go, który jest przed Bogiem,
14. Mówiący szóstemu Anio-
łowi, który miał trąbę: Roz-
wiąż czterech Aniołów zwią-
zanych u wielkiéj rzeki Eufra-
tu.
15. I rozwiązani zostali czte-
rej Aniołowie, zgotowani na
godzinę i na dzień i na mie-
siąc i na rok, aby zabili trze-
cią część ludzi.
16. I liczba wojska jezdnego
była dwadzieścia tysięcy razy
dziesięć tysięcy; i słyszałem
liczbę jego.
17. I w widzeniu widziałem
także konie; a ci, którzy sie-
dzieli na nich, mieli pancerze
ogniste hijacyntowe i siarcza-
ne; i głowy koni były jak gło-
wy lwie, i z gęby ich wycho-
dził ogień i dym i siarka.
18. Od tych trzech plag zabi-
tą została trzecia część ludzi,
od ognia i od dymu i od siarki,
które wychodziły z gęby ich.

19. Albowiem moc ich jest w
gębach ich i w ogonach ich; bo
ogony ich do wężów są podo-
bne, mając głowy, któremi
szkodzą.
20. I inni ludzie, którzy nie zo-
stali zabici temi plagami, nie
upamiętali się w uczynkach
rąk swoich, i kłaniali się dyja-
błom i bałwanom złotym i sre-
brnym i miedzianym i kamien-
nym i drewnianym, które nie
mogą ani widzieć, ani słyszeć,
ani chodzić;
21. I nie upamiętali się ani w
zabójstwach swoich, ani w cza-
rach swoich, ani w wszeteczeń-
stwach swoich, ani w złodziej-
stwach swoich.

ROZDZIAŁ 10.

I. Anioł z księgą otwartą 1—8. II. którą Jan zjadł 9—11.

I WIDZIAŁEM innego Anio-
ła silnego zstępującego z
nieba, obłokiem odzianego, i
na głowie jego była tęcza, i o-
blicze jego jak słońce, i nogi
jego jak słupy ogniste.
2. I miał w ręce swojéj ksią-
żeczkę otworzoną, i postawił
nogę swoją prawą na morzu, a
lewą na ziemi.
3. I zawołał głosem wielkim,
jak rykiem lwa; i gdy zawołał,
przemówiło siedem gromów
głosami swemi.
4. I gdy siedem gromów prze-
mówiło głosami swemi, chcia-
łem pisać; ale usłyszałem głos
z nieba, mówiący do mnie: Za-
pieczętuj to, co mówiło siedem
gromów, i nie pisz tego.
5. A Anioł, któregom widział
stojącego na morzu i na ziemi,
podniósł rękę swoją ku niebu,
6. I przysiągł przez Żyjącego
na wieki wieków, który stwo-
rzył niebo i to, co w niém jest,
i ziemię i to, co na niéj jest, i
morze i to, co w niém jest, że
czasu już nie będzie.
7. Ale we dni głosu Anioła
siódmego, gdy zatrąbi, dokona
się tajemnica Boga, jak opo-
wiedział sługom swoim, proro-
kom.
8. I głos, który słyszałem z
nieba, znowu mówił ze mną i
rzekł: Idź, weź książeczkę o-
tworzoną z ręki Anioła stoją-
cego na morzu i na ziemi.
II. 9. I poszedłem do Anioła,
i rzekłem mu: daj mi książecz-
kę. I rzekł mi: Weź i zjedz
ją; i uczyni gorzkość w brzu-
chu twoim, ale w ustach twoich
będzie słodką jak miód.
10. I wziąłem książeczkę z
ręki Anioła i zjadłem ją, i by-
ła w ustach moich słodką jak
miód; ale gdym ją zjadł, stała
się gorzkość w brzuchu moim.
11. I rzekł mi: musisz znowu
prorokować przed wielu ludź-
mi i narodami i językami i
królami.

ROZDZIAŁ 11.

I. Pomiar świątyni 1—2. II. Dwaj świadkowie 3—14. III. Siódmy Anioł trąbi 15—19.

I DANO mi trzcinę podobną
do laski; i Anioł stał, mó-
wiąc: Wstań i zmierz przyby-
tek Boży i ołtarz i tych, któ-
rzy w nim pokłon oddają.
2. I wyłącz sień, która jest
przed przybytkiem, i nie mierz
jéj, albowiem dana jest poga-
nom; i miasto święte deptać bę-
dą czterdzieści dwa miesiące.
II. 3. I dam dwom świadkom
moim, i prorokować będą ty-
siąc dwieście sześćdziesiąt dni,
będąc obleczeni w wory.
4. To są dwie oliwy i dwa
świeczniki, stojące przed Bo-
giem ziemi.
5. I jeśli kto zechce im szko-
dzić, ogień wyjdzie z ust ich i
pozrze nieprzyjaciół ich; i je-
śli kto zechce im szkodzić, tak
musi być zabity.
6. Ci moc mają zamykać nie-
bo, aby deszcz nie padał za dni
proroctwa ich; i mają moc nad
wodami, aby je obrócić w krew,
i uderzyć ziemię wszelką pla-
gą, ilekroćby chcieli.
7. A gdy dokończą świadec-
twa swego, dziki zwierz, który
wychodzi z przepaści, stoczy z
nimi walkę, i zwycięży ich, i
zabije ich.
8. I trupy ich leżeć będą na
ulicy miasta wielkiego, które
nazywają duchownie Sodomą i
Egiptem, gdzie też Pan nasz
ukrzyżowany został.
9. I wielu z ludów i z poko-
leń i z języków i z narodów
patrzeć będą na trupy przez
półczwarta dnia; i trupów ich
nie dopuszczą włożyć w groby.
10. I mieszkający na ziemi
radować się nad nimi i weselić
się będą; i poszlą dary jedni
drugim, dla tego że ci dwaj
prorocy dręczyli mieszkają-
cych na ziemi.
11. I po półczwarta dniach
duch żywota od Boga wstąpił
w nich, i stanęli na nogach
swoich, i bojaźń wielka przy-
padła na tych, którzy na nich
patrzyli.
12. I usłyszeli głos wielki z
nieba, mówiący im: Wstąpcie
tu; i wstąpili na niebo w obło-
ku, i patrzyli na nich nieprzy-
jaciele ich.
13. I w téjże godzinie stało
się wielkie trzęsienie ziemi. I
upadła dziesiąta część miasta,
i zginęło przy trzęsieniu ziemi
siedem tysięcy imion ludzkich;
a drudzy przestraszeni zostali,
i dali chwałę Bogu niebieskie-
mu.
14. Drugie biada przeszło; oto,
trzecie biada wkrótce przyj-
dzie.
III. 15. I zatrąbił Anioł sió-
dmy, i stały się głosy wielkie
na niebie, mówiące: Królestwa
świata stały się królestwami

Pana naszego i Chrystusa jego,
i królować będzie na wieki wieków.
16. I dwudziestu czterech
starców, którzy przed Bogiem
siedzą na tronach swoich, upadli na oblicze swe i oddali pokłon Bogu,
17. Mówiąc: Dziękujemy tobie, Panie, Boże wszechmogący, który jesteś i byłeś i przyjść masz, żeś wziął moc swoją wielką i królujesz;
18. I rozgniewały się narody,
i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abyś oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abyś wytracił tych, którzy psują ziemię.
19. I otworzono przybytek
Boży na niebie, i ukazała się skrzynia przymierza jego w przybytku jego; i stały się błyskawice i głosy i gromy i trzęsienie ziemi i grad wielki.

ROZDZIAŁ 12.

I. Niewiasta w słońce przyobleczona, którą smok chce pożrzeć 1—5. II. Ucieka na pustynię 6—12. III. Smok ją prześladuje 13—18.

I UKAZAŁ się cud wielki na niebie: niewiasta, obleczona w słońce, i księżyc pod nogami jéj, i na głowie jéj była korona z dwunastu gwiazd;
2. I będąc brzemienną, wołała wśród bólów przedporodowych i mąk rodzenia.
3. I ukazał się drugi cud na
niebie, i oto, smok wielki, rudy, z siedmiu głowami i dziesięciu rogami, a na głowach jego siedem koron;
4. I ogon jego zmiótł trzecią
część gwiazd niebieskich, i zrzucił je na ziemię; i smok stanął przed niewiastą, która miała porodzić, aby, skoro porodzi, pożrzeć dziecię jéj.
5. I urodziła syna chłopczyka, który ma paść wszystkie narody laską żelazną; i porwane zostało dziecię jéj do Boga i do tronu jego,
II. 6. A niewiasta uciekła na
pustynię, gdzie ma miejsce od Boga zgotowane, aby ją tam żywiono przez dni tysiąc dwieście sześćdziesiąt.
7. I stała się wojna na niebie.
Michał i Aniołowie jego walczyli przeciw smokowi, i smok walczył i aniołowie jego.
8. I nie przemogli, i nie znalazło się już miejsca dla nich na niebie.
9. I zrzucony został smok
wielki, wąż starodawny, którego zowią dyjabłem i szatanem, który zwodzi wszystek okrąg świata, zrzucony został na ziemię, i aniołowie jego z nim zrzuceni zostali.
10. I słyszałem głos wielki
mówiący na niebie: Teraz sta-

ło się zbawienie i moc i królestwo Boga naszego i władza Chrystusa jego, gdyż zrzucony został potwarca braci naszych, który na nich skarżył przed Bogiem naszym we dnie i w nocy.
11. I oni zwyciężyli go krwią Baranka i słowem świadectwa swego, i nie umiłowali duszy swojéj aż do śmierci.
12. Przetoż rozweselcie się, niebiosa i wy, którzy mieszkacie na nich. Biada mieszkającym na ziemi i na morzu! bo zstąpił dyjabeł do was z wielkim gniewem, wiedząc, że krótki ma czas.
III. 13. A gdy widział smok, iż był zrzucony na ziemię, prześladował niewiastę, która porodziła chłopczyka.
14. I dano niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, aby leciała od oblicza węża na pustynię, na miejsce swoje, gdzieby ją żywiono przez czas i czasy i połowę czasu.
15. I wypuścił wąż z paszczy swojéj za niewiastą wodę jak rzekę, aby ją rzeka porwała.
16. Ale ziemia pomogła niewieście, i otworzyła ziemia usta swoje, i pochłonęła rzekę, którą wypuścił smok z paszczy swojéj.
17. I rozgniewał się smok na niewiastę, i poszedł walczyć z innymi z nasienia jéj, którzy zachowują przykazania Boże i mają świadectwo Jezusa Chrystusa.

ROZDZIAŁ 13.

I. Dzikie zwierzę z siedmiu głowami 1—10. II. Drugie z dwoma rogami 11—18.

I STANĄŁEM na piasku morskim, i widziałem dzikie zwierzę występujące z morza, mające siedem głów i dziesięć rogów; a na rogach jego było dziesięć koron, a na głowach jego imię bluźnierstwa.
2. I dzikie zwierzę, które widziałem, podobne było do rysia, a nogi jego jak u niedźwiedzia, a paszcza jego jak paszcza lwa; i dał mu smok moc swoją i tron swój i władzę wielką.
3. I widziałem jedną z głów jego jakby na śmierć zabitą; ale rana jego śmiertelna uleczoną została. Tedy się dziwiła wszystka ziemia i szła za dzikiém zwierzęciem.
4. I oddawali pokłon smokowi, który dał moc dzikiemu zwierzęciu, i oddawali pokłon dzikiemu zwierzęciu, mówiąc: któż jest podobny do dzikiego zwierzęcia? któż z niém walczyć może?
5. I dano mu usta, mówiące wyniośle i bluźnierczo; i dano mu władzę walczyć przez czterdzieści dwa miesiące.
6. I otworzyło usta swoje ku bluźnierstwu przeciwko Bogu,

aby bluźnić imieniu jego i mieszkaniu jego i mieszkającym na niebie.
7. Dano mu też walczyć ze świętymi i zwyciężać ich. I dano mu moc nad wszelkiém pokoleniem i językiem i narodem.
8. I oddadzą mu pokłon wszyscy mieszkający na ziemi, których imiona od założenia świata nie są napisane w księdze żywota u Baranka zabitego.
9. Jeśli kto ma uszy, niechaj słucha!
10. Jeśli kto do niewoli wiedzie, do niewoli pójdzie; jeśli kto mieczem zabije, mieczem zabity będzie. Tu jest cierpliwość i wiara świętych.
II. 11. I widziałem inne zwierzę dzikie występujące z ziemi, i miało dwa rogi podobne do rogu baranka, i mówiło jak smok.
12. I pełni wszelką moc pierwszego dzikiego zwierzęcia przed niém, i czyni, że ziemia i mieszkający na niéj oddają pokłon pierwszemu dzikiemu zwierzęciu, którego śmiertelna rana uleczoną została;
13. I czyni cuda wielkie, tak że i ogień sprowadza z nieba na ziemię przed ludźmi;
14. I zwodzi mieszkających na ziemi przez cuda, które mu dano czynić przed dzikiém zwierzęciem, mówiąc mieszkającym na ziemi, aby uczynili obraz dzikiego zwierzęcia, które ma ranę od miecza, i ożyło.
15. I dano mu wlać ducha w obraz dzikiego zwierzęcia, żeby obraz zwierzęcia i mówił i sprawił to, aby zabijany był każdy, kto nie odda pokłonu obrazowi zwierzęcia.
16. I czyni, aby wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy, otrzymali znamię na prawéj ręce swojéj albo na czołach swoich,
17. I żeby nikt nie mógł kupować ani sprzedawać, prócz tego, który ma znamię albo imię dzikiego zwierzęcia albo liczbę imienia jego.
18. Tu jest mądrość. Kto ma rozum, niech zrachuje liczbę zwierzęcia dzikiego; albowiem to jest liczba człowieka. I liczba jego jest sześćset sześćdziesiąt sześć.

ROZDZIAŁ 14.

I. Baranek na górze Syjońskiéj 1—5. II. Aniołowie zwiastują Sąd ostateczny 6—20.

I WIDZIAŁEM, i oto, Baranek stał na górze Syjońskiéj, i z nim sto czterdzieści cztery tysiące mających imię Ojca jego napisane na czołach swoich.
2. I słyszałem głos z nieba, jak głos wielu wód i jak głos gromu wielkiego, i słyszałem głos cytrystów grających na cytrach swoich.

3. I śpiewali jakby nową
pieśń przed tronem i przed
czworgiem zwierząt i przed
starcami, i nikt się nie mógł
pieśni nauczyć oprócz tych stu
czterdziestu czterech tysięcy,
którzy są z ziemi kupieni.
4. To są ci, którzy się z nie-
wiastami nie pokalali; bo są
dziewiczymi. Są to ci, którzy
idą za Barankiem, gdziekol-
wiek idzie. Ci kupieni są z lu-
dzi, jako pierwiastki Bogu i
Barankowi.
5. I w ustach ich nie znalazła
się zdrada; albowiem są bez
zmazy przed tronem Bożym.
II. 6. I widziałem innego A-
nioła lecącego środkiem nie-
ba, który miał Ewangieliję wie-
czną, aby ją zwiastować mie-
szkającym na ziemi i wszel-
kiemu narodowi i pokoleniu i
językowi i ludowi,
7. I mówił głosem wiel-
kim: Bójcie się Boga i chwałę
mu dajcie, gdyż przyszła go-
dzina sądu jego, i oddajcie po-
kłon temu, który uczynił nie-
bo i ziemię i morze i źródła
wód.
8. I za nim szedł inny Anioł,
mówiąc: Upadł, upadł Babi-
lon, miasto wielkie! bo winem
gniewu wszeteczeństwa swego
napoił wszystkie narody.
9. I trzeci Anioł szedł za ni-
mi, mówiąc głosem wielkim:
Jeśli kto odda pokłon dzikie-
mu zwierzęciu i obrazowi je-
go, i jeśli weźmie znamię na
czoło swoje albo na rękę swo-
ją,
10. Ten pić będzie z wina
gniewu Bożego, z wina szcze-
rego i nalanego w kielich gnie-
wu jego, i będzie męczony w
ogniu i siarce przed Aniołami
świętymi i przed Barankiem.
11. I dym męki ich występu-
je na wieki wieków, i nie mają
odpoczynku we dnie i w nocy,
którzy oddają pokłon dzikie-
mu zwierzęciu i obrazowi je-
go, i jeśli kto bierze znamię
imienia jego.
12. Tu jest cierpliwość świę-
tych, tu są ci, którzy zachowu-
ją przykazania Boże i wiarę
Jezusową.
13. I usłyszałem głos z nieba
mówiący do mnie: napisz: Bło-
gosławieni są odtąd umarli,
którzy w Panu umierają. Za-
prawdę, mówi Duch, aby odpo-
czywali od prac swoich, a u-
czynki ich idą za nimi.
14. I widziałem i oto, obłok
biały; a na obłoku siedział po-
dobny do Syna człowieczego,
który miał na głowie swojéj
koronę złotą i w ręce swojéj
sierp ostry.
15. I inny Anioł wyszedł z
przybytku, wołając głosem
wielkim na tego, który siedział
na obłoku: Zapuść sierp swój i
żnij, gdyż dla ciebie przyszła

godzina żniwa, ponieważ dojrzało żniwo ziemi.
16. I zrzucił ten, który siedział na obłoku, sierp swój na ziemię, i pożętą została ziemia.
17. I inny Anioł wyszedł z przybytku, który jest w niebie, mając także sierp ostry.
18. I inny Anioł wyszedł z ołtarza, który miał moc nad ogniem, i zawołał głosem wielkim na tego, który miał sierp ostry, mówiąc: Zapuść swój sierp ostry i obetnij grona winne na ziemi, bo dojrzałe są ich jagody.
19. I zrzucił Anioł sierp swój na ziemię, i obciął grona winne na ziemi, i wrzucił je w kadź wielką gniewu Bożego.
20. I tłoczoną była kadź przed miastem, i wyszła krew z kadzi aż do wędzideł końskich przez tysiąc sześćset staj.

ROZDZIAŁ 15.

I. Siedem Aniołów mających siedem plag ostatecznych 1—8.

I WIDZIAŁEM inny cud na niebie, wielki i dziwny: siedmiu Aniołów mających siedem plag ostatnich, bo przez nie skończył się gniew Boży.
2. I widziałem jakby morze szklane, zmięszane z ogniem, i tych, co zwycięstwo otrzymali nad dzikiém zwierzęciem i nad obrazem jego i nad znamieniem jego i nad liczbą imienia jego, stojących nad morzem szklaném, mających cytry Boże.
3. I śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka, mówiąc: Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie, Boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o Królu świętych!
4. Któżby się ciebie nie bał, Panie! i nie wielbił imienia twego? boś ty jeden święty, bo wszystkie narody przyjdą i pokłon oddadzą przed tobą, bo się okazały sprawiedliwe sądy twoje.
5. I potém widziałem, i oto, otworzył się przybytek namiotu świadectwa w niebie,
6. I wyszło z przybytku siedmiu Aniołów, mających siedem plag, którzy obleczeni byli płótnem czystém i świetném i przepasani na piersiach złotemi pasami.
7. I jedno z czworga zwierząt dało siedmiu Aniołom siedem czasz złotych, pełnych gniewu Boga, żyjącego na wieki wieków.
8. I napełniony został przybytek dymem od chwały Bożéj i od mocy jego, i nie mógł nikt wejść do przybytku, póki się nie skończy siedem plag siedmiu Aniołów.

ROZDZIAŁ 16.

I. Wylanie siedmiu czasz gniewu Bożego, i siedem plag stąd powstałych 1—21.

I SŁYSZAŁEM głos wielki z przybytku mówiący siedmiu Aniołom: Idźcie, i wylejcie siedem czasz gniewu Bożego na ziemię.

2. I wyszedł pierwszy, i wylał czaszę swoją na ziemię; i wyrzucił się zły i szkodliwy wrzód na ludzi, którzy mieli znamię dzikiego zwierzęcia, i którzy oddawali pokłon obrazowi jego.

3. I drugi Anioł wylał czaszę swoją w morze; i stała się krew, jakby umarłego, i każda dusza żywa umarła w morzu.

4. I trzeci Anioł wylał czaszę swoją w rzeki i w źródła wód; i stała się krew.

5. I słyszałem Anioła wód mówiącego: Sprawiedliwyś jest, Panie, któryś jest i był i któryś święty, żeś tak osądził.

6. Ponieważ krew świętych i proroków wylewali, dałeś im też pić krew; bo tego są godni.

7. I słyszałem innego z ołtarza mówiącego: Tak, Panie, Boże wszechmogący! prawdziwe i sprawiedliwe są sądy twoje.

8. I czwarty Anioł wylał czaszę swoją na słońce; i dano mu moc trapić ludzi gorącością ognia.

9. I byli upaleni ludzie gorącością wielką, i bluźnili imieniu Boga, który ma moc nad temi plagami; i nie upamiętali się, aby dać mu chwałę.

10. I piąty Anioł wylał czaszę swoją na tron dzikiego zwierzęcia; i stało się królestwo jego zaćmione, i gryźli języki swoje z boleści,

11. I bluźnili Bogu niebieskiemu dla boleści swoich i dla wrzodów swoich, i nie upamiętali się w uczynkach swoich.

12. I szósty Anioł wylał czaszę swoją na wielką rzekę Eufrat; i wyschła woda jéj, aby zgotowana była droga królom od wschodu słońca.

13. I widziałem z ust smoka i z ust dzikiego zwierzęcia i z ust fałszywego proroka trzy nieczyste duchy, podobne do żab.

14. Są to bowiem czyniące cuda duchy dyjabelskie, które wychodzą do królów ziemi i wszystkiego okręgu świata, aby ich zgromadzić na wojnę onego wielkiego dnia Boga wszechmogącego.

15. Oto, idę jak złodziej; błogosławiony, który czuwa i strzeże szat swoich, aby nie chodził nago i nie widziano sromoty jego.

16. I zgromadził ich na miejsce, które zowią po hebrajsku Armagieddon.

17. I siódmy Anioł wylał
czaszę swoją w powietrze; i
wyszedł głos wielki od przy-
bytku niebieskiego, od tronu,
mówiący: Stało się.
18. I stały się głosy i gro-
my i błyskawice, i stało się
wielkie trzęsienie ziemi, jakie-
go nigdy nie było, odkąd są
ludzie na ziemi, takie trzęsie-
nie ziemi, tak wielkie.
19. I zostało miasto wielkie
na trzy części rozerwane, i
miasta pogan upadły; i Babi-
lon wielki wspomniany został
przed Bogiem, aby mu dał kie-
lich wina zapalczywości gnie-
wu swego.
20. I każda wyspa uciekła, i
góry nie zostały znalezione.
21. I wielki grad jakby cen-
tnarowy spadł z nieba na lu-
dzi, i bluźnili ludzie Bogu dla
plagi gradu; bo plaga jego jest
bardzo wielka.

ROZDZIAŁ 17.

I. Wielka wszetecznica, i dzikie zwierzę, które ją nosi 1—7. II. Jakie mają znaczenie 8—18.

I PRZYSZEDŁ jeden z sie-
dmiu Aniołów, mających
siedem czasz, i rzekł do mnie,
mówiąc mi: Chodź, pokażę ci
osądzenie wielkiej wszeteczni-
cy, siedzącéj nad wodami wiel-
kiemi,
2. Z którą wszeteczeństwo
płodzili królowie ziemi, i upili
się winem wszeteczeństwa jéj
mieszkańcy ziemi.
3. I zaniósł mię na puszczę w
duchu. I widziałem niewiastę
siedzącą na szkarłatném dzi-
kiém zwierzęciu, pełném imion
bluźnierstwa, które miało sie-
dem głów i dziesięć rogów.
4. I niewiasta przyobleczona
była w purpurę i w szkarłat, i
uzłocona złotem i drogim ka-
mieniem i perłami, mając kie-
lich złoty w ręce swéj, pełny
obrzydliwości i nieczystości
wszeteczeństwa swego.
5. I na czole jéj było napisa-
ne imię: Tajemnica, Babilon
wielki, matka wszetecznic i o-
brzydliwości ziemi.
6. I widziałem niewiastę pi-
janą krwią świętych i krwią
męczenników Jezusowych; i
zdziwiłem się, widząc ją, zdzi-
wieniem wielkiém.
7. I rzekł mi Anioł: Czemuż
się dziwisz? ja powiem ci ta-
jemnicę téj niewiasty i dzikie-
go zwierzęcia, które ją nosi, i
ma siedem głów i dziesięć ro-
gów.
II. 8. Dzikie zwierzę, któreś
widział, było, i nie jest, i ma
wystąpić z przepaści i iść na
zginienie; i zadziwią się mie-
szkańcy ziemi (których imio-
na nie są zapisane w księdze
żywota od założenia świata),
widząc dzikie zwierzę, które
było, i nie jest, a przecież jest.
9. Tu rozum, mający mą-
drość. Siedem głów to siedem

gór, na których siedzi niewiasta,
10. I siedem królów; pięciu ich upadło, i jeden jest, inny jeszcze nie przyszedł, i gdy przyjdzie, na mały czas musi zostać.
11. I dzikie zwierzę, które było i nie jest, ten jest ósmy, i jest z owych siedmiu, i idzie na zginienie.
12. I dziesięć rogów, któreś widział, jest dziesięć królów, którzy królestwa jeszcze nie wzięli; ale moc jako królowie wezmą na jedną godzinę z dzikiém zwierzęciem.
13. Ci mają jedną myśl, i moc i władzę swoją dzikiemu zwierzęciu dadzą.
14. Ci z Barankiem walczyć będą, i Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani i wybrani i wierni.
15. I rzecze mi: Wody, któreś widział, gdzie wszetecznica siedzi, są ludy i tłumy i narody i języki.
16. I dziesięć rogów, któreś widział na dzikiém zwierzęciu, ci w nienawiści mieć będą wszetecznicę, i uczynią ją spustoszoną i nagą, i ciało jéj jeść będą, a samą spalą ogniem.
17. Albowiem Bóg podał do serc ich, aby czynili wolę jego, i to jednomyślnie, i dali królestwo swoje dzikiemu zwierzęciu, aż się wypełnią Słowa Boże.
18. I niewiasta, którąś widział, jest miasto wielkie, które króluje nad królami ziemi.

ROZDZIAŁ 18.

I. Upadek Babilonu 1—8. II. Biada nad niém na ziemi 9—19. III. Radość w niebie 20—24.

I POTÉM widziałem Anioła zstępującego z nieba, mającego moc wielką; i oświeciła się ziemia od chwały jego.
2. I zawołał potężnie głosem wielkim, mówiąc: Upadł, upadł Babilon wielki, i stał się mieszkaniem czartów i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i obmierzłego,
3. Dla tego że z wina zapalczywości wszeteczeństwa jego piły wszystkie narody, i królowie ziemi wszeteczeństwo z nim płodzili, i kupcy ziemscy od wielkiego zbytku jego wzbogacili się.
4. I słyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, i żebyście nie wzięli z plag jego.
5. Albowiem dosięgły grzechy jego aż do nieba, i wspomniał Bóg na nieprawości jego.
6. Oddajcież mu, jak i on oddawał wam, i w dwójnasób od-

dajcie mu według uczynków je-
go; w kielichu, w którym nale-
wał, nalejcie mu w dwójnasób.
7. Ile się chlubił i rozkoszo-
wał, tyle mu dajcie męczarni i
smutku; bo mówi w sercu swo-
jém: siedzę jak królowa, i wdo-
wą nie jestem, i smutku nie uj-
rzę.
8. Przetoż w jednym dniu
przyjdą plagi jego, śmierć i
smutek i głód, i ogniem będzie
spalony; bo mocny jest Pan
Bóg, który go osądzi.
II. 9. I opłakiwać go i ubo-
lewać nad nim będą królowie
ziemi, którzy z nim wszete-
czeństwo płodzili i rozkoszo-
wali się, gdy ujrzą dym pożogi
jego,
10. Zdaleka stojąc dla boja-
źni męczarni jego, i mówiąc:
Biada, biada ci, Babilonie,
miasto wielkie, miasto mocne,
gdyż w jednéj godzinie przy-
szło osądzenie twoje!
11. I kupcy ziemscy płakać i
smucić się będą nad nim, dla
tego że ich towaru nikt już nie
kupuje,
12. Towaru ze złota i srebra
i kamienia drogiego i pereł i
bisioru i purpury i jedwabiu
i szkarłatu, i żadnego drzewa
tyjnowego, i żadnego sprzętu
z kości słoniowéj, i żadnego
sprzętu z drzewa najkoszto-
wniejszego i z miedzi i z że-
laza i z marmuru,

13. I cynamonu i wonności, i
mirry i kadzidła, i wina i oli-
wy, i mąki przedniéj i pszeni-
cy, i bydła i owiec, i koni i
wozów, i ciał i dusz ludzkich.
14. I owoce pożądliwości du-
szy twojéj odeszły od ciebie, i
wszystkie rzeczy tłuste i świe-
tne odeszły od ciebie, i rzeczy
tych już nie znajdziesz.
15. Kupcy tych rzeczy, wzbo-
gaciwszy się z niego, zdaleka
stać będą dla bojaźni męczarni
jego, płacząc i narzekając,
16. I mówiąc: Biada, biada
ci, o miasto wielkie, obleczone
w bisior i w purpurę i w szkar-
łat, i uzłocone złotem i kamie-
niem drogim i perłami, gdyż w
jednéj godzinie zniszczone zo-
stało tak wielkie bogactwo.
17. I każdy sternik, i wszyscy
pływający na okrętach, i że-
glarze, i którzykolwiek na mo-
rzu zysku szukają, zdaleka sta-
nęli,
18. I zawołali, widząc dym
pożogi jego, mówiąc: któreż
jest podobne do tego miasta
wielkiego!
19. I sypali proch na głowy
swoje i wołali, płacząc i na-
rzekając, mówiąc: Biada, bia-
da ci, o miasto wielkie, w któ-
rém wzbogacili się wszyscy,
mający okręty na morzu z do-
statków jego, gdyż w jednéj
godzinie spustoszało.
III. 20. Rozraduj się nad niém,

niebo i święci Apostołowie i
prorocy, albowiem Bóg wykonał sąd wasz nad niém.
21. I jeden Anioł silny podniósł kamień, jakby młyński
wielki, i rzucił go w morze,
mówiąc: takim pędem rzucony
będzie Babilon, miasto wielkie,
i już się więcéj nie znajdzie.
22. I głos cytrystów i śpiewaków i flecistów i trębaczy
więcéj w tobie słyszany nie
będzie, i żaden rzemieślnik jakiegokolwiek rzemiosła nie
znajdzie się więcéj w tobie, i
huczenie młyna nie będzie więcéj słyszane w tobie,
23. I światłość świecy nie będzie się więcéj świeciła w tobie, i głos oblubieńca i oblubienicy nie będzie więcéj słyszany w tobie; gdyż kupcy twoi
byli wielkimi panami ziemskimi, gdyż czarami twemi zwiedzione były wszystkie narody.
24. I w niém znalezioną została krew proroków i świętych
i wszystkich pomordowanych
na ziemi.

ROZDZIAŁ 19.

I. Wesele Baranka 1—10. II. Biały koń i dzikie zwierzę, które z nim stacza bitwę 11—21.

I POTÉM słyszałem jakby
wielki głos ludu licznego w
niebie, mówiącego: Alleluja!
zbawienie i chwała i cześć i
moc Panu, Bogu naszemu.
2. Bo prawdziwe i sprawiedliwe są sądy jego; gdyż osądził tę wielką wszetecznicę,
która kaziła ziemię wszeteczeństwem swojém, i pomścił
się krwi sług swoich z ręki jéj.
3. I rzekli powtóre: Alleluja!
i dym jéj wznosi się na wieki
wieków.
4. I upadło dwudziestu czterech starców i czworo zwierząt, i oddali pokłon Bogu, siedzącemu na tronie, mówiąc:
Amen, Alleluja!
5. I wyszedł głos z tronu,
mówiący: Chwalcie Boga naszego, wszyscy słudzy jego i
którzy się go boicie, i mali i
wielcy.
6. I słyszałem głos, jakby ludu licznego, i jakby głos wielu
wód, i jakby głos silnych gromów, mówiących: Alleluja!
gdyż objął panowanie Pan,
Bóg wszechmogący;
7. Weselmy się i radujmy się,
i dajmy mu chwałę; bo przyszło wesele Baranka, i małżonka jego przygotowała się.
8. I dano jéj, aby się oblekła
w bisior czysty i świetny; albowiem bisior to usprawiedliwienia świętych.
9. I rzecze mi: napisz: Błogosławieni, którzy są wezwani
na wieczerzę weselną Baranka. I rzecze mi: to są prawdziwe Słowa Boże.
10. I upadłem do nóg jego,
żeby mu oddać pokłon; i rze-

cze mi: patrz, abyś tego nie
czynił; jam współsługa twój i
braci twoich, którzy mają świadectwo Jezusowe. Bogu oddaj
pokłon; albowiem świadectwo
Jezusowe jest to duch proroctwa.

II. 11. I widziałem niebo otwarte, i oto, koń biały; a ten,
który siedzi na nim, nazywa
się Wierny i Prawdziwy, i w
sprawiedliwości sądzi i walczy.

12. A oczy jego jako płomień
ognia, i na głowie jego wiele
koron; i miał imię napisane,
którego nikt nie znał, tylko on
sam.

13. I przyodziany był szatą
zmoczoną we krwi, i imię jego
Słowo Boże.

14. I wojska niebieskie szły
za nim na koniach białych, obleczone w bisior biały i czysty.

15. I z ust jego wychodzi
miecz ostry, aby nim bił narody; i on pasie je laską żelazną, i on tłoczy kadź wina zapalczywości i gniewu Boga
wszechmogącego.

16. I ma na szacie i na biodrach swoich imię napisane:
Król królów i Pan panów.

17. I widziałem jednego Anioła stojącego w słońcu, i zawołał głosem wielkim, mówiąc wszystkim ptakom latającym środkiem nieba: chodźcie i zgromadźcie się na wieczerzę wielkiego Boga,

18. Abyście jedli ciała królów
i ciała wodzów i ciała mocarzy i ciała koni i tych, którzy
siedzą na nich, i ciała wszystkich wolnych i niewolników, i
małych i wielkich.

19. I widziałem dzikie zwierzę i królów ziemskich i wojska ich zebrane, aby stoczyć
bitwę z siedzącym na koniu i z
wojskiem jego.

20. I pojmane zostało dzikie
zwierzę, i z niém fałszywy prorok, który czynił cuda przed
niém, zwodząc niemi tych,
którzy przyjęli znamię dzikiego zwierzęcia i oddawali pokłon obrazowi jego. Oba żywcem wrzuceni zostali do jeziora ognistego, gorejącego
siarką.

21. A inni pobici zostali przez
siedzącego na koniu, mieczem
wychodzącym z ust jego, i
wszystkie ptaki nasyciły się
ciałami ich.

ROZDZIAŁ 20.

I. Szatan zwyciężony na tysiąc lat, i tysiąclecie królestwa Chrystusowego 1—6. II. Szatan znów rozwiązany 7—10. III. Pierwsze zmartwychwstanie 11—15.

I WIDZIAŁEM Anioła zstępującego z nieba, który miał
klucz od przepaści i łańcuch
wielki w ręce swojéj.

2. I uchwycił smoka, węża
starodawnego, którym jest

dyjabeł i szatan, i związał go
na tysiąc lat;
3. I wrzucił go w przepaść, i
zamknął go i położył nad nim
pieczęć, aby nie zwodził wię-
céj narodów, dopóki się nie wy-
pełni tysiąc lat; a potém ma
być rozwiązany na krótki czas.
4. I widziałem trony; a tym,
którzy usiedli na nich dany był
sąd; i widziałem dusze pości-
nanych dla świadectwa Jezu-
sowego i dla Słowa Bożego, i
tych, którzy nie oddawali po-
kłonu dzikiemu zwierzęciu, ani
obrazowi jego, i nie przyjęli
znamienia jego na czoło swoje i
na rękę swoją; i ożyli i królo-
wali z Chrystusem tysiąc lat.
5. A inni z umarłych nie oży-
li, dopóki się nie wypełni ty-
siąc lat. To pierwsze zmar-
twychwstanie.
6. Błogosławiony i święty ten,
który ma udział w pierwszém
zmartwychwstaniu; nad tymi
druga śmierć mocy nie ma, ale
będą kapłanami Boga i Chry-
stusa, i królować z nim będą
tysiąc lat.
II. 7. I gdy się skończy ty-
siąc lat, będzie rozwiązany sza-
tan z ciemnicy swojéj,
8. I wyjdzie zwodzić narody,
które są na czterech krańcach
ziemi, Goga i Magoga, aby je
zgromadzić do boju; liczba ich
jak piasek morski.
9. I wstąpili na szerokość zie-
mi, i otoczyli obóz świętych i
miasto umiłowane. I zstąpił o-
gień od Boga z nieba i pożarł
ich.
10. I dyjabeł, który ich zwo-
dził, wrzucony został w jezio-
ro ognia i siarki, gdzie dzikie
zwierzę i fałszywy prorok; i
będą męczeni we dnie i w no-
cy na wieki wieków.
III. 11. I widziałem tron wiel-
ki biały, i siedzącego na nim,
od oblicza którego uciekła zie-
mia i niebo, i nie znalazło się
miejsca dla nich.
12. I widziałem umarłych,
małych i wielkich, stojących
przed Bogiem, i księgi zostały
otwarte; i inna księga została
otwarta, która jest księgą ży-
wota; i sądzeni byli umarli sto-
sownie do tego, co napisano by-
ło w księgach, według uczyn-
ków swoich.
13. I wydało morze umar-
łych, którzy w niém byli, i
śmierć i piekło wydały umar-
łych, którzy w nich byli; i byli
sądzeni, każdy według uczyn-
ków swoich.
14. I śmierć i piekło wrzuco-
ne zostały w jezioro ogniste.
To jest druga śmierć.
15. I jeśli kto nie był za-
pisany w księdze żywota,
wrzucony był w jezioro ogni-
ste.

ROZDZIAŁ 21.

I. Nowe niebo, nowa ziemia i nowa Jerozolima 1—27.

I WIDZIAŁEM niebo nowe i ziemię nową; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już niema.

2. I ja, Jan, widziałem miasto święte, Jerozolimę nową, zstępującą od Boga z nieba, przygotowaną, jak oblubienicę przyozdobioną dla męża swego.

3. I słyszałem głos wielki z nieba mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi, i będzie mieszkał z nimi; i oni będą ludem jego, i sam Bóg będzie z nimi, jako Bóg ich.

4. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich; i śmierci już nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły.

5. I rzekł ten, który siedział na tronie: Oto, wszystko nowe czynię. I mówi mi: napisz; bo słowa te są prawdziwe i wierne.

6. I rzekł mi: Stało się. Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec. Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody życia.

7. Kto zwycięży, odziedziczy wszystko, i będę mu Bogiem, a on mi będzie synem.

8. Lecz bojaźliwym i niewiernym i obmierzłym i zabójcom i wszetecznikom i czarownikom i bałwochwalcom i wszystkim kłamcom część ich dana będzie w jeziorze gorejącém ogniem i siarką; to jest śmierć druga.

9. I przyszedł do mnie jeden z siedmiu Aniołów, którzy mieli siedem czasz napełnionych siedmiu plagami ostatecznemi, i mówił ze mną i rzekł: chodź, pokażę ci niewiastę, oblubienicę Baranka.

10. I zaniósł mię w duchu na górę wielką i wysoką, i pokazał mi miasto wielkie, świętą Jerozolimę, zstępującą z nieba od Boga,

11. Mającą chwałę Bożą; i światłość jéj podobna do kamienia najkosztowniejszego, jakby kamienia jaspisu, promieniejącego jak kryształ;

12. I mającą mur wielki i wysoki, mającą dwanaście bram, a na bramach dwunastu Aniołów i wyryte imiona dwunastu pokoleń synów Izraelskich.

13. Od wschodu trzy bramy, od północy trzy bramy, od południa trzy bramy, od zachodu trzy bramy.

14. I mur miasta miał dwanaście fundamentów, a na nich imiona dwunastu Apostołów Baranka.

15. I ten, co mówił ze mną, miał trzcinę złotą dla wymie-

rzenia miasta i bram jego i muru jego.
16. I miasto leży w czworobok, i długość jego taka jest, jak i szerokość. I wymierzył miasto trzciną na dwanaście tysięcy staj; i długość i szerokość i wysokość jego są równe.
17. I wymierzył mur jego na sto czterdzieści cztery łokcie podług miary człowieczéj, która jest miarą Anioła.
18. I budowa muru jego była z jaspisu; i miasto było złoto czyste, podobne do szkła czystego.
19. I fundamenta muru miasta ozdobione były wszelkiemi drogiemi kamieniami. Pierwszy fundament jaspis, drugi szafir, trzeci chalcedon, czwarty szmaragd,
20. Piąty sardoniks, szósty karnijol, siódmy chryzolit, ósmy beryl, dziewiąty topaz, dziesiąty chryzopras, jedenasty hijacynt, dwunasty ametyst.
21. I dwanaście bram jest dwanaście pereł, i każda brama była z jednéj perły; i ulica miasta złoto czyste, jak szkło przezroczyste.
22. I przybytku nie widziałem w niém; albowiem Pan, Bóg wszechmogący, jest przybytkiem jego, i Baranek.
23. I miasto nie potrzebuje ani słońca ani księżyca, aby mu świeciły; albowiem chwała Boża oświeciła je, i świecznikiem jego jest Baranek.
24. I narody zbawione chodzić będą w światłości jego, i królowie ziemscy wnoszą do niego chwałę i cześć swoją.
25. I bramy jego nie będą zamknięte we dnie; nocy bowiem tam nie będzie.
26. I wniosą do niego chwałę i cześć narodów.
27. I nie wejdzie do niego nic nieczystego, i nic, co czyni obrzydliwość i kłamstwo, tylko ci, którzy są napisani w księdze żywota u Baranka.

ROZDZIAŁ 22.

I. Rzeka wody życia i drzewo życia 1—5. II. Wieczne panowanie Boga 6—17. III. Zakończenie 18—21.

I POKAZAŁ mi rzekę czystą wody życia, jasną jak kryształ, wychodzącą z tronu Boga i Baranka.
2. Pośród ulicy jego i z obu stron rzeki drzewo żywota, przynoszące owoc dwanaście razy, wydające każdego miesiąca owoc swój; i liście drzewa ku uzdrowieniu narodów.
3. I nie będzie już nic przeklętego, i tron Boga i Baranka będzie w niém, i słudzy jego służyć mu będą,

4. I ujrzą oblicze jego, i imię
jego na czołach ich będzie.
5. I nocy tam nie będzie, i nie
będą potrzebowali świecznika
i światłości słonecznéj; bo ich
Pan Bóg oświeca, i królować
będą na wieki wieków.
II. 6. I rzekł mi: Te słowa
wierne są i prawdziwe, i Pan,
Bóg świętych proroków, posłał
Anioła swego, aby okazał słu-
gom swym, co się ma stać
wkrótce.
7. Oto, przychodzę wkrótce.
Błogosławiony, który zacho-
wuje słowa proroctwa księgi
téj.
8. I ja, Jan, widziałem i sły-
szałem to. I gdym słyszał i
widział, upadłem, aby oddać
pokłon u nóg Anioła, który mi
to pokazywał.
9. I mówi mi: patrz, abyś te-
go nie czynił; bo jestem współ-
sługa twój i braci twoich, pro-
roków i tych, co zachowują
słowa księgi téj; Bogu oddaj
pokłon.
10. I mówi mi: nie pieczętuj
słów proroctwa księgi téj; al-
bowiem czas blizki jest.
11. Niesprawiedliwy niech
jeszcze czyni nieprawość, i
plugawy niech się jeszcze plu-
gawi; i sprawiedliwy niech je-
szcze czyni sprawiedliwość, i
święty niech się jeszcze uświę-
ci.
12. I oto, przychodzę wkrótce,
i zapłata moja ze mną, abym
oddał każdemu według uczyn-
ków jego.
13. Jam jest Alfa i Omega,
początek i koniec, pierwszy i
ostatni.
14. Błogosławieni, którzy za-
chowują przykazania jego, a-
by mieli prawo do drzewa ży-
wota, i aby weszli bramami do
miasta.
15. Zewnątrz zaś psy i cza-
rownicy i wszetecznicy i za-
bójcy i bałwochwalcy i każ-
dy, który miłuje i czyni kłam-
stwo.
16. Ja, Jezus, posłałem Anio-
ła swego, aby wam świadczył
o tém w zborach. Jam jest ko-
rzeń i ród Dawidowy, gwiazda
jasna i poranna.
17. I Duch i oblubienica mó-
wią: przyjdź! i kto słyszy,
niech rzecze: przyjdź! i kto
pragnie, niech przyjdzie; i kto
chce, niech bierze wodę życia
darmo.
III. 18. Świadczę bowiem każ-
demu słuchającemu słów pro-
roctwa księgi téj: jeśli kto
przyda do tego, przyda mu też
Bóg plag opisanych w téj księ-
dze;
19. I jeśli kto ujmie ze słów
księgi proroctwa tego, ujmie
też Bóg z udziału jego z księgi
żywota i z miasta świętego i
z tego, co napisane w téj księ-
dze.

20. Mówi ten, który świadczy o tém: Tak, przyjdę wkrótce. Amen, tak; przyjdź, Panie Jezu!

21. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami wszystkimi. Amen.

Wszystkich Ksiąg Nowego Testamentu

KONIEC.

KSIĘGA

PSALMÓW.

Z HEBRAJSKIEGO JĘZYKA

NA POLSKI

PILNIE I WIERNIE PRZETŁÓMACZONA.

WIEDEŃ I BERLIN,

BRYTYJSKIE I ZAGRANICZNE TOWARZYSTWO
BIBLIJNE.

1908.

KSIĘGA PSALMÓW.

PSALM 1.

Ten Psalm jest innych psalmów przedmową, w którym opisuje: I. pobożnych ludzi własności, zabawy i błogosławieństwo doczesne: II. niepobożnych odmianę, i na sądzie Bożym pohańbienie.

BŁOGOSŁAWIONY mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewców nie siedzi;

2. Ale w zakonie Pańskim jest kochanie jego, a w zakonie jego rozmyśla we dnie i w nocy.

3. Albowiem będzie jako drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które owoc swój wydaje czasu swego, a liść jego nie opada; i wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści się.

4. Lecz nie tak niepobożni; ale są jako plewa, którą wiatr rozmiata.

5. Przetoż się niepobożni na sądzie nie ostoją, ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych.

6. Albowiem zna Pan drogę sprawiedliwych; ale droga niepobożnych zginie.

PSALM 2.

I. Dawid dziwuje się zamysłom bezbożników przeciwko Chrystusowi Panu, i nauce jego. II. Dekret Boży nieodmienny o królestwie jego opowiada, a przytém prorocki i kapłański jego urząd opisując, III. królów i sędziów upomina, aby się Chrystusowi Panu poddali, upornym upadek, a posłusznym łaskę obiecując.

PRZECZŻE się poganie buntują, a narody przemyślają próżne rzeczy?

2. Schodzą się królowie ziemscy, a książęta radzą społem przeciwko Panu, i przeciw pomazańcowi jego, mówiąc:

3. Potargajmy związki ich, a odrzućmy od siebie powrozy ich.

4. Ale ten, który mieszka w niebie, śmieje się; Pan szydzi z nich.

5. Tedy będzie mówił do nich w popędliwości swojéj, a w gniewie swoim przestraszy ich,

6. Mówiąc: Jamci postanowił króla mojego nad Syonem, górą świętą moją.

7. Opowiem ten dekret: Pan rzekł do mnie: Syn mój jesteś ty, Jam ciebie dziś spłodził.

8. Żądaj odemnie, a dam ci narody dziedzictwo twoje; a

osiadłość twoję, granice ziemi.
9. Potrzesz ich laską żelazną, a jako naczynie zduńskie pokruszysz ich.
10. Terazże tedy zrozumiejcie, królowie, nauczcie się sędziowie ziemi!
11. Służcie Panu w bojaźni, a rozradujcie się ze drżeniem.
12. Pocałujcie syna, by się snać nie rozgniewał, i zginęlibyście w drodze, gdyby się najmniéj zapaliła popędliwość jego. Błogosławieni wszyscy, którzy w nim ufają.

PSALM 3.

I. Na mnóstwo, złość, i mowy uszczypliwe z Absalomem przestawających uskarża się. II. W obronie Bożéj, i jego uchu łaskawém nadzieję zasadziwszy, sobie pokój, a nieprzyjaciołom upadek obiecuje.

1. Psalm Dawidowy, gdy uciekał przed Absalomem, synem swoim.
2. PANIE, jako się namnożyło nieprzyjaciół moich! wiele ich powstaje przeciwko mnie.
3. Wiele ich mówią o duszy mojéj: Niemać ten ratunku od Boga. Sela.
4. Ale ty, Panie! jesteś tarczą moją, chwałą moją, i wywyższającym głowę moję.
5. Głosem swym wołałem do Pana, a wysłuchał mię z góry świętéj swojéj. Sela.
6. Jam się układł, i zasnąłem, a ocuciłem się; bo mię Pan podpierał.
7. Nie ulęknę się wielu tysięcy ludu, którzy się na mię zewsząd zasadzili.
8. Powstań, Panie! wybaw mię, Boże mój! albowiemeś ty uderzył w lice wszystkich nieprzyjaciół moich, a zęby niezbożników pokruszyłeś.
9. Od Panać jest wybawienie, a nad ludem twoim błogosławieństwo twoje. Sela.

PSALM 4.

I. Niewinności swéj ufając, Boga, ratownika swego, o wysłuchanie prosi. II. Przeciwko kłamstwom i potwarzom ludzi nieżyczliwych obroną Bożą się cieszy. III. Nieprzyjaciół do uznania upomina, z obrony Pańskiéj bezpieczeństwa sobie otuchę czyniąc.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Neginot psalm Dawidowy.
2. WYSŁUCHAJ mię, gdy cię wzywam, Boże sprawiedliwości mojéj! któryś mi sprawił przestrzeństwo w uciśnieniu; zmiłuj się nademną, a wysłuchaj modlitwę moję.
3. Synowie ludzcy, i dokądże chwałę moję lżyć będziecie, miłując próżności, a szukając kłamstwa? Sela.
4. Wiedzcież, żeć Pan odłączył sobie pobożnego; wysłucha Pan, gdy zawołam do niego.
5. Lękajcież się, a nie grzeszcie; rozmyślajcie w sercach swych, na łożach waszych, a umilkniecie. Sela.

6. Ofiarujcież ofiary sprawiedliwości, a ufajcie w Panu.
7. Wieleć ich mówią: Któż nam da oglądać dobra? Ale ty, Panie! podnieś nad nami światłość oblicza twego.
8. I sposobisz większą radość w sercu mojém, niż oni miewają, gdy się im zboża ich i wina ich obficie zrodzą.
9. W pokoju się i położę i zasnę, bo ty sam, Panie! czynisz, że bezpiecznie mieszkam.

PSALM 5.

I. Dawid od Saula i pochlebców jego uciśniony prosi Pana, żeby go wysłuchał, i sąd sprawiedliwy nad niepobożnymi wykonał. II. Obiecuje mu za to wesołą piosneczkę i z innymi chwalcami.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Nechylot psalm Dawidowy.
2. PRZYJMIJ, Panie! w uszy swe słowa moje, i wyrozumij doległości moje.
3. Słuchaj pilnie głosu wołania mego, królu mój, i Boże mój! boć się modlę tobie.
4. Panie! rano usłysz głos mój; ranoć przedłożę, modlitwę moję, i będę wyglądał pomocy.
5. Albowiem ty, o Boże! nie kochasz się w nieprawości, a nie zmieszka z tobą złośnik.
6. Nieostoją się szaleni przed oczyma twemi: ty masz w nienawiści wszystkich, którzy broją nieprawości.
7. Wygubisz tych, którzy mówią kłamstwo; mężem krwawym i zdradliwym brzydzi się Pan.
8. Ale ja w obfitości miłosierdzia twego wnijdę do domu twego, a pokłonię się w kościele twoim świętym, w bojaźni twojéj.
9. Panie! prowadź mię w sprawiedliwości twojéj dla nieprzyjaciół moich, a wyprostuj przed obliczem mojém drogę twoję.
10. Bo niemasz nic szczerego w ustach ich; wnętrzności ich złośliwe, gardło ich jako grób otwarty, językiem swym pochlebiają.
11. Spustosz ich, o Boże! Niech upadną od rad swoich; dla wielkości przestępstwa ich rozpędź ich, ponieważ są odpornymi tobie.
12. A niechaj się rozweselą wszyscy, co ufają w tobie; na wieki niech wykrzykują, gdyż ich ty szczycić będziesz, i rozradują się w tobie, którzy miłują imię twoje.
13. Albowiem ty, Panie! sprawiedliwemu błogosławić będziesz, a zastawisz go, jako tarczą, dobrotliwością twoją.

PSALM 6.

I. Na ciele i duszy schorzały modli się Bogu, żeby surowości zaniechawszy, onemu dla chwały swéj wieku przedłużył. II. Tuszy, że Bóg głos jego wysłucha, a nieprzyjaciół upadkiem jego nie ucieszy.

1. Przedniejszemu śpiewako-

wi na Neginot i Seminit psalm Dawidowy.

2. PANIE! w popędliwości twojéj nie nacieraj na mię, a w gniewie twoim nie karz mię.

3. Zmiłuj się nademną, Panie! bomci mdły; uzdrów mię, Panie! boć się strwożyły kości moje,

4. I dusza moja bardzo jest zatrwożona; ale ty, Panie! pokądże?

5. Nawróć się, Panie! wyrwij duszę moję; wybaw mię dla miłosierdzia twego;

6. Albowiem w śmierci niemasz pamiątki o tobie, a w grobie któż cię wyznawać będzie?

7. Spracowałem się od wzdychania mego; opływa na każdą noc pościel moja, a łoże moje mokre jest od łez.

8. Zaćmiło się dla gniewu oko moje, a zstarzała się twarz moja dla wszystkich nieprzyjaciół moich.

9. Odstąpcie odemnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość; albowiem Pan usłyszał głos płaczu mojego.

10. Usłyszał Pan prośbę moję; Pan modlitwę moję przyjął.

11. Niech się zawstydzą i bardzo zatrwożą wszyscy nieprzyjaciele moi; niech tył podadzą, a niech prędko pohańbieni będą.

PSALM 7.

I. Modli się, aby go Pan Bóg od nieprzyjaciół wybawił, II. sprawę jego rozsądził, i w sprawiedliwości swojéj nieprzyjaciół pokarał, a złe zamysły ich na nich samych obrócił.

1. Syggajon Dawidowe, które śpiewał Panu dla słów Chusy, syna Jemini.

2. PANIE, Boże mój! w tobie ufam; wybawże mię od wszystkich prześladowców moich, i wyzwól mię;

3. By snać duszy mojéj nie porwał jako lew, a nie rozszarpał, gdyby nie było, ktoby ją wybawił.

4. Panie, Boże mój! jeźlim to uczynił, a jeźli jest nieprawość w rękach moich;

5. Jeźlim złe oddał temu, który ze mną w pokoju mieszkał; jeźliżem nie wyrwał tego, który mię dręczył bez przyczyny:

6. Niechajże prześladuje nieprzyjaciel duszę moję, a niechaj pochwyci, i podepcze na ziemi żywot mój, a sławę moję niech zagrzebie w proch. Sela.

7. Powstańże, Panie! w popędliwości twojéj, podnieś się przeciwko wściekłości nieprzyjaciół moich, ocuć się, a obróć się ku mnie; boś ty sąd postanowił;

8. Tedy się do ciebie zbieży zgromadzenie narodów; dla nich tedy usiądź na wysokości.

9. Pan będzie sądził naro-

dy. Osądźże mię, Panie! według sprawiedliwości mojéj, i według niewinności mojéj, która jest przy mnie.

10. Niechże, proszę, ustanie złość niepobożnych, a umocnij sprawiedliwego, który doświadczasz serc i wnętrzności, o Boże sprawiedliwy!

11. Bóg jest tarczą moją, który wybawia ludzi serca szczerego.

12. Bóg jest sędzią sprawiedliwym; Bóg obrusza się co dzień na niezbożnego.

13. Jeźli się nie nawróci, naostrzy miecz swój; łuk swój wyciągnął, i nagotował go.

14. Zgotował nań broń śmiertelną, a strzały swoje na prześladowników przyprawił.

15. Oto rodzi nieprawość, bo począł boleść; ale porodzi kłamstwo.

16. Kopał dół, i wykopał go; ale wpadnie w dół, który sam uczynił.

17. Obróci się boleść jego na głowę jego, a na wierzch głowy jego nieprawość jego spadnie.

18. Będę wysławiał Pana według sprawiedliwości jego, a będę śpiewał imieniowi Pana najwyższego.

PSALM 8.

Dawid I. wysławia wielmożność Bożą, którą i dziatki na hańbę nieprzyjaciół jego wysławiają. II. Pokazuje, że ta znaczna jest przy stworzeniu wszystkich rzeczy, i w naprawie człowieka przez Chrystusa Pana.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Gittyt psalm Dawidowy.

2. PANIE, Panie nasz! jakoż zacne jest imię twoje po wszystkiéj ziemi! któryś wyniósł chwałę twoję nad niebiosa.

3. Z ust niemowlątek i ssących ugruntowałeś moc twą dla nieprzyjaciół twoich, abyś wyniszczył nieprzyjaciela, i tego, który się mści.

4. Gdy się przypatruję niebiosom twoim, dziełu palców twoich, miesiącowi i gwiazdom, któreś wystawił.

5. Tedy mówię: Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? albo Syn człowieczy, iż go nawiedzasz?

6. Albowiem mało mniejszym uczyniłeś go od Aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go.

7. Dałeś mu opanować sprawy rąk twoich, wszystkoś poddał pod nogi jego.

8. Owce i woły wszystkie, nadto i zwierzęta polne.

9. Ptastwo niebieskie, i ryby morskie, i cokolwiek chodzi po ścieszkach morskich.

10. Panie, Panie nasz! jako zacne jest imię twoje po wszystkiéj ziemi!

PSALM 9.

I. Po zwycięstwie nad Golijatem trymfując, Boskim je sądom przypisuje. II. Na obronę Bożą, żeby

się spuszczali ubodzy a utrapieni, upomina. III. Boga prosi, żeby i na potém przy nim stawał.

1. Przedniejszemu śpiewakowi, na Halmutlabben pieśń Dawidowa.

2. BĘDĘ wysławiał Pana ze wszystkiego serca mego; opowiadać będę wszystkie cuda twoje.

3. Rozweselę się, i rozraduję się w tobie; będę śpiewał imieniowi twemu, o Najwyższy!

4. Że się obrócili nieprzyjaciele moi na wstecz: upadli i poginęli od oblicznośei twojéj.

5. Boś ty odprawił sąd mój, i sprawę moję; zasiadłeś na stolicy, Sędzia sprawiedliwy.

6. Rozgromiłeś pogan, zatraciłeś złośnika, imię ich wygładziłeś na wieki wieczne.

7. O nieprzyjacielu! azaż wykonane są spustoszenia twoje na wieczność? Poburzyłżeś miasta? i owszem ich samych pamiątka zginęła z niemi.

8. Ale Pan na wieki trwa; zgotował stolicę swoję na sąd.

9. On będzie sądził okrąg ziemi w sprawiedliwości, i osądzi narody w prawości.

10. I będzie Pan ucieczką ubogiemu, ucieczką czasu ucisku.

11. I będą ufać w tobie, którzy znają imię twoje; albowiem nie opuszczasz tych, Panie! którzy cię szukają.

12. Śpiewajcież Panu, który mieszka na Syonie; opowiadajcie między narodami sprawy jego.

13. Bo on szuka krwi, i mają w pamięci, a nie zapomina wołania utrapionych.

14. Zmiłuj się nademną, Panie! obacz utrapienie moje od tych, którzy mię mają w nienawiści, ty, co mię wyrywasz z bram śmierci.

15. Abym opowiadał wszystkie chwały twoje w bramach córki Syońskiéj, weseląc się w zbawieniu twojém.

16. Zanurzeni są poganie w dole, który uczynili; w sieci, którą skrycie zastawili, uwięzła noga ich.

17. Oznajmił się Pan, gdy uczynił sąd; w sprawie rąk swoich się złośnik usidlił. Rzecz godna rozmyślania! Sela.

18. Niepobożni się obrócą do piekła, wszystkie narody, które zapominają Boga.

19. Bo nie będzie na wieki zapamiętany ubogi; oczekiwanie nędznych nie zginie na wieki.

20. Powstańże, Panie! niech się nie zmacnia śmiertelny człowiek; a niech narody osądzone będą przed tobą.

21. Panie! puść na nie strach, aby poznały narody, iż są ludźmi śmiertelnymi. Sela.

PSALM 10.

I. Prosi, żeby go Bóg nie odstępował, gdy nieprzyjaciel Boga bluźni, chcąc jako lew pożreć niewinnych. II. Cieszy się, że się Pan podejmie utrapionych, a okrutników uskromi.

PANIE! przecżże stoisz z daleka? przeczże się ukrywasz czasu ucisku?

2. Złośnik z hardości prześladuje ubogiego; niechajże będą uchwyceni w chytrych zamysłach, które zamyślają.

3. Bo się chlubi niezbożnik w pożądliwościach duszy swojéj, a łakomy błogosławi sobie a draźni Pana.

4. Niepobożny dla pychy, którą po sobie pokazuje, nie pyta się o Boga; wszystka myśl jego, że niemasz Boga.

5. Darzą mu się drogi jego na każdy czas; dalekie są sądy twoje od niego; sapa przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom swym.

6. Mówi w sercu swém: Nie będę wzruszony od narodu do narodu; bo się nie boję złego.

7. Usta jego pełne są złorzeczeństwa, i chytrości, i zdrady; pod językiem jego uprzykrzenie i nieprawość.

8. Siedzi, czyhając we wsiach, w skrytościach zabija niewinnego; oczy jego upatrują ubogiego.

9. Czyha w skrytém miejscu, jako lew w jamie swojéj; dybie jakoby uchwycił ubogiego, ułapiwszy go ciągnie do sieci swojéj.

10. Przypada, przytula się, i rzuca się mocą swoją na wiele ubogich.

11. Mówi w sercu swém: Zapomniałci tego Bóg; zakrył oblicze swoje, nie ujrzy na wieki.

12. Powstańże, Panie Boże! podnieś rękę twoję; nie zapominajże ubogich.

13. Przeczże niezbożnik draźni Boga, mówiąc w sercu swém: Nie będziesz się o tém pytał?

14. Ale ty widzisz ucisk, i krzywdę upatrujesz, abyś im odpłacił ręką twą; na ciebieć się spuścił ubogi, tyś jest pomocnikiem sierocie.

15. Potrzyj ramię niepobożnego i złośnika, dowiaduj się o jego niezbożności, aż go nie stanie.

16. Pan jest królem na wieki wieczne; ale narody zginą z ziemi jego.

17. Żądości pokornych wysłuchiwasz, Panie! utwierdzasz serca ich, nachylasz ku nim ucha twojego.

18. Abyś sąd uczynił sierocie i chudzinie, aby go więcéj nie trapił człowiek śmiertelny na ziemi.

PSALM 11.

I. Przymawia tym, co się z nadziei jego naśmiewali. II. Cieszy się, że Bóg wszystko widzi, który swoich doświadcza i onych miłuje, a niepobożnych srodze karze.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.
WPANU ja ufam. Jakoż tedy mówicie duszy mojéj: Ulatuj jako ptak z góry swojéj?
2. Bo oto niepobożni naciągają łuk, przykładają strzałę swą na cięciwę, aby strzelali w ciemności na uprzejmych sercem.
3. Ale zamysły ich będą skażone; bo sprawiedliwy cóż uczynił?
4. Pan jest w kościele świętém swoim, stolica Pańska jest na niebie; oczy jego upatrują, powieki jego doświadczają synów ludzkich.
5. Pan doświadcza sprawiedliwego; ale niepobożnego i miłującego nieprawość ma w nienawiści dusza jego.
6. Wyleje jako deszcz na niepobożnych sidła, ogień i siarkę, a wicher będzie cząstką kielicha ich.
7. Bo sprawiedliwy Pan, sprawiedliwość miłuje, na szczerego patrzą oczy jego.

PSALM 12.

I. Prosi Pana, aby pobożnych od ucisku i obłudy pochlebców zachował. II. Cieszy się pewnością zniszczenia niezbożnych, a pobożnych wybawienia. III. Powtarza prośbę swą o zachowanie wiernych, przeciwko bezbożnym.

1. Przedniejszemu śpiewakowi Seminit, pieśń Dawidowa.
2. RATUJ, Panie! boć już niestaje miłosiernego, a wyginęli uprzejmi z synów ludzkich.
3. Każdy mówi kłamstwo z bliźnim swoim: usty pochlebnemi, dwojakiém sercem mówią.
4. Niechajże Pan wytraci wszystkie wargi pochlebne, i język mówiący rzeczy wyniosłe.
5. Którzy mówią: Językiem naszym przewiedziemy, wargi nasze za nami są, któż jest panem naszym?
6. Dla zniszczenia ubogich, i dla wołania nędznych teraz powstanę, mówi Pan; postawię w bezpieczności tego, na którego sidła stawiają.
7. Słowa Pańskie są słowa czyste, jako srebro wypławione w piecu glinianym, siedmkroć przelewane.
8. Ty, Panie! zachowaj ich; strzeż ich od rodzaju tego aż na wieki.
9. Ze wszystkich stron niepobożni krążą, gdy wywyższeni bywają najpodlejsi między synami ludzkimi.

PSALM 13.

I. Uskarża się, że Pan pomoc swą w utrapieniu jego odwłacza. II. Prosi o wiebawienie, aby się przeciwnicy jego nie chełpili, Pana za to chwalić obiecując.

1. Przedniejszemu śpiewakowi pieśń Dawidowa.
2. DOKĄDŻE Panie? Zapomniszże mię na wieki? dokądże ukrywać bę-

dziesz oblicza twego przédemną?

3. Dokądże się będę radził w duszy swojéj, a trapił w sercu mojém przez cały dzień? Dokądże się będzie wywyższał nieprzyjaciel mój nademną?

4. Wejrzyjże, wysłuchaj mię, Panie, Boże mój! oświeć oczy me, bym snać nie zasnął w śmierci;

5. By snać nie rzekł nieprzyjaciel mój: Przemogłem go; ażeby się nieprzyjaciele moi nie radowali, gdybym się zachwiał.

6. Ale ja w miłosierdziu twojém ufam: rozraduje się serce moje w zbawieniu twojém; będę śpiewał Panu, że mi dał wiele dobrego.

PSALM 14.

I. Szaleństwo i złość synom ludzkim przypisawszy, Bożém doświadczeniem tego potwierdza. II. Złym strach i pohańbienie, a dobrym wybawienie obiecuje.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.

2. GŁUPI rzekł w sercu swojém: Niemasz Boga. Popsowali się, obrzydliwymi się stali w zabawach swoich: niemasz, ktoby czynił dobrze.

3. Pan z niebios spojrzał na synów ludzkich, aby obaczył, byłliby kto rozumny i szukający Boga.

4. Aleć wszyscy odstąpili, jednako się nieużytecznymi stali; niemasz, ktoby czynił dobrze, niemasz i jednego.

5. Azaż nie wiedzą wszyscy czyniciele nieprawości, że pożerają lud mój, jako więc chléb jedzą? ale Pana nie wzywają.

6. Tam się bardzo ulękną, gdyż Bóg jest przy narodzie sprawiedliwego.

7. Hańbicie radę ubogiego; ale Pan jest nadzieją jego.

8. Któż da z Syonu wybawienie Izraelowi? Gdy zasię wyprowadzi Pan z więzienia lud swój; rozraduje się Jakób, a Izrael się rozweseli.

PSALM 15.

Prawdziwych członków pielgrzymującego i tryumfującego kościoła Bożego cnoty i własności opisawszy, trwałość im wieczną obiecuje.

1. Pieśń Dawidowa.

PANIE! któż będzie przebywał w przybytku twoim? Któż będzie mieszkał na świętéj górze twojéj?

2. Ten, który chodzi w niewinności, i czyni sprawiedliwość, a mówi prawdę w sercu swojém;

3. Który nie obmawia językiem swoim, nic złego nie czyni bliźniemu swemu, ani zelżywości kładzie na bliźniego swego;

4. Przed którego oczyma wzgardzony jest niezbożnik, ale tych, którzy się boją Pana, ma w uczciwości; który, choć

przysięże z szkodą swoją, nie odmienia;

5. Który pieniędzy swych nie daje na lichwę, i darów przeciwko niewinnym nie przyjmuje. Kto to czyni, nie zachwieje się na wieki.

PSALM 16.

I. Prosi Dawid, żeby go Bóg zachował, gdyż on w nim ufa. II. Upewnia się o przytomności Bożéj, o zmartwychwstaniu swojém, i o otrzymaniu żywota wiecznego.

1. Złota pieśń Dawidowa.

2. STRZEŻ mię, o Boże! bo w tobie ufam. Rzecz, duszo moja! Panu: Tyś Pan mój, a dobroć moja nic ci nie pomoże,

3. Ale świętym, którzy są na ziemi, i zacnym, w których wszystko kochanie moje.

4. Rozmnożą się boleści tych, którzy się za cudzym bogiem kwapią; nie ukuszę ze krwi mokrych ofiar ich, ani wezmę imion ich w usta moje.

5. Pan jest cząstką dziedzictwa mego, i kielicha mego, ty zatrzymujesz los mój.

6. Sznury mi przypadły na miejscach wesołych, a dziedzictwo wdzięczne przyszło na mię.

7. Będę błogosławił Pana, który mi dał radę, gdyż i w nocy ćwiczą mię nerki moje.

8. Stawiałem Pana zawsze przed oczyma swemi; a iż on jest po prawicy mojéj, nie będę wzruszony.

9. Przetoż uweseliło się serce moje, a rozradowała się chwała moja; dotego ciało moje mieszkać będzie bezpiecznie.

10. Bo nie zostawisz duszy mojéj w grobie, ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia.

11. Oznajmisz mi drogę żywota; obfitość wesela jest przed obliczem twojém, rozkoszy po prawicy twojéj aż na wieki.

PSALM 17.

I. Boga prosi o ratunek przeciw Saulowi i pomocnikom jego. II. Przekłada mu wiarę, szczerość, niewinność i ufność swoję w nim.

1. Modlitwa Dawidowa.

WYSŁUCHAJ, Panie! sprawiedliwość moję: miéj wzgląd na wołanie moje; przyjmij w uszy modlitwę moję, którą czynię usty nieobłudnemi.

2. Od oblicznośći twojéj sąd mój niech wynijdzie; oczy twoje niech patrzą na uprzejmość.

3. Doświadczyłeś serca mego, nawiedziłeś je w nocy; doświadczyłeś mię ogniem, aleś nic nie znalazł; myśli moje nie uprzedzają ust moich.

4. Co się tknie spraw ludzkich według słowa ust twoich, chroniłem się drogi okrutnika.

5. Zatrzymuj kroki moje na drogach twych, aby się nie chwiały nogi moje.

6. Ja cię wzywam, bo mię wysłuchiwasz, Boże! Nakłoń

ucha twego ku mnie, wysłuchaj
słowa moje.
7. Okaż miłosierdzie twoje,
ty, który ochraniasz ufających
w tobie od tych, którzy po-
wstawają przeciwko prawicy
twojéj.
8. Strzeż mię jako źrenicy
oka; pod cieniem skrzydeł
twoich ukryj mię.
9. Przed twarzą niepobożnych,
którzy mię niszczą, przed nie-
przyjaciołmi duszy mojéj, któ-
rzy mię ogarnęli.
10. Tukiem swoim okryli się;
hardzie mówią usty swemi.
11. Gdziekolwiek idziemy,
obtoczyli nas; oczy swe nasa-
dzili, aby nas potrącili ku zie-
mi.
12. Każdy z nich podobien
jest lwowi pragnącemu łupu, i
lwięciu siedzącemu w jamie.
13. Powstańże, Panie! u-
przedź twarz jego, potrąć go,
wyrwij duszę moję od niezboż-
nego mieczem twoim.
14. Wyrwij mię od ludzi ręką
twoją, o Panie! od ludzi tego
świata, których dział jest w
tym żywocie, a których brzuch
z szpiżarni twojéj napełniasz,
skąd nasyceni bywają, i syno-
wie ich, a zostawiają ostatki
swoje dzieciom swoim.
15. Ale ja w sprawiedliwości
oglądam oblicze twoje; gdy się
ocucę, nasycony będę obrazem
oblicznośсi twojéj.

PSALM 18.

I. Wysławia Boga, że nieprzyjaciół jego poraził i królestwo mu spokojne przywrócił. II. Opisuje pomoc Bożą, i z niebezpieczeństwa wyważenie. III. Niewinność swą pokazawszy, dobrych łaską i obroną Pańską cieszy, złym zasię kaźnią przegraża.

1. Przedniejszemu śpiewako-
wi pieśń Dawida, sługi Pań-
skiego, który mówił do Pana
słowa téj pieśni onego dnia,
gdy go Pan wyrwał z rąk
wszystkich nieprzyjaciół jego,
i z ręki Saulowéj; i rzekł:
2. ROZMIŁUJĘ się cie-
bie, Panie, mocy moja!
3. Pan opoką moją, twierdzą
moją, i wybawicielem moim;
Bóg mój skała moja, w nim
będę ufał; tarcza moja, i róg
zbawienia mego, ucieczka mo-
ja.
4. Wzywałem Pana chwa-
lebnego, a od nieprzyjaciół mo-
ich byłem wybawiony.
5. Ogarnęły mię były boleści
śmierci, a potoki niepobożnych
zatrwożyły mię.
6. Boleści grobu ogarnęły
mię były, zachwyciły mię sidła
śmierci.
7. W utrapieniu mojém wzy-
wałem Pana, i wołałem do Bo-
ga mego; wysłuchał z kościo-
ła swego głos mój, a wołanie
moje przed oblicznością jego
przyszło do uszów jego.
8. Tedy się ziemia wzruszyła
i zadrżała, a fundamenty gór
zatrząsnęły się, i wzruszyły
się od gniewu jego.

9. Występował dym z nozdrzy
jego, węgle się rozpaliły od
niego.
10. Nakłonił niebios, i zstą-
pił, a ciemność była pod noga-
mi jego.
11. A wsiadłszy na Cheruba,
latał; latał na skrzydłach wia-
trowych.
12. Uczynił sobie z ciemności
ukrycie, około siebie namiot
swój z ciemnych wód, i z gę-
stych obłoków.
13. Od blasku przed nim ro-
zeszły się obłoki jego, grad i
węgle ogniste.
14. I zagrzmiał na niebie
Pan, a Najwyższy wydał głos
swój, grad i węgle ogniste.
15. Wypuścił strzały swe, i
rozproszył ich, a błyskawica-
mi gęstemi rozgromił ich.
16. I okazały się głębokości
wód, a odkryte są grunty świa-
ta na fukanie twoje, Panie! i
na tchnienie wiatru nozdrzy
twoich.
17. Posławszy z wysokości
zachwycił mię; wyciągnął mię
z wód wielkich.
18. Wyrwał mię od mocnego
nieprzyjaciela mego, i od tych,
którzy mię mieli w nienawiści,
choć byli mocniejszymi nad
mię.
19. Uprzedzili mię byli w
dzień utrapienia mego; ale Pan
był podporą moją.
20. I wywiódł mię na prze-
strzeństwo; wyrwał mię, iż mię
umiłował.
21. Nagrodził mi Pan według
sprawiedliwości mojéj; według
czystości rąk moich oddał mi.
22. Bom strzegł dróg Pań-
skich, anim odstąpił niezbożnie
od Boga mego.
23. Bom miał wszystkie sądy
jego przed oczyma memi, a u-
staw jego nie odrzucałem od
siebie.
24. Owszem, byłem szczerym
przed nim, a strzegłem się od
nieprawości mojéj.
25. Przetoż oddał mi Pan we-
dług sprawiedliwości mojéj,
według czystości rąk moich,
która była przed oczyma jego.
26. Ty, Panie! z miłosiernym
miłosiernie się obejdziesz, a z
mężem szczerym szczerze so-
bie postąpisz.
27. Z uprzejmym uprzejmie
się obejdziesz, a z przewrotnym
przewrotnie sobie postąpisz;
28. Albowiem ty lud utrapio-
ny wybawisz, a oczy wyniosłe
poniżysz.
29. Ty zaiste rozświecisz po-
chodnię moję; Pan, Bóg mój,
oświeci ciemności moje.
30. Gdyż z tobą przebiłem
się przez wojsko, a z Bogiem
moim przeskoczyłem mur.
31. Droga Boża doskonała
jest; słowo Pańskie jest o-
gniem wypławione. Tarczą jest
wszystkich, którzy w nim ufają.

32. Bo któż jest Bóg, oprócz Pana? a kto opoką, oprócz Boga naszego?
33. On jest Bogiem, który mię opasuje mocą, a czyni prostą drogę moję.
34. Krzepi nogi moje jako jelenie, a na wysokich miejscach moich stawia mię.
35. Ćwiczy ręce moje do boju, tak, iż kruszę łuk miedziany ramionami swemi.
36. Dałeś mi téż tarcz zbawienia twego, a prawica twoja podpierała mię, i dobrotliwość twoja uwielmożyła mię.
37. Rozszerzyłeś kroki moje podemną, tak, że się nie zachwiały golenie moje.
38. Goniłem nieprzyjaciół moich, a doścignąłem ich: i nie wróciłem się, ażem ich wytracił.
39. Poraziłem ich tak, iż nie mogli powstać; upadli pod nogi moje.
40. Tyś mię opasał mocą ku bitwie; powstawających przeciwko mnie obaliłeś pod mię.
41. Podałeś mi tył nieprzyjaciół moich, abym tych, którzy mię nienawidzą, wykorzenił.
42. Wołalić, ale nie był, ktoby ich wybawił; do Pana, ale ich nie wysłuchał.
43. I potarłem ich, jako proch od wiatru; jako błoto na ulicach podeptałem ich.
44. Wyrwałeś mię od zwad ludzkich, a postawiłeś mię głową narodom; lud, któregom nie znał, służył mi.
45. Skoro usłyszeli, byli mi posłuszni; cudzoziemcy obłudnie mi się poddawali.
46. Cudzoziemcy opadli, a drżeli w zamknieniach swoich.
47. Żyje Pan, błogosławiona opoka moja; przetoż niech będzie wywyższony Bóg zbawienia mego.
48. Bóg jest, który mi zleca pomsty, i podbija mi narody.
49. Tyś wybawiciel mój od nieprzyjaciół moich; tyś mię nad powstawających przeciwko mnie wywyższył; od męża drapieżnego wyrwałeś mię.
50. Przetoż cię, Panie! będę wyznawał między narodami, a będę śpiewał imieniowi twemu.
51. Boś zacnie wybawił króla swego, a czynisz miłosierdzie pomazańcowi swemu Dawidowi, i nasieniu jego, aż na wieki.

PSALM 19.

I. Moc i mądrość Boską wszystkiemu światu jawną być pokazuje: z porządku i obrotów niebieskich, i wypuszczania głosu Ewangielii na wszystkie kraje świata. II. Panu się modli o grzechów tajnych odpuszczeni

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.
2. NIEBIOSA opowiadają chwałę Bożą, a dzieło rąk jego rozpostarcie oznajmuje.

3. Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność,
4. Niemasz języka ani mowy, gdzieby głosu ich słychać nie było.
5. Na wszystkę ziemię wyszedł porządek ich, a na kończyny okręgu ziemi słowa ich; słońcu na nich namiot wystawił.
6. A to jako oblubieniec wychodzi z łożnicy swojéj; raduje się jako olbrzym, który ma bieżeć w drogę.
7. Wychodzi od kończyn niebios, a obchodzi je aż do kończyn ich, a niemasz nic, coby się mogło ukryć przed gorącem jego.
8. Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę; świadectwo Pańskie wierne, dawające mądrość nieumiejętnemu.
9. Przykazania Pańskie są prawe, uweselające serce; przykazanie Pańskie czyste, oświecające oczy.
10. Bojaźń Pańska czysta, trwająca na wieki; sądy Pańskie są prawdziwe, a przytém i sprawiedliwe;
11. Pożądliwsze nad złoto, i nad wiele najwyborniejszego złota, i słodsze nad miód i nad plastr miodowy.
12. Sługa też twój bywa oświecony przez nie; a kto ich przestrzega, odnosi zapłatę wielką.
13. Ale występki któż zrozumie? od tajemnych występków oczyść mię.
14. I od swawolnych zachowaj sługę twego, aby nie panowali nademną; tedy doskonałym będę, a będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego.
15. Niechże będą przyjemne słowa ust moich, i rozmyślanie serca mego przed obliczem twojém, Panie, skało moja, i odkupicielu mój!

PSALM 20.

Lud Izraelski królowi swemu, na nieprzyjaciela idącemu, zwycięstwa od Boga winszuje, pewnie wierząc, że jego prawica króla ich obroni, a nieprzyjaciół, swéj sile ufających, porazi.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.
2. NIECH cię Pan wysłucha w dzień utrapienia; niech cię wywyższy imię Boga Jakóbowego.
3. Niech ciześle ratunek z świątnicy, a z Syonu niech cię podeprze.
4. Niech wspomni na wszystkie ofiary twoje, a całopalenia twoje niech w popiół obróci. Sela.
5. Niech ci da wszystko według serca twego, a wszelką radę twoję niech wypełni.
6. Rozweselimy się w wybawieniu twojém, a w imieniu Boga naszego chorągiew podniesiemy; niech wypełni Pan wszystkie prośby twoje.

7. Teraześmy poznali, iż Pan wybawił pomazańca swego, a iż go wysłuchał z nieba swego świętego przez zbawienną moc prawicy swojéj.

8. Jedni w wozach, a drudzy w koniach ufają; ale my na imię Pana, Boga naszego, wspominamy.

9. Onić polegli i upadli, a myśmy powstali, i ostoimy się.

10. Panie! ty nas zachowaj, a król nas niech wysłucha w dzień wołania naszego.

PSALM 21.

Izraelczycy dziękują Bogu za zwycięstwa, i za inne błogosławieństwa, które Dawidowi dawał, wychwalając wiarę i ufność jego w Panu. II. Chlubią się nadzieją o zgładzeniu nieprzyjaciół. III. Proszą Pana o dalszy ratunek, wzdięczność obiecując.

1. Przedniejszemu śpiewakowi pieśń Dawidowa.

2. PANIE! w mocy twojéj raduje się król, a w zbawieniu twojém wielce się weseli.

3. Dałeś mu żądość serca jego, a prośby ust jego nie odmówiłeś mu. Sela.

4. Albowięmeś go uprzedził błogosławieństwy hojnemi; włożyłeś na głowę jego koronę ze złota szczerego.

5. Prosił cię o żywot, a dałeś mu przedłużenie dni na wieki wieków.

6. Wielka jest chwała jego w zbawieniu twojém; chwałą i zacnością przyodziałeś go;

7. Boś go wystawił na rozmaite błogosławieństwo aż na wieki; rozweseliłeś go weselem oblicza twego.

8. Gdyż król nadzieję ma w Panu, a z miłosierdzia Najwyższego nie będzie poruszony.

9. Znajdzie ręka twoja wszystkich nieprzyjaciół twoich, prawica twoja dosięże wszystkich, co cię w nienawiści mają.

10. Uczynisz ich jako piec ognisty czasu gniewu twego; Pan w popędliwości swojéj wytraci ich, a ogień ich pożre.

11. Plemię ich z ziemi wygubisz, a nasienie ich z synów ludzkich.

12. Albowiem czyhali na twoje złe; zmyślali radę, któréj dowieść nie mogli.

13. Przetoż wystawisz ich za cel; cięciwę twą wyciągniesz przeciwko twarzy ich.

14. Podnieśże się, Panie! w mocy twojéj, tedy będziemy śpiewać i wysławiać możność twoję.

PSALM 22.

I. Wystawia nam prorok w osobie swéj Syna Bożego, w mękach krzyżowych, Ojcu się modlącego, opisując jego ufność, uszczypki nieprzyjacielskie, utrapienia i krzywdy. II. Królestwo jego wystawia, którego dóbr wszystkie narody zażywając, Bogu do posług obwiązać się miały.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na czas poranny psalm Dawidowy.

2. BOŻE mój! Boże mój! czemuś mię opuścił? oddaliłeś się od wybawienia mego, od słów ryku mojego.
3. Boże mój! wołam we dnie, a nie ozywasz mi się; i w nocy, a nie mogę się uspokoić.
4. Aleś ty Święty, mieszkający w chwałach Izraelskich.
5. W tobie nadzieję mieli ojcowie nasi; nadzieję mieli, a wybawiłeś ich.
6. Do ciebie wołali, a wybawieni są; w tobie nadzieję mieli, a nie byli pohańbieni.
7. Alem ja robak, a nie człowiek: pośmiewisko ludzkie, i wzgarda pospólstwa.
8. Wszyscy, którzy mię widzą, szydzą ze mnie; wykrzywiają gębę, chwieją głową, mówiąc:
9. Spuścił się na Pana, niechże go wyrwie; niech go wybawi, ponieważ się w nim kocha.
10. Aleś ty jest, któryś mię wywiódł z żywota, czyniąc mi dobrą nadzieję jeszcze u piersi matki mojéj.
11. Na tobie spolegam od narodzenia swego; z żywota matki mojéj tyś Bogiem moim.
12. Nie oddalajże się odemnie; albowiem utrapienie bliskie jest, a niemasz, ktoby ratował.
13. Obtoczyło mię mnóstwo cielców; byki z Basan obległy mię.
14. Otworzyły na mię gębę swą jako lew szarpający i ryczący.
15. Rozpłynąłem się jako woda, a rozstąpiły się wszystkie kości moje; stało się serce moje jako wosk, zstopniało w pośród wnętrzności moich.
16. Wyschła jako skorupa moc moja, a język mój przysechł do podniebienia mego; nawet w prochu śmierci położyłeś mię.
17. Albowiem psy mię obskoczyły, gromada złośników obległa mię; przebodli ręce moje i nogi moje.
18. Zliczyłbym wszystkie kości moje; lecz oni na mię patrząc, przypatrują mi się.
19. Rozdzielili odzienie moje między się, a o szaty moje los miotali.
20. Ale ty, Panie! nie oddalaj się: mocy moja! na ratunek mój pospiesz.
21. Wyrwij od miecza duszę moję, z mocy psiéj jedynaczkę moję.
22. Wybaw mię z paszczęki lwiéj, a od rogów jednorożcowych wyzwól mię.
23. Tedy opowiem imię twoje braciom mym; w pośród zgromadzenia chwalić cię będę.
24. Mówiąc: Którzy się boicie Pana, chwalcie go; wszystko potomstwo Jakóbowe wysławiajcie go, a niech się go boi wszystko nasienie Izraelskie.

25. Albowiem nie wzgardził, ani się odwrócił od utrapienia ubogiego, ani skrył od niego oblicza swego; owszem, gdy do niego wołał, wysłuchał go.
26. O tobie chwała moja w zgromadzeniu wielkiém; śluby moje oddam przed tymi, którzy się ciebie boją.
27. Będą jeść ubodzy, i nasycą się; chwalić będą Pana, którzy go szukają; serce wasze żyć będzie na wieki.
28. Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie granice ziemi, i kłaniać się będą przed obliczem twojém wszystkie pokolenia narodów.
29. Albowiem Pańskie jest królestwo, a on panuje nad narodami.
30. Wszyscy bogaci ziemi będą jeść, i upadać przed nim, przed obliczności jego kłaniać się będą wszyscy zstępujący w proch, i którzy duszy swéj żywo zachować nie mogą.
31. Nasienie ich służyć mu będzie, a będzie przywłaszczane Panu w każdym wieku.
32. Zbieżą się, a będą opowiadali sprawiedliwość jego narodowi, który z nich wynijdzie, iż ją on wykonał.

PSALM 23.

I. W podobieństwie dobrego pasterza rząd, opatrzność i dobroć Bożą przeciwko sobie Dawid wyjawia. II. Tuszy, że takowéj łaski na wieki zażywać będzie.

1. Psalm Dawidowy.

PAN jest pasterzem moim, na niczém mi nie zejdzie.
2. Na paszach zielonych postawił mię; a do wód cichych prowadzi mię.
3. Duszę moję posila: prowadzi mię ścieszkami sprawiedliwości dla imienia swego.
4. Choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiemeś ty ze mną; laska twoja, i kij twój, te mię cieszą.
5. Przed obliczem mojém gotujesz stół przeciwko nieprzyjaciołom moim; pomazałeś olejkiem głowę moję, kubek mój jest opływający.
6. Nadto dobrodziejstwo i miłosierdzie twe pójdą za mną po wszystkie dni żywota mego, a będę mieszkał w domu Pańskim na długie czasy.

PSALM 24.

I. Jako cały świat Pańską własnością jest, tak osobliwie ci należą do królestwa jego, którzy go w niewinności żywota naśladują. II. Monarchów upomina, żeby królestwu Pana Chrystusowemu w sobie i w dzierżawach swych miejsce dali.

1. Psalm Dawidowy.

PAŃSKA jest ziemia, i napełnienie jéj, okrąg ziemi, i którzy mieszkają na nim.
2. Bo on na morzu ugruntował ją, a na rzekach utwierdził ją.
3. Któż wstąpi na górę Pań-

ską? a kto stanie na miejscu świętém jego?

4. Człowiek niewinnych rąk i czystego serca, który nie skłania ku marności duszy swéj, a nie przysięga zdradliwie.

5. Ten weźmie błogosławieństwo od Pana, i sprawiedliwość od Boga zbawiciela swego.

6. Tenci jest naród szukających go, szukających oblicza twego, Boże Jakóbowy! Sela.

7. Podnieścież, o bramy! wierzchy wasze; podnieście się, wy bramy wieczne! aby wszedł król chwały!

8. Któryż to jest król chwały? Pan mocny i możny, Pan mocny w boju.

9. Podnieścież, o bramy! wierzchy wasze; podnieście się, wy bramy wieczne! aby wszedł król chwały.

10. Któryż to jest król chwały? Pan zastępów, tenci jest król chwały. Sela.

PSALM 25.

I. Prosi Pana, żeby mu drogę prawdy pokazał, grzechy młodości, i inne wszystkie odpuścił, w przymierze przyjął, ubłogosławił, i w każdéj potrzebie nie odstępował. II. Wybawienia ze wszelakich ucisków ludowi Bożemu życzy.

*1. Psalm Dawidowy.

DO ciebie, Panie! duszę moję podnoszę.

2. Boże mój! w tobie ufam; niech nie będę zawstydzony, niech się nie weselą nieprzyjaciele moi ze mnie.

3. A tak wszyscy, którzy oczekują ciebie, nie będą zawstydzeni; zawstydzeni będą bez przyczyny nieprawość czyniący.

4. Panie! daj mi poznać drogi twe, ścieżek twoich naucz mię.

5. Daj, abym chodził w prawdzie twojéj, i naucz mię; boś ty jest Bóg zbawienia mego; ciebie oczekuję dnia każdego.

6. Wspomnij na litości twoje, Panie! i na miłosierdzia twoje, które są od wieku.

7. Grzechów młodości mojéj, i przestępstw moich nie racz pamiętać; według miłosierdzia twego wspomnij na mię, dla dobroci twojéj, Panie!

8. Dobry i prawy jest Pan; przetoż drogi naucza grzeszników.

9. Poprowadzi cichych w sądzie, a nauczy pokornych drogi swojéj.

10. Wszystkie ścieżki Pańskie są miłosierdzie i prawda tym, którzy strzegą przymierza jego, i świadectwa jego.

11. Panie! dla imienia twego odpuść nieprawość moję; bo wielka jest.

12. Jestże człowiek, co się boi Pana? Nauczy go drogi, którąby miał obrać.

13. Dusza jego w dobrém przemieszkiwać będzie, a nasienie jego odziedziczy ziemię.

14. Tajemnica Pańska obja-

wiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmuje im.

15. Oczy moje ustawicznie patrzą na Pana; albowiem on wywodzi z sieci nogi moje.

16. Wejrzyjże na mię, a zmiłuj się nademną; bom jest nędzny i opuszczony.

17. Utrapienia serca mego rozmnożyły się; z ucisków moich wywiedź mię.

18. Obacz udręczenie moje, i pracę moję, a odpuść wszystkie grzechy moje.

19. Obacz nieprzyjaciół moich, jako się rozmnożyli, a mają mię niesłusznie w nienawiści.

20. Strzeż duszy mojéj, a wyrwij mię, abym nie był pohańbiony; bo w tobie nadzieję mam.

21. Niewinność i szczerość niech mię strzegą; bom na cię oczekiwał.

22. O Boże! wybawże Izraela ze wszystkich ucisków jego.

PSALM 26.

I. Ukrzywdzony od złośliwych ludzi puszcza sprawy swe na rozsądek i doświadczenie Pańskie. II. żeby nie był policzony między złymi, Boga prosi.

1. Psalm Dawidowy.

SĄDŹ mię, Panie! Boć ja w niewinności mojéj chodzę, a w Panu ufając, nie zachwieję się.

2. Spróbuj mię, Panie! i doświadcz mię: wypław ogniem nerki moje i serce moje.

3. Albowiem miłosierdzie twoje jest przed oczyma mojemi, a będę chodził w prawdzie twojéj.

4. Nie zasiadałem z ludźmi kłamliwymi a z obłudnikami nie kumałem się.

5. Nienawidziałem zgromadzenia złośników, a z niepobożnymi nie zasiadałem.

6. Umyłem w niewinności ręce moje, a obchodzę w około ołtarz twój, Panie!

7. Abym ci oddawał chwałę głośną, a opowiadał wszystkie cuda twoje.

8. Panie! umiłowałem mieszkanie domu twego, i miejsce przybytku chwały twojéj.

9. Nie zagarniajże z grzesznikami duszy mojéj, ani z mężami krwawymi żywota mojego.

10. W których rękach jest przewrotność, a prawica ich pełna podarków.

11. Ale ja w niewinności mojéj chodzę: odkupże mię, a zmiłuj się nademną.

12. Noga moja stanęła na równinie; w zgromadzeniach będę błogosławił Pana.

PSALM 27.

I. Pokazuje, że póki go Bóg strzeże, nieprzyjaciel mu strasznym nie będzie. II. Społeczności świętych żąda. III. Pomoc Pana czekającym obiecuje.

1. Psalm Dawidowy.

PAN jest światłością moją, i zbawieniem mojém, kogóż się bać będę? Pan jest mocą żywota mego, kogóż się mam lękać?

2. Gdy się zbiorą przeciwko mnie złośnicy, aby pożarli ciało moje; przeciwnicy moi, i nieprzyjaciele moi sami się potknęli i upadli.

3. Przetoż choćby wojsko przeciwko mnie stanęło, nie ulęknie się serce moje; choćby powstała przeciwko mnie wojna, przecież ja w tym ufam.

4. O jednęm rzecz prosił Pana, i téj szukać będę; abym mieszkał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego, a żebym oglądał wdzięczność Pańską, i dowiadywał się w kościele jego.

5. Bo mię skryje w dzień zły w przybytku swoim; zachowa mię w skrytości namiotu swego, a na skale wywyższy mię.

6. A tak wywyższona będzie głowa moja nad nieprzyjaciołmi moimi, którzy są około mnie; i będę ofiarował w przybytku jego ofiary wykrzykania, będę śpiewał i chwały oddawał Panu.

7. Wysłuchaj, Panie! głos mój, kiedy wołam, a zmiłuj się nademną, i wysłuchaj mię.

8. O tobie przemyśla serce moje, któryś rzekł: Szukajcie twarzy mojéj; przetoż twarzy twojéj, Panie! szukać będę.

9. Nie ukrywajże twarzy twojéj przedemną, ani odrzucaj w gniewie sługi twego; tyś bywał ratunkiem moim, nie opuszczajże mię, ani mię odstępuj, Boże zbawienia mego.

10. Choć ojciec mój, i matka moja opuścili mię, wszakże Pan przyjął mię.

11. Naucz mię, Panie! drogi twojéj, a prowadź mię ścieszką dla tych, którzy mię podstrzegają.

12. Nie podawajże mię na wolę nieprzyjaciół moich; albowiemci powstali przeciwko mnie świadkowie fałszywi, i ten, który tchnie okrucieństwem.

13. Bym był nie wierzył, że mam oglądać dobroć Pańską w ziemi żyjących, źleby o mnie było.

14. Oczekujże Pana, zmacniaj się, a on utwierdzi serce twoje; przetoż oczekuj Pana.

PSALM 28.

I. Dawid prosi Boga, aby go ratował. II. Że modlitwa jego skutek wzięła, Boga chwali. III. Dalszéj opieki jego sobie i ludowi Bożemu żąda.

1. Psalm Dawidowy.

DO ciebie, Panie! wołam, skało moja! nie milcz na wołanie moje, bym snać, jeźli mi się nie ozwiesz, nie stał się podobnym zstępującym do grobu.

2. Wysłuchajże głos próśb moich, gdy wołam do ciebie, gdy podnoszę ręce moje do świątnicy świętéj twojéj.
3. Nie zagarniaj mię z niezbożnymi, i z czyniącymi nieprawość, którzy mówią o pokoju z bliźnimi swymi a myślą złe w sercach swoich.
4. Oddajże im według spraw ich i według złych uczynków ich; według pracy rąk ich oddaj im, oddaj im zapłatę ich.
5. Albowiem nie zrozumiewają spraw Pańskich, ani uczynków rąk jego; przetoż ich popsuje, a nie pobuduje ich.
6. Błogosławiony Pan; albowiem wysłuchał głos próśb moich.
7. Pan jest mocą moją i tarczą moją, w nim nadzieję ma serce moje, a jestem poratowany; przetoż się rozweseliło serce moje, a pieśnią moją chwalić go będę.
8. Pan jest mocą swych, i mocą zbawienia pomazańca swego on jest.
9. Zbaw lud twój, Panie! a błogosław dziedzictwu twemu, i paś ich, i wywyższaj aż na wieki.

PSALM 29.

I. Dawid napomina mocarzy świata tego, aby Pana wielbili z mocy jego, którą okazuje w dziwnych sprawach swoich, a najbardziéj w kościele swoim. II. Upewnia, że w obronie swéj lud swój zawżdy chować będzie.

1. Psalm Dawidowy.

ODDAWAJCIE Panu synowie mocarzów, oddawajcie Panu chwałę i moc.
2. Oddawajcie Panu chwałę imienia jego; kłaniajcie się Panu w ozdobie świętobliwości.
3. Głos Pański nad wodami; Bóg chwalebny wzbudza gromy, Pan nad wodami wielkiemi.
4. Głos Pański mocny, głos Pański wielmożny,
5. Głos Pański cedry łamie; kruszy Pan cedry Libańskie,
6. I czyni, że skaczą jako cielęta; Liban i Syryjon jako młody jednorożec.
7. Głos Pański krzesze płomień ognisty.
8. Na głos Pański z bólem pustynie rodzą; z bólem rodzi na głos Pański pustynia Kades.
9. Na głos Pański z bólem rodzą łanie, i odkrywają się lasy; ale w kościele swym opowiada wszystkę chwałę swoję.
10. Pan nad potopem siedział, i będzie siedział Pan, będąc królem na wieki.
11. Pan doda mocy ludowi swojemu; Pan będzie błogosławił ludowi swemu w pokoju.

PSALM 30.

I. Dziękuje Bogu, że go od prześladowania Absalomowego wybawił, i na królestwo przywrócił. II. Inszych do wielbienia Pana upomina. III. Wypisuje przyczyny, dla których go Pan był odstąpił, i jako się do Boga nawrócił.

1. Psalm pieśni przy poświęceniu domu Dawidowego.

2. PANIE! wywyższać cię będę; albowiem wywyższyłeś mię, a nie dałeś pociechy nieprzyjaciołom moim ze mnie.

3. Panie, Boże mój! wołałem do ciebie, a uzdrowiłeś mię.

4. Panie! wywiodłeś z piekła duszę moję; zachowałeś mię przy żywocie, abym nie zstąpił do grobu.

5. Śpiewajcież Panu święci jego, a wysłuchajcie pamiątkę świętobliwości jego.

6. Albowiem prędko przemija gniew jego, ale po wszystek żywot trwa dobra wola jego; z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele.

7. Rzekłem w szczęściu swojém: Nie będę poruszony na wieki.

8. Albowiem ty, Panie! według woli twojéj umocniłeś był górę moję mocą; ale skoroś ukrył oblicze swoje, strwożyłem się;

9. I wołałem do ciebie, Panie! a Panum się modlił, mówiąc:

10. Co za pożytek ze krwi mojéj, gdybym zstąpił do dołu? Izali cię proch chwalić będzie? Izali opowie prawdę twoję?

11. Wysłuchajże, Panie! a zmiłuj się nademną; Panie! bądź pomocnikiem moim.

12. Tedyś odmienił płacz mój w pląsanie; zdjąłeś ze mnie wór mój, a przepasałeś mię radością.

13. Przetoż tobie śpiewać będzie chwała moja, a milczeć nie będzie. Panie, Boże mój! na wieki wysławiać cię będę.

PSALM 31.

I. O prędkie z ciężkości wyrwanie Boga prosi, oświadczając, że on na nim samym całe spolega. II. Potrzeby swe ponowiwszy, hańby i zguby nieżyczliwym życzy. III. Dobroć Bożą wychwalając, innych do chwały i ufności ku niemu upomina.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.

2. W TOBIE, Panie! nadzieję mam, niech nie będę zawstydzony na wieki; w sprawiedliwości twojéj wybaw mię.

3. Nakłoń ku mnie ucha twego, corychléj wybaw mię; bądźże mi mocną skałą, domem obronnym, abyś mię zachował.

4. Boś ty jest skałą moją, i obroną moją; przetoż dla imienia twego prowadź mię, i zaprowadź mię.

5. Wywiedź mię z sieci, którą zastawili na mię; boś ty jest mocą moją.

6. W ręce twoje poruczam ducha mego; odkupiłeś mię, Panie, Boże prawdziwy!

7. Mam w nienawiści tych, którzy przestrzegają próżnych marności; bo ja w Panu nadzieję pokładam.

8. Będę się radował i weselił w miłosierdziu twojém, żeś wejrzał na utrapienie moje, a poznałeś uciśnienie duszy mojéj.
9. Aniś mię zawarł w ręce nieprzyjaciela; aleś postawił na przestrzeństwie nogi moje.
10. Zmiłuj się nademną, Panie! bom jest uciśniony; wywiędła od żałości twarz moja: także i dusza moja i żywot mój.
11. Albowiem zwątlało od boleści zdrowie moje, a lata moje od wzdychania; zemdlała dla utrapienia mego siła moja, a kości moje wyschły.
12. U wszystkich nieprzyjaciół moich jestem w pohańbieniu wielkiém, a najwięcéj u sąsiadów moich; stałem się na postrach znajomym moim; którzy mię widzą na dworze, uciekają przedemną.
13. Wypadłem z pamięci jako umarły; stałem się jako naczynie stłuczone.
14. Albowiem nasłucham się uszczypków od wielu; strachu dość zewsząd, gdy się naradzają wespół przeciwko mnie, chytrze przemyśliwając, aby odjęli duszę moję.
15. Ale ja w tobie mam nadzieję, Panie! Rzekłem: Tyś jest Bogiem moim.
16. W rękach twoich są czasy moje; wyrwijże mię z ręki nieprzyjaciół moich, i od tych, którzy mię prześladują.
17. Oświeć oblicze twoje nad sługą twoim; wybaw mię przez miłosierdzie twoje.
18. Panie! niech nie będę pohańbiony, ponieważ cię wzywam; niech się zawstydzą niezbożni, a zamilkną w grobie.
19. Niech zaniemieją wargi kłamliwe, które mówią przeciwko sprawiedliwemu rzeczy przykre z hardością i ze wzgardą.
20. O jakoż jest wielka dobroć twoja, którąś zachował bojącym się ciebie, którąś pokazywał tym, którzy ufają w tobie przed synami ludzkimi.
21. Ukrywasz ich w skrytości oblicza twego, przed hardością człowieczą ukrywasz ich, jako w namiocie, przed swarliwemi językami.
22. Błogosławiony Pan! bo dziwnie okazał miłosierdzie swoje przeciwko mnie, jakoby w mieście obronném.
23. Jam rzekł w uciekaniu mojém: Odrzuconym jest od oczów twych; aleś ty wysłuchał głos modlitw moich, gdym wołał do ciebie.
24. Miłujcież Pana wszyscy święci jego; boć Pan wiernych strzeże, a oddaje sowicie hardzie postępującemu.
25. Zmacniajcie się (a posili Bóg serca wasze) wszyscy, którzy nadzieję macie w Panu.

PSALM 32.

I. Błogosławieństwo najprawdziwsze być twierdzi, komu Bóg grzechy odpuszcza, i onych mu nie przyczyta. II. Rząd Boży nad ludźmi a grzechów uwolnionymi, i ich ku niemu powinność opisawszy niepokutującym wiele złego, a dobrym radość i wesele obiecuje.

1. Pieśń Dawidowa nauczająca.

BŁOGOSŁAWIONY człowiek, któremu odpuszczono nieprawość, a którego zakryty jest grzech.

2. Błogosławiony człowiek, któremu nie poczyta Pan nieprawości, a w którego duchu nie masz zdrady.

3. Gdym milczał, schnęły kości moje w narzekaniu mojém na każdy dzień.

4. Ponieważ we dnie i w nocy ociężała nademną ręka twoja, obróciła się wilgotność moja w suszę letnią. Sela.

5. Przetoż grzech mój oznajmiłem tobie, a nieprawości mojéj nie kryłem. Rzekłem: Wyznam na się przestępstwa moje Panu, a tyś odpuścił nieprawość grzechu mego. Sela.

6. Oto się tobie będzie modlił każdy święty, czasu, którego możesz być znaleziony, a choć wzbiorą powodzi wód wielkich, przecież go nie dosięgną.

7. Tyś jest ucieczką moją; od uciśnienia zachowasz mię, i piosnkami radosnego wybawienia uraczysz mię. Sela.

8. Dam ci rozum, i nauczę cię drogi, po któréj masz chodzić; dam ci radę, obróciwszy na cię oko moje.

9. Nie bądźcież jako koń, albo jako muł, którzy rozumu nie mają, których gęby uzdą i wędzidłem kiełznać musisz, aby się na cię nie porywały.

10. Wiele boleści przypada na złośnika; ale ufającego w Panu miłosierdzie ogarnie.

11. Weselcie się w Panu, i radujcie się sprawiedliwi, a wykrzykajcie wszyscy, którzyście serca szczerego.

PSALM 33.

I. Upomina wiernych, aby Boga chwalili, dlatego iż w obietnicach wierny, w sprawach możny, sprawiedliwy i dobrotliwy. II. Ufność swą w Bogu pokłada, a łaski i dobroci jego żąda.

WESELCIE się w Panu sprawiedliwi; bo szczerym przystoi chwalić Pana.

2. Wysławiajcie Pana na harfie, na lutni, na instrumencie o dziesięciu stronach, śpiewajcie mu.

3. Śpiewajcież mu piosnkę nową; dobrze mu i głośno grajcie.

4. Albowiem szczere jest słowo Pańskie, i wszystkie sprawy jego wierne.

5. Miłuje sąd i sprawiedliwość; pełna jest ziemia miłosierdzia Pańskiego.

6. Słowem Pańskiém są niebiosa uczynione, a Duchem ust jego wszystko wojsko ich.

7. Który zgromadził jako na

kupę wody morskie, i złożył
do skarbu przepaści.
8. Niech się boi Pana wszystka
ziemia; niech się go lękają
wszyscy obywatele okręgu ziemi.
9. Albowiem on rzekł, i stało
się; on rozkazał, a stanęło.
10. Pan rozprasza rady narodów,
a wniwecz obraca zamysły
ludzkie;
11. Ale rada Pańska trwa na
wieki, a myśli serca jego od
narodu do narodu.
12. Błogosławiony naród,
którego Pan jest Bogiem jego;
lud, który sobie obrał za dziedzictwo.
13. Pan patrzy z nieba, i widzi
wszystkich synów ludzkich.
14. Z miejsca mieszkania swego
spogląda na wszystkich obywateli
ziemi.
15. Który stworzył serce każdego
z nich, upatruje wszystkie
sprawy ich.
16. Nie bywa król wybawiony
przez wielkość wojska, ani
mocarz nie ujdzie przez wielką
moc swoję.
17. Omylnyć jest koń ku wybawieniu,
a nie wyrywa wielkością
mocy swojéj.
18. Oto oko Pańskie nad tymi,
którzy się go boją, nad tymi,
którzy ufają w miłosierdziu
jego;
19. Aby wyrwał od śmierci
duszę ich, a pożywił ich w
głodzie.
20. Dusza nasza oczekuje Pana;
on ratunek nasz i tarcza
nasza.
21. W nim zaprawdę rozweseli
się serce nasze; bo w imieniu
jego świętém ufamy.
22. Niechże będzie miłosierdzie
twoje, Panie! nad nami,
jakośmy nadzieję w tobie mieli.

PSALM 34.

I. Dawid wybawiony z rąk Abimelechowych, Bogu dziękuje, przykładem swym i innych utrapionych do chwały Bożéj pobudza. II. Powinności wiernych ku Bogu opisuje, i czynić je każe.

1. Psalm Dawidowy, gdy sobie
odmienił postawę przed Abimelechem,
od którego będąc
wygnany, odszedł.
2. BĘDĘ błogosławił Pana
na każdy czas; zawżdy
będzie chwała jego w ustach
moich.
3. W Panu się chlubić będzie
dusza moja, co usłyszawszy
pokorni rozweselą się.
4. Wielbijcie Pana ze mną, a
wywyższajmy imię jego społecznie.
5. Bom szukał Pana, i wysłuchał
mię, a ze wszystkich
strachów moich wyrwał mię.
6. Którzy nań spoglądają, a
zbiegają się do niego, oblicza
ich nie będą zawstydzone.
7. Ten chudzina wołał, a Pan
wysłuchał, i ze wszystkich ucisków
jego wybawił go.

8. Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją, i wyrywa ich.
9. Skosztujcież, a obaczcie, jako jest dobry Pan: błogosławiony człowiek, który w nim ufa.
10. Bójcie się Pana święci jego; bo niemasz niedostatku bojącym się go.
11. Lwięta niedostatek cierpią i głód; lecz szukającym Pana nie będzie schodziło na wszelkiém dobrém.
12. Pójdźcież synowie, słuchajcie mię; bojaźni Pańskiéj was nauczę.
13. Któż jest, co chce długo żyć, a miłuje dni, aby widział dobra?
14. Strzeż języka twego od złego, a warg twoich, aby nie mówiły zdrady.
15. Odwróć się od złego, a czyń dobrze; szukaj pokoju, a ścigaj go.
16. Oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych, a uszy jego na wołanie ich;
17. Ale oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy broją złości, aby wykorzenił z ziemi pamiątkę ich.
18. Wołają sprawiedliwi, a Pan ich wysłuchiwa, i ze wszystkich trudności ich wybawia ich.
19. Bliski jest Pan tym, którzy są skruszonego serca, a utrapionych w duchu zachowuje.
20. Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego; ale z tego wszystkiego wyrywa go Pan.
21. On strzeże wszystkich kości jego, tak, iż i jedna z nich nie skruszy się.
22. Zabije złość niepobożnego, a którzy w nienawiści mają sprawiedliwego, będą spustoszeni;
23. Ale Pan odkupi duszę sług swoich, a nie będą spustoszeni wszyscy, którzy w nim ufają.

PSALM 35.

I. Pana zawoławszy na pomoc, złym zgubę, a duszy swéj wybawienie obiecuje. II. Pokazawszy złość, i obłudę ich ku sobie, prosi, żeby Pan sprawę jego rozstrzygnąwszy, nieprzyjaciołom gębę zatkał. III. Za co mu dobrzy chwałę oddać obiecują.

1. Psalm Dawidowy.
ROZPIERAJ się, Panie! z tymi, którzy się ze mną spierają; a walcz przeciwko tym, którzy walczą przeciwko mnie.
2. Porwij puklerz i tarczę, a powstań na ratunek mój.
3. Dobądź włóczni, a staw się na drodze przeciwko tym, którzy mię prześladują. Rzeczże duszy mojéj: Jam jest zbawieniem twojém.
4. Niech będą pohańbieni i zawstydzeni, którzy szukają duszy mojéj; niech tył podadzą, i niech będą zawstydzeni, którzy mi źle myślą.

5. Niech będą jako plewy przed wiatrem, a Anioł Pański niechaj ich rozproszy.
6. Niech będzie droga ich ciemna i śliska, a Anioł Pański niech ich goni.
7. Albowiem bez przyczyny zastawili na mię w dole sieci swoje, i bez przyczyny ukopali dół duszy mojéj.
8. Niechaj na nich przyjdzie spustoszenie, którego się nie spodziewali; a sieć ich, którą zastawili, niech ich ułowi na zginienie, a niechaj w nią wpadną.
9. Ale dusza moja niech się rozraduje w Panu, niech się rozweseli w zbawieniu jego.
10. Tedy wszystkie kości moje rzeką: Panie! któż podobny tobie? który wyrywasz utrapionego od mocniejszego nadeń, a nędznego i ubogiego od drapieżcy jego.
11. Powstawają świadkowie fałszywi, a o czém nie wiem, pytają mię.
12. Oddawają mi złém za dobre, chcąc mię pozbawić duszy mojéj,
13. Chociażem się ja w wór obłóczył, gdy oni chorowali; trapiłem postem duszę moję, i modliłem się często sam u siebie za nimi.
14. Jako do przyjaciela, jako do brata mego, ustawiczniem chadzał; poniżałem się jako ten, który się smuci, chodząc po matce w żałobie.
15. Lecz oni, gdym ja chorował, weselili się, i zbierali się; zbierali się przeciwko mnie, jakoby byli dla mnie utrapieni, czegom ja nie spostrzegł; szczypali mię, a nie milczeli.
16. Z obłudnikami, z naśmiewcami, z pochlebcami zgrzytali na mię zębami swemi.
17. Panie! długoż na to patrzyć będziesz? wyrwijże duszę moję od zguby ich, od lwiąt jedynaczkę moję.
18. Będę cię wysławiał w zgromadzeniu wielkiém; między ludem wielkim będę cię chwalił.
19. Niech się nie weselą ze mnie, którzy mi są nieprzyjaciołmi bez przyczyny; którzy mię mają w nienawiści niesłusznie, niech nie mrugają okiem.
20. Albowiem nie mówią o pokoju; ale przeciwko spokojnym na ziemi zdradliwe słowa zmyślają.
21. Owszem, rozdzierają na mię gębę swą, mówiąc: Ehéj! ehéj! widzić to oko nasze.
22. Widzisz to, Panie! nie milczże Panie! nie oddalaj się odemnie.
23. Obudźże się, a ocuć dla sądu mego, Boże mój i Panie mój! dla sprawy mojéj.
24. Sądź mię według spra-

wiedliwości twojéj, Panie Boże mój! a niech się nie weselą nademną.

25. Niech nie mówią w sercu swojém: Ehéj, duszo nasza! niech nie mówią: Pożarliśmy go.

26. Niechajże będą pohańbieni, i zawstydzeni wszyscy weselący się ze złego mego; niech będą obleczeni w hańbę, i w sromotę, którzy się chlubią przeciwko mnie.

27. Ale ci, którzy się kochają w sprawiedliwości mojéj, niech śpiewają i radują się, a niech mówią ustawicznie: Niech będzie uwielbiony Pan, który życzy pokoju słudze swemu.

28. A język mój będzie opowiadał sprawiedliwość twoję, i na każdy dzień chwałę twoję.

PSALM 36.

I. Złośników nienawidząc, bezbożne ich mowy i sprawy opisuje. II. Dobrocią Bożą się ciesząc, sądy jego nad wszystkimi, a miłosierdzie nad wiernymi upatrując, prosi, żeby Bóg złych na niego nie przepuszczał.

1. Przedniejszemu śpiewakowi pieśń Dawida, sługi Pańskiego.

2. PRZEWROTNOŚĆ niepobożnego świadczy w sercu mojém: Niemasz bojaźni Bożéj przed oczyma jego.

3. Bo sobie pobłaża w oczach swoich, aby wykonał nieprawość swoję aż do obmierzenia.

4. Słowa ust jego są nieprawość i zdrada; nie chciał rozumieć, aby dobrze czynił.

5. Nieprawość rozmyśla na łożu swojém, stoi na drodze nie dobréj, a złego się nie waruje.

6. Panie! miłosierdzie twoje niebios sięga, prawda twoja aż pod obłoki,

7. Sprawiedliwość twoja, jako góry najwyższe; sądy twoje, jako przepaść wielka; ludzie i zwierzęta zachowuje, Panie!

8. Jakoż drogie jest miłosierdzie twoje, Boże! przetoż synowie ludzcy w cieniu skrzydeł twoich ufają.

9. Będą upojeni hojnością domu twego, a strumieniem rozkoszy twoich napoisz ich.

10. Albowiem u ciebie jest źródło żywota, a w światłości twojéj oglądamy światłość.

11. Rozciągnij miłosierdzie twoje nad tymi, którzy cię znają, a sprawiedliwość twoję nad uprzejmymi sercem.

12. Niech nie następuje na mię noga pysznych, a ręka niepobożnych niech mię nie uwodzi.

13. Tam, gdzie upadli, którzy czynili nieprawość, porażeni są, i nie mogli powstać.

PSALM 37.

I. Upomina dobrych, żeby się szczęściem złych nie gorszyli, ale czyniąc dobrze, w Panu się kochali, i na nim spolegali. II. Złych ludzi upadek przez rozmaite podobieństwa wyraziwszy, dobrym rozmaite błogosławieństwo Pańskie obiecuje. III. Pokazuje, że się Bóg w dobrych ludziach kocha, a złośników jawnie karze.

1. Pieśń Dawidowa.

NIE obruszaj się dla złośników, ani zajrzyj czyniącym nieprawość.

2. Bo jako trawa prędko podcięci będą, a jako liście zielone opadną.

3. Ufaj w Panu, a czyń dobrze; mieszkajże na ziemi, a żyw się sprawiedliwie.

4. Kochaj się w Panu, a dać prośby serca twego,

5. Spuść na Pana drogę twoję, a ufaj w nim, a on wszystko uczyni;

6. I wywiedzie jako światłość sprawiedliwość twoję, a sąd twój jako południe.

7. Poddaj się Panu, a oczekuj go; nie obruszaj się na tego, któremu się szczęści w sprawach jego, na człowieka, który dokazuje, cokolwiek zamyśli.

8. Przestań gniewu, a zaniechaj popędliwości; nie zapalaj się gniewem, abyś miał źle czynić.

9. Albowiem złośnicy będą wykorzenieni: lecz którzy oczekują Pana, ci odziedziczą ziemię.

10. Po małej chwili alić niemasz niezbożnika; spojrzyszli na miejsce jego, alić go już niemasz.

11. Lecz pokorni odziedziczą ziemię, i rozkochają się w wielkości pokoju.

12. Źle myśli niepobożny przeciwko sprawiedliwemu, i zgrzyta nań zębami swemi.

13. Ale się Pan śmieje z niego; bo widzi, że przychodzi dzień jego.

14. Miecza dobyli niezbożni, a naciągnęli łuk swój, aby porazili ubogiego, i niedostatecznego, ażeby pomordowali tych, którzy chodzą prostą drogą;

15. Aleć miecz ich przeniknie serce ich, a łuki ich będą połamane.

16. Lepsza jest trocha sprawiedliwego, niż wielkie bogactwa wielu niepobożnych;

17. Albowiem ramiona niezbożników będą pokruszone; ale sprawiedliwych Pan podpiera.

18. Zna Pan dni doskonałych; przetoż dziedzictwo ich na wieki zostanie.

19. Nie będą zawstydzeni we zły czas, a we dni głodu będą nasyceni;

20. Ale niezbożni poginą, a nieprzyjaciele Pańscy, jako tłustość barania z dymem niszczeje, tak oni zniszczeją.

21. Niezbożnik pożycza, a nie ma czém oddać; ale sprawiedliwy pokazuje łaskę, i rozdaje.

22. Albowiem błogosławieni od Pana odziedziczą ziemię; ale przeklęci od niego będą wykorzenieni.

23. Od Pana bywają sprawowane drogi człowieka dobrego, a droga jego podoba mu się.

24. Gdy padnie, nie stłucze się: albowiem Pan trzyma go za rękę jego.

25. Byłem młodym, i zstarzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia jego żebrzącego chleba.

26. Na każdy dzień pokazuje miłosierdzie i pożycza, a przecież nasienie jego jest w błogosławieństwie.

27. Odstąp od złego, a czyń dobrze, a będziesz mieszkał na wieki.

28. Albowiem Pan miłuje sąd, a nie opuści świętych swoich, na wieki w straży jego będą; ale nasienie niepobożnych będzie wykorzenione.

29. Sprawiedliwi odziedziczą ziemię, i będą w niéj mieszkali na wieki.

30. Usta sprawiedliwego mówią mądrość, a język jego sąd opowiada.

31. Zakon Boga jego jest w sercu jego; przetoż nie zachwieją się nogi jego.

32. Wypatruje niepobożny sprawiedliwego, i szuka jakoby go zabił;

33. Ale Pan nie zostawi go w ręku jego, i nie potępi go, gdy będzie sądzony.

34. Oczekuj Pana, i strzeż drogi jego, a on cię wywyższy, abyś odziedziczył ziemię; a oglądasz, gdy niepobożni wytraceni będą.

35. Widziałem niezbożnika nader wyniosłego, a rozłożonego jako drzewo zielone samorosłe:

36. Ale przeminął, a oto go nie było; szukałem go, alem go znaleść nie mógł.

37. Spojrzyj na niewinnego, a przypatrz się szczeremu, że ostatnie rzeczy takiego człowieka są spokojne.

38. Lecz przestępcy pospołu poginą, a niezbożnicy na ostatek wykorzenieni będą.

39. Wszakże zbawienie sprawiedliwych jest od Pana, który jest mocą ich czasu uciśnienia.

40. Wspomaga ich Pan, i wyrywa ich: wyrywa ich od niepobożnych, i zachowuje ich; bo w nim nadzieję mają.

PSALM 38.

I. W utrapieniu duszy i ciała, Boga prorok o ulżenie prosi. II. okazując mu rany sumienia, plagi cielesne, sił nawątlenie, przyjaciół odstąpienie, nieprzyjaciół chytre praktyki. III. Ufa, że go Bóg, któremu on grzech swój wyznaje, wysłucha i poratuje.

1. Psalm Dawidowy ku przypominaniu.

2. PANIE! w popędliwości twojéj nie nacieraj na mię, a w gniewie twoim nie karz mię.

3. Albowiem strzały twoje

utknęły we mnie, a ręka twoja dolega mię.
4. Niemasz nic całego w ciele mojém dla rozgniewania twego; niemasz odpoczynku kościom moim dla grzechu mojego.
5. Bo nieprawości moje przycisnęły głowę moję; jako brzemię ciężkie obciążyły mię.
6. Zjątrzyły się, i pogniły rany moje, dla głupstwa mojego.
7. Skurczyłem się, i skrzywiłem się bardzo, na każdy dzień w żałobie chodzę.
8. Albowiem wnętrzności moje pełne są brzydkości, a nie masz nic całego w ciele mojém.
9. Zemdlałem, i startym jest bardzo, ryczę dla trwogi serca mego.
10. Panie! przed tobą jest wszystka żądość moja, a wzdychanie moje przed tobą nie jest skryte.
11. Serce moje skacze; opuściła mię siła moja, a jasności oczów moich nie masz przy mnie.
12. Którzy mię miłują, i przyjaciele moi, stronią od ran moich, a powinowaci moi z daleka stoją.
13. I zastawili sidła ci, którzy szukają duszy mojéj; a którzy mi szukają złego, mówili przewrotnie, i zdrady przez cały dzień zmyślali.
14. Alem ja niby głuchy nie słyszał, a jako niemy, który ust swoich nie otwiera.
15. I stałem się jako człowiek, który nic nie słyszy, i niema odporu w ustach swoich.
16. Albowiem na cię, Panie! oczekuję; ty za mię odpowiesz, Panie, Boże mój!
17. Bom rzekł: Niechaj się nie cieszą ze mnie; gdyby szwankowała noga moja, niechaj się hardzie nie podnoszą przeciwko mnie.
18. Bom ja upadku bliski, a boleść moja zawżdy jest przedemną;
19. Owszem, nieprawość moję wyznaję, a frasuję się dla grzechu mojego.
20. Ale nieprzyjaciele moi weselą się, zmacniają się, i rozmnażają się ci, którzy mię nienawidzą bez przyczyny:
21. A oddawając mi złém za dobre sprzeciwiają mi się, przeto, że naśladuję tego, co jest dobrego.
22. Nie opuszczajże mię, Panie, Boże mój! nie oddalajże się odemnie.
23. Pospiesz na ratunek mój, Panie zbawienia mego!

PSALM 39.

I. Prorok umyśliwszy skromnie znosić to, coby go spotkało, jednak uciśniony będąc, szemrał. II. Prosi, aby mu Pan marność i krótkość żywota ludzkiego pokazał, przestępstwo odpuścił, a karanie oddaliwszy, ze złego wybawił.

1. Przedniejszemu śpiewakowi Jedytunowi psalm Dawidowy.

2. RZEKŁEM: Będę strzegł dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem swym; włożę munsztuk w usta moje, póki niepobożny będzie przedemną.

3. Zaniemiałem milcząc; zamilknąłem i w dobréj sprawie; ale boleść moja bardziéj się wzmagała.

4. Rozpaliło się serce moje we wnętrznościach moich; w rozmyślaniu mojém rozżarzył się ogień, ażem tak rzekł językiem swoim:

5. Daj mi poznać, Panie! dokończenie moje, i wymiar dni moich jaki jest, abym wiedział, jak długo trwać będę.

6. Otoś na dłoni wymierzył dni moje, a wiek mój jest jako nic przed tobą; zaprawdę szczerą marnością jest wszelki człowiek, choć najduższy. Sela.

7. Zaprawdę pomija człowiek jako cień; zaprawdę próżno się kłopocze, zgromadza, a nie wie, kto to pobierze.

8. A teraz na cóż oczekuję, Panie? Tyś jest sam oczekiwaniem mojém.

9. Przetoż od wszystkich przestępstw moich wybaw mię; na pośmiech głupiemu nie dawaj mię.

10. Zaniemiałem, i nie otworzyłem ust moich, przeto, żeś to ty uczynił.

11. Odejmij odemnie karanie twoje; bom od smagania ręki twojéj ustał.

12. Gdy ty gromiąc karzesz człowieka dla nieprawości, wnet niszczysz jako mól grzeczność jego; zaisteć marnością jest wszelki człowiek. Sela.

13. Wysłuchajże modlitwę moję, Panie! a wołanie moje przyjmij w uszy swoje, nie milcz na łzy moje; bomci ja przychodniem u ciebie, i komornikiem, jako wszyscy ojcowie moi.

14. Sfolguj mi, abym się posilił, pierwéj niżeli odejdę, a nie będzie mię.

PSALM 40.

I. Prorok Boga chwali z łaski i obrony ku sobie i ku wszystkim wiernym, z osobliwych dobrodziejstw swego odkupiciela, przez którego ofiarę i posłuszeństwo przymierze Bóg ojciec z wiernymi utwierdził. II. Żąda, aby go Bóg od niebezpieczeństw i od grzechów wybawił.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.

2. Z ŻĄDOŚCIĄ oczekiwałem Pana; a skłonił się ku mnie, i wysłuchał wołanie moje;

3. I wyciągnął miecz z dołu szumiącego i z błota ignącego, a postawił na skale nogi moje, i utwierdził kroki moje;

4. A włożył w usta moje pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu, co gdy wiele ich oglądа, ulękną się, a będą mieć nadzieję w Panu.

5. Błogosławiony człowiek,

który pokłada w Panu nadzieję swoję, a nie ogląda się na hardych, ani na tych, którzy się unoszą za kłamstwem.

6. Wieleś uczynił, Panie, Boże mój! cudów twoich, a myśli twoich o nas nikt porządnie wyliczyć nie może przed tobą; chciałlibym je wypowiedzieć i wymówić, daleko ich więcéj, niżby wypowiedziane być mogły.

7. Ofiary i obiaty nie chciałeś, aleś mi przekłół uszy; całopalenia i ofiary za grzech nie żądałeś.

8. Tedym rzekł: Oto idę; w księgach napisano o mnie;

9. Abym czynił wolę twoję, Boże mój! pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzności moich.

10. Opowiadałem sprawiedliwość twoję w zgromadzeniu wielkiém; oto warg moich nie zawściągnąłem, ty wiesz, Panie!

11. Sprawiedliwości twojéj nie ukryłem w pośród serca mego, prawdę twoję i zbawienie twoje opowiadałem; nie taiłem miłosierdzia twego i prawdy twojéj w zgromadzeniu wielkiém.

12. Przetoż ty, Panie! nie zawściągaj odemnie litości twoich; miłosierdzie twoje i prawda twoja niech mię zawżdy strzegą.

13. Albowiem ogarnęły mię nieszczęścia, którym niemasz liczby; doścignęły mię nieprawości moje, tak, że przejrzéć nie mogę; rozmnożyły się nad włosy głowy mojéj, a serce moje opuściło mię.

14. Raczże mię, Panie! wyrwać; o Panie! na ratunek mój pospiesz.

15. Niech będą pohańbieni, (a niech się zawstydzą wszyscy,) którzy szukają duszy mojéj, aby ją zatracili; niechajże się na wstecz cofną, a niech się zawstydzą, którzy mi życzą złego.

16. Niech będą spustoszeni za to, że mię shańbić usiłują, mówiąc mi: Ehéj! ehéj!

17. Ale niech się rozradują i rozweselą w tobie wszyscy, którzy cię szukają, i miłują zbawienie twoje; niech mówią zawżdy: Niechaj będzie Pan uwielbiony.

18. Jamci wprawdzie ubogi i nędzny; aleć Pan myśli o mnie. Tyś jest pomocnikiem moim i wybawicielem moim; Boże mój! nie omieszkujże.

PSALM 41.

I. Naucza, że się Bóg kocha w ludziach miłosiernych, i onych w złéj chwili ratuje. II. Uskarża się na krzywdę, i nieszczerość przeciwników. III. O przywrócenie do zdrowia prosi.

1. Przedniejszemu śpiewakowi pieśń Dawidowa.

2. BŁOGOSŁAWIONY, który ma baczenie na potrzebnego; w dzień zły wybawi go Pan.
3. Pan go będzie strzegł, i żywić go będzie; błogosławiony będzie na ziemi, ani go poda na wolę nieprzyjaciół jego.
4. Pan go posili na łożu niemocy jego; wszystko leżenie jego odmieni w chorobie jego.
5. Jam rzekł: Panie! zmiłuj się nademną, uzdrów duszę moję, bom tobie zgrzeszył.
6. Nieprzyjaciele moi mówili źle o mnie: Kiedyż wżdy umrze, a zginie imię jego?
7. Jeźli téż który z nich przychodzi, aby mię nawiedził, tedy na zdradzie mówi; serce jego zgromadza sobie nieprawość, a precz odszedłszy roznosi.
8. Społem przeciwko mnie szepczą wszyscy, którzy mię mają w nienawiści, a myślą złe o mnie,
9. Mówiąc: Pomsta się nań za niezbożność wylała, a iż się położył, więcéj nie wstanie.
10. Także i ten, z którymem żył w pokoju, któremum ufał, który chléb mój jadał, podniósł piętę przeciwko mnie.
11. Ale ty, Panie! zmiłuj się nademną, a podnieś mię, i oddam im.
12. A przez to poznam, że się kochasz we mnie, gdy się nie będzie weselił nieprzyjaciel mój ze mnie.
13. Ale ty w niewinności mojéj wesprzesz mię, i postawisz mię przed obliczem twojém na wieki.
14. Błogosławiony Pan, Bóg Izraelski, od wieku aż na wieki. Amen, Amen.

PSALM 42.

I. Dawid będąc wygnańcem, do domu Bożego stawić się pragnie, a na urąganie nieprzyjaciół uskarżając się, przeszłe przechadzki na chwałę Bożą sobie smakuje. II. Duszę swą krzepiąc, swoje wygnanie, uciski nowe, bluźnienia imienia Pańskiego przypomina, a przykład boju ducha z ciałem w sobie wyraża.

1. Przedniejszemu śpiewakowi z synów Korego pieśń ćwicząca.
2. JAKO jeleń krzyczy do strumieni wód, tak dusza moja woła do ciebie, o Boże!
3. Pragnie dusza moja do Boga, do Boga żywego, mówiąc: Kiedyż przyjdę, a okażę się przed obliczem Bożém?
4. Łzy moje są mi miasto chleba we dnie i w nocy, gdy mi mówią co dzień: Kędyż jest Bóg twój?
5. Na to wspominając wylewam sam w sobie duszę moję, żem bywał w poczcie innych, i chadzałem z nimi do domu Bożego, z wesołym głosem, i z chwałą, w mnóstwie weselących się.
6. Przeczże się smucisz, duszo moja! a przecz sobą trwo-

żysz we mnie? Czekaj na Boga; albowiem go jeszcze będę wysławiał za wielkie wybawienie twarzy jego.

7. Boże mój! dusza moja tęskni sobie we mnie; przetoż na cię wspominam w ziemi Jordańskiéj i Hermońskiéj, na górze Mizar.

8. Przepaść przepaści przyzywa, na szum upustów twoich: wszystkie powodzi twoje i nawałności twoje na mię się zwaliły.

9. Wszakże we dnie udzieli mi Pan miłosierdzia swego, a w nocy piosnka jego będzie ze mną, i modlitwa do Boga żywota mego.

10. Rzekę Bogu, skale mojéj: Przeczżeś mię zapomniał? I czemu smutno chodzę dla uciśnienia od nieprzyjaciela?

11. Jest jako rana w kościach moich, gdy mi urągają nieprzyjaciele moi, mówiąc do mnie na każdy dzień: Kędy jest Bóg twój?

12. Przeczże się smucisz, duszo moja? a przecz sobą trwożysz we mnie? Czekaj na Boga; albowiem go jeszcze będę wysławiał, gdyż on jest wielkiém zbawieniem twarzy mojéj, i Bogiem moim.

PSALM 43.

I. Żąda z rąk złośliwych wybawienia i do pocztu świętych przywrócenia. II. Bogu chwałę ślubuje, a wiarą nad ciałem tryumfuje.

SĄDŹ mię, o Boże! a ujmij się o sprawę moję; od narodu niemiłosiernego, i od człowieka zdradliwego i niezbożnego wyrwij mię;

2. Boś ty jest Bóg siły mojéj. Przeczżeś mię odrzucił? a przecz smutno chodzę dla uciśnienia od nieprzyjaciela?

3. Ześlij światłość twoję, i prawdę twoję; te mię poprowadzą, i wprowadzą mię na świętą górę twoję, i do przybytków twoich,

4. Abym przystąpił do ołtarza Bożego, do Boga wesela i radości mojéj; i będę cię wysławiał na harfie, o Boże, Boże mój!

5. Przeczże się smucisz, duszo moja! a przecz trwożysz sobą we mnie? Czekaj na Boga, albowiem go jeszcze będę wysławiał, gdyż on jest wielkiém zbawieniem twarzy mojéj, i Bogiem moim.

PSALM 44.

I. Przymierze Boże, i łaskę jego dawną przypomina. II. Plagi, które Bóg na swój lud na on czas przepuszczał, wylicza. III. Prosi, żeby im łaskawą twarz przywrócił, i nad ich się nędzą zmiłował.

1. Przedniejszemu śpiewakowi z synów Korego psalm nauczający.

2. BOŻE! uszami naszemi słyszeliśmy; ojcowie nasi powiadali nam o sprawach, któreś czynił za dni ich, za dni starodawnych.

3. Tyś ręką swą wypędził pogan, a onycheś wszczepił; wytraciłeś narody, a onycheś rozkrzewił.
4. Bo nie przez miecz swój posiedli ziemię, i ramię ich nie wybawiło ich, ale prawica twoja i ramię twoje, a światłość oblicza twego, przeto, żeś ich upodobał sobie.
5. Tyś sam król mój, o Boże! sprawże wielkie wybawienie Jakóbowi.
6. Przez cię nieprzyjaciół naszych porażaliśmy; w imieniu twojém deptaliśmy powstawających przeciwko nam.
7. Bom w łuku moim nie ufał, ani miecz mój obronił mię;
8. Aleś nas ty wybawiał od nieprzyjaciół naszych, a nienawidzących nas zawstydzałeś.
9. Przetoż chlubimy się w tobie, Boże! na każdy dzień, a imię twoje na wieki wysławiamy. Sela.
10. Ale teraz odrzuciłeś i zawstydziłeś nas, a nie wychodzisz z wojskami naszemi.
11. Sprawiłeś, żeśmy tył podali nieprzyjacielowi, a ci, którzy nas mają w nienawiści, rozchwycili między się dobra nasze.
12. Podałeś nas jako owce na żer, a między pogan rozproszyłeś nas.
13. Sprzedałeś lud twój za nic, a nie podniosłeś ceny ich.
14. Podałeś nas na wzgardę sąsiadom naszym, na szyderstwo i na pośmiech tym, którzy są około nas.
15. Wystawiłeś nas na przypowieść między poganami, tak, że nad nami narody głową kiwają.
16. Na każdy dzień wstyd mój jest przedemną, a hańba twarzy mojéj okrywa mię.
17. Dla głosu tego, który mię sromoci i potwarza, dla nieprzyjaciela, i tego, który się mści.
18. To wszystko przyszło na nas; a wżdyśmy cię nie zapomnieli, aniśmy wzruszyli przymierza twego.
19. Nie cofnęło się nazad serce nasze, ani się uchyliły kroki nasze od ścieszki twojéj,
20. Chociażeś nas był potarł, wrzuciwszy nas na miejsce smoków, i okryłeś nas cieniem śmierci.
21. Byśmyć byli zapomnieli imienia Boga naszego, a podnieśli ręce nasze do Boga cudzego,
22. Izaliby się był Bóg o tém nie pytał? gdyż on wie skrytości serca.
23. Aleć nas dla ciebie zabijają na każdy dzień; poczytają nas jako owce na rzeź zgotowane.
24. Ocuć się; przecczże śpisz,

Panie! Przebudź się, nie odrzucaj nas na wieki.
25. Przeczże oblicze twoje ukrywasz, a zapominasz utrapienia naszego i ucisku naszego?
26. Albowiem potłoczona jest aż do prochu dusza nasza, a przylgnął do ziemi żywot nasz.
27. Powstańże na ratunek nasz, a odkup nas dla miłosierdzia twojego.

PSALM 45.

Złączenie duchowne Chrystusa Pana z oblubienicą swą, opisując prorok, I. wysławia przymioty, zwierzchność i rząd królestwa jego i chwałę, którą bez miary nań ojciec wylał. II. Opisawszy także oblubienicę, do wiary i posłuszeństwa onę upomina.

1. Przedniejszemu śpiewakowi z synów Korego na Sosannim psalm nauczający, a pieśń weselna.
2. WYDAŁO serce moje słowo dobre; rozprawiać będę pieśni moje, o królu! język mój będzie jako pióro prędkiego pisarza.
3. Piękniejszyś nad synów ludzkich; rozlała się wdzięczność po wargach twoich, przeto, że cię pobłogosławił Bóg aż na wieki.
4. Przypasz miecz twój na biodra, o mocarzu! pokaż chwałę twoję, i zacności twoje.
5. A w dostojności twojéj szczęśliwie wywiedź z słowem prawdy, cichości, i sprawiedliwości, a dokaże strasznych rzeczy prawica twoja.
6. Strzały twoje ostre; od nich narody pod cię upadną, a serce nieprzyjaciół królewskich przenikną.
7. Stolica twoja, o Boże! na wieki wieków; laska sprawiedliwości jest laska królestwa twego.
8. Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości; przetoż pomazał cię, o Boże! Bóg twój olejkiem wesela nad uczęstników twoich.
9. Myrrą, aloe, i kassyją wszystkie szaty twoje pochną, gdy wychodzisz z pałaców z kości słoniowych urobionych, nad tych, którzy cię uweselają.
10. Córki królewskie są między twemi zacnemi białemi głowami; stanęła małżonka po prawicy twojéj w kosztownem złocie z Ofir.
11. Słuchajże córko, a obacz, i nakłoń ucha twego, a zapomnij narodu twego, i domu ojca twojego.
12. A zakocha się król w piękności twojéj, albowiem on jest Panem twoim; przetoż kłaniaj się przed nim.
13. Tyryjczycy także z upominkami przed obliczem twojém kłaniać się będą, najbogatsi z narodów.
14. Wszystka zacność córki królewskiéj jest wewnątrz, a

szaty jéj bramowane są złotem.

15. W odzieniu haftowaném przywiodą ją do króla; także panny za nią, towarzyszki jéj, przywiodą do ciebie.

16. Przywiodą je z weselem i z radością, a wnijdą na pałac królewski.

17. Miasto ojców twych będziesz mieć synów twych, których postanowisz książętami po wszystkiéj ziemi.

18. Wspominać będę imię twoje od każdego rodzaju do rodzaju: dlatego cię narody wysławiać będą na wieki wieków.

PSALM 46.

Naucza prorok, że Bóg z swoimi zawżdy przestawał, a oni obronie jego ufając strachów się żadnych nie bali, ale bezpieczeństwa z przytomności jego zażywali.

1. Przedniejszemu śpiewakowi z synów Korego, na Alamot pieśń.

2. BÓG jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym.

3. Przetoż się bać nie będziemy, choćby się poruszyła ziemia, choćby się przeniosły góry w pośród morza;

4. Choćby zaszumiały, a wzburzyły się wody jego, i zatrzęsły się góry od nawałności jego. Sela.

5. Strumienie rzeki jego rozweselają miasto Boże, najświętsze z przybytków najwyższego.

6. Bóg jest w pośrodku jego, nie będzie poruszone; poratuje go Bóg zaraz z poranku.

7. Gdy się wzburzyły narody, a zatrząsnęły się królestwa, Pan wydał głos swój, i rozpłynęła się ziemia.

8. Pan zastępów jest z nami; twierdzą wysoką jest nam Bóg Jakóbowy. Sela.

9. Pójdźcie, oglądajcie sprawy Pańskie, jakie uczynił spustoszenie na ziemi;

10. Który uśmierza wojny aż do kończyn ziemi, łuk kruszy, i oręże łamie, a wozy ogniem pali,

11. Mówiąc: Uspokójcie się, a wiedzcie, żem Ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi.

12. Pan zastępów z nami; twierdzą wysoką jest nam Bóg Jakóbowy. Sela.

PSALM 47.

Izraelczycy upominają pogan do chwalenia Boga, iż im okoliczne narody podbił, ziemię Chananejską podał i narody do Chrystusa Pana powołać postanowił.

1. Przedniejszemu śpiewakowi z synów Korego pieśń.

2. WSZYSTKIE narody klaskajcie rękoma, wykrzykajcie Bogu głosem wesela.

3. Albowiem Pan najwyższy,

straszny, jest królem wielkim nad wszystką ziemią.

4. Podbija ludzi pod moc naszę, a narody pod nogi nasze.

5. Obrał nam za dziedzictwo nasze chwałę Jakóba, którego umiłował. Sela.

6. Wstąpił Bóg z krzykiem; Pan wstąpił z głosem trąby.

7. Śpiewajcież Bogu, śpiewajcie; śpiewajcież królowi naszemu, śpiewajcie.

8. Albowiem Bóg królem wszystkiéj ziemi; śpiewajcież rozumnie.

9. Króluje Bóg nad narodami; Bóg siedzi na świętéj stolicy swojéj.

10. Książęta narodów przyłączyli się do ludu Boga Abrahamowego; albowiem Boże są tarcze ziemskie; skąd on zacnie jest wywyższony.

PSALM 48.

I. Mieszkańcy Jeruzalemscy wielbią Boga, iż ich miasto od gwałtownego niebezpieczeństwa wybawił. II. Do dziękczynienia, radości i ufności w Panu się upominają.

1. Pieśń psalmu synów Korego.

2. WIELKI jest Pan, i bardzo chwalebny w mieście Boga naszego, na górze świętéj swojéj,

3. Ozdobą krainy, uciechą wszystkiéj ziemi jest góra Syon w stronach północnych, miasto króla wielkiego.

4. Bóg w pałacach jego uznany jest za twierdzę wysoką.

5. Bo oto królowie, gdy się zgromadzili i ciągnęli wespół,

6. Sami to ujrzawszy bardzo się zadziwili, a przestraszeni będąc prędko uciekali.

7. Strach ich tam ogarnął i boleść, jako niewiastę rodzącą.

8. Wiatrem wschodnim pokruszysz okręty z Tarsys.

9. Jakośmy słyszeli, takeśmy widzieli w mieście Pana zastępów, w mieście Boga naszego; Bóg je ugruntował aż na wieki. Sela.

10. Uważamy, o Boże! miłosierdzie twoje w pośród kościoła twego.

11. Jakie jest imię twoje, Boże! taka téż jest chwała twoja aż do kończyn ziemi; sprawiedliwości pełna jest prawica twoja.

12. Niech się rozweseli góra Syon: niech się rozradują córki Judzkie dla sądów twoich, Boże!

13. Otoczcie Syon, i obstąpcie go; policzcie wieże jego.

14. Przypatrujcie się pilnie basztom jego, a oglądajcie pałace jego, abyście umieli powiadać narodowi potomnemu.

15. Że ten Bóg jest Bogiem naszym na wieki wieczne, a iż on naszym hetmanem będzie aż do śmierci.

PSALM 49.

I. Wszystkich stanów ludzi do mądrości upomniawszy, stopnie jej wylicza. II. Nad szczęściem złych zdumiewać się zakazuje.

1. Przedniejszemu śpiewakowi z synów Korego psalm.

2. SŁUCHAJCIE tego wszystkie narody; bierzcie to w uszy wszyscy mieszkający na okręgu ziemi!
3. Tak z ludu pospolitego, jako z ludzi zacnych, tak bogaty jako ubogi!
4. Usta moje będą opowiadały mądrość, a myśl serca mego roztropność.
5. Nakłonię do przypowieści ucha mego, a wyłożę przy harfie zagadkę moję.
6. Przeczże się mam bać we złe dni, aby mię nieprawość tych, którzy mię depczą, miała ogarnąć?
7. Którzy ufają bogactwom swoim, a w mnóstwie dostatków swoich chlubią się.
8. Gdyż brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać Bogu okupu jego zań,
9. (Albowiem drogi jest okup duszy ich, i nie może się ostać na wieki.)
10. Aby żył na wieki, a nie oglądał grobu.
11. Bo widzimy, iż i mądrzy umierają, głupi i szalony zarówno giną, a zostawiają obcym bogactwa swoje.
12. Myślą, że domy ich są wieczne, a przybytki ich trwają od narodu do narodu; przetoż je nazywają od imion swych na ziemi.
13. Ale człowiek we czci nie zostaje, podobnym będąc bydlętom, które giną.
14. Takowa myśl ich głupstwem ich jest, a przecież potomkowie ich pochwalają to usty swemi. Sela.
15. Jako owce w grobie złożeni będą, śmierć ich strawi; ale sprawiedliwi panować będą nad nimi z poranku, a kształt ich zniszczony będzie w grobie, gdy ustąpią z mieszkania swego.
16. Ale Bóg wykupi duszę moję z mocy grobu, gdy mię przyjmie. Sela.
17. Nie bójże się, gdy się kto zbogaci, a gdy się rozmnoży sława domu jego.
18. Bo umierając nie weźmie nic z sobą, ani za nim zstąpi sława jego.
19. A choć duszy swéj za żywota swego pobłaża i chwalono go, gdy sobie dobrze czynił:
20. Przecież musi iść za rodziną ojców swych, a na wieki nie ogląda światłości.
21. Owóż człowiek, który jest we czci a nie zrozumiewa tego, podobny jest bydlętom, które giną.

PSALM 50.

Król Syoński, od wszystkich stron świata ludzkich synów zwoławszy: I. oświadcza się, że on nie korzysta w ofiarach pozwierznych, będąc Panem rzeczy wszystkich, ale się kocha w ofiarach chwał i modlitw świętych. II. Gromi niezbożników, którzy się chlubią wiarą, a jarzmo ciągną z niezbożnymi.

1. Psalm Asafowi podany.

BÓG nad Bogami, Pan mówił i przyzwał ziemię od wschodu słońca aż do zachodu jego.

2. Objaśnił się Bóg z Syonu w doskonałéj ozdobie.

3. Przyjdzie Bóg nasz, a nie będzie milczał; ogień przed twarzą jego będzie pożerał, a około niego powstanie wicher gwałtowny.

4. Przyzwie z góry niebiosa i ziemię, aby sądził lud swój,

5. Mówiąc: Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze.

6. Tedy niebiosa opowiedzą sprawiedliwość jego; albowiem sam Bóg jest sędzią. Sela.

7. Słuchaj, ludu mój! a będę mówił; słuchaj, Izraelu! a oświadczę się przed tobą: Jam Bóg, Bóg twój Jam jest.

8. Nie będę cię z ofiar twoich winił, ani z całopalenia twego, które są zawsze przedemną.

9. Nie wezmę z domu twojego cielca, ani z okołu twego kozłów.

10. Albowiem mój jest wszelki zwierz leśny, i tysiące bydła po górach.

11. Znam wszystko ptastwo po górach, i zwierz polny jest przedemną.

12. Będęli łaknął, nie rzekęć o to; bo mój jest okrąg ziemi, i napełnienie jego.

13. Izali jadam mięso wołowe? albo pijam krew kozłową?

14. Ofiaruj Bogu chwałę, i oddaj Najwyższemu śluby twoje;

15. A wzywaj mię w dzień utrapienia: tedy cię wyrwę, a ty mię uwielbisz.

16. Lecz niezbożnemu rzekł Bóg: Cóżci do tego, że opowiadasz ustawy moje, a bierzesz przymierze moje w usta twoje?

17. Ponieważ masz w nienawiści karność, i zarzuciłeś słowa moje za się.

18. Widziszli złodzieja, bieżysz z nim, a z cudzołożnikami masz skład twój.

19. Usta twoje rozpuszczasz na złe, a język twój składa zdrady.

20. Zasiadłszy mówisz przeciwko bratu twemu, a lżysz syna matki twojéj.

21. Toś czynił, a Jam milczał; dlategoś mniemał, żem Ja tobie podobny, ale będę cię karał, i stawięć to przed oczy twoje.

22. Zrozumiejcież to wżdy teraz, którzy zapominacie Boga, bym was snać nie porwał, a nie będzie, ktoby was wyrwał.

23. Kto mi ofiaruje chwałę, uczci mię; a temu, który naprawia drogę swą, ukażę zbawienie Boże.

PSALM 51.

I. Dawid od Natana napomniony, do miłosierdzia się Bożego ucieka, i o odpuszczenie grzechu prosi. II. Żąda, aby mu Bóg dobre sumienie przywrócił, a serce jego przez Ducha świętego odnowił. III. O zachowanie ludu i kościoła Bożego się modli.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.

2. Gdy do niego przyszedł Natan prorok, potém jak był wszedł do Betsaby.

3. ZMIŁUJ się nademną, Boże! według miłosierdzia twego; według wielkich litości twoich zgładź nieprawości moje.

4. Omyj mię doskonale od nieprawości mojéj, a od grzechu mego oczyść mię.

5. Albowiem ja znam nieprawość moję, a grzech mój przedemną jest zawżdy.

6. Tobie, tobiem samemu zgrzeszył, i złem przed oczyma twemi uczynił, abyś był sprawiedliwy w mowie twojéj, i czystym w sądzie twoim.

7. Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mię matka moja.

8. Oto się kochasz w prawdzie wewnętrznéj, a skrytą mądrość objawiłeś mi.

9. Oczyść mię isopem, a oczyszczon będę; omyj mię, a nad śnieg wybielony będę.

10. Daj mi słyszeć radość i wesele, a niech się rozradują kości moje, któreś pokruszył.

11. Odwróć oblicze twoje od grzechów moich, a zgładź wszystkie nieprawości moje.

12. Serce czyste stwórz we mnie, o Boże! a ducha prawego odnów we wnętrznościach moich.

13. Nie odrzucaj mię od oblicza twego, a Ducha swego świętego nie odbieraj odemnie.

14. Przywróć mi radość zbawienia twego, a duchem dobrowolnym podeprzyj mię.

15. Tedy będę nauczał przestępców dróg twoich, aby się grzesznicy do ciebie nawrócili.

16. Wyrwij mię z pomsty za krew, o Boże, Boże zbawienia mojego! a język mój będzie wysławiał sprawiedliwość twoję.

17. Panie! otwórz wargi moje, a usta moje opowiadać będą chwałę twoję.

18. Albowiem nie pragniesz ofiar, choćbym ci je dał, ani całopalenia przyjmiesz.

19. Ofiary Bogu przyjemne duch skruszony; sercem skruszoném i strapionóm nie pogardzisz, o Boże!

20. Dobrze uczyń według upodobania twego Syonowi; pobuduj mury Jeruzalemskie.

21. Tedy przyjmiesz ofiary

sprawiedliwości, ofiary ogniste, i całopalenia; tedy cielce ofiarować będą na ołtarzu twoim.

PSALM 52.

I. Doegowe potwarzy i kłamstwa gromi, i upadkiem mu grozi. II. Wiarę i pociechę wiernych, z okazania na nim sądów Bożych, przypomina. III. a sam siebie w troskach obroną i łaską Bożą ciesząc, wdzięczność ślubuje.

1. Przedniejszemu śpiewakowi pieśń Dawidowa nauczająca,

2. Gdy przyszedł Doeg Edomczyk, i oznajmił Saulowi, mówiąc: Dawid przyszedł do domu Achimelechowego.

3. PRZECZŻE się chlubisz ze złości, o mocarzu! miłosierdzie Boże trwa każdego dnia.

4. Złe rzeczy myśli język twój, jako brzytwa ostra czyniąc zdradę.

5. Umiłowałeś złe, bardziéj niż dobre; kłamstwo raczéj mówisz, niż sprawiedliwość. Sela.

6. Umiłowałeś wszystkie słowa szkodliwe, i język zdradliwy.

7. Przetoż cię Bóg zniszczy na wieki; porwie cię, i wyrwie cię z przybytku, i wykorzeni cię z ziemi żyjących. Sela.

8. To widząc sprawiedliwi będą się bali, i będą się z niego naśmiewali, mówiąc:

9. Otoż człowiek, który nie pokładał w Bogu siły swojéj; ale ufając w mnóstwie bogactw swoich, zmacniał się w złości swéj.

10. Aleć ja będę jako oliwa zielona w domu Bożym, bom nadzieję położył w miłosierdziu Bożém na wieki wieczne.

11. Będę cię wysławiał, Panie! wieki, żeś to uczynił, a będę oczekiwał imienia twego, gdyż jest zacne przed oblicznością świętych twoich.

PSALM 53.

Toż w sobie zamyka, co i psalm czternasty.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Machalat pieśń Dawidowa nauczająca.

2. GŁUPI rzekł w sercu swém: Niemasz Boga. Popsowali się, i obrzydliwą czynią nieprawość; niemasz, ktoby czynił dobrze.

3. Bóg z niebios spojrzał na synów ludzkich, aby obaczył, byłliby kto rozumny i szukający Boga.

4. Aleć oni wszyscy odstąpili, jednako się nieużytecznymi stali; niemasz, ktoby czynił dobrze, niemasz, i jednego.

5. Azaż nie wiedzą wszyscy czyniciele nieprawości, że pożerają lud mój, jako więc chléb jedzą? ale Boga nie wzywają.

6. Tam się bardzo ulękną, gdzie niemasz strachu; albowiem Bóg rozproszy kości tych, którzy cię oblegli; ty ich

pohańbisz, bo ich Bóg wzgardzi.

7. Któż da z Syonu wybawienie Izraelowi? Gdy Bóg przywróci z więzienia lud swój, rozraduje się Jakób, rozweseli się Izrael.

PSALM 54.

Wydany król Dawid od Zyfejczyków: I. Boga o pomoc przeciwko prześladowcom prosi. II. Tymże pomsty Bożéj żądając, Bogu chwałę, a sobie pewny ratunek obiecuje.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Neginot pieśń Dawidowa nauczająca.

2. Gdy przyszli Zyfejczycy, i rzekli do Saula: Dawid się kryje przed tobą u nas.

3. BOŻE! dla imienia twego wybaw mię, a w mocy twojéj podejmij się sprawy mojéj.

4. Boże! wysłuchaj modlitwę moję; przyjmij w uszy słowa ust moich.

5. Albowiem obcy powstali przeciwko mnie, a okrutnicy szukają duszy mojéj, nie stawiając sobie Boga przed oczyma swemi. Sela.

6. Oto Bóg jest pomocnikiem moim: Pan jest z tymi, którzy podpierają żywot mój.

7. Oddaj złym nieprzyjaciołom moim, w prawdzie twojéj wytrać ich, o Panie!

8. Tedyć dobrowolnie będę ofiarował; będę wysławiał imię twoje, Panie! przeto, że jest dobre;

9. Gdyż z każdego utrapienia wyrwałeś mię, a pomstę nad nieprzyjaciołmi mymi oglądało oko moje.

PSALM 55.

I. Dawid sobie obrony, Absalomowi zaś upadku, od Boga żąda. II. Wysłuchania pewien będąc cieszy się nadzieją wybawienia swego.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Neginot pieśń Dawidowa nauczająca.

2. WUSZY swe przyjmij, o Boże! modlitwę moję, a nie kryj się przed prośbą moją:

3. Posłuchaj mię z pilnością, a wysłuchaj mię; boć się uskarżam w modlitwie swéj, i trwożę sobą;

4. Dla głosu nieprzyjaciela, i dla uciśnienia od bezbożnika; albowiem mię zarzucają kłamstwem, a w popędliwości swéj sprzeciwiają mi się.

5. Serce moje boleje we mnie, a strachy śmierci przypadły na mię.

6. Bojaźń ze drżeniem przyszła na mię, a okryła mię trwoga.

7. I rzekłem: Obym miał skrzydła jako gołębica, zaleciałbym, a odpocząłbym.

8. Otobym daleko zaleciał, a mieszkałbym na puszczy. Sela.

9. Pospieszyłbym, abym uszedł przed wiatrem gwałtownym, i przed wichrem.

10. Zatrać ich, Panie! rozdziel język ich; bom widział bezprawie i rozruch w mieście.

11. We dnie i w nocy otaczają ich po murach jego, a złość i przewrotność jest w pośrodku jego.

12. Ciężkości są w pośrodku jego, a nie ustępuje z ulic jego chytrość i zdrada.

13. Albowiem nie nieprzyjaciel jaki zelżył mię, inaczéj zniósłbym to był; ani ten, który mię miał w nienawiści, powstał przeciwko mnie; bobym się wżdy był skrył przed nim;

14. Ale ty, człowiecze mnie równy, wodzu mój, i znajomy mój.

15. Którzyśmy się z sobą mile w tajności naradzali, i do domu Bożego spółecznie chadzali.

16. Oby ich śmierć z prędka załapiła, tak aby żywo zstąpili do piekła! albowiem złość jest w mieszkaniu ich, i w pośrodku ich.

17. Ale ja do Boga zawołam, a Pan mię wybawi.

18. W wieczór i rano, i w południe modlić się, i z trzaskiem wołać będę, aż wysłucha głos mój.

19. Odkupi duszę moję, abym był w pokoju od wojny przeciwko mnie; bo ich wiele było przy mnie.

20. Wysłucha Bóg i utrapi ich, (jako ten, który siedzi od wieku. Sela.) przeto, że nie masz w nich poprawy, ani się Boga boją.

21. Wyciągnął ręce swoje na tych, którzy z nim mieli pokój, wzruszył przymierze swoje.

22. Gładsze niż masło były słowa ust jego, ale walka w sercu jego; a miękciejsze słowa jego niż oléj, wszakże były jako miecze dobyte:

23. Wrzuć na Pana brzemię twoje, a on cię opatrzy, i nie dopuści, aby się na wieki zachwiać miał sprawiedliwy.

24. Ale ich ty, o Boże! wepchniesz w dół zginienia; mężowie krwawi i zdradliwi nie dojdą do połowy dni swoich; ale ja w tobie nadzieję mieć będę.

PSALM 56.

I. Prorok wybawienia swego od Boga żąda. II. Spuściwszy się na obietnicę Bożą, onego chwali, ciesząc się, że on i najdrobniejsze jego ciężkości widzi, i one uspokoi.

1. Przedniejszemu śpiewakowi o nieméj gołębicy, na miejscach odległych, złoty psalm Dawidowy, gdy go w Gat Filistynowie pojmali.

2. ZMIŁUJ się nademną, o Boże! bo mię chce pochłonąć człowiek; każdego dnia walcząc trapi mię.

3. Chcą mię połknąć nieprzyjaciele moi na każdy dzień; zaprawdęć wiele jest walczących przeciwko mnie, o Najwyższy!

4. Któregokolwiek mię dnia strach ogarnia, ja w tobie ufam.
5. Boga wysławiać będę dla słowa jego; w Bogu nadzieję będę miał, ani się będę bał, żeby mi co ciało uczynić mogło.
6. Przez cały dzień słowa moje wykręcają, a przeciwko mnie są wszystkie myśli ich, na złe.
7. Zbierają się, i ukrywają się, i ślad mój upatrują, czyhając na duszę moję.
8. Izali za nieprawość pomsty ujdą? strać te narody, o Boże! w popędliwości twojéj.
9. Tyś tułanie moje policzył; zbierzże téż łzy moje w wiadro twe; izaż nie są spisane w księgach twoich?
10. Tedy się nazad cofną nieprzyjaciele moi, któregokolwiek dnia zawołam; bo to wiem, iż Bóg jest ze mną.
11. Boga wysławiać będę z słowa; Pana chwalić będę z słowa jego.
12. W Bogu mam nadzieję, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek.
13. Tobiem, o Boże! śluby uczynił; przetoż téż tobie chwały oddam.
14. Albowiemeś wyrwał duszę moję od śmierci, a nogi moje od upadku, abym statecznie chodził przed obliczem Bożém w światłości żyjących.

PSALM 57.

I. Boga na pomoc woła, pewne wybawienie sobie obiecując. II. Prosi, żeby Bóg sądy swe nad złymi wykonał.

1. Przedniejszemu śpiewakowi, jako: Nie zatracaj, złoty psalm Dawidowy, kiedy uciekał przed Saulem do jaskini.
2. ZMIŁUJ się nademną, o Boże! zmiłuj się nademną; albowiem w tobie ufa dusza moja, a do cienia skrzydeł twoich uciekam się, aż przeminie utrapienie.
3. Będę wołał do Boga najwyższego, do Boga, który wykonywa sprawę moję.
4. On pośle z nieba, i wybawi mię od pohańbienia tego, który mię chce pochłonąć. Sela. Pośle mi Bóg miłosierdzie swoje i prawdę swą.
5. Dusza moja jest w pośród lwów; leżę między palącymi, między synami ludzkimi, których zęby jako włócznie i strzały, i język ich miecz ostry.
6. Wywyższe się nad niebiosa, o Boże! a nade wszystką ziemią chwała twoja.
7. Sieci zastawili na nogi moje, nachylili duszę moję, wykopali dół przed obliczem mojém; ale sami wpadli weń. Sela.
8. Gotowe jest serce moje, Boże! gotowe jest serce moje; śpiewać i wychwalać cię będę.
9. Ocuć się chwało moja! ocuć

się, lutnio i harfo! gdy na świtaniu powstaję.

10. Będę cię wysławiał między ludem, Panie! a będęć śpiewał między narodami.

11. Albowiem wielkie jest aż do niebios miłosierdzie twoje, i aż pod obłoki prawda twoja.

12. Wywyższe się nad niebiosa, o Boże! a nade wszystką ziemię wywyż chwałę twoję.

PSALM 58.

I. Na radców Saulowych narzekając, potwarzy i złość ich opisuje. II. Prosi, żeby Bóg rady ich pomięszał. III. Tuszy, że ludzie rząd i sąd Bogu przyznają z upadku przyszłego nieprzyjaciół.

1. Przedniejszemu śpiewakowi, jako: Nie zatracaj, pieśń złota Dawidowa.

2. O ZGROMADZENIE! Izali poprawdzie sprawiedliwość mówicie? A uprzejmież sądzicie, wy synowie ludzcy?

3. Owszem, radniéj w sercu nieprawości knujecie, a gwałty rąk waszych na ziemi odważacie.

4. Odłączyli się niezbożnicy zaraz od narodzenia; pobłądzili zaraz z żywota matki swéj, mówiąc kłamstwo.

5. Jad mają w sobie, jako wężowy, jako jad żmii głuchéj, która zatula ucho swoje,

6. Aby nie słyszała głosu zaklinacza, ani czarownika w czarach biegłego.

7. O Boże! pokruszże zęby ich w ustach ich; połam, Panie! lwiąt trzonowe zęby.

8. Niech się rozpłyną jako woda, niech się wniwecz obrócą; niech będą jako ten, który naciąga łuk, wszakże się strzały jego łamią.

9. Jako ślimak, który schodzi i niszczeje; jako martwy płód niewieści niech nie oglądają słońca.

10. Ciernie wasze pierwéj niż wypuszczą tarny swoje, za zielona w gniewie Bożym jako wichrem porwane będą.

11. I będzie się weselił sprawiedliwy, gdy ujrzy pomstę; nogi swoje umyje we krwi niepobożnego.

12. I rzecze każdy: Zaprawdęć sprawiedliwy odniesie pożytek z sprawiedliwości swojéj; zaisteć jest Bóg, który sądzi na ziemi.

PSALM 59.

I. Dawid od sług Saulowych otoczony sobie wyswobodzenia, a onym kaźni od Boga żąda. II. Cieszy się, iż go Bóg pewnie wysłucha. III. za co chwałę oddawać obiecuje.

1. Przedniejszemu śpiewakowi, jako: Nie zatracaj, złota pieśń Dawidowa, gdy posłał Saul, aby strzeżono domu jego, a zabito go.

2. WYRWIJ mię od nieprzyjaciół moich, o Boże mój! a od powstawających przeciwko mnie uczyń mię bezpiecznym.

3. Wyrwij mię od tych, którzy broją nieprawość, a od mężów krwawych wybaw mię.
4. Albowiem oto czyhają na duszę moję; zbierają się przeciwko mnie mocarze bez przestępstwa mego i bez grzechu mego, o Panie!
5. Bez wszelkiéj nieprawości mojéj zbiegają się, i gotują się; powstańże, zabieź mi, a obacz.
6. Ty sam, Panie, Boże zastępów, Boże Izraelski! ocuć się, abyś nawiedził te wszystkie narody; a nie miéj litości nad żadnym z onych przestępców złośliwych. Sela.
7. Nawracają się pod wieczór, a warczą jako psy, i biegają około miasta.
8. Oto blegocą usty swemi, miecze są w wargach ich; albowiem mówią: Któż słyszy?
9. Ale ty, Panie! naśmiewasz się z nich; naśmiewasz się ze wszystkich narodów.
10. Gdy on moc przewodzi, na ciebie pozór mieć będę; boś ty, Boże! twierdzą moją.
11. Bóg mój miłosierny uprzedzi mię; Bóg mi da oglądać pomstę nad nieprzyjaciołmi mymi.
12. Nie zabijajże ich, aby nie zapomniał lud mój; ale ich rozprosz mocą twoją, i zrzuć ich, tarczo nasza, o Panie!
13. Grzech ust swych, słowa warg swych (pojmani będąc w hardości swéj dla złorzeczeństwa i kłamstwa) niech wyznawają.
14. Wytraćże ich w popędliwości, wytrać ich, aż ich nie stanie. Niech poznają, że Bóg panuje w Jakóbie, i po krajach ziemi. Sela.
15. I niech się zaś nawrócą pod wieczór; niech warczą jako psy, a biegają około miasta.
16. Niech oni ciekają, chcąc się najeść, wszakże głodni będąc układź się muszą.
17. Ale ja będę śpiewał o mocy twojéj; zaraz z poranku wysławiać będę miłosierdzie twoje; boś ty był twierdzą moją, i ucieczką w dzień ucisku mego.
18. O mocy moja! tobie będę śpiewał; boś ty, Boże! twierdza moja, Bóg mój miłosierny.

PSALM 60.

I. Uskarża się na opuszczenie ludu Bożego, które było za Saula, i na rozruchy przez Abnera i Isboseta wszczęte. II. Prosi, aby mu Bóg według nadziei jego, w utrapieniu ratunku dodał.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Sussanedut złota pieśń Dawidowa do nauczania;
2. Gdy walczył przeciw Syryjczykom Nacharaim, i przeciw Syryjczykom Soby; gdy się wrócił Joab, poraziwszy Edomczyków w dolinie solnéj dwanaście tysięcy.
3. BOŻE! odrzuciłeś nas, rozproszyłeś nas, i roz-

gniewałeś się; nawróćże się zasię do nas.

4. Zatrząsnąłeś był ziemią, i rozsadziłeś ją; uleczże rozpadliny jéj, boć się chwieje.

5. Okazywałeś ludowi twemu przykre rzeczy, napoiłeś nas winem zawrotu.

6. Ale teraz dałeś chorągiew tym, którzy się ciebie boją, aby ją wynieśli dla prawdy twéj. Sela.

7. Aby byli wybawieni umiłowani twoi; zachowajże ich prawicą twoją, a wysłuchaj mię.

8. Bóg ci mówił w świętobliwości swojéj; przeto się rozweselę, rozdzielę Sychem, i dolinę Sukkotską pomierzę.

9. Mojeć jest Galaad, mój i Manases, i Efraim moc głowy mojéj; Juda zakonodawcą moim.

10. Moab miednicą do umywania mego; na Edoma wrzucę bóty moje; ty, Palestyno! wykrzykaj nademną.

11. Któż mię wprowadzi do miasta obronnego? kto mię przyprowadzi aż do Edom?

12. Izali nie ty, o Boże! któryś nas był odrzucił, a nie wychodziłeś, Boże! z wojskami naszemi?

13. Dajże nam ratunek w utrapieniu; boć omylny ratunek ludzki.

14. W Bogu mężnie sobie poczynać będziemy, a on podepcze nieprzyjaciół naszych.

PSALM 61.

I. Przed Absalomem ustąpiwszy woła na Boga, żeby go pod obroną swą chować raczył. II. Szczęścia i rozmnożenia państwu swemu, a w osobie swéj królestwu Chrystusowemu winszuje.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Neginot pieśń Dawidowa.

2. WYSŁUCHAJ, o Boże! wołanie moje, miéj pozór na modlitwę moję.

3. Od końca ziemi wołam do ciebie w zatrwożeniu serca mego; wprowadź mię na skałę, która jest wyższą nad mię.

4. Albowiemeś ty był ucieczką moją, i basztą mocną przed twarzą nieprzyjaciela.

5. Będę mieszkał w przybytku twoim na wieki, schraniając się pod zasłonę skrzydeł twoich. Sela.

6. Albowiemeś ty, Boże! wysłuchał żądości moje; tyś dał dziedzictwo tym, którzy się boją imienia twego.

7. Dni do dni królewskich przydaj; niech będą lata jego od narodu do narodu.

8. Niech mieszka na wieki przed obliczem Bożém; zgotuj miłosierdzie i prawdę, niech go strzegą.

9. Tak będę śpiewał imieniowi twemu na wieki, a śluby moje oddawać będę na każdy dzień.

PSALM 62.

I. Dawid z mocy, dobrotliwości i sprawiedliwości Bożéj pewny sobie ratunek obiecuje. II. Prześladowców swych gromi. III. Wiernych upomina, aby w samym Bogu w potrzebach swych ufali.

1. Przedniejszemu śpiewakowi Jedytunowi psalm Dawidowy.

2. TYLKO na Boga spolega dusza moja, od niegoć jest zbawienie moje.

3. Tylkoć on jest skałą moją i wybawieniem mojém, twierdzą moją; przeto się bardzo nie zachwieję.

4. Dokądże będziecie myślić złe przeciwko człowiekowi? Wszyscy wy zabici będziecie; będziecie jako ściana pochylona, a jako mur walący się.

5. Przecież jednak radzą, jakoby go zepchnąć z dostojeństwa jego; kochają się w kłamstwie, usty swemi dobrorzeczą, ale w sercu swém złorzeczą. Sela.

6. Ty przecież na Bogu spolegaj, duszo moja! bo od niego jest oczekiwanie moje.

7. Onci sam jest skałą moją, zbawieniem mojém, i twierdzą moją; przetoż nie zachwieję się.

8. W Bogu wybawienie moje, i chwała moja, skała mocy mojéj; nadzieja moja jest w Bogu.

9. Ufajcież w nim na każdy czas, o narody! Wylewajcie przed obliczem jego serca wasze: Bóg jest ucieczką naszą. Sela.

10. Zaprawdęć marnością są synowie ludzcy, kłamliwi synowie mocarzy; będąli pospołu włożeni na wagę, lekciejszymi będą nad marność.

11. Nie ufajcież w krzywdzie ani w drapiestwie, a nie bądźcie marnymi; przybędzieli wam majętności, nie przykładajcież serca do nich.

12. Razci rzekł Bóg, dwakrociem to słyszał, iż moc jest Boża,

13. A że Panie! twoje jest miłosierdzie, a że ty oddasz każdemu według uczynków jego.

PSALM 63.

I. Dawid uciekając przed Saulem, do pocztów chwalców Bożych pragnie. II. Boga przed sobą upatrując, nadzieję sobie czyni o jego pomocy, że go Pan zachowa.

1. Psalm Dawidowy, gdy był na puszczy Judzkiéj.

2. BOŻE! tyś jest Bogiem moim; z poranku cię szukam; pragnie cię dusza moja, tęskni po tobie ciało moje w ziemi suchéj i upragnionéj, w któréj nie masz wody;

3. Abym cię oglądał w świątnicy twojéj, i widział moc twoję i chwałę twoję;

4. (Albowiem lepsze jest miłosierdzie twoje, niż żywot,) aby cię chwaliły wargi moje,

5. Abym cię błogosławił za

żywota mego, a w imieniu twojém abym podnosił ręce moje.

6. Jako tłustością i sadłem byłaby tu nasycona dusza moja, a radosném warg śpiewaniem wychwalałyby cię usta moje.

7. Zaprawdęć na cię wspominam, i na łożu mojém każdéj straży nocnéj rozmyślam o tobie.

8. Boś mi bywał na pomocy; przetoż w cieniu skrzydeł twoich śpiewać będę.

9. Przylgnęła dusza moja do ciebie; prawica twoja podpiera mię.

10. Ale ci, którzy szukają upadku duszy mojéj, sami wnijdą do najgłębszéj niskości ziemi.

11. Zabije każdego z nich ostrość miecza, i przyjdą liszkom na podział.

12. Lecz król będzie się weselił w Bogu, a będzie się chlubił każdy, kto przezeń przysięga; albowiem zatkane będą usta mówiących kłamstwo.

PSALM 64.

I. Przeciw prześladowaniu, i chytrym złych ludzi radom w niewinności swéj obrony od Boga żąda. II. Tuszy, że ich Bóg potłumi, i sami przeciw sobie powstaną, zaczém wierni w Bogu ufać i chlubić się będą.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.

2. WYSŁUCHAJ, o Boże! głos mój, gdy się modlę; od strachu nieprzyjaciela strzeż żywot mój.

3. Skryj mię przed skrytą radą złośników, przed zbuntowaniem czyniących nieprawość.

4. Którzy zaostrzyli język swój jako miecz, nałożyli strzałę swoję, słowo jadowite.

5. Aby strzelali z skrytości na niewinnego; niespodzianie nań strzelają, a nikogo się nie boją.

6. Stwierdzają się w złém; zmawiają się, jakoby zakryć sidła, i mówią: Któż je obaczy?

7. Szukają pilnie nieprawości; giniemy od rad zdradliwie wynalezionych. Takci wnętrzność i serce człowiecze głębokie jest.

8. Ale gdy Bóg na nich wypuści prędką strzałę, porażeni będą;

9. A do upadku przywiedzie ich własny język ich; odłączy się od nich każdy, kto ich ujrzy.

10. I ulękną się wszyscy ludzie, a będą opowiadali sprawę Bożą, i dzieło jego zrozumieją.

11. Ale sprawiedliwy się będzie weselił w Panu, a będzie w nim ufał; i będą się chlubili wszyscy, którzy są uprzejmego serca.

PSALM 65.

Dawid dziękuje Bogu: I. za dobrodziejstwa duchowne, które całemu kościołowi pokazuje. II. za inne uczynności doczesne, któremi lud swéj błogosławi.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm i pieśń Dawidowa.

2. TOBIE przynależy, o Boże! chwała na Syonie, a tobie ślub ma być oddany.

3. Ty wysłuchiwasz modlitwy; przetoż do ciebie przychodzi wszelkie ciało.

4. Wielkie nieprawości, które wzięły górę nad nami, i przestępstwa nasze ty oczyszczasz.

5. Błogosławiony, kogo ty obierasz a przyjmujesz, aby mieszkał w sieniach twoich; będziemy nasyceni dobrami domu twego, w świątnicy kościoła twego.

6. Przedziwne rzeczy podług sprawiedliwości mówisz do nas, Boże zbawienia naszego, nadziejo wszystkich krajów ziemi, i morza dalekiego!

7. Który utwierdzasz góry mocą swoją, siłą przepasany będąc;

8. Który uśmierzasz szum morski, szum nawałności jego, i wzruszenie narodów.

9. Tak, że się bać muszą cudów twoich, którzy mieszkają na krajach ziemi; których nastawaniem poranku i wieczora do wesela pobudzasz.

10. Nawiedzasz ziemię, i odwilżasz ją; obficie ją ubogacasz strumieniem Bożym, napełnionym wodami, i gotujesz zboże ich, gdy ją tak przyprawiasz.

11. Zagony jéj napawasz, brózdy jéj zniżasz, dżdżami ją odmiękczasz, a urodzajom jéj błogosławisz.

12. Koronujesz rok dobrocią twą, a ścieszki twoje skrapiasz tłustością.

13. Skrapiasz pastwiska na pustyniach; tak, że i pagórki radością przepasane bywają.

14. Przyodziewają się pola stadami owiec, a doliny okrywają się zbożem; tak, że wykrzykają i śpiewają.

PSALM 66.

I. Do chwały Bożéj upomina dla spraw rządu i władzy jego powszechnéj nad wszystkimi narodami. II. ślubując Bogu ofiary i chwały, iż duszy jego dobrze uczynił.

1. Przedniejszemu śpiewakowi pieśń psalmu.

2. WYKRZYKUJ Bogu wszystka ziemio! Śpiewajcież psalmy na chwałę imienia jego, ogłaszajcie sławę i chwałę jego.

3. Rzeczcież Bogu: Jakoś straszny w sprawach twoich! Dla wielkości mocy twojéj obłudnieć się podadzą nieprzyjaciele twoi.

4. Wszystkać się ziemia kłaniać, i śpiewać ci będzie; psalm śpiewać będzie imieniowi twemu. Sela.

5. Pójdźcież, a oglądajcie

sprawy Boże; straszny jest w sprawach swoich przy synach ludzkich.

6. Obrócił morze w ziemię suchą; rzekę przeszli suchą nogą; tameśmyć się weselili w nim.

7. Panuje w mocy swéj na wieki; oczy jego patrzą na narody, odporni nie wywyższą się. Sela.

8. Błogosławcież narody Boga naszego, i ogłaszajcie głos chwały jego.

9. Zachował przy zdrowiu duszę naszę, a nie dał się powinąć nodze naszéj.

10. Albowiemeś nas doświadczył, o Boże! wypławiłeś nas ogniem, tak jako srebro pławione bywa.

11. Nagnałeś nas był w sieć, a ścisnąłeś uciskiem biodra nasze.

12. Wsadziłeś człowieka na głowę naszę; weszliśmy byli w ogień i w wodę, wszakżeś nas wywiódł na ochłodę.

13. Przetoż wnijdę do domu twego z całopaleniem, a oddam ci śluby moje.

14. Któreć ślubowały wargi moje, i wyrzekły usta moje w utrapieniu mojém.

15. Całopalenie z tłustych baranów będęć ofiarował z kadzeniem, będęć ofiarował woły i kozły. Sela.

16. Pójdźcie, słuchajcie, a będę opowiadał wszystkim, którzy się boicie Boga, co uczynił duszy mojéj.

17. Do niegom usty swemi wołał, a wywyższałem go językiem moim.

18. Bym był patrzał na nieprawość w sercu mojém, nie wysłuchałby był Pan.

19. Aleć zaiste wysłuchał Bóg, a był pilen głosu modlitwy mojéj.

20. Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojéj, ani odjął miłosierdzia swego odemnie.

PSALM 67.

I. Żąda, żeby Bóg kościołowi swemu błogosławił. II. żeby takowąż łaskę i innym narodom w Chrystusie objawił, nawet i urodzajom ziemskim błogosławił.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Neginot psalm ku śpiewaniu.

2. BOŻE! zmiłuj się nad nami, a błogosław nam, rozświeć oblicze twoje nad nami. Sela;

3. Aby tak poznali na ziemi drogę twoję, a po wszystkich narodach zbawienie twoje.

4. Tedy cię będą wysławiały narody o Boże! Będą cię wysławiać wszyscy ludzie!

5. Radować się będą i wykrzykać narody; bo ty będziesz sądził ludzi w sprawiedliwości, a narody będziesz sprawował na ziemi. Sela.

6. Będą cię wysławiać narody, o Boże! Będą cię wysławiać wszyscy ludzie.
7. Ziemia także wyda urodzaj swój; niech nam błogosławi Bóg, Bóg nasz.
8. Niech nam błogosławi Bóg, a niech się go boją wszystkie kraje ziemi.

PSALM 68.

I. Dziękuje Bogu za otrzymane zwycięstwo nad możnymi nieprzyjaciołmi. II. Napomina do uważania dziwnych spraw Bożych. III. Opisuje okazały tryumf Pański.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy ku śpiewaniu.
2. POWSTANIE Bóg, a będą rozproszeni nieprzyjaciele jego, i pouciekają przed twarzą jego ci, którzy go mają w nienawiści.
3. Jako bywa dym rozpędzony, tak ich rozpędzasz: jako się wosk rozpływa od ognia, tak niezbożnicy poginą przed obliczem Bożém.
4. Ale sprawiedliwi weselić się i radować będą przed obliczem Bożém, i pląsać będą od radości.
5. Śpiewajcie Bogu, śpiewajcie psalmy imieniowi jego; gotujcie drogę temu, który jeździ na obłokach. Pan jest imię jego, radujcież się przed obliczem jego.
6. Ojcem jest sierót, i sędzią wdów, Bogiem w przybytku swym świętym.
7. Bóg, który samotne w rodowite domy rozmnaża, wywodzi więźniów z okó; ale odporni mieszkać muszą w ziemi suchéj.
8. Boże! gdyś wychodził przed obliczem ludu twego, gdyś chodził po puszczy; Sela,
9. Ziemia się trzęsła, także i niebiosa rozpływały się przed obliczem Bożém, i ta góra Synaj drżała przed twarzą Boga, Boga Izraelskiego.
10. Deszcz obfity spuszczałeś hojnie, o Boże! na dziedzictwo twoje, a gdy omdlewało, tyś je zaś otrzeźwiał.
11. Zastępy twoje mieszkają w niém, któreś ty dla ubogiego nagotował dobrocią twoją, o Boże!
12. Pan dał słowo swe, i tych, którzy pociechy zwiastowali, zastęp wielki mówiących.
13. Królowie z wojskami uciekali, uciekali; ale ta, która przyglądała domu, dzieliła łupy.
14. Chociażeście leżeć musieli między kotłami, przecież będziecie jako gołębica, mająca pióra posrebrzone, a któréj skrzydła jako żółte złoto.
15. Gdy Wszechmogący rozproszy królów w téj ziemi, wybielejesz jako śnieg na górze Salmon.

16. Na górze Bożéj, na górze Basańskiéj, na górze pagórczystéj, na górze Basańskiéj.

17. Przeczże wyskakujecie góry pagórczyste? na téjci górze ulubił sobie Bóg mieszkanie, tamci Pan będzie mieszkał na wieki.

18. Wozów Bożych jest dwadzieścia tysięcy, wiele tysięcy Aniołów; ale Pan między nimi jako na Synaj w świątnicy przebywa.

19. Wstąpiłeś na wysokość, wiodłeś pojmanych więźniów, nabrałeś darów dla ludzi, i najodporniejszych, Panie Boże! przywiodłeś, aby mieszkali z nami.

20. Błogosławiony Pan; na każdy dzień hojnie nas opatruje dobrami swemi Bóg zbawienia naszego. Sela.

21. On jest Bóg nasz, Bóg obfitego zbawienia; panujący Pan z śmierci wywodzi.

22. Zaiste Bóg zrani głowę nieprzyjaciół swoich, i wierzch głowy włosami nakryty chodzącego w grzechach swoich.

23. Rzekł Pan: Wyprowadzę zaś swoich jako z Basan, wywiodę ich zaś z głębokości morskiéj.

24. Przetoż będzie noga twoja zbroczona we krwi, i język psów twoich we krwi nieprzyjacielskiéj.

25. Widzieli ciągnienia twoje, Boże! ciągnienia Boga mego i króla mego w świątnicy.

26. Wprzód szli śpiewacy, a za nimi grający na instrumentach, a w pośrodku panienki bijąc w bębny.

27. W zgromadzeniach błogosławcie Bogu, błogosławcie Panu, którzyście z narodu Izraelskiego. Tu niech będzie Benjamin maluczki, który ich opanował;

28. Tu książęta Judzcy, i hufy ich, książęta Zabulońscy, i książęta Neftalimscy.

29. Obdarzył cię Bóg twój siłą; utwierdź, o Boże! to, coś w nas sprawił.

30. Dla kościoła twego, który jest w Jeruzalemie, będą królowie dary przynosić.

31. Poraź poczet kopijników, zgromadzenie mocnych wodzów, i ludu bujnego, hardych, chlubiących się kęsem srebra; rozprosz narody pragnące wojny.

32. Przyjdą zacni książęta z Egiptu: Murzyńska ziemia pospieszy się wyciągnąć ręce swe do Boga.

33. Królestwa ziemi! śpiewajcież Bogu, śpiewajcie Panu. Sela.

34. Temu, który jeździ na najwyższych niebiosach od wieczności; oto wydaje głos swój, głos mocy swojéj.

35. Przyznajcie moc Bogu,

nad Izraelem dostojność jego, a wielmożność jego na obłokach.

36. Strasznyś jest, o Boże! z świętych przybytków twoich; Bóg Izraelski sam daje moc i siły ludowi swemu. Niechajże będzie Bóg błogosławiony.

PSALM 69.

I. Ciężkości i niewinność swoję pokazawszy prorok, prosi, żeby go Pan wysłuchał i poratował. II. Obiecuje za to Bogu dać chwałę i z innymi wiernymi.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Sosannim psalm Dawidowy.

2. WYBAW mię, o Boże! boć przyszły wody aż do duszy mojéj.

3. Pogrążony jestem w głębokiém błocie, gdzie dna niemasz; przyszedłem w głebokości wód, a nawałność ich porwała mię.

4. Spracowałem się wołając, wyschło gardło moje; ustały oczy moje, gdym oczekiwał Boga mojego.

5. Więcéj jest tych, którzy mię mają w nienawiści bez przyczyny, niż włosów na głowie mojéj; zmocnili się ci, którzy mię wygubić usiłują, a są nieprzyjaciołmi mymi niesłusznie; czegom nie wydarł, musiałem nagradzać.

6. Boże! ty znasz głupstwo moje, a występki moje nie są tajne przed tobą.

7. Niechajże nie będą zawstydzeni dla mnie ci, którzy na cię oczekują, Panie, Panie zastępów! niech nie przychodzą dla mnie do hańby ci, którzy cię szukają, o Boże Izraelski!

8. Bo dla ciebie ponoszę urąganie, a zelżywość okryła oblicze moje.

9. Stałem się obcym braciom moim, a cudzoziemcem synom matki mojéj,

10. Przeto, że gorliwość domu twego zżarła mię, a urąganie urągających tobie przypadło na mię.

11. Gdym płakał i trapił postem duszę moję, stało mi się to pohańbieniem.

12. Gdym wziął na się wór miasto szaty, byłem u nich przypowieścią.

13. Mówili o mnie ci, którzy siedzieli w bramie, a byłem piosnką u tych, którzy pili mocny napój.

14. Ale ja obracam modlitwę moję do ciebie, Panie! czas jest upodobania twego; o Boże! według wielkości miłosierdzia twego wysłuchajże mię, dla prawdy zbawienia twego.

15. Wyrwij mię z błota, abym nie był pogrążony; niech będę wyrwany od tych, którzy mię nienawidzą, jako z głębokości wód;

16. Aby mię nie zatopiły strumienie wód, i nie pożarła głę-

bia i nie zawarła nademną studnia wierzchu swego.
17. Wysłuchajże mię, Panie! boć dobre jest miłosierdzie twoje; według wielkiéj litości twojéj wejrzyj na mię.
18. Nie zakrywajże oblicza twego od sługi swego, bom jest w utrapieniu; pospieszże się, wysłuchaj mię.
19. Przybliż się do duszy mojéj, a wybaw ją; dla nieprzyjaciół moich odkup mię.
20. Ty znasz pohańbienie moje, i zelżywość moję, i wstyd mój: przed tobąć są wszyscy nieprzyjaciele moi.
21. Pohańbienie pokruszyło serce moje, z czegom był żałośny; oczekiwałem, azaliby się mnie kto użalił, ale nikt nie był; azaliby mię kto pocieszył, alem nie znalazł.
22. Owszem, miasto pokarmu podali mi żółć, a w pragnieniu mojém napoili mię octem.
23. Niechajże im będzie stół ich przed nimi sidłem, a szczęście ich na upadek.
24. Niech się zaćmią oczy ich, aby nie widzieli, a biodra ich niech się zawżdy chwieją.
25. Wylij na nich rozgniewanie swoje, a popędliwość gniewu twego niech ich ogarnie.
26. Niech będzie mieszkanie ich puste, w namiotach ich niech nikt nie mieszka.
27. Bo tego, któregoś ty ubił, prześladują, a o boleści poranionych twoich rozmawiają.
28. Przydajże nieprawość ku nieprawości ich, a niech nie przychodzą do sprawiedliwości twojéj.
29. Niech będą wymazani z ksiąg żyjących, a z sprawiedliwymi niech nie będą zapisani.
30. Jamci utrapiony, i zbolały; lecz zbawienie twoje, Boże! na miejscu bezpieczném postawi mię.
31. Tedy będę chwalił imię Boże pieśnią, a będę je wielbił z dziękczynieniem.
32. A będzie to przyjemniejsze Panu, niżeli wół albo cielec rogaty z rozdzielonemi kopytami.
33. To widząc pokorni rozradują się, szukając Boga, a ożyje serce ich;
34. Iż wysłuchiwa Pan ubogich, a więźniami swymi nie gardzi.
35. Niech go chwalą niebiosa i ziemia, morze i wszystko, co się w nich rucha.
36. Bógci zaiste zachowa Syon, i pobuduje miasta Judzkie; i będą tam mieszkać, a ziemię tę dziedzicznie otrzymają.
37. Także i nasienie sług jego dziedzicznie ją otrzyma, a którzy miłują imię jego, będą w niéj mieszkać.

PSALM 70.

Ten psalm i słowy i rozumieniem zgadza się z cząstką ostatnią psalmu 40.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy na wspominanie.

2. BOŻE! pospiesz się, abyś mię wyrwał; Panie! pospiesz się, abyś mi dał ratunek.

3. Niech będą zawstydzeni i pohańbieni, którzy szukają duszy mojéj; niech się obrócą na wstecz, i niech będą pohańbieni, którzy mi złego życzą.

4. Niech się obrócą nazad za to, że mię chcą pohańbić ci, którzy mi mówią: Ehéj, ehéj!

5. Ale niech się weselą i radują w tobie wszyscy, którzy cię szukają, a którzy miłują zbawienie twoje, niech mówią zawżdy: Uwielbiony bądź, Boże nasz!

6. Jamci nędzny i ubogi; o Boże! pospiesz się ku mnie; tyś jest pomocą moją, i wybawicielem moim! Panie! nie omieszkujże.

PSALM 71.

I. W prześladowaniu Absalomowém do Boga się ucieka, sobie wybawienia żądając, II. dlatego, iż w Panu z dzieciństwa ufał, który go i przedtém wybawiał, dróg swoich uczył, i w starości go nie opuści.

W TOBIE, Panie! nadzieję mam: niech na wieki pohańbiony nie będę.

2. Według sprawiedliwości twéj wybaw mię, i wyrwij mię; nakłoń ku mnie ucha twego, i zachowaj mię.

3. Bądź mi skałą mieszkania, gdziebym zawżdy uchodził; przykazałeś, aby mię strzeżono; boś ty skałą moją i twierdzą moją.

4. Boże mój! wyrwij mię z ręki niezbożnika, z ręki przewrotnego i gwałtownika;

5. Albowiemeś ty oczekiwaniem mojém, Panie! Panie! nadziejo moja od młodości mojéj.

6. Na tobiem spoległ zaraz z żywota; tyś mię wywiódł z żywota matki mojéj; w tobie chwała moja zawżdy.

7. Jako dziwowisko byłem u wielu; wszakże tyś jest mocną nadzieją moją.

8. Niechaj będą napełnione usta moje chwałą twoją, przez cały dzień sławą twoją.

9. Nie odrzucajże mię w starości mojéj; gdy ustanie siła moja, nie opuszczaj mię.

10. Albowiem mówili nieprzyjaciele moi przeciwko mnie, a ci, którzy czyhali na duszę moję, radę uczynili społem,

11. Mówiąc: Bóg go opuścił, gońcież go, a pojmijcie go; boć nie ma, ktoby go wyrwał.

12. Boże! nie oddalajże się odemnie; o Boże mój! pospieszże się na ratunek mój.

13. Niechże będą zawstydzeni, niech zginą przeciwnicy duszy mojéj; niech będą okryci

zelżywością i wstydem, którzy mi szukają złego.
14. Aleć ja zawżdy oczekiwać będę, a tém więcéj rozszerzę chwałę twoję.
15. Usta moje opowiadać będą sprawiedliwość twoję, cały dzień zbawienie twoje, aczkolwiek liczby jego nie wiem.
16. Przystąpię do wysławiania wszelakiéj mocy Pana panującego, będę wspominał własną sprawiedliwość twoję.
17. Boże! uczyłeś mię od młodości mojéj, i opowiadam aż po dziś dzień dziwne sprawy twoje.
18. A przetoż aż do starości i sędziwości nie opuszczaj mię, Boże! aż opowiem ramię twoje temu narodowi, i wszystkim potomkom moc twoję.
19. Bo sprawiedliwość twoja, Boże! wywyższona jest, czynisz zaiste rzeczy wielkie. Boże! któż jest podobien tobie?
20. Który, acześ przepuścił na mię wielkie i ciężkie uciski, wszakże zasię do żywota przywracasz mię, a z przepaści ziemskich zasię wywodzisz mię.
21. Rozmnożysz dostojność moję a zasię ucieszysz mię.
22. A ja téż wysławiać cię będę na instrumentach muzycznych, i prawdę twoję, Boże mój! będęć śpiewał przy harfie, o Święty Izraelski!
23. Rozradują się wargi moje, gdyć będę śpiewał, i dusza moja, którąś wykupił.
24. Nadto i język mój będzie opowiadał przez cały dzień sprawiedliwość twoję; bo się zawstydzić, i hańbę odnieść musieli ci, którzy szukali nieszczęścia mego.

PSALM 72.

I. Dawid przed śmiercią synowi Salomonowi i ludowi dobrych rzeczy od Boga żąda. II. Królestwa Chrystusowego sprawiedliwość, szerokość, sławę i trwałość opisawszy, Bogu dziękuje.

1. Salomonowi.
BOŻE! daj królowi sądy twoje, a sprawiedliwość twoję synowi królewskiemu;
2. Aby sądził lud twój w sprawiedliwości, a ubogich twoich w prawości.
3. Przyniosą góry ludowi pokój, a pagórki sprawiedliwość.
4. Będzie sądził ubogich z ludu, a wybawi synów ubogiego; ale gwałtownika pokruszy.
5. Będą się bać ciebie, póki słońce i miesiąc trwać będzie, od narodu aż do narodu.
6. Jako zstępuje deszcz na pokoszoną trawę, a deszcz kroplisty skrapiający ziemię:
7. Tak sprawiedliwy zakwitnie za dni jego, a będzie obfitość pokoju, dokąd miesiąca staje.
8. Będzie panował od morza aż do morza, i od rzeki aż do kończyn ziemi.
9. Przed nim padać będą mie-

szkający na pustyniach, a nieprzyjaciele jego proch lizać będą.
10. Królowie od morza i z wysep dary mu przyniosą; królowie Sebejscy i Sabejscy upominki oddadzą.
11. I będą mu się kłaniać wszyscy królowie; wszystkie narody służyć mu będą.
12. Albowiem wyrwie ubogiego wołającego, i nędznego, który nie ma pomocnika.
13. Zmiłuje się nad ubogim, i nad niedostatecznym, a duszę nędznych wybawi.
14. Od zdrady i gwałtu wybawi duszę ich; bo droga jest krew ich przed oczyma jego.
15. I będzie żył, a dawać mu będą złoto sabejskie, i ustawicznie się za nim modlić będą, cały dzień błogosławić mu będą.
16. Gdy się wrzuci garść zboża do ziemi na wierzchu gór, zaszumi jako Liban urodzaj jego, a mieszczanie zakwitną jako zioła polne.
17. Imię jego będzie na wieki; pokąd słońce trwa, dziedziczyć będzie imię jego, a błogosławiąc sobie w nim wszystkie narody wielbić go będą.
18. Błogosławiony Pan Bóg, Bóg Izraelski, który sam cuda czyni.
19. I błogosławione imię chwały jego na wieki, a niech będzie napełniona chwałą jego wszystka ziemia. Amen, Amen.
20. A tuć się kończą modlitwy Dawida, syna Isajego.

PSALM 73.

I. Upomina, żeby nikt złym szczęścia nie zajrzał. II. Daje znać, że i onby się był za nimi uniósł, by się był z słowa Bożego nie nauczył, że szczęście ich niewarowne. III. Do Boga się wraca, a na nim samym przestawać obiecuje.

1. Psalm Asafowy.

ZAISTEĆ dobry jest Bóg Izraelowi, tym, którzy są czystego serca.
2. Ale nogi moje mało się były nie potknęły, a blisko tego było, że mało nie szwankowały kroki moje,
3. Gdym był zawiścią poruszon przeciwko szalonym, widząc szczęście niepobożnych.
4. Bo nie mają związków aż do śmierci, ale w całości zostaje siła ich.
5. W pracy ludzkiéj nie są, a kaźni, jako inni ludzie, nie doznawają.
6. Przetoż otoczeni są pychą, jako łańcuchem złotym, a przyodziani okrutnością, jako szatą ozdobną.
7. Wystąpiły od tłustości oczy ich, a więcéj mają nad pomyślenie serca.
8. Rozpuścili się, i mówią złośliwie, o uciśnieniu bardzo hardzie mówią.
9. Wystawiają przeciwko nie-

bu usta swe, a język ich krąży po ziemi.
10. A przetoż na to przychodzi lud jego, gdy się im wody już wierzchem leją,
11. Że mówią: Jakoż ma Bóg o tém wiedzieć? albo mali o tém wiadomość Najwyższy?
12. Albowiem, oto ci niezbożnymi będąc, mają pokój na świecie, i nabywają bogactw.
13. Próżno tedy w czystości chowam serce moje, a w niewinności ręce moje omywam.
14. Ponieważ mię cały dzień biją, a karanie cierpię na każdy poranek.
15. Rzekęli: Będę téż tak o tém mówił, tedy rodzaj synów twoich rzecze, żem im niepraw.
16. Chciałemci tego rozumem doścignąć, ale mi się tu trudno zdało;
17. Ażem wszedł do świątnicy Bożéj, a tum porozumiał dokończenie ich.
18. Zaprawdęś ich na miejscach śliskich postawił, a podajesz ich na spustoszenie.
19. Oto jakoć przychodzą na spustoszenie! niemal w okamgnieniu niszczeją i giną od strachu.
20. Są jako sen temu, co ocucił; Panie! gdy ich obudzisz, obraz ich lekce poważysz.
21. Gdy zgorzkło serce moje, a nerki moje cierpiały kłócie:
22. Zgłupiałem był, a nicem nie rozumiał, byłem przed tobą jako bydlę.
23. A wszakże zawżdy byłem z tobą; boś mię trzymał za prawą rękę moję.
24. Według rady swéj prowadź mię, a potém do chwały przyjmiesz mię.
25. Kogożbym innego miał na niebie? I na ziemi oprócz ciebie w nikim innym upodobania nie mam.
26. Choć ciało moje, i serce moje ustanie, jednak Bóg jest skałą serca mego, i działem moim na wieki.
27. Gdyż oto ci, którzy się oddalają od ciebie, zginą; wytracasz tych, którzy cudzołożą odstępowaniem od ciebie.
28. Aleć mnie najlepsza jest trzymać się Boga; przetoż pokładam w Panu panującym nadzieję moję, abym opowiadał wszystkie sprawy jego.

PSALM 74.

I. O wybawienie Boga prosząc, przypomina przymierze, cuda i dobrodziejstwa jego przeszłe, II. złość i postępki nieprzyjaciół opisuje, III. i na pomstę przeciwko nim Pana Boga wzywa.

1. Pieśń wyuczająca, podana Asafowi.

PRZECZŻEŚ nas, o Boże! do końca odrzucił? Przeczże się rozpaliła zapalczywość twoja przeciwko owcom pastwiska twego?
2. Wspomnij na zgromadzenie twoje, któreś sobie zdawna

nabył i odkupił, na pręt dziedzictwa twego, na tę górę Syon, na któréj mieszkasz.

3. Pospieszże się na srogie popustoszenie; a jako wszystko poburzył nieprzyjaciel w świątnicy!

4. Ryczeli nieprzyjaciele twoi w pośród zgromadzenia twego, a na znak tego zostawili wiele chorągwi swoich.

5. Za rycerza miano tego, który się z wysoka z siekierą zanosił, rąbiąc drzewo wiązania jego.

6. A teraz już i rzezania jego na porząd siekierami i młotami tłuką.

7. Założyli ogień w świątnicy twojéj, a obaliwszy na ziemię, splugawili przybytek imienia twego.

8. Mówili w sercu swojém: Zburzmy je pospołu; popalili wszystkie przybytki Boże w ziemi.

9. Znaków naszych nie widzimy: już niemasz proroka, i niemasz między nami, którýby wiedział, póki to ma trwać.

10. Dokądżeż, o Boże! przeciwnik będzie urągać? izali nieprzyjaciel będzie bluźnił imię twoje aż na wieki?

11. Przeczże zstrzymujesz rękę twoję; a prawicy swéj z zanadrza swego cale nie dobędziesz?

12. Wszakeś ty, Boże! zdawna królem moim; ty sprawujesz hojne zbawienie w pośród ziemi.

13. Tyś mocą twoją rozdzielił morze, a potarłeś głowy wielorybów w wodach.

14. Tyś skruszył głowę Lewiatana, dałeś go za pokarm ludowi na puszczy.

15. Tyś przerwał źródła i potoki; tyś osuszył rzeki bystre.

16. Twójci jest dzień, twoja téż i noc; tyś uczynił światło i słońce.

17. Tyś założył wszystkie granice ziemi; lato i zimę tyś sprawił.

18. Wspomnijże na to, że nieprzyjaciel zelżył Pana, a lud szalony jako urąga imieniowi twemu.

19. Nie podawajże téj kupie duszy synogarlicy twojéj; na stadko ubogich twoich nie zapominaj na wieki.

20. Obejrzyj się na przymierze twoje; albowiem i najciemniejsze kąty ziemi pełne jaskiń drapiestwa.

21. Niechajże nędznik nie odchodzi z hańbą; ubogi i żebrak niechaj chwali imię twoje.

22. Powstańże, o Boże! ujmij się o sprawę twoję; wspomnij na pohańbienie twoje, które się dzieje od szalonych na każdy dzień.

23. Nie zapominajże wykrzykania nieprzyjaciół twoich, i

huku tych, co przeciwko tobie powstawają, który się ustawicznie sili.

PSALM 75.

I. Dziękuje Bogu, iż go z prześladowania Saulowego wyswobodził. II. Ślubuje, że po dostąpieniu królestwa ono chce rządzić sprawiedliwie. III. Bogu dzięki oddawać, złych powściągać, a dobrych szanować obiecuje.

1. Przedniejszemu śpiewakowi, jako: Nie zatracaj, psalm i pieśń Asafowa.

2. WYSŁAWIAMY cię, Boże! wysławiamy: bo bliskie imię twoje; opowiadają to dziwne sprawy twoje.

3. Gdy przyjdzie czas ułożony, ja sprawiedliwie sądzić będę.

4. Rozstąpiła się ziemia, i wszyscy obywatele jéj; ale ja utwierdzę słupy jéj. Sela.

5. Rzekę szalonym: Nie szalejcie, a niepobożnym: Nie podnoście rogów.

6. Nie podnoście przeciwko Najwyższemu rogów swych, a nie mówcie krnąbrnie,

7. Bo nie od wschodu, ani od zachodu, ani od puszczy przychodzi wywyższenie.

8. Ale Bóg sędzia, tego poniża, a owego wywyższa.

9. Zaiste kielich jest w rękach Pańskich, a ten wina mętnego nalany; z tegoż nalewać będzie, tak, że i drożdże jego wyssą i wypiją wszyscy niepobożni ziemi.

10. Ale ja będę opowiadał sprawy Pańskie na wieki, będę śpiewał Bogu Jakóbowemu.

11. A wszystkie rogi niezbożnikom postrącam; ale rogi sprawiedliwego będą wywyższone.

PSALM 76.

I. Lud Judzki Bogu dziękuje, że wojsko Sennacherybowe przez Anioła poraził, i na łup podał. II. Do dziękczynienia inszych upomina.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Neginot, psalm i pieśń Asafowi.

2. ZNAJOMY jest Bóg w Judzkiéj ziemi, w Izraelu wielkie imię jego.

3. W Salemie jest przybytek jego, a mieszkanie jego na Syonie.

4. Tamci połamał ogniste strzały łuków, tarczę, i miecz, i wojnę. Sela.

5. Zacnymeś się stał i dostojnym z gór łupiestwa.

6. Ci, którzy byli serca mężnego, podani są na łup, zasnęli snem swoim, nie znaleźli mężni rycerze siły w rękach swych.

7. Od gromienia twego, o Boże Jakóbowy! twardo zasnęły i wozy i konie.

8. Tyś jest, ty bardzo straszliwy; i któż jest, coby się ostał przed obliczem twojém, gdy się zapali gniew twój?

9. Gdy z nieba dajesz słyszeć

sąd swój, ziemia się lęka i ucicha;

10. Gdy Bóg na sąd powstaje, aby wybawił wszystkich pokornych na ziemi. Sela.

11. Zaiste i gniew człowieczy chwalić cię musi, a ty ostatek zagniewania skrócisz.

12. Śluby czyńcie, a oddawajcie je Panu, Bogu waszemu, wszyscy, którzyście około niego, wszyscy przynoście dary strasznemu.

13. Onci odejmuje ducha książętom, a on jest na postrach królom ziemskim.

PSALM 77.

Naucza, że pobożni w utrapieniach dusznych i cielesnych cieszyć się mają przykładami łaski, dobrotliwości, zlitowania i cudów Pańskich, a osobliwie wybawieniem ludu z Egiptu i przez puszczę prowadzeniem.

1. Przedniejszemu śpiewakowi dla Jedytuna psalm Asafowy.

2. GŁOS mój podnoszę do Boga, kiedy wołam; głos mój podnoszę do Boga, aby mię wysłuchał.

3. W dzień utrapienia mego szukałem Pana: wyciągałem w nocy ręce moje bez przestania, a nie dała się ucieszyć dusza moja.

4. Wspominałem na Boga, a trwożyłem sobą; rozmyślałem, a utrapieniem ściśniony był duch mój. Sela.

5. Zatrzymywałeś oczy moje, aby czuły; potartym był, ażem nie mógł mówić.

6. Przychodziły mi na pamięć dni przeszłe i lata dawne.

7. Wspominałem sobie na śpiewanie moje; w nocym w sercu swém rozmyślał, i wywiadywał się o tém duch mój, mówiąc:

8. Izali mię na wieki odrzuci Pan, a więcéj mi już łaski nie ukaże?

9. Izali do końca ustanie miłosierdzie jego, i koniec weźmie słowo od rodzaju aż do rodzaju? Izali zapomniał Bóg zmiłować się?

10. Izali zatrzymał w gniewie litości swoje? Sela.

11. I rzekłem: Toć jest śmierć moja; wszakże prawica Najwyższego uczyni odmianę.

12. Wspominać sobie będę na sprawy Pańskie, a przypominać sobie będę dziwne sprawy twoje, zdawna uczynione.

13. I będę rozmyślał o wszelkiém dziele twojém, i o uczynkach twoich będę mówił:

14. Boże! święta jest droga twoja. Któryż Bóg jest tak wielki, jako Bóg nasz?

15. Tyś jest Bóg, który czynisz cuda; podałeś do znajomości między narody moc twoję.

16. Odkupiłeś ramieniem twojém lud swój, syny Jakóbowe i Józefowe. Sela.

17. Widziały cię wody, o Boże! widziały cię wody, i ulękły się, i wzruszyły się przepaści.
18. Obłoki wydały powodzi; niebiosa wydały gromy, a strzały twoje tam i sam biegały.
19. Huczało grzmienie twoje po obłokach, błyskawice oświeciły okrąg ziemi, ziemia się wzruszyła i zatrzęsła.
20. Przez morze była droga twoja, a ścieszki twoje przez wody wielkie, wszakże śladów twoich nie było.
21. Prowadziłeś lud twój, jako stado owiec, przez rękę Mojżesza i Aarona.

PSALM 78.

I. Izraelczyków upomina do uważania nauki od Boga podanéj i zaleconéj, a od przodków ich pogardzonéj. II. Wylicza dobrodziejstwa Boże, pokazane w wywiedzeniu z Egiptu i na puszczy, i w tém, że odrzuciwszy dziesięć pokoleń, Judę i dom Dawidowy sobie obrał, w którym kapłaństwo, i królestwo Pana Chrystusa postanowił.

1. Pieśń wyuczająca, podana Asafowi.

SŁUCHAJ, ludu mój! zakonu mego; nakłońcież uszów swych do słów ust moich.
2. Otworzę w podobieństwie usta moje, a będę opowiadał przypowiastki starodawne.
3. Cośmy słyszeli, i poznali, i co nam ojcowie nasi opowiadali.
4. Nie zataimy tego przed synami ich, którzy przyszłym potomkom swoim opowiadać będą chwały Pańskie, i moc jego, i cuda jego, które czynił.
5. Bo wzbudził świadectwo w Jakóbie, a zakon wydał w Izraelu; przykazał ojcom naszym, aby to do wiadomości podawali synom swoim,
6. Aby poznał wiek potomny, synowie, którzy się narodzić mieli, a oni zaś powstawszy, aby to opowiadali synom swoim;
7. Aby pokładali w Bogu nadzieję swoję, a nie zapominali na sprawy Boże, ale strzegli przykazań jego;
8. Aby się nie stali jako ojcowie ich narodem odpornym i nieposłusznym, narodem, który nie wygotował serca swego, aby był wierny Bogu duch jego.
9. Albo jako synowie Efraimowi zbrojni, którzy, choć umieli z łuku strzelać, wszakże w dzień wojny tył podali.
10. Bo nie przestrzegali przymierza Bożego, a według zakonu jego zbraniali się chodzić.
11. Zapomnieli na sprawy jego, i na dziwne dzieła jego, które im pokazywał.
12. Przed ojcami ich czynił cuda w ziemi Egipskiéj, na polu Soan.
13. Rozdzielił morze, i przeprowadził ich, i sprawił, że stanęły wody jako kupa.
14. Prowadził ich w obłoku

we dnie, a każdéj nocy w jasnym ogniu.

15. Rozszczepił skały na puszczy, a napoił ich, jako z przepaści wielkich.

16. Wywiódł strumienie z skały, a uczynił, że wody ciekły jako rzeki.

17. A wszakże oni przyczynili grzechów przeciwko niemu, a wzruszyli Najwyższego na puszczy do gniewu;

18. I kusili Boga w sercu swém, żądając pokarmu według lubości swojéj.

19. A mówili przeciwko Bogu temi słowy: Izali może Bóg zgotować stół na téj puszczy?

20. Oto uderzył w skałę, a wypłynęły wody, i rzeki wezbrały; izali téż będzie mógł dać chléb? Izali nagotuje mięsa ludowi swemu?

21. Przetoż usłyszawszy to Pan, rozgniewał się, a ogień się zapalił przeciw Jakóbowi, także i popędliwość powstała przeciw Izraelowi;

22. Przeto, iż nie wierzyli Bogu, a nie mieli nadziei w zbawieniu jego.

23. Choć był rozkazał obłokom z góry, i forty niebieskie otworzył.

24. I spuścił im jako deszcz mannę ku pokarmowi, a pszenicę niebieską dał im.

25. Chléb mocarzów jadł człowiek, a zesłał im pokarmów do sytości.

26. Obrócił wiatr ze wschodu na powietrzu, a przywiódł mocą swą wiatr z południa;

27. I spuścił na nich mięso jako proch, a ptastwo skrzydlaste jako piasek morski;

28. Spuścił je w pośród obozu ich, wszędy około namiotów ich.

29. I jedli, a nasyceni byli hojnie, i dał im, czego żądali.

30. A gdy jeszcze nie wypełnili żądości swéj, gdy jeszcze pokarm był w ustach ich:

31. Tedy zapalczywość Boża przypadła na nich, i pobił tłustych ich, a przedniejszych z Izraela poraził.

32. Ale w tém wszystkiém jeszcze grzeszyli, i nie wierzyli cudom jego;

33. Przetoż sprawił, że marnie dokonali dni swoich, i lat swoich w strachu.

34. Gdy ich tracił, jeźliże go szukali, i nawracali się, a szukali z rana Boga,

35. Przypominając sobie, iż Bóg był skałą ich, a Bóg najwyższy odkupicielem ich:

36. (Aczkolwiek pochlebiali mu usty swemi, i językiem swoim kłamali mu;

37. A serce ich nie było szczere przed nim, ani wiernymi byli w przymierzu jego.)

38. On jednak będąc miło-

sierny odpuszczał nieprawości ich, a nie zatracał ich, ale częstokroć odwracał gniew swój, a nie pobudzał wszystkiego gniewu swego;

39. Bo pamiętał, że są ciałem, wiatrem, który odchodzi, a nie wraca się zaś.

40. Jako go często draźnili na puszczy, i do boleści przywodzili na pustyniach?

41. Bo coraz kusili Boga, a Świętemu Izraelskiemu granice zamierzali.

42. Nie pamiętali na rękę jego, i na on dzień, w który ich wybawił z utrapienia;

43. Gdy czynił w Egipcie znaki swoje, a cuda swe na polu Soan;

44. Gdy obrócił w krew rzeki ich, i strumienie ich, tak, że z nich pić nie mogli.

45. Przepuścił na nich rozmaite muchy, aby ich kąsały, i żaby, aby ich gubiły:

46. I dał chrząszczom urodzaje ich, a prace ich szarańczy.

47. Potłukł gradem szczepy ich, a drzewa leśnych fig ich gradem lodowym.

48. I podał gradowi bydło ich, a majętność ich węglu ognistemu.

49. Posłał na nich gniew zapalczywości swojéj, popędliwość, i rozgniewanie, i uciśnienie, przypuściwszy na nich aniołów złych.

50. Wyprostował ścieszkę gniewowi swemu, nie zachował od śmierci duszy ich, i na bydło ich powietrze dopuścił;

51. I pobił wszystko pierworodztwo w Egipcie, pierwiastki mocy ich w przybytkach Chamowych;

52. Ale jako owce wyprowadził lud swój, a wodził ich jako stada po puszczy.

53. Wodził ich w bezpieczeństwie, tak, że się nie lękali, (a nieprzyjaciół ich okryło morze,)

54. Aż ich przywiódł do świętéj granicy swojéj, na onę górę, któréj nabyła prawica jego.

55. I wyrzucił przed twarzą ich narody, i sprawił, że im przyszły na sznur dziedzictwa ich, ażeby mieszkały w przybytkach ich pokolenia Izraelskie.

56. A wszakże przecież kusili i draźnili Boga najwyższego, a świadectwa jego nie strzegli.

57. Ale się odwrócili, i przewrotnie się obchodzili, jako i ojcowie ich; wywrócili się jako łuk omylny.

58. Bo go wzruszyli do gniewu wyżynami swemi, a rytemi bałwanami swemi pobudzili go do zapalczywości.

59. Co słysząc Bóg rozgnie-

wał się, i zbrzydził sobie bardzo Izraela,

60. Tak, że opuściwszy przybytek w Sylo, namiot, który postawił między ludźmi,

61. Podał w niewolę moc swoję, i sławę swoję w ręce nieprzyjacielskie.

62. Dał pod miecz lud swój, a na dziedzictwo swoje rozgniewał się.

63. Młodzieńców jego ogień pożarł, a panienki jego nie były uczczone.

64. Kapłani jego od miecza polegli, a wdowy jego nie płakały.

65. Lecz potém ocucił się Pan jako ze snu, jako mocarz wykrzykający od wina.

66. I zaraził nieprzyjaciół swoich na pośladkach, a na wieczną hańbę podał ich.

67. Ale choć wzgardził namiotem Józefowym, a pokolenia Efraimowego nie obrał,

68. Wszakże obrał pokolenie Judowe, i górę Syon, którą umiłował.

69. I wystawił sobie jako pałac wysoki świątnicę swoję, jako ziemię, którą ugruntował na wieki.

70. I obrał Dawida sługę swego, wziąwszy go z obór owczych;

71. Gdy chodził za owcami kotnemi, przyprowadził go, aby pasł Jakóba, lud jego, i Izraela, dziedzictwo jego;

72. Który ich pasł w szczerości serca swego, a w roztropności rąk swoich prowadził ich.

PSALM 79.

I. Żydowie przed Panem zgwałcenie kościoła i zkurzenie miasta opłakując, II. proszą, aby ich Bóg dla imienia swego wybawił. III. za co mu oni wdzięczność obiecują.

1. Psalm podany Asafowi.

O Boże! wtargnęli poganie w dziedzictwo twoje, splugawili kościół twój święty, obrócili Jeruzalem w kupy gruzu.

2. Dali trupy sług twoich na pokarm ptastwu powietrznemu, ciała świętych twoich bestyjom ziemskim.

3. Wylali krew ich jako wodę około Jeruzalemu, a nie był, ktoby ich pochował.

4. Staliśmy się pohańbieniem u sąsiadów naszych; śmiechowiskiem i igrzyskiem u tych, którzy są około nas.

5. Dokądże, o Panie? azaż na wieki gniewać się będziesz? a jako ogień pałać będzie zapalczywość twoja?

6. Wylij gniew twój na pogan, którzy cię nie znają, i na królestwa, które imienia twego nie wzywają.

7. Albowiemci pożarli Jakóba, a mieszkanie jego spustoszyli.

8. Nie wspominajże nam prze-

szłych nieprawości naszych; niech nas rychło uprzedzi miłosierdzie twoje, bośmy bardzo znędzeni.

9. Wspomóżże nas, o Boże zbawienia naszego! dla chwały imienia twego, a wyrwij nas, i bądź miłościw grzechom naszym dla imienia twego.

10. Przeczżeby mieli mówić poganie: Gdzież jest Bóg ich? Bądź znacznym między poganami, przed oczyma naszemi, dla pomsty krwi sług twoich, która jest wylana.

11. Niech przyjdzie przed oblicze twoje narzekanie więźniów, a według wielkości ramienia twego zachowaj ostatki tych, co są na śmierć skazani.

12. A oddaj sąsiadom naszym siedmiorako na łono ich za pohańbienie ich, któreć uczynili, o Panie!

13. Ale my lud twój i owce pastwiska twego, będziemy cię wysławiali na wieki; od narodu do narodu będziemy opowiadać chwałę twoję.

PSALM 80.

I. Lud się Bogu z postem i z płaczem modli o przywrócenie z niewoli Babilońskiéj. II. Przypomina spustoszenie kiedyś kwitnącego kościoła Bożego.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Sosannim psalm świadectwa Asafowi.

2. O PASTERZU Izraelski! posłuchaj, który prowadzisz Józefa jako stado owiec; który siedzisz na Cherubinach, rozjaśnij się.

3. Wzbudź moc swoję przed Efraimem, i Benjaminem, i Manasesem, a przybądź na wybawienie nasze.

4. O Boże! przywróć nas, a rozjaśnij nad nami oblicze twoje, a będziemy zbawieni.

5. Panie, Boże zastępów! dokądże się będziesz gniewał na modlitwę ludu swego?

6. Nakarmiłeś ich chlebem płaczu, i napoiłeś ich łzami miarą wielką.

7. Wystawiłeś nas na zwadę sąsiadom naszym; a nieprzyjaciołom naszym, aby sobie z nas śmiech stroili.

8. O Boże zastępów; przywróć nas, a rozjaśnij nad nami oblicze twoje, a będziemy zbawieni.

9. Tyś macicę winną z Egiptu przeniósł; wyrzuciłeś pogan, a wsadziłeś ją.

10. Uprzątnąłeś dla niéj, i sprawiłeś, że się rozkorzeniła i napełniła ziemię.

11. Okryte są góry cieniem jéj, a gałęzie jéj jako najwyższe cedry.

12. Rozpuściła latorośle swe aż do morza, i aż do rzeki gałązki swe.

13. Przeczżeś tedy rozwalił

płot winnicy, tak, że ją szarpają wszyscy, którzy mimo drogą idą?

14. Zniszczył ją wieprz dziki, a zwierz polny spasł ją.

15. O Boże zastępów! nawróć się proszę, spojrzyj z nieba, i obacz, a nawiedź tę winną macicę;

16. Tę winnicę, którą szczepiła prawica twoja, i latorosłki, któreś sobie zmocnił.

17. Spalona jest ogniem, i wyrąbana; ginie od zapalczywości oblicza twego.

18. Niech będzie ręka twoja nad mężem prawicy twojéj, nad synem człowieczym, któregoś sobie zmocnił.

19. A nie odstąpimy od ciebie; zachowaj nas przy żywocie, a imienia twego wzywać będziemy.

20. O Panie, Boże zastępów! nawróćże nas zasię; rozjaśnij nad nami oblicze twoje, a będziemy zbawiemi.

PSALM 81.

I. Upomniawszy Dawid do chwały Pańskiéj lud Boży, przypomina ciężkości egipskie, i wybawienie z nich. II. powtarza zakon Boży, i nieposłuszeństwo ich przypomina. III. Karanie za to przypomniawszy, do pokuty wiedzie.

1. Przedniejszemu śpiewakowi na Gittyt, Asafowi.

2. WESOŁO śpiewajcie Bogu mocy naszéj; wykrzykajcie Bogu Jakóbowemu.

3. Weźmijcie psalm, przydajcie bęben, i wdzięczną harfę z lutnią.

4. Zatrąbcie w trąbę na nowiu miesiąca, czasu ułożonego, w dzień święta naszego uroczystego.

5. Albowiem jest postanowienie w Izraelu, prawo Boga Jakóbowego.

6. Na świadectwo w Józefie wystawił je, kiedy był wyszedł przeciw ziemi egipskiéj, kędym słyszał język, któregom nie rozumiał.

7. Wybawiłem, mówi Bóg, od brzemienia ramię jego, a ręce jego od dźwigania kotłów uwolnione.

8. Gdyś mię w ucisku wzywał, wyrwałem cię, i wysłuchałem cię w skrytości gromu, doświadczałem cię u wód poswarku. Sela.

9. Tedym rzekł: Słuchaj, ludu mój! a oświadczę się przeciwko tobie, o Izraelu! będzieszli mię słuchał,

10. I nie będziesz miał boga cudzego, ani się będziesz kłaniał bogu obcemu;

11. (Albowiem Jam Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi Egipskiéj;) otwórz usta twoje, a napełnięć je.

12. Ale lud mój nie usłuchał głosu mego, a Izrael nie przestał na mnie.

13. Przetoż puściłem ich za

żądzami serca ich, i chodzili za radami swemi.

14. Oby mię był lud mój posłuchał, a Izrael drogami mojemi chodził!

15. W krótkim czasie bym był nieprzyjaciół ich poniżył, a przeciw nieprzyjaciołom ich obróciłbym rękę swą.

16. Ci, którzy w nienawiści mają Pana, choć obłudnie, poddaćby się im musieli, i byłby czas ich aż na wieki.

17. I karmiłbym ich tłustością pszenicy, a miodem z opoki nasyciłbym ich.

PSALM 82.

I. Bóg złych sędziów gromi, rozkazując, aby tak ubogiemu, jako i panu sprawiedliwość czynili. II. Pokazuje, że za ich nieumiejętnością rzeczpospolita podwrócona bywa. III. Zatém Bogu samemu rząd i sprawiedliwość porucza.

1. Psalm Asafowy.

BÓG stoi w zgromadzeniu Bożém, a w pośród bogów sądzi i mówi:

2. Dokądże będziecie niesprawiedliwie sądzić, a osoby niezbożników przyjmować? Sela.

3. Czyńcie sprawiedliwość ubogiemu i sierotce; utrapionego i niedostatecznego usprawiedliwiajcie.

4. Wyrwijcie chudzinę i nędznego, a z ręki niepobożnéj wyrwijcie go.

5. Lecz oni nic nie wiedzą, ani rozumieją; w ciemnościach ustawicznie chodzą; zaczém się zachwiały wszystkie grunty ziemi.

6. Jam rzekł: Bogowieście, a synami Najwyższego wy wszyscy jesteście.

7. A wszakże jako i inni ludzie pomrzecie, a jako jeden z książąt upadniecie.

8. Powstańże, o Boże! a sądź ziemię; albowiem ty dziedzicznie trzymasz wszystkie narody.

PSALM 83.

I. Modli się o pomoc Bogu. II. Moc wojska Sennacherybowego, zamysły złe, i zbuntowanie się z książętami opisuje. III. Prosi, aby ich Bóg pokarał, i sobie przed wszystkimi chwałę sprawił.

1. Pieśń i psalm Asafowy.

2. O BOŻE! nie milczże, nie bądź jako ten, co nie słyszy, i nie chciéj się uspokoić, o Boże!

3. Bo się oto nieprzyjaciele twoi burzą, a ci, którzy cię w nienawiści mają, podnoszą głowę.

4. Przeciwko ludowi twemu wymyślili chytrą radę, a spiknęli się przeciw tym, których ty ochraniasz;

5. Mówiąc: Pójdźcie, a wytraćmy ich, niech nie będą narodem, tak, żeby i nie wspominano więcéj imienia Izraelskiego.

6. Albowiem spiknęli się jednomyślnie, przymierze przeciwko tobie uczynili:

7. Namioty Edomczyków, i

Ismaelczyków, Moabczyków, i
Agareńczyków,
8. Giebalczyków, i Ammo-
nitczyków, i Amalekitczyków,
także Filistyńczyków z tymi,
którzy mieszkają w Tyrze;
9. Więc i Assyryjczycy złą-
czyli się z nimi, będąc ramie-
niem synom Lotowym. Sela.
10. Uczyńże im tak jako Ma-
dyjańczykom, jako Sysarze,
jako Jabinowi u potoku Cyson.
11. Którzy są wygładzeni w
Endor; stali się jako gnój na
ziemi.
12. Obchodźże się z nimi, i z
ich hetmanami, jako z Orebem,
i jako z Zebą, i jako z Zebeem,
i jako z Salmanem, ze wszyst-
kimi książętami ich;
13. Bo rzekli: Posiądźmy
dziedzicznie przybytki Boże.
14. Boże mój! uczyńże ich
jako koło, i jako źdźbło przed
wiatrem.
15. Jako ogień, który las pa-
li, i jako płomień, który zapa-
la góry.
16. Tak ich ty wichrem two-
im ścigaj, a burzą twą zatrwóż
ich.
17. Napełnij twarze ich po-
hańbieniem, aby szukali imie-
nia twego, Panie!
18. Niech będą zawstydzeni
i ustraszeni aż na wieki, a bę-
dąc pohańbieni niech zaginą.
19. A tak niech poznają, żeś
ty, którego imię jest Pan, tyś
sam Najwyższym nad wszyst-
ką ziemią.

PSALM 84.

I. Dawid od Absaloma wygnany do zboru Pańskiego pragnie. II. Szczęście tych, co są w spółeczności świętych, opisuje. III. Prosi, żeby go Bóg wysłuchał, i w łasce swojéj utwierdził.

1. Przedniejszemu śpiewako-
wi na Gittyt, synom Korego
psalm.
2. O JAKO są miłe przy-
bytki twoje, Panie za-
stępów!
3. Żąda i bardzo tęskni dusza
moja do sieni Pańskich; serce
moje i ciało moje pochutniwa
sobie do Boga żywego.
4. Oto i wróbel znalazł sobie
domek, i jaskółka gniazdo swo-
je, gdzie pokłada ptaszęta swe,
u ołtarzów twoich, Panie za-
stępów, królu mój i Boże mój!
5. Błogosławieni, którzy mie-
szkają w domu twoim; będą cię
na wieki chwalić. Sela.
6. Błogosławiony człowiek,
który ma siłę swoję w tobie, i
w których sercu są drogi twoje.
7. Którzy idąc przez dolinę
morwów, za źródło go sobie
pokładają, i deszcz pożegnania
przychodzi na nich.
8. I idą huf za hufem, a uka-
zują się przed Bogiem na Syo-
nie.
9. O Panie, Boże zastępów!
wysłuchaj modlitwę moję;
przyjmij w uszy twe, o Boże
Jakóbowy. Sela.

10. O Boże, tarczo nasza! obacz, a wejrzyj na oblicze pomazańca twego.
11. Albowiem lepszy jest dzień w sieniach twoich, niż gdzie indziéj tysiąc; obrałem sobie raczéj w progu siedziéć w domu Boga swego, niżeli mieszkać w przybytkach niezbożników.
12. Albowiem Pan Bóg jest słońcem i tarczą: tuć łaski i chwały Pan udziela, i nie odmawia, co jest dobrego, tym, którzy chodzą w niewinności.
13. Panie zastępów! błogosławiony człowiek, który ma nadzieję w tobie.

PSALM 85.

I. Wierni w prześladowaniu Antyjochowém przypominając dawną łaskę Pańską, o pohamowanie gniewu Bożego proszą; II. Cieszą się, iż on ludowi swemu dogodzi, naprzód doczesnemi potrzebami, a potém i duchownemi w zesłaniu na świat syna swego.

1. Przedniejszemu śpiewakowi synom Korego psalm.
2. ŁASKĘŚ, Panie! niekiedy pokazywał ziemi twojéj; przywróciłeś zasię z niewoli Jakóba.
3. Odpuściłeś nieprawość ludu twojego, pokryłeś wszelki grzech ich. Sela.
4. Uśmierzyłeś wszystek gniew twój, odwróciłeś od zapalczywości popędliwość twoję.
5. Przywróć nas, o Boże zbawienia naszego; a uczyń wstręt gniewowi swemu przeciwko nam.
6. Izali na wieki gniewać się będziesz na nas? a rozciągniesz gniew twój od rodzaju do rodzaju?
7. Izali ty obróciwszy się, nie ożywisz nas, tak, aby się lud twój rozradował w tobie?
8. Panie! okaż nam miłosierdzie twoje, a daj nam zbawienie swoje.
9. Ale posłucham, co rzecze Bóg, on Pan mocny; zaiste mówi pokój do ludu swego, i do świętych swoich, byle się jedno zaś do głupstwa nie wracali.
10. Zaisteć bliskie jest zbawienie jego tym, którzy się go boją; a przebywać będzie chwała jego w ziemi naszéj.
11. Miłosierdzie i prawda spotkają się z sobą; sprawiedliwość i pokój pocałują się.
12. Prawda z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość z nieba wyjrzy.
13. Da téż Pan i doczesnę dobra, a ziemia nasza wyda owoc swój.
14. Sprawi, że sprawiedliwość przed twarzą jego pójdzie, gdy postawi na drodze nogi swoje.

PSALM 86.

I. Prorok wybawienia z ciężkości żądając, utrapienie swoje, Bożą dobrotliwość i nieprzyjaciół swych srogość opisuje. II. Prosi, aby go duchem i bojaźnią swoją rządził, i modlitwy jego wysłuchał.

1. Modlitwa Dawidowa.

NAKŁOŃ, Panie! ucha twego, a wysłuchaj mię; bomci nędzny i ubogi.

2. Strzeżże duszy mojéj, bom jest ten, którego ty miłujesz; zachowaj sługę twego, Boże mój! który ma nadzieję w tobie.

3. Zmiłuj się nademną, Panie, albowiem do ciebie na każdy dzień wołam.

4. Rozwesel duszę sługi twego; bo do ciebie, o Panie! duszę swą podnoszę.

5. Boś ty, Panie! dobry i litościwy, i wielce miłosierny wszystkim, którzy cię wzywają.

6. Wysłuchajże, Panie! modlitwę moję, a posłuchaj pilnie głosu prośby mojéj.

7. Wzywam cię w dzień ucisku mego; bo mię ty wysłuchasz.

8. Nie masz żadnego podobnego tobie między bogami, o Panie! i nie masz takowych spraw, jako są twoje.

9. Wszystkie narody, któreś ty stworzył, przychodząc kłaniać się będą przed obliczem twojém, Panie! i wielbić będą imię twoje.

10. Boś ty jest wielki, a czynisz cuda; tyś sam jest Bogiem.

11. Naucz mię, Panie, drogi twojéj, abym chodził w prawdzie twojéj, a ustanów serce moje w bojaźni imienia twego;

12. A będę cię chwalił, Panie, Boże mój! ze wszystkiego serca mego, i będę wielbił imię twoje na wieki,

13. Ponieważ miłosierdzie twoje wielkie jest nademną, a tyś wyrwał duszę moję z dołu głębokiego.

14. O Boże! powstali hardzi przeciwko mnie, a rota okrutników szukała duszy mojéj, ci, którzy cię przed oczyma nie mają.

15. Ale ty, Panie, Boże miłosierny i litościwy, i nierychły ku gniewu, i wielce miłosierny, i prawdziwy!

16. Wejrzyj na mię, a zmiłuj się nademną, dajże moc twoję słudze twemu, a zachowaj syna służebnicy twojéj.

17. Okaż mi znak dobroci twojéj, aby to widząc ci, którzy mię mają w nienawiści, zawstydzeni byli, żeś mię ty, Panie! poratował, i pocieszyłeś mię.

PSALM 87.

Lud Boży po nawróceniu z Babilonu wysławia kościół i miasto Jeruzalemskie, iż je Bóg umiłował nad inne, a do niego pogańskie narody przez Pana Chrystusa powołać postanowił.

1. Synom Korego psalm i pieśń.

FUNDAMENT jego jest na górach świętych.

2. Umiłował Pan bramy Syońskie nad wszystkie przybytki Jakóbowe.

3. Sławne o tobie rzeczy powiadają, o miasto Boże! Sela.
4. Wspomnę na Egipt, i na Babilon przed swymi znajomymi; oto i Filistyńczycy, i Tyryjczycy, i Murzyni rzeką, że się tu każdy z nich urodził.
5. Także i o Syonie mówić będą: Ten i ów urodził się w nim; a sam Najwyższy ugruntuje go.
6. Pan policzy narody, gdy je popisywać będzie, mówiąc: Ten się tu urodził. Sela.
7. Przetoż o tobie śpiewać będą z pląsaniem wszystkie siły żywota mego.

PSALM 88.

I. Podaje sposób, jako się ma człowiek Bogu modlić w nieszczęściu swém. II. Uskarża się, że go Bóg odrzucił, utrapienie swoje wyliczając.

1. Pieśń a psalm synów Korego przedniejszemu śpiewakowi na Machalat ku śpiewaniu, nauczający, (złożony) od Hemana Ezrahytczyka.
2. PANIE, Boże zbawienia mego! we dnie i w nocy wołam do ciebie.
3. Niech przyjdzie przed oblicze twoje modlitwa moja; nakłoń ucha twego do wołania mego.
4. Bo nasycona jest utrapieniem dusza moja, a żywot mój przybliżył się aż do grobu.
5. Poczytano mię między tych, którzy zstępują do dołu; byłem jako człowiek bez wszelakiéj mocy.
6. Policzony jestem między umarłymi; jestem jako pobici, leżący w grobie, na których więcéj nie pamiętasz, którzy są od ręki twojéj wytraceni.
7. Spuściłeś mię w dół najgłębszy, do najciemniejszego i najgłębszego miejsca.
8. Doległa mię zapalczywość twoja, a wszystkiemi nawałnościami twemi przytłoczyłeś mię. Sela.
9. Dalekoś oddalił znajomych moich odemnie, którymeś mię bardzo obrzydził, a takiem zawarty, że mi nie lza wynijść.
10. Oko moje zemdlało od utrapienia mego; wzywam cię, Panie! na każdy dzień, wyciągając do ciebie ręce moje.
11. Izali przed umarłymi cuda czynić będziesz? izali umarli powstaną, aby cię wysławiali? Sela.
12. Izali opowiadane będzie w grobie miłosierdzie twoje? a prawda twoja w zginieniu?
13. Izali poznają w ciemnościach cuda twoje? a sprawiedliwość twoję w ziemi zapamiętania?
14. Lecz ja, Panie! do ciebie wołam, a z poranku uprzedza cię modlitwa moja.
15. Przeczże, o Panie! odrzucasz duszę moję, a zakrywasz oblicze twoje przedemną?

16. Jamci utrapiony, i prawie już umierający od gwałtu; ponoszę strachy twoje, i trwożę sobą.

17. Powstał przeciwko mnie srogi gniew twój, a strachy twoje wytraciły mię.

18. Ogarniają mię jako woda przez cały dzień; otaczają mię gromadno.

19. Oddaliłeś odemnie przyjaciela i towarzysza, a znajomym moim jestem jako w ciemności.

PSALM 89.

I. Prorok wielbi dobroć i prawdę Bożą na wszystkich rzeczach stworzonych, ale najbardziéj kościołowi Bożemu oświadczoną. II. Przypomina zacne obietnice od Pana Dawidowi i potomstwu jego duchownemu uczynione. III. O ziszczenie ich prosząc, Pana chwali.

1. Nauczający (złożony) od Etana Ezrahytczyka.

2. O MIŁOSIERDZIACH Pańskich na wieki śpiewać będę; od narodu do narodu opowiadać będę usty swemi prawdę twoję.

3. Rzekłem bowiem: Miłosierdzie na wieki budowane będzie; na niebiosach utwierdziłeś prawdę twoję, o którejś rzekł:

4. Postanowiłem prymierze z wybranym moim: przysiągłem Dawidowi, słudze swemu,

5. Że aż na wieki utwierdzę nasienie twoje, a zbuduję od narodu do narodu stolicę twoję. Sela.

6. Przetoż, Panie! wysławiają niebiosa cud twój, i prawdę twoję w zgromadzeniu świętych.

7. Albowiem któż na niebie przyrównany może być Panu? kto podobien jest Panu między synami mocarzów?

8. I w zgromadzeniu świętych bardzo jest Bóg straszliwy, a straszny nade wszystkich, którzy są około niego.

9. Panie, Boże zastępów! któż jest jakoś ty, Pan mocny? bo prawda twoja jest około ciebie.

10. Ty panujesz nad nadętością morską; gdy się podnoszą nawałności jego, ty je skracasz.

11. Tyś potarł Egipt jako zranionego; mocą ramienia twego rozproszyłeś nieprzyjaciół twoich.

12. Twojeć są niebiosa, twoja też i ziemia; okrąg świata i pełność jego tyś ugruntował.

13. Tyś stworzył północy i południe; Tabor i Hermon śpiewają o imieniu twojém.

14. Ramię twoje mocne jest; można jest ręka twoja, a wywyższona jest prawica twoja.

15. Sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy twojéj; miłosierdzie i prawda uprzedzają oblicze twoje.

16. Błogosławiony lud, który

zna dźwięk twój; Panie! w
światłości oblicza twego cho-
dzić będą.
17. W imieniu twojém wese-
lić się będą każdego dnia, a w
sprawiedliwości twojéj wywyż-
szać się będą.
18. Boś ty jest chwałą mocy
ich, a za wolą twoją wywyż-
szy się róg nasz.
19. Bo od Pana jest tarcza
nasza, a od świętego Izrael-
skiego król nasz.
20. W on czas mówiąc w wi-
dzeniu do świętego twego rze-
kłeś: Położyłem ratunek w rę-
ku mocarza, wywyższyłem wy-
branego z ludu.
21. Znalazłem Dawida, sługę
mego; olejkiem świętym moim
pomazałem go.
22. Przetoż ręka moja będzie
stała przy nim, a ramię moje
posili go.
23. Nie uciśnie go nieprzyja-
ciel, a syn nieprawości nie u-
trapi go.
24. Bo potrę przed twarzą je-
go przeciwników jego, a tych,
którzy go mają w nienawiści,
porażę.
25. Nadto prawda moja i mi-
łosierdzie moje z nim będzie, a
w imieniu mojém wywyższony
będzie róg jego.
26. I położę na morzu rękę
jego, i na rzekach prawicę je-
go.
27. On wołając rzecze: Tyś
ojciec mój, Bóg mój, i skała
zbawienia mego.
28. Ja go téż za pierworodne-
go wystawię, i za wyższego
nad królami ziemi.
29. Na wieki mu zachowam
miłosierdzie moje, a przymie-
rze moje stałe będzie przy nim.
30. I uczynię, że na wieki
będzie trwało nasienie jego, a
stolica jego jako dni niebios.
31. Ale jeźliby synowie jego
opuścili zakon mój, a w sądach
moich nie chodzili;
32. Jeźliby ustawy moje splu-
gawili, a przykazań moich nie
przestrzegali:
33. Tedy nawiedzę rózgą
przestępstwo ich, a karaniem
nieprawość ich.
34. Ale miłosierdzia swego
nie odejmę od niego, ani skła-
mię przeciw prawdzie mojéj.
35. Nie splugawię przymierza
mego, a tego, co wyszło z ust
moich, nie odmienię.
36. Razem przysiągł przez
świętobliwość moję, że nie
skłamię Dawidowi,
37. A że nasienie jego zosta-
nie na wieki, a stolica jego ja-
ko słońce przedemną;
38. Jako miesiąc będzie u-
twierdzone na wieki, i jako
świadkowie na niebie godno-
wierni. Sela.
39. Aleś go ty odrzucił i wzgar-
dził; rozgniewałeś się na poma-
zańca twego.

40. Zrzuciłeś przymierze z sługą twoim; strąciłeś na ziemię koronę jego.
41. Roztargałeś wszystkie płoty jego, i basztyś jego rozwalił.
42. Szarpają go wszyscy, którzy drogą mimo idą; pośmiewiskiem jest i sąsiadom swoim.
43. Wywyższyłeś prawicę przeciwników jego; uweseliłeś wszystkich nieprzyjaciół jego.
44. I ostrze miecza jego stępiłeś, a nie ratowałeś go w bitwie.
45. Zniosłeś ochędóstwo jego, a stolicę jego uderzyłeś o ziemię.
46. Ukróciłeś dni młodości jego, a przyodziałeś go hańbą. Sela.
47. Dokądże, Panie! na wiekiż się kryć będziesz? także będzie jako ogień pałać zapalczywość twoja?
48. Wspomnijże na mię, jako krótki jest wiek mój; azaś próżno stworzył wszystkich synów ludzkich?
49. Któż z ludzi tak żyć może, aby nie oglądał śmierci? któż wyrwie duszę swą z mocy grobu? Sela.
50. Gdzież są litości twoje dawne, o Panie! któreś przysiągł Dawidowi w prawdzie swéj?
51. Wspomnij, Panie! na zelżywość sług twoich, a jakom ponosił wzgardę w zanadrzu swém od wszystkich narodów możnych.
52. Panie! jako urągali nieprzyjaciele twoi, jako urągali ścieszkom pomazańca twego.
53. Niech będzie błogosławiony Pan aż na wieki. Amen, Amen.

PSALM 90.

I. Mojżesz lud Boży uważaniem łaski i przytomności Bożéj cieszy. II. Opisuje żywota ludzkiego śmiertelność, przyczynę tego, gniew Boży za grzechy. III. Uskarża się, że mało ludzi swoję kondycyję uważają. IV. Prosi Boga, aby lud swój rządził i sprawom jego błogosławił.

1. Modlitwa Mojżesza, męża Bożego.

PANIE! tyś bywał ucieczką naszą od narodu do narodu.
2. Pierwéj niżli góry stanęły, i niżliś wykształtował ziemię, i okrąg świata, oto zaraz od wieku aż na wieki tyś jest Bogiem.
3. Ty znowu człowieka w proch obracasz, a mówisz: Nawróćcie się synowie ludzcy.
4. Albowiem tysiąc lat przed oczyma twemi są jako dzień wczorajszy, który przeminął, i jako straż nocna.
5. Powodzią porywasz ich; są jako sen, jako trawa, która z poranku rośnie.
6. Z poranku kwitnie i rośnie; ale w wieczór bywa pokoszona, i usycha.
7. Albowiem od gniewu twego giniemy, a popędliwością twoją jesteśmy przestraszeni.

8. Położyłeś nieprawości nasze przed sobą, tajne występki nasze przed jasnością oblicza twego.
9. Skąd wszystkie dni nasze nagle przemijają dla gniewu twego; jako słowa niszczeją lata nasze.
10. Dni wieku naszego jest lat siedmdziesiąt, a jeźli kto duższy, lat ośmdziesiąt, a to, co najlepszego w nich, tylko kłopot i nędza, a gdy to pominie, tedy prędko odlatujemy.
11. Ale któż zna srogość gniewu twego? albo kto bojąc się ciebie zna zapalczywość twoję?
12. Nauczże nas obliczać dni naszych, abyśmy przywiedli serce do mądrości.
13. Nawróćże się, Panie! dokądże odwłaczasz? zlitujże się nad sługami twymi.
14. Nasyćże nas z poranku miłosierdziem twojém; tak, abyśmy wesoło śpiewać i radować się mogli po wszystkie dni nasze.
15. Rozweselże nas według dni, którycheś nas utrapił, według lat, którycheśmy doznali złego.
16. Niech będzie znaczna przy sługach twoich sprawa twoja, a chwała twoja przy synach ich.
17. Niech będzie przyjemność Pana, Boga naszego, przy nas, a sprawę rąk naszych utwierdź między nami, sprawę rąk naszych utwierdź, Panie!

PSALM 91.

I. Wszystkich którzy w Bogu ufają, prorok cieszy, iż ich Bóg złego uchowa, i anielską straż pośle. II. Upewnia, że Pan tych, co go miłują, wyzwoleniem i sławą, modlitw wysłuchaniem, i żywota przedłużeniem ucieszy.

TEN, który mieszka w ochronie Najwyższego, i w cieniu Wszechmocnego przebywać będzie;
2. Rzecze Panu: Nadzieja moja i zamek mój, Bóg mój, w nim nadzieję mieć będę.
3. Onci zaiste wybawi cię z sidła łowczego, i z powietrza najjadowitszego.
4. Pierzem swém okryje cię, a pod skrzydłami jego bezpiecznym będziesz; prawda jego tarczą i puklerzem.
5. Nie ulękniesz się strachu nocnego, ani strzały latającéj we dnie;
6. Ani zarazy morowéj, która przechodzi w ciemności, ani powietrza morowego, które zatraca w południe.
7. Padnie po boku twym tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawéj stronie twojéj; ale się do ciebie nie przybliży.
8. Tylko to oczyma twemi obaczysz, a nagrodę niepobożnych oglądasz.
9. Ponieważeś ty Pana, który jest nadzieją moją, i Najwyższego, za przybytek swój położył:

10. Nie spotka cię nic złego, ani jaka plaga przybliży się do namiotu twego.
11. Albowiem Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich.
12. Na rękach nosić cię będą, byś snać nie obraził o kamień nogi twojéj.
13. Po lwie, i po bazyliszku deptać będziesz, lwię i smoka podepczesz.
14. Iż się we mnie, mówi Pan, rozkochał, wyrwę go, i wywyższę go, przeto, iż poznał imię moje.
15. Będzie mię wzywał, a wysłucham go; Ja z nim będę w utrapieniu, wyrwę go, i uwielbię go.
16. Długością dni nasycę go, i okażę mu zbawienie moje.

PSALM 92.

I. Upomina do wysławiania Pana dla dziwnego rządu, i niedościgłych spraw jego. II. Otuchę czyni, że sprawiedliwy zakwitnie, i Pana chwalić będzie.

1. Psalm a pieśń na dzień sobotni.
2. DOBRA rzecz jest wysławiać Pana, a śpiewać imieniowi twemu, o Najwyższy!
3. Opowiadać z poranku miłosierdzie twoje, i prawdę twoję na każdą noc,
4. Na instrumencie o dziesięciu stronach, na lutni, i na harfie z śpiewaniem.
5. Albowiemeś mię rozweselił, Panie! sprawami twemi; o sprawach rąk twoich śpiewać będę.
6. O jako wielmożne są sprawy twoje, Panie! bardzo głębokie są myśli twoje.
7. Człowiek bydlęcy nie zna, a głupi nie zrozumiewa tego,
8. Iż wyrastają niezbożnicy jako ziele, a kwitną wszyscy, którzy czynią nieprawość, aby byli wykorzenieni aż na wieki;
9. Ale ty, o Najwyższy! jesteś Panem na wieki.
10. Albowiem, oto nieprzyjaciele twoi, Panie! albowiem oto nieprzyjaciele twoi zginą; rozproszeni będą wszyscy, którzy czynią nieprawość.
11. Ale róg mój wywyższysz jako jednorożców; pokropiony będę olejkiem świeżym.
12. I ujrzy oko moje nieszczęście tych, co na mię czyhają; o złośnikach, którzy powstawają przeciwko mnie, usłyszą uszy moje.
13. Sprawiedliwy jako palma zakwitnie, jako cedra na Libanie rozmnoży się.
14. Wszczepieni w domu Pańskim, w sieniach Boga naszego zakwitną.
15. Nawet i w sędziwości przyniosą owoc, czerstwymi i zielonymi będą;

16. Aby to opowiadano, że uprzejmym jest Pan, skała moja, a że w nim nie masz żadnéj nieprawości.

PSALM 93.

Proroctwo o królestwie Pana Chrystusowém, w którém wielbi Boga, iż swoich od najazdów nieprzyjacielskich broni.

PAN króluje, oblekł się w dostojność; oblekł się Pan w możność, i przepasał się; utwierdził téż okrąg świata, aby się nie poruszył.

2. Utwierdzona jest stolica twoja przed wszystkiemi czasy; tyś jest od wieczności.

3. Podniosły rzeki, o Panie! podniosły rzeki szum swój; podniosły rzeki nawałności swoje.

4. Nad szum wielkich wód, nad mocne wały morskie mocniejszy jest Pan na wysokości.

5. Świadectwa twoje są bardzo pewne; świętobliwość, Panie! jest domu twego ozdobą na wieczne dni.

PSALM 94.

I. Dawid woła Boga na pomstę przeciwko złym, mowy i sprawy ich opisując. II. Upomina, żeby nie szaleli, gdyż Bóg wszystko widzi, słyszy, zrozumiewa, a dobrych, acz ich czasem ku ich dobremu karze, nie opuszcza.

BOŻE pomst! Panie Boże pomst! rozjaśnij się!

2. Podnieś się, o Sędzio wszystkiéj ziemi! a daj zapłatę pysznym.

3. Dokądże niepobożni, Panie! dokądże niepobożni radować się będą?

4. Długoż będą świegotać i hardzie mówić, chlubiąc się wszyscy, którzy czynią nieprawość?

5. Lud twój, Panie! trzeć, a dziedzictwo twoje trapić?

6. Wdowy i przychodniów mordować a sierotki zabijać?

7. Mówiąc: Nie widzi tego Pan, ani tego rozumie Bóg Jakóbowy.

8. Zrozumicież, o wy bydlęcy między ludźmi! a wy szaleni kiedyż zrozumiecie?

9. Izali ten, który szczepił ucho, nie słyszy? i który ukształtował oko, izali nie widzi?

10. Izali ten, który ćwiczy narody, nie będzie karał? który uczy człowieka umiejętności.

11. Pan zna myśli ludzkie, iż są szczerą marnością.

12. Błogosławiony jest mąż, którego ty ćwiczysz, Panie! a zakonu twego uczysz go.

13. Abyś mu sprawił pokój od złych dni, ażby był wykopany dół niezbożnikowi.

14. Albowiem nie opuści Pan ludu swego, a dziedzictwa swego nie zaniecha.

15. Ale aż ku sprawiedliwości obróci się sąd, a za nim wszyscy serca uprzejmego.

16. Któżby się był zastawił za mną przeciwko złośnikom?

ktoby się był ujął o mię przeciwko tym, którzy czynią nieprawość?

17. By mi był Pan nie przybył na pomoc, małoby była nie mieszkała dusza moja w milczeniu.

18. Jużem był rzekł: Zachwiała się noga moja; ale miłosierdzie twoje, o Panie! zatrzymało mię.

19. W wielkości utrapienia mego, we wnętrznościach moich, pociechy twoje rozweselały duszę moję.

20. Izali z tobą towarzyszy stolica nieprawości tych, którzy stanowią krzywdę miasto prawa?

21. Którzy się zbierają przeciwko duszy sprawiedliwego, a krew niewinna potępiają?

22. Ale Pan jest twierdzą moją, a Bóg mój skałą ufności mojéj.

23. Onci obróci na nich nieprawość ich, a dla złości ich wytraci ich; wytraci ich Pan, Bóg nasz.

PSALM 95.

I. Dawid Izraelczyków upomina, aby Pana z wielmożności, z rządu wszystkich rzeczy, i z łaskawego do siebie wezwania, wielbili. II. Od nieposłuszeństwa i uporu ich odwodzi.

PÓJDŹCIEŻ, śpiewajmy Panu; wykrzykujmy skale zbawienia naszego.

2. Uprzedźmy oblicze jego z chwałą; psalmy mu śpiewajmy.

3. Albowiem Pan jest Bóg wielki, i król wielki nade wszystkich bogów.

4. W jegoż rękach są głębokości ziemi, i wierzchy gór jego są.

5. Jegoż jest morze, bo je on uczynił; i ziemia, którą ręce jego ukształtowały.

6. Pójdźcie, kłaniajmy się, a upadajmy przed nim; klękajmy przed Panem, stworzycielem naszym.

7. Onci jest zaiste Bóg nasz, a myśmy lud pastwiska jego, i owce rąk jego. Dzis, jeźli głos jego usłyszycie.

8. Nie zatwardzajcież serca swego, jako w Meryba, a jako czasu kuszenia na puszczy.

9. Kiedy mię kusili ojcowie wasi, doświadczylić mię, i widzieli sprawy moje.

10. Przez czterdzieści lat miałem spór z tym narodem, i rzekłem: Lud ten błądzi sercem, a nie poznali dróg moich;

11. Którymem przysiągł w popędliwości mojéj, że nie wnijdą do odpocznienia mego.

PSALM 96.

Wszystkich wiernych z Żydów i z pogan do ustawicznéj Chrystusa Pana chwały upomina, dlatego, iż on jest Bogiem prawdziwym, i jest postanowiony sędzią wszystkiego świata.

ŚPIEWAJCIE Panu pieśń nową; śpiewajcie Panu wszystka ziemia!

2. Śpiewajcież Panu, dobro-

rzeczcie imieniowi jego, opowiadajcie ode dnia do dnia zbawienie jego.

3. Opowiadajcie między narodami chwałę jego, między wszystkimi ludźmi cuda jego.

4. Albowiem wielki Pan i wszelkiéj chwały godny, i straszliwy jest nad wszystkich bogów.

5. Wszyscy bowiem bogowie narodów są bałwani; ale Pan niebiosa uczynił.

6. Zacność i ochędóstwo przed obliczem jego, moc i piękność w świątnicy jego.

7. Oddajcie Panu, pokolenia narodów, oddajcie Panu chwałę i moc.

8. Oddajcie Panu chwałę imienia jego; przynieście dary, a wnijdźcie do sieni jego.

9. Kłaniajcie się Panu w ozdobie świętobliwości; niech się lęka oblicza jego wszystka ziemia.

10. Powiadajcie między poganami: Pan króluje, a że i krąg świata utwierdzony będzie, tak, aby się nie poruszył, a iż będzie sądził ludzi w sprawiedliwości.

11. Niech się weselą niebiosa, a niech pląsa ziemia; niech zaszumi morze, i co w niém jest.

12. Niech pląsają pola, i wszystko co jest na nich; tedy niech wykrzykają wszystkie drzewa leśne,

13. Przed obliczem Pańskiém; boć idzie, idzie zaiste, aby sądził ziemię. Będzie sądził okrąg świata w sprawiedliwości, a narody w prawdzie swojéj.

PSALM 97.

I. Szerokość i sławę królestwa Mesyjaszowego opisuje, stosując do niego chwałę onę, w któréj Bóg zakon podawał. II. Naucza, że on miał bałwochwalstwo shańbić, kościół swój weselem napełnić, i dusze wiernych z rąk nieprzyjacielskich wydrzeć.

PAN króluje; wyskakuj ziemio, a wesel się mnóstwo wysep!

2. Obłok i ciemność około niego; sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy jego.

3. Ogień przed obliczem jego idzie, a zapala w około nieprzyjaciół jego.

4. Błyskawice jego oświecają okrąg świata, co widząc ziemia zadrżała.

5. Góry jako wosk rozpływają się przed obliczem Pańskiém, przed obliczem Pana wszystkiéj ziemi.

6. Niebiosa opowiadają sprawiedliwość jego, a wszystkie narody oglądają chwałę jego.

7. Niechże będą zawstydzeni wszyscy, którzy służą obrazom, którzy się chlubią w bałwanach; kłaniajcież mu się wszyscy bogowie.

8. To usłyszawszy Syon rozweseli się, a radować się będą córki Judzkie, dla sądów twoich, Panie!

9. Albowiemeś ty Pan najwyższy na wszystkiéj ziemi, a bardzoś wywyższony nad wszystkich bogów.

10. Wy, którzy miłujecie Pana, miejcie złe w nienawiści; on strzeże świętych swoich, a z ręki niepobożnych wyrywa ich.

11. Światłości nasiano sprawiedliwemu, a radości tym, którzy są uprzejmego serca.

12. Weselcie się sprawiedliwi w Panu, a wysławiajcie pamiątkę świętobliwości jego.

PSALM 98.

I. Tryumf Pana Jezusa sławić każe, który mocą własną sobie i swym zbawienie sprawił, i Ewangeliję narodom objawił. II. Upomina, żeby mu świat chwałę oddał.

1. Psalm.

ŚPIEWAJCIE Panu pieśń nową, bo dziwne rzeczy uczynił; dopomogła mu prawica jego, i ramię świętobliwości jego.

2. Objawił Pan zbawienie swoje; przed oczyma pogan oznajmił sprawiedliwość swoję.

3. Wspomniał na miłosierdzie swoje, i na prawdę swoję przeciw domowi Izraelskiemu; oglądały wszystkie granice ziemi zbawienie Boga naszego.

4. Śpiewajże Panu wszystka ziemio; wykrzykajcie, a weselcie się i śpiewajcie.

5. Grajcie Panu na harfie; na harfie, głosem przyśpiewując.

6. Na trąbach i na kornetach krzykliwych głos wydawajcie przed Królem i Panem.

7. Niech zaszumi morze, i co w niém jest, okrąg świata, i mieszkający na nim.

8. Rzeki niech klaskają rękoma; góry wespół niech się rozradują,

9. Przed Panem, bo idzie sądzić ziemię. On będzie sądził okrąg świata w sprawiedliwości, i narody w prawości.

PSALM 99.

I. Izraelczyków upomina, aby Pana dla duchownego królestwa jego, które między nimi wystawił, chwalili. Każe im o zachowanie tegoż królestwa prosić.

PAN króluje, niechże zadrżą narody; siedzi między Cherubinami, niechże się poruszy ziemia.

2. Pan na Syonie wielki, a wywyższony nad wszystkie narody.

3. Niech wysławiają imię twoje wielkie i straszne; albowiem święte jest.

4. Moc zaiste królewska miłuje sąd; albowiemeś ty ustanowił prawa; sąd i sprawiedliwość w Jakóbie ty wykonujesz.

5. Wywyższajcie Pana, Boga naszego, a kłaniajcie się u podnóżka nóg jego; bo święty jest.

6. Mojżesz i Aaron między kapłanami jego, a Samuel między wzywającymi imienia je-

go, wołali do Pana, a on ich wysłuchał.

7. W słupie obłokowym mówił do nich; a gdy strzegli świadectw jego i ustaw, które im podał,

8. Panie, Boże nasz! tyś ich wysłuchiwał; Boże! bywałeś im miłościwym, i gdyś ich karał dla występków ich.

9. Wywyższajcie Pana, Boga naszego, a kłaniajcie się na górze świętéj jego; albowiem święty jest Pan, Bóg nasz.

PSALM 100.

I. Wszystkich ludzi do wysławienia Boga pobudza. II. Dlatego, iż on nas stworzył, odkupił, i za swoje owieczki przyjął.

1. Psalm dla dziękczynienia.

WYKRZYKAJCIE Panu, wszystka ziemio!

2. Służcie Panu z weselem, przychodźcie przed oblicze jego z radością.

3. Wiedzcież, żeć Pan jest Bogiem; on uczynił nas, a nie my samych siebie, abyśmy byli ludem jego, i owcami pastwiska jego.

4. Wnijdźcież w bramy jego z wysławianiem, a do sieni jego z chwałami; wysławiajcież go, dobrorzeczcież imieniowi jego;

5. Albowiem dobry jest Pan, na wieki trwa miłosierdzie jego, a od narodu aż do narodu prawda jego.

PSALM 101.

I. Dawid śluby Bogu czyni, że zostawszy królem, chce go wielbić, i onemu służąc, prawéj drogi naśladować, przewrotnych odrzucać, pysznych, zdrajców, i kłamców nie cierpieć, a w wiernych się kochać.

1. Psalm samego Dawida.

O MIŁOSIERDZIU i o sądzie śpiewać będę; tobie, o Panie! śpiewać będę.

2. Ostrożnym będę na drodze uprzejméj, kiedy przyjdziesz do mnie; będę chodził ustawicznie w szczerości serca mego, w domu moim.

3. Nie położę przed oczy moje złéj rzeczy; każdą sprawę występników mam w nienawiści, a nie chwyci się mnie.

4. Serce przewrotne odstąpi odemnie, a o złe nie będę dbał.

5. Tego, który potajemnie obmawia bliźniego swego, wytnę; oczów wyniosłych, i serca nadętego nie będę mógł cierpieć.

6. Oczy moje obrócono będą na prawdomównych w ziemi, aby siadali zemną; kto chodzi drogą uprzejmą, ten mi służyć będzie.

7. Nie będzie mieszkał w domu moim zdrajca; ten, który mówi kłamstwo, nie ostoi się przed oczyma memi.

8. Co poranek tracić będę wszystkich niezbożnych na ziemi, abym tak wykorzenił z miasta Pańskiego wszystkich, którzy czynią nieprawość.

PSALM 102.

I. Lud Boży do Boga wołając, babilońskie ciężkości onemu przekłada. II. Cieszy się, że Bóg ma godzineczkę, któréj ich wybawi. III. Prośbę czyni, żeby ich do końca nie niszczył.

1. Modlitwa utrapionego, gdy będąc w ucisku, przed Panem wylewa żądość swoję.

2. PANIE! wysłuchaj modlitwę moję, a wołanie moje niechaj przyjdzie do ciebie.

3. Nie ukrywaj oblicza twego przedemną; w dzień ucisku mego nakłoń ku mnie ucha twego; w dzień, którego cię wzywam, prędko mię wysłuchaj.

4. Albowiem niszczeją jako dym dni moje, a kości moje jako ognisko wypalone są.

5. Porażone jest jako trawa, i uwiędło serce moje, tak, żem zapominał jeść chleba swego.

6. Od głosu wzdychania mego przylgnęły kości moje do ciała mego.

7. Stałem się podobnym pelikanowi na puszczy; jestem jako puhacz na pustyniach.

8. Czuję, a jestem jako wróbel samotny na dachu.

9. Przez cały dzień urągają mi nieprzyjaciele moi, a naśmiewcy moi przeklinają mię.

10. Bo jadam popiół jako chléb, a napój mój mięszam ze łzami,

11. Dla rozgniewania twego, i dla zapalczywości gniewu twego; albowiem podniósłszy mię porzuciłeś mię.

12. Dni moje są jako cień nachylony, a jam jako trawa uwiądł;

13. Ale ty, Panie! trwasz na wieki, a pamiątka twoja od narodu do narodu.

14. Ty powstawszy zmiłujesz się nad Syonem; boć czas, żebyś się zlitował nad nim, gdyż przyszedł czas naznaczony.

15. Albowiem upodobały się sługom twoim kamienie jego, i nad prochem jego zmiłują się;

16. Aby się bali poganie imienia Pańskiego, a wszyscy królowie ziemscy chwały twojéj;

17. Gdy pobuduje Pan Syon, i okaże się w chwale swojéj;

18. Gdy wejrzy na modlitwę poniżonych, nie gardząc modlitwą ich.

19. To zapiszą dla narodu potomnego, a lud, który ma być stworzony, chwalić będzie Pana,

20. Że wejrzał z wysokości świątnicy swojéj, że z nieba na ziemię spojrzał;

21. Aby wysłuchał wzdychania więźniów, i rozwiązał na śmierć skazanych;

22. Aby opowiadali na Syonie imię Pańskie, a chwałę jego w Jeruzalemie,

23. Gdy się pospołu zgroma-

dzą narody i królestwa, aby
służyły Panu.
24. Utrapił w drodze siłę mo-
ję, ukrócił dni moich;
25. Ażem rzekł: Boże mój!
nie bierz mię w połowie dni
moich; od narodu bowiem aż
do narodu trwają lata twoje,
26. I pierwéj niżeliś założył
ziemię, i niebiosa, dzieło rąk
twoich.
27. One pominą, ale ty zosta-
jesz; wszystkie te rzeczy jako
szata zwiotszeją, jako odzienie
odmienisz je, i odmienione bę-
dą.
28. Ale ty tenżeś zawżdy jest,
a lata twoje nigdy nie ustaną.
29. Synowie sług twoich u
ciebie mieszkać będą, a nasie-
nie ich zmocni się przed to-
bą.

PSALM 103.

Prorok wylicza dobrodziejstwa Pańskie. I. Własne: że mu Bóg grzechy odpuścił, w zeszłości wieku czerstwości użyczył. II. Pospolite: że się podejmuje ukrzywdzonych, wolę swą ludowi objawił, jest miłosierny, i złości jako ojciec dziatkom odpuszcza. III. Naucza, że go czcić powinny wojska anielskie, do czego i duszę swą pobudza.

1. Psalm Dawidowy.
BŁOGOSŁAW duszo moja
Panu, i wszystkie wnę-
trzności moje imieniowi jego
świętemu.
2. Błogosławże duszo moja
Panu, a nie zapominaj wszyst-
kich dobrodziejstw jego.
3. Którzy odpuszcza wszyst-
kie nieprawości twoje; który
uzdrawia wszystkie choroby
twoje;
4. Który wybawia od śmierci
żywot twój; który cię koro-
nuje miłosierdziem i wielką li-
tością:
5. Który nasyca dobrém usta
twoje, a odnawia jako orła
młodość twoję.
6. Pan czyni, co sprawiedli-
wego jest, i sądy wszystkim
uciśnionym.
7. Oznajmił drogi swe Moj-
żeszowi, a synom Izraelskim
sprawy swoje.
8. Miłosierny i litościwy jest
Pan, nierychły do gniewu, i
wielkiego miłosierdzia.
9. Nie będzie się na wieki wa-
dził, a gniewu wiecznie cho-
wał.
10. Nie według grzechów na-
szych obchodzi się z nami, ani
według nieprawości naszych
odpłaca nam.
11. Albowiem jako są niebio-
sa wysokie nad ziemią, tak jest
utwierdzone miłosierdzie jego
nad tymi, którzy się go boją;
12. A jako daleko jest wschód
od zachodu, tak daleko oddalił
od nas przestępstwa nasze.
13. Jako ma litość ojciec nad
dziatkami, tak ma litość Pan
nad tymi, którzy się go boją.
14. Onci zaiste zna, cośmy za
ulepienie; pamięta, żeśmy pro-
chem.
15. Dni człowiecze są jako

trawa, a jako kwiat polny, tak kwitnie;

16. Gdy nań wiatr powienie, aliści go niemasz, ani go więcéj pozna miejsce jego.

17. Ale miłosierdzie Pańskie od wieków aż na wieki nad tymi, którzy się go boją, a sprawiedliwość jego nad synami synów,

18. Którzy strzegą przymierza jego, i pamiętają na przykazanie jego, aby je czynili.

19. Pan na niebiosach utwierdził stolicę; a królestwo jego nad wszystkimi panuje.

20. Błogosławcież Panu Aniołowie jego mocni w sile, którzy czynicie rozkazania jego, posłusznymi będąc głosowi słowa jego.

21. Błogosławcie Panu wszystkie wojska jego, słudzy jego, którzy czynicie wolę jego.

22. Błogosławcie Panu wszystkie sprawy jego na wszystkich miejscach panowania jego. Błogosław, duszo moja! Panu.

PSALM 104.

I. Dawid pobudziwszy duszę swą do uważania majestatu Bożego, wszystkich rzeczy stworzonych początek i opatrywanie szeroko opisuje. II. Chwałę za to Bogu wieczną obiecuje.

BŁOGOSŁAW, duszo moja! Panu. Panie, Boże mój! wielceś jest wielmożnym; chwałę i ozdobę przyoblokłeś.

2. Przyodziałeś się światłością jako szatą; rozciągnąłeś niebiosa jako oponę.

3. Któryś zasklepił na wodach pałace swoje; który używasz obłoków miasto wozów; który chodzisz na skrzydłach wiatrowych;

4. Który czynisz duchy posłami swymi; ty czynisz sługi swe ogniem pałającym.

5. Ugruntowałeś ziemię na słupach jéj, tak, że się nie poruszy na wieki wieczne.

6. Przepaścią jako szatą przyodziałeś ją był, tak, że wody stały nad górami.

7. Na zgromienie twoje rozbiegły się, a na głos pogromu twego prędko zuciekały.

8. Wstąpiły góry, zniżyły się doliny na miejsce, któreś im założył.

9. Zamierzyłeś im kres, aby go nie przestępowały, ani się wracały na okrycie ziemi.

10. Który wypuszczasz źródła po dolinach, aby płynęły między górami,

11. A napój dawały wszystkiemu zwierzowi polnemu; a z nich gaszą leśne osły pragnienie swoje.

12. Przy nich mieszka ptastwo niebieskie, a z pośród gałązek głos wydaje.

13. Który pokrapiasz góry z pałaców swoich, aby się z owoców spraw twoich nasycała ziemia.

14. Za twoją sprawą rośnie trawa dla bydła, a zioła na pożytek człowieczy; ty wywodzisz chléb z ziemi:

15. I wino, które uwesela serce człowiecze, od którego się lśni twarz jako od oleju; i chléb, który zatrzymuje żywot ludzki.

16. Nasycone bywają i drzewa Pańskie, i cedry Libanu, których nasadził;

17. Na których ptaki gniazda swe mają, i bocian na jedlinach ma dom swój.

18. Góry wysokie dzikim kozom, a skały są ucieczką królikom.

19. Uczynił miesiąc dla pewnych czasów, a słońce zna zachód swój.

20. Przywodzisz ciemność, i bywa noc, w którą wychodzą wszystkie zwierzęta leśne.

21. Lwięta ryczą do łupu, i szukają od Boga pokarmu swego.

22. Lecz gdy słońce wznijdzie, zaś się zgromadzają, i w jamach swoich kładą się.

23. Tedy wychodzi człowiek do roboty swojéj, i do pracy swojéj aż do wieczora.

24. O jakoż wielkie są sprawy twoje, Panie! te wszystkie mądrześ uczynił, a napełniona jest ziemia bogactwem twojém.

25. W morzu zaś wielkiém i bardzo szerokiém, tam są płazy, którym nie masz liczby, i zwierzęta małe i wielkie.

26. Po niém okręty przechodzą, i wieloryb, któregoś ty stworzył, aby w niém igrał.

27. Wszystko to na cię oczekuje, abyś im dał pokarm czasu swego.

28. Gdy im dajesz, zbierają; gdy otwierasz rękę twoję, nasycone bywają dobremi rzeczami.

29. Lecz gdy ukrywasz oblicze twoje, trwożą sobą; gdy odbierasz ducha ich, giną, i w proch się swój obracają.

30. Gdy wysyłasz ducha twego, stworzone bywają, i odnawiasz oblicze ziemi.

31. Niechajże będzie chwała Pańska na wieki; niech się rozweseli Pan w sprawach swoich.

32. On gdy wejrzy na ziemię, zadrży; dotknie się gór, a zakurzą się.

33. Będę śpiewał Panu za żywota mego; będę śpiewał Bogu memu, póki mię staje.

34. O nim będzie wdzięczna mowa moja, a ja się rozweselę w Panu.

35. Oby byli wytraceni grzesznicy z ziemi, a niezbożnych aby już nie było! Błogosław, duszo moja! Panu. Halleluja.

PSALM 105.

I. Izraelczyków do wdzięczności przeciw Bogu i szukania łaski jego wzywa. II. dlatego, iż z nimi przymierze uczynił, a nieprzyjaciół ich pokarał, i inne im dobrodziejstwa pokazał.

WYSŁAWIAJCIE Pana; ogłaszajcie imię jego; opowiadajcie między narodami sprawy jego.

2. Śpiewajcie mu, śpiewajcie mu psalmy, rozmawiajcie o wszystkich cudach jego.

3. Chlubcie się imieniem świętém jego; niech się weseli serce szukających Pana.

4. Szukajcież Pana i mocy jego; szukajcie oblicza jego zawsze.

5. Przypominajcie sobie dziwy jego, które czynił, cuda jego i sądy ust jego.

6. Wy nasienie Abrahama, sługi jego! Wy synowie Jakóbowi, wybrani jego!

7. Onci jest Pan, Bóg nasz, po wszystkiéj ziemi sądy jego.

8. Pamięta wiecznie na przymierze swoje: na słowo, które przykazał aż do tysiącznego pokolenia;

9. Które postanowił z Abrahamem, i na przysięgę swą uczynioną Izaakowi.

10. Bo je postanowił Jakóbowi za ustawę, a Izraelowi za umowę wieczną.

11. Mówiąc: Tobie dam ziemię Chananejską za sznur dziedzictwa waszego;

12. Kiedy ich był mały poczet, prawie mały poczet, a jeszcze w niéj byli przychodniami.

13. Przechodzili zaiste od narodu do narodu, a z królestwa innego ludu;

14. Nie dopuszczał nikomu, aby im miał krzywdę czynić; nawet karał dla nich i królów, mówiąc:

15. Nie tykajcie pomazańców moich, a prorokom moim nie czyńcie nic złego.

16. Gdy przywoławszy głód na ziemię, wszystkę podporę chleba pokruszył.

17. Posłał przed nimi męża, który był za niewolnika sprzedany, to jest Józefa;

18. Którego nogi pętami trapili, a żelazo ścisnęło ciało jego,

19. Aż do onego czasu, gdy się o nim wzmianka stała; mowa Pańska doświadczała go.

20. Posławszy król kazał go puścić; ten, który panował nad narodami, wolnym go uczynił.

21. Postanowił go panem domu swego, i książęciem nad wszystką dzierżawą swoją.

22. Aby władał i książętami jego według zdania duszy swojéj, i starców jego mądrości nauczał.

23. Potém wszedł Izrael do Egiptu, a Jakób był gościem w ziemi Chamowéj;

24. Gdzie rozmnożył Bóg lud

swój bardzo, i uczynił go możniejszym nad nieprzyjaciół jego.
25. Odmienił serce ich, iż mieli w nienawiści lud jego, a zmyślali zdrady przeciw sługom jego.
26. Posłał Mojżesza, sługę swego, i Aarona, którego obrał;
27. Którzy im przedłożyli słowa znaków jego, i cuda w ziemi Chamowéj.
28. Posłał ciemności, i zaćmiło się, a nie byli odpornymi słowu jego.
29. Obrócił wody ich w krew, a pomorzył ryby w nich.
30. Wydała ziemia ich mnóstwo żab, i były w pałacach królów ich.
31. Rzekł, a przyszła rozmaita mucha, i mszyce we wszystkich granicach ich.
32. Dał grad miasto deszczu, ogień palący na ziemię ich.
33. Także potłukł winnice ich, i figi ich, a pokruszył drzewa w granicach ich.
34. Rzekł, a przyszła szarańcza, i chrząszczów niezliczone mnóstwo;
35. I pożarły wszelkie ziele w ziemi ich, a pojadły urodzaje ziemi ich.
36. Nawet pobił wszystko pierworodztwo w ziemi ich, początek wszystkiéj siły ich.
37. Tedy ich wywiódł ze srebrem i ze złotem, a nie był nikt słaby między pokoleniem ich.
38. Radował się Egipt, gdy oni wychodzili; albowiem był przypadł na nich strach ich.
39. Rozpostarł obłok na okrycie ich, a ogień na oświecanie nocy.
40. Na żądanie ich przywiódł przepiórki, a chlebem niebieskim nasycił ich.
41. Otworzył skałę i wypłynęły wody, a płynęły po suchych miejscach jako rzeka.
42. Albowiem wspomniał na słowo świętobliwości swojéj, które rzekł do Abrahama, sługi swego.
43. Przetoż wywiódł lud swój z weselem, a z śpiewaniem wybranych swoich.
44. I podał im ziemię pogan, a posiedli prace narodów.
45. Aby zachowali ustawy jego, a prawa jego przestrzegali. Halleluja.

PSALM 106.

I. Wierni Żydowie Bogu za niewymowne dobrodziejstwa jego dziękują. II. Proszą, żeby się zbawieniem jego ucieszyć mogli. III. Swoje, i przodków swoich występki, w Egipcie, na puszczy i w ziemi Chananejskiéj popełnione wyznają.

1. Halleluja.

WYSŁAWIAJCIE Pana; albowiem dobry, albowiem na wieki miłosierdzie jego.
2. Któż wysłowi niezmier-

ną moc Pańską, a wypowie
wszystkę chwałę jego?
3. Błogosławieni, którzy
strzegą sądu, a czynią sprawiedliwość na każdy czas.
4. Pamiętaj na mię, Panie!
dla miłości ku ludowi swemu; nawiedźże mię zbawieniem swojém,
5. Abym używał dobrego z wybranymi twoimi, a weselił się w radości narodu twego, i chlubił się wespół z dziedzictwem twojém.
6. Zgrzeszyliśmy z ojcami swymi; niesprawiedliwieśmy czynili, i nieprawość popełniali.
7. Ojcowie nasi w Egipcie nie zrozumieli cudów twoich, ani pamiętali na wielkość miłosierdzia twego; ale odpornymi byli przy morzu Czerwoném.
8. A wszakże ich wyswobodził dla imienia swego, aby oznajmił moc swoję.
9. Bo zgromił morze Czerwone, i wyschło, a przewiódł ich przez przepaści, jako przez puszczę.
10. A tak zachował ich od ręki tego, który ich miał w nienawiści, a wykupił ich z ręki nieprzyjacielskiéj.
11. W tém okryły wody tych, którzy ich ciążyli; nie został ani jeden z nich.
12. A choć uwierzyli słowom jego, i wysławiali chwałę jego:
13. Przecież prędko zapomnieli na sprawy jego, i nie czekali na rady jego.
14. Ale zdjęci będąc chciwością na puszczy, kusili Boga na pustyniach.
15. I dał im, czego żądali, a wszakże przepuścił suchoty na nich.
16. Zatém gdy się wzruszyli zawiścią przeciw Mojżeszowi w obozie, i przeciw Aaronowi, świętemu Pańskiemu:
17. Otworzyła się ziemia, i pożarła Datana, i okryła rotę Abironową,
18. I zapalił się ogień na zebranie ich; płomień spalił niepobożnych.
19. Sprawili i cielca na Horebie, i kłaniali się bałwanowi litemu,
20. I odmienili chwałę swą w podobieństwo wołu, jedzącego trawę.
21. Zapomnieli na Boga, wybawiciela swego, który czynił wielkie rzeczy w Egipcie;
22. Rzeczy dziwne w ziemi Chamowéj, rzeczy straszne przy morzu Czerwoném.
23. Przetoż rzekł, że ich chciał wytracić, gdyby się był Mojżesz, wybrany jego, nie stawił w oném rozerwaniu przed nim, a nie odwrócił popędliwości jego, aby ich nie tracił.
24. Wzgardzili też ziemią pożądaną, nie wierząc słowu jego.

25. I szemrząc w namiotach swoich, nie byli posłuszni głosowi Pańskiemu.
26. Przetoż podniósł rękę swoję przeciwko nim, aby ich pobił na puszczy;
27. A żeby rozrzucił nasienie ich między pogan, i rozproszył ich po ziemiach.
28. Sprzęgli się téż byli z bałwanem Baalfegorem, a jedli ofiary umarłych.
29. A tak draźnili Boga sprawami swemi, że się na nich oborzyła plaga;
30. Aż się zastawił Finees, a pomstę uczynił, i rozerwana jest ona plaga;
31. Co mu poczytano ku sprawiedliwości od narodu do narodu, aż na wieki.
32. Znowu go byli wzruszyli do gniewu u wód Meryba, tak, iż się źle działo i z Mojżeszem dla nich.
33. Albowiem rozdraźnili ducha jego, że wyrzekł co niesłuszne usty swemi.
34. Nadto nie wytracili onych narodów, o których im był Pan powiedział.
35. Ale pomięszawszy się z onemi narodami, nauczyli się spraw ich:
36. I służyli bałwanom ich, które im były sidłem.
37. Albowiem dyjabłom ofiarowali synów swoich, i córki swoje,
38. I wylewali krew niewinną, krew synów swoich, i córek swoich, których ofiarowali bałwanom rytym Chananejskim, tak, że splugawiona była ziemia oném krwi rozlaniem.
39. I zmazali się sprawami swemi, a cudzołożyli wynalazkami swemi.
40. Przetoż zapaliwszy się Pan w popędliwości przeciw ludowi swemu, obrzydził sobie dziedzictwo swoje,
41. I podał ich w ręce poganom; a panowali nad nimi, którzy ich mieli w nienawiści;
42. I uciskali ich nieprzyjaciele ich, tak, że poniżeni byli pod ręką ich.
43. Częstokroć ich wybawiał; wszakże go oni wzruszali do gniewu radami swemi, zaczém poniżeni byli dla nieprawości swoich.
44. A wszakże wejrzał na ucisk ich, i usłyszał wołanie ich.
45. Bo sobie wspomniał na przymierze swoje z nimi, a żałował tego według wielkiéj litości swojéj.
46. Tak, że im zjednał miłosierdzie przed oczyma wszystkich, którzy ich byli pojmali.
47. Wybawże nas, Panie, Boże nasz! a zgromadź nas z tych pogan, abyśmy wysławiali imię świętobliwości twojéj, a chlubili się w chwale twojéj.

48. Błogosławiony Pan, Bóg Izraelski, od wieków aż na wieki; na co niech rzecze wszystek lud: Amen, Halleluja.

PSALM 107.

I. Upomina wszystkich do wielbienia Boga. II. Bo on ludzi z wygnania i nędzy, i więzienia, z chorób i z niebezpieczeństwa morskiego wybawia. III. Uskarża się, że mało tych, którzyby sprawy Boże mądrze uważali.

WYSŁAWIAJCIE Pana: albowiem dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego.

2. Niech o tém powiedzą ci, których odkupił Pan, jako ich wykupił z ręki nieprzyjacielskiéj,

3. A zgromadził ich z ziem, od wschodu i od zachodu, od północy i od morza.

4. Błądzili po puszczy, po pustyni bezdrożnéj, miasta dla mieszkania nie znajdując.

5. Byli głodnymi i pragnącymi, aż w nich omdlewała dusza ich.

6. A gdy wołali do Pana w utrapieniu swojém, z ucisku ich wyrywał ich;

7. I prowadził ich drogą prostą, aby przyszli do miasta, w którémby mieszkali.

8. Niechajże wysławiają przed Panem miłosierdzie jego, a dziwne sprawy jego przed synami ludzkimi:

9. Iż napoił duszę pragnącą, a duszę zgłodniałą napełnił dobrami.

10. Którzy siedzą w ciemności i w cieniu śmierci, ściśnieni będąc nędzą i żelazem,

11. Przeto, że byli odpornymi wyrokom Bożym, a radą Najwyższego pogardzili;

12. Dla czego poniżył biedą serce ich; upadli, a nie był, ktoby ratował.

13. A gdy wołali do Pana w utrapieniu swojém, z ucisków ich wybawiał ich.

14. Wywodził ich z ciemności, i z cienia śmierci, a związki ich potargał.

15. Niechajże wysławiają przed Panem miłosierdzie jego, a dziwne sprawy jego przed synami ludzkimi.

16. Przeto, że kruszy bramy miedziane, a zawory żelazne rąbie.

17. Szaleni dla drogi przewrotności swojéj, i dla nieprawości swéj utrapieni bywają.

18. Wszelki pokarm brzydzi sobie dusza ich, aż się przybliżają do bram śmierci.

19. Gdy wołają do Pana w utrapieniu swojém, z ucisków ich wybawia ich.

20. Posyła słowo swe, i uzdrawia ich, a wybawia ich z grobu.

21. Niechajże wysławiają przed Panem miłosierdzie jego, a dziwne sprawy jego przed synami ludzkimi;

22. I ofiarując ofiary chwały,

niech opowiadają sprawy jego z wesołém śpiewaniem.
23. Którzy się pławią na morzu w okrętach, pracujący na wodach wielkich:
24. Ci widują sprawy Pańskie, i dziwy jego na głębi.
25. Jako jedno rzecze, wnet powstanie wiatr gwałtowny, a podnoszą się nawałności morskie.
26. Wstępują aż ku niebu, i zaś zstępują do przepaści, tak, iż się dusza ich w niebezpieczeństwie rozpływa.
27. Bywają miotani, a potaczają się jako pijany, a wszystka umiejętność ich niszczeje.
28. Gdy wołają do Pana w utrapieniu swojém, z ucisków ich wybawia ich.
29. Obraca burzę w ciszę, tak, że umilkną nawałności ich.
30. I weselą się, że ucichło; a tak przywodzi ich do portu pożądanego.
31. Niechajże wysławiają przed Panem miłosierdzie jego, a dziwne sprawy jego przed synami ludzkimi.
32. Niech go wywyższają w zgromadzeniu ludu, a w radzie starców niechaj go chwalą.
33. Obraca rzeki w pustynię, a potoki wód w suszę;
34. Ziemię urodzajną obraca w niepłodną dla złości tych, którzy w niéj mieszkają.
35. Pustynie obraca w jeziora, a ziemię suchą w strumienie wód.
36. I osadza w nich głodnych, aby zakładali miasta ku mieszkaniu;
37. Którzy posiewają pole, a sadzą winnice, i zgromadzają sobie pożytek z urodzaju.
38. Takci im on błogosławi, że się bardzo rozmnażają, a dobytku ich nie umniejsza.
39. Ale podczas umniejszeni i poniżeni bywają okrucieństwem, nędzą, i utrapieniem;
40. Gdy wylewa wzgardę na książąt, dopuszczając, aby błądzili po puszczy bezdrożnéj.
41. Onci nędznego z utrapienia podnosi, i rozmnaża rodzinę jego jako trzodę.
42. To widząc uprzejmi rozweselą się, a wszelka nieprawość zatka usta swe.
43. Ale któż jest tak mądry, aby to upatrywał, i wyrozumiewał wszystkie litości Pańskie?

PSALM 108.

I. Dawid Bogu dziękuje, iż go na królestwo wsadził. II. O zupełne otrzymanie królestwa prosi dla chwały Bożéj, i wybawienia ludu. III. Krainy, które jeszcze posiąść miał, wylicza.

1. Pieśń psalmu samego Dawida.
2. GOTOWE jest serce moje, Boże! śpiewać i wysławiać cię będę, także i chwała moja.

3. Ocućże się lutnio i harfo! gdy na switaniu powstaję.
4. Wysławiać cię będę między ludźmi, Panie! a będęć śpiewał między narodami.
5. Albowiem większe jest nad niebiosa miłosierdzie twoje, i aż pod obłoki prawda twoja.
6. Wywyszże się nad niebiosa, o Boże! a nad wszystkę ziemię chwała twoja.
7. Niech będą wybawieni umiłowani twoi; zachowajże ich prawicą swoją, a wysłuchaj mię.
8. Bóg mówił przez świętobliwość swoję; dlatego się weselić będę, że rozdzielę Sychem, a dolinę Sukkot rozmierzę.
9. Mojeć jest Galaad, mój i Manases, a Efraim mocą głowy mojéj, Juda zakonodawca mój.
10. Moab jest miednicą do umywania mego, na Edoma porzucę obuwie moje; przeciwko Filistynom trąbić będę.
11. Któż mię zaprowadzi do miasta obronnego? Któż mię przywiedzie aż do ziemi edomskiéj?
12. Izali nie ty, o Boże! któryś nas był odrzucił, a nie wychodziłeś, o Boże! z wojskami naszemi?
13. Dajże nam pomoc z ucisku; albowiem omylna jest pomoc ludzka.
14. W Bogu sobie mężnie poczynać będziemy, a on podepcze nieprzyjaciół naszych.

PSALM 109.

I. Dawid w osobie swéj na Doegową, a w figurze Chrystusa Pana, na Judaszową zdradę się uskarża. II. Przeciwnikom swym, i potomstwu ich przeklęstwa Bożego, a sobie poratowania od Boga żąda.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.

O BOŻE chwały mojéj! nie milcz;
2. Bo się usta niepobożnego, i usta kłamliwe przeciwko mnie otworzyły; mówili przeciwko mnie językiem kłamliwym,
3. A słowy jadowitemi ogarnęli mię, walcząc przeciwko mnie bez wszelkiéj przyczyny.
4. Przeciwili mi się za miłość moję, chociażem się za nich modlił.
5. Oddawają mi złém za dobre; a nienawiścią za miłość moję.
6. Postawże nad nim bezbożnika, a przeciwnik niech stoi po prawéj ręce jego.
7. Gdy przed sądem stanie, niech wynijdzie potępionym, a modlitwa jego niech się w grzech obróci.
8. Niech będą dni jego krótkie, a przełożeństwo jego niech inny weźmie.
9. Niech dzieci jego będą sierotami, a żona jego wdową.
10. Niech będą biegunami i tułaczami synowie jego, niech

żebrzą, a niech żebrzą wychodząc z pustek swoich.
11. Niech lichwiarz załapi wszystko, co jest jego, a niech obcy rozchwycą pracę jego.
12. Niech nie będzie, ktoby mu miłosierdzie pokazał, niech nie będzie, ktoby się zmiłował nad sierotami jego.
13. Potomkowie jego niech z korzenia wycięci będą; w drugiém pokoleniu niech będzie wygładzone imię ich.
14. Niech przyjdzie na pamięć nieprawość przodków jego przed Panem, a grzech matki jego niechaj nie będzie zgładzony.
15. Niech będą przed Panem ustawicznie, ażby wygładził z ziemi pamiątkę ich,
16. Przeto, że nie pamiętał, aby czynił miłosierdzie, ale prześladował człowieka nędznego i ubogiego, a tego, który był serca utrapionego, chciał zamordować.
17. Ponieważ umiłował przeklęstwo, niechże przyjdzie na niego; niechciał błogosławieństwa, niechże będzie oddalone od niego.
18. A tak niech będzie obleczony w przeklęstwo, jako w szatę swoję; a niech wnijdzie jako woda we wnętrzności jego, a jako oléj w kości jego.
19. Niech mu to będzie jako płaszcz do przyodziania, a jako pas dla ustawicznego opasywania.
20. Takowa zapłata niech będzie przeciwnikom moim od Pana, i tym, którzy źle mówią przeciwko duszy mojéj.
21. Ale ty, Panie! o Panie! użyj nademną litości dla imienia twego; a iż dobre jest miłosierdzie twoje, wyrwijże mię.
22. Bomci ja jest ubogi i nędzny, a serce moje zranione jest w wnętrznościach moich.
23. Jako cień, który ustępuje, uchodzić muszę; zganiają mię jako szarańczę.
24. Kolana moje upadają od postu, a ciało moje wychudło z tłustości.
25. Nadto stałem się im pośmiewiskiem; gdy mię widzą, kiwają głowami swemi.
26. Wspomóżże mię, o Panie, Boże mój! zachowaj mię według miłosierdzia swego,
27. Tak, aby poznać mogli, iż to ręka twoja, a żeś ty, Panie! to uczynił.
28. Niechże oni przeklinają, ty błogosław; którzy powstali, niech będą zawstydzeni, aby się weselił sługa twój.
29. Niech będą przeciwnicy moi w hańbę obleczeni, a niech się przyodzieją, jako płaszczem, zelżywością swoją.
30. Będę Pana wielce wysławiał usty swemi, a w pośród wielu chwalić go będę.

31. Przeto, że stoi po prawéj stronie nędznemu, aby go wybawił od tych, którzy osądzają duszę jego.

PSALM 110.

I. Dawid opisuje urząd królewski i kapłański Syna Bożego; II. pokazuje skutki tego urzędu; i nad nieprzyjaciołmi sławne zwycięstwo.

1. Psalm Dawidowy.

RZEKŁ Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojéj, dokąd nie położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich.

2. Laskę mocy twojéj pośle Pan z Syonu, mówiąc: Panuj w pośród nieprzyjaciół twoich.

3. Lud twój będzie dobrowolny w dzień zwycięstwa twego, w ozdobie świętobliwości, a rozrodzi się płód twój z żywota jako rosa na świtaniu.

4. Przysiągł Pan, a nie będzie tego żałował, mówiąc: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchisedechowego.

5. Pan po prawicy twojéj potrze królów w dzień gniewu swego.

6. Będzie sądził narody, i wszystko napełni trupami; potłucze głowę nad wielą ziem panującą.

7. Z strumienia na drodze pić będzie; przetoż wywyższy głowę.

PSALM 111.

I. Prorok napomina Izraelczyków, aby dziękowali Panu za dobrodziejstwa, które pokazywał ojcom ich. II. Bojaźń Bożą zaleca, i naśladowcom jéj doskonałe szczęście obiecuje.

1. Halleluja.

BĘDĘ wysławiał Pana całém sercem w radzie szczerych, i w zgromadzeniu.

2. Wielkie sprawy Pańskie, jawne u wszystkich, którzy się w nich kochają.

3. Chwalebne i ozdobne dzieło jego, a sprawiedliwość jego trwa na wieki.

4. Pamiątkę cudów swoich uczynił miłosierny a litościwy Pan.

5. Dał pokarm tym, którzy się go boją, pamiętając wiecznie na przymierze swoje.

6. Moc spraw swoich oznajmił ludowi swemu, dawszy im dziedzictwo pogan.

7. Uczynki rąk jego prawda i sąd; nieodmienne są wszystkie przykazania jego,

8. Utwierdzone na wieki wieczne, uczynione w prawdzie i w szczerości.

9. Wykupienie posławszy ludowi swemu, przykazał na wieki strzedz przymierza swego; święte i straszne jest imię jego.

10. Początek mądrości jest bojaźń Pańska; rozumu dobrego nabywają wszyscy, którzy rozkazanie Pańskie czynią; chwała jego trwa na wieki.

PSALM 112.

I. Bojącym się Boga i szczodrobliwym obiecuje od Pana błogosławieństwo. II. Niezbożnych zazdrość dla szczęścia pobożnych wytyka, a iż się w nadziei swéj omylą, upewnia.

1. Halleluja.

BŁOGOSŁAWIONY mąż, który się Pana boi, a w przykazaniach jego ma wielkie kochanie.

2. Możne będzie na ziemi nasienie jego; rodzina szczerych błogosławiona będzie.

3. Majętność i bogactwa są w domu jego, a sprawiedliwość jego trwa na wieki.

4. Szczerym w ciemnościach światłość wschodzi; łaskawy, miłosierny, i sprawiedliwy jest Bóg.

5. Dobry człowiek litościwym jest, i pożycza, a rzeczy swe miarkuje rozsądkiem.

6. Bo na wieki nie będzie poruszony; w pamięci wiecznéj będzie sprawiedliwy.

7. Słysząc złe nowiny, nie boi się; stateczne serce jego ufa w Panu.

8. Umocnione serce jego nie boi się, aż ogląda pomstę nad nieprzyjaciołmi swymi.

9. Rozprasza, i daje ubogim; sprawiedliwość jego trwa na wieki; róg jego wywyższy się w sławie.

10. Widząc to niepobożny, będzie się gniewał, i zębami swemi zgrzytał, i schnąć będzie; żądość niepobożnych zginie.

PSALM 113.

Napomina ludzi do ustawicznego po wszystkim świecie chwał Bogu oddawania, dla wielmożności i dobrotliwości jego przeciwko ludziom, a osobliwie przeciw ubogim.

1. Halleluja.

CHWALCIE słudzy Pańscy, chwalcie imię Pańskie.

2. Niechaj będzie imię Pańskie błogosławione, odtąd aż na wieki.

3. Od wschodu słońca, aż do zachodu jego, niech będzie chwalebne imię Pańskie.

4. Pan jest nad wszystkie narody wywyższony; chwała jego nad niebiosa.

5. Któż taki, jako Pan Bóg nasz, który mieszka na wysokości?

6. Który się zniża, aby widział, co jest na niebie i na ziemi.

7. Podnosi z prochu nędznego, a z gnoju wywyższa ubogiego,

8. Aby go posadził z książętami, z książętami ludu swego;

9. Który sprawia, że niepłodna w domu bywa matką weselącą się z dziatek. Halleluja.

PSALM 114.

Izrael dzięki czyni Bogu, że go z Egiptu wywiódł, za własny lud przyjął, przez morze Czerwone i przez Jordan przeprowadził.

GDY wychodził Izrael z Egiptu i dom Jakóbowy z narodu obcego,

2. Stał się Juda poświęceniem jego, Izrael panowaniem jego.

3. To widząc morze, uciekło a Jordan wrócił się nazad.
4. Góry skakały jako barany, pagórki jako jagnięta.
5. Morze! cóż ci się stało, iżeś uciekło? O Jordanie! żeś się nazad wrócił?
6. Góry! żeście skakały jako barany? pagórki! jako jagnięta?
7. Przed obliczem Pańskiém zadrżała ziemia, przed obliczem Boga Jakóbowego.
8. Który obraca opokę w jezioro wód, a krzemień w źródło wód.

PSALM 115.

I. Izraelczycy proszą Pana o ratunek przeciwko narodom służącym bałwanom, których marność szeroko przypominają. II. Ciesząc się opatrznością Pańską, z niéj sobie dobre rzeczy obiecują.

NIE nam, Panie! nie nam, ale imieniowi twemu daj chwałę dla miłosierdzia twego, i dla prawdy twojéj.
2. Czemuż mają mówić poganie: Gdzież teraz jest Bóg ich?
3. Wszakże Bóg nasz jest na niebie, czyniąc wszystko, co mu się podoba.
4. Ale bałwany ich są srebro i złoto, robota rąk ludzkich.
5. Usta mają, a nie mówią; oczy mają, a nie widzą.
6. Uszy mają, a nie słyszą; nozdrze mają, a nie wonieją.
7. Ręce mają, a nie macają; nogi mają, a nie chodzą, ani wołają gardłem swojém.
8. Niech im podobni będą, którzy je czynią, i wszyscy, którzy w nich ufają.
9. Izraelu! ufaj w Panu; bo on jest pomocnikiem ich i tarczą ich.
10. Domie Aaronowy! ufajcie w Panu; on jest pomocnikiem, i tarczą ich.
11. Którzy się boicie Pana, ufajcie w Panu: on jest pomocnikiem i tarczą ich.
12. Pan będzie pamiętał na nas, będzie błogosławił; będzie błogosławił domowi Izraelskiemu, będzie błogosławił domowi Aaronowemu.
13. Będzie błogosławił tym, którzy się boją Pana, małym i wielkim.
14. Rozmnoży was Pan, was i synów waszych.
15. Błogosławieniście wy od Pana, który stworzył niebo i ziemię.
16. Niebiosa są niebiosa Pańskie; ale ziemię dał synom ludzkim.
17. Umarli nie będą chwalili Pana, ani kto z tych, co zstępują do miejsca milczenia.
18. Ale my będziemy błogosławili Panu, odtąd aż na wieki. Halleluja.

PSALM 116.

I. Dawid Bogu dziękuje, że go z rąk Saulowych wybawił. II. Przypomniawszy niebezpieczeństwa swoje, i dobra Pańskie, cieszy duszę swą ratunkiem Pańskim. III. Zatém z wielką ochotą Panu, w którego oczach śmierć świętych droga, dziękować obiecuje.

MIŁUJĘ Pana, iż wysłuchał głos mój, i prośby moje.
2. Albowiem nakłonił ucha swego ku mnie, gdym go wzywał za dni moich.
3. Ogarnęły mię były boleści śmierci, a utrapienia grobu zjęły mię; ucisk i boleść przyszła na mię.
4. I wzywałem imienia Pańskiego, mówiąc: Proszę, o Panie! wybaw duszę moję.
5. Miłościwy Pan i sprawiedliwy, Bóg nasz litościwy.
6. Pan prostaczków strzeże; byłem uciśniony, a wspomógł mię.
7. Nawróć się, duszo moja! do odpocznienia swego; albowiem ci Pan dobrze uczynił.
8. Bo wyrwał duszę moję od śmierci, oczy moje od płaczu, nogę moję od upadku.
9. Będę chodził ustawicznie przed oblicznością Pańską w ziemi żyjących.
10. Uwierzyłem, dlategom mówił, chociażem bardzo był utrapiony.
11. Jam był rzekł w zatrwożeniu mojém: Wszelki człowiek kłamca.
12. Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa jego, które mi uczynił?
13. Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę.
14. Śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem jego.
15. Droga jest przed oczyma Pańskiemi śmierć świętych jego.
16. O mój Panie! żem ja sługą twoim, jam sługą twoim, synem służebnicy twojéj, rozwiązałeś związki moje.
17. Tobie ofiarować będę ofiarę chwały, i imienia Pańskiego wzywać będę.
18. Śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem jego,
19. W przysionkach domu Pańskiego, w pośrodku ciebie, Jeruzalemie! Halleluja.

PSALM 117.

Wszystkie narody do chwalenia Boga upomina.

CHWALCIE Pana wszystkie narody! chwalcie go wszyscy ludzie!
2. Albowiem rozszerzone jest nad nami miłosierdzie jego, a prawda Pańska trwa na wieki. Halleluja.

PSALM 118.

I. Dawid król poddanych swoich wiedzie do wdzięczności przeciw Bogu, wielkie niebezpieczeństwa swoje, i jako z nich wybawiony był, przypominając. II. Wywyższenie swe na królestwo opisując, poddanym naukę daje, jako Panu dziękować, Chrystusa Pana znać, i onemu w ciele przychodzącemu błogosławić mieli.

WYSŁAWIAJCIE Pana, albowiem dobry; albowiem na wieki trwa miłosierdzie jego.

2. Rzecz teraz, Izraelu! że na wieki miłosierdzie jego.
3. Rzecz teraz, domie Aaronowy! że na wieki miłosierdzie jego.
4. Rzeczcież teraz, którzy się boicie Pana, że na wieki miłosierdzie jego.
5. W ucisku wzywałem Pana; wysłuchał mię, i na przestrzeństwie postawił mię Pan.
6. Pan jest zemną, nie będę się bał, żeby mi co uczynił człowiek.
7. Pan jest zemną między pomocnikami mymi; przetoż ja oglądam pomstę nad tymi, którzy mię mają w nienawiści.
8. Lepiéj mieć nadzieję w Panu, niżeli ufać w człowieku.
9. Lepiéj mieć nadzieję w Panu, niżeli ufać w książętach.
10. Wszystkie narody ogarnęły mię; ale w imieniu Pańskiém wygubiłem ich.
11. Częstokroć mię ogarnęły; ale w imieniu Pańskiém wygubiłem ich.
12. Ogarnęły mię jako pszczoły, ale zgasły jako ogień z ciernia; bo w imieniu Pańskiém wytraciłem ich.
13. Bardzoś potężnie na mię nacierał, abym upadł; ale Pan poratował mię.
14. Pan jest mocą moją, i pieśnią moją; on był moim wybawicielem.
15. Głos wykrzykania i zbawienia w przybytkach sprawiedliwych, prawica Pańska dokazała mocy;
16. Prawica Pańska wywyższyła się; prawica Pańska dokazała mocy.
17. Nie umrę, ale będę żył, abym opowiadał sprawy Pańskie.
18. Pokarałci mię Pan srodze; ale mię na śmierć nie podał.
19. Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości, a wszedłszy w nie będę wysławiał Pana.
20. Tać jest brama Pańska, którą sprawiedliwi wchodzą.
21. Tuć ja ciebie wysławiać będę; boś mię wysłuchał, i byłeś wybawicielem moim.
22. Kamień, który odrzucili budujący, uczyniony jest głową węgielną.
23. Od Pana się to stało, a jest dziwno w oczach naszych.
24. Tenci to dzień, który uczynił Pan; rozweselmyż się, a rozradujmy się weń.
25. Proszę, Panie! zachowajże teraz; proszę, Panie! zdarz teraz.
26. Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie; błogosławimy wam z domu Pańskiego.
27. Bógci Panem, onci nas oświecił; przywiążcie baranki powrozami ku ofierze aż do rogów ołtarza.

28. Tyś jest Bóg mój; przetoż cię wysławiać będę, Boże mój! wywyższać cię będę.
29. Wysławiajcież Pana, albowiem jest dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego.

PSALM 119.

Słowo Boże prorok zaleca, prosząc, aby go Bóg nim oświecił, i rządził. Przekłada téż rozmaite prośby do bogobojnego żywota należące; dotego, wielbienia imienia Bożego a chęć swoję uprzejmą ku Panu i przykazaniom jego; ale nade wszystko słowo Pańskie wynosi, i wszystkich w obec do rozkochania się w niém, i do pilnego jego uważania i posłuszeństwa przykładem swoim pobudza.

BŁOGOSŁAWIENI, którzy żyją bez nagany, którzy chodzą w zakonie Pańskim,
2. Błogosławieni, którzy strzegą świadectw jego, i którzy go ze wszystkiego serca szukają;
3. I którzy nie czynią nieprawości, ale chodzą drogami jego.
4. Tyś przykazał, aby pilnie strzeżono rozkazań twoich.
5. Oby wyprostowane były drogi moje ku przestrzeganiu praw twoich!
6. Tedy nie będę zawstydzony, gdy się będę oglądał na wszystkie rozkazania twoje.
7. Będę cię wysławiał w szczerości serca, gdy się nauczę praw sprawiedliwości twojéj.
8. Ustaw twoich z pilnością strzedz będę; tylko mię nie opuszczaj.
9. Jakim sposobem oczyści młodzieniec ścieszkę swoję? Gdy się zachowa według słowa twego.
10. Ze wszystkiego serca mego szukam cię; nie dopuszczajże mi błądzić od rozkazań twoich.
11. W sercu mojém składam wyroki twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko tobie.
12. Błogosławionyś ty, Panie! nauczże mię ustaw twoich.
13. Wargami mojemi opowiadam wszystkie sądy ust twoich.
14. W drodze świadectw twoich kocham się więcéj, niż we wszystkich bogactwach.
15. O przykazaniach twoich rozmyślam, i przypatruje się drogom twoim.
16. W ustawach twoich kocham się, i nie zapominam słów twoich.
17. Daruj to słudze twemu, abym żył, a przestrzegał słów twoich.
18. Odsłoń oczy moje, abym się przypatrzył dziwom z zakonu twego.
19. Jestem gościem na ziemi; nie ukrywaj przedemną rozkazań twoich.
20. Omdlewa dusza moja, pragnąc sądów twoich na każdy czas.
21. Wytraciłeś pysznych;

przeklęci są ci, którzy błądzą od rozkazań twoich.
22. Oddal odemnie pohańbienie i wzgardę, gdyż strzegę świadectw twoich.
23. I książęta zasiadają, a mówią przeciwko mnie; wszakże sługa twój rozmyśla w ustawach twoich.
24. Świadectwa twoje zaiste są mojém kochaniem, i radcami mymi.
25. Przylgnęła do prochu dusza moja; ożywże mię według słowa twego.
26. Drogi moje rozpowiedziałem, a wysłuchałeś mię; naucz mię ustaw twoich.
27. Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach twoich.
28. Rozpływa się od smutku dusza moja; utwierdźże mię według słowa twego.
29. Drogę kłamliwą oddal odemnie, a zakonem twoim udaruj mię.
30. Obrałem drogę prawdy, a sądy twoje przekładam sobie.
31. Przystałem do świadectw twoich; Panie! nie zawstydzajże mię.
32. Drogą przykazań twoich pobieżę, gdy rozszerzysz serce moje.
33. Naucz mię, Panie! drogi ustaw twoich, a będę jéj strzegł aż do końca.
34. Daj mi rozum, abym strzegł zakonu twego, ażebym go przestrzegał ze wszystkiego serca.
35. Daj, abym chodził ścieszką przykazań twoich, gdyż w tém jest upodobanie moje.
36. Nakłoń serce moje do świadectw twoich, a nie do łakomstwa.
37. Odwróć oczy moje, aby nie patrzały na marność; na drodze twojéj ożyw mię.
38. Utwierdź wyrok twój słudze twemu, który się oddał bojaźni twojéj.
39. Oddal odemnie pohańbienie moje, którego się boję; bo sądy twoje dobre.
40. Oto pragnę rozkazań twoich; w sprawiedliwości twojéj ożyw mię.
41. Niech na mię przyjdą litości twoje, Panie! i zbawienie twoje według wyroku twego.
42. Tak abym odpowiedź mógł dać samą rzeczą temu, który mi urąga, gdyż ufam w słowie twojém.
43. A nie wyjmuj z ust moich słowa najprawdziwszego; albowiem sądów twoich oczekuję.
44. I będę strzegł zakonu twego zawsze, aż na wieki wieczne.
45. A ustawicznie będę chodził na przestrzeństwie, bom się dopytał rozkazań twoich.

46. Owszem, będę mówił o świadectwach twoich przed królmi, a nie będę zawstydzony.
47. Bom się rozkochał w przykazaniach twoich, którem umiłował.
48. Przyłożę i ręce moje do rozkazań twoich, które miłuję, a będę rozmyślał o ustawach twoich.
49. Wspomnij na słowo wyrzeczone do sługi twego, któréś mię ubezpieczył.
50. Toć pociecha moja w utrapieniu mojém, że mię wyrok twój ożywia.
51. Pyszni bardzo się ze mnie naśmiewają; wszakże się od zakonu twego nie uchylam.
52. Bo pamiętam na sądy twoje wieczne, Panie! któremi się cieszę.
53. Strach mię ogarnął nad niezbożnymi, którzy opuszczają zakon twój.
54. Są mi ustawy twoje pieśniami w domu pielgrzymstwa mego.
55. Wspominam sobie i w nocy na imię twoje, Panie! i strzegę zakonu twego.
56. Toć mam z tego, że przestrzegam przykazań twoich.
57. Rzekłem: Panie! to jest cząstka moja, przestrzegać słów twoich.
58. Modlę się przed obliczem twojém ze wszystkiego serca; zmiłujże się nademną według słowa twego.
59. Uważyłem w myślach drogi moje, a obróciłem nogi moje ku świadectwom twoim.
60. Spieszę się, a nie omieszkuję przestrzegać rozkazań twoich.
61. Hufy niepobożnych złupiły mię; ale na zakon twój nie zapominam.
62. O północy wstaję, abym cię wysławiał w sądach sprawiedliwości twojéj.
63. Jestem towarzyszem wszystkich, którzy się ciebie boją, i tych, którzy przestrzegają przykazań twoich.
64. Panie! pełna jest ziemia miłosierdzia twego; nauczże mię ustaw twoich.
65. Łaskawieś postąpił ze sługą twoim, Panie! według słowa twego.
66. Dobrego rozumu i umiejętności naucz mię; bom przykazaniom twoim uwierzył.
67. Pierwéj niżem się był uniżył, błądziłem; ale teraz wyroku twego przestrzegam.
68. Dobryś ty i dobrotliwy; nauczże mię ustaw twoich.
69. Uknowali hardzi kłamstwo przeciwko mnie; ale ja ze wszystkiego serca strzegę przykazań twoich.
70. Serce ich zatyło jako sadło; ale się ja zakonem twoim cieszę.

71. Jest mi to ku dobremu, żem był utrapiony, abym się nauczył ustaw twoich.

72. Lepszy mi jest zakon ust twoich, niżeli tysiące złota i srebra.

73. Ręce twoje uczyniły mię, i wykształtowały mię; dajże mi rozum, abym się nauczył przykazań twoich;

74. Aby się radowali bojący się ciebie, ujrzawszy mię, że na słowo twoje oczekuję.

75. Znam, Panie! iż są sprawiedliwe sądy twoje, a iżeś mię słusznie utrapił.

76. Niechajże mię, proszę, ucieszy miłosierdzie twoje według wyroku twego, któryś uczynił słudze twemu.

77. Niechże na mię przyjdą litości twoje, abym żył; bo zakon twój jest kochaniem mojém.

78. Niech będą zawstydzeni pyszni, przeto, że mię chytrze podwrócić chcieli; ale ja rozmyślać będę w przykazaniach twoich.

79. Niech się obrócą do mnie, którzy się ciebie boją, i którzy znają świadectwa twoje.

80. Niech będzie serce moje uprzejme przy ustawach twoich, abym nie był zawstydzony.

81. Tęskni dusza moja po zbawieniu twojém, oczekuję na słowo twoje.

82. Ustały oczy moje, czekając wyroku twego, gdy mówię: Kiedyż mię pocieszysz?

83. Chociażem jest jako naczynie skórzane w dymie, wszakżem ustaw twoich nie zapomniał.

84. Wieleż będzie dni sługi twego? kiedyż sąd wykonasz nad tymi, którzy mię prześladują?

85. Pyszni pokopali mi doły, co nie jest według zakonu twojego.

86. Wszystkie przykazania twoje są prawdą; bez przyczyny mię prześladują; ratujże mię.

87. Bez mała mię już wniwecz nie obrócili na ziemi; a wszakżem ja nie opuścił przykazań twoich.

88. Według miłosierdzia twego ożyw mię, abym strzegł świadectwa ust twoich.

89. O Panie! słowo twoje trwa na wieki na niebie.

90. Od narodu do narodu prawda twoja; ugruntowałeś ziemię, i stoi.

91. Według rozrządzenia twego trwa to wszystko aż do dnia tego; wszystko to zaiste jest ku służbie twojéj.

92. By był zakon twój nie był kochaniem mojém, dawnobym był zginął w utrapieniu mojém.

93. Na wieki nie zapomnę na przykazania twoje, gdyżeś mię w nich ożywił.

94. Twójcim ja, zachowajże mię; bo przykazań twoich szukam.

95. Czekają na mię niezbożnicy, aby mię zatracili; ale ja świadectwa twoje uważam.

96. Wszelkiéj rzeczy koniec widzę; ale przykazanie twoje bardzo szerokie.

97. O jakom się rozmiłował zakonu twego! tak, iż każdego dnia jest rozmyślaniem mojém.

98. Nad nieprzyjaciół moich mędrszym mię czynisz przykazaniem twojém; bo je mam ustawicznie przed sobą.

99. Nad wszystkich nauczycieli moich stałem się rozumniejszym; bo świadectwa twoje są rozmyślaniem mojém.

100. Nad starców jestem roztropniejszy: bo przykazań twoich przestrzegam.

101. Od wszelkiéj złéj drogi zawściągam nogi swoje, abym strzegł słowa twego.

102. Od sądów twoich nie odstępuję, przeto, że ich ty mnie uczysz.

103. O jak są słodkie słowa twoje podniebieniu memu! nad miód są słodsze ustom moim.

104. Z przykazań twoich nabyłem rozumu: przetoż mam w nienawiści wszelką ścieszkę obłędliwą.

105. Słowo twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieszce mojéj.

106. Przysięgłem i uczynię temu dosyć, że będę strzegł sądów sprawiedliwości twojéj.

107. Jestem bardzo utrapiony; o Panie! ożyw mię według słowa twego.

108. Panie! dobrowolne śluby ust moich przyjmij proszę za wdzięczne, a sądów twoich naucz mię.

109. Dusza moja jest w ustawiczném niebezpieczeństwie; wszakże na zakon twój nie zapominam.

110. Sidło na mię niezbożnicy zastawili; lecz ja się od przykazań twoich nie obłądzę.

111. Za dziedzictwo wieczne wziąłem świadectwa twoje; bo są radością serca mego.

112. Nakłoniłem serca mego ku wykonywaniu ustaw twoich ustawicznie, i aż do końca (żywota).

113. Wymysły mam w nienawiści, a zakon twój miłuję.

114. Tyś jest ucieczką moją i tarczą moją; na słowo twoje oczekuję.

115. Odstąpcież odemnie złośnicy, abym strzegł rozkazania Boga mojego.

116. Utwierdźże mię według słowa twego, abym żył, a nie zawstydzaj mię w oczekiwaniu mojém.

117. Podpieraj mię, abym był zachowany, i rozmyślał w ustawach twoich ustawicznie.
118. Podeptałeś wszystkich, którzy się obłądzili od ustaw twoich; albowiem jest kłamliwa zdrada ich.
119. Odrzucasz jako zużelicę wszystkich niezbożników ziemi; dla tego miłuje świadectwa twoje.
120. Drży od strachu przed tobą ciało moje; bo się sądów twoich lękam.
121. Czynię sądy i sprawiedliwość: nie podawajże mię tym, którzy mi gwałt czynią.
122. Zastąp sam sługę twego ku dobremu, aby mię hardzi nie potłoczyli.
123. Oczy moje ustały, czekając na zbawienie twoje, i na wyrok sprawiedliwości twojéj.
124. Obchodź się z sługą twoim według miłosierdzia twego, a ustaw twoich naucz mię.
125. Sługamci ja twój, dajże mi zrozumienie; abym umiał świadectwa twoje.
126. Czasci już, abyś czynił Panie! albowiem wzruszono zakon twój.
127. Dlatego umiłowałem rozkazania twoje nad złoto, a nad złoto najwyborniejsze.
128. Przeto, że wszystkie przykazania twoje, wszystkie prawdziwe być uznaję, a wszelkie ścieszki obłędliwe mam w nienawiści.
129. Dziwne są świadectwa twoje; przetoż ich strzeże dusza moja.
130. Początek słów twoich oświeca i daje rozum prostakom.
131. Usta moje otwieram i dyszę; albowiemem przykazań twoich pragnął.
132. Wejrzyjże na mię, a zmiłuj się nademną według prawa tych, którzy miłują imię twoje.
133. Drogi moje utwierdź w słowie twojém, a niech nademną nie panuje żadna nieprawość.
134. Wybaw mię od uciśnienia ludzkiego, abym strzegł rozkazań twoich.
135. Rozświeć nad sługą twoim oblicze twoje, a naucz mię ustaw twoich.
136. Strumienie wód płyną z oczów moich dla tych, którzy nie strzegli zakonu twego.
137. Sprawiedliwyś ty, Panie! i prawdziwy w sądach twoich.
138. Przykazałeś sprawiedliwe świadectwa twoje, i wielce prawdziwe.
139. Zniszczyła mię gorliwość moja, iż zapominają na słowo twoje nieprzyjaciele moi.
140. Doskonale są doświadczone słowa twoje; dlatego się sługa twój w nich rozkochał.

141. Jam maluczki i wzgardzony; wszakże przykazań twoich nie zapominam.
142. Sprawiedliwość twoja sprawiedliwość wieczna, a zakon twój prawda.
143. Ucisk i utrapienie przyszło na mię; przykazania twoje są kochaniem mojém.
144. Sprawiedliwość świadectw twoich trwa na wieki; daj mi rozum, a żyć będę.
145. Wołam ze wszystkiego serca, wysłuchajże mię, o Panie! a będę strzegł ustaw twoich.
146. Wołam do ciebie, zachowajże mię, a będę pilen świadectw twoich.
147. Uprzedzam cię na świtaniu i wołam, na słowo twoje oczekując.
148. Uprzedzają straż nocną oczy moje, przeto, abym rozmyślał o wyrokach twoich.
149. Panie! głos mój usłysz według miłosierdzia twego; według sądu twego ożyw mię.
150. Przybliżają się, którzy naśladują złości, ci, którzy się od zakonu twego oddalili.
151. Bliskoś ty jest, Panie! a wszystkie przykazania twoje są prawdą.
152. Dawno to wiem o świadectwach twoich, żeś je na wieki ugruntował.
153. Obacz utrapienie moje, a wyrwij mię; bom na zakon twój nie zapomniał.
154. Stań przy sprawie mojéj, a obroń mię; dla słowa twego ożyw mię.
155. Dalekoć jest od niezbożników zbawienie; bo się nie badają o ustawach twoich.
156. Wielkie są litości twoje, Panie! według sądów twoich ożyw mię.
157. Wieleć jest prześladowców moich i nieprzyjaciół moich; wszakże od świadectw twoich nie uchylam się.
158. Widziałem przestępców, i mierziało mię to, że wyroku twego nie przestrzegali.
159. Obaczże Panie! iż rozkazania twoje miłuję; według miłosierdzia twego ożyw mię.
160. Najprzedniejsza rzecz słowa twego jest prawda, a na wieki trwa wszelki sąd sprawiedliwości twojéj.
161. Książęta mię prześladują bez przyczyny; wszakże słów twoich boi się serce moje.
162. Ja się weselę z wyroku twego, tak jako ten, który znajduje wielkie korzyści.
163. Ale nienawidzę kłamstwa, i brzydzą się niém; ale zakon twój miłuję.
164. Chwalę cię siedm kroć przez dzień, dla sądów twoich sprawiedliwych.
165. Pokój wielki dajesz tym,

którzy miłują zakon twój, a nie doznawają żadnego obrażenia.
166. Panie! oczekuję zbawienia twego; a przykazania twoje wykonywam.
167. Przestrzega dusza moja świadectw twoich; albowiem je bardzo miłuję.
168. Przestrzegam przykazań twoich i świadectw twoich; albowiem wszystkie drogi moje są przed tobą.
169. Panie! niech się przybliży wołanie moje przed oblicze twoje; według słowa twego daj mi zrozumienie.
170. Niech przyjdzie prośba moja przed twarz twoję, a według obietnicy twojéj wyrwij mię.
171. Chwałę wydadzą wargi moje, gdy mię nauczysz ustaw twoich.
172. Opowiadać będzie język mój wyroki twoje; bo wszystkie przykazania twoje są sprawiedliwość.
173. Niech mi będzie na pomocy ręka twoja, gdyżem sobie obrał przykazania twoje.
174. Panie! zbawienia twego pragnę, a zakon twój jest kochaniem mojém.
175. Żyć będzie dusza moja, i będzie cię chwaliła, a sądy twoje będą mi na pomocy.
176. Błądzę jako owca zgubiona, szukajże sługi twego; boć przykazań twoich nie zapominam.

PSALM 120.

I. Przypomina prorok, jako go Bóg potwarcom odjąć raczył. II. Języki ich kłamliwe opisuje. III. Narzeka, że musi mieszkać między niespokojnymi.

1. Pieśń stopni.

WOŁAŁEM do Pana w utrapieniu mojém, a wysłuchał mię.
2. Wyzwól, Panie! duszę moję od warg kłamliwych, i od języka zdradliwego.
3. Cóż ci da, albo coć za pożytek przyniesie język zdradliwy?
4. Który jest jako strzały ostre mocarza, i jako węgle jałowcowe.
5. Niestetyż mnie, żem tak długo gościem w Mesech, a mieszkam w namiotach Kedarskich.
6. Długo mieszka dusza moja między tymi, którzy pokój mają w nienawiści.
7. Jać radzę do pokoju; ale gdy o tém mówię, oni do wojny.

PSALM 121.

I. Prorok w potrzebach swoich ludzkiego ratunku zaniechawszy u samego Boga pomocy szuka III. Którego opatrzność ludowi Bożemu zaleca.

1. Pieśń stopni.

OCZY moje podnoszę na góry, skądby mi pomoc przyszła.
2. Pomoc moja jest od Pa-

na, który stworzył niebo i ziemię.

3. Nie dopuści, aby się zachwiać miała noga twoja; nie drzemieć stróż twój.

4. Oto nie drzemie ani śpi ten, który strzeże Izraela.

5. Pan jest stróżem twoim; Pan jest cieniem twoim po prawéj ręce twéj.

6. We dnie słońce nie uderzy na cię, ani miesiąc w nocy.

7. Pan cię strzedz będzie od wszystkiego złego; on duszy twojéj strzedz będzie.

8. Pan strzedz będzie wyjścia twego i wejścia twego, odtąd aż na wieki.

PSALM 122.

I. Uciechę, którą miał z chodzenia do domu Bożego, przypomina. II. Miasto Jeruzalemskie wychwala. III. Upomina Izraelczyków, aby mu błogosławieństwa życzyli.

1. Pieśń stopni Dawidowa.

WESELĘ się z tego, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy.

2. Że stanęły nogi nasze w bramach twoich, o Jeruzalemie!

3. O Jeruzalem pięknie pobudowane, jako miasto w sobie wespół spojone!

4. Bo tam wstępują pokolenia, pokolenia Pańskie, do świadectwa Izraelowego, aby wysławiały imię Pańskie.

5. Albowiem tam są postawione stolice na sąd, stolice domu Dawidowego.

6. Żądajcież pokoju Jeruzalemowi, mówiąc: Niech się szczęści tym, którzy cię miłują.

7. Niech będzie pokój w basztach twoich, a uspokojenie w pałacach twoich.

8. Dla braci moich i dla przyjaciół moich teraz ci będę żądał pokoju.

9. Dla domu Pana, Boga naszego, będę szukał twego dobrego.

PSALM 123.

I. Lud Boży w uciskach swych ucieka się do Pana Boga. II. O wyswobodzenie od nieprzyjaciół Boga prosi.

1. Pieśń stopni.

DO ciebie oczy moje podnoszę, który mieszkasz w niebie.

2. Oto jako oczy sług pilnują rąk panów swych, i jako oczy dziewki pilnują ręki pani swéj, tak oczy nasze poglądają na Pana, Boga naszego, aż się zmiłuje nad nami.

3. Zmiłuj się nad nami, Panie, zmiłuj się nad nami; bośmy bardzo nasyceni wzgardą.

4. Bardzo jest nasycona dusza nasza pośmiewiskiem bezbożnych, i wzgardą pysznych.

PSALM 124.

I. Upomina, aby Izraelczycy wyznali, jako ich Bóg z rąk nieprzyjacielskich wybawił. II. Sposób dziękczynienia za taką obronę opisuje.

1. Pieśń stopni Dawidowa.

GDYBY był Pan z nami nie był, (powiedz teraz Izraelu!)

2. Gdyby był Pan z nami nie był, gdy ludzie powstawali przeciwko nam:

3. Tedyćby nas byli żywo pożarli w rozpaleniu gniewu swego przeciwko nam;

4. Tedyćby nas były wody zabrały a strumień porwałby był duszę naszę;

5. Tedyćby były porwały duszę naszę one wody gwałtowne.

6. Błogosławiony Pan, który nas nie podał na łup zębom ich.

7. Dusza nasza jako ptaszek uszła z sidła ptaszników; sidło się potargało, a myśmy uszli.

8. Wspomożenie nasze w imieniu Pańskiém, który stworzył niebo i ziemię.

PSALM 125.

I. Uczy, że Bóg wiernych swych, i w największych trudnościach tak broni, że się od pobożności nie uniosą. II. Dobrym szczęścia, złym wytracenia, a kościołowy Bożemu pokoju żąda.

1. Pieśń stopni.

KTÓRZY ufają w Panu, są jako góra Syon, która się nie poruszy, ale na wieki zostaje.

2. Jako około Jeruzalemu są góry, tak Pan jest około ludu swego, od tego czasu aż i na wieki.

3. Albowiem nie zostanie laska niezbożników nad losem sprawiedliwych, by snać nie ściągnęli sprawiedliwi rąk swych ku nieprawości.

4. Dobrze czyń, Panie! dobrym, i tym, którzy są uprzejmego serca.

5. Ale tych, którzy się udawają krzywemi drogami swemi, niech zapędzi Pan z tymi, którzy czynią nieprawość; lecz pokój niech będzie nad Izraelem.

PSALM 126.

I. Wesołe swe z Babilonu wybawienie Żydzi uważają. II. O przywrócenie pozostałych proszą. III. A wyswobodzenie podobieństwem oraczy wyrażają.

1. Pieśń stopni.

GDY zaś Pan nawrócił pojmanych z Syonu, byliśmy jako ci, którym się śni.

2. Tedy były napełnione weselem usta nasze, a język nasz radością; tedy mówiono między narodami: Wielmożne rzeczy Pan uczynił z nimi.

3. Wielmożne rzeczy Pan uczynił z nami, z czegośmy się bardzo uradowali.

4. Przywróćże zaś, o Panie! pojmanie nasze, jako strumienie na południe.

5. Którzy siali ze łzami, żąć będą z wykrzykaniem;

6. Tam i sam chodząc z płaczem rozsiewa lud drogie nasienie; ale zaś przyszedłszy z

radością znosić będzie snopy swoje.

PSALM 127.

I. Uczy prorok, iż bez Bożéj łaski domu zbudować, miasta ustrzedz, i pożywienia nabyć nikt nie może. II. Nadto, że i dobre potomstwo pochodzi z błogosławieństwa Bożego.

1. Pieśń stopni dla Salomona.

JEŹLI Pan domu nie zbuduje, próżno pracują ci, którzy go budują; jeźli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje ten, który go strzeże.

2. Próżno macie rano wstawać, długo siadać, i jeść chléb boleści, ponieważ Pan umiłowanemu swemu sen daje.

3. Oto dziatki są dziedzictwem od Pana, a płód żywota nagrodą.

4. Jako strzały w ręku mocarza, tak są dziatki, które się darzą.

5. Błogosławiony mąż, który niemi napełnił sajdak swój; nie będą zawstydzeni, gdy się w bramie rozpierać będą z nieprzyjaciołmi swymi.

PSALM 128.

Bogobojnym Bóg we wszystkiém błogosławi.

1. Pieśń stopni.

BŁOGOSŁAWIONY wszelki, który się boi Pana, który chodzi drogami jego.

2. Bo prace rąk twoich pożywać będziesz; błogosławionym będziesz, i będzieć się dobrze działo.

3. Żona twoja będzie jako winna macica płodna po bokach domu twego; dziatki twoje jako latorośle oliwne około stołu twego.

4. Oto takci będzie ubłogosławiony mąż, który się boi Pana.

5. Niechżeć Pan błogosławi z Syonu, abyś patrzył na dobro Jeruzalemskie po wszystkie dni żywota twego.

6. I oglądał synów synów twoich, i pokój nad Izraelem.

PSALM 129.

I. Wierni Pańscy utrapienia swoje, i z nich wybawienie przypomniawszy, II. Otuchę sobie czynią, iż Bóg złośników wytraci.

1. Pieśń stopni.

BARDZOĆ mię utrapili zaraz od młodości mojéj, powiedz teraz Izraelu.

2. Bardzoć mię utrapili od młodości mojéj, wszakże mię nie przemogli.

3. Po grzbiecie moim orali oracze, i długie przeganiali brózdy swoje.

4. Ale Pan sprawiedliwy poprzecinał powrozy niezbożników.

5. Zawstydzeni i nazad obróceni będą wszyscy, którzy Syon mają w nienawiści.

6. Będą jako trawa na dachu, która pierwéj, niż odrośnie, usycha.

7. Z któréj żeńca nie może garści swéj napełnić; ani na-

ręcza swego ten, który wiąże snopy.

8. I mimo idący nie rzeką: Błogosławieństwo Pańskie niech będzie z wami; albo: Błogosławimy wam w imieniu Pańskiém.

PSALM 130.

Uważając prorok ciężkość grzechów swych, prosi, aby go Bóg dla nich na sąd swój ostry niepociągał, ale aby mu je raczéj odpuścił, ufność swą o wysłuchaniu na słowie jego zasadzając.

1. Pieśń stopni.

Z GŁĘBOKOŚCI wołam do ciebie, o Panie!

2. Panie! wysłuchaj głos mój: nakłoń uszów twych do głosu prośb moich.

3. Panie! będzieszli nieprawości upatrywał, Panie! któż się zostoi?

4. Aleć u ciebie jest odpuszczenie, aby się ciebie bano.

5. Oczekuję na Pana; oczekuje dusza moja, i jeszcze oczekuje na słowo jego.

6. Dusza moja oczekuje Pana, pilniéj niż straż świtania, która strzeże aż do poranku.

7. Oczekujże, Izraelu! na Pana; albowiem u Pana jest miłosierdzie, a obfite u niego odkupienie.

8. Onci sam odkupi Izraela od wszystkich nieprawości jego.

PSALM 131.

I. Pokorę swą Prorok przykładem dziecięcia Bogu przekłada. II. A żeby go lud Boży w tém naśladował, upomina.

1. Pieśń stopni Dawidowa.

PANIE! nie wyniosło się serce moje, ani się wyniosły oczy moje, anim się kusił o rzeczy wielkie, albo wyższe nad to, niż mi należy.

2. Izalim nie położył i nie uspokoił duszy mojéj, jako dziecię odstawione od matki swéj? odstawionemu dziecięciu była podobna we mnie dusza moja.

3. Miejże nadzieję w Panu, o Izraelu! odtąd aż na wieki.

PSALM 132.

I. Dawid przypomina swoję i ludu swego ku chwale Bożéj gorącość. II. Upewnia, że Bóg dla przysiąg swych wszystko uczyni; jeźli tylko potomstwo jego w przymierzu Pańskiém chodzić będzie.

1. Pieśń stopni.

NA Dawida pomnij, Panie! na wszystkie utrapienia jego.

2. Który przysiągł Panu, a ślub uczynił mocarzowi Jakóbowemu, mówiąc:

3. Zaiste nie wnijdę do przybytku domu mego, i nie wstąpię na posłanie łoża mego;

4. I nie pozwolę snu oczom moim, ani powiekom moim drzemania,

5. Dokąd nie znajdę miejsca dla Pana, na mieszkania mocarzowi Jakóbowemu.

6. Oto usłyszawszy o niéj w Efracie, znaleźliśmy ją na polach leśnych.

7. Wnijdźmyż do przybytków

jego, a kłaniajmy się u podnóżka nóg jego.
8. Powstańże Panie! a wnijdź do odpocznienia twego, ty, i skrzynia możności twojéj.
9. Kapłani twoi niech się obloką w sprawiedliwość, a święci twoi niech się rozradują.
10. Dla Dawida, sługi twego, nie odwracaj oblicza pomazańca twego.
11. Przysiągł Pan Dawidowi prawdę, a nie uchyli się od niéj, mówiąc: Z owocu żywota twego posadzę na stolicy twojéj.
12. Będąli strzegli synowie twoi przymierza mojego, i świadectw moich, których ich nauczę; tedy i synowie ich aż na wieki będą siedzieli na stolicy twojéj.
13. Albowiem obrał Pan Syon, i upodobał go sobie na mieszkanie, mówiąc:
14. Toć będzie odpocznienie moje aż na wieki; tu będę mieszkał, bom go siebie upodobał.
15. Żywność jego będę obficie błogosławił, a ubogich jego nasycę chlebem.
16. Kapłanów jego przyobloką zbawieniem, a święci jego weseląc się, radować się będą.
17. Tam sprawię, że zakwitnie róg Dawidowy; tam zgotuję pochodnię pomazańcowi memu.
18. Nieprzyjaciół jego przyoblokę wstydem; ale nad nim rozkwitnie się korona jego.

PSALM 133.

Miłość i zgodę synów Bożych zaleca, i onę do kosztownego olejku Aaronowego, i rosy Hermońskiéj przyrównywa.

1. Pieśń stopni Dawidowa.
OTO jako rzecz dobra, i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają.
2. Jest jako olejek najwyborniejszy wylany na głowę, ściekający na brodę, na brodę Aaronową, ściekający aż i na podołek szat jego.
3. Jako rosa Hermon, która zstępuje na góry Syońskie; albowiem tam daje Pan błogosławieństwo i żywot aż na wieki.

PSALM 134.

I. Kapłanów i Lewitów do oddawania Bogu chwał upomina. II. Sposób modlitwy opisawszy błogosławieństwo Pańskie im obiecuje.

1. Pieśń stopni.
EJ nuż błogosławcie Panu wszyscy słudzy Pańscy, którzy stawacie w domu Pańskim na każdą noc.
2. Podnoście ręce wasze ku świątnicy, a błogosławcie Panu, mówiąc:
3. Niechajżeć błogosławi Pan z Syonu, który stworzył niebo i ziemię.

PSALM 135.

Kapłanów i lud upomina, aby Boga sławili dla dobrodziejstw ludowi Izraelskiemu uczynionych, i dla zacności majestatu jego, z którym bałwany pogańskie żadnego porównania nie mają.

1. Halleluja.

CHWALCIE imię Pańskie, chwalcie słudzy Pańscy,
2. Którzy stawacie w domu Pańskim, w sieniach domu Boga naszego.
3. Chwalcież Pana, albowiem to Pan dobry; śpiewajcież imieniowi jego, boć jest wdzięczne.
4. Albowiem sobie Jakóba Pan obrał, i Izraela za własność swoję.
5. Jać zaiste uznaję, iż wielki jest Pan, a Pan nasz jest nad wszystkich bogów.
6. Wszystko co chce Pan, to czyni, na niebie i na ziemi, w morzu i we wszystkich przepaściach.
7. Który czyni, że występują pary od kończyn ziemi; błyskawice i dżdże przywodzi, wywodzi wiatr z skarbów swoich;
8. Który pobił pierworodztwa w Egipcie, od człowieka aż do bydlęcia.
9. Posłał znaki i cuda w pośród ciebie, Egipcie! na Faraona i na wszystkich sług jego.
10. Który poraził wiele narodów, a pobił królów możnych;
11. Sehona, króla Amorejskiego, i Oga, króla Basańskiego, i wszystkie królestwa Chananejskie;
12. I dał ziemię ich w dziedzictwo, w dziedzictwo Izraelowi, ludowi swemu.
13. Panie! imię twoje na wieki; Panie! pamiątka twoja od narodu do narodu.
14. Zaiste Pan sądzić będzie lud swój, a nad sługami swymi zmiłuje się.
15. Ale bałwany pogańskie, srebro i złoto, są robotą rąk ludzkich.
16. Usta mają, a nie mówią, oczy mają, a nie widzą;
17. Uszy mają, a nie słyszą, ani mają tchnienia w ustach swoich.
18. Niech im podobni będą, którzy je robią, i wszyscy, którzy w nich ufają.
19. Domie Izraelski! błogosławcie Panu; domie Aaronowy! błogosławcie Panu.
20. Domie Lewiego! błogosławcie Panu, którzy się boicie Pana, błogosławcie Panu.
21. Błogosławiony Pan z Syonu, który mieszka w Jeruzalemie. Halleluja.

PSALM 136.

Pobudza Izraelczyków, żeby Pana wielbili dla dobroci majestatu, i dla dziwnych spraw jego.

WYSŁAWIAJCIEŻ Pana, albowiem jest dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
2. Wysławiajcież Boga nad bogami; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
3. Wysławiajcież Pana nad panami; albowiem na wieki miłosierdzie jego;

4. Tego, który sam czyni cuda wielkie; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
5. Który mądrze niebiosa uczynił; albowiem na wieki miłosierdzie jego;
6. Który rozciągnął ziemię na wodach; albowiem na wieki miłosierdzie jego;
7. Który uczynił światła wielkie; albowiem na wieki miłosierdzie jego;
8. Słońce, aby panowało we dnie; albowiem na wieki miłosierdzie jego;
9. Miesiąc i gwiazdy, aby panowały w nocy; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
10. Który poraził Egipczan na pierworodnych ich; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
11. Który wywiódł Izraela z pośrodku ich; albowiem na wieki miłosierdzie jego;
12. W ręce mocnéj, i w ramieniu wyciągnioném; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
13. Który rozdzielił morze Czerwone na rożdziały; albowiem na wieki miłosierdzie jego;
14. I przeprowadził lud Izraelski pośrodkiem jego; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
15. I wrzucił Faraona z wojskiem jego w morze Czerwone; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
16. Który prowadził lud swój przez puszczę; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
17. Który poraził królów wielkich; albowiem na wieki miłosierdzie jego;
18. I pobił królów możnych; albowiem na wieki miłosierdzie jego;
19. Sehona, króla Amorejskiego; albowiem na wieki miłosierdzie jego;
20. I Oga, króla Basańskiego; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
21. I dał ziemię ich w dziedzictwo; albowiem na wieki miłosierdzie jego;
22. W dziedzictwo Izraelowi, słudze swemu; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
23. Który w uniżeniu naszém pamięta na nas; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
24. I wybawił nas od nieprzyjaciół naszych; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
25. Który daje pokarm wszelkiemu ciału; albowiem na wieki miłosierdzie jego.
26. Wysławiajcież Boga niebios; albowiem na wieki miłosierdzie jego.

PSALM 137.

I. Kapłani i Lewitowie w Babilonie na żądanie zwycięzców śpiewać i grać piosnek Syońskich nie chcą, na Jeruzalem pamiętać obiecując.

NAD rzekami Babilońskiemi, tameśmy siadali i płakali, wspominając na Syon.

2. Na wierzbach, które są w nim, zawieszaliśmy harfy nasze.

3. A gdy nas tam pytali ci, którzy nas zawiedli w niewolę, o słowa pieśni, (chociażeśmy byli zawiesili pieśni radości,) mówiąc: Śpiewajcie nam pieśń z pieśni Syońskich,

4. Odpowiedzieliśmy: Jakoż mamy śpiewać pieśń Pańską w ziemi cudzoziemców?

5. Jeźliże cię zapomnę, o Jeruzalemie! niech zapomni sama siebie prawica moja.

6. Niech przylgnie język mój do podniebienia mego, jeźlibym na cię nie pomniał, jeźlibym nie przełożył Jeruzalemu nad największe wesele moje.

7. Wspomnij, Panie! na synów Edomskich, i na dzień Jeruzalemski, w który mówili: Poburzcie, poburzcie aż do gruntu w nim.

8. O córko Babilońska! i ty będziesz spustoszona. Błogosławiony, któryć odda nagrodę twoję, za to, coś nam złego uczyniła.

9. Błogosławiony, który pochwyci i roztrąci dziatki twe o skałę.

PSALM 138.

I. Dawid dziękuje Bogu, że go w wielkich niebezpieczeństwach zachował i bronił. II. Przepowiada, że go i królowie, do niego się nawróciwszy, wielbić będą. III. Aby go Pan z opieki swojéj nie wypuszczał, prosi.

1. Psalm Dawidowy.

WYSŁAWIAĆ cię będę, Panie! ze wszystkiego serca mego; przed bogami śpiewać ci będę.

2. Będę się kłaniał ku kościołowi twemu świętemu, i będę wysławiał imię twoje dla miłosierdzia twego, i dla prawdy twojéj; boś nade wszystko uwielbił imię twoje i wyroki twoje.

3. W dzień, któregom cię wzywał, wysłuchałeś mię, a posiliłeś mocą duszę moję.

4. Wysławiać cię będą, Panie! wszyscy królowie ziemi, gdy usłyszą wyroki ust twoich.

5. I będą śpiewali o drogach Pańskich, a iż wielka jest chwała Pańska.

6. A choć wywyższony jest Pan, wszakże na uniżonego patrzy, a wysokomyślnego z daleka poznaje.

7. Jeźlibym chodził w pośród utrapienia, ożywisz mię; przeciw popędliwości nieprzyjaciół moich wyciągniesz rękę twoję, a prawica twoja wyswobodzi mię.

8. Pan wszystko za mnie wykona. O Panie! miłosierdzie twoje trwa na wieki; sprawy rąk twoich nie opuścisz.

PSALM 139.

I. Boga na świadectwo niewinności swojéj wzywa, jako tego, który wszędzie przytomny jest, i onego w żywocie macierzyńskim utworzył. II. Prosi, aby go Pan napotém rządził.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.

PANIE! doświadczyłeś i doznałeś mię.

2. Tedy znasz siedzenie moje, i powstanie moje, wyrozumiewasz myśli moje z daleka.

3. Tyś chodzenie moje i leżenie moje ogarnął, a świadomeś wszystkich dróg moich.

4. Nim przyjdzie słowo na język mój, oto Panie! ty to wszystko wiesz.

5. Z tyłu i z przodku otoczyłeś mię, a położyłeś na mię rękę twoję.

6. Dziwniejsza umiejętność twoja nad dowcip mój; wysoka jest, nie mogę jéj pojąć.

7. Dokąd ujdę przed duchem twoim? a dokąd przed obliczem twojém uciekę?

8. Jeźlibym wstąpił do nieba, jesteś tam; i jeźlibym sobie posłał w grobie, i tameś przytomny.

9. Wziąłlibym skrzydła rannéj zorzy, abym mieszkał na końcu morza,

10. I tamby mię ręka twoja prowadziła, a dosięgłaby mię prawica twoja.

11. Albo rzekłlibym: Wżdyć ciemności zakryją mię; aleć i noc jest światłem około mnie,

12. Gdyż i ciemności nic nie zakryją przed tobą; owszem tobie noc jako dzień świeci; ciemnośćić są jako światłość.

13. Ty zaiste w nocy masz nerki moje; okryłeś mię w żywocie matki mojéj.

14. Wysławiam cię dlatego, że się zdumiewam strasznym i dziwnym sprawom twoim, a dusza moja zna je wybornie.

15. Nie zataiła się żadna kość moja przed tobą, chociażem był uczyniony w skrytości, i misternie złożony w niskościach ziemi.

16. Niedoskonały płód ciała mego widziały oczy twoje; w księgi twoje wszystkie członki moje wpisane są, i dni, w których kształtowane były, gdy jeszcze żadnego z nich nie było.

17. Przetoż o jako drogie są u mnie myśli twoje, Boże! a jako ich jest wielka liczba.

18. Jeźlibym je chciał zliczyć, nad piasek rozmnożyły się; ocucęli się, jeszczemci ja z tobą.

19. Zabiłlibyś, o Boże! niezbożnika, tedyćby mężowie krwawi odstąpili odemnie;

20. Którzy mówią przeciwko tobie obrzydłości, którzy próżno wynoszą nieprzyjaciół twoich.

21. Izali tych, którzy cię w nienawiści mają, o Panie! niemam w nienawiści? a ci, któ-

rzy przeciwko tobie powstawają, izaż mi nie omierzli?

22. Główną nienawiścią nienawidzę ich, a mam ich za nieprzyjaciół.

23. Wyszpieguj mię, Boże! a poznaj serce moje; doświadcz mię, a poznaj myśli moje,

24. I obacz, jeźli droga odporności jest we mnie, a prowadź mię drogą wieczną.

PSALM 140.

I. Dawid prosi Pana, aby go wybawił od prześladowców jego, przeciwko którym on Boga na pomoc wzywał, i w nim ufał. II. Czyni sobie otuchę, że się Bóg sprawy jego podejmie, za co go wszyscy pobożni wielbić będą.

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy.

2. WYRWIJ mię, Panie! od człowieka złego, od męża okrutnego strzeż mię;

3. Którzy myślą złe rzeczy w sercu, a na każdy dzień zbierają się na wojnę.

4. Zaostrzają język swój, jako wąż; jad żmij pod wargami ich. Sela.

5. Zachowaj mię, Panie! od rąk bezbożnika; od męża okrutnego strzeż mię, którzy myślili podwrócić nogi moje.

6. Hardzi na mię zastawili sidło, i powrozy; rozciągnęli sieci przy ścieszce, a sidła swe zastawili na mię. Sela.

7. Rzekłem Panu: Tyś jest Bóg mój! wysłuchajże, Panie! głos modlitw moich.

8. O Panie, Panie mocy zbawienia mego, który przykrywasz głowę moję w dzień bitwy!

9. Nie dawaj, Panie! bezbożnemu, czego żąda; ani myśli jego złéj góry nie dawaj, żeby się nie podniósł. Sela.

10. A wodza tych, którzy mię obstąpili, nieprawość warg ich niech ich okryje.

11. Niech na nich spadną węgle rozpalone; do ognia niech wrzuceni będą, i do dołów głębokich, skądby nie powstali.

12. Potwarca nie będzie utwierdzony na ziemi, a mąż okrutny złością ułowiony będąc upadnie.

13. Wiem, że Pan uczyni sąd utrapionemu, i pomstę nędznych.

14. A tak sprawiedliwi będą wysławiać imię twoje, a szczerzy będą mieszkać przed obliczem twojém.

PSALM 141.

Prosi, I. aby Bóg modlitwy jego wysłuchał. II. język jego hamował, III. serca jego od złego towarzystwa strzegł, IV. aby go z sideł obłudników uwolnił.

1. Pieśń Dawidowa.

PANIE! wołam do ciebie, pospiesz się do mnie: posłuchaj głosu mego, gdy wołam do ciebie.

2. Niech będzie przyjemna modlitwa moja, jako kadzidło

przed obliczem twoim, a podnoszenie rąk moich jako ofiara wieczorna.

3. Panie! połóż straż ustom moim; strzeż drzwi warg moich.

4. Nie nachylaj serca mego do złéj rzeczy, abym nie czynił spraw niepobożnych z mężami czyniącymi nieprawość, i żebym się nie karmił rozkoszami ich.

5. Niech mię bije sprawiedliwy, a przyjmę to za miłosierdzie; i niech mię gromi, a będzie mi to za najwyborniejszy olejek, który nie zarazi głowy mojéj; albowiem jeszczeć modlitwa moja płatna będzie przeciwko złości ich.

6. Niech będą zrzuceni do miejsc opoczystych sędziowie ich, aby słyszeli słowa moje, że były wdzięczne.

7. Jako gdyby kto rąbał i łupał drwa na ziemi, tak się rozlatują kości nasze aż do ust grobowych.

8. Ale do ciebie, Panie, Panie! podnoszę oczy moje; w tobie ufam, nie odpychaj duszy mojéj.

9. Strzeż mię od sidła, które na mię zastawili, i od sideł czyniących nieprawość.

10. Niech wpadną razem w sieci swoje niepobożni, a ja za tém przeminę.

PSALM 142.

Dawid od wojska Saulowego w jaskini obskoczony, ciężkości duszy swojéj Bogu przekłada, prosząc, aby go wybawił.

1. Pieśń wyuczająca Dawidowa, gdy był w jaskini, modlitwa jego.

2. GŁOSEM moim do Pana wołam; głosem moim Panu się modlę.

3. Wylewam przed obliczem jego żądość moję, a utrapienie moje przed oblicznością jego oznajmuję.

4. Gdy bywa ściśniony duch mój we mnie, ty znasz ścieszkę moję; na drodze, którą chodzę, ukryli na mię sidło.

5. Oglądamli się na prawą stronę, a przypatruję się, niemasz ktoby mię znał; zginęła ucieczka moja, niemasz ktoby się ujął o duszę moję.

6. Panie! do ciebie wołam, mówiąc: Tyś nadzieja moja, tyś dział mój w ziemi żyjących.

7. Posłuchaj pilnie wołania mego, bom bardzo znędzony; wyrwij mię od tych, którzy mię prześladują, albowiem są mocniejszymi nad mię.

8. Wywiedźże z ciemnicy duszę moję, abym chwalił imię twoje; obstąpią mię sprawiedliwi, gdy mi dobrodziejstwo uczynisz.

PSALM 143.

I. Prosi prorok, żeby Pan modlitwę jego wysłuchał, a onego według sprawiedliwości swéj nie sądził. II. Żąda, aby go Pan Duchem Ś. rządził.

1. Psalm Dawidowy.

PANIE! wysłuchaj modlitwę moję, a przyjmij w uszy prośby moje; dla prawdy twojéj wysłuchaj mię i dla sprawiedliwości twojéj.

2. A nie wchodź w sąd z sługą twoim; albowiem nie będzie usprawiedliwiony przed obliczem twojém żaden żyjący.

3. Gdyż prześladuje nieprzyjaciel duszę moję, potarł równo z ziemią żywot mój; sprawił to, że muszę mieszkać w ciemnościach, jako ci, którzy zdawna pomarli.

4. I ściśniony jest we mnie duch mój, a we wnętrznościach moich niszczeje serce moje.

5. Wspominam sobie dni dawne, i rozmyślam o wszystkich sprawach twoich, i uczynki rąk twoich rozbieram.

6. Wyciągam ręce moje ku tobie; dusza moja, jako sucha ziemia, ciebie pragnie. Sela.

7. Pospiesz się, a wysłuchaj mię, Panie! ustaje duch mój; nie ukrywajże oblicza twego przedemną; bomci podobny zstępującym do grobu.

8. Spraw, abym rano słyszał miłosierdzie twoje, bo w tobie ufam; oznajmij mi drogę, którąbym miał chodzić; bo do ciebie podnoszę duszę moję.

9. Wyrwij mię od nieprzyjaciół moich, Panie! do ciebie się uciekam.

10. Naucz mię czynić wolę twoję, albowiemeś ty Bóg mój; duch twój dobry niech mię prowadzi po ziemi prawéj.

11. Dla imienia twego, Panie! ożyw mię; dla sprawiedliwości twojéj wywiedź z utrapienia duszę moję.

12. I dla miłosierdzia twego wytrać nieprzyjaciół moich, a wygładź wszystkich przeciwników duszy mojéj; bom ja sługa twój.

PSALM 144.

I. Panu za zwycięstwo dziękuje, do którego się odzywa, i łaskę jego wynosi. II. Żąda, żeby go Bóg z ludem jego błogosławił, szczęśliwymi być powiadając tych, których Pan jest Bogiem.

1. Pieśń Dawidowa.

BŁOGOSŁAWIONY Pan, skała moja, który ćwiczy ręce moje do bitwy, a palce moje do wojny.

2. Miłosierdziem mojém, i twierdzą moją, ucieczką moją, wybawicielem moim, i tarczą moją on mi jest, przetoż w nim ufam; onci podbija pod mię lud mój.

3. Panie! cóż jest człowiek, że nań masz baczenie? a syn człowieczy, że go sobie poważasz?

4. Człowiek marności jest podobny; dni jego jako cień pomijający.

5. Panie! nakłoń niebios twoich, a zstąp; dotknij się gór, a zakurzą się.

6. Zabłyśnij błyskawicą, a rozprosz ich; puść strzały twoje, a poraź ich.
7. Ściągnij rękę swą z wysokości; wybaw mię, a wyrwij mię z wód wielkich, z ręki cudzoziemców.
8. Których usta kłamstwo mówią, a prawica ich, prawica omylna.
9. Boże! pieśń nową tobie zaśpiewam; na lutni, i na instrumencie o dziesięciu stronach śpiewać ci będę.
10. Bóg daje zwycięstwo królom, a Dawida, sługę swego, wybawia od miecza srogiego.
11. Wybawże mię, a wyrwij mię z ręki cudzoziemców, których usta mówią kłamstwo, a prawica ich prawica omylna;
12. Aby synowie nasi byli jako szczepy rosnące w młodości swojéj, a córki nasze, jako kamienie węgielne, wyciosane w budynku kościelnym.
13. Szpiżarnie nasze pełne niech wydawają wszelakie potrzeby; trzody nasze niech rodzą tysiące, niech rodzą dziesięć tysięcy w oborach naszych.
14. Woły nasze niech będą tłuste; niech nie będzie wtargnienia, ani zajęcia, ani narzekania po ulicach naszych.
15. Błogosławiony lud, któremu się tak dzieje. Błogosławiony lud, któregoBogiemjestPan.

PSALM 145.

I. Dawid Boga wielbić na wieki obiecawszy, wszystkie wieki pobudza, aby Pana wielbiły dla cudów zacnych, chwały, królestwa, i miłosierdzia jego, przeciwko ludziom wszystkim, a osobliwie wiernym, których modlitwy wysłuchiwa, i żądość ich napełnia.

1. Chwalebna pieśń Dawidowa.

Wywyższać cię będę, Boże mój, królu mój! i błogosławić będę imieniowi twemu na wieki wieków.
2. Na każdy dzień błogosławić cię będę, a chwalić imię twoje na wieki wieków.
3. Pan wielki jest i bardzo chwalebny, a wielkość jego nie może być dościgniona.
4. Naród narodowi wychwalać będzie sprawy twoje, a mocy twoje opowiadać będą.
5. Ozdobę chwały wielmożności twojéj, i dziwne twe sprawy wysławiać będę.
6. I moc strasznych uczynków twoich ogłaszać będą, i ja zacność twoję opowiadać będę.
7. Pamięć obfitéj dobroci twojéj wysławiać, a o sprawiedliwości twojéj śpiewać będą, mówiąc:
8. Dobrotliwy i miłosierny jest Pan, nierychły do gniewu, i wielkiego miłosierdzia.
9. Dobryć jest Pan wszystkim, a miłosierdzie jego nad wszystkiemi sprawami jego.
10. Niech cię wysławiają, Panie! wszystkie sprawy two-

je, a święci twoi niech ci błogosławią.

11. Sławę królestwa twego niech opowiadają, a o możności twojéj niech rozmawiają;

12. Aby oznajmili synom ludzkim mocy jego, a chwałę i ozdobę królestwa jego.

13. Królestwo twoje jest królestwo wszystkich wieków, a panowanie twoje nie ustaje nad wszystkimi narodami.

14. Trzyma Pan wszystkich upadających, a podnosi wszystkich obalonych.

15. Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają, a ty im dajesz pokarm ich czasu swojego.

16. Otwierasz rękę twoję, a nasycasz wszystko, co żyje, według upodobania twego.

17. Sprawiedliwy jest Pan we wszystkich drogach swoich, i miłosierny we wszystkich sprawach swoich.

18. Bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, wszystkim, którzy go wzywają w prawdzie.

19. Wolę tych czyni, którzy się go boją, a wołanie ich wysłuchiwa, i ratuje ich.

20. Strzeże Pan wszystkich, którzy go miłują; ale wszystkich niepobożnych wytraci.

21. Chwałę Pańską wysławiać będą usta moje; a błogosławić będzie wszelkie ciało imię święte jego na wieki wieków.

PSALM 146.

I. Samego siebie do chwały Bożéj upomniawszy; II. nie w ludziach śmiertelnych, ale w Bogu, który jest możny Pan, stworzyciel wszystkiego, ufność pokładać radzi.

1. Halleluja.

2. CHWAL, duszo moja! Pana. Chwalić będę Pana, pókim żyw; będę śpiewał Bogu memu, póki mię staje.

3. Nie ufajcie w książętach, ani w żadnym synu ludzkim, w którym nie masz wybawienia.

4. Wynijdzie duch jego, i nawróci się do ziemi swojéj; w onże dzień zginą wszystkie myśli jego.

5. Błogosławiony, którego Bóg Jakóbowy jest pomocnikiem, którego nadzieja jest w Panu, Bogu jego;

6. Który uczynił niebo, i ziemię, morze, i wszystko, co w nich jest, który przestrzega prawdy aż na wieki;

7. Który czyni sprawiedliwość ukrzywdzonym, i daje chléb zgłodniałym; Pan rozwiązuje więźniów.

8. Pan otwiera oczy ślepych; Pan podnosi upadłych; Pan miłuje sprawiedliwych.

9. Pan strzeże przychodniów, sierotce i wdowie pomaga; ale drogę niepobożnych podwraca.

10. Pan będzie królował na wieki; Bóg twój, o Syonie! od narodu do narodu. Halleluja.

PSALM 147.

Do chwał Bożych wiedzie Izraelczyków dla dobrodziejstw własnych, i pospolitych, ludziom i bydłu służących, a na ostatek dla mądrości i mocy jego dziwnéj.

CHWALCIE Pana; albowiem dobra rzecz jest, śpiewać Bogu naszemu; albowiem to wdzięczna i przystojna jest chwała.

2. Pan Jeruzalem buduje, a rozproszonego Izraela zgromadza.

3. Który uzdrawia skruszonych na sercu, a zawiązuje boleści ich.

4. Który rachuje liczbę gwiazd, a każdą z nich imieniem jéj nazywa.

5. Wielki jest Pan nasz, i wielki w mocy; rozumienia jego niemasz liczby.

6. Pan pokornych podnosi; ale niepobożnych aż ku ziemi uniża.

7. Śpiewajcież Panu z chwałą; śpiewajcie Bogu naszemu na harfie;

8. Który okrywa niebiosa obłokami, a deszcz ziemi gotuje: który czyni, że rośnie trawa po górach;

9. Który daje bydłu pokarm ich, i kruczętom młodym, które wołają do niego.

10. Nie kocha się w mocy końskiéj, ani się kocha w goleniach męskich.

11. Kocha się Pan w tych, którzy się go boją, a którzy ufają w miłosierdziu jego.

12. Chwalże, Jeruzalemie! Pana; chwalże, Syonie! Boga twego.

13. Albowiem on umacnia zawory bram twoich, a błogosławi synów twoich w pośrodku ciebie.

14. On czyni pokój w granicach twoich, a najwyborniejszą pszenicą nasyca cię.

15. On wyszła słowo swe na ziemię; bardzo prędko bieży wyrok jego.

16. On daje śnieg jako wełnę, szron jako popiół rozsypuje.

17. Rzuca lód swój jako bryły; przed zimnem jego któż się ostoi?

18. Posyła słowo swoje, i roztapia je; powienie wiatrem swym, a rozlewają wody.

19. Oznajmuje słowo swe Jakóbowi, ustawy swe i sądy swe Izraelowi.

20. Nie uczynił tak żadnemu narodowi; przetoż nie poznali sądów jego. Halleluja.

PSALM 148.

I. Prorok do wielbienia imienia Pańskiego rzeczy niebieskie i ziemskie pobudza, II. dlatego, iż on wszystkie stworzył, i utrzymuje, lud swój wywyższa i zachowuje.

1. Halleluja.

CHWALCIE Pana na niebiosach; chwalcież go na wysokościach.

2. Chwalcie go wszyscy Aniołowie jego; chwalcie go wszystkie wojska jego.

3. Chwalcie go słońce i miesiącu; chwalcie go wszystkie jasne gwiazdy.

4. Chwalcie go niebiosa nad niebiosami, i wody, które są nad niebem.

5. Chwalcie imię Pańskie; albowiem on rozkazał, a stworzone są.

6. I wystawił je na wieki wieczne; założył im kres, którego nie przestępują.

7. Chwalcie Pana na ziemi, smoki i wszystkie przepaści.

8. Ogień i grad, śnieg i para, wiatr gwałtowny, wykonywający rozkaz jego;

9. Góry, i wszystkie pagórki, drzewa rodzajne, i wszystkie cedry;

10. Zwierzęta, i wszystko bydło, gadziny, i ptastwo skrzydlaste.

11. Królowie ziemscy, i wszystkie narody; książęta i wszyscy sędziowie ziemi;

12. Młodzieńcy, także i panny, starzy i młodzi.

13. Chwalcie imię Pańskie; albowiem wywyższone jest imię jego samego, a chwała jego nad ziemią i niebem.

14. I wywyższył róg ludu swego, chwałę wszystkich świętych jego, mianowicie synów Izraelskich, ludu jemu najbliższego. Halleluja.

PSALM 149.

I. Bogu śpiewać, w nim się weselić, i onego sławić prorok każe, II. dlatego, że on wiernych umiłował, poświęcił, i zwycięstwa nad nieprzyjaciołmi użyczył.

1. Halleluja.

ŚPIEWAJCIE Panu pieśń nową; chwała jego niechaj zabrzmi w zgromadzeniu świętych.

2. Wesel się, Izraelu! w Twórcy swoim; synowie Syońscy! radujcie się w królu swoim.

3. Chwalcie imię jego na piszczałkach; na bębnie i na harfie grajcie mu.

4. Albowiem się kocha Pan w ludu swym; pokornych zbawieniem uwielbia.

5. Radować się będą święci w chwale Bożéj, a śpiewać będą w pokojach swych.

6. Wysławiania Boże będą w ustach ich, a miecz na obie strony ostry w rękach ich,

7. Aby wykonywali pomstę nad poganami, a karali narody;

8. Aby wiązali pętami królów ich, a szlachtę ich okowami żelaznemi;

9. Aby postąpili z nimi według prawa zapisanego. Tać jest sława wszystkich świętych jego. Halleluja.

PSALM 150.

I. Prorok każdego ducha upomina do chwalenia Boga na rozmaitéj muzyce, II. dla świętobliwości i dziwnéj mocy jego.

1. Halleluja.

CHWALCIE Boga w świątnicy jego; chwalcie go na rozpostarciu mocy jego.

2. Chwalcie go ze wszelkiéj mocy jego; chwalcie go według wielkiéj dostojności jego.

3. Chwalcie go na głośnych trąbach; chwalcie go na lutni i na harfie.

4. Chwalcie go na bębnie, i na piszczałce; chwalcie go na stronach i na organach.

5. Chwalcie go na cymbałach głośnych; chwalcie go na cymbałach krzykliwych.

6. Niech wszelki duch chwali Pana! Halleluja.

